

studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku

W

28 • 2025

COPE

Member since 2023
JM17314

Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku

Tom 28 • 2025



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku

Tom 28 • 2025

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2025

REDAKTOR NAUKOWY TOMU • SCIENTIFIC EDITOR OF THE VOLUME

Jarosław Kita (ORCID: 0000-0002-8374-2848) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX wieku
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a
<https://czasopisma.uni.lodz.pl/histspol/>

RADA NAUKOWA • SCIENTIFIC COUNCIL

Wiesław Puś – przewodniczący
Kazimierz Badziak, Tadeusz Epsztein, Kenshi Fukumoto, Maria Korybut-Marciniak
Swietłana Kravczenko, Cezary Kukło, Torsten Lorenz, Olga Morozowa
Małgorzata Przeniosło Marek Przeniosło

RECENZENCI 2018–2025 • REVIEWERS 2018–2025

Arkadiusz Adamczyk (Kielce), Marek Białokur (Opole), Piotr Biliński (Kraków)
Wiesław Caban (Kielce), Rafał Dobek (Poznań), Marek Dutkiewicz (Piotrków Tryb.)
Jerzy Gapys (Kielce), Makary Górzyński (Kalisz), Jadwiga Hoff (Rzeszów)
Iwona Janicka (Gdańsk), Tadeusz Janicki (Poznań), Dariusz Jarosz (Warszawa)
Marcin Jarząbek (Kraków), Tomasz Kargol (Kraków), Norbert Kasperek (Olsztyn)
Zbigniew Klimiuk (Warszawa), Maria Korybut-Marciniak (Olsztyn), Ilona Kurnatowska (Łódź)
Krzysztof Lesiakowski (Łódź), Ewa Letkiewicz (Lublin), Izabela Lewandowska (Olsztyn)
Robert Lipelt (Sanok), Robert Litwiński (Lublin), Romuald Łuczynski (Wrocław)
Aleksander Łupienko (Warszawa), Przemysław Matusik (Poznań), Konrad Meus (Rzeszów)
Janusz Mierzwa (Kraków), Olga Morozowa (Czerkasy), Grzegorz Nancka (Katowice)
Małgorzata Nossowska (Lublin), Bożena Płonka-Syroka (Wrocław), Andrzej Przegaliński (Lublin)
Marek Przeniosło (Kielce), Wiesław Puś (Łódź), Jerzy Szczepański (Kielce)
Krzysztof Ślusarek (Kraków), Katarzyna Waniek (Łódź), Dorota Wiśniewska (Łódź)
Jolanta Załączny (Warszawa)

REDAKTOR INICJUJĄCY • INITIALIZING EDITOR

Agnieszka Kałowska-Majchrowicz

REDAKCJA JĘZYKOWA

Aleksandra Staniszevska, Laura Clarissa Loew, Jarosław Kita

KOREKTA JĘZYKOWA I TECHNICZNA • PROOFREADING, TECHNICAL CORRECTION

Wojciech Grzegorzczak

SKŁAD I ŁAMANIE • TYPESETTING

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN

Joanna Apanowicz

© Copyright by Authors, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.12039.26.0.C

Ark. wyd. 23,7; ark. druk. 24,125

ISSN 2080-8313

e-ISSN 2450-6796

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

SPIS TREŚCI • TABLE OF CONTENTS

„ŁÓDŹ: PAMIĘĆ – NAUKA – IDEOLOGIA” • „LODZ: MEMORY – SCIENCE – IDEOLOGY”

Wprowadzenie (Rafał Stobiecki)	11
Introduction	
Kamil Śmiechowski , „Białe plamy” i „nieznane lądy”. Niewykorzystane możliwości w historii regionalnej ośrodków przemysłowych na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi	15
“White spots” and “unknown lands.” Untapped opportunities in the regional history of industrial centers in Poland, with particular emphasis on Lodz.	
Marta Madejska , Historie mówione jako metoda badawcza i praktyka życiowa na przykładzie działalności Stowarzyszenia Topografie i Cyfrowego Archiwum Łodzian Miastograf. . . .	35
Oral histories as a research method and life practice, as exemplified by the activities of the Topografie Association and the Digital Archive of Lodz Residents Miastograf	
Heidi Hein-Kircher , Pogląd Adolfa Eichlera na niemieckość Łodzi. O tworzeniu krajobrazu pamięci o charakterze narodowym	49
Adolf Eichler’s view of the German character of Lodz. On creating a landscape of national memory	
Rafał Stobiecki , Gryzelda Missalowa (1901–1978) i jej wizja historii Łodzi przemysłowej . . .	69
Gryzelda Missalowa (1901–1978) and her vision of the history of industrial Lodz	
Andrzej Kobak , Tadeusz Bojanowski (1938–1992) – historyk dziejów Łodzi w XX wieku. Konteksty środowiskowe i problemowe	83
Tadeusz Bojanowski (1938–1992) – historian of the history of Lodz in the 20th century. Environmental and problematic contexts	
Michał Turski , „Umiejętnie unika sądów o nacjonalistycznym zabarwieniu”. Mirosław Cygański (1925–2016) i badania nad Niemcami i niemiecką okupacją Łodzi w latach 1939–1945	107
“He skillfully avoids judgments with nationalistic overtones.” Mirosław Cygański (1925–2016) and research on Germans and the German occupation of Lodz in 1939–1945	

- Hans-Jürgen Bömelburg**, Historiografia niemiecka o dziejach Łodzi: postawy metodologiczne, proces nazyfikacji i dzisiejsze możliwości badawcze 125
 German historiography on the history of Lodz: methodological approaches, the process of Nazification, and current research opportunities
- Jarosław Kita**, „Rocznik Łódzki” – czasopismo i środowisko 143
 „Rocznik Łódzki” – magazine and community

ARTYKUŁY • ARTICLES

- Sven Ekdahl**, Starania szwedzkiej dyplomacji o uwolnienie „warszawskich Szwedów” (1942–1944) 161
 Efforts of Swedish Diplomacy to Secure the Release of the “Warsaw Swedes” (1942–1944)
- Piotr Biliński**, Konflikt Józefa Skoczka z Henrykiem Baryczem dotyczący jego starań o tytuł profesora. Z dziejów naukowych sporów w Uniwersytecie Jagiellońskim w dobie PRL . . . 185
 The conflict between Józef Skoczek and Henryk Barycz over his efforts to become a professor. From the history of scientific disputes at the Jagiellonian University during the communist era
- Paweł Wieczorek**, Wojna domowa. Studium o Wawie Morejno i łódzkiej kongregacji w roku 1956 211
 Civil War. A study of Wawa Morejno and the Lodz congregation in 1956
- Magdalena Żmijkowska**, Wybrane problemy społeczne i gospodarcze Warmii i Mazur w oczach redaktorów Magazynu Ilustrowanego „Panorama Północy” w latach 1957–1981 237
 Selected social and economic problems of Warmia and Mazury in the eyes of the editors of the Illustrated Magazine “Panorama of the North” in the years 1957–1981

DROBNE PRACE I MATERIAŁY • MINOR WORKS AND MATERIALS

- Przemysław Piejdak**, Charakterystyka podatków dochodowych i od obrotu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 259
 Characteristics of income and turnover taxes in the Polish People’s Republic
- Przemysław Rozentel**, Rozważania nad rolą prawa rzymskiego w Statutach Litewskich. . . . 295
 Reflections on the Role of Roman Law in the Lithuanian Statutes

ARTYKUŁY RECENZyjNE • REVIEW ARTICLES

- Jolanta Kolbuszewska**, Dzieje Łodzi w perspektywie ponadnarodowej – uwagi na marginesie monografii Hansa-Jürgena Bömelburga, *Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, ss. 581 317
- The history of Lodz from a transnational perspective – comments on the margins of Hans-Jürgen Bömelburg’s monography, *History of a Multicultural Industrial City in the 20th Century*, University of Lodz Press, Lodz 2024, pp. 581
- Łukasz Ćwikła**, Głosa do książki Patryka Koziela, *U tronu Matki. Dzieje kościoła i parafii w Będkowie*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Będków–Warszawa 2025, ss. 180 327
- Glossary to the book by Patryk Koziel, *U tronu Matki. Dzieje kościoła i parafii w Będkowie*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Będków–Warszawa 2025, pp. 180

RECENZJE I NOTY RECENZyjNE • REVIEWS AND REVIEW NOTES

- Aleksander Korewa, *Mój żywot lekarski*, przedmowa i opracowanie Iwona Janicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego [University of Gdańsk Press], Gdańsk 2025, ss. [pp.] 364 (**Jarosław Kita**) 341
- Karolina Ćwiek-Rogalska, *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*, Wydawnictwo RN [RN Publishing House], Warszawa 2024, ss. [pp.] 432 (**Rafał Stobiecki**) 347
- Stanisław Wiech, *Iosif Hurko (1828–1901). Studium przypadku imperiologii stosowanej*, Wydawca Instytut Historii PAN [Publication of the Institute of History, Polish Academy of Sciences], Warszawa 2024, ss. [pp.] 630 (**Rafał Stobiecki**) 351
- Michał Siedziako, *Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarności”*, Wydawnictwo Europejskie Centrum Solidarności [European Solidarity Center Publishing House], Gdańsk 2024, ss. [pp.] 911 (**Rafał Stobiecki**) 355

SPRAWOZDANIA NAUKOWE • RESEARCH REPORTS

- Sprawozdanie z polsko-niemieckiej konferencji naukowej „Łódź: Pamięć – Nauka – Ideologia”, Łódź, 26–28 marca 2025 r. (**Andrzej Kobak**) 361
- Report on the Polish-German scientific conference “Lodz: Memory – Science – Ideology”, Lodz, March 26–28, 2025
- Sprawozdanie z promocji piątego tomu monografii *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 5: *Rozmowy jak przy kawie*, redakcja naukowa Mariusz Goss, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 18 lipca 2025 r. (**Aleksandra Staniszewska**) 365
- Report on the promotion of the fifth volume of the monograph: *Lodz Through the Ages. History of the City*, vol. 5, *Conversations like over coffee*, edited by Mariusz Goss, University of Lodz Publishing House, Lodz, July 18, 2025

Sprawozdanie z X Dobrzyckiej Konferencji Naukowej, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy, 4–6 września 2025 r. (Stanisław Borowiak)	369
Report on the 10 th Scientific Conference of Dobrzyca, Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex, September 4–6, 2025	
Obchody 150-lecia muzealnictwa rolniczego na ziemiach polskich (Hanna Ignatowicz, Anna Barłóg-Mitmańska)	375
Celebrations marking 150 years of agricultural museology in Poland	
Sprawozdanie z XIII Konferencji Naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Entu- zjazm i sceptycyzm wobec nowoczesności”, Olsztyn, 4–5 grudnia 2025 r. (Przemysław Rozenal)	381
Report on the 13th Scientific Conference “The Private Life of Poles in the 19th Century. Enthusiasm and Skepticism About Modernity”, Olsztyn, December 4–5, 2025	

„ŁÓDŹ: PAMIĘĆ – NAUKA
– IDEOLOGIA” • „LODZ:
MEMORY – SCIENCE
– IDEOLOGY”



WPROWADZENIE

U mowa o współpracy między Uniwersytetem Łódzkim a Uniwersyte-tem Justusa Liebiga w Giessen istnieje już od czterdziestu siedmiu lat. Jej istotną częścią były i są wzajemne formalne i nieformalne kontakty historyków z obu miast. W jej ramach w dniach 26–28 marca 2025 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się międzynarodowa, polsko-niemiecka, konferencja naukowa zatytułowana: „Łódź: Pamięć – Nauka – Ideologia”¹. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu uczonych z obu krajów. Spotkały się trzy pokolenia badaczy, reprezentujących różne dyscypliny, dla których miasto nad Łódką pozostaje ważnym punktem odniesienia w ich naukowych zainteresowaniach. Hans-Jürgen Bömelburg w otwierającym konferencję wystąpieniu zwrócił uwagę na trzy wyzwania przed jakimi stoją uczeni zajmujący się historią Łodzi². Pierwsze z nich ma charakter językowy. Powinniśmy w badaniach uwzględniać w miarę możliwości źródła wielojęzyczne – polskie, niemieckie, rosyjskie, ale także te tworzone w języku jidysz i hebrajskim. Po drugie, podkreślił, że prawdziwe humanistyczne zainteresowanie i kultura pamięci zawsze powstają w strefie kontaktu i styku różnych dyscyplin. W tym kontekście dodał: „bez Władysława Reymonta i Izraela Singera nie byłoby w Łodzi kultury pamięci – to powinno nas uczyć pokory”. Wreszcie trzecie wyzwanie wiąże się z wymianą międzypokoleniową,

¹ Szerzej *vide*: Sprawozdanie autorstwa Andrzeja Kobaka, drukowane w niniejszym tomie (s. 361).

² Maszynopis w posiadaniu autora.



bowiem tylko w ten sposób można analizować stare teorie i metody oraz rozwijać nowe podejścia.

Drukowane poniżej artykuły stanowią rodzaj historiograficznego śladu po wiosennym spotkaniu. Z żalem stwierdzam, że jest to zaledwie ślad, gdyż daleko nie wszyscy z uczestników zdecydowali się przesłać swoje wypowiedzi. W tej sytuacji pozostaną wspomnienia, pamiątkowe fotografie i pamięć kularowych rozmów.

Dzięki uprzejmości Redakcji „Studiów z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” publikujemy osiem artykułów prezentujących różne, mam nadzieję wzajemnie się dopełniające, przyczynki do historycznego portretu Łodzi i jej wielokulturowego środowiska historycznego. Uzupełnia je recenzja polskiego tłumaczenia syntezy pióra Hansa-Jürgena Bömelburga pt. *Łódź – historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX w.*

Mam wielką nadzieję, że ten skromny przyczynek, stanie się rodzajem inspiracji do dalszych studiów nad dorobkiem wielokulturowego łódzkiego środowiska historycznego w XIX i XX stuleciu.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim, dzięki którym doszło do łódzkiego spotkania. Szczególne słowa wdzięczności, za ich wkład pracy, kieruję pod adresem Laury Clarissy Loew, Andrzeja Czyżewskiego i Andrzeja Kobaka.

Rafał Stobiecki

INTRODUCTION

The cooperation agreement between the University of Lodz and Justus Liebig University Giessen has been in place for forty-seven years. An important part of this agreement has been and continues to be the mutual formal and informal contacts between historians from both cities. As part of this agreement, on March 26-28, 2025, the Faculty of Philosophy and History of the University of Lodz hosted an international Polish-German scientific conference entitled: “Lodz: Memory – Science – Ideology”.³ It was attended by several dozen scholars from both countries. Three generations of researchers representing various disciplines met, for whom the city on the Łódka River remains an important point of reference in their scientific interests. In his opening speech, Hans-Jürgen Bömelburg drew attention to three challenges facing scholars studying the history of Lodz.⁴ The first

³ See more broadly: Report by Andrzej Kobak, printed in this volume (p. 361).

⁴ Typescript in the author's possession.

is linguistic in nature. We should take into account, as far as possible, multilingual sources in our research – Polish, German, Russian, but also those written in Yiddish and Hebrew. Secondly, he emphasized that true humanistic interest and the culture of memory always arise in the zone of contact and intersection between different disciplines. In this context, he added, “without Władysław Reymont and Izrael Singer, there would be no culture of memory in Lodz – this should teach us humility”. Finally, the third challenge is related to intergenerational exchange, as this is the only way to analyze old theories and methods and develop new approaches.

The articles printed below are a kind of historiographical trace of the spring meeting. I regret to say that this is only a trace, as not all participants decided to send in their statements. In this situation, what remains are memories, commemorative photographs, and the memory of behind-the-scenes conversations.

Thanks to the courtesy of the editors of ‘Studies in the Social and Economic History of the 19th and 20th Centuries’, we are publishing eight articles presenting various, hopefully complementary, contributions to the historical portrait of Lodz and its multicultural historical environment. They are supplemented by a review of the Polish translation of Hans-Jürgen Bömelburg’s synthesis entitled *Łódź – historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX w.* (*Lodz – the history of a multicultural industrial city in the 20th century*).

I sincerely hope that this modest contribution will serve as a source of inspiration for further studies on the achievements of the multicultural historical environment of Lodz in the 19th and 20th centuries.

Finally, I would like to thank everyone who made the Lodz meeting possible. I would like to express my special gratitude to Laura Clarissa Loew, Andrzej Czyżewski, and Andrzej Kobak for their contribution.

Rafał Stobiecki



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku



Kamil Śmiechowski

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0003-4614-8599>

„BIAŁE PLAMY” I „NIEZNANE LĄDY”. NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI W HISTORII REGIONALNEJ OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH NA ZIEMIACH POLSKICH, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ŁODZI

SUMMARY

“White spots” and “unknown lands.” Untapped opportunities in the regional history of industrial centers in Poland, with particular emphasis on Lodz

This article aims to provide a critical analysis of the achievements of Polish historiography concerning industrial centres, with a particular focus on Lodz. Although Polish historiography has made significant achievements in this field, there are still many ‘blank spots’ and ‘unknown territories’ – neglected areas that cause many interesting aspects to escape the attention of researchers. The article is divided into two sections. The first section discusses the conditions in which the historiography of industrial cities in Poland has developed from 1945 to the present day. The author provides an assessment of these achievements alongside this discussion. The second part proceeds to diagnose untapped potential in research conducted over the years, identifies problem areas and proposes directions for further research.

KEYWORDS: Polish historiography, regional history, urban history, Lodz, Warsaw, Upper Silesia, Dąbrowa Basin

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)



Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** The author is the journal's subject editor. He did not participate in the peer-review process.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-07. Verified: 2025-10-08. Accepted: 2025-10-30)

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest poddanie krytycznej analizie dotychczasowych osiągnięć polskiej historiografii dotyczącej ośrodków przemysłowych ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi. Choć polska historiografia posiada niebagatelne osiągnięcia w tym zakresie, nadal funkcjonuje wiele „białych plam” oraz „nieznanych lądów” – obszarów zaniedbanych, które sprawiają, że wiele interesujących aspektów ucieka uwadze badaczy. Artykuł składa się z dwóch części – w pierwszej omówione zostają uwarunkowania, w których rozwijała się historiografia miast przemysłowych na ziemiach polskich od 1945 r. aż do chwili obecnej. Towarzyszy temu autorska ocena tych dokonań. W drugiej Autor przystępuje do diagnozowania niewykorzystanych możliwości w prowadzonych na przestrzeni lat badaniach, spróbuje wskazać na obszary problemowe oraz postuluje kierunki dalszych badań.

SŁOWA KLUCZOWE: historiografia polska, historia regionalna, historia miejska, Łódź, Warszawa, Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie

Zdaniem Violetty Julkowskiej „białe plamy” stanowią zjawisko nieodłącznie związane z historią nauki polskiej XX w.:

w kręgu nowożytniej kultury europejskiej terminem tym pierwotnie określano ziemie nieznanne (*terra incognita*), zaznaczone na mapach za pomocą białych plam. Współczesne znaczenie ma charakter metaforyczny i wiąże się z polityką informacyjną (różne okresy utajniania lub odtajniania danych, zasady nakładania gryfów tajności itp.) oraz przywracaniem → pamięci historycznej. „Białe plamy” były lub nadal są odnotowywane m.in. w historiografii krajów postkomunistycznych, postkolonialnych, postfaszystowskich lub rządzonych w przeszłości przez rozmaite junty¹.

Wydaje się, że takie rozumienie tego pojęcia, choć intuicyjne, jest dość zwodnicze w kontekście historii regionalnej² ośrodków przemysłowych na ziemiach polskich. Wspomniane „białe plamy” owszem, stanowiły często rezultat polityki państwa, równie często są jednak efektem szerszego kontekstu, w którym rozwija się nauka historyczna jako taka oraz barier mentalnych i ograniczeń, które są udziałem społeczności badaczek i badaczy przeszłości. Bardziej adekwatna wydaje się tu metafora „nieznanych lądów”, która obejmuje tematy czy zagadnienia nieopisane, szerzej nieznanne szerokiej publiczności. Analiza dawniejszej i najnowszej literatury dotyczącej historii ośrodków przemysłowych, przede wszystkim zaś monografii miast stanowiących próby syntezy ich dziejów, utwierdza mnie w przekonaniu,

¹ V. Julkowska, *Białe plamy*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 59–60.

² O znaczeniu historii regionalnej *vide*: D. Konieczka-Śliwińska, *Historiografia regionalna – inna (konieczna) perspektywa oglądu historii Polski*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. C. Kuklo, W. Walczak, t. 8: *Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, cz. 2, Białystok 2024, s. 9–35.

że zarówno nasze przygotowanie zawodowe, jak i istniejące w społeczeństwie kli-
sze myślowe, stereotypy, a niekiedy po prostu idiosynkrazje sprawiają, że wiedza
o przeszłości miast przemysłowych pozostaje powierzchowną, a w konsekwencji
w znacznej mierze niepełną. W niniejszym tekście będę pisał przede wszystkim
o zaniedbanych polach badawczych – nie będę natomiast referował nowych moż-
liwości źródłowych, jakie dała nam masowa cyfryzacja oraz rozwój nowych narzę-
dzi analitycznych. Zainteresowanych tym aspektem problemu odsyłam jednak
do eseju Izabeli Lewandowskiej *Nowe możliwości źródłowe i perspektywy badań
regionalnych*³. Choć uwagi, które zamierzam zaprezentować, będą odnosić się do
wszystkich ośrodków przemysłowych, w oczywisty sposób będą koncentrować się
wokół historiografii łódzkiej, o której siłą rzeczy mam największą wiedzę. Łódź
nadaje się na *case study* tego typu rozważań także dlatego, że stanowi przedmiot
badań historycznych już od prawie stu lat. W miarę możliwości będę jednak odwo-
ływał się także do przykładów innych ośrodków, nie zapominając o Warszawie,
której rozwój w XIX i XX w. stanowił przecież owoc intensywnego uprzemysłow-
wienia w większym nawet stopniu niż jej funkcje stołeczne, czy o Górnym Śląsku
i Zagłębiu Dąbrowskim.

Nie chciałbym, co pragnę jednoznacznie podkreślić, by czytelnicy tego artykułu
odnieśli wrażenie, że jestem nadmiernie krytyczny wobec dotychczasowych osią-
gnięć historiografii polskiej, a zwłaszcza historiografii łódzkiej. Przeciwnie, uwa-
żam, że posiadamy w Polsce, a w szczególności w Łodzi, niebagatelne osiągnięcia,
które niejednokrotnie mogłyby zawstydzać uczonych z centrów współczesnego
świata akademickiego. Budzi się we mnie olbrzymi sprzeciw, gdy widzę jak róż-
nego rodzaju prace, napisane często przez osoby nieposiadające odpowiedniego
przygotowania zawodowego, zdobywają tymczasowy poklask i olbrzymie nakłady
tylko dlatego, że obiecują swoim czytelnikom rewizję akademickiej historii. Sprze-
ciw ten potęguje fakt, że mam w zwyczaju czytać nie tylko efektowne tezy, ubrane
często w quasi-intelektualny styl przesycony teorią, ale i przypisy. Przypisy te poka-
zują tymczasem, że gdyby nie (wymienię tylko kilka wybranych nazwisk) Boh-
dan Baranowski, Jerzy Jedlicki, Elżbieta Kaczyńska, Witold Kula, Maria Nietyksza,
Jerzy Topolski czy Anna i Janusz Żarnowscy – autorzy wielu „nowatorskich” ujęć
często nie mieliby swoim czytelnikom nic do powiedzenia, nawet jeśli demonstra-
cyjnie odcinają się od osiągnięć historiografii⁴.

³ I. Lewandowska, *Nowe możliwości źródłowe i perspektywy badań regionalnych*, [w:] *Człowiek
twórcą historii*, red. C. Kukło, W. Walczak, t. 8: *Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*,
cz. 2, Białystok 2024, s. 37–63; R. Stobiecki, *Historiografia regionalna: nowa wizja dziejów czy nowa
metoda?*, „Borussia” 2008, nr 43, s. 12–21.

⁴ Czytelnicy tego artykułu jak ufam sami będą w stanie domyślić się, których autorów mam
na myśli pisząc te słowa. Gdyby jednak ktoś miał potrzebę zgłębienia tematu, polecam teksty

Jednocześnie jestem jak najdalszy od zamykania się adeptów Klio w wieży z kości słoniowej. Nie tylko nie posiadamy licencji na odkrywanie „prawdy” historycznej, ale w coraz większym niestety stopniu, na własne życzenie ustępujemy innym gałęziom humanistyki jeśli chodzi o przygotowanie teoretyczne i atrakcyjność prowadzonych badań. A przecież postęp w nauce, jeśli w ogóle coś takiego istnieje, musi polegać na podejmowaniu nowych zagadnień badawczych, zadawaniu nowych pytań źródłom i sięganiu po nowe ich rodzaje. Jak doskonale wiadomo, nie zawsze i nie wszędzie tak bywało. Wciąż poruszamy się w świecie, w którym postulat interdyscyplinarności może uchodzić w pewnych kręgach za dziwactwo, choć w nauce światowej stała się ona normą już kilka dekad temu, zaś najwięksi uczeni nigdy nie mieli z nią najmniejszych problemów. I nie mam tu na myśli li tylko bezpośredniej współpracy z przedstawicielami innych dyscyplin, ale i niechęć niektórych osób do przyswajania jakichkolwiek osiągnięć metodologicznych innych niż te wypracowane na gruncie klasycznej, pozytywistycznej historiografii. Zasada mistrz–uczeń, która stanowi podstawę humanistyki, często traci dziś swój pierwotny wymiar i ulega zanikowi. Ale, co trzeba szczególnie podkreślić, nie jest właściwą relacją i ta, w której kolejne pokolenia historyczek i historyków są formatowane na obraz i podobieństwo swoich mistrzów, bez pozostawienia im tak potrzebnej swobody w wyborze własnej drogi badawczej. Taka usztywniająca postawa jest wręcz zabójcza nie dla przedstawicieli innych dyscyplin, którzy kolonizują powoli nasze pole badawcze, ale właśnie dla historyków.

Już przed laty wybitni polscy historycy Andrzej Chwalba i Robert Traba krytykowali kształt, jaki przyjmują badania regionalne w Polsce. Pozwolę sobie pokrótce zreferować ich argumenty. Robert Traba diagnozował zjawisko utraty przez dzieje miast statusu „wyłącznej domeny historyków”, a nawet „przejęcia mainstreamu historycznego” przez przedstawicieli innych nauk: językoznawców, kulturoznawców czy socjologów. Zwraca uwagę, że historycy „skoncentrowali się na pozytywistycznym opisie”, eliminując się samemu z głównego nurtu refleksji nad przeszłością⁵. Andrzej Chwalba zwracał zaś uwagę na inny problem. W jego ocenie „nieraz po lekturze monografii trudno dostrzec specyfikę miasta i zrozumieć jego tożsamość. Często prezentowane obrazy miast są płaskie, płytkie, zimne. Miasto jest, a jakby go nie było”⁶. Dodatkową trudność sprawia sam cha-

R. Stobieckiego: *O pewnej współczesnej, brawurowej próbie odczytania dziedzictwa krakowskiej szkoły historycznej*, [w:] *Krakowska szkoła historyczna a Polskie Towarzystwo Historyczne. Studia historyograficzne*, red. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2017, s. 183–192 i *Różne oblicza historycznego rewizjonizmu*, „Sensus Historiae” 2015, t. 19, s. 17–38.

⁵ R. Traba, *Ciągłość i historia przerywana: miasto w długim trwaniu*, [w:] *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007, s. 77–78.

⁶ A. Chwalba, *O nowy kształt historycznych badań regionalnych – uwagi do tekstu Roberta Traby*, [w:] *ibidem*, s. 93–94.

rakter miasta przemysłowego, którego historia zmusza nas niekiedy do sięgania po specyficzny katalog źródeł i metod. Trzeba jednak z pewną ulgą przyznać, że zwłaszcza młodszy adept Klio coraz odważniej decydują się na kooperację z przedstawicielkami i przedstawicielami innych dyscyplin wiedzy, a i reprezentanci innych dyscyplin częściej proszą nas o pomoc. Moja własna droga naukowa, usiana bardzo owocnymi współpracami z antropologami kultury, etnologami, kulturoznawcami, a przede wszystkim – socjologami⁷, upoważnia mnie jak sądzę, do sformułowania kilku uwag na temat dróg rozwoju historiografii regionalnej miast polskich, w szczególności zaś Łodzi.

Historiografia dotycząca Łodzi i innych ośrodków przemysłowych podlegała w XX i XXI w. określonym ogólnym trendom, które dotyczyły historiografii polskiej w ogóle. Postaram się je pokrótce scharakteryzować, proponując pewną periodyzację. Otóż niewątpliwie jest, że aż do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dominowała historia gospodarcza. Można powiedzieć nawet, że *casus* Łodzi i innych miast przemysłowych okręgu łódzkiego odgrywał niebagatelną rolę w edukacji pierwszych pokoleń polskich ekonomistów, o czym zresztą interesująco pisze ostatnio Małgorzata Mazurek⁸. Zainteresowanie dziejami gospodarczymi było po II wojnie światowej rzecz jasna wzmocnione przez częściowo narzuconą, a częściowo autentycznie wyznawaną metodologię marksistowską, która, choć niemal nigdy nie uprawiana w sposób dogmatyczny, na długie lata zdominowała dyskurs o przeszłości ośrodków przemysłowych na ziemiach polskich. Rozwój gospodarczy i urbanistyczny Łodzi w czasach Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i Rajmunda Rembielińskiego bywał nazywany „świetną kartą w dziejach planowania”⁹, co – pomimo że przemysłowa Łódź była dzieckiem etatystycznego kapitalizmu – miało wprost służyć jako dowód słuszności systemu gospodarczego tzw. realnego socjalizmu. W historiografii uprawianej na państwowych uniwersytetach oraz w państwowych instytutach, czyli w instytucjach podległych wpływom politycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a także bezpośrednio przez nią tworzonej¹⁰, dzieje przemysłu były wprost powiązane z dziejami klasy robotniczej, i – choć przez większość badaczy rzetelnie analizowane – wpisywały się w pewną logikę dziejów, której ukoronowaniem miał być komunizm. W wyniku tych prac,

⁷ Vide: K. Śmiechowski, *Co historyk miasta zawdzięcza antropologii i socjologii? Doświadczenie łódzkie*, [w:] *Miasto mozaika. Opis kulturowy*, red. A. Krupa-Ławrynowicz, K. Orszulak-Dudkowska, Łódź 2023, s. 339–352.

⁸ Mowa tu o zapowiadanej książce *Economics of Hereness: The Polish Origins of Global Developmentalism (1918–1968)*.

⁹ W. Ostrowski, *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce*, Warszawa 1949.

¹⁰ O uwarunkowaniach funkcjonowania nauk historycznych w Polsce Ludowej *vide*: R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007; T. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.

podejmowanych w gronie uczniów i współpracowników Marceliego Handelsmana oraz Natalii Gąsiorowskiej, a także kolejnych pokoleń badaczy zatrudnionych w ośrodku warszawskim i łódzkim, poznaliśmy w zasadzie historię przemysłu łódzkiego do 1914 r.¹¹

Z czasem jednak zainteresowanie badaczy, i to również tych, którzy zaczynali swoje kariery jako historycy przemysłu, przeniosło się ku historii społecznej – ich obszary zainteresowania zostały na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rozszerzone o dzieje poszczególnych grup społecznych, a także grup narodowościowych. Dobrze widać tę ewolucję jeśli porówna się pierwszy tom niedokończonyj monografii Łodzi z 1980 r.¹² z osiągnięciami łódzkich historyków z lat dziewięćdziesiątych i początków XXI w. Mało kto pewnie zdaje sobie sprawę, że tom pod redakcją Ryszarda Rosina był już w momencie publikacji krytykowany za zbyt duży nacisk na historię gospodarczą oraz pomijanie tak ważnych w kontekście historii Łodzi dziejów poszczególnych grup narodowościowych i etnicznych¹³. Dlatego nie może dziwić, że po zmianie ustrojowej dość szybko środek ciężkości przesunął się w ku problematyce społecznej, a półki bibliotek zapełniły prace o historii łódzkich Niemców i Żydów¹⁴, burżuazji¹⁵ czy kobiet¹⁶. Był to niewątpliwie czas znaczącej korekty w historiografii ośrodków przemysłowych – swój głos odżyły grupy dotąd z przyczyn politycznych defaworyzowane w polityce naukowej. Ukazały się drukiem prace, które wcześniej z uwagi na cenzurę nie mogły doczekać się publikacji, jak choćby znakomite studium Jana Fijałka i Janusza Indulskiego o ochronie zdrowotnej w Łodzi do 1945 roku¹⁷. Wyrosło nowe pokolenie badaczy, które szukało dla siebie inspiracji metodologicznych na Zachodzie, pozostając pod wpływem najlepszych tradycji historii społecznej, firmowanej przez szkołę *Annales*. Doszło także do nawiązania pierwszych kontaktów między historykami polskimi a zachodnimi, choć z uwagi na odmienne wrażliwości niekiedy spotkania

¹¹ Wymienić trzeba badaczy takich jak: Gryzelda Missalowa, Anna Rynkowska, Józef Śmiałowski, Kazimierz Badziak, Stefan Pytlas, a przede wszystkim Wiesław Puś.

¹² *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.

¹³ S. Pytlas, J. Szymczak, [rec.], *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, ss. 674, „Rocznik Łódzki” 1982, t. 31, s. 297–307.

¹⁴ M.in.: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944: wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991; *Polacy, Niemcy, Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997; W. Puś, *Żydzi w Łodzi w czasach zaborów 1793–1914*, Łódź 1998; *Pod jednym dachem. Niemcy oraz ich polscy i żydowscy sąsiedzi w Łodzi w XIX i XX wieku*, red. K. Radziszewska, K. Woźniak, Łódź 2000.

¹⁵ S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa 1864–1914*, Łódź 1994.

¹⁶ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.

¹⁷ J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945: studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.

te nie przebiegały bezkonfliktowo, o czym otwarcie pisze Hans-Jürgen Bömelburg w swojej autorskiej syntezie dziejów Łodzi¹⁸. Podobne zjawiska zachodziły w innych ośrodkach. W skali kraju najbardziej chyba znaczącym było pojawienie się znakomitej serii wydawniczej *Kobieta i...*, pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca¹⁹. Zmiana zainteresowań z dziejów klasy robotniczej na dzieje społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem historii kobiet, jakby w zwierciadle pokazywała ówczesny klimat panujący w nauce historycznej oraz poglądy samych badaczy, którzy mogli eksplorować w nieskrępowany sposób tematy, które nie tylko pozostawały bardziej interesujące z ich subiektywnego punktu widzenia, ale i dawały większe możliwości internacjonalizacji polskiej historii, niż badania podejmowane w poprzednim ustroju. Większą uwagę przywiązano do dziejów różnych wspólnot, w tym wspólnot religijnych²⁰. Odważnie przystąpiono do podejmowania tematów trudnych, takich jak antysemityzm czy historia Zagłady²¹.

Kolejny etap w dziejach historiografii ośrodków przemysłowych przyniósł zwrot kulturowy²², którego skutki zaczęły być obserwowane zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Było to możliwe ze względu na zwiększoną mobilność młodszego pokolenia polskich badaczy, nawiązywanie przez nich trwałych kooperacji z nauką zachodnią, wreszcie dynamiczny rozwój Internetu, pozwalający śledzić, choćby nie do końca legalnie, najnowsze trendy i publikacje. Zainteresowanie z wielkich procesów i perspektywy mas przeniosło się na badanie

¹⁸ H.-J. Bömelburg, *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XIX wieku*, Łódź 2024, s. 511–512.

¹⁹ *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1990; *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 1, Warszawa 1992; t. 2, cz. 1, Warszawa 1992; t. 2, cz. 2, Warszawa 1992; *Kobieta i świat polityki: Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994; *Kobieta i kultura: kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996; *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996; *Kobieta i kultura życia codziennego: wiek XIX i XX: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997; *Kobieta i praca: wiek XIX i XX: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000; *Kobieta i kultura czasu wolnego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2001; *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2004; *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2005.

²⁰ *Vide*: M. Koter, M. Kulesza, W. Puś, S. Pytlas, *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź 2005; *Rola wspólnot wyznaniowych w historii miasta Łodzi*, red. M. Koter, M. Łapa, J. Walicki, Łódź 2010.

²¹ W kontekście badań łódzkich bardzo ważnym wydarzeniem była premiera tomu *Fenomen getta łódzkiego* pod redakcją Pawła Samusia i Wiesława Pusia w 2006 r.

²² *Vide*: E. Rewers, *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, Warszawa 2014.

narracji indywidualnych, historii materialnej, analizy dyskursu²³. Nastąpiło zbliżenie metodologiczne historyków i historyków sztuki oraz antropologów kultury i socjologów²⁴, połączyły się za to silne dotąd więzi łączące ich z ekonomistami i prawnikami. Ten zwrot ku kulturze, w połączeniu ze zwrotem ku przestrzeni, jest dziś dominującą częścią badań nad historią regionalną.

Nauka w ogóle, zaś humanistyka w szczególności, jest zawsze systemem naczyń połączonych – zwrot w jedną bądź drugą stronę zawsze idzie w parze ze spadkami zainteresowania w innych obszarach badawczych. Ważne jednak, by fluktuacje te nie były tak duże, jak choćby w nauce anglosaskiej, gdzie w ogóle niektóre tematy są zapominane na całe dziesięciolecia, by potem znów „eksplodować”. Niestety mam jednak wrażenie, że zmierzamy w podobnym kierunku. Można zaryzykować tezę, że to, czego udaje nam się dowiedzieć dzięki wysiłkom badaczek i badaczy zajmujących się analizą dyskursu, antropologią miasta, historią architektury, historią idei, historią kulturową, socjologią czy też wreszcie historią stricte polityczną, nie daje pełnego obrazu w czasach, gdy tradycyjna historia regionalna, oparta przede wszystkim na historii gospodarczej, znalazła się w defensywie.

Jeśli ośmielam się wskazywać na to, czego nie ma w historiografii ośrodków przemysłowych, to dlatego, że głęboko wierzę, że historyk, podobnie jak każdy inny humanista, badacz, czy też po prostu człowiek, jest dzieckiem swoich czasów. To, jak postrzegamy przeszłość oraz to, co w niej nas pociąga, jest nierozłącznie związane z tym, w jaki sposób przebiegała nasza socjalizacja oraz edukacja zawodowa. W szkole jesteśmy poddani oddziaływaniu treści, które wynikają z decyzji politycznych²⁵. Światopogląd wyznawany przez klasę polityczną i urzędniczą powoduje, że już wśród uczniów zakorzenia się przekonanie, że historia miast przemysłowych jest mniej ważna. Pogląd ten determinuje kształt edukacji historycznej nawet w miejscach, których doświadczenie historyczne różni się od ogólnopolskiej narracji, o czym przekonuję się co roku pytając studentów, co wiedzieli o historii Łodzi wybierając tu studia. Poza Łodzianami, i to nie wszystkimi, słyszę deklarację o zupełnym braku tego miasta w wykładanym im w szkole kursie narodowej historii. Nie jest to zresztą wyłącznie polska specyfika – na Zachodzie już

²³ Paradigmatycznym przykładem takiej współpracy jest głośna książka Agaty Zysiak, Kamila Śmiechowskiego, Kamila Piskały, Wiktora Marca, Kai Kaźmierskiej i Jacka Burskiego *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994* (Łódź–Kra-ków 2018), napisana przez zespół złożony z socjologów i historyków.

²⁴ Vide: *Architektura w mieście, architektura dla miasta: społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017; *Architektura w mieście, architektura dla miasta: przestrzeń publiczna w miastach ziem polskich w „długim” dziewiętnastym wieku*, red. A. Łupienko, A. Zabłocka-Kos, Warszawa 2019.

²⁵ Vide: W.J. Burszta, J. Dobrosielski, K. Jaskułowski, K. Majbroda, P. Majewski, M. Rauszer, *Naród w szkole. Historia i nacjonalizm w polskiej edukacji szkolnej*, Gdańsk–Warszawa 2020.

dawno zauważono, że miasta przemysłowe mają o wiele niższą pozycję w świadomości społecznej aniżeli miasta tradycyjne, stolice, siedziby królów i biskupów bądź miasta uniwersyteckie, a jeżeli pojawiają się w imaginariu zbiorowym to jako przedmiot kontestacji, a nie miejsca do naśladowania.

Dobrym przykładem miasta, w którym doszło do niemalże wyparcia jego industrialnej przeszłości, jest wspomniana już Warszawa. Pomimo całkiem bogatej literatury na temat rozwoju przemysłowego stolicy opublikowanej w czasach PRL²⁶, ten aspekt jej historii został niemal całkowicie wygumkowany z pamięci oraz prac podejmowanych przez współczesnych historyków tego miasta. W najnowszej monografii tego miasta, autorstwa Błażeja Brzostka, historia uprzemysłowienia Warszawy ma charakter marginalny i sprowadzona jest do aspektu przestrzennego²⁷. W Krakowie, zresztą nie bezzasadnie, intensywne uprzemysłowienie miasta w okresie PRL traktowane jest wręcz jako zamach na stary Kraków lub w najlepszym razie próbę jego zmarginalizowania. W rezultacie Nowa Huta, źle urodzona, ale stanowiąca nieodłączną część miasta nadal traktowana jest jako twór odrębny i cokolwiek podejrzany²⁸. W Łodzi czy w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii rzecz jasna tak daleko idące wyparcie nie jest możliwe, i w tych miejscach odczuwalne są negatywne skutki braku podejścia antropologicznego do historii przemysłu w latach, w których on znajdował się jeszcze w fazie rozkwitu. Dobrze ilustrują to problemy Marty Madejskiej, autorki znakomitej *Alei Włóknianek*, przy rozszyfrowaniu zakresu czynności niektórych z wymarłych stanowisk pracy w fabrykach włókienniczych, występujących w źródłach²⁹. W Łodzi posiadamy prawdziwy skarb w postaci Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ, które zawiera ogromny zasób wspomnień robotników wywołanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., ale jak dotąd nie zostało ono zdigitalizowane i udostępnione szerszej publiczności. Na szczęście społecznicy skupieni wokół Stowarzyszenia Topografie z pasją budują współczesny łódzki korpus źródeł typu *oral history*, uzupełniający ten zasób archiwalny.

Prymat historii narodowej nad historią regionalną prowadzi też do szkodliwych tendencji w badaniach przeszłości wielkich „aglomeracji miejsko-przemysłowych”, że posłużę się sformułowaniem ukutym przez Marię Nietykszę. Pierwszym

²⁶ W. Pruss, *Rozwój przemysłu warszawskiego 1864–1914*, Warszawa 1978; A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985; M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.

²⁷ B. Brzostek, *Wstecz. Historia Warszawy do początku*, Warszawa 2021.

²⁸ Ciekawe, że pierwsza monografia tej części Krakowa została napisana przez badaczkę z zagranicy. Vide: K. Pozniak, *Nowa Huta. Generations of Change in a Model Socialist Town*, Pittsburgh 2014. Dopiero potem pojawiła się obszerna monografia K. Janasa, *Nowa Huta. Przestrzeń tożsamości*, Kraków 2020.

²⁹ M. Madejska, *Aleja włóknianek*, Wołowiec 2019.

jest uparte trwanie granic politycznych, które choć stanowią centralne pojęcie z punktu widzenia historii narodowej, bardzo niewiele mówią o powiązaniach ekonomicznych czy urbanistycznych. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządzają one w historiografii miast Górnego Śląska i Zagłębia, która co do zasady uprawiana jest oddzielnie dla części śląskiej i oddzielnie dla zagłębiowskiej, ze szkodą dla tej ostatniej, pozbawionej własnych ośrodków naukowych³⁰. Co gorsza, oba te niemal nie kontaktujące się ze sobą nurty pozostają w izolacji od czeskiej historiografii badającej rejon Karwiny i Ostrawy. Czas najwyższy zbudować nie tylko drogowe czy kolejowe, ale także intelektualne mosty nad Brynicą i Olzą!³¹

Rozwojowi subdyscypliny, jaką są historyczne badania regionalne ośrodków przemysłowych, nie sprzyja niestety fakt, że przekonanie o niższości historii regionalnej jest silnie zakorzenione wśród decydentów odpowiadających za kierunek polityki naukowej państwa. Kilka lat temu decydenci z pełną premedytacją chcieli, na szczęście nieskutecznie, poprzez instrumenty polityki naukowej wyeliminować z obiegu czasopisma naukowe poświęcone historii regionalnej, takie jak „Rocznik Łódzki” czy „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”. Wobec ograniczonych możliwości finansowania grantowego, syntezy dziejów poszczególnych miast, zwane w żargonie historyków ich „monografiami”, stały się niemal wyłącznie publikacjami na zamówienie, finansowanymi przez poszczególne samorządy. Dawna presja polityczna wywierana przez Partię i państwo zastąpiona została presją ekonomiczną, wyieraną przez elity lokalne, które z oczywistych względów nie są zainteresowane finansowaniem nowatorskich, ale i co za tym idzie ryzykownych projektów. Oczekują raczej publikacji służących popularyzacji wiedzy, a nie badań podstawowych, choć oczywiście trzeba je wykonywać na potrzeby realizacji tego typu zleceń. Wypada jednak oddać, że historycy starają się wykorzystywać takie „okienka możliwości”, otwierające się na ogół z okazji kolejnych rocznic uzyskiwania przez poszczególne ośrodki praw miejskich, najlepiej jak potrafią, zaś powstające w ten sposób publikacje, o ile w gronie ich autorów uwzględnieni są profesjonalści, prezentują wysoki lub bardzo wysoki poziom merytoryczny. Bardzo dobre osiągnięcia ma w tej dziedzinie łódzkie środowisko historyczne, które niedawno ukończyło swój wieloletni, sztandarowy projekt wielotomowej monografii Łodzi z okazji 600-lecia miasta, pod redakcją Jarosława Kity³².

³⁰ Lukę tę stara się wypełnić Muzeum Miejskie „Szygarka” w Dąbrowie Górniczej.

³¹ O problemach transgranicznej historii regionalnej *vide*: M. Reznik, *Historiografia regionalna w kontekście międzynarodowym: sąsiedztwa, pogranicza, wielokulturowość*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. C. Kukło, W. Walczak, t. 8: *Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, cz. 2, s. 65–85.

³² *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 1: *Do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023; t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023; t. 3: *1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024; t. 4: *Od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024; t. 5: *Rozmowy jak przy kawie*, red. M. Goss, Łódź 2025.

Niewynikającą ze złej woli, ale znaczącą konsekwencją modelu finansowania jest ograniczenie zasięgu terytorialnego publikacji do bieżących granic administracyjnych. Żaden samorząd nie sfinansuje przecież badań dotyczących gmin ościennych. Widać to na przykładzie Łodzi. We wspomnianej najnowszej monografii miasta udało mi się przemycić krótki rozdziałik dotyczący kształtowania się aglomeracji łódzkiej³³. Nie zmienia to jednak faktu, że po 1989 r. bardzo doskwiera brak prac historycznych, które ukazywałyby powiązania pomiędzy Łodzią a pozostałymi miastami aglomeracji. Tak jakby uruchomione już na początku XX w. tramwaje elektryczne łączące Łódź ze Zgierzem, Pabianicami, Aleksandrowem i Konstantynowem, a potem także Tuszyń, Ozorkowem i Lutomierskiem powstały w próżni. A przecież wydawnictwa źródłowe z epoki PRL, firmowane nazwiskiem Natalii Gąsiorowskiej czy pionierskie często studia autorstwa Gryzeldy Missalowej dotyczyły okręgu, a nie samego miasta³⁴. Ponieważ życie nie znosi próżni, lukę tę starają się wypełnić przede wszystkim geografowie. Są to jednak prace dotyczące problemów współczesnych, podczas gdy historia aglomeracji łódzkiej często pozostaje nieznanym lądem. Na szczególne słowa uznania zasługują w tym kontekście konferencje „Miasta, miasteczka regionu łódzkiego”, zorganizowane w 2023 i 2024 r. przez Hansa-Jürgena Bömelburga i germanistkę Monikę Kucner³⁵. Co gorsza, logika podporządkowująca muzea regionalne „organom prowadzącym” w postaci gmin utrudnia nawiązywanie kontaktów między placówkami łódzkimi a muzeami w Pabianicach, Tomaszowie, Zduńskiej Woli i Zgierzu. Brak komparatystycznych badań w ujęciu aglomeracyjnym prowadzi zatem do braku zintegrowanej polityki ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego w miastach o tej samej genezie i w znacznej mierze wspólnej historii. A przecież coś może przekonać do wizyty w zgierskim Mieście Tkaczy bardziej niż wcześniejsze odwiedzenie skansenu w łódzkim Centralnym Muzeum Włókiennictwa?

Bardzo negatywne konsekwencje przyniosło zerwanie współpracy między historykami a ekonomistami i prawnikami, tak charakterystycznej dla początków naukowej refleksji nad dziejami miast przemysłowych. Wyhamowanie badań nad historią gospodarczą sprawiło, że urwała się ona na II wojnie światowej. Jeśli mówi się o przemyśle w PRL to w kontekście strajków robotniczych, względnie ujmuje

³³ K. Śmiechowski, *Rodzina miast, czyli in stronę aglomeracji łódzkiej*, [w:] *Łódź poprzez wieki...*, t. 2, s. 375–390.

³⁴ Np. P. Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905–1907*, Warszawa 1955; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, red. N. Gąsiorowska, t. 1, cz. 1, Warszawa 1957; t. 1, cz. 2, Warszawa 1958; t. 2, Warszawa 1964; G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego*, Łódź 1975.

³⁵ Zapowiedziana została obszerna publikacja w języku niemieckim będąca pokłosiem tych konferencji.

się jego stan w szerszej dyskusji o modernizacji miast w tym czasie (na uwagę zwracają gruntowne łódzkie badania Krzysztofa Lesiakowskiego i jego uczniów). Nie są mi jednak znane monografie zakładów przemysłowych funkcjonujących w Polsce już po 1945 r., tak jakby Huta Lenina, Fabryka Samochodów Osobowych czy Zakłady Cegielskiego nie zasługiwały na zainteresowania badaczy w kontekście innym, niż polityczny. Dopiero niedawno pojawiła się na rynku wydawniczym monografia Stoczni Gdańskiej³⁶. Ostatnio w rozmowie z jednym z kolegów zauważyliśmy, że w zasadzie nikt nie zajmuje się historią zjednoczeń przemysłowych funkcjonujących w Polsce Ludowej, ba, niektóre z nich są tak zapomniane, że nie doczekały się nawet haseł na Wikipedii! Historiografia polska do tej pory nie doczekała się pogłębionej analizy transformacji gospodarczej i jej skutków, choć pojawiają się pierwsze interesujące jaskółki zmiany tego stanu rzeczy, np. najnowsza książka Michała Przeperskiego³⁷. Istniejące prace, który wyszły spod pióra albo osób uwikłanych w te przemiany dziejowe, albo spod pióra osób całkowicie je konstatujących, nie wyjaśniają na przykład w ogóle czemu przemysł łódzki upadł po roku 1989. Istnieje domniemanie, że skoro stało się tak, jak się stało, to musiało się tak stać, a przecież choćby z wykonanej z inicjatywy Stowarzyszenia Topografie książki *Wielki przemysł wielka cisza*³⁸, nie stawiającej przecież przed sobą celu wyjaśnienia wszystkich mechanizmów transformacji, możemy dowiedzieć się, że sytuacja była o wiele bardziej skomplikowana. Nie twierdzę przez to, że potencjalna historia transformacji winna mieć charakter oskarżenia wobec ojców-założycieli III RP i programu prywatyzacji. Przeciwnie, chodzi mi tylko o rzetelne, naukowe wyjaśnienie co się udało, a co nie, i dlaczego. Język danych makroekonomicznych, stosowany przez niektórych współczesnych historyków gospodarczych, np. Piotra Korysia³⁹, nie odpowiada na pytania o mechanizmy podejmowanych wówczas decyzji i ich konsekwencje społeczne. Z kolei prace pisane przez socjologów nie są zadowalające z punktu widzenia historii gospodarczej. Istnieje tu olbrzymie, i co istotne, punktonośne pole badawcze dla historyczek i historyków.

Ale odwrót od historii gospodarczej daje się we znaki także we wcześniejszych okresach. Charakterystyczne dla okresu PRL ujmowanie całych grup zawodowych w wypracowane na gruncie marksistowskim teoretyczne kategorie analityczne, takie jak drobnomieszczaństwo sprawiło, że straciliśmy z oczu wiele możliwości badań nad różnymi profesjami – ciągle wiemy bardzo mało o zjawiskach takich

³⁶ A. Trzeciak, *Stocznia Gdańska. Miejsca, ludzie, historie*, Gdańsk 2019.

³⁷ M. Przeperski, *Dziki wschód. Transformacja po polsku 1986–1993*, Kraków 2024.

³⁸ *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, red. M. Madejska, Łódź 2020.

³⁹ P. Koryś, *Poland from partitions to EU accession: A modern economic history, 1772–2004*, London 2018, s. 300–345.

jak handel w Warszawie i Łodzi sprzed 1939 r. Nie posiadamy nadal pełnej wiedzy o rynku nieruchomości w dawnej Łodzi, sposobie jego finansowania itd. Prace, które wychodzą spod pióra historyków architektury co zrozumiały skupiają się na typologii i formie zabudowy⁴⁰, choć wyjątek należy uczynić dla badaczy takich jak Krzysztof Stefański i Makary Górzyński⁴¹. Stosowne badania dla Warszawy przeprowadził Aleksander Łupienko⁴². A konsekwencje niewiedzy bywają poważne – dość wspomnieć, że katastrofa budowlana, która wydarzyła się na budowie tunelu kolejowego w Łodzi w 2024 r., dotyczyła części budynku, która w całości polegała na konstrukcji kamienicy sąsiadujących, zaś jej właściciel był spekulantem, wielokrotnie występującym w zasobie archiwalnym jako inwestor albo – używając dzisiejszego języka – patodeweloper⁴³. Czemu jednak o takich osobach i ich praktykach prawie niczego nie wiemy i to pomimo tego, że wspólnym wysiłkiem historyków sztuki i historyków architektury i urbanistyki wielu miast doczekała się znakomitych opracowań? Bardzo pomocna mogłaby być w tym obszarze współpraca z historykami prawa, którzy podejmują takie tematy jak działalność notariatu czy funkcjonowanie towarzystw kredytowych i banków hipotecznych. Niestety, jednak w wyniku horrendalnej polityki państwa zmuszającej badaczki i badaczy nie tylko do corocznego deklarowania kim są, ale także do ciągłego sprawdzania, czy dane czasopismo odpowiada ich dziedzinie, kontakty te zostały całkowicie niemal zerwane. Dość wspomnieć, że zdaniem Ministerstwa Nauki „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” nie są czasopismem historycznym (sic!).

Nadal zbyt rzadko podejmuje się badania komparatystyczne⁴⁴. Tymczasem to właśnie ośrodki przemysłowe, przez swoją przynależność do świata nowej, mechanicznej cywilizacji wyrosłej w XIX w. jak żadne inne nadają się do ujęć porównawczych, co widać choćby w wydanej niedawno książce Rosemary Wakeman z Oksfordu *A Modern History of European Cities. 1815 to Present*, zawierającej ciekawe spostrzeżenia na temat podobieństw Łodzi i Manchesteru oraz szczególnego

⁴⁰ M. Domińczak, A. Zaguła, *Typologia łódzkiej kamienicy*, Łódź 2019.

⁴¹ K. Stefański, *Jak zbudowano przemysłową Łódź*, Łódź 2001; M. Górzyński, *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku: polityki miejskie w przestrzeni*, Kalisz 2023.

⁴² A. Łupienko, *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015.

⁴³ D. Zarzewski był właścicielem kamienicy m.in. przy ul.: Bojowników Getta Warszawskiego 5, Franciszkańskiej 40, Pasażu Szulca (Alei 1 Maja) 21–23, Solnej 12, Wólczańskiej 222.

⁴⁴ Warto dodać, że wraz z zespołem złożonym z kolegów z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Kalisza i Słupska (M. Górzyński, J. Kita, T. Kargol, A. Łupienko, K. Ślusarek, K. Śmiechowski, T. Rembalski) przygotowaliśmy sesję *Miasto i przestrzeń miejska na pograniczach ziem polskich w epoce zaborów (1772–1918). Próba nowego spojrzenia*, dotyczącą m.in. możliwości komparatystyki miast polskich w dobie zaborów w trakcie ostatniego PZHP w Białymstoku. Rezultaty tej sesji ukazały się drukiem w tomie *Człowiek tworzący historię*, red. C. Kukło, W. Walczak, t. 3: *Społeczeństwo wobec wyzwań nowoczesności*, Białystok 2024.

znaczenia Górnego Śląska w dziejach Europy⁴⁵. O specyfice badań nad regionem górnośląsko-zagłębiowskim, ciągle rozdzielonym przez trzech cesarzy, już pisałem, ale warto podkreślić, że już w latach dziewięćdziesiątych podejmowano prace porównawcze nad historią Łodzi i Manchesteru⁴⁶. Czemu nie przerodziły się one jednak w duże programy badawcze? Wiem oczywiście o porównawczych badaniach Łodzi i Detroit prowadzonych przez socjolożkę Agatę Zysiak⁴⁷. Uważam jednak, że należy bezwzględnie powrócić do idei porównywania doświadczenia historycznego Łodzi i innych miast europejskich. Wielkie szanse upatruję w fakcie, że Uniwersytet Łódzki przystąpił do UNIC – Europejskiego Uniwersytetu Miast w Transformacji Postindustrialnej. Bezwzględnie warto wykorzystać tę okoliczność do zorganizowania wielkiej konferencji, a potem zdobycia dużych europejskich grantów włączających doświadczenie łódzkie w narrację o historii miast przemysłowych w Europie.

Są wreszcie obszary, w których historiografia polska pozostaje daleko w tyle za światową. Najbardziej reprezentatywnym z nich wydaje się historia środowiskowa, zadomowiona już w światowej historiografii, a niemal nieobecna w polskim dyskursie naukowym, a przecież kluczowa dla zrozumienia historii miast przemysłowych. Już Jerzy Jedlicki w znakomitej książce *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności* pisał, że od początku istnienia miasta przemysłowe były przedmiotem krytyki o charakterze ekologicznym⁴⁸. Czemu więc ekologiczny aspekt ich dziejów niemal nie pojawia się w refleksji historyków? Czemu nie podejmujemy współpracy z biologami, specjalistami ochrony środowiska? Jak można przypuszczać, główną przeszkodą jest bariera metodologiczna, utrudniająca tego typu kontakty obu stron. Bardzo ciekawy panel dotyczący historii środowiskowej, zorganizowany podczas białostockiego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, pokazał ogromne możliwości rozwoju badań tego typu.

Akurat łódzka historiografia ma swoim dorobku wzmiankowany już powyżej przykład znakomitej współpracy historyka Jana Fijałka i lekarza Janusza Indulskiego, których publikacje do dziś stanowią podstawę wiedzy o opiece zdrowotnej w szybko rozwijającym się mieście przemysłowym w XIX i XX w. Na podkreślenie zasługują najnowsze badania podejmowane na gruncie łódzkim (choć bardziej adekwatnie byłoby napisać „w tym, co kiedyś było łódzkimi rzekami”) przez

⁴⁵ R. Wakeman, *A Modern History of European Cities: 1815 to the Present*, London 2020.

⁴⁶ *A comparative study of Łódź and Manchester: geographies of European cities in transition*, red. S. Liszewski, C. Young, Łódź 1997.

⁴⁷ Chodzi o projekt badawczy „Utracone miasta – deindustrializacja i klasa robotnicza w perspektywie porównawczej – Łódź (Polska) i Detroit (USA)”, finansowany przez Narodowe Centrum Nauki.

⁴⁸ J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 36.

Marcina Szymańskiego⁴⁹. Warto zwrócić uwagę, że badania te mają – poza eksploracją nowego pola badawczego – także wymiar polityczny. W PRL świadomie zatajano skalę degradacji środowiska przyrodniczego przez przemysł. Cenę tej polityki, w postaci epidemii nowotworów i innych chorób cywilizacyjnych płacimy w Łodzi do dzisiaj. Zapewne podobnie jest w innych ośrodkach przemysłowych na ziemiach polskich, zwłaszcza na Śląsku czy w miejscach, gdzie była prowadzona przez dziesięciolecia produkcja o wysokim stopniu toksyczności. Historycy w żadnej mierze nie powinni zwalniać się z obowiązku podejmowania tych niezwykle ważnych społecznie tematów. Wypada się cieszyć, że za sprawą M. Szymańskiego środowisko łódzkie znajduje się w awangardzie tego typu badań.

Jesteśmy dziś jednak w sytuacji, w której istnieje wielkie zagrożenie utraty nie tylko ciągłości wiedzy między różnymi pokoleniami badaczy, ale wręcz zerwania ciągłości badań. Bolesnie przekonuję się o tym co roku prowadząc „Translatorium” dla studentów II roku studiów magisterskich w zakresie historii. Zapraszając studentki i studentów do czytania źródeł fundamentalnych dla historii Łodzi w XIX w., a wytworzonych w językach niemieckim i rosyjskim, zapewne pierwszy raz podczas ich edukacji pozwalam większości z nich obcować z materiałami wytworzonymi w językach, których kilometry znajdują się w każdym z archiwów państwowych w Polsce. Nie kształcąc zawodowo wspomnianych wyżej języków nowożytnych (dodałbym do wyżej wymienionych jeszcze jidysz) w ramach studiów historycznych, za to oferując naszym studentkom i studentom mało wartościowe lektoraty z języka angielskiego (którego znajomość wśród polskich licealistów jest przecież na poziomie wyższym od przeciętnej w skali Europy, więc niewiele jesteśmy tu w stanie poprawić, za to owszem, wiele jesteśmy w stanie popsuć), sami tworzymy system sprzyjający powstawaniu białych plam w przyszłości. Kto bowiem, bez znajomości choćby graždanki i fraktury napisze w przyszłości monografię magistratu miasta Łodzi w okresie do 1915 r.? Dzieje nieopisanych jeszcze, a działających w mieście w czasach zaborów i w II Rzeczypospolitej wielokulturowych organizacji i stowarzyszeń? Kto napisze monografię „Neue Lodzer Zeitung”, „Freie Presse”, „Deutsche Lodzer Zeitung”? Tylko część z tych białych plam mogą opracować koleżanki i koledzy reprezentujący formalnie inne dyscypliny, społecznicy i animatorzy kultury oraz coraz aktywniejsi na gruncie łódzkim badacze z zagranicy. Badanie historii miast na zawsze pozostanie przede wszystkim naszą, historyczek i historyków domeną i – co ważniejsze – naszą odpowiedzialnością.

⁴⁹ M. Szymański, *Fabryczne piętno. Próba oceny wpływu industrializacji Łodzi i regionu w latach 70. XX wieku na degradację środowiska naturalnego*, [w:] *Procesy modernizacyjne w „Młodszej Europie” z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. P. Grata, J. Kinal, Rzeszów 2023, s. 200–226; idem, *Łódka, Jasień i inne ścieki. Przemysł a degradacja łódzkich rzek w XX wieku*, [w:] *Riverscape. Ujawniając rzeki*, red. M. Domański, Łódź 2024, s. 117–160.

Na koniec pozwolę sobie wymienić pięć wymarzonych przeze mnie książek, które, jeśli się kiedyś ukażą, znacząco zwiększyłyby naszą wiedzę o historii przemysłowej Łodzi, a zapewne byłyby interesujące także dla badaczek i badaczy z innych ośrodków. Oczywiście jest to wybór czysto subiektywny, ale – jak ufam – wynikający z rzeczywistych potrzeb. Oto ich potencjalne tytuły:

Socjotopografia Łodzi przemysłowej w roku 1900: t. 1: Bogactwo i bieda, t. 2: Narodowości i wyznania, t. 3: Przestrzeń prywatna i przestrzeń publiczna.

Dzieje porównawcze miast aglomeracji łódzkiej, 1820–2020.

Migracje do Łodzi i aglomeracji łódzkiej w pierwszych latach Polski Ludowej. Kierunki, struktura społeczna, drogi awansu.

Wpływ przemysłu włókienniczego na stan zdrowia mieszkańców miasta Łodzi i aglomeracji. Studium interdyscyplinarne.

Upadek Łodzi przemysłowej, 1989–2025.

I jeszcze dwa tytuły w kontekście ponadregionalnym:

Łódź–Warszawa, trudna sprawa. Historia kulturowa metropolii Polski Centralnej.

Second Manchesters. A Comparative study of Barcelona, Lyon, Łódź, Tampere and Ivanovo.

Co każe mi optymistycznie zakończyć ten tekst, wszystkie te wymarzone książki są w bliższej lub dalszej perspektywie realne i naprawdę mogą powstać!

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

Architektura w mieście, architektura dla miasta: przestrzeń publiczna w miastach ziem polskich w „długim” dziewiętnastym wieku, red. A. Łupienko, A. Zabłocka-Kos, Warszawa 2019.

Architektura w mieście, architektura dla miasta: społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914, red. M. Getka-Kenig, A. Łupienko, Warszawa 2017.

Bömelburg H-J., *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XIX wieku*, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-190-6>

Brzostek B., *Wstecz. Historia Warszawy do początku*, Warszawa 2021.

Burszta W.J., Dobrosielski J., Jaskułowski K., Majbroda K., Majewski P., Rauszer M., *Naród w szkole. Historia i nacjonalizm w polskiej edukacji szkolnej*, Gdańsk–Warszawa 2020.

Chwalba A., *O nowy kształt historycznych badań regionalnych – uwagi do tekstu Roberta Traby*, [w:] *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007, s. 89–99.

A comparative study of Łódź and Manchester: geographies of European cities in transition, red. S. Liszewski, C. Young, Łódź 1997.

Człowiek twórcą historii, red. C. Kuklo, W. Walczak, t. 3: *Społeczeństwo wobec wyzwań nowoczesności*, Białystok 2024.

Domińczak M., Zaguła A., *Typologia łódzkiej kamienicy*, Łódź 2019.

- Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944: wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.
- Fijałek J., Indulski J., *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945: studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.
- Górzyński M., *Planowanie urbanistyczne w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX i początku XX wieku: polityki miejskie w przestrzeni*, Kalisz 2023.
- Janas K., *Nowa Huta. Przestrzeń tożsamości*, Kraków 2020.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.
- Julkowska V., *Białe plamy*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 59–60.
- Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990.
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 1, Warszawa 1992; t. 2, cz. 1, Warszawa 1992; t. 2, cz. 2, Warszawa 1992.
- Kobieta i świat polityki: Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Kobieta i kultura: kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Kobieta i kultura życia codziennego: wiek XIX i XX: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997.
- Kobieta i praca: wiek XIX i XX: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Kobieta i kultura czasu wolnego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001.
- Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.
- Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2005.
- Konieczka-Sliwińska D., *Historiografia regionalna – inna (konieczna) perspektywa oglądu historii Polski*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. C. Kukło, W. Walczak, t. 8: *Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, cz. 2, Białystok 2024, s. 9–35.
- Koryś P., *Poland from partitions to EU accession: A modern economic history, 1772–2004*, London 2018. <https://doi.org/10.1007/978-3-319-97126-1>
- Korzec P., *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905–1907*, Warszawa 1955.
- Koter M., Kulesza M., Puś W., Pytlas S., *Wpływ wielonarodowego dziedzictwa kulturowego Łodzi na współczesne oblicze miasta*, Łódź 2005.
- Lewandowska I., *Nowe możliwości źródłowe i perspektywy badań regionalnych*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. C. Kukło, W. Walczak, t. 8: *Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, cz. 2, Białystok 2024, s. 37–63.
- Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 1: *Do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: *1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 4: *Od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024.

- Łódź poprzez wieki. *Historia miasta*, red. J. Kita, t. 5: *Rozmowy jak przy kawie*, red. M. Goss, Łódź 2025.
- Łupienko A., *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015.
- Madejska M., *Aleja włókniarek*, Wołowiec 2019.
- Nietysza M., *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.
- Ostrowski W., *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce*, Warszawa 1949.
- Pod jednym dachem. Niemcy oraz ich polscy i żydowscy sąsiedzi w Łodzi w XIX i XX wieku*, red. K. Radziszewska, K. Woźniak, Łódź 2000.
- Polacy, Niemcy, Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997.
- Pozniak K., *Nowa Huta. Generations of Change in a Model Socialist Town*, Pittsburgh 2014, <https://doi.org/10.2307/j.ctt9qh8c3>
- Pruss W., *Rozwój przemysłu warszawskiego 1864–1914*, Warszawa 1978.
- Przeperski M., *Dziki wschód. Transformacja po polsku 1986–1993*, Kraków 2024.
- Puś W., *Żydzi w Łodzi w czasach zaborów 1793–1914*, Łódź 1998.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa 1864–1914*, Łódź 1994.
- Pytlas S., Szymczak J. [rec.], *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, ss. 674, „Rocznik Łódzki” 1982, t. 31, s. 297–307.
- Rewers E., *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, Warszawa 2014.
- Řeznik M., *Historiografia regionalna w kontekście międzynarodowym: sąsiedztwa, pogranicza, wielokulturowość*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, red. C. Kuklo, W. Walczak, t. 8: *Miejsce historii w edukacji humanistycznej w XXI w.*, cz. 2, s. 65–85.
- Rola wspólnot wyznaniowych w historii miasta Łodzi*, red. M. Koter, M. Łapa, J. Walicki, Łódź 2010.
- Rutkowski T., *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.
- Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.
- Stefański K., *Jak zbudowano przemysłową Łódź*, Łódź 2001.
- Stobiecki R., *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007.
- Stobiecki R., *Historiografia regionalna: nowa wizja dziejów czy nowa metoda?*, „Borussia” 2008, nr 43, s. 12–21.
- Stobiecki R., *O pewnej współczesnej, brawurowej próbie odczytania dziedzictwa krakowskiej szkoły historycznej*, [w:] *Krakowska szkoła historyczna a Polskie Towarzystwo Historyczne. Studia historyograficzne*, red. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2017, s. 183–192.
- Stobiecki R., *Różne oblicza historycznego rewizjonizmu*, „Sensus Historiae” 2015, t. 19, s. 17–38.
- Szymański M., *Fabryczne piętno. Próba oceny wpływu industrializacji Łodzi i regionu w latach 70. XX wieku na degradację środowiska naturalnego*, [w:] *Procesy modernizacyjne w „Młodszej Europie” z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. P. Grata, J. Kinal, Rzeszów 2023, s. 200–226.
- Szymański M., *Łódka, Jasień i inne ścieki. Przemysł a degradacja łódzkich rzek w XX wieku*, [w:] *Riverscape. Ujawniając rzeki*, red. M. Domański, Łódź 2024, s. 117–160.
- Śmiechowski K., *Co historyk miasta zawdzięcza antropologii i socjologii? Doświadczenie łódzkie*, [w:] *Miasto mozaika. Opis kulturowy*, red. A. Krupa-Ławrynowicz, K. Orszulak-Dudkowska, Łódź 2023, s. 339–352, <https://doi.org/10.18778/8331-408-2.21>
- Śmiechowski K., *Rodzina miast, czyli w stronę aglomeracji łódzkiej*, [w:] *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023, s. 375–390.

Traba R., *Ciągłość i historia przerywana: miasto w długim trwaniu*, [w:] *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007, s. 75–89.

Trzeciak A., *Stocznia Gdańska. Miejsca, ludzie, historie*, Gdańsk 2019.

Wakeman R., *A Modern History of European Cities: 1815 to the Present*, London 2020, <https://doi.org/10.5040/9781350017696>

Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000, red. M. Madejska, Łódź 2020.

Zysiak A., Śmiechowski K., Piskała K., Marzec W., Kaźmierska K., Burski J., *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994*, Łódź–Kraków 2018, <https://doi.org/10.18778/8142-102-7>

Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim, red. N. Gąsiorowska, t. 1, cz. 1, Warszawa 1957; t. 1, cz. 2, Warszawa 1958.

Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim, red. N. Gąsiorowska, t. 2, Warszawa 1964.

Żarnowska A., *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr hab. Kamil Śmiechowski, prof. UŁ – historyk, prof. uczelni zatrudniony w Katedrze Historii Polski XIX w. Instytutu Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Kierownik Interdyscyplinarnego Centrum Studiów Miejskich UŁ. Autor i współautor kilku monografii, w tym: *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.

Zainteresowania naukowe: historia miast, analiza dyskursu nowoczesności, historia procesów modernizacyjnych na ziemiach polskich w XIX i XX w., dzieje Łodzi.



kamil.smiechowski@uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku



Marta Madejska

Stowarzyszenie Topografie – Cyfrowe Archiwum Łodzian Miastograf • Topografie Association – Digital Archive of Lodz Residents Miastograf

 <https://orcid.org/0000-0003-2895-5039>

HISTORIE MÓWIONE JAKO METODA BADAWCZA I PRAKTYKA ŻYCIOWA NA PRZYKŁADZIE DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA TOPOGRAFIE I CYFROWEGO ARCHIWUM ŁODZIAN MIASTOGRAF

SUMMARY

Oral histories as a research method and life practice, as exemplified by the activities of the Topografie Association and the Digital Archive of Lodz Residents Miastograf

The text summarizes fifteen years of activity of the Topografie Association in the field of oral history and community archiving, as implemented through the association's Digital Archive of Lodz Residents – Miastograf. The author – currently the chair of the association – reviews individual projects and educational initiatives, supplementing the overview with methodological reflections and personal commentary.

KEYWORDS: oral history, social archiving, Topografie Association, Digital Archive of Lodz Residents Miastograf



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-11. Verified: 2025-10-15. Accepted: 2025-11-05)

STRESZCZENIE

Text stanowi podsumowanie piętnastu lat działania Stowarzyszenia Topografie w obrębie metody historii mówionej (*oral history*) i archiwistyki społecznej realizowanej w prowadzonym przez stowarzyszenie Cyfrowym Archiwum Łodzian Miastograf. Autorka – obecnie przewodnicząca stowarzyszenia – podsumowuje poszczególne projekty i działalność edukacyjną, uzupełniając wywód refleksją metodologiczną oraz osobistym komentarzem.

SŁOWA KLUCZOWE: historia mówiona, archiwistyka społeczna, Stowarzyszenie Topografie, Cyfrowe Archiwum Łodzian Miastograf

Cyfrowe Archiwum Łodzian Miastograf działając w formacie dzisiaj określanym jako archiwum społeczne zgromadziło kilka tysięcy cyfrowych odwzorowań zdjęć oraz zasób historii mówionych – na tych ostatnich skupi się niniejszy tekst oparty na referacie wygłoszonym 26 marca 2025 r. podczas międzynarodowej konferencji naukowej „Łódź – nauka, pamięć, ideologia” na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Obecnie archiwum Miastografu dysponuje około dwustoma wywiadami narracyjnymi i jest to wynik zarówno skromny – biorąc pod uwagę ile potencjalnie można było zebrać wywiadów przez kilkanaście lat pracy – i jednocześnie imponujący, biorąc pod uwagę jak niestabilne są nasze warunki pracy i finansowania, pomimo których udaje nam się wciąż prowadzić archiwum społeczne. Historia mówiona pojawiła się w działaniach Stowarzyszenia Topografie w 2010 r.¹ Odbyło się wtedy inicjacyjne, kilkudniowe seminarium z udziałem m.in. socjolożek Uniwersytetu Łódzkiego, przewodniczek miejskich oraz pracowników Ośrodka Karta, którzy poprowadzili praktyczne szkolenie z metody. Uczyliśmy się o tym czym jest i czym nie jest historia mówiona. Jest to metoda zapisu pamięci o przeszłości utrwalona pierwotnie w formie nagrania. Historią mówioną nie jest nagranie referatu, nie jest nią żadne nagranie wykonane bez woli rozmówcy czy rozmówczyni. Jest to wynik sytuacji dobrowolnej i konsensualnej, na którą wpływ mają obie uczestniczące w niej osoby, o czym niejednokrotnie

¹ Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie” to organizacja pozarządowa. Stowarzyszenie zostało założone przez młodych mieszkańców miasta, pragnących zjednoczyć swoją działalność społeczną w jednym miejscu. Gromadzi ono wiedzę o historii i kulturze Łodzi oraz województwa łódzkiego. Jego działania obejmują różne dziedziny kultury, sztuki, historii, geografii i socjologii. Stowarzyszenie prowadzi wykłady, gry miejskie, happeningi, koncerty i imprezy związane z Łodzią. Ponadto organizuje coroczny festiwal Miastograf i Warsztaty Historii Mówionej oraz jest pomysłodawcą projektu „Lomuj”, czyli łódzkich spotkań fotografii awangardowej Lomografie. Z inicjatywy stowarzyszenia powstał portal społecznościowy z materiałami dotyczącymi Łodzi „Miastograf – Cyfrowe Archiwum Łodzian”. <https://cas.org.pl/baza-archiwow/archiwum/106/> (dostęp: 22.11.2025).

zapomina się w analizach i interpretacjach wywiadów, kiedy nie jest brana pod uwagę obecność badacza czy badaczki.

Jak zwracają uwagę klasycy tego gatunku, Paul Thompson i Joanna Bornat: „Rzeczywistość jest złożona i wielostronna, a główną zaletą historii mówionej jest to, że w dużo większym stopniu niż większość innych źródeł pozwala ona odtworzyć pierwotną wielość perspektyw”². W innym miejscu argumentują, podobnie jak Marcin Jarząbek, autor najnowszego polskiego podręcznika historii mówionej, że może ona być źródłem równie dobrym, a nawet lepszym niż klasyczne źródła historyka: dokumenty i akta, dane statystyczne i protokoły itd. Do historii mówionej należy podchodzić z takim samym krytycyzmem, jak do każdego innego źródła, ale warto skorzystać z faktu, że daje ona dodatkowy wgląd „w te sfery życia, które umknęły uwadze źródeł aktowych”, jak życie codzienne i prywatne, doznania zmysłowe czy obszar nieformalnych reguł ludzkiego życia³. Co istotne – pozostaje ona jednym z niewielu, bądź jedynym źródłem w obliczu niedoboru źródeł oficjalnych. Na całość tej metody składa się zbieranie, zachowywanie, analiza i interpretacja danej osobistej narracji. W swoim tekście skupię się przede wszystkim na etapie zbierania takiego materiału oraz zarysuję perspektywę jego możliwego wykorzystania.

Powiedzieć miasto, czyli pierwszy z naszych projektów *oral history* w 2010 r., wyznaczał dosyć prosty cel – dotrzeć do najstarszych mieszkańców i mieszkanek Łodzi. I choć kontakty zbieraliśmy dosyć przypadkowo, udało nam się uzyskać całkiem spore zróżnicowanie klasowe i środowiskowe rozmówców i rozmówczyń, którzy związani byli z tak różnymi środowiskami jak Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Akademia Sztuk Pięknych z czasów Władysława Strzeмиńskiego⁴, Łódzkie Zakłady Kinotechniczne Prexer, Akademia Medyczna czy Łódzkie Biuro Melioracji. W dwóch kolejnych projektach skupiliśmy się już na wybranych grupach zawodowych. Projekt *Ginące zawody* zbierał wywiady z łódzkimi rzemieślnikami i rzemieślniczkami, zaś *Życie dziełem* miał opowiedzieć o łódzkich realiach z perspektywy osób związanych ze światem kultury i dziennikarstwa. Ówczesnymi efektami projektów były wystawy i przewodniki miejskie.

Jako grupa studentek i studentów po wstępnym przeszkoleniu zdobywaliśmy doświadczenie na bieżąco, w toku prowadzonych prac. Mieliśmy wsparcie, m.in. prof. Kai Kaźmierskiej, a w przypadku projektu *Powiedzieć miasto* również

² P. Thompson, J. Bornat, *Głosy przeszłości. Wprowadzenie do historii mówionej*, Warszawa 2021, s. 49.

³ M. Jarząbek, *Podręcznik do historii mówionej*, Warszawa 2024, s. 42.

⁴ Znakomity artysta Władysław Strzeмиński był współtwórcą Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, w której pracował w latach 1945–1950. Obecnie jest to Akademia Sztuk Pięknych im. W. Strzeмиńskiego.

komfort skupionej pracy warsztatowej nad wywiadami podczas regularnych spotkań. Większość z nas popełniła zapewne wszystkie możliwe błędy nowicjuszy, od przerywania rozmówcom po błędy techniczne skutkujące utratą nagranych na dyktafonie plików. Nie zmienia to faktu, że te fragmenty narracji, które udało się zachować nienaruszone, już drugą dekadę służą nam jako źródło dla badań i projektów kulturalnych. Są niewątpliwym dowodem na zalety stosowania wywiadu narracyjno-biograficznego, dzięki czemu zebrane materiały okazują się niejednokrotnie bogatym i wielowarstwowym zasobem. Przypomnę, że metoda wywiadu narracyjnego zakłada, że po wstępnym inicjacyjnym pytaniu następuje nieprzerwana narracja, czyli brak jakichkolwiek ingerencji w opowieść osoby, z którą prowadzona jest rozmowa. Tak długo jak trwa narracja, tak długo milczy badaczka, włączając się dopiero, kiedy narracja ulega zauważalnemu domknięciu i otwiera się pole dla zadawania kolejnych pytań. Uzyskanie tego efektu jest o tyle trudne, że po stronie osoby pytającej i słuchającej wymaga sporego treningu i umiejętności nabytych w praktyce, zaś osoba pytana i opowiadająca powinna mieć w sobie chęć funkcjonowania w takiej specyficznej sytuacji.

W okolicach 2013 r. na własną rękę rozpoczęłam zbieranie historii mówionych dawnych robotnic łódzkiego przemysłu tekstylnego, które w kolejnych latach kontynuowałam zarówno w związku z działaniem Miastografu, jak i niezależnie od niego, przygotowując książkę, która wyszła ostatecznie jako reportaż historyczny *Aleja Włókniarek*⁵. Był to dla mnie czas zmagania się z metodą narracyjno-biograficzną, która wśród robotnic odsłoniła pewne swoje ograniczenia w pracy z pamięcią. Dla wielu osób sytuacja indywidualnego wywiadu narracyjnego była niecodzienna i niezręczna, leżąca poza zakresem dotychczasowego doświadczenia, a czasami – takie odniosłam wrażenie – była dla nich po prostu nudna. Oprócz kilku wyjątków moje rozmówczynie w trakcie wywiadu aktywnie domagały się pytań i interakcji. Choć ich wypowiedzi zawierały narracyjne passusy, nie miały one ochoty wchodzić w tryb ciągłej narracji biograficznej, jaką bez problemu dostarczają, na przykład, niektórzy profesorowie pytani o ich biografie.

W pełni zrozumiałam tę różnicę obserwując grupowe, towarzyskie spotkania dawnych pracownic i pracowników pewnej łódzkiej fabryki, kiedy objawiła mi się dosyć banalna, ale kluczowa prawda – osoby socjalizowane w dużych grupach odznaczają się innymi wzorcami prowadzenia dialogu, czego konsekwencją jest również inny schemat działania i komunikowania ich pamięci narracyjnej. Metoda opierająca się na indywidualnym spotkaniu daje dostęp do pewnej intymności opowieści, ale nie dociera do wielu pokładów pamięci, które pozostają podczas takiego spotkania utajone i nieopowiedziane. W żaden sposób nie byłabym

⁵ M. Madejska, *Aleja włókniarek*, Wołowiec 2018.

w stanie podczas prowadzonego przeze mnie wywiadu usłyszeć tych historii, które pojawiły się na grupowych spotkaniach, na których pamięć poszczególnych osób pobudza i bodźcuje się nawzajem, w efekcie rozwijając ogromnie bogatą, wielogłosową narracyjność, która jest jednocześnie dosyć problematyczna dla badacza, bo nie da się jej łatwo przepisać, a później zanalizować. W Miastografie przekonaliśmy się o tym również przy kolejnym projekcie, *Opowieści z miasta włókniarerek*, zainicjowanym przez Joannę Kocembę i Izabelę Alwingier. Wniósł on w nasze działanie nową jakość, kiedy osoby które oddały swoje historie mówione w ramach indywidualnego wywiadu zostały później zaangażowane do wspólnego tworzenia wystawy. Powstał dzięki temu zupełnie nowy, bardziej dialogiczny poziom pracy – szczególnie ważny w kontekście szukania języka wyrazu do opisanego doświadczeń towarzyszących zamykaniu zakładów pracy, likwidacji fabryk i innych turbulencji transformacji ustrojowo-gospodarczej. Thompson i Bornat zwracają uwagę, że w narracji historii mówionej „pominięcia, przemilczenia i zniekształcenia należy postrzegać nie tylko jako błędy, lecz także zabiegi świadome i znaczące”⁶. W omawianym przypadku najczęściej spotykaliśmy się z milczeniem osób, które zmagaly się z odnalezieniem właściwych słów opisu swojego doświadczenia. Można zaryzykować tezę, że jednocześnie nie chciały przyjmować języka opowieści o sukcesie transformacji, a z drugiej strony nie chciały adaptować ani języka gniewu, ani tak zwanych teorii spiskowych, które bywają częste w opowieściach o nieuczciwej sprzedaży fabryk (zawierających zresztą szereg elementów prawdy). W długotrwałym projekcie, który miał etapy wykraczające poza samo zbieranie wywiadów, mogliśmy obserwować, jak powoli wypracowuje się jakaś inna opowieść związana z poczuciem straty, trudnymi emocjami i złożonymi ocenami rzeczywistości.

Wydając w 2020 r. książkę *Wielki przemysł wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, która podsumowała część naszych działań skupioną na przemyśle, musieliśmy zmierzyć się przede wszystkim z wyzwaniem nie tylko przełożenia historii mówionych na pismo, ale również zredagowania ich w taki sposób, aby były przystępne w czytaniu⁷. Dla mnie jako redaktorki tego tomu był to po raz kolejny przyczynek do refleksji na temat tego, co tracimy między wierszami transkrypcji. Inny klasyk gatunku *oral history*, Alessandro Portelli, zwracał uwagę, że:

szacunek dla pisma wypaczył w rzeczywistości nasze postrzeganie języka i komunikacji do tego stopnia, że już nie rozumiemy ani oralności, ani natury samego pisanania. W rzeczywistości bowiem źródła pisane i oralne nie wykluczają się

⁶ P. Thompson, J. Bornat, *Głosy przeszłości...*, s. 174.

⁷ A. Zysiak, M. Szymański, J. Kocemba-Żebrowska, M. Madejska, E. Kurkowska, W. Różycka-Stasiak, M. Gruda, *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2020.

wzajemnie. Mają zarówno wspólne, jak i indywidualne cechy charakterystyczne, a także specyficzne funkcje, które tylko jeden z rodzajów źródeł może pełnić (albo które jeden z rodzajów wypełni lepiej niż drugi). Dlatego wymagają one sięgnięcia po odmienne, specyficzne narzędzia interpretacyjne. Jednak zarówno niedoceniając, jak i przeceniając źródła oralnych kończy się podważeniem ich własnej wartości, czyniąc z nich jedynie wsparcie dla tradycyjnych źródeł pisanych albo pozorny lek na całe zło. [...] Źródła oralne są źródłami mówionymi. Badacze są skłonni przyznać, że rzeczywistym dokumentem jest nagrana taśma, ale prawie wszyscy pracują później na transkrypcjach i tylko one są publikowane. [...] Transkrypcja zamienia obiekty dźwiękowe w obiekty wizualne, co nieuchronnie powoduje zmiany i wymusza interpretację. W porównaniu z transkrypcjami, odmienna przydatność nagrań, np. podczas lekcji szkolnych, może zostać doceniona jedynie dzięki bezpośredniemu doświadczeniu. Z tego powodu uważam, że niepotrzebnie przywiązuje się nadmierną wagę do poszukiwania nowych i doskonalszych metod transkrypcji. Oczekiwanie, że dla celów naukowych transkrypcja zastąpi taśmę z nagraniem, przypomina uprawianie krytyki sztuki na podstawie reprodukcji lub krytyki literackiej na podstawie przekładów. Nawet najbardziej dosłowne tłumaczenie prawie nigdy nie jest lepsze, a prawdziwie wierny przekład zawsze wymaga pewnej dozy inwencji. To samo może się odnosić do transkrypcji źródeł oralnych [...]. Ignorowanie oralności źródeł mówionych ma bezpośredni wpływ na teorię interpretacji⁸.

Jest to zagadnienie, którego niestety nie da się skutecznie rozwiązać, biorąc pod uwagę, że to w książkach postanawiamy podsumować nasze badania i to się raczej nie zmieni. Z własnych doświadczeń z pracy z wydawnictwami literackimi wiem, że w procesie ich redakcji tolerancja na charakter i potoczność cytatów wyjętych z realnego języka mówionego, nie kreowanego przez pisarza, bywa bardzo mała. Również w przypadku tzw. literatury faktu, w której teoretycznie ta charakterystyka powinna być wysoko ceniona.

Na szczęście oryginały historii mówionych ze zbiorów naszego archiwum w formie oralnej nie tylko są we fragmentach dostępne na portalu Miastograf.pl, ale ponadto ożywają wciąż na nowo w projektach radiowych, teatralnych i wystawienniczych. Niedługo po wydaniu *Wielkiego przemysłu* zostaliśmy zaproszeni do pełnienia roli partnera strategicznego nowej wystawy stałej w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, na której znalazły się dźwiękowe fragmenty historii mówionych z Miastografu, również tych sięgających do naszych pierwszych wywiadów z 2010 r. Mimo że nasze projekty dotyczą zazwyczaj wybranych tematów i grup zawodowych, wywiady narracyjne dostarczały wielu gęstych

⁸ A. Portelli, *Co stanowi o odmienności historii mówionej*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, Wydanie specjalne, 2018, s. 24–25.

opowieści przede wszystkim o zmieniającym się na przestrzeni lat mieście Łodzi oraz o osobistym doświadczeniu tych zmian – od opisu usuniętej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. drewnianej zabudowy Bałut albo ostatnich domków kunicerowskich⁹, przez historię budowania wielkich osiedli mieszkaniowych, po krajobraz fabryk demontowanych na części w latach dziewięćdziesiątych XX w.

W zakresie pracy z historią mówioną w minionych piętnastu latach Stowarzyszenie Topografie weszło w dwa istotne projekty partnerskie związane z historią łódzkich instytucji. Pierwszy – *Opowiedzieć Uniwersytet* – uzyskał podsumowanie w wydanej w 2016 r. książce pod tym samym tytułem autorstwa Kai Kaźmierskiej, Katarzyny Waniek i Agaty Zysiak, Książka ta okazuje się dziś niezwykle przydatna dla wszystkich osób zaangażowanych w tegoroczne obchody rocznicowe Uniwersytetu Łódzkiego. Oprócz rozmaitych kontekstów historycznych, politycznych i akademickich, które zostały opisane z perspektywy najstarszych profesorów i profesorek lub innych osób związanych z uczelnią, można tam znaleźć poruszające relacje z lat tuż po II wojnie światowej, które dla Łodzi były bardzo specyficznym czasem, a działanie uniwersytetu przebiegało według schematów radykalnie odbiegających od tego, co znamy dzisiaj¹⁰.

Drugim z naszych istotnych partnerstw była współpraca z Muzeum Sztuki w Łodzi, w którą z zespołu Miastografu zaangażowane były dwie osoby, Ewelina Kurkowska oraz Marta Madejska, występująca ówczesnie w podwójnej roli wynikającej z zatrudnienia w muzeum. Projekt pod roboczą nazwą *Opowiedzieć Muzeum* znalazł zwieńczenie w książce wydanej w 2022 r. pod tytułem *Proszę mówić dalej. Historia społeczna Muzeum Sztuki w Łodzi*, pod redakcją Marty Madejskiej, Agnieszki Pindery oraz Natalii Słaboń, a stworzonej na podstawie wywiadów prowadzonych przez obecny młodszy zespół muzealny z wieloletnimi lub już emerytowanymi pracownikami i pracownicami muzeum. Książka przyjęła dosyć niestandardową formę, bo wywiady nie zostały opracowane przez zespół projektu, tylko oddane jako zasoby tematyczne do wykorzystania dla pisarek i pisarza literatury faktu (Olga Gitkiewicz, Marta Madejska, Olga Drenda, Patrycja Dołowy oraz Marcin Wicha, który zaproponował tekst składający się wyłącznie z nieredagowanych cytatów zmontowanych w tematyczne rozdziały)¹¹.

⁹ Domki kunitzerowskie – osiedle drewnianych famuł, budowane od końca XIX w. dla robotników Widzewskiej Manufaktury Juliusza Heinzla i Juliusza Kunitzera. Domy rozmieszczone były wzdłuż ulic: obecnej Niciarnianej, Józefa, św. Kazimierza i obecnej Al. J. Piłsudskiego. Po II wojnie światowej były rozbierane, a ostatnie zniknęły w 1980 r.

¹⁰ K. Kaźmierska, K. Waniek, A. Zysiak, *Opowiedzieć Uniwersytet*, Łódź 2016.

¹¹ *Proszę mówić dalej. Historia społeczna Muzeum Sztuki w Łodzi*, red. M. Madejska, A. Pindera, N. Słaboń, Łódź 2022.

W projekcie tym drugi raz w ciągu kilkunastu lat praktyki podjęto próbę modyfikacji naszej standardowej metody, pozbawiając ją elementu biograficznego, z pożytkiem dla opowieści o samym muzeum, które rozmówczynie i rozmówcy dużo chętniej przekazywali niż fakty ze swojej biografii, które raczej chcieli chronić. Historia mówiona dała tu możliwość uchwycenia relacji osób, które pamiętają jeszcze relatywnie dużą ciągłość kadr, a więc są również nośnikami pamięci komunikacyjnej instytucji. Olbrzymia rotacja pracownicza, z którą obecnie mamy do czynienia w instytucjach kultury, coraz bardziej utrudnia odtworzenie ich współczesnej historii oraz przekazywanie jej w kolejnych pokoleniach. Odnosi się to zarówno do poziomu bardziej oficjalnego, jak i nieformalnego, szeptanego, który okazał się niezwykle ważny dla Muzeum Sztuki, gdzie tworzyły się silne więzi społeczne między zatrudnionymi tam osobami. Muzeum w okresie PRL, na który przypadał jego najintensywniejszy rozwój, było jednocześnie renomowanym na skalę światową ośrodkiem sztuki współczesnej, jak i lokalnym, socjalistycznym zakładem pracy. Taką rolę pełniło zarówno w związku ze strukturami państwowymi, jak i nieformalnymi relacjami. Po raz kolejny to okres transformacji ustrojowo-gospodarczej okazał się najtrudniejszy do opowiedzenia w wywiadach, które obfitowały w niejasności i zawieszenia głosu. Lata dziewięćdziesiąte przyniosły nie tylko dramatyczną zapaść sektora kultury, ale w Muzeum zbiegł się z odejściem na emeryturę Ryszarda Stanisławskiego pracującego na stanowisku dyrektora od początku lat sześćdziesiątych, co nasiliło odczuwalne turbulencje instytucji otoczonej przez zamykane fabryki i poddane „menadżerskim” reformom nowych dyrekcji. Przeprowadzone wywiady objęły bardzo zróżnicowane stanowiska pracy w muzeum, również te najbardziej niewidzialne i zapomniane w myśleniu o instytucji wystawienniczej. Dzięki temu możliwe było napisanie tekstów relacjonujących rozwój technologii i zmianę charakteru pracy, a na przykład w kancelarii zarządzanej przez Teresę Koprowską, albo w pracowni konserwatorskiej pod kierunkiem Elżbiety Cieślak.

Projekt, którym ostatnio zajmował się zespół Miastografu – w miarę swoich możliwości – zamykamy umownie w haśle *Globalna Łódź*, przewodzą mu Agata Zysiak i Marcin Szymański, łącząc perspektywę socjologiczną z historyczną. Od kilku lat mapowany przez nas przemysł łódzki staramy się teraz poznać z perspektywy osób z różnych szczebli zatrudnienia. Inżynierowie i projektantki przekazują nam nie tylko liczne informacje o działaniu danej fabryki, ale i jej kontaktach międzynarodowych. Z perspektywy archiwalnej kwerendzistki obserwuję, jak w tym przypadku historia mówiona okazuje się świetną metodą uzupełniającą do badania historii gospodarczej, a w szczególności okresu transformacji. Po pierwsze, ze względu na chaotyczność procesów, które nastąpiły w latach dziewięćdziesiątych, wytwarzanie, a przede wszystkim zachowanie archiwaliów w zakładach pracy było w tamtym okresie niedostateczne. Po drugie, w niektórych przypadkach podczas

zmian strukturalnych zaginęła nieraz również dokumentacja wytworzona we wcześniejszych dekadach (filmowe, niemal mityczne obrazy, palenia teczek okazują się wcale nie tak mocno przesadzone). Oczywiście mamy w świadomości całą specyfikę historii mówionej i to, że „fakty pełnią w niej funkcję służebną wobec doświadczeń”¹². Jednak sprawdzalność przekazywanych nam informacji okazuje się dosyć duża. Niekiedy informacje z wywiadów stanowią swoiste mapy i hasła klucze, które pozwalają odnaleźć coś w zdziętkowanym zasobie archiwalnym. Jego struktury nie są wystarczająco zrozumiałe, aby posługiwać się wyłącznie katalogiem (co nie wynika z zaniedbań po stronie archiwów, tylko wspomnianych wcześniej problemów po stronie wytwórców akt).

Na historię mówioną jako metodę spojrzalam na nowo, kiedy po kilkunastu latach od mojego pierwszego z nią zetknięcia sama zajęłam się jej dydaktyką. W ramach zajęć fakultatywnych na kulturoznawstwie i szkoleń dla praktykantów i stażystek prowadzonych przez Stowarzyszenie Topografie w ramach partnerstwa z Uniwersytetem Łódzkim. W dalszej części tekstu pozwolę sobie na kilka bardziej osobistych refleksji związanych z tą rolą.

Refleksja osobista

Jeden z moich wykładowców na kulturoznawstwie porównywał metody badawcze do narzędzi, które można wyjmować ze skrzynki narzędziowej i tam je odkładać. Historia mówiona może być taką przydatną metodą, jednak kiedy obserwuję znane mi osoby oddane tej metodzie trwale, coraz częściej dochodzę do wniosku, że po jakimś czasie ciągłej i oddanej pracy z *oral history* zmienia się ona w coś w rodzaju życiowej praktyki. I kiedy z różnych powodów przestajemy się nią zajmować, właśnie w taki sposób o tym myślimy – jak o zarzuceniu ważnej, życiowej praktyki. Jak zwraca uwagę Jarząbek: „historia mówiona jest jednym wielkim ćwiczeniem autorefleksyjności, która pozwala rozwinąć samowiedzę potrzebną do przeprowadzania kolejnych wywiadów i podejmowania większych wyzwań w tym zakresie”¹³.

Mój pierwszy w życiu rozmówca, w pierwszym projekcie historii mówionej, w którym uczestniczyłam, był urodzony w 1919 r. i opowiadał między innymi o rynkach międzywojennej Łodzi i o spotykanych tam chasydach. Pamiętam, że ta opowieść o znanym mieście w jego całkowicie niedostępnej dla mnie formie, zrobiło na mnie piorunujące wrażenie. Kiedy niedawno wróciłam do tego nagrania, w nadziei, że będę mogła podzielić się nim z osobami, które uczęszczały na fakultet z archiwistyki społecznej, zorientowałam się, że jest ono dla nich zupełnie nieprzystępne. Mój rozmówca, pan Władysław Popiół, mówił bałucką gwarą

¹² M. Jarząbek, *Podręcznik do historii mówionej...*, s. 171.

¹³ Cyt. za: *ibidem*, s. 116.

sięgającą międzywojnia, mówił niewyraźnie z powodu braku zębów, mówił roz-wlekle, w typowym dla gawędziarzy trybie nieustających dygresji, w wywiadzie podzielonym na dwie tury, które łącznie zajęły siedem godzin.

Psycholog Piotr Oleś wyróżnił kilka typów narracji autobiograficznej, porów-nując ją kolejno do:

- drogi (jedna wyraźna linia od początku do końca);
- domu (kilka osobnych części, od bardziej publicznych do bardziej prywatnych);
- wieży Eiffla (opowieść jako przemyślana konstrukcja, złożona według zasady organizującej całość);
- wioski (luźna struktura, wiele dygresji, spokojne przechodzenie od jednego tematu do drugiego);
- wynalazku lub dzieła sztuki (własna, często nieoczywista struktura)¹⁴.

Władysław Popiół zdecydowanie stosował typ narracyjnej wioski, mówił podobnie do dziadków moich szkolnych koleżanek, których chętnie słuchałam jako dziecko pozbawione własnego dziadka, z tym wyjątkiem że tamci przeplatali polski z językiem kaszubskim obecnym wciąż w ówczesnym województwie śluskim. Zajęło mi trochę czasu sprecyzowanie refleksji, która w gruncie rzeczy jest dosyć oczywista – słuchanie takich osób wymagało pewnych kompetencji, które posiadałam dzięki wczesnej socjalizacji i których nie umiem przekazać studentkom i studentom. Mogłabym rozpocząć trening językowy, zalecić lektury etnograficzne, wejść z nimi na ścieżkę analizy nagrania i transkrypcji wywiadu, do których istnieje szeroka paleta narzędzi, ale wciąż nie umiałabym przekazać im kompetencji w pełni świadomego odbioru takiej narracji. Są to kompetencje, które zdobywa się przede wszystkim w trakcie spotkań, w tak zwanym „terenie”. Ten z kolei zmienia się nieodwracalnie, zarówno w wymiarze społecznym, jak i urbanistycznym. W Łodzi gwara miejska jako część żywego języka ograniczyły się do niewielkich zasobów słownictwa, a obecna przebudowa łódzkich dzielnic powoduje nieodwracalne zmiany w przestrzeni i sieciach społecznych. Nie-raz prowadzi to do tego, że zupełnie przestaje działać stara zasada zbierania kontak-tów na zasadzie kuli śnieżnej idącej przez dane sąsiedztwo. W niektórych miejscach i sytuacjach coraz trudniej będzie nam znaleźć tak zwanych „odźwiernych”, czyli osoby, które stają się źródłem kontaktów do rozmówców i rozmówczyń. Pod tym względem ważnym zasobem stały się wywiady przekazane do Miastografu z działa-nia zewnętrznego, przeprowadzone przez Patrycję Terciak w projekcie *Włókiennicza mówi*. Obecnie prowadzimy również rozmowy z Kamienicą Hilarego Majewskiego¹⁵

¹⁴ Podaję za: *ibidem*, s. 181.

¹⁵ Kamienica Hilarego Majewskiego w Łodzi to od niedawna siedziba instytucji kultury, która w zabytkowych wnętrzach prowadzi działalność kulturalną, artystyczną i edukacyjną.

w sprawie przekazania do naszego zasobu wywiadów o Włókienniczej przeprowadzonych już po jej remoncie.

Refleksje o nieodwracalnej zmianie, której jesteśmy świadkami, przychodzą do mnie również przy okazji wywiadów o produkcji włókienniczej w Łodzi. Dopiero kilka lat zbierania historii mówionych na ten temat pozwoliło mi uświadomić sobie, jak głęboko zakorzeniony w języku i kulturze miasta był ten przemysł (włącznie ze starszym od niego włókienniczym dziedzictwem) oraz jak szybko całe to dziedzictwo przepada. Dzisiaj, kiedy tworzymy z zespołem Miastografu publikacje, musimy sięgać do rozmaitych słowników i opracowań, a także wiedzy przekazywanej nieformalnie, międzypokoleniowo, żeby w pełni wyjaśnić wszystkie pojęcia występujące w wywiadach, a i to nie zawsze wystarczy dla uchwycenia zacierających się znaczeń. Teoretycznie literatura i sztuka chętnie odzyskały część z włókienniczych określeń na swój użytek. W praktyce prząśniczka z moniuszkowskiego hymnu Łodzi wciąż powszechnie uznawana jest za mistyczną osobę nadzorującą prądki, a nie praktyczny fragment kołowrotka, którym w rzeczywistości była.

Wracając do wątku pracy dydaktycznej warto zauważyć, że przeprowadzenie dobrego wywiadu narracyjnego wcale nie wymaga znajomości wszystkich słów i terminów, które w nim padają, nie jest to konieczne do uważnego słuchania, o ile ta uważność występuje. Zdolność skupienia uwagi, zdolność czujnego odbioru długiej narracji bez jej pauzowania, zdolność prowadzenia wielogodzinnej rozmowy z drugim człowiekiem – te wszystkie umiejętności konieczne w historii mówionej można wypracować w praktyce. Niestety coraz trudniej znaleźć jest punkty zahaczenia do rozpoczęcia tej pracy w obecnym niemal fabrycznym systemie nauczania, wśród młodzieży uformowanej przez specyficzne doświadczenie edukacji w pandemii, która dotknęła ich prawdopodobnie znacznie bardziej niż jesteśmy to sobie w stanie dziś uzmysłowić. Jednocześnie zmienia się całe otoczenie technologiczne historii mówionych, zazwyczaj na korzyść osób prowadzących wywiady, które od dawna już nie muszą dźwigać magnetofonów szpulowych (ostatnio nawet dyktafon nie jest niezbędny, bo zawsze można skorzystać z aplikacji w smartfonie). Stare nagrania nie muszą być kasowane, żeby zrobić na taśmie magnetycznej miejsce na nowe, ale z drugiej strony trwałość plików cyfrowych nie jest wcale tak prostą sprawą jak może się wydawać. Aktualizacja nośników cyfrowych staje się dla nas rosnącym wyzwaniem, by nie wspomnieć już o wchodzących szturmem na rynek narzędziach sztucznej inteligencji, które mogą zarówno wspomóc pracę, jak i stać się bezprecedensowym instrumentem manipulacji i kradzieży zbiorów historii mówionych udostępnianych online.

Warto też zwrócić uwagę, że w przypadku procesu automatyzacji transkrypcji, zanika jej pierwotny edukacyjny wymiar. Kiedy transkrypcja wykonywana była ręcznie sama w sobie stawała się procesem refleksyjnym, żmudnym, ale niezwykle

istotnym etapem w uczeniu się o specyfice historii mówionej. W sytuacji automatyzacji, kiedy przetwarzanie materiału może przyspieszyć w sposób wcześniej niewyobrażalny, przepisywanie go tradycyjnie wydaje się całkowicie bezsensowne. Trudno mi przekonać studentki i studentów, że to nielubiane od dziesięcioleci zajęcie warto wciąż wykonywać ręcznie, żeby nauczyć się o historii mówionej czegoś, co dochodzi do nas powoli, między kolejnymi stuknięciami w klawiaturę. To właśnie powolność metody *oral history* wydaje się zdumiewająco i odświeżająco nie przystawać do rzeczywistości Internetu, w której właściwie bezalternatywnie jesteśmy dziś zanurzeni i zanurzone. W tym nieprzystawaniu osobiście znajduję schronienie, choć coraz rzadziej udaje mi się do niego dotrzeć. Każdy, kto angażował się w historię mówioną wie, że na ogół wymaga ona przygotowania i zaangażowania takiego zasobu czasu, który nie może zostać podzielony na interwały wepchnięte między inne obowiązki. Na wywiad najczęściej rezerwujemy całe popołudnie, czasem cały dzień, bo nigdy nie wiemy, ile może on trwać. Przekazując te standardowe instrukcje podczas szkoleń czuję, jak coraz bardziej odstają one od realiów mojej własnej codzienności. W tym miejscu nasuwa mi się refleksja Marka Fishera wypowiedziana w jego tekście o prywatyzacji stresu i o tym, że „obecnie można zaobserwować tendencję do prekaryzacji praktycznie wszystkich form pracy. Jak ujmuje to Franco Berardi >>Kapitał nie rekrutuje już ludzi, lecz kupuje paczki z czasem, oddzielone od ich wymiernych i przypadkowych tragarzy<<”¹⁶. Nie sposób działać w ten sposób przy metodzie historii mówionej. „Berardi zwraca również uwagę na wpływ cyfrowych form telekomunikacji; wytwarzają one coś, co filozof nazywa rozproszonym stanem paniki, który towarzyszy jednostkom wystawionym na niemożliwy do ogarnięcia atak danych.”¹⁷. Tego typu przebodźcowanie to jedna z najczęściej raportowanych mi przyczyn problemów z własną pamięcią, o których słyszałam podczas prowadzonych przeze mnie na uniwersytecie zajęć z mnemotechniki. Osoby, które angażowały się w praktyki i staże w Stowarzyszeniu Topografie w minionych latach pracowały w sprekaryzowanych instytucjach kultury, w lumpeksach lub w magazynach firm farmaceutycznych i kosmetycznych, co nie zostawiało im wiele przestrzeni życiowej na seminaryjną, przeciągającą się pracę nad wywiadami. To wszystko oczywiście nie oznacza, że historia mówiona zaniknie, myślę, że to się nie wydarzy ani w Łodzi ani w ogóle. Obawiam się jednak, że stanie się wyłącznie metodą elitarną, stosowaną przez osoby, które mają warunki i możliwości do odpowiedniego skupienia, a przede wszystkim – dysponują jedną z najcenniejszych obecnie walut – własnym czasem.

¹⁶ Cyt. za: M. Fisher, *Prywatyzacja stresu*, „Praktyka Teoretyczna” 2022, nr 3(45), s. 257.

¹⁷ Cyt. za: *ibidem*.

Żeby zakończyć mój wywód w nieco bardziej pozytywnej nucie, chciałabym zachęcić osoby wahające się czy podjąć czasochłonnej metody historii mówionej, aby jednak spróbowały się w nią zaangażować – jeśli tylko mogą sobie na to pozwolić. Przykład archiwum Miastografu pokazuje, że czasem stworzenie wcale niewielkiej, ale dobrej jakości bazy daje możliwość działania i zasoby do badań na wiele lat. Kolejne wywiady wplatają się w konsekwentnie budowany zbiór coraz łatwiej, a tworzące się między nimi sieci tematycznych połączeń pomagają działać dalej.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

- Fisher M., *Prywatyzacja stresu*, „Praktyka Teoretyczna” 2022, nr 3(45). <https://doi.org/10.19195/prt.2022.3.10>
- Jarząbek M., *Podręcznik do historii mówionej*, Warszawa 2024.
- Każmierska K., Waniek K., Zysiak A., *Opowiedzieć Uniwersytet*, Łódź 2016.
- Madejska M., *Aleja włókniarek*, Wołowiec 2018.
- Portelli A., *Co stanowi o odmienności historii mówionej*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, Wydanie specjalne, 2018. <https://doi.org/10.26774/wrh.m.213>
- Proszę mówić dalej. Historia społeczna Muzeum Sztuki w Łodzi*, red. M. Madejska, A. Pindera, N. Słaboń, Łódź 2022.
- Thompson P., Bornat J., *Głosy przeszłości. Wprowadzenie do historii mówionej*, Warszawa 2021.
- Zysiak A., Szymański M., Kocemba-Żebrowska J., Madejska M., Kurkowska E., Różycka-Stasiak W., Gruda M., *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2020. <https://doi.org/10.18778/8220-377-6>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Marta Madejska – z wykształcenia kulturoznawczyni, z zawodu asystentka muzealna, z pasji pisarka i dziennikarka. Od 2010 r. związana ze Stowarzyszeniem Topografie, którego obecnie jest przewodniczącą. W latach 2017–2019 zastępczyni redaktor naczelnej Łódzkiej Gazety Społecznej „Miasto Ł”. Pracowała jako asystentka muzealna w Centrum Muzeologicznym Muzeum Sztuki w Łodzi. Za książkę *Aleja Włókniarek* opowiadającą o historii robotnic przemysłu włókienniczego w Łodzi otrzymała literacką nagrodę Złoty Exlibris za rok 2018.

Zainteresowania naukowe: zajmuje się przede wszystkim projektami dotyczącymi historii mówionej (*oral history*) i historii społecznej.



marta.madejska@gmail.com



studia z historii społeczno-gospodarczej

i


wieku



Heidi Hein-Kircher

Biblioteka Martina Opitza w Herne / Uniwersytet Ruhry w Bochum

Martin Opitz Library in Herne / Ruhr University Bochum

 <https://orcid.org/0000-0003-3455-5410>

POGLĄD ADOLFA EICHLERA NA NIEMIECKOŚĆ ŁODZI. O TWORZENIU KRAJOBRAZU PAMIĘCI O CHARAKTERZE NARODOWYM

SUMMARY

Adolf Eichler's view of the German character of Lodz. On creating a landscape of national memory

The article is devoted to Adolf Eichler, considered the precursor and first propagator of the idea of “foreign Germanness,” placing him in the service of National Socialist ideology. In reality, Eichler developed the Volkist-nationalist (“völkisch”) ideology, presenting it starting with the policy of Russification in the Kingdom of Poland, which then gained momentum during World War I, and finally under the pressure of Polish anti-German policy in the interwar period. Adolf Eichler, himself a foreign German and ultimately a refugee, thus became one of the most important activists of the German diaspora in the German Reich. His memoirs and commemorative book clearly show how important folk ideology became in his activist arguments for strengthening German identity in the former Russian Empire and beyond.

KEYWORDS: Adolf Eichler, Lodz, landscape of memory, German community

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Martin Opitz Library in Herne / Ruhr University Bochum

Conflicts of interests: None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-12-07. Verified: 2025-12-08. Accepted: 2025-12-12)



STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony został Adolfowi Eichlerowi uznawanemu za prekursora i pierwszego propagatora idei „niemieckości zagranicznej”, sytuując go w służbie ideologii narodowosocjalistycznej. W rzeczywistości Eichler rozwinął ideologię volkistowsko-narodową („völkisch”), ukazując ją począwszy od polityki rusyfikacji w Królestwie Polskim, zyskującą następnie na dynamice podczas I wojny światowej, a ostatecznie pod presją polskiej antyniemieckiej polityki w okresie międzywojennym. Adolf Eichler, sam będący Niemcem zagranicznym, a ostatecznie uchodzącą, stał się tym samym jednym z najważniejszych aktywistów niemieckiej diaspory w Rzeszy Niemieckiej. W jego wspomnieniach i księdze pamiątkowej wyraźnie widać, jak ważna stała się ideologia ludowa w jego aktywistycznej argumentacji na rzecz wzmocnienia niemieckości w byłym Imperium Rosyjskim i poza nim.

SŁOWA KLUCZOWE: Adolf Eichler, Łódź, krajobraz pamięci, społeczność niemiecka

Jego twórczość i zaangażowanie przyczyniły się do przebudzenia niemieckiej społeczności w dawnej środkowej Polsce, po tym jak przez ponad sto lat ojczyzna nie troszczyła się o swoich synów i córki przebywających na obczyźnie. Chociaż od tego czasu młodsze pokolenia również angażowały się w walkę o zachowanie tradycji ludowych, to jednak duch, w jakim Eichler prowadził tę walkę, był wzorcowy i inspirujący¹.

Tymi słowami przedmowa do tomiku *Deutschtum im Aufbruch* (*Niemieckość w okresie przemian*), wydanego z okazji 65. urodzin Adolfa Eichlera w 1942 r., docenia jego działalność na rzecz Niemców w środkowej Polsce i pochodzących z tego regionu oraz z terytorium Związku Radzieckiego. W ten sposób zarówno ta publikacja okolicznościowa, jak i obszerne wspomnienia Eichlera *Deutschtum im Schatten des Ostens* (*Niemieckość w cieniu Wschodu*)² legitymizują nazistowską politykę przestrzeni życiowej w Europie Wschodniej twierdząc, że – zgodnie z ich interpretacją – tylko niemieckość przyczyniła się do rozwoju rolnictwa, rzemiosła i przemysłu. Księga pamiątkowa i wspomnienia Eichlera przedstawiają go „w służbie niemieckości”³ jako pierwszego propagatora idei „niemieckości zagranicznej”, wychwalając go jako prekursora, sytuując go w służbie ideologii narodowosocjalistycznej. W rzeczywistości Eichler rozwinął ideologię volkistowsko-narodową („völkisch”), począwszy od polityki rusyfikacji w Królestwie Polskim, następnie zyskując na dynamice podczas I wojny światowej, a ostatecznie pod presją polskiej antyniemieckiej polityki okresu międzywojennego.

¹ V. Kauder, *Przedmowa*, [w:] *Deutschtum im Aufbruch. Vom Volkstumskampf der Deutschen im östlichen Wartheland*, red. Adolf-Kargel, Eduard Kneifel, Lipsk 1942, bez paginacji.

² A. Eichler, *Deutschtum im Schatten des Ostens*, Drezno 1942.

³ E. Kneifel, *Ein Leben im Dienste des Deutschtums*, [w:] E. Kneifel, A. Kargel, *Deutschtum im Aufbruch. Vom Volkstumskampf der Deutschen im östlichen Wartheland*, Lipsk 1942, s. 11–32.

Eichler, sam będący Niemcem zagranicznym, a ostatecznie uchodzącą, stał się tym samym jednym z najważniejszych aktywistów niemieckiej diaspory w Rzeszy Niemieckiej. W jego dziele wyraźnie widać, jak ważna stała się ideologia ludowa w jego aktywistycznej argumentacji na rzecz wzmocnienia niemieckości w byłym Imperium Rosyjskim i poza nim.

Ogólnie rzecz biorąc, stan badań dotyczący działaczy ludowych i ich działalności na rzecz niemieckiej diaspory na wschodzie Europy nie jest tak szczegółowy, jak w przypadku „badań wschodnich” (niem. Ostforschung)⁴ i historii ideologii volkistowsko-narodowej (völkische ideologie)⁵ w Rzeszy Niemieckiej. Badania koncentrują się przede wszystkim na stosunku do Niemców w Europie Wschodniej i ich statusie prawnym, w szczególności na Niemcach w międzywojennej Polsce, a tym samym na problemach mniejszości⁶. W centrum badań nadal pozostaje polityka germanizacji na terenach wschodnich Rzeszy Niemieckiej przed 1918 r., a w szczególności, w odniesieniu do okresu po I wojnie światowej, konsensus społeczny dotyczący rewizji porządku pokojowego i granicy wschodniej⁷ oraz, w związku z tym, pozycja mniejszości niemieckich mieszkających w tych państwach. W przeciwieństwie do wielu „badaczy Wschodu”, takich jak Hermann Aubin⁸ i Heinz Seraphim⁹, brakuje jednak badań dotyczących czołowych postaci najważniejszych propagatorów „niemieckości na Wschodzie” (niem. Deutschtum im Osten), „niemieckości na terenach przygranicznych” (niem. Grenzlandsdeutschtum) i „niemieckości zagranicznej” (niem. Auslandsdeutschtum), ich działalności i sieci

⁴ M. Krzoska, *Badania nad Wschodem*, [w:] *Podręcznik nauk ludowych*, red. I. Haar, M. Fahlbusch, Monachium 2008, s. 452–463; H.Ch. Petersen, J. Kusber, *Osteuropaforschung zwischen Osteuropäischer Geschichte und Ostforschung*, [w:] *Kulturwissenschaften und Nationalsozialismus*, red. J. Elvert, J. Nielsen-Sikora, Stuttgart 2008, s. 289–312; *Niemieckie badania nad Europą Wschodnią i polskie badania nad Europą Zachodnią w polu napięć między nauką a polityką. Porównanie dyscyplin*, red. J.M. Piskorski, J. Hackmann, R. Jaworski, Osnabrück–Poznań 2002; C. Unger, *Badania nad Europą Wschodnią w Niemczech Zachodnich. Badania nad Europą Wschodnią i Niemiecka Wspólnota Badawcza w latach 1945–1957*, Stuttgart 2007.

⁵ Podstawowy przegląd rozwoju ideologii ludowej przedstawia: G.L. Mosse, *Rewolucja ludowa. O duchowych korzeniach narodowego socjalizmu*, Frankfurt nad Menem 1991.

⁶ I. Eser, *Volk, Staat, Gott! Die deutsche Minderheit in Polen und ihr Schulwesen 1918–1939*, Wiesbaden 2010; B. Karch, *Nation and Loyalty in a German-Polish Borderland: Upper Silesia 1848–1960*, Cambridge 2018.

⁷ J. Haubold-Stolle, *Mit Górnego Śląska. Walka o pamięć w Niemczech i Polsce w latach 1919–1956*, Osnabrück 2008; A. Laba, *Granica w centrum uwagi. Der Ostgrendendiskurs der Weimarer Republik*, Marburg 2016; J. Bichlmaier, „Das große Fragezeichen” an der Ostgrenze. *Raumaneignung und Rauminterpretation in der Grenzmark Posen-Westpreußen (1919/22–1938)*, Marburg 2024.

⁸ E. Mühle, *Dla narodu i niemieckich wschodnich terenów. Historyk Hermann Aubin i niemieckie badania nad wschodnimi terenami*, Düsseldorf 2005.

⁹ H.Ch. Petersen, *Demografia – badania nad Wschodem – polityka. Studium biograficzne poświęcone Peterowi-Heinzowi Seraphimowi (1902–1979)*, Osnabrück 2007.

kontaktów, a także ich wpływu podczas rządów narodowych socjalistów, a także w latach powojennych. Oprócz życia Otto Heikego i Petera Nasarskisa, dotychczas nie zbadano systematycznie działalności Adolfa Eichlera, mimo że można go uznać za czołową postać wczesnego ruchu niemieckiego w Polsce, przynajmniej od czasów I wojny światowej aż do śmierci.

Podstawowym założeniem koncepcyjnym jest to, że „krajobraz pamięci”¹⁰ łączy ze sobą wiele miejsc pamięci w rozumieniu Pierre’a Nora, że dopiero różne topozy pamięci tworzą całościowy obraz miasta lub regionu. Wychodzę zatem z założenia, że opisy historii Łodzi autorstwa Eichlera stworzyły specyficzny, inspirowany ideologią volkistowsko-narodową krajobraz pamięci, w którym szczególnie podkreślono specyfikę historii Niemców w środkowej Polsce i Łodzi – powstała specyficzna idea miasta i okolicy.

Moje tezy opierają się zatem z jednej strony na publikacjach Eichlera, w szczególności na jego wspomnieniach opublikowanych w 1942 r. pod tytułem *Deutschum im Schatten des Ostens* (*Niemieckość w cieniu Wschodu*)¹¹ oraz na opiniach jemu współczesnych na jego temat. Obszerna spuścizna Eichlera w bibliotece Martina Opitza, składająca się z jednej strony z licznych korespondencji, a z drugiej strony z obszernych zbiorów wycinków prasowych z jego własnych publikacji, a przede wszystkim z publikacji innych autorów dotyczących różnych aspektów niemieckich grup w dawnym Imperium Rosyjskim, ma znaczenie dla mojej argumentacji tylko w tym sensie, że przedstawia go jako niezwykle aktywnego działacza, który prowadził rozliczną korespondencję z przedstawicielami organizacji niemieckich na całym świecie. Aby omówić główne topozy charakterystyczne dla ukształtowanego przez Eichlera krajobrazu pamięci o „niemieckiej Łodzi” jako narracji volkistowsko-narodowej (nacjonalno-socjalistycznej), chciałbym najpierw wprowadzić kontekst, a tym samym zrozumienie niemieckości za granicą, które stanowiło podstawę postawy Eichlera, a następnie nakreślić przebieg jego kariery. W trzecim kroku skupię się na przykładowym przedstawieniu historii Łodzi przez Eichlera na podstawie artykułu z roku, który w sposób paradygmatyczny ilustruje to podejście.

Rozwój rozumienia „niemieckości zagranicznej i przygranicznej”

Adolf Eichler należy do czołowych działaczy niemieckości, którzy poprzez swoje zaangażowanie w działalność stowarzyszeniową, a przede wszystkim publicystyczną, wnieśli istotny wkład w postrzeganie Niemiec w Rzeszy Niemieckiej, a także w rozwój tożsamości Niemców zagranicznych i przygranicznych.

¹⁰ Por. np.: R. Żytyńiec, *Zwischen Verlust und Wiedergewinn. Ostpreußen als Erinnerungslandschaft der deutschen und polnischen Literatur nach 1945*, Olsztyn 2007.

¹¹ A. Eichler, *Deutschum...*

Dzięki swojej działalności, jako propagatorzy wiedzy, przyczynili się oni do tego, że Niemcy z terenów przygranicznych i zagranicznych stopniowo zajęli centralne miejsce w volkistowsko-narodowej ideologii wśród ludności niemieckiej w Europie Wschodniej i w niemieckiej opinii publicznej, w nauczaniu szkolnym, a także w encyklopediach¹². Agitacja ta nie rozpoczęła się dopiero w okresie republiki weimarskiej, ale już przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej, przede wszystkim w Imperium Rosyjskim, a jej dynamikę zwiększyły skutki wojny w postaci licznych zmian frontu na wschodzie i połączyła się ona z ideologią volkistowsko-narodową. Rozwój ten w niemieckiej diasporze¹³ zbiegł się z rosnącym zainteresowaniem Niemcami zagranicznymi w Rzeszy Niemieckiej.

Tylko na pierwszy rzut oka wydaje się to być zjawiskiem nasilającym się przed Wielką Wojną i w jej trakcie. W wyniku ruchu zjednoczeniowego Niemiec i romantyzmu w połowie XIX w. zaczęło się powoli rozwijać zainteresowanie niemiecką diasporą i tworzonymi przez nią „wyspami językowymi”¹⁴ na świecie, „Niemcami za granicą” lub „Niemcami zagranicznymi”. Pierwszy „ogólny obraz niemieckiego życia narodowego i różnych aspektów niemieckiego charakteru”¹⁵ („Gesamtbild des deutschen Nationallebens und der verschiedensten Seiten des deutschen Charakters“) nakreślił już w 1845 r. Wilhelm Stricker (1816–1891) w odniesieniu do niemieckiej diaspory. Już u Strickera wyraźnie widać topos kulturowej wyższości, na przykład Stricker mówi, że „niemiecka ludność państw zagranicznych służy zawsze tylko jako nawóz, dzięki któremu obce, często wrogie państwa, rosą tym bujniej”¹⁶. Zainteresowanie niemieckojęzyczną diasporą osłabło jednak po utworzeniu Rzeszy Niemieckiej, m.in. pod wpływem niemieckiego „nasyce-
nia”. W ciągu następnych około dwóch dekad temat ten był poruszany jedynie

¹² H. Hein-Kircher: *Zagrożone „ciało narodu”: „walczący o swoje istnienie Niemcy z terenów przygranicznych i zagranicznych” w encyklopediach okresu republiki weimarskiej*, [w:] *Weimar i świat*, red. Ch. Cornelissen, D. van Laak, Getynga 2020, s. 159–180.

¹³ W kontekstualizującej prezentacji używam bardziej neutralnego terminu „diaspora”, aby odnieść się do różnorodnych obszarów osadniczych Niemców, ponieważ termin „Niemcy zagraniczni”, jak zostanie to pokazane poniżej, ma charakter ideologiczny. Pod pojęciem „diaspora” rozumie się ogólnie istnienie grup etnicznych, religijnych i kulturowych, które w wyniku ruchów migracyjnych nie mieszkają już na swoim pierwotnym obszarze osadniczym, ale jako „mniejszość” na innym obszarze. Por. np. R. Mayer, *Diaspora. Ein kritische Begriffsklärung*, Bielefeld 2005.

¹⁴ *Vide termin*: H.M. Kalinke, *Sprachinselforschung*, [w:] *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, 2015. URL: ome-lexikon.uni-oldenburg.de/p32772 (dostęp: 1.12.2025).

¹⁵ W. Stricker, *Przedmowa*, [w:] *Germania. Archiwum wiedzy o elemencie niemieckim we wszystkich krajach świata*, red. idem i in., Frankfurt nad Menem 1847, s. VI.

¹⁶ W. Stricker, *Die Verbreitung des deutschen Volkes über die Erde*, Frankfurt nad Menem 1845, s. 4.

w kontekście kościelnej opieki nad diasporą¹⁷. Dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w., w wyniku rozwoju idei volkistowsko-narodowej, która coraz bardziej przenikała niemiecki nacjonalizm¹⁸, zmieniło się podejście do niemieckojęzycznej diaspory w Europie Wschodniej.

Aktywiści spotykali się głównie w stowarzyszeniach, w szczególności w założonym w 1881 r. „Allgemeiner Deutscher Schulverein zur Erhaltung des Deutschtums im Ausland” (Ogólnoniemieckie Stowarzyszenie Szkolne na rzecz Zachowania Niemieckości za Granicą), w którego tworzeniu uczestniczyli historycy Theodor Mommsen (1817–1903) i Heinrich von Treitschke (1834–1896)¹⁹, ale także założone w 1891 r. jako „Alldeutscher Verband” (Ogólnoniemieckie Stowarzyszenie) i przemianowane w 1894 r. na „Allgemeiner Deutscher Verband” (Powszechna Liga Niemiecka). Stowarzyszenie to miało na celu promowanie dążenia do „pozycji światowej potęgi” poprzez swoje działania. Podczas gdy jego celem było „odrodzenie” kultury niemieckiej na świecie, działania „Allgemeiner Deutscher Schulverein” (Ogólnego Niemieckiego Stowarzyszenia Szkolnego) miały na celu zakładanie i utrzymywanie szkół, przedszkoli i bibliotek na całym świecie, aby „wspierać Niemców poza ojczyzną w ich dążeniach do pozostania lub ponownego stania się Niemcami”²⁰. Cel ten został wyraźniej sformułowany po zmianie nazwy „Allgemeiner Schulverein” na „Verein für das Deutschtum im Ausland” (Stowarzyszenie na rzecz Niemieckości za Granicą) w 1908 r. Już pod koniec XIX w. w publikacjach stowarzyszeń można było dostrzec przenikanie idei volkistowo-narodowej i zintegrowanego antysemityzmu²¹.

Pod tym pojęciem rozumiano nie tylko osoby posiadające niemieckie obywatelstwo mieszkające za granicą, ale także emigrantów niemieckich i ich potomków, którzy zostali zintegrowani z imperiami / państwami i posiadali ich obywatelstwo. Pod wpływem stowarzyszeń niemieckich stopniowo upowszechniło się etniczne

¹⁷ C. Eisler, *Auslandsdeutschtum*, [w:] *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, 2015. URL: ome-lexikon.uni-oldenburg.de/p32850 (dostęp: 1.12.2025).

¹⁸ Por. na ten temat oraz na temat konotacji słowa „Volk”: J. Retterath, *Was ist das Volk? Volks- und Gemeinschaftskonzept der politischen Mitte in Deutschland 1917–1924*, Monachium 2016.

¹⁹ Krok ten był ostatecznie wydzieleniem habsburskiego „Deutscher Schulverein” (Niemieckiego Stowarzyszenia Szkolnego), które zostało założone w 1880 r. w Wiedniu i miało na celu wzmocnienie niemieckości w krajach koronnych monarchii habsburskiej, w których język niemiecki nie był już językiem większościowym.

²⁰ T. Luther, *Polityka ludowa Rzeszy Niemieckiej w latach 1933–1938. Niemcy za granicą w polu napięć między tradycjonalistami a narodowymi socjalistami*, Stuttgart 2004, s. 44.

²¹ G. Weidenfeller, VDA, *Verein für das Deutschtum im Ausland, Allgemeiner Deutscher Schulverein (1881–1918). Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Nationalismus und Imperialismus im Kaiserreich*, Berno 1976; B.D. Naranch, *Inventing the Auslandsdeutsche. Emigration, Colonial Fantasy, and German National Identity, 1848–1871*, [w:] *Germany's Colonial Pasts*, red. E. Ames i in., Lincoln-Londyn 2005, s. 21–40.

rozumienie niemieckiego obywatelstwa w sensie ideologii volkistowsko-narodowej, co miało również wpływ na ustawę o obywatelstwie z 22 lipca 1913 r.²² John Hiden trafnie podsumował ten rozwój sytuacji, stwierdzając, że

problem Auslandsdeutsche w Europie na początku XX w. miał swoje korzenie w konfliktach wywołanych rozwojem niemieckiego państwa narodowego w XIX w. Walka między lojalnością wobec nowej 'ojczyzny' a lojalnością wobec dotychczasowej 'ojczyzny' była w różnym stopniu odczuwalna przez Niemców mieszkających poza Rzeszą i nieuchronnie proces ten stał się bardziej bolesny w ciągu około dziesięciu lat konfliktu międzynarodowego, który doprowadził do pierwszej wojny światowej. (...) Fala nastrojów antyniemieckich po wojnie pozostawiła Auslandsdeutsche w sytuacji zagrożenia i bezbronności²³.

Pomimo różnych momentów powstania niemieckojęzycznych osad w Europie Wschodniej, mimo różnych przyczyn migracji, różnorodnych miejsc pochodzenia i bardzo zróżnicowanych wpływów kulturowych w krajach i regionach przyjmujących, rozwinęła się idea „homogenicznej, specyficznie niemieckiej kultury poza granicami państwa”. W ten sposób przywołano duchową i kulturową jedność wszystkich Niemców w sensie narodu kulturowego i stopniowo ukształtowano biologiczny obraz „niemieckiego ciała narodowego”. Niemiecki nacjonalizm, dążenie do ekspansji oraz działalność odpowiednich organizacji przed I wojną światową i w jej trakcie doprowadziły zatem do tego, że „Niemcy zagraniczni” w poszczególnych krajach coraz bardziej postrzegali siebie jako takich i jako jedność, a także coraz bardziej oddzielali się od innych grup etnicznych, ponieważ byli teraz również zaliczani do pojęcia „narodu niemieckiego”.

Proces ten przyspieszył po 1918 r., kiedy to nowe granice spowodowały, że na terenach należących do Rzeszy Niemieckiej do 1918 r., takich jak region poznański i Górny Śląsk, zamieszkiwały teraz kolejne grupy niemiecko-języczne („mniejszości”) poza granicami Republiki Weimarskiej, a nowe państwa narodowe, pomimo umów o ochronie mniejszości, prowadziły politykę nacjonalistyczną i wrogą wobec mniejszości. Na przykład w styczniu 1925 r. minister spraw zagranicznych Rzeszy Gustav Stresemann stwierdził, że tylko około 75 procent Niemców mieszkało we własnych państwach, podczas gdy 25 milionów Niemców za granicą mieszkało w różnych

²² <http://www.documentarchiv.de/ksr/1913/reichs-staatsangehoerigkeitsgesetz.html> (dostęp: 1.12.2025). Por. również: D. Gosewinkel, *Staatsangehörigkeit in Deutschland und Frankreich im 19. und 20. Jahrhundert [Obywatelstwo w Niemczech i Francji w XIX i XX wieku]*, [w:] *Staatsbürgerschaft in Europa: Historische Erfahrungen und aktuelle Debatten [Obywatelstwo w Europie: doświadczenia historyczne i aktualne debaty]*, red. Ch. Conrad, J. Kocka, Hamburg 2001, s. 48–64.

²³ J. Hiden, *Republika Weimarska i problem Auslandsdeutsche*, „Journal of Contemporary History” 1977, t. 12, s. 273.

częściach świata, a 9 milionów w Europie. W związku z tym rozwinęła się dynamika polityki kulturalnej, w ramach której w szczególny sposób promowano pielęgnowanie niemieckiej tożsamości kulturowej i powstał „państwowy aparat niemieckości” na szczeblu krajowym i imperialnym, który poprzez ukryte kanały finansował również niemiecką mniejszość za granicą²⁴. Rozwój ten był wspierany m.in. przez geografów i statystyków, którzy w coraz większym stopniu uznawali Niemców za granicą za przedmiot badań²⁵. W ten sposób Albrecht Penck ustanowił „badania nad ludnością i kulturą”²⁶, zakładając w 1921 r. „Centrum ds. kwestii międzyeuropejskich”, które w 1926 r. przekształcono w „Fundację na rzecz badań nad ludnością i kulturą niemiecką”. Instytucjonalizacja aktywizmu na rzecz niemieckiej mniejszości w krajach sąsiednich i za granicą była w tym czasie już zaawansowana, ponieważ w 1917 r. rozpoczął działalność Niemiecki Instytut Zagraniczny w Stuttgarcie, w 1919 r. Instytut ds. Niemieckiej Mniejszości w Krajach Sąsiednich i za Granicą w Marburgu oraz berlińska organizacja parasolowa Deutscher Schutzbund (Niemiecki Związek Ochronny). Konceptje przestrzeni, a dokładniej: konceptje przestrzeni życiowej, które powstały już na przełomie XIX i XX w., na przykład u Friedricha Ratzela (1844–1904), przeżywały znaczący rozkwit pod wpływem odpowiednich publikacji, również z dziedziny literatury pięknej. Chociaż ugrupowania ludowe pozostawały w mniejszości w okresie Republiki Weimarskiej, udało im się szeroko rozpowszechnić swoje idee i wyrażenia²⁷.

Postrzeganie niemieckiego „ciała narodowego” jako zagrożonego na swoich zewnętrznych krańcach stało się centralnym motywem politycznej propagandy rewizjonistycznej w Republice Weimarskiej, na przykład w obrazie „krwawiającej granicy”²⁸. Ważnym punktem wyjścia była przede wszystkim ocena sytuacji „Niemców zagranicznych”, a w szczególności „niemieckiej ludności przygranicznej”, czyli niemieckiej ludności zamieszkującej tereny utracone w wyniku nowego porządku terytorialnego, a obecnie graniczących z Rzeszą Niemiecką²⁹.

²⁴ M. Seckendorf, *Kulturelle Deutschumpflege im Übergang von Weimar zu Hitler am Beispiel des Deutschen Auslands-instituts (DAI). Eine Fallstudie*, [w:] *Völkische Wissenschaft. Gestalten und Tendenzen der deutschen und österreichischen Volkskunde in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts*, Wiedeń 1994, s. 116.

²⁵ P. Kröger, *Das vermessene Volk: Nationalitätenstatistik und Bevölkerungspolitik in Deutschlands östlichen Grenzländern 1860–1945*, Getynga 2023.

²⁶ Na temat Pencka *vide*: S. Seegel, *Map Men. Transnational Lives and Deaths of Geographers in the Making of East Central Europe*, Chicago–Londyn 2018, s. 121–125.

²⁷ J. Retterath, „Das Volk ist etwas ganz anderes, als was bisher als solches auftrat.” *Volkskonzepte in der Völkischen Bewegung zu Beginn der Weimarer Republik*, [w:] *Völkische Wissenschaften: Ursprünge, Ideologien und Nachwirkungen*, red. M. Fahlbusch i in., Berlin–Boston 2020, s. 102–117.

²⁸ *Vide np.* T. Janikowski, *Die blutende Grenze. Literatur und Publizistik zur oberschlesischen Teilung (1922)*, Berlin 2014 (lub czasopismo „Wir Schlesier” z 1 stycznia 1929 r.).

²⁹ H. Hein-Kircher, *Zagrożone „ciało narodowe”: „Walczący o swoje istnienie Niemcy przygraniczni i zagraniczni” w encyklopediach okresu republiki weimarskiej*, [w:] *Weimar i świat*, red. Ch. Cornelissen, D. van Laak, Getynga 2020, s. 159–180.

Jednak bez trwałego utrwalenia obrazu „Niemców z terenów przygranicznych i zagranicznych walczących o swoje istnienie”³⁰, a tym samym zagrożonego „ciała narodowego”, skuteczność tej konstrukcji i jej oddźwięk na miejscu nie byłyby możliwe.

Dla aktywistów niemieckości było zatem od początku jasne, że ta sprawa i wynikający z niej obraz tych grup ludności musiały zostać rozpowszechnione i zakorzenione w szerokiej populacji, aby faktycznie móc rozwinąć legitymizujący efekt dla polityki zagranicznej ukierunkowanej na „Niemców przygranicznych i zagranicznych” w sensie „triadic nexus”³¹ (Rogers Brubaker). Było również jasne, że należy pozyskać „Niemców zagranicznych”. Trzeba było ich przekonać odpowiednio dostosowaną do nich narracją. Kształtowanie tożsamości jako Niemców zagranicznych było zatem ściśle powiązane z agitacją volkistowsko-narodową w Niemczech od końca XIX w. i było prowadzone przez naukowców i aktywistów w Rzeszy i poza nią.

Życie i działalność Adolfa Eichlera

Do najważniejszych i najbardziej znanych przedstawicieli tej grupy aktywistów należał Adolf Eichler, który dzięki swojej socjalizacji w Łodzi oraz karierze zawodowej i prywatnej zyskał szczególny autorytet. Można go z pewnością uznać za osobę, która pomimo wszystkich różnic kulturowych, językowych i religijnych wyobrażała sobie i propagowała „Niemców rosyjskich” jako jedność kulturową. Z jego wypowiedzi na temat Rosji jasno wynika, że postrzegał Niemców jako nosicieli kultury, reprezentując w ten sposób koncepcję volkistowsko-narodową.

Adolf Eichler urodził się na początku 1877 r. w Łodzi. Jego rodzice pochodzili jednak z okolic Łodzi³². Po powstaniu styczniowym uciekli na Wołyń, gdzie według Eichlera „dziewicze tereny leśne”³³ zostały wykarczowane i dzięki temu nadają się do uprawy. W ten sposób może przedstawiać swoich rodziców jako ofiary rosyjskiej polityki i podkreślać niemieckie cnoty. Ocenia on kolonizację Wołynia w taki sposób, że to wyłącznie dzięki niemieckiej przedsiębiorczości i osiągnięciom kulturowym udało im się osiągnąć dobrobyt. „Tylko niemiecki kolonista ... był również mistrzem we wszystkich dziedzinach rzemiosła i przemysłu”³⁴. Po powrocie do

³⁰ C. Petersen, *Przedmowa*, [w:] *Handwörterbuch des Grenz- und Auslandsdeutschtums [HGA]*, red. idem i in., t. 1, Wrocław 1933, s. V.

³¹ R. Brubaker, *Nationalism Reframed. Nationhood and the National Question in the New Europe*, Cambridge 1996, s. 4.

³² Poniższe informacje dotyczące jego życia pochodzą z jego wspomnień: A. Eichler, *Deutschtum im Schatten des Ostens. Ein Lebensbericht*, Drezno 1942.

³³ *Ibidem*, s. 13.

³⁴ *Ibidem*, s. 13. Już w 1921 r. Eichler opisuje te osiągnięcia kulturowe jako osiągnięcia cywilizacyjne, *vide*: A. Eichler, *Das Deutschtum in Kongreßpolen*, Stuttgart 1921, s. 3.

Łodzi ojciec Adolfa pracował w zakładach Karla W. Scheiblera – to prawdopodobnie dlatego Eichler w swoich pismach odnosi się szczególnie do dzieł Scheiblera. Eichler opisuje siebie jako chłopca, który uwielbiał czytać. Zamieszki w 1892 r. sprawiły, że rodzice namawiali go do podjęcia nauki zawodu handlowego. Ostatecznie znalazł pracę jako księgowy w fabryce chemicznej. Około 1900 r. rozpoczął działalność dziennikarską w odpowiedzi na relacje „Łodzer Zeitung” („Gazeta Łódzka”), które opisał jako przestarzałe, oportunistyczne i pozbawione „wiodących idei”, a tym samym wymagające reformy³⁵. Swoją krytykę „Łodzer Zeitung” opublikował w „Łodzer Tageblatt” („Dziennik Łódzki”). Jednak ostatecznie jego teksty były „zbyt niemieckie”³⁶ i padły ofiarą rosyjskiej cenzury.

Po podróży do Niemiec w 1902 r. Eichler postanowił przenieść się do Odessy, aby otworzyć tam przedstawicielstwo handlowe. W Odessie, a zwłaszcza w jej okolicach, nawiązał kontakt z niemieckimi kolonistami, których wszystkich przedstawia jako „lojalnych obywateli” Imperium Rosyjskiego³⁷. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej i wynikającym z niej kryzysie gospodarczym Eichler powrócił do Łodzi, gdzie początkowo był pracownikiem, a od 1904 do 1919 r. niezależnym przedstawicielem generalnym BASF (Badische Anilin- und Sodafabrik).

W związku z rozprzestrzeniającymi się w Łodzi wydarzeniami rewolucji 1905 roku ponownie zaczął zajmować się publicystyką. Okazją do tego były idee pastora Rosenberga, który zaczął propagować przesiedlenie Niemców mieszkających na „Wschodzie” do Kraju Warty. W 1908 r. rozpoczął działalność wydawniczą – ogółem wydał szereg mniej lub bardziej krótkotrwałych gazet: „Monatsblätter für die Deutschen in Russland” („Miesięcznik dla Niemców w Rosji”) miał służyć odnowie kultury niemieckiej, która wcześniej przejawiała się głównie w kwestiach religijnych. W trakcie I wojny światowej rozwinął swoje intensywne zaangażowanie na rzecz Niemców, wykraczające poza działalność dziennikarską, inicjując 5 marca 1916 r. powstanie Deutscher Verein für Lodz und Umgebung (Niemieckie Stowarzyszenie dla Łodzi i Okolic). Jak wynika z jego wspomnień, poprzez utworzenie tej organizacji rzucił wyzwanie niemieckiej administracji cywilnej w Warszawie, która dążyła do uzyskania polskiej przychylności i wsparcia dla swoich celów politycznych. Pomimo nieprzyjaznego zachowania niemieckich urzędników w Łodzi, administracja cywilna ostatecznie wsparła stowarzyszenie w zakresie pozwoleń na budowę budynków szkolnych, ponieważ do 1918 r. stowarzyszenie stało się ważną siłą niemieckiej opinii publicznej, licząc około 30 tys. członków i 230 lokalnych grup.

Wraz z odrodzeniem państwa polskiego w listopadzie 1918 r. rozpoczął się również krótki okres zaangażowania politycznego w założonej przez niego Deutsche

³⁵ A. Eichler, *Deutschtum im Osten...*, s. 56.

³⁶ *Ibidem*, s. 56.

³⁷ *Ibidem*, s. 62.

Volkspartei (Niemieckiej Partii Ludowej), która miała reprezentować interesy Niemców przede wszystkim na szczeblu politycznym w Zgromadzeniu Ustawodawczym. Jednak pod koniec 1919 r. partia ta została rozwiązana, prawdopodobnie aby uniknąć zdelegalizowania przez rząd. Partia, która twierdziła, że reprezentuje burżuazyjną (niemiecką) klasę średnią, wysłała dwóch posłów do Sejmu Ustawodawczego: Josefa Spickermanna i Ludwiga Wolffa.

Polskie działania wobec niemieckich aktywistów zakończyły jego działalność w Łodzi wiosną 1919 r. Eichler pamięta, że już pod koniec lutego 1919 r. około 3 tys. dokumentów obciążających niemiecki ruch narodowy zostało przekazanych przedstawicielom rządu w Łodzi. W związku z tym Eichler został aresztowany i oskarżony po tym, jak przeszukanie domu doprowadziło do rekwizycji dokumentów i książek, za których kradzież Eichler domagał się później odszkodowania w Niemczech³⁸. Po tym, jak dyrektor niemieckiej szkoły Eltz, którego Eichler określa jako „obcokrajowca”, czyli obywatela Rzeszy Niemieckiej, został wydalony wraz z rodziną, Eichler również opuścił Polskę 23 marca 1919 r. z pomocą przemytników³⁹.

Początkowo agitował w Olsztynie w ramach plebiscytu na rzecz Niemiec, a do 1925 r. był również dyrektorem generalnym Heimatdienstes Allenstein (Służby Ojczyźnianej Olsztyn)⁴⁰. Następnie zajmował się głównie działalnością publicystyczną i wydawał m.in. „Deutsche Post im Osten” („Niemiecka Poczta na Wschodzie”), która otrzymała tę nazwę na pamiątkę łódzkiej „Deutsche Post” („Niemiecka Poczta”)⁴¹. Do momentu zaprzestania działalności w 1934 r. wydawnictwo to skupiało się na Niemcach, którzy uciekli ze Związku Radzieckiego i wyemigrowali za ocean, głównie do Brazylii. Angażował się również w działalność stowarzyszeń wspierających niemieckich migrantów ze Wschodu, takich jak Deutsche Auslandsinstitut (Niemiecki Instytut Zagraniczny) w Stuttgarcie.

Dopiero w 1940 r. Eichler mógł powrócić do Łodzi, co było dla niego cudem, ponieważ

sprawiedliwość wyrównująca wydarzeń światowych kierowanych przez opatrność boską nie tylko podarowała Niemcom w Polsce nowe życie dzięki szybkiemu zwycięstwu niemieckiej armii, ale także spełniła ich wieloletnie pragnienie: wyzwolenie z okowów, które nałożył na nich traktat wersalski, a częściowo (jak w przypadku okręgu łódzkiego) już kongres wiedeński⁴².

³⁸ *Ibidem*, s. 435.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Pierwszy raport roczny: A. Eichler, *Der Ostdeutsche Heimatdienst Allenstein im ersten Jahre seines Bestehens als Verein (Sierpień 1920 – lipiec 1921)*, Allenstein 1921.

⁴¹ A. Eichler, *Deutschtum im Osten...*, s. 439.

⁴² *Ibidem*, s. 680.

Ogólnie rzecz biorąc, opis historii Niemców w środkowej Polsce, a zwłaszcza w Łodzi, pozostał jednak szczególnym przedmiotem zainteresowania Eichlera i ukształtował obraz niemieckiej Łodzi.

„Niemieckość w Łodzi”: Eichlerowskie paradygmatyczne przedstawienie historii Łodzi w 1925 r.

Po opuszczeniu rodzinnej Łodzi i emigracji do Rzeszy Niemieckiej Adolf Eichler miał wprawdzie rozległą sieć kontaktów, o czym świadczy zbiór korespondencji w Bibliotece im. Martina Opitza, ale dzięki swojej działalności publicystycznej stworzył przede wszystkim obraz niemieckości w regionie i propagował jej osiągnięcia cywilizacyjne. W licznych artykułach powracał do roli niemieckich przemysłowców w rozwoju Łodzi jako metropolii przemysłowej. Eichler podkreślał w szczególności rolę Karla W. Scheiblera. W niniejszej analizie chciałabym skupić się na obrazie, jaki przedstawiał Eichler w artykule opublikowanym w berlińskim czasopiśmie „Deutsches Leben in Russland”⁴³ („Niemieckie Życie w Rosji”) i przedstawia 100-letni rozwój niemieckiej działalności przemysłowej w Łodzi pod panowaniem rosyjskiej monarchii imperialnej⁴⁴. Ten około trzystronicowy artykuł w sposób paradygmatyczny podsumowuje interpretację Eichlera dotyczącą historii przemysłu łódzkiego, odzwierciedlając jednocześnie jego poglądy volkistowsko-narodowe.

„Prawdziwą duszę”⁴⁵ miasta Łodzi przypisuje Niemcom. Nawet jeśli wokół Łodzi powstały mniejsze osady przemysłowe, to śląscy sukiennicy z Grünbergu (obecnie Zielona Góra) w latach dwudziestych XIX w. położyli podwaliny pod wyjątkowy system przemysłowy, który „w szybkim tempie rozrósł się do gigantycznych rozmiarów, przetrwał długotrwałe kryzysy gospodarcze i nie został pokonany nawet przez tragiczne wydarzenia wojny światowej”⁴⁶.

W ten sposób, „podobnie jak już kilkakrotnie w poprzednich stuleciach (...) niemieckie zwyczaje i obyczaje” stały się „rodzime”⁴⁷. Łódź w tamtym czasie nie

⁴³ Czasopismo to było wydawane przez Centralny Komitet Niemców z Rosji i ukazywało się w latach 1923–1926 co miesiąc, a następnie do 1935 r. co dwa miesiące. Podtytuł brzmiał „Czasopismo poświęcone kulturze i gospodarce Niemców w Rosji. Gazeta poświęcona odbudowie, osadnictwu i ojczyźnie”, a do wydań od stycznia 1924 do lutego 1925 r. dodano jeszcze slogan „zjednoczeni z powrotem do ojczyzny”. Por. hasło [w:] http://wiki.wolhynien.net/index.php/Deutsches_Leben_in_Russland (dostęp: 1.12.2025). Dzięki temu Eichler umieszcza historię Niemców z Łodzi w kontekście imperialnej Rosji, a nie Polski.

⁴⁴ A. Eichler, *Das Deutschtum in Lodz*, „Deutsches Leben in Rußland. Zeitschrift für die Kultur und Wirtschaft der Deutschen in Russland“ 1925, nr 3–4, s. 39–41.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 40.

różniła się zbytnio od miast przemysłowych wschodnich Niemiec. „Odważni kapitanowie przemysłu wielkiego formatu, tacy jak Scheibler i Geyer ... [byli] ludźmi, którzy swoją dumną niezależnością i sprawdzonymi cnotami obywatelskimi mogliby być wzorem dla naszych czasów”⁴⁸, ponieważ nie tylko stworzyli przedsiębiorstwa przemysłowe, ale także myśleli o „duchowym rozwoju swoich rodaków”. W 1865 r. namiestnik hrabia Berg w swoim niemieckojęzycznym przemówieniu z okazji otwarcia połączenia Łodzi z zachodnio- i wschodnioeuropejską siecią kolejową w listopadzie 1865 r. pochwalił niemieckiego ducha przedsiębiorczości i pracowitość mieszkańców oraz wezwał ludność niemiecką do naśladowania cnot swoich ojców i wytrwałego trzymania się niemieckiego charakteru⁴⁹.

Jednak polityka rusyfikacji po 1881 r. zapoczątkowała „nieprawidłowy rozwój niemieckości w Łodzi”⁵⁰, który według krytycznej oceny Eichlera miał się później zemścić. Podczas gdy Niemcy coraz częściej podejmowali pracę bez przygotowania teoretycznego z powodu braku niemieckojęzycznych placówek edukacyjnych, polscy akademicy coraz częściej tworzyli polską klasę średnią w Łodzi. W końcu tysiące Polaków napłynęło do miasta jako robotnicy, przyczyniając się do jego polonizacji. Ponieważ po śmierci Scheiblera w zakresie dążeń kulturalnych pozostało ostatecznie tylko „bezsilne” naśladownictwo, Eichler postrzega rozwój mieszkańców Łodzi jako szczytowy punkt rozwoju „Lodzermenscha” („człowiek łódzki”), który był „nowym typem człowieka, który nie chciał być ani Niemcem, ani Rosjaninem, ani Polakiem (...) i, który łączył w sobie nieokreśloną mieszankę wszystkich nieprzyjemnych cech tych trzech ras”⁵¹. Jego przedstawiciele stracili swoje „cechy charakterystyczne (...), tak że można ich równie dobrze nazwać Niemcami, Polakami lub Żydami. W trójjęzycznym „człowieku łódzkim” z własną fizjonomią i psychologią rozwój ten osiągnął swój szczyt”⁵². Ta charakterystyka mieszkańców wieloetnicznego miasta przemysłowego opiera się na volkistowsko-narodowym nastawieniu, które odrzuca mieszanie się „ras”.

Dopiero rosyjski ruch rewolucyjny z 1905 r. uświadomił przemysłowcom niemieckim, że taki rozwój sytuacji nie jest godny ich narodu. Dlatego też, zdaniem Eichlera, niemiecka burżuazja i niemieccy robotnicy byli zagrożeni upadkiem, ponieważ brakowało im przywódców. Natomiast polscy przywódcy z powodzeniem doprowadzili do włączenia Niemców do polskiego kręgu kulturowego. Jedynie kierownictwo niemieckiej komisji szkolnej było w stanie uwolnić niemiecki system szkolnictwa powszechnego spod wpływów polskich. Pomimo tych

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 41.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

okoliczności gazecie „Łodzer Rundschau” („Przegląd Łódzki”) udało się przeciwdziałać „ogarniającej wszystkim żądzy oportunistów”. Dzięki temu w 1912 r. po raz pierwszy udało się wysłać niemieckich mieszkańców Łodzi do rosyjskiej Dumy. Ogólnie rzecz biorąc, ruch niemiecki z 1907 r. „osłabł” i „wygasł”⁵³. Wojna światowa ostatecznie doprowadziła do powstania „nowego ruchu niemieckiego”, ponieważ Komitet Obywatelski, który rządził miastem między okupacją rosyjską a niemiecką, systematycznie usuwał Niemców ze wszystkich urzędów⁵⁴. Szkoły niemieckie „popadły” w polonizację, a miasto miało zostać „pozbawione niemieckiego oblicza” nawet po przejściu pod panowanie niemieckie. Wywołało to sprzeciw Niemców, którzy utworzyli komitet akcji, z którego powstało Deutscher Verein (Stowarzyszenie Niemieckie). To właśnie dzięki temu komitetowi Niemcy, Polacy i Żydzi „poważnie” i „rzeczowo” współpracowali pod nowymi władzami miejskimi, mianowanymi w 1915 r. przez administrację niemiecką. Deutsche Verein wierzył w przyszłość niemieckości Łodzi i działał „płodnie i inspirująco”. „Po raz kolejny wydawało się, że misja Niemców w Łodzi się spełniła. Jeszcze w listopadzie 1918 r. fizjonomia miasta była tak silnie niemiecka, jak nie była od pięćdziesięciu lat”⁵⁵, jednak upadek Cesarstwa Niemieckiego położył kres tej tendencji. W wyniku prześladowań, zamknięcia niemieckich organizacji i aresztowań przez polskie władze, w przeciwieństwie do okresu wojny, doszło do bolesnego zaniku intelektualnej elity – niemieccy rodacy zostali bez przywódców i bez wsparcia. Ostatecznie jedność niemieckości rozpadła się podczas wyborów do Sejmu w 1922 r. w wyniku wzajemnej nieufności i ostrej walki Niemców między sobą. W Łodzi Niemcy nadal posiadali narodową i moralną siłę do samostanowienia i mogli oprzeć się skłonnościom do przechodzenia na stronę wroga. Dlatego też należało ich wyprowadzić z ograniczeń ich obecnego życia duchowego.

Eichler rozwija te opisy zagrożenia dla niemieckości w Łodzi w swojej późniejszej pracy publicystycznej i przypisuje jej wyraźne osiągnięcia cywilizacyjne. W swoich wspomnieniach opublikowanych w 1942 r. krytycznie opisuje na przykład, że niemieccy „synowie mieszczań” pracowali jako mistrzowie fabryczni bez przygotowania teoretycznego, co „później zemściło się gorzko”. Polscy akademicy przybyli bowiem do Łodzi i stworzyli tam polską klasę średnią, „która dzięki silniejszej woli narodowej stała się liderem życia społecznego i publicznego”. Ale także polscy robotnicy fabryczni „znacznie” przyczynili się do polonizacji miasta⁵⁶. Eichler nie ukrywa we wspomnieniach braku swojej sympatii, a nawet niechęci do Polaków, polemizując na przykład z „pamfletem przeciwko

⁵³ *Ibidem*, s. 40.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 41.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Wszystkie cytaty: A. Eichler, *Deutschtum im Osten...*, s. 11.

Łodzi i jej niemieckości”, czyli powieścią Władysława Reymonta *Ziemia obiecana*, ponieważ „mityczna siła utalentowanego i zręcznego pisarza i nienawidzącego Niemców” zwróciła się przeciwko industrializacji Kongresówki przez Niemców, ponieważ według Reymonta Niemcy byli „całkowicie pozbawieni wartości duchowych, kierowani w swoich działaniach wyłącznie chciwością zysku, (...) w najlepszym razie takimi samymi bezdusznymi aparatami cywilizacyjnymi jak ich maszyny”⁵⁷. Polskiej opinii publicznej „zdolny do życia Niemiec” zawsze był nieprzychylny i przedstawiał go jako „ograniczonego „łódzcyka”, (...) jako powierzchowną i błądzą postać”⁵⁸. Eichler opisuje również mobilizację narodową poprzez jego działalność. Wracając do wydarzeń w Łodzi podczas I wojny światowej i wczesnego okresu powojennego, Eichler podkreśla nacjonalizującą rolę Deutscher Verein jako „kamienia milowego” w historii niemieckości łódzkiej. Eichler, założyciel stowarzyszenia, podkreśla w ten sposób swoje osobiste osiągnięcia, ponieważ Deutscher Verein doprowadziło do narodowego przebudzenia Niemców: „Nigdy wcześniej w łódzkiej społeczności niemieckiej nie pojawiło się tak wiele urzeczywistnionego idealizmu. Centralna siła woli wypełniła nas wszystkich i podniosła ponad nas samych. Wszędzie można było obudzić drzemiące siły twórcze”⁵⁹. Dlatego też krytykuje on fakt, że „dopiero późno” podczas wojny światowej stowarzyszenia takie jak Łódzkie Niemieckie Stowarzyszenie Szkolne i Edukacyjne obudziły się do nowej działalności, przez co „obecnie” w Polsce brakuje stowarzyszenia ochronnego i stowarzyszenia o celach kulturalnych⁶⁰. Aktywiści „nie bez niebezpieczeństwa” byli „wszędzie, gdzie przybywali i szerzyli oświecenie, witani z wdzięcznością jako przyjaciele”, nawet po rozwiązaniu partii⁶¹. Eichler podkreśla, że „w ostatnich miesiącach zbyt wiele działo się wokół niemieckich kolonistów, aby ich proste umysły były w stanie to ogarnąć”⁶². Eichler przedstawia Niemców jako mało wykształconych, co uzasadnia konieczność agitacji narodowej w tej grupie. W ten sposób uzasadnia powstanie niemieckich instytucji edukacyjnych i ich działalność agitacyjną jako praca przebudzenia. Co więcej, powstaje obraz Łodzi jako miasta pierwotnie niemieckiego, które upadło dopiero w wyniku polskiego nacjonalizmu i polityki rusyfikacji. Dlatego wielokrotnie podkreśla, że niemieckość w Łodzi była zagrożona przez rosnący polski nacjonalizm. W ten sposób Eichler nawiązuje w swoich wspomnieniach do narracji ofiarnej, którą nakreślił już w 1921 r. w swojej pracy

⁵⁷ *Ibidem*, s. 108.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 257.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 156.

⁶¹ *Ibidem*, s. 435.

⁶² *Ibidem*.

*Das Deutschtum in Kongreßpolen (Niemieckość w Polsce Kongresowej)*⁶³ twierdząc, że działania polskiego rządu oznaczały „dla Niemców w tym kraju nieprzerwany ciąg cierpień i aktów przemocy”, które opisuje on zgodnie z tą oceną dla miast i prowincji rolniczych⁶⁴. Opisy te pokazują, w jakim stopniu Eichler idealizuje życie i działalność niemieckich przemysłowców, zwłaszcza Scheiblera, w Łodzi, przedstawiając je w sposób romantyczny jako rodzaj misji cywilizacyjnej.

Wnioski

Pisma Eichlera pokazują, jak jego socjalizacja w Łodzi oraz doświadczenia w Imperium Rosyjskim jako nastolatka i młodego mężczyzny, ukształtowały jego poglądy. Utrata ojczyzny w połączeniu z polityką mniejszościową Polski były głównymi impulsami dla przyspieszonego rozwoju ideologii volkistowsko-narodowej Eichlera podczas I wojny światowej.

Adolf Eichler, który sam dorastał w Łodzi, był tam zakorzeniony i działał, stworzył obraz *misji cywilizacyjnej* niemieckich przemysłowców, bez której Łódź nie stałaby się metropolią tekstylną. Cnoty niemieckie, zwłaszcza pracowitość, odgrywają istotną rolę w przedstawieniu Eichlera, podczas gdy wszystko, co słowiańskie, przede wszystkim rosyjskie i polskie, miało raczej negatywny wpływ na rozwój Niemców w Łodzi i okolicy. Położył podwaliny pod niemiecką tożsamość nie tylko tych, którzy stali się częścią niemieckiej listy ludności. W ten sposób udało się – przynajmniej w postrzeganiu własnym – ustabilizować poczucie własnej wartości, nadszarpnięte klęską wojenną i jej skutkami. Jest to szczególnie widoczne w pismach Adolfa Eichlera, który jednocześnie – jako aktywista – chce poinformować ludność Rzeszy Niemieckiej o „gęsto zaludnionych niemieckich obszarach osadniczych” i ich „twórczych śladach”⁶⁵. Zależało mu na podkreśleniu szczególnych osiągnięć kulturowych Niemców mieszkających za granicą w Europie Wschodniej, zwłaszcza w regionie Łodzi.

Eichler, poprzez nadmierne podkreślanie osiągnięć gospodarczych i kulturalnych, przyczynił się do stworzenia poczucia kulturowej wyższości Niemców. W ten sposób jego działalność wzmocniła niemieckie stereotypy wobec Polaków i wszystkiego, co słowiańskie. W szczególności wpłynęło to na stylizowanie Niemców na ofiary zarówno Imperium Rosyjskiego, jak i II RP, podczas gdy region łódzki został idealizowany jako ostoja niemieckich cnót i niemieckiej historii sukcesu. Dlatego też koniecznością i misją było dla niego szczególne bronienie, wspieranie i stabilizowanie tych łódzkich członków niemieckiego „ciała narodowego”, ale także utrzymywanie

⁶³ A. Eichler, *Das Deutschtum in Kongreßpolen*, Stuttgart 1921.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 154.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 3.

ich w świadomości Niemców z Rzeszy. Działalność Eichlera na rzecz narodowości niemieckiej przyczyniła się do stworzenia i propagowania szczególnej tożsamości łódzkich Niemców, zwłaszcza w okresie jego „wypnienia” w Rzeszy Niemieckiej.

Ogólnie rzecz biorąc, Eichler stworzył i propagował regionalną narrację pamięci, volkistowsko-narodowy krajobraz pamięci, który wpasował w szerszy kontekst narracji o „Niemcach zagranicznych”, „w cieniu Wschodu” i który stanowił punkt odniesienia dla propagandy nazistowskiej. Ten krajobraz pamięci został bowiem wykorzystany po napaści Rzeszy Niemieckiej na Polskę do legitymizacji polityki nazistowskiej, jak pokazuje przedmowa Viktora Kaudera (1899–1985), też badacza i aktywisty niemieckości w środkowej Polsce, do publikacji okolicznościowej z okazji 65. urodzin Eichlera. Kauder stwierdza, że pominięcie wniosków wynikających z długich lat walki o zachowanie tożsamości narodowej byłoby szkodliwe. Dlatego też docenia Eichlera jako „przywódcę narodowości niemieckiej”, którego twórczość i zaangażowanie przyczyniły się do „przebudzenia niemieckiej części ludności w dawnej środkowej Polsce, po tym jak przez ponad sto lat naród macierzysty nie przejmował się zbytnio losem swoich synów i córek przebywających na obczyźnie”⁶⁶. „Wychowawca narodu”⁶⁷ Adolf Eichler był zatem kimś więcej niż propagatorem niemieckiej narodowościowej i volkistowsko-narodowej ideologii: poprzez swoją działalność publicystyczną i polityczną, zaangażowanie w stowarzyszeniach podczas I wojny światowej i po jej zakończeniu, przyczynił się do ideologicznej mobilizacji Niemców w Łodzi i środkowej Polsce. Co więcej, stworzona przez niego niemiecka forma krajobrazu pamięci wywarła szczególnie trwały wpływ na obraz Polaków i Niemców w regionie.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

- Bichlmaier J., „Das große Fragezeichen” an der Ostgrenze. *Raumaneignung und Rauminterpretation in der Grenzmark Posen-Westpreußen (1919/22–1938)*, Marburg 2024.
- Brubaker R., *Nationalism Reframed. Nationhood and the National Question in the New Europe*, Cambridge 1996. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511558764>
- Eichler A., *Das Deutschtum in Kongreßpolen*, Stuttgart 1921.
- Eichler A., *Das Deutschtum in Lodz*, „Deutsches Leben in Rußland. Zeitschrift für die Kultur und Wirtschaft der Deutschen in Russland“ 1925, nr 3–4, s. 39–41.
- Eichler A., *Der Ostdeutsche Heimatdienst Allenstein im ersten Jahre seines Bestehens als Verein (Sierpień 1920 – lipiec 1921)*, Allenstein 1921.

⁶⁶ V. Kauder, *Przedmowa...*, s. 7–8.

⁶⁷ J. Will, *Adolf Eichler jako wychowawca narodu*, [w:] *Deutschtum im Aufbruch. Vom Volkstumskampf der Deutschen im östlichen Wartheland*, red. A. Kargel, E. Kneifel, Lipsk 1942, s. 30–40.

- Eichler A., *Deutschtum im Schatten des Ostens. Ein Lebensbericht*, Drezno 1942.
- Eisler C., *Auslandsdeutschtum*, [w:] *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, 2015, URL: ome-lexikon.uni-oldenburg.de/p32850 (dostęp: 1.12.2025).
- Eser I., *Volk, Staat, Gott! Die deutsche Minderheit in Polen und ihr Schulwesen 1918–1939*, Wiesbaden 2010.
- Goswinkel D., *Staatsangehörigkeit in Deutschland und Frankreich im 19. und 20. Jahrhundert [Obywatelstwo w Niemczech i Francji w XIX i XX wieku]*, [w:] *Staatsbürgerschaft in Europa: Historische Erfahrungen und aktuelle Debatten [Obywatelstwo w Europie: doświadczenia historyczne i aktualne debaty]*, red. Ch. Conrad, J. Kocka, Hamburg 2001, s. 48–64.
- Haubold-Stolle J., *Mit Górnego Śląska. Walka o pamięć w Niemczech i Polsce w latach 1919–1956*, Osnabrück 2008.
- Hein-Kircher H., *Zagrożone „ciało narodu”: „Walczący o swoje istnienie Niemcy z terenów przygranicznych i zagranicznych” w encyklopediach okresu republiki weimarskiej*, [w:] *Weimar i świat*, red. Ch. Cornelissen, D. van Laak, Getynga 2020, s. 159–180. <https://doi.org/10.13109/9783666356957.159>
- Hidden J., *Republika Weimarska i problem Auslandsdeutsche*, “Journal of Contemporary History” 1977, 12, s. 273–289. <http://www.documentarchiv.de/ksr/1913/reichs-staatsangehoerigkeitsgesetz.html> (dostęp: 1.12.2025). <https://doi.org/10.1177/002200947701200204>
- Janikowski T., *Die blutende Grenze. Literatur und Publizistik zur oberschlesischen Teilung (1922)*, Berlin 2014.
- Kalinke H.M., *Sprachinselforschung*, [w:] *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, 2015, URL: ome-lexikon.uni-oldenburg.de/p32772 (dostęp: 1.12.2025).
- Karch B., *Nation and Loyalty in a German-Polish Borderland: Upper Silesia 1848–1960*, Cambridge 2018. <https://doi.org/10.1017/9781108560955>
- Kauder V., *Przedmowa*, [w:] *Deutschtum im Aufbruch. Vom Volkstumskampf der Deutschen im östlichen Wartheland*, red. A. Kargel, E. Kneifel, Lipsk 1942.
- Kneifel E., *Ein Leben im Dienste des Deutschtums*, [w:] E. Kneifel, A. Kargel, *Deutschtum im Aufbruch. Vom Volkstumskampf der Deutschen im östlichen Wartheland*, Lipsk 1942, s. 11–32.
- Kröger P., *Das vermessene Volk: Nationalitätenstatistik und Bevölkerungspolitik in Deutschlands östlichen Grenzländern 1860–1945*, Getynga 2023. <https://doi.org/10.5771/9783835384316>
- Krzoska M., *Badania nad Wschodem*, [w:] *Podręcznik nauk ludowych*, red. I. Haar, M. Fahlbusch, Monachium 2008, s. 452–463.
- Laba A., *Granica w centrum uwagi. Der Ostgrendendiskurs der Weimarer Republik*, Marburg 2016.
- Luther T., *Polityka ludowa Rzeszy Niemieckiej w latach 1933–1938. Niemcy za granicą w polu napięć między tradycjonalistami a narodowymi socjalistami*, Stuttgart 2004.
- Mayer R., *Diaspora. Ein kritische Begriffsklärung*, Bielefeld 2005. <https://doi.org/10.1515/9783839403112>
- Mosse G.L., *Rewolucja ludowa. O duchowych korzeniach narodowego socjalizmu*, Frankfurt nad Menem 1991.
- Mühle E., *Dla narodu i niemieckich wschodnich terenów. Historyk Hermann Aubin i niemieckie badania nad wschodnimi terenami*, Düsseldorf 2005.
- Naranch B.D., *Inventing the Auslandsdeutsche. Emigration, Colonial Fantasy, and German National Identity, 1848–1871*, [w:] *Germany’s Colonial Pasts*, red. E. Ames i in., Lincoln–Londyn 2005, s. 21–40.
- Niemieckie badania nad Europą Wschodnią i polskie badania nad Europą Zachodnią w polu napięć między nauką a polityką. Porównanie dyscyplin*, red. J.M. Piskorski, J. Hackmann, R. Jaworski, Osnabrück–Poznań 2002.
- Petersen C., *Przedmowa*, [w:] *Handwörterbuch des Grenz- und Auslandsdeutschtums [HGA]*, red. C. Petersen, t. 1, Wrocław 1933.

- Petersen H.Ch., *Demografia – badania nad Wschodem – polityka. Studium biograficzne poświęcone Peterowi-Heinzowi Seraphimowi (1902–1979)*, Osnabrück 2007.
- Petersen H.Ch., Kusber J., *Osteuropaforschung zwischen Osteuropäischer Geschichte und Ostforschung*, [w:] *Kulturwissenschaften und Nationalsozialismus*, red. J. Elvert, J. Nielsen-Sikora, Stuttgart 2008, s. 289–312.
- Retterath J., *Volkskonzepte in der Völkischen Bewegung zu Beginn der Weimarer Republik*, [w:] *Völkische Wissenschaften: Ursprünge, Ideologien und Nachwirkungen*, red. M. Fahlbusch i in., Berlin–Boston 2020, s. 102–117. <https://doi.org/10.1515/9783110654592-006>
- Retterath J., *Was ist das Volk? Volks- und Gemeinschaftskonzept der politischen Mitte in Deutschland 1917–1924*, Monachium 2016. <https://doi.org/10.1515/9783110464542>
- Seckendorf M., *Kulturelle Deutschumpflege im Übergang von Weimar zu Hitler am Beispiel des Deutschen Auslands-instituts (DAI). Eine Fallstudie*, [w:] *Völkische Wissenschaft. Gestalten und Tendenzen der deutschen und österreichischen Volkskunde in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts*, Wiedeń 1994, s. 115–135.
- Seegel S., *Map Men. Transnational Lives and Deaths of Geographers in the Making of East Central Europe*, Chicago–Londyn 2018. <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226438528.001.0001>
- Stricker W., *Die Verbreitung des deutschen Volkes über die Erde*, Frankfurt nad Menem 1845.
- Stricker W., *Przedmowa*, [w:] *Germania. Archiwum wiedzy o elemencie niemieckim we wszystkich krajach świata*, red. W. Stricker i in., Frankfurt nad Menem 1847, s. V–VI.
- Unger C., *Badania nad Europą Wschodnią w Niemczech Zachodnich. Badania nad Europą Wschodnią i Niemiecka Wspólnota Badawcza w latach 1945–1957*, Stuttgart 2007.
- Weidenfeller G., *VDA, Verein für das Deutschtum im Ausland, Allgemeiner Deutscher Schulverein (1881–1918). Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Nationalismus und Imperialismus im Kaiserreich*, Berno 1976.
- Will J., *Adolf Eichler jako wychowawca narodu*, [w:] *Deutschtum im Aufbruch. Vom Volkstumskampf der Deutschen im östlichen Wartheland*, red. A. Kargel, E. Kneifel, Lipsk 1942, s. 30–40.
- Żytniec R., *Zwischen Verlust und Wiedergewinn. Ostpreußen als Erinnerungslandschaft der deutschen und polnischen Literatur nach 1945*, Olsztyn 2007.
-

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. Heidi Hein-Kircher – dyrektorka Biblioteki Martina Opitza w Herne i jednocześnie zajmuje stanowisko profesora kultury i historii Niemiec w Europie Wschodniej na Uniwersytecie Ruhry w Bochum.

Zainteresowania naukowe: historia Europy Środkowo-Wschodniej, a w szczególności Polski w XIX i XX w., historia bezpieczeństwa i konfliktów, historia miast w Europie Wschodniej, tożsamość narodowa i regionalna oraz historia Żydów w Europie Wschodniej. Prowadzi również badania nad kultuami politycznymi, mitami i kulturą pamięci. Jest współredaktorką czasopisma „Journal for East Central European Studies” oraz serii „New Perspective on Central and Eastern European Studies” Instytutu Herdera.



heidi.hein-kircher@ruhr-uni-bochum.de



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku



Rafał Stobiecki

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

GRYZELDA MISSALOWA (1901–1978) I JEJ WIZJA HISTORII ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

SUMMARY

Gryzelda Missalowa (1901–1978) and her vision of the history of industrial Lodz

The article focuses on three issues. First, it presents a figure who seems to have been somewhat forgotten today, even in her native environment. Secondly, I will analyze her main three-volume work, *Studies on the Establishment of the Łódź Industrial District 1815–1870* (the first volume was published in 1964, the next in 1967, and the last in 1975). Thirdly, I would like to say a few words about the contemporary reception of G. Missalowa's scientific achievements.

KEYWORDS: Gryzelda Missalowa, Polish historiography after 1945, Institute of History of the University of Lodz, history of Lodz, industry in Lodz

STRESZCZENIE

Artykuł koncentruje się na trzech kwestiach. Po pierwsze, na prezentacji postaci, mam wrażenie dziś już nieco zapomnianej, także w jej macierzystym środowisku. Po drugie, interesować mnie będzie analiza jej głównego, trzytomowego dzieła *Studia nad powstaniem Łódzkiego*

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-07. Verified: 2025-10-10. Accepted: 2025-10-30)



Okregu Przemysłowego 1815–1870 (dla przypomnienia pierwszy tom ukazał się w 1964, następny w 1967, ostatni w 1975 r.). Po trzecim wreszcie, chciałbym kilka słów powiedzieć o współczesnym odbiorze naukowych dokonań G. Missalowej.

SŁOWA KLUCZOWE: Gryzelda Missalowa, historiografia polska po 1945 r., Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego, historia Łodzi, przemysł w Łodzi

Uwagi wstępne

Proszę mi pozwolić zacząć od osobistej dygresji. Z oczywistych powodów nigdy nie poznałem bohaterki tego artykułu – Gryzeldy Missalowej. Nie jest to jednak moje pierwsze spotkanie z tą postacią. Pierwszy raz zetknąłem się z nią pisząc doktorat na temat powojennych dziejów polskiej historiografii, ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska stalinizacji. Wówczas kojarzyła mi się przede wszystkim jako współautorka, wraz z Janiną Schoenbrenner, niesławnej pamięci podręcznika szkolnego *Historia Polski*¹. Drugie spotkanie wiąże się z przygotowywanym wraz z Jarosławem Kitą *Słownikiem biograficznym historyków łódzkich*, który ukazał się w 2000 r., a w którym pokusiłem się o napisanie krótkiego biogramu G. Missalowej². To spotkanie jest zatem chronologicznie trzecie. Ponieważ nie jestem ani historykiem gospodarczym, ani regionalistą, moje spojrzenia na postać i dorobek G. Missalowej będzie niejako spojrzeniem „z zewnątrz”.

W niniejszym tekście chciałbym się skoncentrować na trzech kwestiach. Po pierwsze, na prezentacji postaci, mam wrażenie dziś już nieco zapomnianej, także w jej macierzystym środowisku. Po drugie, interesować mnie będzie analiza jej głównego, trzytomowego dzieła *Studia nad powstaniem Łódzkiego Okregu Przemysłowego 1815–1870* (dla przypomnienia pierwszy tom ukazał się w 1964, następny w 1967, ostatni w 1975 r.). Po trzecim wreszcie, chciałbym kilka słów powiedzieć o współczesnym odbiorze naukowych dokonań G. Missalowej.

Gryzelda Missalowa. Szkic do portretu

Przyszła historyczka urodziła się 1 maja 1901 r. w Pabianicach. Jej matką była Wiktoria z Szerów, ojcem Edward Hans, ich ślub odbył się w 1900 r.³ Miała siostrę Alicję oraz brata Radosława, znanego architekta. Ojciec urodził się także w Pabianicach

¹ R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem / Spory o nowy model historii w Polsce – druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.

² J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000.

³ J. Kolbuszewska w szkicu *Gryzelda Missalowa (1901–1978). Badaczka łódzkiego okręgu przemysłowego i autorka (nie) sławnego podręcznika*, [w:] eadem, *Kobiety na naukowym Olimpie. Łódzkie adeptki Klio w latach 1945–1989*, Łódź 2021, podała nazwisko matki Izer, *ibidem*, s. 84. Rekonstruując

w 1877 r., zaś jego rodzicami byli Michał i Julianna Wajman. Michał został określony w akcie urodzenia Edwarda jako murarz (kamienszczik). Taki sam zawód ma podany Edward w akcie urodzenia Gryzeldy Missalowej. Matka przyszła na świat w Pabianicach w 1878 r. Jej ojciec Antoni miał wiele dzieci ze związku z Wiktorią Piotrowską, a w akcie urodzenia występuje jako tkacz. Jak dowcipnie skomentował to Kamil Śmiechowski, wygląda zatem, że wbrew obiegu opinii prof. Missalowa nie kłamała do końca deklarując w dokumentach z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych XX w. „pochodzenie robotnicze lub rzemieślnicze”⁴.

W okresie późniejszym Edward Hans założył dobrze prosperującą firmę budowlaną. Firma założona przez niego w 1909 r. wykonywała wszelkie prace wchodzące w skład robót inżynieryjno-budowlanych, ziemnych, naziemnych, konstrukcji żelazo-betonowych. Posiadała własną stolarnię mechaniczną oraz skład materiałów budowlanych. Firma wykonała szereg budowli, z których ważniejsze to: młyny parowe i łuszcarnia ryżu dla Towarzystwa Akcyjnego „Spójnia” w Pabianicach, szpital powiatowy w Łasku, kinematograf miejski w Pabianicach, miejski zakład kąpielowy, Pabianicka Fabryka Mebli Biurowych, most żelbetowy na rzece Dobrzyńce, 4-klasowa Szkoła Powszechna im. G. Piramowicza w Pabianicach, budynki przemysłowe dla Pabianickiej Fabryki Papieru, dla Farbiarni i Wykończalni „Dobrzyńka”, kilkanaście tkalni mechanicznych, gorzelnia w majątku „Dłutów”, Dom Obywatelski dla Stowarzyszenia „Rolnik” w Pabianicach, Szkoła Rzemiosł w Pabianicach, 7-klasowa Szkoła Powszechna w Dłutowie, szkoła w Woli Zaradzyńskiej, Dom Ludowy w Buczku, sala gimnastyczna w Łasku, dom dla bezdomnych dla Magistratu m. Pabianic, szereg wili podmiejskich i domów mieszkalnych.

W zachowanych dokumentach zwraca uwagę bardzo dużo niemieckich imion i nazwisk w rodzinie. Ewidentnie Hansowie i Szerowie byli to dojczkatolicy. Ale Hansowie nie występują w pabianickich aktach w pierwszej połowie XIX w. Skądś przybyli do Pabianic, ale skąd, nie wiadomo. Udało się ustalić jeszcze, że ojciec Antoniego Szera, Fabian, występuje w jego akcie urodzenia jako okupnik (chłop płacący czynsz) ze wsi Retkinia.

Młoda Gryzelda Hans uczęszczała do Szkoły Handlowej w Pabianicach, przekształconej następnie w Wyższą Koedukacyjną Szkołę Realną, gdzie w 1919 r. złożyła egzamin dojrzałości. W 1920 r. rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim (UW). Pod kierunkiem Marcelego Handelsmana przygotowała rozprawę doktorską „Ideologia młodzieży polskiej 1815–1830” (praca nie ukazała

losy rodziny opieram się na informacjach dostarczonych przez K. Śmiechowskiego, któremu serdecznie dziękuję.

⁴ Mail do autora z 25 II 2025 r.; Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: AUŁ), Akta osobowe Missalowa Gryzelda, sygn. 5139, *Życiorys*, 4.IV.1950.

się drukiem)⁵. Studiowała także prawo w Poznaniu i Warszawie. Na UW stopień magistra praw uzyskała w 1932 r. W latach trzydziestych pracowała w szkolnictwie łódzkim (w latach 1933–1940 uczyła historii i była wicedyrektorką Gimnazjum i Liceum Janiny Czapczyńskiej). W 1924 r. wyszła za mąż za Feliksa Missalę, prawnika, który po wojnie pracował w Łodzi jako adwokat.

W latach II wojny G. Missalowa mieszkała w Żakowicach k. Koluszek, a następnie we Włochach pod Warszawą. Oboje z mężem aktywnie działali w konspiracji, Missalowa brała udział w tajnym nauczaniu.

Po zakończeniu wojny najpierw włączyła się w odbudowę szkolnictwa na terenie Łodzi, pełniła m.in. funkcję wizytatora szkół średnich. W 1947 r. rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Łódzkim (UŁ). Jej protektorką była mająca niekwestionowaną pozycję w powstającym łódzkim ośrodku historycznym – Natalia Gąsiorowska-Grabowska, już przed wojną blisko związana ze środowiskami komunizującej lewicy.

Trudno dziś rozstrzygnąć, co ostatecznie zadecydowało o jednoznacznym, żeby nie powiedzieć „wiernopoddańczym”, akcesie Missalowej do nowej, zdominowanej przez komunistów władzy? Namowy i sugestie Żanny Kormanowej, wielce wpływowej wówczas postaci w środowisku? To ona wprowadzała Missalową do PZPR (1949), zapewne stała także za przyjęciem przez naszą bohaterkę posady konsultantki w Szkole Partyjnej przy PZPR i członkini Rady Naukowej Zakładu Historii Partii⁶. Chęć ukrycia „burżuazyjnego” pochodzenia? Głębokie przekonanie o tym, że powstanie Polski Ludowej oznacza nieodwracalny przełom w dotychczasowej historii Polski?

Niewątpliwie w środowisku powojennych marksistów, w czasie, jak miało się okazać, w większości zwolenników stalinizacji polskiej historiografii i dostosowania jej do wzorów radzieckich, była osobą nową, bez żadnej lewicowej ani komunistycznej przeszłości. Nie była jednak wyjątkiem, żeby wymienić choćby przykłady Stanisława Arnolda czy współautorki podręcznika Janiny Schoenbrenner. Był to czas zasadniczych politycznych wyborów i rozpoczętej przez środowisko historyczne mocno niejednoznacznej i skomplikowanej gry z władzą.

Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie do partii, wyraźne opowiedzenie się po stronie komunistycznej władzy, ułatwiło jej karierę naukową. Mimo skromnego dorobku szybko awansowała. W 1949 r. została adiunktem, w 1953 r. zastępcą profesora, w 1954 r. docentem. Jako referentka brała udział w Pierwszej Metodologicznej Konferencji Historyków Polskich, tzw. konferencji otwockiej (1951/1952).

⁵ Śladem po niej jest autoreferat opublikowany na łamach „Rocznika Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1929, t. 1, s. 94–95.

⁶ O bliskich relacjach świadczy zachowana korespondencja, Archiwum Akt Nowych, Akta Żanny Kormanowej, sygn. 95.

Przed wszystkim jednak cieniem na jej sylwetce i dorobku naukowym kładzie się słynny podręcznik (trzy wydania w latach 1951–1953) *Historia Polski* napisany razem ze wspomnianą J. Schoenbrenner. Stanowi on do dziś głośne memento do czego może doprowadzić wprzęgnięcie historii w służbę totalitarnego państwa⁷. Charakterystyczne, że w pisanych po Październiku życiorysach Missalowa nie wymieniała go w ogóle w swoim dorobku⁸. Po 1956 r. jej kariera naukowa nie była już tak spektakularna. Profesorem nadzwyczajnym została w 1961 r., w 1970 r. uzyskała tytuł profesora zwyczajnego. Zmarła, po długiej chorobie, 18 marca 1978 r. W Łodzi pozostawiła grono uczniów, w przyszłości ważnych i znaczących, z różnych powodów dla łódzkiego środowiska, m.in. Mieczysława Bandurkę, Alinę Barszczewską-Krupę, Wiesława Pusia i Józefa Śmiałowskiego.

Opus magnum Gryzeldy Missalowej

Trzytomowe dzieło – *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, można zasadnie traktować jako kontynuację wcześniejszych prac powstałych jeszcze przed 1939 r. w kręgu Zygmunta Lorentza i już powojennych opracowań, którym patronowała Natalia Gąsiorowska-Grabowska⁹.

Co składa się na opowieść o początkach Łodzi przemysłowej autorstwa G. Missalowej?¹⁰ Wokół jakich kategorii jest ona skonstruowana? Wydaje się, że odpowiedzi dają już same tytuły tomów, w kolejności „przemysł”, następnie „klasa robotnicza”, wreszcie „burżuazja”. To – jakby powiedział metodolog – trzy „antropomorfizujące podmioty sprawcze”. Jakie są relacje między nimi?

Lektura książek, a także kolejność wydawania kolejnych tomów, sugerują, że kluczowe znaczenie miała kategoria „przemysłu”. To ona organizowała i nadawała specyficzny charakter całej narracji. Zdaniem Missalowej, narodziny i rozwój przemysłu włókienniczego, początkowo wełnianego, a następnie bawełnianego, rozstrzygnęły o losach Łodzi i jej miejscu w historii Polski. To przemysł w gruncie

⁷ Szerzej o okolicznościach powstania podręcznika i jego treści *vide*: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem...*, s. 121–128, idem, *Historiocy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014, s. 221–228; idem, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2022, s. 60–64; H. Wójcik-Lagan, *Gryzelda Missalowa – kreatorka „Wiadomości Historycznych”*, [w:] eadem, *Od Żanny Kormanowej do...? O nauce historycznej i nauczaniu historii przed przełomem październikowym w 1956 roku i po nim*, Kielce 2020, s. 152–175, J. Kolbuszewska, *Gryzelda Missalowa...*, s. 97–108; M. Dawczyk, *Kartka z dziejów stalinizmu w szkole*, „Pamięć.pl:biuletyn IPN” 2016, nr 1, s. 41–44.

⁸ AUŁ, Akta osobowe Missalowa Gryzelda, sygn. 5139, *Życiorys*, 12.I.1960.

⁹ Szerzej na ten temat *vide*: J. Kolbuszewska, *Natalia Gąsiorowska-Grabowska (1881–1964)*, [w:] eadem, *Kobiety...*, s. 39–43.

¹⁰ Pomijam w tym miejscu powstające na bieżąco recenzje tej pracy autorstwa R. Kołodziejczyka, I. Ichnatowicza, A. Barszczewskiej-Krupy i W. Pusia, które szczegółowo omówiła J. Kolbuszewska, *Gryzelda Missalowa...*, s. 90–95.

rzeczy, ryzykując pewne uproszczenie, stworzył zarówno burżuazję, jak i klasę robotniczą. Relacja między tytułowymi kategoriami ma charakter determinizmu kauzalnego (jeśli pojawi się zjawisko a, to jego efektem są narodziny zjawiska b i c). Jednocześnie to typowy dla części zwolenników marksizmu determinizm ekonomiczny, dostrzegający w przemianach gospodarczych swoiste koło zamachowej historii. Jak odnotowała we wstępie do I tomu autorka, jej dzieło wpisuje się „w bardzo istotny (...) w Polsce Ludowej odcinek studiów nad genezą kapitalizmu, kształtowaniem się rynku narodowego oraz powstawaniem klasy robotniczej i burżuazji” (kolejność nieprzypadkowa – R.S.)¹¹.

Istotną częścią rozważań Missalowej jest jej polemika z dotychczasową literaturą przedmiotu. Trzy kwestie wysuwają się w tym kontekście na czoło. Po pierwsze, geneza łódzkiego okręgu przemysłowego. Missalowa kwestionowała tezę, że jego powstanie miało charakter sztuczny, było rodzajem „przeszczepu” kapitalizmu na „feudalny grunt stosunków polskich”¹². Upominała się tym samym o docenienie rodzimych procesów związanych z formowaniem się formacji kapitalistycznej, łącząc je ze zjawiskiem rewolucji przemysłowej. Jednocześnie krytycznie odnosiła się do tych koncepcji, które wiązały „powstanie i rozwój okręgu łódzkiego z uzyskaniem rynków rosyjskich i dalekowschodnich, a więc pośrednio z polityką celną caratu”¹³. Mam na myśli przede wszystkim prace Róży Luksemburg, Fridy Bielschowsky oraz Kurta Schweikerta. Przy wszystkich różnicach między nimi, akcentowali oni powiązania przemysłu okręgu łódzkiego z rynkiem rosyjskim. W centrum zainteresowania stawiali pytanie, jak funkcjonuje ukształtowany już, wielokapitalistyczny, zdominowany przez jedną gałąź wytwórczości, okręg przemysłowy¹⁴.

Po drugie, łódzka badaczka kwestionowała ustalenia dawniejszej historiografii w kwestii pochodzenia imigrantów. Nie ukrywając wielonarodowego charakteru społeczności nowych mieszkańców, jednocześnie próbowała dowodzić, że ponieważ w większości pochodzili oni z zaboru pruskiego oraz z Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Dolnego Śląska, to można zasadnie twierdzić, że osadnictwo to miała

¹¹ G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, s. 9.

¹² *Ibidem*, s. 12. *Vide* także G. Missalowa, *Powstanie okręgu przemysłowego łódzkiego i klasy robotniczej Łodzi w świetle najnowszych badań historycznych*, [w:] *Łódź jako przedmiot badań naukowych. Materiały Sesji z dn. 17–18 I 1962 r.*, red. S. Hrabec, M.H. Serejski, Łódź 1964, s. 48–49.

¹³ G. Missalowa, *Studia...*, t. 1, s. 12.

¹⁴ Szerzej na ten temat tych postaci i ich dzieł *vide*: K. Woźniak, *Naukowe i ideologiczne inspiracje najstarszych niemieckich prac o przemyśle łódzkim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Germanica” 2017, t. 13, s. 125–137. O dziele R. Luksemburg *Rozwój przemysłu w Polsce* łódzka badaczka pisała: „praca jest błędna w ocenie genezy klasy robotniczej oraz w zakresie wyprowadzonych wniosków politycznych. Pokazuje jednak źródła wyzysku kapitalistycznego, demaskuje działalność burżuazji, właściwie ocenia działalność proletariatu”, eadem, *Powstanie...*, s. 61.

charakter rodzimy. Dawał tu o sobie znać swoisty patriotyzm PRL-owski odwołujący się, jak wiadomo, do idei Polski Piastowskiej, której to kontynuacją miała być Polska Ludowa.

Wreszcie po trzecie, w interpretacji Missalowej istotną rolę odgrywała kwestia kapitałów inwestowanych w przemyśle łódzkim. W jej opinii kluczowe znaczenie przy powstaniu przemysłu włókienniczego odegrał kapitał państwowy, „następnie handlowy, ziemiański i wreszcie środki własne imigrantów spoza Królestwa”¹⁵.

Zasygnalizowane wyżej uwagi prowadzą mnie do innego pytania – o marksizm G. Missalowej. Lektura trzech tomów nasuwa tu pewne tropy, które wymagałyby jednak szczegółowych badań. Stawiam tezę, że *Studia...* dobrze dokumentują ewolucję polskiej historiografii w latach sześćdziesiątych prowadzącą od dogmatycznego marksizmu (marksizmu-leninizmu) w stronę historiografii narodowej, starającej się podkreślać wyjątkowość polskiego procesu dziejowego. W tym przypadku chodzi oczywiście o specyfikę polskiego kapitalizmu oraz udowodnienie szeroko rozumianego polskiego charakteru historii Łodzi. W twórczości Missalowej, podobnie zresztą jak w innych pracach z tego okresu, widoczna także później w latach siedemdziesiątych, została zachowana ogólna oś syntezy w postaci teorii formacji społeczno-ekonomicznych. Jak wiadomo, zakładała ona konieczne następstwo kolejnych formacji od niewolniczej po socjalistyczną, stanowiąc swego rodzaju obowiązkowy rozkład jazdy po dziejach. Mamy więc w opowieści łódzkiej badaczki uwagi o formacji feudalnej, kapitalistycznej, szczególnie wyróżniają się komentarze na temat przejścia międzyformacyjnego i kategorii „rewolucji przemysłowej”. Samo pojęcie klasy robotniczej obecne w rozważaniach Missalowej jest wyjątkowo szerokie i przez to nieco rozmyte. Autorka zaliczyła do niej w początkowym okresie kapitalizmu: czeladników, majstrów, czyli „wykwalifikowanych robotników manufaktur” oraz „wyrobników, niewykwalifikowanych robotników”. Następnie, wraz z rozwojem kapitalizmu włączyła do klasy robotniczej: „spaupe-rzowanych drobnych wytwórców – majstrów, sukienników, a zwłaszcza tkaczy bawełny”. Wreszcie „robotników nakładu”, zwanych chałupnikami, którzy z czasem tracili „atrybuty samodzielności gospodarczej”¹⁶. Na marginesie warto zaznaczyć, że niejako przy okazji łódzka badaczka poddała ledwie zasygnalizowanej krytyce, dotychczasowy dorobek polskiej historiografii w badaniach nad klasą robotniczą, sprowadzający jej historię „prawie wyłącznie do problematyki ruchu robotniczego”. Opowiadała się za ujęciem szerszym, coraz wyraźniej widocznym w ówczesnej zachodniej, ale i polskiej praktyce historiograficznej, mieszczącym się w formule badań struktur społecznych¹⁷. A więc klasy robotniczej jako klasy, a nie

¹⁵ G. Missalowa, *Studia...*, t. 3: *Burżuazja*, s. 94.

¹⁶ Eadem, *Studia...*, t. 2: *Klasa robotnicza*, s. 28.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7–8.

tylko studiów nad jej emanacją w postaci ruchu robotniczego i partii politycznych. Missalowa podkreślała, że jej praca jest fragmentem studiów nad

kształtowaniem się struktury polskiego społeczeństwa burżuazyjnego w XIX w., czyli nad wyodrębnianiem się z zdeintegrowanej struktury feudalnej, poszczególnych klas, warstw i grup zawodowych, wyznaczonych kryteriami ekonomicznymi oraz grup wewnątrzklasowych, formujących się w oparciu o kryteria pozaekonomiczne¹⁸.

To co jednak budzi zdziwienie, to marginalna obecność w jej rozważaniach marksistowskiego aparatu pojęciowego (siły wytwórcze, stosunki produkcji, baza, nadbudowa, w mniejszym stopniu dotyczy to kategorii „klasy”). Starłem się także sprawdzić jak często G. Missalowa odwołuje się do pism klasyków marksizmu czy marksizmu-leninizmu (uwzględniłem także silnie krytykowaną w polskim i radzieckim marksizmie Różę Luksemburg)¹⁹. I tu kolejne zdziwienie. W pierwszym tomie, z bogatej spuścizny Karola Marksa cytowany jest tylko *Kapitał* (14 razy), najczęściej dla ilustracji zjawisk obecnych w kapitalizmie zachodnioeuropejskim. Włodzimierz Lenin pojawia się 6 razy, są to przede wszystkim odwołania do pracy *Rozwój kapitalizmu w Rosji* oraz incydentalnie do broszur *Co to są przyjaciele ludu i jak oni wojują przeciwko socjaldemokratom* i *W związku z tak zwaną kwestią rynków*. Róża Luksemburg przywoływana jest 4 razy (praca *Rozwój przemysłu w Polsce*). Zabrakło w ogóle miejsca dla Fryderyka Engelsa. Nie ma także odwołań do Józefa Stalina, co nie dziwi ze względu na datę wydania pracy. W tomie drugim dotyczącym klasy robotniczej Marks pojawia się 2 razy, Lenin 2 razy, Engels 2 razy (jest to jego korespondencja z Marksem). Nieobecna jest R. Luksemburg. W tomie trzecim poświęconym burżuazji brak odwołań do Marksa, Lenin przywoływany jest 3 razy (ponownie chodzi o książkę o rozwoju kapitalizmu w Rosji). Na jedno odwołanie „zasłużyła” Luksemburg. Zabrakło miejsca dla Engelsa.

Żeby odnaleźć jakąś skromną choćby perspektywę porównawczą, sięgnąłem do klasycznej syntezy Witolda Kuli, *Problemy i metody historii gospodarczej* (pierwodruk 1963). Marks jest tam przywoływany 46 razy, Engels 9 razy, Lenin 26 razy, Luksemburg 4 razy.

Charakterystyczne jest także to, że w wypowiedziach uczestników ankiety przesłanej w 1968 r. w związku ze staraniami G. Missalowej o profesurę zwyczajną, słowa „marksizm” czy „marksizm-leninizm” w ocenie dokonań mojej bohaterki

¹⁸ *Ibidem*, s. 8.

¹⁹ O recepcji twórczości R. Luksemburg w Polsce po 1945 r. szerzej *vide*: S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, *Posłowie*, [w:] A. Ciołkosz, *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Łódź–Paryż 2021, s. 275–316. *Vide* także W. Kostyrko, *Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat*, Warszawa 2024.

w ogóle nie padają. A warto dodać, że uczestniczyli w niej wielce prominentni wówczas badacze tacy jak: Celina Bobińska, Józef Buszko, Witold Kula, Tadeusz Łepkowski, Irena Pietrzak-Pawłowska czy Władysław Rusiński²⁰. Brak tych odwołań także w niepublikowanych opiniach o dorobku Missalowej autorstwa Czesława Łuczaka i Żanny Kormanowej. Ta ostatnia, w ogóle nie wspominała o roli marksizmu w twórczości G. Missalowej widząc w niej „wybitnego specjalistę w zakresie gospodarczo-społecznej historii Polski XIX w., a ściślej w zakresie kształtowania się kapitalizmu w przemyśle, a jednocześnie zasłużonego i nader aktywnego historyka Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego”²¹.

W tym kontekście warto zatrzymać się chwilę przy innej, zapewne wydawniczej opinii teje Kormanowej, dotyczącej drugiego tomu interesującego mnie dzieła. Warszawska badaczka odnosząc się do warstwy metodologicznej książki pisała, że książka jest „próbą badania struktur społecznych na przykładzie łódzkiego okręgu przemysłowego”. Było rzeczą charakterystyczną, że Kormanowa poddała zawaolowanej krytyce obowiązującą w polskiej historiografii do 1956 r. praktykę badania owej struktury „w oparciu o teorię klas, pojętą jako teoria pola <<czarno-białego>>, nie sięgającą jeszcze dostatecznie głęboko w rozwarstwowaną strukturę klasy, omijającą struktury międzystanowe, peryferie klas, bogactwo form przejściowych, skutków najróżniejszych interferencji oblicza socjalnego dwu lub więcej klas (...)”²². Dalej pochwaliła obecne w rozważaniach łódzkiej koleżanki odwołania do prac „postępowych odłamów nauki francuskiej”. Jej zdaniem, podjęte we Francji studia „posuwają nasze poznanie klasowych struktur socjalnych o poważny krok naprzód, integrując naszą wiedzę o klasie, bo łącząc i metody, i ujęcia, i problematykę badawczą historii ze statystyką i demografią, z socjologią i psychologią mas”²³. Owa opinia Kormanowej wydaje się ważna w kontekście wyraźnego otwarcia polskiej historiografii po 1956 r. na zachodnie wzorce, tym samym możliwe wzbogacenie skostniałego aparatu pojęciowego marksizmu/marksizmu-leninizmu o nowe propozycje i inspiracje teoretyczne.

W dziele G. Missalowej wolno widzieć, jak sądzę, dwie rzeczy. Po pierwsze, krytyczny (trudno powiedzieć, na ile świadomy) rozrachunek z epoką stalinowską, którą charakteryzowała krytykowana m.in. przez Henryka Wereszyckiego tzw. cytalogia²⁴. Polegała ona na jak najczęstszym przywoływaniu w narracji dzieł

²⁰ AUŁ, Akta osobowe Missalowa Gryzelda, sygn. 5139.

²¹ AUŁ, Akta osobowe Missalowa Gryzelda, sygn. 5139, *Opinia Ż. Kormanowej w związku z wnioskiem o profesurę zwyczajną z 7.V.1968.*

²² AUŁ, Akta osobowe Missalowa Gryzelda, sygn. 5139, *Opinia Ż. Kormanowej o drugim tomie Studiów nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, b.d.

²³ *Ibidem.*

²⁴ H. Wereszycki, *Pesymizm błędnych tez*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 4–5.

klasyków, bez względu na merytoryczne uzasadnienie tej procedury. Owa często jedynie deklaratywna obecność w tekstach dzieł twórców marksizmu i ich kontynuatorów (przede wszystkim W. Lenina i J. Stalina) miała, jak wówczas sądzono, nadawać historycznej narracji walory „naukowości”. Po drugie, swego rodzaju brak silniejszego, teoretycznego zakorzenienia marksizmu w praktyce badawczej łódzkiej historyczki.

Ta konstatacja mogłaby z kolei prowadzić do „heretyckiej” w gruncie rzeczy myśli, że historia gospodarcza, po 1945 r. silnie inspirowana marksizmem jako jedna z pierwszych gotowa była go porzucić. To także kolejny przyczynek do selektywnej i wielce powierzchownej recepcji marksizmu czy marksizmu-leninizmu w polskiej historiografii, szczególnie po 1956 r. W jakimś sensie potwierdza się na poły humorystyczna opinia wynikająca z ustaleń Andrzeja Zybertowicza z jego zupełnie dziś zapomnianej pracy z 1990 r. Mówiło się wówczas w środowisku, że na jedyne „prawowitego marksiste” wyrasta według ustaleń Zybertowicza hrabia Emanuel Rostworowski, autor *Historii powszechnej – wieku XVIII*²⁵.

Aktualność ustaleń naukowych łódzkiej badaczki

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie książki historyczne podlegają procesowi starzenia się. Pytanie istotniejsze brzmi: z jakich powodów? Czy dlatego, że kolejne pokolenia badaczek i badaczy odkrywają nowe źródła, kwestionujące dotychczasowe interpretacje? Czy dlatego, że pojawiają się w nauce nowe teorie, pozwalające z innej perspektywy spoglądać na interesujące nas zjawiska i procesy? Czy też z tego powodu, że zmianie ulega towarzyszący ich powstaniu polityczno-ideologiczny kontekst?

Wydaje się, że w przypadku *Studiów...* mamy do czynienia przede wszystkim z tą trzecią, ostatnią sytuacją. Czas pisania historii miasta w konwencji historii narodowej, w powiązaniu z silnie akcentowaną marksistowsko-leninowską retoryką, bezpowrotnie minął. Po 1989 r. zaczęliśmy odkrywać inny obraz Łodzi – miasta wielokulturowego, pełnego sprzeczności, przenikniętego tradycjami zarówno konfliktów, jak i trwającej przez lata, zgodnej współpracy jej mieszkańców – Polaków, Niemców i Żydów.

²⁵ A. Zybertowicz konstatował m.in. że „stosowane przez badaczy kategorie MH (materializmu historycznego – dop. R.S.) są wybierane przypadkowo, w sposób dość dowolny, bez uwzględnienia tego, iż na gruncie teorii występują one jako elementy wzajemnie sprzężonych znaczeń, gdzie sens jednych kategorii jest współokreślany przez inne. Historycy nie widzą potrzeby definiowania pojęć nawet w sytuacji, gdy na gruncie rozpraw ściśle teoretycznych występuje brak jednoznaczności wielu kategorii i założeń. Skoro badacze (...) nie wskazują wprost, do jakich interpretacji używanych przez siebie pojęć się odwołują (...) to najprawdopodobniej opierają się na wersjach podręcznikowych”. Idem, *Między dogmatem a programem badawczym. Problemy stosowania materializmu historycznego we współczesnej historiografii polskiej*, Warszawa–Poznań 1990, s. 129–130.

We współczesnej literaturze daleko nie wszystkie ustalenia G. Missalowej przyjmowane są z aprobatą. Wątpliwości budzą przede wszystkim dwie kwestie – problem przewrotu przemysłowego w Królestwie Polskim oraz pochodzenie przybywających do Łodzi fabrykantów. Wiesław Puś pisze w II tomie ostatnio wydanej syntezy *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*:

Praca G. Missalowej, mimo że została oparta na obszernej bazie źródłowej i wiarygodnych materiałach statystycznych, charakteryzuje się z uporem forsowaną tezą (typową dla historiografii PRL), że rozwój Łodzi i regionu (w tym kształtowanie się nowych warstw społecznych) był efektem przewrotu przemysłowego, który nastąpił w Królestwie Polskim w okresie od połowy XIX w. do lat siedemdziesiątych tego stulecia. Tymczasem, jak obecnie wiadomo, na ziemiach polskich w XIX wieku mamy do czynienia z importem nowoczesnej techniki i technologii, głównie z Anglii, a nie rewolucją przemysłową²⁶.

Tym samym dopowiadam, kwestionowana jest idea „narodowej drogi do kapitalizmu”, której historia Łodzi miałaby być wzorcową egzemplifikacją.

Krytycznie Puś spogląda także na analizę struktury narodowościowej łódzkich, początkujących fabrykantów. W jego opinii, co już sygnalizowałem, G. Missalowa błędnie dowodziła, że duża część imigrujących do Królestwa tkaczy i przedsiębiorców pochodziła z ziem polskich – zaboru pruskiego, a także z niemających wówczas wielu związków z Polską – Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Sugerując tym samym ich polskie pochodzenie. Zdarzało jej się także polonizować obco brzmiące imiona i nazwiska. Tymczasem, jak pisze Puś, w 95% byli to Niemcy, wywodzący się z samych Niemiec (Saksonia, Nadrenia), z zaboru pruskiego, ale także np. z Czech²⁷.

²⁶ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 2: 1820–1914, red. J. Kita, Łódź 2023, s. 252 (ten fragment jest autorstwa W. Pusia). Łódzki historyk przywołał w tym kontekście badania W. Kuli, W. Rusińskiego i swoje własne.

²⁷ *Ibidem*, s. 256. W mailu do autora z 25 III 2025 r. W. Puś pisał ponadto: „twoje uwagi na temat trzech tomów G. Missalowej są bardzo ciekawe. Pisała i publikowała tę trzytomową pracę od połowy lat 60. do połowy lat 70. XX wieku, kiedy w polskiej historiografii, szczególnie obejmującej zagadnienia gospodarczo-społeczne rzeczywiście pojawiła się tendencja wskazująca na naszą narodową drogę do kapitalizmu. Stąd uporczywie ze strony wielu ówczesnych historyków wskazywanie na proces rewolucji (lub przewrotu) przemysłowej na ziemiach polskich. Tak twierdziło wielu, także W. Kula. Tymczasem jak wiesz na ziemiach polskich w okresie do 1914 r., możemy mówić jedynie o mechanizacji produkcji przemysłowej, dzięki importowi techniki i technologii z Anglii lub Niemiec. Ponadto ten <<patriotyzm>> G. Missalowej i innych polegał często na tym, że ówczesnie za ziemie polskie uznawano te w granicach PRL. Stąd twierdzenia, że imigranci z Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Dolnego Śląska to w części Polacy. Jak wspominałem w naszej ostatniej rozmowie po Radzie Wydziału, G. Missalowa często polonizowała imiona imigrantów niemieckich. Oczywiście industrializacja Królestwa Polskiego była możliwa dzięki odpowiedniej polityce władz rządowych.

Mimo istniejącej już literatury, intelektualna biografia G. Missalowej wciąż czeka na swojego historyka. W tej sytuacji poprzestaną jedynie na zasygnalizowaniu dwóch paradoksów: historyczka wywodząca się z rodziny o niemieckich korzeniach broni polskości miasta, z którym związała całe swoje dorosłe życie; przedwojenna nauczycielka, uczennica M. Handelsmana, indoktrynująca polską młodzież w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego

Akta osobowe Missalowa Gryzelda, sygn. 5139.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta Żanny Kormanowej, sygn. 95.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINT SOURCES

Missalowa G., *Powstanie okręgu przemysłowego łódzkiego i klasy robotniczej Łodzi w świetle najnowszych badań historycznych*, [w:] *Łódź jako przedmiot badań naukowych. Materiały Sesji z dn. 17–18 I 1962 r.*, red. S. Hrabec, M.H. Serejski, Łódź 1964, s. 28–55.

Missalowa G. *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, t. 2: *Klasa robotnicza*, Łódź 1967, t. 3: *Burżuazja*, Łódź 1975.

Wereszycki H., *Pesymizm błędnych tez*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 4–5.

Jednakże należy pamiętać, że inwestorami byli głównie przedsiębiorcy pochodzenia niemieckiego i żydowskiego. Pisząc o możliwościach otrzymania kredytu przez imigrantów G. Missalowa nie wspomniała, że warunkiem była tzw. zdolność kredytowa. Tak więc kredyty otrzymywali tylko ci, którzy przybyli z kapitałem. Tymczasem G. Missalowa twierdziła, że imigrujący z Niemiec tkacze i przędzalnicy nie posiadali żadnych środków poza paroma warsztatami. Ponadto chcąc odrzucić tezę historiografii niemieckiej, w której twierdzono, że Łódź i region są wytworem niemieckiego kapitału i niemieckich przedsiębiorców, wskazywała np., że do Łodzi lub Pabianic tkacze i przedsiębiorcy przybyli z obszaru Królestwa Polskiego np. z Kalisza, Sieradza itp., tymczasem byli to Niemcy, którzy wcześniej osiedlali się w tych ośrodkach, a następnie przenieśli się do Łodzi. Ponadto jak zapewne zauważyłeś, w t. III: *Burżuazja*, G. Missalowa niechętnie odniosła się do struktury narodowościowej przedstawicieli burżuazji. Na koniec chciałbym zaznaczyć, że seminarium doktorskie G. Missalowej, w którym brałem udział było naprawdę na wysokim poziomie. Odbywało się co dwa tygodnie i zawsze musieliśmy przygotować wystąpienia obejmujące nie tylko zagadnienia szczegółowe, ale także kwestie metodologiczne. Niestety trwało to, w moim przypadku jedynie do 1968 r., po którym Profesor ciężko zachorowała. Jak już kiedyś wspominałem od tego czasu dość często bywałem w Warszawie na seminarium I. Pietrzak-Pawłowskiej”.

KORRESPONDENCJA MAILOWA • EMAIL CORRESPONDENCE

Puś Wiesław

Śmiechowski Kamil

OPRACOWANIA • STUDIES

Dawczyk M., *Kartka z dziejów stalinizmu w szkole*, „Pamięć.pl:biuletyn IPN” 2016, nr 1, s. 41–44.

Kita J., Stobiecki R., *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000.

Kolbuszewska J., *Kobiety na naukowym Olimpie. Łódzkie adeptki Klio w latach 1945–1989*, Łódź 2021, <https://doi.org/10.18778/8220-673-9>

Kostyrko W., *Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat*, Warszawa 2024.

Łódź poprzez wieki. Historia miasta, red. J. Kita, t. 2: 1820–1914, red. J. Kita, Łódź 2023.

Nowinowski S.M., Stobiecki R., *Posłowie*, [w:] Adam Ciołkosz, *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Łódź–Paryż 2021, s. 275–316.

Stobiecki R., *Historia pod nadzorem / Spory o nowy model historii w Polsce – druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.

Stobiecki R., *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2022.

Stobiecki R., *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.

Woźniak K., *Naukowe i ideologiczne inspiracje najstarszych niemieckich prac o przemyśle łódzkim*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Germanica” 2017, t. 13, s. 125–137. <https://doi.org/10.18778/1427-9665.13.11>

Wójcik-Łagan H., *Od Żanny Kormanowej do...? O nauce historycznej i nauczaniu historii przed przełomem październikowym w 1956 roku i po nim*, Kielce 2020.

Zybertowicz A., *Między dogmatem a programem badawczym. Problemy stosowania materializmu historycznego we współczesnej historiografii polskiej*, Warszawa–Poznań 1990.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Rafał Stobiecki – profesor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, zatrudniony w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor wielu książek i artykułów publikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Ostatnio opublikował: *„Historio, historio, cożeś ty za pani”*. Eseje historiograficzne, Łódź 2021; R. Stobiecki, T. Siewierski, *Zamiast pamiętnika. O historii, o rybach i nie tylko*, Warszawa 2023; *Jerzego Giedroycia przygoda z rewizjonizmem*, Łódź 2025. Członek Kapituły Nagrody im. Pierwszego Rektora UŁ prof. T. Kotarbińskiego oraz Nagrody Jerzego Giedroycia UMCS, członek Centrum Jerzego Giedroycia UŁ.

Zainteresowania naukowe: historiografia okresu PRL, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.



rafal.stobiecki@uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku



Andrzej Kobak

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-5143-4402>

TADEUSZ BOJANOWSKI (1938–1992) – HISTORYK DZIEJÓW ŁODZI W XX WIEKU. KONTEKSTY ŚRODOWISKOWE I PROBLEMOWE

SUMMARY

Tadeusz Bojanowski (1938–1992) – historian of the history of Lodz in the 20th century. Environmental and problematic contexts

The article recalls the Lodz historian Tadeusz Bojanowski and his scientific interests in the history of Lodz in the 20th century – primarily the period of World War II and the issues of the textile industry. The autor also presents a broader context: the community of Lodz researchers and the topics they explored.

KEYWORDS: Tadeusz Bojanowski, history of Lodz, industrial history, University of Lodz, polish historiography



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-07. Verified: 2025-10-09. Accepted: 2025-10-30)

STRESZCZENIE

Artykuł przypomina postać łódzkiego historyka Tadeusza Bojanowskiego i jego naukowe zainteresowania dotyczące dziejów Łodzi w XX w., przede wszystkim okresem II wojny światowej i problematyką przemysłu włókienniczego. Autor artykułu przedstawia również szerszy kontekst: środowisko łódzkich badaczy i tematy, którymi się zajmowali.

SŁOWA KLUCZOWE: Tadeusz Bojanowski, historia Łodzi, historia przemysłu, Uniwersytet Łódzki, historiografia polska

Pisząc o Łodzi, kreśląc fizjonomię miasta, rozglądając się po zakamarkach jego dziejów, natknąć się można na wcale pojemny rezerwuar wątków, pytań związanych z dyskusyjną „osobnością” jego historycznego rozwoju i awansu¹. Dla Władysława Stanisława Reymonta, autora najwybitniejszej łódzkiej powieści – przedstawiona przez niego „ziemia obiecana” była streszczeniem Ameryki², natomiast dla piszącej wiele lat później swoje niepozbowione gawędziarskiego uroku szkice – *Kwiaty wśród dymów*, Heleny Duninówny, była Łódź

miastem ważnych problemów, gorących zrywów i wielkich społecznych przeobrażeń. Łódź była zawsze i zawsze przede wszystkim będzie olbrzymim ośrodkiem polskiego robotniczego życia, pulsującego krwią żywą, niewyczerpaną, bujną i z tym życiem właśnie związane sprawy – zawsze były, są i będą czołowymi zagadnieniami jej istnienia³.

Otwartym pozostawiam postawioną przez autorkę kwestię, wróć do niej jeszcze w dalszej części niniejszych rozważań. Za komentarz niech posłuży w tym miejscu łatwy obecnie do zarejestrowania, turystyczny (ale może i w jakiejś mierze mitotwórczo-tożsamościowy?) potencjał miasta: możliwość poznawania go poprzez odkrywanie śladów obecności łódzkich Żydów, Niemców, odnajdywania jego tropów na kartach literatury, poprzez architekturę, kulinaria, w przestrzeniach

¹ Przywołajmy w tym miejscu komentarz z dziedziny literaturoznawczej: „należałoby się zastanowić, czy Reymontowska Łódź jest czymś niesłychanym, taką przestrzenią miejską i społecznością, dla której próżno szukać analogii w polskim życiu końcówki wieku XIX, czy odwrotnie: emblematem zmiany doświadczanej i rozpoznawanej dość powszechnie, choć w „polskim Manchesterze” skupionej w sposób laboratoryjny”. *Vide*: M. Litwinowicz-Drożdżel, *Zmiana, której nie było. Trzy próby czytania Reymonta*, Warszawa 2019, s. 142.

² Uwaga ta znalazła się w datowanym na 20 XI 1925 r. liście Reymonta do dziennikarza Wojciecha Morawskiego. *Vide*: Wł.St. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, opr. B. Koc, Warszawa 2002, s. 419.

³ H. Duninówna, *Kwiaty wśród dymów*, Łódź 1969, s. 280–281. Pierwotnie książka ta ukazała się w 1958 r. jako *Gawędy o dawnej Łodzi*. *Vide*: T. Błażejewski, *Łódzkie środowisko literackie*, Łódź 1982, s. 38.

– poza przemysłową – artystycznych: teatralnej i filmowej⁴. Nie jest to już przecież miasto, które jako takie „przyjemniej wyglądało wieczorem niż dzień”, przynajmniej dla Gabriela Dana, bohatera *Hotelu Savoy* Josepha Rotha⁵.

Jawiłaby się przeto Łódź jako miasto (być może) nieoczywiste, wielokontekstowe, miasto kumulujące w sobie dziedzictwo przeszłości z zarysowaną wyraźnie (tu stawiam jednak znak zapytania, gdyż kwestia ta nie jest być może zupełnie oczywista) perspektywą przeobrażeń i zmian ukierunkowanych na przyszłość (kolejne, chyba uzasadnione pytanie – jaką przyszłość?) – miasto w „ruchu”, wciąż ewoluujące, otwarte na wyzwania nowoczesności.

W interesującym nas „dziejopisarским” aspekcie musimy wszak zapytać, jak spuścizna owej przeszłości prezentowana była przede wszystkim w dorobku historyków działających po 1945 r.? Co w dziejach Łodzi akcentowano w sposób szczególny, wyjątkowy?

W szkicu otwierającym jubileuszową publikację związaną z XXV-leciem Uniwersytetu Łódzkiego w 1970 r. ówczesny rektor, Zdzisław Skwarczyński, pisał, że to właśnie historycy podjęli się odrobienia wieloletnich zaległości w zakresie wiedzy o regionie i samym mieście w okresie poprzedzającym powstanie wielkoprzemysłowego ośrodka⁶. Sojuszniczymi w tej materii okazały się badania prowadzone przez archeologów, etnografów czy językoznawców⁷. Dominującymi stały się też z czasem badania historii społeczno-gospodarczej⁸. Zaczęły pojawiać

⁴ Rekomendacje walorów turystycznych miasta odnaleźć można na łamach łódzkiej prasy. Do jego pierwszorzędnych „wizytówek” należą bez wątpienia: Centrum Handlowe Manufaktura, Księży Młyn, ul. Piotrkowska, łódzkie muzea, w tym Centralne Muzeum Włókiennictwa, Skansen Łódzkiej Architektury Drewnianej. Dla turystów z Niemiec ważny jest kościół pw. Zesłania Ducha Świętego, niedysyjsza ewangelicka świątynia. Dla odwiedzających Łódź Żydów takimi miejscami są z kolei tereny dawnego getta oraz Cmentarz Żydowski. *Vide*: A. Gronczewska, *Łódź staje się atrakcyjna dla turystów z kraju i zagranicy*, „Dziennik Łódzki”, 6 X 2017. Wspomnijmy też o popularnej serii łódzkich *Spacerowników* tematycznych ułatwiających poznanie miasta i regionu w odsłonach: żydowskiej, rosyjskiej czy filmowej.

⁵ J. Roth, *Hotel Savoy*, Kraków 2015, s. 20.

⁶ Z. Skwarczyński, *Uniwersytet Łódzki swemu miastu i ziemi łódzkiej*, [w:] *Łódź i ziemia łódzka w badaniach Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–1970. Materiały na sesję naukową Uniwersytetu Łódzkiego z okazji 25-lecia UŁ*, Łódź 1970, s. 10. Przypomnijmy jedynie, że Instytut Historii w ramach UŁ został utworzony 24 czerwca 1948 r.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Zwracał na to uwagę Rafał Stobiecki, wskazując na podstawowe kryteria modernizacyjne dotyczące metodologicznego kształtu nauki historycznej formułowane w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Co do stwierdzania kryzysu teoretycznych podstaw uprawiania historiografii panował bowiem konsensus. Obok innych do katalogu nowych propozycji zaliczyć można było zatem także zastąpienie dotychczasowej historii elit historią społeczną (w tym dziejami klasy robotniczej, choć jak zauważał łódzki historyk, w tym przypadku można było dostrzec od początku towarzyszące owym badaniom konteksty ideologiczne). R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020, s. 33–37. Zauważmy, że przemysłowa Łódź ze swoją demograficzną specyfiką

się prace z dziejów przemysłu, ruchu robotniczego, społecznych i narodowowyzwoleńczych wystąpień np. w samej Łodzi. O swoje zaczęła dopominać się także tematyka wiejska⁹.

Kreślący w tym samym opracowaniu stan badań nad interesującym nas obszarem, Józef Dutkiewicz, wskazywał z kolei na prekursorską rolę w badaniach nad historią łódzkiego i około-łódzkiego przemysłu – kierującej Katedrą Historii Społeczno-Gospodarczej Natalii Gąsiorowskiej¹⁰. Akcentując osiągnięcia w dziale refleksji nad problematyką łódzką i tą orbitującą wokół niej, precyzował Dutkiewicz ową aprobatę, wymieniając w pierwszej kolejności stworzenie warsztatu naukowego, zgromadzenie odpowiednich materiałów, ustalenie metody pracy czy potrzebę rewizji przedwojennych jeszcze poszukiwań i ustaleń dotyczących interesującego nas horyzontu badawczego¹¹. Pierwszymi były zatem prace obejmujące okres do roku 1870 – sama Gąsiorowska pisała o tym na łamach „Kwartalnika Historycznego”, bardziej szczegółowy plan przedstawiła natomiast na konferencji w Katowicach w 1953 r. W kontekście tym wymieniał Dutkiewicz także nazwiska Anny Rynkowskiej, Ireneusza Ihnatowicza, Jana Fijałka¹² czy Gryzeldy Missalowej,

predestynowana była szczególnie do tego typu ujęć, wręcz „eksperymentalnie”. Można pokusić się tym samym o konstatację próby kreowania swoistej: proletariackiej genealogii miasta.

⁹ Z. Skwarczyński, *op. cit.*, s. 10.

¹⁰ J. Dutkiewicz, *Badania nad historią regionu łódzkiego*, [w:] *Łódź i ziemia łódzka...*, s. 17. Spośród innych autorów przywoływanej publikacji wymienimy nazwiska: Jerzego Wróblewskiego, Jerzego Dietla, Wacława Piotrowskiego, Bohdana Baranowskiego, Konrada Jażdżewskiego czy Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej, którzy prezentowali dorobek nad dziejami Łodzi i regionu nauk: prawniczych, ekonomicznych, socjologicznych, etnograficzno-historycznych, archeologicznych czy etnograficznych. *Vide: ibidem*. Dopowiedzmy, że Gąsiorowska związana była z ośrodkiem łódzkim jeszcze od czasów przedwojennych jako wykładowca Oddziału Łódzkiego Wolnej Wszechnicy Polskiej. *Vide* na ten temat szerzej w: K. Baranowski, *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993. Jeżeli chodzi o dzieje Uniwersytetu Łódzkiego (w tym szczególnie samego Instytutu Historii) w interesującym nas okresie po roku 1945, warto odwołać Czytelnika do wspomnień Krystyny Śreniowskiej. K. Śreniowska, *Moje życie*, opr. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2018; podobnie do artykułu Krzysztofa Lesiakowskiego. K. Lesiakowski, *Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego w realiach PRL. Wybrane zagadnienia*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2019, R. 18, nr 1, s. 195–218; do tekstu Jana Pomorskiego. J. Pomorski, *Łódzki ośrodek badań historycznych. Przeszłość i teraźniejszość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2019, R. 18, nr 1, s. 143–167; do opracowania autorstwa Wiesława Pusia. W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2020* (wyd. drugie) Łódź 2020; wreszcie do referującej rzecz socjologicznie książki Agaty Zysiak. A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Anna Rynkowska pamiętana jest w pierwszej kolejności jako monografistka ulicy Piotrkowskiej, pozostawiła jednak w swoim dorobku także prace nt. Łodzi przemysłowej; Ireneusz Ihnatowicz był autorem pracy *Przemysł łódzki w latach 1860–1900* z 1965 r.; Jan Fijałek, zajmujący się ponadto dziejami łódzkiej służby zdrowia, ogłosił drukiem rozprawę *Życie gospodarcze Łodzi w latach 1870–1918* z 1973 r.

która to po przeniesieniu się Natalii Gąsiorowskiej do Warszawy, objęła kierownictwo Katedry Historii Społeczno-Gospodarczej¹³.

Wspomnijmy, że w ramach prowadzonego przez Gąsiorowską seminarium powstały monografie miast przemysłowych okręgu łódzkiego: Pabianic, Aleksandrowa, Brzezin, Konstancynowa, Zduńskiej Woli. Nie pomijano przy tym również takich kwestii jak: kryzys bawełniany z lat 1861–1865 czy zagadnień związanych z dziejami poszczególnych zakładów przemysłowych: Zacherta w Zgierzu, Rephana w Kaliszu, Harrera w Sieradzu¹⁴. Do katalogu historyków penetrujących etapy rozwoju przemysłu włókienniczego w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i początkach XX w. dopiszmy również nazwiska Kazimierza Badziaka¹⁵, Wiesława Pusia¹⁶ czy prezentującego zbiorowy konterfekt łódzkiej burżuazji wielkoprzemysłowej tamtego czasu Stefana Pytłasa¹⁷. Nazwiska te można zresztą mnożyć¹⁸.

Bodźcem do badań nad ruchem robotniczym w Łodzi w początkach XX stulecia stała się z kolei 50. rocznica rewolucji 1905 roku¹⁹. Na marginesie kontekstu politycznego i społecznego (który jak się zdaje, był szczególnie preferowany) następstw sygnalizowanych wydarzeń z początków XX w., przypomnijmy, że zaważyły one także w życiu umysłowym Łodzi. Nie tylko przyniosły efekty na niwie oświaty i rozwoju instytucji kulturalnych, ale i poprzez możliwy napływ nauczycieli do organizowanych z czasem szkół polskich, przyczyniły się do formowania kadr inteligencji humanistycznej i nowego zupełnie odbiorcy dóbr oferowanych przez kulturę²⁰. Zauważmy także, że „ferment” roku 1905 może uchodzić i uchodzi

¹³ J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 17–20. Więcej o Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej i Gryzeldzie Misalowej *vide*: J. Kolbuszewska, *Kobiety na naukowym Olimpie? Łódzkie adeptki Klio w latach 1945–1989*, Łódź 2021.

¹⁴ *Ibidem*, s. 18.

¹⁵ K. Badziak, *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1900–1918*, Łódź 1979.

¹⁶ W. Puś, *Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997; *idem*, *Statystyka przemysłu Królestwa Polskiego w latach 1879–1913. Materiały źródłowe*, Łódź 2013.

¹⁷ S. Pytłas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

¹⁸ Tytułem przykładu wpiszmy do tej ewidencji autorów niedawnej publikacji wydanej przez Archiwum Państwowe w Łodzi. *Vide*: A. Kaniewska, T. Walkiewicz, *Łódź robotnicza drugiej połowy XIX w. w obrazie i słowie*, Łódź 2022.

¹⁹ J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 18. W spektrum zagadnień związanych z łódzkimi wątkami wydarzeń lat 1905–1907 możemy wskazać także na pojawiające się w ostatnich latach rocznicowe publikacje sygnowane szyldem „Krytyki Politycznej”: *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej* z 2013 r. czy artykuły ogłaszane na stronie internetowej tego środowiska. Dla porządku przypomnijmy, że motyw ten pojawiał się i na łamach „Teologii Politycznej”. Swoją drogą, „obecność” roku 1905 czy może raczej próba jej wskrzeszenia w łódzkiej percepcji zdaje się być w kontekście wspólnotowym interesująco analizowanym zagadnieniem. *Vide* na ten temat: T. Cieślak, *Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii*, Łódź 2023, s. 104–110.

²⁰ W. Lipiec, *Zelwerowicz i scena łódzka*, Łódź 1960, s. 52. W końcu XIX w., pomimo ciągłego rozwoju i rosnącej liczby mieszkańców, uchodziła Łódź za zacofaną kulturalnie prowincję. *Vide ibidem*, s. 17. Nie zgadza się z tym twierdzeniem Jolanta Fiszbak, dla której postrzeganie Łodzi jako kulturowej pustyni

przecież za kluczowy dla „mitologii miasta” mającej ułatwić poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o istotę tego co określić by można mianem „łódzkości”²¹.

Sprawa ta sama w sobie jest niezwykle interesująca, przy braku bowiem starszej metrykalnie miejskiej/mieszczańskiej tradycji²², próbuje się „dowartościowywać” Łódź, sięgając po możliwości oferowane w sferze granicznej: historii i przylegającej doń otuliny symbolicznej skutkującej krystalizowaniem się „tropów” prowadzących rzeczywiście czy rzekomo w kierunku ułatwiającym właściwe rozpoznanie specyfiki łódzkich dziejów, ich „charakteru” i znaczeniowej identyfikacji. Zjawisko to komentował i Jacek Indelak pisząc:

Łódź domaga się często uznania dla siebie, dla swoich walorów, dla swej niepopolitości, wręcz niezwykłości, częściej jednak zdaje się sama w nie powątpiewać. Łódź zawsze chorowała na kompleks młodszości i gorszości. Do dziś nie potrafi się z niego wyleczyć, szuka więc coraz to nowych jego kompensacji. W Łodzi o Łodzi mało kto potrafi mówić bez emocji, mało kto potrafi spojrzeć na nią z dystansu, dostrzec w niej normalne miasto, a nie – szczególnie dobre lub wyjątkowo złe. Toteż nie ma racji ten, kto powiada za Tuwimem, że Łódź to miasto bez mitu. Łódź bowiem od dawna obrasta wręcz mitami²³.

Wracając do przerwanej wątku, warto również wspomnieć o zbiorowej monografii z 1966 r.: *Włókniarze łódzcy*, w której to przyglądano się m.in. buntowi łódzkemu z 1892 r., ruchowi robotniczemu w latach 1905–1907, łódzkim strajkom w okresie dwudziestolecia międzywojennego czy sprawie uruchomienia łódzkiego przemysłu po 1945 r.²⁴

mieści się w definicji typowego stereotypu. Autorka „punktowała” owo przekonanie wskazaniem powstających po roku 1918 stowarzyszeń: Koła Łódzkiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwa Przyrodniczego im. S. Staszica, Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego czy Towarzystwa Bibliofilów, które nie mogłyby powstać na ziemi zupełnie kulturowo jałowej. J. Fiszbak, *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Łódź 2013, s. 321–354; oznaczmy również ciekawy artykuł Barbary Gołębiowskiej o łódzkim repertuarze rewolucyjnym. B. Gołębiowska, *Pieśni i piosenki rewolucyjnej Łodzi – świadectwo czasów i postaw*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005, s. 101–115; czy pracę notującą echa wydarzeń rewolucyjnych na łamach łódzkiej prasy. M. Sikorska-Kowalska, *Wolność czy zbrodnia? Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety Rozwój*, Łódź 2012.

²¹ Wspomnijmy zatem, że w opinii Juliana Tuwima, rok 1905 pozostawał dla Łodzi, miasta – bez tradycji, podania, mitu, bez ogniw łączności z historią i kulturą narodu, jedyną jego legendą. *Vide*: J. Indelak, *Miasto czterech kultur i inne łódzkie mity*, [w:] *Łódź śladami ludzi i zdarzeń. Reportaże z lat 1960–2010*, red. Z. Szczepaniak, Łódź 2013, s. 161.

²² Tradycji nie tylko w znaczeniu genealogicznym, społecznym, ale i pozbawionej historycznego zakorzenienia rangi samego miasta.

²³ J. Indelak, *op. cit.*, s. 162.

²⁴ J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 19.

Dopowiedzmy w tym miejscu, że jeżeli chodzi o funkcjonowanie i działalność partii „autoramentu” robotniczego w Łodzi, to o PPS-Lewicy pisał Władysław Lech Karwacki²⁵, o KPRK/KPP Barbara Wachowska²⁶, o dziejach SDKPiL – Paweł Samuś²⁷, o PPS – Ludwik Mroczyński²⁸, o PPR – Stefan Banasiak²⁹.

Z ogłoszonej drukiem w 1980 r., a sumującej w jakiś sposób organizację, dorobek, osiągnięcia uczelni w jej 35-leciu, edycji: *Uniwersytet Łódzki 1945–1980* można było dowiedzieć się, że wielokierunkowy Wydział Filozoficzno-Historyczny cechował się niezwykle różnorodnością podejmowanych w jego ramach badań³⁰. Dziedzina nauk historycznych kumulowała bowiem refleksję nad szeroko pojętą regionalistyką, kształtowaniem się przemysłu włókienniczego, klasy i ruchu robotniczego, dziejami wsi i ruchów chłopskich, struktury gospodarczej i klasowej Polski od XVI do XX w. oraz formowaniem się świadomości politycznej polskiego społeczeństwa w okresie obejmującym stulecie od XVIII do XX³¹. Dodajmy, że wraz z rozwojem badań nad wyżej wymienionymi zagadnieniami kreślono plany ogólnouczelnianych, interdyscyplinarnych programów badawczych w dziedzinie rozwoju przestrzennego, gospodarczego i kulturalnego ówczesnych województw Polski centralnej³².

Uzupełnijmy ów przegląd publikacji jubileuszowych o redagowany przez Stefana Banasiaka, a wydany w 1988 r. tytuł – *Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Instytutu Historii UŁ w latach 1948–1988*³³. W kontekście naszych rozważań, szczególnie interesujący może wydać się artykuł Marii Nartonowicz-Kot o kierunkach badań nad historią Polski XX w.³⁴ Autorka wymieniała w nim dobrze już nam znaną problematykę, która w istotny sposób dawała się wyodrębnić w ramach historii XX-wiecznej. Były to szeroko rozumiane dzieje regionu łódzkiego, kształtowanie się przemysłu – w głównej mierze włókienniczego, społeczna i polityczna działalność środowiska robotniczego. Jednocześnie zwracała uwagę, że Łódź jako rzeczywiście frapujący obiekt badawczy mógł posłużyć do ciekawych uogólnień,

²⁵ W.L. Karwacki, *Łódzka organizacja PPS-Lewicy 1906–1908*, Łódź 1964.

²⁶ B. Wachowska, *Łódzka organizacja KPP w latach 1918–1926*, Łódź 1981.

²⁷ P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.

²⁸ L. Mroczyński, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1926*, Łódź 1971.

²⁹ S. Banasiak, *Rola PPR w odbudowie i rozwoju przemysłu łódzkiego (1945–1946)*, „Rocznik Łódzki” 1979, t. 28, s. 5–21.

³⁰ *Uniwersytet Łódzki 1945–1980*, Łódź 1980, s. 56.

³¹ *Ibidem*, s. 16.

³² *Ibidem*, s. 82.

³³ *Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Instytutu Historii UŁ w latach 1948–1988*, red. S. Banasiak, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1988, t. 31, s. 1–135.

³⁴ M. Nartonowicz-Kot, *Kierunki badań nad historią Polski XX w.*, [w:] *Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne...*, s. 51–58.

nie tylko krajowych, ale i europejskich zainteresowań dziejami przemysłu tekstylnego czy cywilizacji miast przemysłowych³⁵.

Nartonowicz-Kot wzmiankowała, że prowadzone były nadto badania nad przemysłem włókienniczym i robotnikami w latach okupacji hitlerowskiej. Opracowano zatem kwestię położenia robotników, warunki pracy, płace, sytuację żywnościową, politykę okupacyjną wobec łódzkiego proletariatu. Zasygnalizujemy już teraz, że dzieje łódzkiego przemysłu, handlu i rzemiosła lat 1939–1945 były tematem studiów Tadeusza Bojanowskiego³⁶.

Przywołuję kolejne, związane z Uniwersytetem Łódzkim, wydawane w PRL-u jubileuszowe publikacje, powtarzając zawarte w nich postulaty i wnioski. Trudno ominąć przy tym „pułapki” nowomowy, potykając się co rusz o „wyboje” doktrynersko przedłożonej klasy robotniczej. Warto tym samym uwypuklić za Przemysławem Waingertnerem, że zakres problemowy ówczesnych badań mógł sugerować wprost próbę formatowania „nowej” wizji dziejów miasta, poprzez uzasadnione w zamierzeniu osadzanie go w schemacie dwu zasadniczych klisz: Czerwonej Łodzi i Miasta Włókniarek (Włókniarzy)³⁷. Autor zauważał również, że w owej wizji nie było miejsca dla okresu „Ziemi Obiecanej” ani dla blasków trudnej międzywojennej niepodległości³⁸.

Owa tonacja rejestrowana była także w trakcie debat na temat powojennych losów zniszczonej Warszawy. Pojawiały się opinie promujące Łódź jako potencjalną nową stolicę kraju. W przeciwieństwie do „reakcyjnego”, konserwatywnego Krakowa, podkreślano „czerwony” i robotniczy charakter miasta. Jak zauważał jednak historyk Janusz Wróbel, przedwojenna Łódź nie tyle była komunistyczna, ile socjalistyczna³⁹.

³⁵ *Ibidem*, s. 52.

³⁶ *Ibidem*, s. 56.

³⁷ P. Waingertner, *100 lat łódzkiej niepodległości czyli miasto w młynach historii*, Łódź 2018, s. 7.

³⁸ *Ibidem*. Niech kontrującym w stosunku do manipulacyjnego „barwienia” Łodzi w okresie PRL zabiegami, będzie przywołanie tytułem komentarza konstatacji współczesnego historyka: „pierwszomajowe pochody, tysiące członków w PZPR czy ZMS to jedna strona funkcjonowania w gomułkowskich realiach. Druga to chociażby dziesiątki tysięcy osób uczestniczących w milenijnych obchodach w 1966 r., rewolta łódzkiej młodzieży akademickiej w 1968 r. czy potężna fala robotniczych strajków na początku 1971 r. A to oznacza, że ta rzekomo „czerwona Łódź” wcale nie była znów taka proreżimowa”. *Vide*: K. Lesiakowski, *Gomułkowska rzeczywistość. Łódź w latach 1956–1970*, Łódź 2019, s. 248.

³⁹ A. Gronczewska, *Jak żyło się w Łodzi w pierwszym roku po opuszczeniu miasta przez Niemców?*, „Dziennik Łódzki” (dodatek: „Kocham Łódź”), 18 I 2019; odnotujmy również w tym obszarze tytuł opracowania redagowanego przez Tomasza Toborka. *Łódź czerwona – prawda czy mit? Studia i szkice*, red. T. Toborek, Łódź–Warszawa 2020; podobnie pracę Andrzeja Czyżewskiego. A. Czyżewski, *Czerwono-Biało-Czerwona. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Łódź 2022.

Podobna koda pointowała i „opowieść” o samej *Alma Mater Lodzensis*:

początkowo Łódź była siedzibą władz centralnych [w pierwszych latach po 1945 r. – A.K.], Uniwersytet Łódzki był centralnym uniwersytetem polskim, do którego ściągali rzesze młodzieży z całego wyzwolonego kraju i wokół którego skupili się naukowcy z przedwojennych uniwersytetów oraz kadry nowych pracowników naukowych. Zaspokojenie olbrzymich potrzeb wyższego wykształcenia, polityczna sytuacja przebudowy społecznej i przemiany ideologiczne wywołały szczególnie klimat pracy i rozwiązań organizacyjnych uczelni⁴⁰.

Przed wszystkim jednak w nurcie badań nad przeszłością Łodzi szukam miejsca dla dorobku wspomnianego już wcześniej Tadeusza Bojanowskiego, naszego właściwego bohatera. Koniecznym było wobec tego nakreślenie szerszego kontekstu, przedstawienie poprzedników czy rówieśnych autorowi badaczy, których zainteresowania kumulowały się w sektorze zagadnień związanych z historią Łodzi i jej sąsiedztwa. Wypada jednak przy tym – wykorzystując choćby formułę słownikowego skrótu przypomnieć zarys biografii samego protagonisty.

Urodził się Bojanowski 16 października 1938 r. w Łodzi w rodzinie Bolesława i Ireny z Szydłowskich. Wychowywał się w środowisku robotniczym⁴¹. W rodzinnym mieście ukończył studia historyczne. Pracę doktorską, zatytułowaną *Przemysł włókienniczy i położenie włóknarzy w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej (1939–1945)* napisał pod kierunkiem Stefana Banasiaka (stopień doktora uzyskał w 1975 r.)⁴².

Na Uniwersytecie Łódzkim, jako asystent pracował w kilku jednostkach: w Katedrze Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej w latach 1963–1966, w Zakładzie Historii Polski Najnowszej w latach 1972–1987, w Zakładzie Historii Polski Ludowej w latach 1987–1991, w Katedrze Historii Polski Współczesnej zatrudniony był w latach 1991–1992 (zgodnie z decyzją Rektora UŁ Michała

⁴⁰ J. Tylman, J. Wróblewski, *Wydział Prawa Uniwersytetu Łódzkiego – historia i perspektywy*, [w:] *Dwadzieścia lat Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego*, przewodnicząca komitetu red. N. Gajl, Łódź 1967, s. 17.

⁴¹ Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: AUŁ), sygn. 13545, Tezka osobowa dr. Tadeusza Bojanowskiego. Pochodzenie społeczne sygnalizował Bojanowski w odręcznie spisany życiorysie: przed wojną jego rodzice pracowali w Widzewskiej Manufakturze, natomiast po zakończeniu działań wojennych – jako pracownicy umysłowi w WZPB im. 1-go Maja.

⁴² *Ibidem*. Stefan Banasiak (1929–2018) był od 1953 r. zatrudniony w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu, później w Katedrze Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej. W latach 1970–1978 był dyrektorem IH UŁ; od 1987 r. stał na czele Zakładu Historii Polski Ludowej (następnie: Zakładu Historii Polski Współczesnej, wreszcie Katedry Historii Polski Współczesnej).

Seweryńskiego, został Bojanowski zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Historii Polski Współczesnej 1 stycznia 1992 r.)⁴³.

Dodajmy przy tym, że był Bojanowski jednym z kierowników seminariów magisterskich na studiach zaocznych. Sprawa wypracowania optymalnej koncepcji seminariów i prac magisterskich była zresztą jednym z kluczowych zagadnień dydaktycznych w procesie kształcenia na studiach tego trybu. Prowadzenie seminariów magisterskich rozpoczęto ostatecznie w roku akademickim 1974/1975. Poza Bojanowskim, na ich kierowników powołani zostali także m.in. Zbigniew Stankiewicz, Stanisław Zajczkowski, Franciszek Bronowski, Aleksander Swieżawski⁴⁴.

Zgodnie m.in. z opinią Stefana Banasiaka rekomendującego naszego bohatera do nagrody II stopnia w zakresie działalności dydaktycznej i organizacyjnej w roku 1991, prowadził Bojanowski samodzielne wykłady dla studentów filologii polskiej i socjologii⁴⁵. Banasiak podkreślał także zauważalną aktywność na niwie społecznej młodszego kolegi. Informował również, że miał podjąć Bojanowski zajęcia na studiach dla nauczycieli w Piotrkowie Tryb., w tym prowadzenie seminarium magisterskiego⁴⁶.

Poza uczelnią pracował Bojanowski jako adiunkt – kierownik działu naukowo-oświatowego w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego (w latach 1966–1972)⁴⁷ i jako starszy cenzor w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Łodzi w 1972 r. Nadmienmy, że w latach 1952–1957 należał do ZMP, był również, w latach 1968–1981, członkiem PZPR⁴⁸.

PozwólmY sobie w tym miejscu na przywołanie wyimka z pełnej troski czy obaw opinii Barbary Wachowskiej:

(...) dr T. Bojanowski osiągnął znaczne wyniki dydaktyczne oraz naukowo-badawcze. Jednakże unika w pracy ze studentami drażliwej problematyki ideologiczno-politycznej co niepokoi, tak samo jak fakt, że koncentruje się w badaniach niemal

⁴³ AUŁ, sygn. 13545. Na podaniu z prośbą o zatrudnienie w Zakładzie Historii Starożytnej przy Katedrze Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej z czerwca 1963 r. widnieje łódzki adres historyka: ul. Przeskok 5 (łączyca ulice Kilińskiego i Wschodnią). Pozytywnie opiniował Bojanowskiego kierownik seminarium z historii starożytnej Tadeusz Błaszczyk (Leon Tadeusz Błaszczyk 1923–2016, filolog klasyczny, historyk kultury, muzykolog – dop. A.K.).

⁴⁴ S. Banasiak (red.), *op. cit.*, s. 97. W poruczeniu Stefana Banasiaka prezentował się Bojanowski jako rzeczywiście zaangażowany w pracę ze studentami stacjonarnymi, zaocznymi oraz studentami spoza kierunku historii. Jego seminarium na studiach zaocznych cieszyło się frekwencyjnym powodzeniem, a powstające w jego ramach prace magisterskie – cechowały się wysokim poziomem. *Vide*: AUŁ, sygn. 13545.

⁴⁵ AUŁ, sygn. 13545. Wniosek Banasiaka został poparty przez dyrekcję IH.

⁴⁶ *Ibidem*. Opinia o pracy mgr. Tadeusza Bojanowskiego.

⁴⁷ Obecnie Muzeum Tradycji Niepodległościowych przy ul. Gdańskiej 13 w Łodzi.

⁴⁸ Pracował jako lektor KŁ PZPR. Był także nauczycielem w szkole podstawowej nr 77, AUŁ, sygn. 13545.

wyłącznie na okresie okupacji hitlerowskiej, zawężając nadto tematy do Łodzi. Co prawda w końcu lat 70-tych podjął badania nad przemysłem włókienniczym w okresie planu 6-letniego, jednakże od problematyki tej, a więc i od okresu Polski Ludowej odstąpił w 1981 r. [co wyraźnie korespondowało z decyzją o wystąpieniu z Partii – A.K.] Zważywszy na wiek dr T. Bojanowskiego (47 lat), badania dziejów PRL, gdyby nawet po skończeniu habilitacji (którą zamierza ukończyć w 1988 r.), je podjął, mogą przynieść rezultaty dopiero po wielu latach (...)⁴⁹.

Uwaga łódzkiej historyczki nie powinna budzić zdziwienia, jeżeli będziemy pamiętać o jej partyjnym umocowaniu i wyraźnych preferencjach ideologicznych. Relacjonująca wyczerpująco życiorys Wachowskiej Jolanta Kolbuszewska zwracała uwagę, że jej bohaterka wstąpiła do ZMP w 1947 r., była także członkiem PZPR. Już po zatrudnieniu na Uniwersytecie Łódzkim prowadziła szkolenia dla kandydatów do PZPR na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, zasiadała w szeregach Komisji Historycznej przy Komitecie Łódzkim PZPR. Była również wykładowczynią Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. W latach 1968–1999 kierowała Katedrą (wcześniej Zakładem) Historii Polski Najnowszej, pełniła także funkcję wicedyrektora Instytutu Historii do spraw naukowo-badawczych, koordynując organizację życia naukowego (w latach 1975–1981)⁵⁰.

Podzielając z naszym historykiem, przynajmniej do pewnego momentu, deklarację politycznej przynależności (co potwierdza dygresyjne przywołanie kilku wątków z jej biografii), wyrażała Wachowska niepokój spowodowany, jak się zdaje, w jej odczuciu „dezercją” czy też wycofaniem się Bojanowskiego ze wspólnego szeregu. Przytoczone informacje sugerują jednocześnie jej rolę wewnętrznego „cenzora”, „strażnika prawomyślności” w strukturach Instytutu Historii. Formułowane przez Wachowską zastrzeżenia pod adresem postawy Bojanowskiego wskazują nadto, jakie były rzeczywiste oczekiwania wobec badaczy dziejów najnowszych w tamtym czasie.

⁴⁹ AUŁ, sygn. 13545. Ankieta kwalifikacyjna starszego wykładowcy, wykładowcy, adiunkta, starszego asystenta i asystenta za okres 1982/83–1985/86.

⁵⁰ J. Kolbuszewska, *op. cit.*, s. 195–198. Spuścizna naukowa Wachowskiej obejmuje przede wszystkim prace dotyczące dziejów masowych ruchów społecznych (za szczególnym uwzględnieniem ruchu robotniczego), partii politycznych (przede wszystkim partii komunistycznej) czy związków zawodowych. W kręgu zainteresowań historyczki plasowała się również historia regionalna – dzieje miast Polski centralnej. *Vide ibidem*, s. 202–209. W relacji Wachowskiej (niech to będzie próbka jej refleksji) przedwojenni komuniści walczyli o wzmocnienie państwa polskiego, domagając się likwidacji jego wewnętrznych słabości, przywrócenia praw demokratycznych, zniesienia obozu w Berezie Kartuskiej, zalegalizowania KPP, zmiany rządu i prowadzenia polityki zagranicznej. KPP przed likwidacją w 1938 r. miała stawać się najintensywniej odczuwalną siłą polityczną w zmaganiach o obronę kraju i jego niepodległości. *Vide*: B. Wachowska, *Życie polityczne Łodzi w okresie drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1973, s. 53.

Był Bojanowski aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, a od 1991 r. pełnił funkcję wiceprezesa OŁ PTH (był poza tym członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i Okręgowego Komitetu Olimpiady Historycznej)⁵¹. Angażował się również w działalność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi. Jako historyk najnowszych dziejów Polski, zajmował się przede wszystkim okresem II wojny światowej, regionalistyką (jak np. dziejami miast okręgu łódzkiego po 1939 r.; wskaźmy w tym aspekcie na tytuł poświęcony przemianom społeczno-politycznym w Tomaszowie Mazowieckim w okresie PRL czy inny – dedykowany historii Łasku podczas okupacji hitlerowskiej lat 1939–1945⁵²) zajmował się również historią przemysłu włókienniczego w Polsce (za szczególnym wszak uwzględnieniem warunków łódzkich)⁵³.

Tadeusz Bojanowski zmarł nagle w wieku 54 lat 27 marca 1992 r. w Łodzi⁵⁴.

Chciałbym pokusić się w tym miejscu o pogładową ekspozycję wybranych prac z dorobku mojego bohatera, ogniskujących węzłową dla tego badacza tematykę – dzieje przemysłu włókienniczego, dzieje łódzkich robotników czy wreszcie historię samej Łodzi.

I tak, studium poświęcone odbudowie i rozwojowi przemysłu tekstylnego w PRL do 1960 r., rekomendował Bojanowski jako pierwszą tego typu próbę zbilansowania sygnalizowanej problematyki w piętnastolecie od zakończenia II wojny (lata 1945–1960)⁵⁵. Zarysował skalę strat tej branży przemysłu w czasie wojny – na skutek zniszczenia części maszyn (wyposażenia fabrycznego), ich zełomowania czy przestawienia fabryk włókienniczych na produkcję związaną z potrzebami wojennymi. Nie bez znaczenia pozostawała również niewystarczająca konserwacja maszyn i innych urządzeń. W samej Łodzi zniszczeniu uległy zakłady Silbersteina, Rosenblatta, w znacznym stopniu zdewastowana została Widzewska Manufaktura.

⁵¹ AUŁ, sygn. 13545. Ankieta kwalifikacyjna starszego wykładowcy, wykładowcy, adiunkta, starszego asystenta i asystenta za okres 1986/87–1987/88.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Z dorobku łódzkiego historyka z tego obszaru wymienimy przykładowo następujące tytuły: *Fabryka Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Bawełnianych I.K. Poznański w latach okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. 15(18), s. 101–122; *Sytuacja żywnościowa robotników w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1972, t. 16(19), s. 231–264; *Zaopatrzenie łódzkiego przemysłu włókienniczego w surowce podczas okupacji w latach 1939–1945*, „Rocznik Łódzki” 1975, t. 20(23), s. 67–81; *Plące w przemyśle włókienniczym w latach 1949–1959*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 24(27), s. 153–192; *Zdrowotne warunki pracy Polaków zatrudnionych w przemyśle łódzkim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Lekarski” 1981, t. 38, nr 12, s. 869–872.

⁵⁴ J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000, s. 19–20. Nadmienmy, że na łamach „Rocznika Łódzkiego” ukazał się nekrolog Bojanowskiego pióra Stefana Banasiaka. S. Banasiak, *Tadeusz Bojanowski 16 X 1938–27 III 1992*, „Rocznik Łódzki” 1993, t. 40, s. 341–342.

⁵⁵ T. Bojanowski, *Z problemów odbudowy i rozwoju przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej (do 1960 r.)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1984, t. 19, s. 3–22.

Podobnie wyglądała sytuacja w Bielsku, Sosnowcu czy Częstochowie, we Wrocławiu, części Dolnego Śląska⁵⁶.

Nieco miejsca poświęcił Bojanowski akcji rewindykacyjnej utraconej w latach wojny maszynierii⁵⁷. Autor przedstawił także kwestię organizowania zarządzania przemysłem lekkim (jak powołanie: w 1945 r. CZPWŁ – Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego z siedzibą w Łodzi; czy w 1949 r. Ministerstwa Przemysłu Lekkiego). Wtedy też utworzono w Łodzi dwa przedsiębiorstwa branży jedwabniczo-galanteryjnej: Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe i Łódź-Północ. Kolejnym zagadnieniem była charakterystyka branży włókienniczej w okresie planu 3-letniego (wspomnijmy, że w 1946 r. liczba zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu przekroczyła 200 tys. pracowników, a produkcja większości wyrobów włókienniczych osiągnęła poziom przedwojenny w 1948 r., ostatecznie jednak u progu lat pięćdziesiątych)⁵⁸.

W pierwszych latach powojennych produkcja włókiennicza nie była wysokiej jakości, brakowało odpowiednich surowców, chemikaliów, barwników. Ogólna sytuacja wymagała raczej celowania w ilość a nie jakość, bardzo chłonny był rynek wewnętrzny, a głównym odbiorcą produkcji w tamtym czasie był ZSRR (ale i ChRL, NRD, Rumunia). Dopiero wraz z poprawą jakości i zwiększeniem atrakcyjności wyrobów włókienniczych, ożywiły się kontakty handlowe ze Szwecją, Kanadą, Wielką Brytanią, Belgią czy Francją. Udało się także osiągnąć nowe rynki na kierunku: Maroko, Indonezja, Irak, Tajlandia⁵⁹. W podsumowaniu wskazywał Bojanowski (pomimo zauważalnych niedostatków) na istotne znaczenie przemysłu włókienniczego w okresie 1945–1960 w polskiej gospodarce. W 1960 r. branża tekstylna znajdowała się na szacownym drugim miejscu, tuż za przemysłem paliw, jeśli chodzi o skalę zatrudnienia⁶⁰.

W innym tekście Tadeusza Bojanowskiego, który chciałbym przypomnieć, referował autor sytuację robotników łódzkich w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1945⁶¹. Skupił się na aktywności konspiracyjnej tej grupy inspirowanej przez partie polityczne: PPS, PPR i innych. W 1940 r. powstało na terenie Łodzi sześć dzielnic PPS: Bałuty, Koziny, Polesie, Widzew, Górna-Chojny, Ruda⁶². W tym samym czasie PPS liczyła w mieście ok. 1500 członków, co plasowało Łódź – pod względem wielkości i znaczenia – tuż za Zagłębiem, jako ośrodek ruchu

⁵⁶ *Ibidem*, s. 4–5.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 5.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 6–11.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 18–20.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 21.

⁶¹ T. Bojanowski, *Łódzki ruch robotniczy w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1981, t. 7, s. 207–229.

⁶² *Ibidem*, s. 210.

socjalistycznego⁶³. W krótkim też czasie przystąpiono do kolportażu własnej prasy, a szeroką działalność zaczął prowadzić Wydział Wojskowy PPS – organizowano szkolenia grup bojowych, gromadzono broń i amunicję, nawiązano także współpracę z ZWZ, Stronnictwem Ludowym i jego organizacją wojskową – Chłopską Strażą⁶⁴. Wspomnijmy za autorem, że członkowie PPS dokonywali akcji sabotażowo-dywersyjnych, głównie w fabrykach nastawionych na produkcję zbrojeniową, w warsztatach wojskowych. Wydział Wojskowy zajmował się również udzielaniem pomocy ludności łódzkiego getta. Sporo uwagi poświęcił autor sprawie konfliktów i rozłamów w łonie PPS, pisał o wyłamaniu się łódzkiej organizacji spod wpływów grupy Kazimierza Pużaka – decyzyjnej w ramach WRN i tworzeniu niezależnych od centrali struktur (spór dotyczył m.in. stosunku do roli rządu emigracyjnego czy do Związku Radzieckiego)⁶⁵.

Nie zaniedbał Bojanowski i charakterystyki działalności konspiracyjnej komunistów – akcji sabotażowych, wydawania prasy, kolportażu pism ogłaszanych przez PPS, werbunku nowych członków. Planowano, o czym nadmieniał autor, powołanie milicji ludowej, zastanawiano się także nad formami współpracy z radzieckimi grupami desantowymi, których przerzutu spodziewano się w okolicach Łodzi⁶⁶. Wreszcie, zaprezentował autor formowanie się Łódzkiego Komitetu Obwodowego PPR, jak i obwodu Gwardii Ludowej.

Warto wspomnieć, że odzew na agitację prowadzoną przez emisariuszy wysłanych w teren prawdopodobnie wiosną 1942 r. był różnorodny, nie zawsze pozytywny. Piotr Gontarczyk w opracowaniu poświęconym PPR, przywoływał treść „Okólnika” wydanego przez Komitet Obwodowy w Łodzi, mającego za zadanie rozwiązać wszelkie potencjalne zastrzeżenia wątpiających komunistów co do nowej linii politycznej. Partia przedstawiała się jako klasowa organizacja polskiego proletariatu, którego historycznym zadaniem miało być obalenie kapitalizmu i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, a następnie komunistycznego. Sformowanie partii było koniecznym dla poprowadzenia robotników i ich sojuszników, tzn. chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji do walki. Oparciem dla partii miała być nauka Marksa, Engelsa i Lenina – Stalina⁶⁷.

W początkach 1943 r. łódzka organizacja PPR liczyła, jak podawał Bojanowski, ok. 1000 członków, natomiast Gwardia Ludowa – ok. 600 członków. W skład GL weszły nadto dwie organizacje młodzieżowe z terenów Łodzi: Orleńta

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 211.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 211–213.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 218.

⁶⁷ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 109. O wątku tym wspominał sam Bojanowski. *Vide*: T. Bojanowski, *Łódzki ruch robotniczy...*, s. 221.

i Promieniści⁶⁸. Działalność łódzkiej organizacji PPR została przerwana na skutek masowych aresztowań, rozpoczętych w kwietniu 1943 r. Z grona liderów partyjnych, uniknęli wówczas aresztowania jedynie Ignacy Loga-Sowiński i Mieczysław Moczar. Próby reaktywacji struktur wstrzymały kolejne zatrzymania, które zaczęto prowadzić od stycznia 1944 r. Ostatecznie okupację przetrwały jedynie pozostające w zupełnej od siebie izolacji najniższe ogniwa partyjne⁶⁹.

W ostatnich akapitach swego artykułu omówił sumarycznie Bojanowski inicjatywy partii żydowskich na terenie getta (podkreślając wyjątkowo niesprzyjające warunki do prowadzenia jakiegokolwiek aktywności w tej wydzielonej i odseparowanej od reszty części miasta): Bundu, Poalej Syjon Lewicy, Poalej Syjon Prawicy, komunistycznej Lewicy Związkowej⁷⁰. Założycielami tej ostatniej byli dawni członkowie KPP i KZMP, m.in. Rachela Pacanowska („Zula”). Bojanowski przypominał, że żydowscy komuniści znajdowali się w opozycji do administracji getta kierowanej przez Przełożonego Starszeństwa Żydów Chaima M. Rumkowskiego (organizowano akcje samopomocy i strajki, żądając sprawiedliwego podziału żywności czy obniżenia norm produkcyjnych)⁷¹.

W opinii Bojanowskiego, zarówno PPR jak i GL prowadziły czynne zmagania z okupantem. Jej metody – w głównej mierze związane z akcjami dywersyjno-sabotażowymi w przemyśle przedstawiał autor dodatkowo, podobnie jak i działania prowadzone przez lewicę socjalistyczną. Trzeba jednak pamiętać, że po 1944 r. „zasługi” PPR w odzyskaniu niepodległości były jednym z zasadniczych fundamentów dla legitymizacji komunistycznej władzy. Kształtowana przez komunistów historiografia związana z ich partią, dowodziła tego, że PPR działała w interesie Polaków, będąc częścią niepodległościowego podziemia, ciesząc się przy tym dużym poparciem społecznym i prowadząc nieugiętą walkę u boku i w sojuszu z ZSRS. Taka interpretacja obowiązywała powszechnie w czasach PRL⁷².

Aprobatywny stosunek łódzkiego historyka do kreślonych zagadnień nie był naturalnie niczym zaskakującym. W wydawanych w omawianym okresie opracowaniach odnaleźć można było rzeczywiście potwierdzającą powyższe konstatacje egzegezę roli i znaczenia PPR, która to w przeciwieństwie do poprzedzających ją: SDKPiL i KPP miała być partią, która programowo łączyła postulat klasowy i narodowy, nawiązując przy tym do „postępowych” tradycji walk o społeczne

⁶⁸ T. Bojanowski, *Łódzki ruch robotniczy...*, s. 220–221. W historiografii PRL nie podawano zasadniczo dokładnych informacji na temat organizacyjnego rozwoju PPR w 1943 r. Chętnie sięgano w tej kwestii po depeszę Pawła Findera z 12 I 1943 r., w której autor meldował, że partia liczy ok. 8 tys. członków, z czego w Łódzkiem działało ich ok. 2 tys., P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 243.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 223–224. Na ten temat *vide* również: P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 237.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 225 i n.

⁷¹ *Ibidem*, s. 226.

⁷² P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 5.

i narodowe wyzwolenie z końca XVIII i XIX w. Artykułowanie własnych postulatów w ten właśnie sposób miało manifestować zgodność programu partyjnego z wysiłkiem całego narodu w walce z hitlerowskim okupantem⁷³.

Najpoważniejszą, najbardziej obszerną pracą Bojanowskiego – podkreślmy to wyraźnie: pracę bez wątpienia pionierską, pozostaje jego rozprawa habilitacyjna, w której zarysował szeroką panoramę dziejów Łodzi w okupacyjnych latach 1939–1945⁷⁴. Jak sam pisał, jego celem było zaprezentowanie w miarę pełnej historii miasta w tym przedziale czasowym. Przygotowując swoją rozprawę, korzystał Bojanowski m.in. z archiwów polskich i niemieckich, prasy, szeregu książek i artykułów o tematyce okupacyjnej. Jeżeli chodzi o archiwalia, szczególnie interesowały go materiały w niewielkim tylko stopniu lub w ogóle nie wykorzystywane przez badaczy. Przyznawał się do odnalezienia wielu ważnych informacji nt. gospodarki, budżetu miasta czy teatru miejskiego⁷⁵.

Odnotujemy, że już we wstępie wskazywał Bojanowski na poprzedzającą jego ustalenia w tej mierze publikację Mirosława Cygańskiego – *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi z 1965 r.*⁷⁶; szczególne podziękowania kierował natomiast

⁷³ Vide np.: J. Maternicki, *Reorientacja polskiej myśli historycznej w latach 1944–1954 i jej wpływ na świadomość społeczną. Próba rekonstrukcji*, [w:] idem, *Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 259–260. W piśmiennictwie „uczonych” propagandystów systemu odnaleźć można było twierdzenia, jakoby utworzenie PPR miało być nie tylko momentem przełomowym w dziejach polskiego ruchu robotniczego, ale również samego narodu polskiego. Vide: C. Kuta, *Kiedy nauka staje się komunistyczną propagandą – przypadek Władysława Góry (1918–2009)*, [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 372.

⁷⁴ T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992. Nie jest naturalnie moim zamiarem streszczenie liczącej niemal 400 stron publikacji. Wspomnijmy tylko, że m.in. w ofercie wydawniczej IPN ukazało się przynajmniej kilka tytułów prezentujących tematykę okupacyjno-łódzką, a omawiających także materię poruszaną przez Bojanowskiego. Wymieńmy jedynie kilka spośród zasygnalizowanych prac: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008; M. Wardzyńska, *Akcja „Inteligencja” w Wielkopolsce, na Kujawach, ziemi łódzkiej i zachodnim Mazowszu*, [w:] eadem, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 186–221; *Łódź pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i szkice*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Łódź 2018; R. Zawor Zygdlewicz, *Na cichym froncie. Relacja z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939–1945*, red. T. Toborek, J. Żelazko, Łódź–Warszawa 2018; *Rok 1939 w Łodzi i województwie łódzkim. Losy ludności cywilnej*, red. A. Kuprianis, E. Ślązak, Łódź 2020. Spośród wcześniej ogłoszonych, wskażmy na prace: *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998; *Tonąca Łódź (lata 1939–1945). Das sinkende Boot (der Zeitraum 1939–1945)*, red. K. Radziszewska, Łódź 2002 (tam odnotowano książkę Bojanowskiego w bibliografii).

⁷⁵ Autor korzystał m.in. z zasobów Archiwum w Poczdamie, gdzie odnalazł wzmiankowane informacje. O planowanej ekspedycji do tej placówki można odnaleźć sugestie w materiałach zgromadzonych w teczce osobowej Bojanowskiego przechowywanej w Archiwum UŁ. Vide: AUŁ, sygn. 13545. Jako praktycznie wcześniej nie wykorzystywana „rekomendowała się” łódzka prasa hitlerowska.

⁷⁶ Podkreślał przy tym Bojanowski, że na skutek prowadzenia późniejszych badań, treść książki Cygańskiego musiała ulec przynajmniej częściowej weryfikacji. Charakteryzując dorobek naukowy

pod adresem uczestników seminarium doktorskiego z najnowszej historii Polski w Instytucie Historii UŁ prowadzonego przez Barbarę Wachowską i Stefana Banasiaka⁷⁷.

Całość opracowania podzielona została na sześć bloków problemowych, w ramach których omówił Bojanowski takie działy jak: sytuacja miasta w okresie zarządu wojskowego we wrześniu i październiku 1939 r.⁷⁸, władze okupacyjne miasta wraz z placówkami kultury i oświaty, stosunek okupanta do ludności polskiej jak i (oddzielnie) do pozostałych grup narodowościowych (w tym niemieckiej)⁷⁹, gospodarka Łodzi. Ostatni kompleks zagadnień dotyczył natomiast struktur i aktywności ruchu oporu, w tym organizacji o różnej proveniencji ideologicznej – narodowej, socjalistycznej, komunistycznej.

Cieszył się Bojanowski opinią doświadczonego i wytrawnego dydaktyka, posiadającego rozległy i rzetelnie zorganizowany warsztat naukowy. Niezwykle

w tym zakresie stwierdzał autor znaczną ilość literatury, przy jednoczesnym pomijaniu czy marginalizowaniu określonych problemów. Pisano i omawiano zatem np. problematykę łódzkich obozów i więzień, hitlerowskiego aparatu terroru, sytuacji ludności polskiej i żydowskiej, działalności ruchu oporu. *Vide ibidem*, s. 9–11. Problematykę obozową poruszał i sam Bojanowski. *Vide np.*: T. Bojanowski, *Hitlerowskie obozy w powiecie łowickim*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14(17), s. 307–318. Zwróćmy przy tym uwagę, że Bojanowski i Cygański nadal pozostają autorami najbardziej obszernej publikacji dotyczących dziejów okupacji w Łodzi. *Vide uwagę* na ten temat: A. Sitarek, „Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach”. *Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej*, [w:] *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, red. T. Toborek, P. Waingertner, Łódź 2011, s. 205.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 13.

⁷⁸ Przedstawił zatem Bojanowski sytuację w mieście w pierwszych dniach września 1939 r.: przełamanie oporu Armii Łódź, bombardowanie dworców – kaliskiego i widzewskiego, lotniska, gazowni i elektrowni miejskiej, ewakuację, która objęła m.in. urzędy, policję, władze wojskowe, straż pożarną. Ewakuowali się wówczas zarówno wojewoda łódzki Henryk Józewski, jak i prezydent Jan Kwapiński. Warto nadmienić, że propozycję ewakuacji odrzucił ordynariusz łódzki bp Włodzimierz Jasiński. Opisał Bojanowski działalność Komitetu Obywatelskiego (także poszczególnych sekcji Zarządu Miejskiego: aprowizacji, opieki społecznej, oświaty i kultury, prawnej, zdrowia, technicznej). W skład Komitetu wchodził m.in.: historyk Zygmunt Lorentz, przemysłowiec: Stefan Ender, Arno Kinderman czy Karol Bajer, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej. Przewodniczył Komitetowi biskup Kazimierz Tomczak. *Vide*: T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką...*, s. 14–24.

⁷⁹ Jednym z zagadnień, któremu przyjrzał się Bojanowski w tym właśnie aspekcie było utworzenie getta żydowskiego i jego funkcjonowanie. Chciałbym odwołać się w tym miejscu do drobnego refleksu rodzinnych wspomnień. Bojanowski kreśląc miejsce getta na mapie Łodzi, wskazywał na wyłączone z jego obszaru arterie komunikacyjne biegnące ulicami: Nowomiejską, Zgierską i Limanowskiego. Wspominał także o przebiegającej przez getto linii tramwajowej (tramwaje przejeżdżające przez getto nie zatrzymywały się). Otóż, czytając ten fragment książki łódzkiego historyka przypomniałem sobie wspomnienie mojego dziadka, który jako nastolatek wraz ze swoim ojcem odbył taką tramwajową podróż. Choć minęło od tamtego czasu kilkadziesiąt lat, obraz zatrzymany pod powiekami, nadal budził grozę. Truizmem będzie *nota bene* stwierdzenie istnienia obecnie ogromu literatury, którą obrosło funkcjonowanie getta w Łodzi.

popularne było wśród studentów, o czym już wspominałem, prowadzone przez niego seminarium na studiach zaocznych.

Jak stwierdzał Stefan Banasiak, był „Tadeusz Bojanowski znaczącym badaczem dziejów okupacji hitlerowskiej na ziemiach wcielonych”, zajmował się także historią przemysłu włókienniczego w Polsce⁸⁰. Uczestniczył we współpracy historyków IH UŁ z historykami francuskimi z Lyonu. Wyniki swych badań nad procesami występującymi w przemyśle polskim przedstawiał – poza Lyonem, także w Lille. Był aktywnym popularyzatorem wiedzy historycznej. Wielokrotnie wygłaszał referaty na sesjach naukowych. Od strony organizacyjnej dał się poznać jako opiekun grup, praktyk studenckich, wycieczek, egzaminator kandydatów na I rok studiów Wydziałów: Prawnego, Ekonomiczno-Socjologicznego i Filozoficzno-Historycznego⁸¹.

Trudno zaprzeczyć, że przemysł włókienniczy, którego rozwój i funkcjonowanie tak badawczo frapowały naszego historyka – ten rzeczywisty „sprawca” potęgi miasta nad Łódką odgrywa obecnie coraz mniejszą rolę⁸². Czynnich zakładów tej właśnie branży jest już niewiele. Coraz większe znaczenie zaczyna osiągać natomiast – co akcentował kilka lat temu inny autor piszący na temat Łodzi – rozwój nowych technologii, infrastruktury czy pozyskiwanie inwestorów w trzech segmentach: powstawania i funkcjonowania centrów usług dla zaplecza biznesowego, w logistyce i produkcji artykułów gospodarstwa domowego⁸³.

Przestrzenie dziedzictwa przemysłowego, fabrykanckiego są z kolei rewitalizowane, odzyskują dawny blask, nadaje się im przy tym nową jakość, wypełnia nową „treścią”, dostosowując to, co „odzyskane” – nowym przeznaczeniom i funkcjom.

Warto zwrócić jednak uwagę, że refleksja nad dziejami przemysłowymi Łodzi korespondowała czy koresponduje nadal z przekonaniem (czy wręcz z niego wyrasta), że „sygnatura” ta pozostaje bodaj jedynym (czy podstawowym) punktem odniesienia dla pytania o to, co moglibyśmy ogólnie nazwać łódzką tożsamością⁸⁴. Dość wspomnieć etykietę Łodzi jako miasta bez antenatów, miasta „złego”⁸⁵ czy miasta bez dziejowej przeszłości jak jeszcze w połowie XIX w. konstatował Oskar Kolberg, charakteryzując – poza folklorem, także współczesną sobie tkankę miejską ziemi łęczyckiej⁸⁶. Nie neguję naturalnie sensu poszukiwania innych, niż wskazany, znaków identyfikujących miasto i jego historię, dodajmy od razu:

⁸⁰ AUŁ, sygn. 13545.

⁸¹ *Ibibem*.

⁸² Pamiątając rzecz jasna o kontekście czasów, w których Bojanowski żył i pisał. „Znamień” owo jest przecież zauważalne w jego dorobku.

⁸³ P. Waingertner, *op. cit.*, s. 99–100.

⁸⁴ Zdają sobie naturalnie sprawę z mogącym budzić zastrzeżenia auto-przyzwoleniem na posługiwanie się pojęciem tożsamości w tym kontekście.

⁸⁵ Z. Bartkiewicz, *Złe miasto. Obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.

⁸⁶ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 22, Łęczyckie, Wrocław-Poznań 1964, s. 3.

historię przecież w jakiś sposób „nie-ciągłą”⁸⁷. Podkreślałem ową możliwość już na początku niniejszych rozważań. Możemy uzupełnić ją o „trop” skojarzeń akademickich, handlowych, atrakcyjności topograficznej. Wracam w tym miejscu jedynie do formułowanych wcześniej refleksji na temat tego, co mogłoby alternatywnie służyć do konstruowania pozytywnych wniosków w tym obszarze.

Pamiętajmy również, że właśnie w związku z owym industrialnym sprofilowaniem, Łódź niemal od samego początku mogła budzić i budziła odczucia i oceny ambiwalentne⁸⁸. W polskiej świadomości, długo uchodziła za miasto etnicznie obce, odległe od tradycyjnych – agrarnych wzorców życia. Budziła jednak jednocześnie i budzi nadal – nie tak znowuż rzadko – twórczo przetwarzane zainteresowanie. Zwracał uwagę na ten wątek Tomasz Cieślak w cytowanej już pracy: *Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii*⁸⁹. Podkreślał również, że ostatnie lata (lata dwutysięczne) obfitowały w istotne próby opisanie fenomenu Łodzi w całym jego skomplikowaniu, z perspektywy: historycznej, politologicznej, socjologicznej, antropologicznej, ale i kulturologicznej i literaturoznawczej⁹⁰.

Rozprawa Tadeusza Bojanowskiego o losach miasta w latach okupacyjnych (a był to jak wiemy kolejny ważki krąg jego zainteresowań) jako jedna z „mądrych” książek na temat Łodzi znalazła się w zestawieniu bibliograficznym przywoływanej już pracy Przemysława Waingertnera⁹¹. Opowiada ona bowiem, i w zasadniczym swym korpusie czyni to wyczerpująco, o ważnym i tragicznym momencie dziejów tuwimowskiego Kominogrodu. Powinna być przecież także

⁸⁷ Powtarzam zatem za Błażem Ciarkowskim: „w Łodzi nic nie jest oczywiste, nic nie jest jednoznaczne. Jej historia to nieustanny proces wymyślenia miasta – stawania się miasta – znikania miasta. Nim jedna Łódź obumrze, już rodzi się idea nowej (...)”. B. Ciarkowski, *Łódź. Ziemia wymyślona*, Warszawa 2024, s. 399.

⁸⁸ O tej niejednoznaczności odbioru miasta pisał w końcu XIX w. sam Reymont w liście do krytyka i publicysty, autora *Nowej Francji literackiej* Jana Lorentowicza: „dla mnie Łódź jest jakąś mistyczną wprost potęgą ekonomiczną, mniejsza, czy złą lub dobrą, ale potęgą, która ogarnia swoją władzą coraz szersze koła ludzkie, która połyka chłopą, odrywa go od ziemi i wyrwa, i robi to tak samo z inteligentem, tak samo z pierwszym lepszym macherem, tak samo z najostatniejszym i robotnikiem – jest to wielki, trawiący ludzi i ziemię żołądek, tylko żołądek wiecznie głodny. Milioner czy robotnik jest tam tylko materiałem, paliwem zwykłym”. Wł.St. Reymont, *op. cit.*, s. 208.

⁸⁹ T. Cieślak, *op. cit.*, s. 9.

⁹⁰ *Ibidem*. Dopowiedzmy, że jeden z podstawowych wymiarów swojego fenomenu – wielokulturowość, utraciła Łódź bezpowrotnie po 1 września 1939 r. *Vide ibidem*, s. 11. W innym miejscu stwierdzał autor: „Łódź jest niczym Manchester, Londyn, Nowy Jork – modernistycznym miastem – molochem, przestrzenią nie do życia, a do interesów, miejscem wycisku i degradacji, przestrzenią chaosu, trudną do poznania, opresyjną. Jest miastem budowanym tylko na zysku i dla zysku, a nie na społecznej wspólnotcie i dla komfortu jego mieszkańców”. *Ibidem*, s. 63–64.

⁹¹ P. Waingertner, *op. cit.*, s. 105. Opracowanie Bojanowskiego możemy odnaleźć także w bibliografii innej publikacji tego autora. *Vide*: P. Waingertner, *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019.

cały czas istotnym (ale i polemicznie inspirującym) punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń badaczy podejmujących trud rozpoznawania i weryfikowania łódzkiej historii czasów II wojny światowej⁹².

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego

Teczka osobowa dr. Tadeusza Bojanowskiego, sygn. 13545.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Bojanowski T., *Fabryka Towarzystwa Akcyjnego WYROBÓW BAWELNIANYCH I.K. POZNAŃSKI W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ*, „Rocznik Łódzki” 1971, t.15 (18), s. 101–122.

Bojanowski T., *Hitlerowskie obozy w powiecie łowickim*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14 (17), s. 307–318.

Bojanowski T., *Łódzki ruch robotniczy w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1981, nr 7, s. 207–229. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.7.12>

Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.

Bojanowski T., *Płace w przemyśle włókienniczym w latach 1949–1959*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 24 (27), s. 153–192.

Bojanowski T., *Sytuacja żywnościowa robotników w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1972, t. 16 (19), s. 231–264.

Bojanowski T., *Z problemów odbudowy i rozwoju przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej (do 1960 r.)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1984, nr 19, s. 3–22. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.19.01>

Bojanowski T., *Zaopatrzenie łódzkiego przemysłu włókienniczego w surowce podczas okupacji w latach 1939–1945*, „Rocznik Łódzki” 1975, t. 20 (23), s. 67–81.

Bojanowski T., *Zdrowotne warunki pracy Polaków zatrudnionych w przemyśle łódzkim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Lekarski” 1981, t. 38, nr 12, s. 869–872.

Kolberg O., *Dzieła wszystkie, t. 22: Łęczyckie*, Wrocław–Poznań 1964.

⁹² Wniosek końcowy można sformułować również jako postulat, by ową problematyką rzeczywistości – w nowym syntetycznym ujęciu – się zająć. W 2024 r. ukazało się polskie tłumaczenie książki niemieckiego historyka Hansa Jürgena Bömelburga – *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, kreślącej panoramę łódzkich dziejów ubiegłego stulecia (w tym także lat 1939–1945) z perspektywy tak niegdyś typowego dla Łodzi kulturowego i językowego pluralizmu. Na marginesie dodajmy, że na jej kartach monografia Łodzi lat II wojny autorstwa Bojanowskiego przywoływana jest kilkakrotnie, podobnie jak i w najnowszym, jubileuszowym „wieloksięgu”: *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: 1914–1945, red. P. Waingertner, Łódź 2024 (również w t. 4, red. K. Lesiakowski). Tytuł pracy Bojanowskiego odnotowany został także w bibliografii starszego omówienia historii Łodzi. *Vide: Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.

- Reymont Wł. St., *Korespondencja 1890–1925*, opr. B. Koc, Warszawa 2002.
- Roth J., *Hotel Savoy*, Kraków 2015.
- Sikorska-Kowalska M., *Wolność czy zbrodnia? Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety Rozwój*, Łódź 2012.
- Śreniowska K., *Moje życie*, opr. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2018. <https://doi.org/10.18778/8088-946-0>

OPRACOWANIA • STUDIES

- Badziak K., *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1900–1918*, Łódź 1979.
- Banasiak S., *Rola PPR w odbudowie i rozwoju przemysłu łódzkiego (1945–1946)*, „Rocznik Łódzki” 1979, t. 28, s. 5–21.
- Banasiak S., *Tadeusz Bojanowski 16 X 1938–27 III 1992*, „Rocznik Łódzki” 1993, t. 40, s. 341–342.
- Baranowski K., *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993.
- Bartkiewicz Z., *Złe miasto. Obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.
- Błażejowski T., *Łódzkie środowisko literackie*, Łódź 1982.
- Bömelburg H.J., *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-190-6>
- Ciarkowski B., *Łódź. Ziemia wymyślona*, Warszawa 2024.
- Cieslak T., *Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii*, Łódź 2023. <https://doi.org/10.18778/8331-283-5>
- Czyżewski A., *Czerwono-Biało-Czerwona. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Łódź 2022. <https://doi.org/10.18778/8220-494-0>
- Duninówna H., *Kwiaty wśród dymów*, Łódź 1969.
- Dutkiewicz J., *Badania nad historią regionu łódzkiego*, [w:] *Łódź i ziemia łódzka w badaniach Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–1970. Materiały na sesję naukową Uniwersytetu Łódzkiego z okazji 25-lecia UŁ*, Łódź 1970, s. 15–29.
- Fijałek J., *Życie gospodarcze Łodzi w latach 1870–1918*, Łódź 1973.
- Fiszbak J., *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Łódź 2013. <https://doi.org/10.18778/7525-859-2>
- Głowacki A., Abramowicz S. (red.), *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, Łódź 1998.
- Gołębiowska B., *Pieśni i piosenki rewolucyjnej Łodzi – świadectwo czasów i postaw*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005, s. 101–115.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.
- Gronczewska A., *Jak żyło się w Łodzi w pierwszym roku po opuszczeniu miasta przez Niemców?*, „Dziennik Łódzki” (dodatek: „Kocham Łódź”), 18 I 2019.
- Gronczewska A., *Łódź staje się atrakcyjna dla turystów z kraju i zagranicy*, „Dziennik Łódzki”, 6 X 2017.
- Ihnatowicz I., *Przemysł łódzki w latach 1860–1900*, Wrocław 1965.
- Indelak J., *Miasto czterech kultur i inne łódzkie mity*, [w:] *Łódź śladami ludzi i zdarzeń. Reportaże z lat 1960–2010*, red. Z. Szczepaniak, Łódź 2013, s. 161–171.
- Kaniewska A., Walkiewicz T., *Łódź robotnicza drugiej połowy XIX w. w obrazie i słowie*, Łódź 2022.

- Karwacki W.L., *Łódzka organizacja PPS-Lewicy 1906–1908*, Łódź 1964.
- Kita J., Stobiecki R., *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000.
- Kolbuszewska J., *Kobiety na naukowym Olimpie? Łódzkie adeptki Klio w latach 1945–1989*, Łódź 2021. <https://doi.org/10.18778/8220-673-9>
- Kuta C., *Kiedy nauka staje się komunistyczną propagandą – przypadek Władysława Góry (1918–2009)*, [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 361–382.
- Lesiakowski K., *Gomułkowska rzeczywistość. Łódź w latach 1956–1970*, Łódź 2019. <https://doi.org/10.18778/demo.364>
- Lesiakowski K., *Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego w realiach PRL. Wybrane zagadnienia*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2019, R. 18, nr 1, s. 195–218. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.18.01.08>
- Lipiec W., *Zelwerowicz i scena łódzka*, Łódź 1960.
- Litwinowicz-Drożdźiel M., *Zmiana, której nie było. Trzy próby czytania Reymonta*, Warszawa 2019.
- Łódź czerwona – prawda czy mit? Studia i szkice*, red. T. Toborek, Łódź–Warszawa 2020.
- Łódź pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i szkice*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Łódź 2018.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: 1914–1945, red. P. Waingertner, Łódź 2024.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 4: po 1945, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024.
- Łódź. Monografia miasta*, red. S. Liszewski, Łódź 2009.
- Maternicki J., *Reorientacja polskiej myśli historycznej w latach 1944–1954 i jej wpływ na świadomość społeczną. Próba rekonstrukcji*, [w:] J. Maternicki, *Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 257–289.
- Mroccka L., *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1926*, Łódź 1971.
- Nartowicz-Kot M., *Kierunki badań nad historią Polski XX w.*, [w:] *Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Instytutu Historii UŁ w latach 1948–1988*, red. S. Banasiak, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1988, nr 31, s. 51–58.
- Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Instytutu Historii UŁ w latach 1948–1988*, red. S. Banasiak, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1988, nr 31.
- Pomorski J., *Łódzki ośrodek badań historycznych. Przeszłość i teraźniejszość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2019, R. 18, nr 1, s. 143–167. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.18.01.06>
- Puś W., *Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997.
- Puś W., *Statystyka przemysłu Królestwa Polskiego w latach 1879–1913. Materiały źródłowe*, Łódź 2013. <https://doi.org/10.18778/7525-991-9>
- Puś W., *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2020* (wyd. drugie) Łódź 2020. <https://doi.org/10.18778/8220-085-0>
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Rok 1939 w Łodzi i województwie łódzkim. Losy ludności cywilnej*, red. A. Kuprianis, E. Ślęzak, Łódź 2020.
- Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008.
- Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.
- Sitarek A., „Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach”. *Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej*, [w:] *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, red. T. Toborek, P. Waingertner, Łódź 2011.
- Skwarczyński Z., *Uniwersytet Łódzki swemu miastu i ziemi łódzkiej*, [w:] *Łódź i ziemia łódzka w badaniach Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1945–1970. Materiały na sesję naukową Uniwersytetu Łódzkiego z okazji 25-lecia UŁ*, Łódź 1970, s. 7–15.

-
- Stobiecki R., *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Łódź 2020. <https://doi.org/10.18778/8220-132-1>
- Tonąca Łódź (lata 1939–1945). *Das sinkende Boot (der Zeitraum 1939–1945)*, red. K. Radziszewska, Łódź 2002.
- Tylman J., Wróblewski J., *Wydział Prawa Uniwersytetu Łódzkiego – historia i perspektywy*, [w:] *Dwa dziesięcia lat Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego*, przewodnicząca kom. red. N. Gajl, Łódź 1967, s. 17–22.
- Uniwersytet Łódzki 1945–1980*, Łódź 1980.
- Wachowska B., *Łódzka organizacja KPP w latach 1918–1926*, Łódź 1981.
- Wachowska B., *Życie polityczne Łodzi w okresie drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1973.
- Waingertner P., *100 lat łódzkiej niepodległości czyli miasto w młynach historii*, Łódź 2018.
- Waingertner P., *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019. <https://doi.org/10.18778/demo.367>
- Wardzyńska M., *Akcja „Inteligencja” w Wielkopolsce, na Kujawach, ziemi łódzkiej i zachodnim Mazowszu*, [w:] M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 186–221.
- Zygadlewicz Zawor R., *Na cichym froncie. Relacja z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939–1945*, red. T. Toborek, J. Żelazko, Łódź–Warszawa 2018.
- Zysiak A., *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016.
-

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Andrzej Kobak – adiunkt w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor monografii *Karol Potkański w życiu i nauce (1861–1907): Między tradycją a modernizacją* (2021).

Zainteresowania naukowe: dzieje refleksji nad naturą historii, sposobami jej badania i rozumienia.



andrzej.kobak@uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej


i

wieku



Michał Turski

Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie • Center for Historical Research of the Polish Academy of Sciences in Berlin

 <https://orcid.org/0000-0002-6764-7226>

„UMIEJĘTNIE UNIKA SĄDÓW O NACJONALISTYCZNYM ZABARWIENIU”. MIROSŁAW CYGAŃSKI (1925–2016) I BADANIA NAD NIEMCAMI I NIEMIECKĄ OKUPACJĄ ŁODZI W LATACH 1939–1945

SUMMARY

“He skillfully avoids judgments with nationalistic overtones.” **Mirosław Cygański (1925–2016) and research on Germans and the German occupation of Lodz in 1939–1945**

The article presents the first stage of Mirosław Cygański’s (1925–2016) academic career, during which he focused on the German community in Lodz and the German occupation of Lodz during World War II. Cygański wrote his first major publication, entitled *The German Minority in Central Poland*, as his doctoral thesis at the Faculty of Philosophy and History of the University of Lodz, which he later tried unsuccessfully to defend. As a young researcher, he dealt with the German occupation, publishing his second book, *From the History of the Nazi Occupation*. Both publications earned Cygański enemies in Germany, such as Otto Heike,

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)



Funding Information: Center for Historical Research of the Polish Academy of Sciences in Berlin
Conflicts of interests: None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-11-13. Verified: 2025-11-14. Accepted: 2025-11-26)

a socialist from the DSAP and director of the archives in Lodz during the war. Cygański's works describe the occupation in a descriptive manner and focus on issues of the occupation administration in Lodz.

KEYWORDS: historiography, regional studies, University of Lodz, Adam Mickiewicz University in Poznań, Ostforschung, Otto Heike, World War II, Litzmannstadt

STRESZCZENIE

Artykuł pokazuje pierwszy etap drogi naukowej Mirosława Cygańskiego (1925–2016), podczas którego zajmował się Niemcami łódzkimi i niemiecką okupacją Łodzi w czasie II wojny światowej. Cygański napisał swoją pierwszą większą publikację pt. *Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej* jako doktorat na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, który próbował później nieskutecznie obronić. Jako młody badacz zajmował się okupacją niemiecką wydając drugą książkę *Z dziejów okupacji hitlerowskiej*. Obydwie publikacje przyniosły Cygańskiemu wrogów w RFN, jak np. Otto Heike, socjalista z DSAP i w czasie wojny dyrektor archiwum w Łodzi. Prace Cygańskiego opisują deskryptywnie okupację i skupiają się na kwestiach administracji okupacyjnej w Łodzi.

SŁOWA KLUCZOWE: historiografia, regionalistyka, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Ostforschung, Otto Heike, druga wojna światowa, Litzmannstadt

Wstęp

Łódzka historiografia regionalna cierpi do dzisiaj na brak badaczy podejmujących badania nad drugą wojną światową. Prace naukowców i naukowiec z Centrum Badań Żydowskich i Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) podejmują z bardzo dobrym rezultatem temat łódzkiego getta i Zagłady Żydów w Łodzi oraz w województwie łódzkim. Badania nad cierpieniem Polaków pod rządami nazistów zostały wznowione w ostatnich latach, czego przykładem mogą być publikacje dotycząca Polen-Jugendverwahrlager. Nie ma do tej pory jednak badań nad wieloma innymi aspektami życia Polaków pod okupacją niemiecką w Łodzi, jak i badań podstawowych.

Prof. Mirosław Cygański w swoim pierwszym okresie działalności naukowej zostawił najsilniej rezonujące z perspektywy czasu publikacje naukowe na ten temat, które do dzisiaj są szeroko wykorzystywane. Dekady po opublikowaniu monografii *Z dziejów okupacji hitlerowskiej*¹ tylko Tadeuszowi Bojanowskiemu udało się stworzyć autorską monografię Łodzi w czasie drugiej wojny światowej². Częściowym wypełnieniem tej luki jest książka Hansa-Jürgena Bömelburga

¹ M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi, 1939–1945*, Łódź 1965.

² T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.

dotycząca historii Łodzi w XX w.³ i rozdział dotyczący drugiej wojny światowej w świeżo wydanej pięciotomowej monografii *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*⁴, jednak wiele tematów wymaga tak naprawdę nowych badań i ujęcia ich w odrębnej (a nawet: odrębnych) publikacji monograficznej. Osobnym problemem jest rozłożenie akcentów na niekorzyść aglomeracji / regionu łódzkiego, niezbędne jest rozszerzenie badań na małe miasta i wsie w aglomeracji łódzkiej. Do tej pory rzadkością są prace dotyczące drugiej wojny światowej w Łódzkiem traktujące jednako Łódź i resztę aglomeracji łódzkiej. W przypadku historii Niemców w Polsce Centralnej nikt do tej pory nie podjął się aktualizacji badań od czasu wydania przez Cygańskiego książki *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*. Szereg publikacji polskich i międzynarodowych autorów podejmuje temat z różnymi ujęciami dla poszczególnych subregionów⁵. Najbliżej ujęcia proponowanego przez łódzkiego historyka był Winson Chu, który jednak analizował życie polityczne całej mniejszości niemieckiej w przedwojennej Polsce⁶.

Poniższy artykuł jest nie tylko, jakby się mogło wydawać po tytule, analizą historiograficzną publikacji prof. Cygańskiego, lecz także próbą podsumowania historiografii łódzkiej na temat mniejszości niemieckiej przed i po wrześniu 1939 r. oraz niemieckiej okupacji Łodzi. Autor poniższego artykułu miał okazję w trakcie prac nad swoim doktoratem⁷ zrewidować lub poprzeć tezy stawiane w pracach *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939* oraz *Z dziejów okupacji hitlerowskiej*, a także przekonać się co do żywotności tych publikacji w krajowym i międzynarodowym obiegu naukowym. Wielokrotnie pojawiał się problem białych plam w historii okupowanej przez Niemców Łodzi i historii Niemców łódzkich, które doczekały się tylko i wyłącznie wspomnienia w publikacjach Cygańskiego.

Dlaczego do tej pory nie powstała nowa autorska synteza Łodzi w czasie niemieckiej okupacji między wrześniem 1939 i styczniem 1945 r.? Refleksja historiograficzna może przybliżyć nas do odpowiedzi na to pytanie.

W ramach artykułu zostanie przybliżona sylwetka Mirosława Cygańskiego z naświetleniem jego pierwszych lat kariery akademickiej, oraz zostaną omówione jego najważniejsze dzieła dotyczące Łodzi pod okupacją niemiecką. Z perspektywy osoby zajmującej się tym fragmentem historii regionu łódzkiego autor tekstu uznaje wczesne publikacje Cygańskiego za kluczowe dla jego całej kariery. Poza

³ H.J. Bömelburg, *Łódź: Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024.

⁴ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: 1914–1945, red. P. Waingertner, Łódź 2024.

⁵ I. Röska-Rydel, *Deutsche im Distrikt Krakau 1939–1945: Minderheit, Volksgemeinschaft, Besatzer*, Osnabrück 2025, s. 43–57; K. Wójcik, *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1915–1939*, Chełm 2008.

⁶ W. Chu, *The German Minority in Interwar Poland*, Cambridge University Press 2012.

⁷ M. Turski, *Vom Versuch, Biografien zu nationalisieren. Die Deutsche Volksliste in der Region Lodz: Vorgeschichte, Umsetzung und Nachwirkungen 1914–1960*, Paderborn 2026.

późną pracą o Niemcach bałtyckich⁸ pozostałe publikacje nie zostawiły wyraźnego śladu na historiografii polskiej i międzynarodowej.

Publikacja *Z dziejów okupacji hitlerowskiej Łodzi* jest wykorzystywana i cytowana do dzisiaj w polskiej, niemieckiej i anglosaskiej historiografii. Jego artykuły w łódzkich czasopismach dotyczące niemieckich okupacyjnych instytucji łódzkich nie straciły wiele na aktualności, aczkolwiek są rzadziej cytowane przez zagranicznych historyków (z powodu nie zdigitalizowania ich w sieci?). Osobnego omówienia wymaga konflikt ze środowiskiem wypędzonych w RFN i praca w Archiwum Państwowym w Łodzi. Dzieła Cygańskiego przyniosły mu wielu wrogów w środowiskach łódzkich Niemców w RFN, w szczególności w Ziomkostwie Wisła-Warta. Konflikt w Archiwum Państwowym w Łodzi pozostaje nierozwiązaną do tej pory zagadką – dlaczego Cygański zdecydował się odejść z archiwum? Omówienie obydwóch aspektów pozwoli nam na przybliżenie się do odpowiedzi na pytanie z jakich powodów Cygański po 1974 r. zdecydował się odejść od tematyki łódzkiej.

Biogram

Oficjalny biogram Mirosława Cygańskiego⁹ zawiera wiele niedomówień i niejasności. Mirosław Cygański urodził się 14 stycznia 1925 r. w Warszawie, po drugiej wojnie światowej rozpoczął pracę w Archiwum Państwowym w Łodzi w 1952 r., gdzie pracował do 1969 r. Obronił doktorat w 1966 r. na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu pt. *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, na tej samej uczelni habilitował się dziesięć lat później, pracą pt. *SS w polityce zagranicznej III Rzeszy w latach 1934–1945*. W 1973 r. przed habilitacją rozpoczął pracę w Instytucie Śląskim w Opolu, gdzie pracował aż do emerytury. Zmarł w 2016 r. w Łodzi.

Matka Mirosława Cygańskiego była nauczycielką, ojciec urzędnikiem Izby Rolniczej w Warszawie¹⁰. Przed wybuchem drugiej wojny światowej przyszedł regionalista łódzki ukończył 6 klas szkoły podstawowej i 2 klasy gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie¹¹. Do wybuchu powstania warszawskiego Cygański żył w Warszawie, gdzie uczęszczał na tajne komplety w Szkole Rolniczej inż. Stanisława Wiśniewskiego. Okres między stłumieniem powstania a przybyciem do Łodzi pozostawia najwięcej

⁸ M. Cygański, T. Dubicki, *Niemcy wschodniobałtyccy w Estonii, na Łotwie i Litwie: zarys dziejów do 1920 roku*, Łódź 2004.

⁹ Vide na przykład: <https://instytutslaski.pl/wspomnienie/profesor-doktor-habilitowany-miroslaw-cyganski-wspomnienie/> (dostęp: 27.08.2025) oraz: T. Dubicki, A.K. Kuczyński, *W kregu dziejów Niemiec XX wieku. Życie i działalność naukowa prof. dr. hab. Mirosława Cygańskiego*, „Studia Niemcoznawcze” 2004, t. 28.

¹⁰ Ojciec Mirosława Cygańskiego nie przeżył drugiej wojny światowej.

¹¹ Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: AUŁ), sygn. 1735/H, Akta studenckie Cygański Mirosław, Życiorys Mirosława Cygańskiego, prawdopodobnie 1946 r.

znaków zapytania: Cygański został wywieziony do Krakowa, po wyzwoleniu Łodzi w styczniu 1945 r. zamieszkał w niej, gdzie ukończył studia historyczne na UŁ krótko po 1945 r. Jego praca magisterska „Stosunek niemieckich władz okupacyjnych do ludności miasta Łodzi podczas pierwszej wojny światowej w świetle współczesnej prasy miejscowej” została oceniona w 1952 r. na dostateczny, egzamin kierunkowy zdał na bardzo dobry¹². W trakcie studiów Cygański pracował jako urzędnik Zarządu Miejskiego w Łodzi w Wydziale Wojskowym¹³. Było to koniecznością, z uwagi na to, że matka Cygańskiego przyjęła pracę nauczycielki w Szczawinie, i najprawdopodobniej nie była w stanie utrzymać młodego studenta w Łodzi z pensji nauczycielskiej. Otwartym pozostaje pytanie, jak w warunkach powojennego chaosu Cygański zdobył etat urzędnika w administracji łódzkiej? Krótko po obronie pracy magisterskiej został on archiwistą Archiwum Państwowego Miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego. Nowa praca otworzyła młodemu Cygańskiemu zupełnie nowe możliwości i zachęciła go do podjęcia na nowo tematu drugiej wojny światowej.

Studia, których nie było

Być może z powodu nowej pracy i ambicji intelektualnych Cygański zdecydował się na studia doktoranckie na UŁ. Informacja o studiach jest przemilczana do dzisiaj przez biogramy, sam Cygański niechętnie podawał te informacje w życiorysach na potrzeby urzędowe, informując jedynie o „trudnościach”¹⁴. O ile dla pierwszych lat powojennych można się domyślać, że studia na świeżo utworzonym UŁ wydawały się atrakcyjne, o tyle pobyt w Łodzi po ukończeniu studiów magisterskich jest zastanawiający. W 1958 r. rozpoczął on studia doktoranckie w Łodzi, promotorem pracy doktorskiej został prof. Józef Dutkiewicz, temat pierwotnie brzmiał „Administracja okupacyjna III Rzeszy na ziemiach łódzkich”, został jednak zmieniony 28 maja 1958 r., za sugestią promotora, na „Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939”¹⁵. Widać już tutaj, że Cygański chciał rozpocząć karierę naukową badaniem II wojny światowej nie tylko w Łodzi, ale także w regionie łódzkim.

Otwarcie przewodu uchwalono przy jednym wstrzymującym głosie 20 maja 1958 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ. Doktoranta wspierał Roman Kaczmarek, dyrektor Archiwum Państwowego Miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego¹⁶.

¹² *Ibidem*, Protokół egzaminu ostatecznego z 20 lutego 1952 r.

¹³ Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu (dalej: AIŚ), Teczka osobowa Mirosława Cygańskiego, sygn. 82/2, Życiorys Mirosława Cygańskiego, dat. Prawdopodobnie po 1972 r., s. 5.

¹⁴ *Ibidem*, s. 7.

¹⁵ AUŁ, Przewody doktorskie, sygn. 2063, Plan pracy kandydyackiej, s. 6–7.

¹⁶ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu Nr 6, s. 19.

Doktorat pt. *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939* został wydany drukiem przed obroną pracy doktorskiej. Recenzenci doktoratu: prof. Zdzisław Grot i doc. Paweł Korzec zauważali pewne braki, których nie dało się już uzupełnić, jednak byli zgodni co do jej jakości merytorycznej i ocenili ją pozytywnie. Grot zarzucał Cygańskiemu niedostateczną koncentrację na polityce Republiki Weimarskiej i zbyt dużą pochopność w ocenie polityki sanacji¹⁷, z kolei Korzec krytykował nieproporcjonalną strukturę pracy, zbyt dużą rozbieżność tytułu z jej treścią, która koncentrowała się na Łodzi i regionie łódzkim¹⁸. Obydwie recenzje były pomimo wszystkich zastrzeżeń pozytywne: komisja doktorska dopuściła 10 grudnia 1963 r. pracę Cygańskiego do publicznej dysputacji¹⁹. Pomimo tych recenzji uchwała komisji doktorskiej w dniu obrony – 23 stycznia 1964 r. – odrzuciła większością 12 głosów pracę doktorską Cygańskiego²⁰. Dlaczego pomimo pozytywnych recenzji obrona zakończyła się porażką doktoranta?

Odpowiedzią na to pytanie jest protokół z dyskusji publicznej. Na obronie doktoratu Cygańskiego pojawił się Waldemar Gastpary, duchowny Kościoła ewangelickiego, po II wojnie światowej docent Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Cygański co prawda opisuje go jako Cezarego Gastparego, jednak z protokołu i dokumentów doktoranta można jasno uznać to za pomyłkę.

Dr Waldemar Gastpary zwrócił uwagę na luki w materiale źródłowym, poinformował zebranych, że dysponował przekazami, o których informował doktoranta, a które nie zostały przez mgr Cygańskiego wykorzystane. Dr Gastpary kwestionował także szereg sformułowań pracy dotyczących się głównie życia i działalności ludzi reprezentujących kościoły ewangelicki. Najmocniej zaatakował doktoranta za zaszeregowanie wielu wybitnych polskich działaczy ewangelickich do narodowości niemieckiej. Dyskutant uważał, że w ten sposób staje się niepowetowana krzywda ludziom, którzy zostali Polakami mimo prześladowań hitlerowskich podczas okupacji²¹.

Gastparego, wysoko postawionego w hierarchii powojennego protestantyzmu polskiego duchownego, poparła Halina Evert-Kappesowa, przytaczająca na poparcie też duchownego swoje doświadczenia z czasów okupacji i sprzed 1939 r. Jej zdaniem, w kręgach warszawskich młodych ewangelików używano tylko języka polskiego i Kościół Ewangelicko-Augsburski w II Rzeczypospolitej był Kościołem na wskroś polskim²².

¹⁷ *Ibidem*, Recenzja Zdzisława Grota, 16 kwietnia 1963, s. 27–29.

¹⁸ *Ibidem*, Recenzja Pawła Korca, 30 października 1963, s. 30–33.

¹⁹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia komisji doktorskiej, s. 34.

²⁰ *Ibidem*, Protokół Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego 23 stycznia 1964, s. 42.

²¹ *Ibidem*, s. 41.

²² *Ibidem*, Pismo Mirosława Cygańskiego, s. 44.

Linia ataku Gastparego, dająca się częściowo zrekonstruować na podstawie podań Cygańskiego o unieważnienie decyzji komisji doktorskiej, opierała się na czterech argumentach. Pierwszym argumentem było zaliczenie przedwojennego pastora w Zgierzu, Aleksandra Falzmana i Henryka Wendta, także pastora przedwojennego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego do Niemców. Zdaniem Gastparego, takie porównanie było głęboko obraźliwe dla żyjącego jeszcze wówczas „sędziwego” Henryka Wendta. Znany z działalności na rzecz polonizacji gminy w Zgierzu przed wojną Falzman nie dożył obrony doktoratu Cygańskiego – aresztowany na początku 1940 r. i zamknięty w obozie koncentracyjnym umiera jako polski pastor, nie doczekawszy końca wojny²³. Nieuwzględnienie męczeństwa przedwojennego biskupa Kościoła Ewangelickiego w Polsce, Juliusza Burschego, było także podnoszone przez Gastparego i innych dyskutantów podczas obrony doktoratu²⁴.

Drugim argumentem Gastparego było pominięcie przez Cygańskiego akt kościelnych i prasy ewangelickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w przedwojennej Polsce²⁵. Mogło być to wywołane brakiem dostępu do akt kościelnych i obfitością akt urzędowych. Cygański wykorzystywał akta policyjne i administracyjne stworzone przed przedwojenne urzędy wojewódzkie i starostów, które miały, zdaniem dyskutanta, nie oddawać głębi sytuacji w Kościele²⁶. Trzecim argumentem było niejasne sformułowanie w doktoracie dotyczące odsetka niemieckich pastorów w Kościele Ewangelickim przed wojną, liczby Cygańskiego miały nie zgadzać się znacząco z danymi Gastparego. Finalnie trzeba wspomnieć o sporze o terminologię w Kościele: duchowni Kościoła byli, z uwagi na chęć udowodnienia polskości Kościoła, wyczuleni na punkcie nazywania ich księżmi, nie zaś pastorami. Z dzisiejszej perspektywy emocje w sporze etymologicznym „ksiądz vs. pastor” są po prostu niezrozumiałe, jednak w powojennej antyniemieckiej atmosferze niemiecko brzmiąca tytułatura duchownych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego musiała być dla Gastparego dodatkowym kamieniem obrazu.

Atmosfera sporu musiała być bardzo napięta. Świadczą o tym z jednej strony usprawiedliwienia Cygańskiego, w pismach do ministra nauki Henryka Golańskiego, że miał nie wytrzymać sporu z doświadczonym oratorem, nastawiającym według niego samego publiczność przeciw niemu w sprawach podstawowych

²³ B. Kluska, *Aleksander Falzmann (1887–1942). Bohaterski pastor*, 2020.

²⁴ AUŁ, Przewód doktorski, sygn. 2063, Pismo Mirosława Cygańskiego, s. 45.

²⁵ Także badacze niemieccy zarzucali Cygańskiemu nadmierne oparcie na aktach policyjnych. Martin-Opitz-Bibliothek Herne (dalej: MOB), Spuścizna Otto Heikego, *List do Otto Heikego*, 4 grudnia 1977 r., bp.

²⁶ AUŁ, Protokół Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego, 23 stycznia 1964 r., s. 41; *ibidem*, Pismo Mirosława Cygańskiego, s. 41–42.

i fundamentalnych. Z drugiej strony jedyne pismo ze strony ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ w sprawie doktoratu Cygańskiego wskazuje na zdenerwowanie doktoranta.

Głęboko jestem przekonany, że o losie przewodu zdecydowała wyjątkowo non-szalancka i niedojrzała odpowiedź Mirosława Cygańskiego. Trudno bowiem przypuszczać, aby 90 % Rady Wydziału dało zasugerować się zarzutami dyskutantów, jeśli były one nierzeczowe i pozbawione racji²⁷.

Oczywiście dyskusja wokół ewangelików polskich nie była jedynym punktem krytyki. W protokole obrony możemy znaleźć taki zapis:

Dyskutanci zwrócili uwagę, że doktorant w toku obrony ujawnił daleko idące braki krytycyzmu, zbagatelizował kwestię niewykorzystania w pracy podstawowych zespołów archiwalnych. W sposób niewłaściwy polemizował z zarzutami wysuniętymi przez recenzentów i dyskutantów. Podkreślano też, że kandydat myli pojęcia oznaczające przynależność narodową, że okazał brak krytycyzmu i wnikliwości nieodzownych dla historyka ubiegającego się o stopień doktora nauk humanistycznych.

Komisja doktorska w tajnym głosowaniu rozstrzygnęła przewagą 12 głosów (!) wobec 2 głosów na tak i 6 wstrzymujących się, o odrzuceniu rozprawy doktorskiej Cygańskiego²⁸.

Nieudana obrona doktoratu na UŁ nie kończy kariery naukowej Mirosława Cygańskiego. W czasie trwania formalności związanych z obroną doktoratu na temat przedwojennej mniejszości niemieckiej w Polsce, jeszcze nie doktor, Cygański przygotowywał książkę, opublikowaną jako *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi, 1939–1945*. Niecały rok później, z uwagi na formalności, Cygański złożył wydaną już książkę na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM). Recenzentami byli Karol Marian Pospieszalski i Czesław Madajczyk²⁹. Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM w Poznaniu przyznała 21 marca 1966 r. stopień doktora nauk humanistycznych Cygańskiemu większością 28 głosów na tak³⁰.

²⁷ *Ibidem*, Pismo Dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego, prof. Bohdana Baranowskiego, 21 kwietnia 1964 r., s. 72.

²⁸ *Ibidem*, Protokół Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego, 23 stycznia 1964, s. 42.

²⁹ Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej: AUAM), Akta przewodu doktorskiego, sygn. 296, Protokół posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM, w dn. 21 września 1965 r., bzp.

³⁰ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego w dn. 21 marca 1966 r., bzp.

Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej i z dziejów hitlerowskiej okupacji w Łodzi

Jak już wspomniano wyżej, dla łódzkiej historiografii regionalnej i dla kariery Mirosława Cygańskiego książki *Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej* i niedługo później wydana *Z dziejów hitlerowskiej okupacji Łodzi 1939–1945* mają fundamentalne znaczenie. Co łączy obydwie prace, co odróżnia je od późniejszych prac powstałych jeszcze w PRL i po 1989 r.? Jaki styl pisarski posiadał Cygański i czy miał on wpływ na żywotność jego prac dekady po porzuceniu łódzkich tematów przez niego? Jakie aspekty wymagają zbadania na nowo, a gdzie obydwie prace i artykuły bronią się pomimo upływu wielu dekad?

Monografia *Mniejszość niemiecka* składa się z trzech rozdziałów, ma strukturę chronologiczną. Jak widać po spisie treści okres do przejścia władzy przez Adolfa Hitlera jest potraktowany marginalnie – zaledwie 49 stron na opisanie pierwszych lat powojennych. Dużą część 186 stronicowej pracy obejmuje rozdział poświęcony „dywersji niemieckiej w Polsce centralnej”. *Z dziejów okupacji hitlerowskiej* składa się z 8 rozdziałów, ma strukturę chronologiczno-problemową. W poszczególnych rozdziałach omówiono losy ludności okupowanej Łodzi od kampanii obronnej 1939 r. do 1943 r., niemiecką administrację miejską i instytucje w Łodzi, ludność niemiecką, gospodarkę, polski ruch oporu i sytuację w mieście pod koniec wojny.

Główny nacisk położono na opis administracji miasta w czasie II wojny światowej i działań Niemców w mieście. Pierwotne założenia doktoratu Cygańskiego na UŁ zakładały opisanie wyłącznie administracji państwowej, samorządowej, sądownictwa okupacyjnego jak i głównych instytucji gospodarczych i administracji fabryk³¹. Brak osobnego rozdziału na Zagładę Żydów także jest widoczny na pierwszy rzut oka: sam autor publikacji przyznał we wstępie, że nie podjął się zbadania losów Żydów łódzkich ponieważ:

Wynika to stąd, że założenia polityki hitlerowskiej wobec Żydów nie były identyczne z tymi, jakimi kierowano się wobec ludności polskiej, zaś getto łódzkie – w przeciwieństwie do innych gett na terenie Polski – było najściślej izolowane od reszty miasta. Obie przyczyny sprawiają, że podjęcie problematyki żydowskiej w Łodzi w latach okupacji hitlerowskiej wymaga specjalnych studiów i odrębnego opracowania³².

Z dzisiejszej perspektywy teza o odizolowaniu getta od miasta jest zdecydowanie przestarzała³³. W innych pracach poświęconych drugiej wojnie światowej

³¹ AUŁ, Przewody doktorskie, sygn. 2063, Plan pracy kandydackiej, s. 6–7.

³² M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi, 1939–1945*, Łódź 1965.

³³ A. Czyżewski, *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary pamięci historycznej w PRL*, Warszawa 2021.

w Łódzkiem Cygański także nie podejmował tematu Zagłady Żydów. Nie zaskakuje tutaj niechęć do podjęcia tego tematu: atmosfera wczesnych lat sześćdziesiątych XX w. w PRL i nacisk środowiska moczarowców na historyków i gremia partyjne zajmujące się polityką kulturalną, uniemożliwiały badania i publikacje na temat narodowosocjalistycznej polityki eksterminacyjnej wobec Żydów polskich.

Uważnemu czytelnikowi rzuci się dość szybko w oczy styl pisarski Cygańskiego. Dominuje podejście opisowe wobec instytucji i osób, nie zaś metodyczne, nie widać prób narzucenia monografiom rygorów metodologicznych. Rozdziały w pracy *Z dziejów okupacji niemieckiej* składają się w większości z opisów działalności instytucji okupacyjnych w Łodzi i krótkich informacji na temat ich kierowników oraz ważniejszych postaci w okupowanym mieście. *Mniejszość niemiecka* przede wszystkim opisuje historię polityczną, w dużo mniejszym stopniu historię społeczną mniejszości niemieckiej w Polsce Centralnej.

Cygański nie podejmował prób całościowej analizy systemu terroru i okupacji, jak i podejścia komparatystycznego. Niewiele dowiemy się o reakcjach społeczeństwa Łodzi na politykę okupanta niemieckiego i próby dostosowania się oraz obejścia jej przez zwykłych ludzi, ukazywana w niemieckiej historiografii jako teoria *Eigen-Sinn*³⁴. Ostatni punkt dotyczy także Polaków, co jest trochę zaskakujące przy analizie innych ówczesnych i wcześniejszych publikacji na temat historii społecznej Polski i Polaków pod niemiecką okupacją. Wspomnienia i dokumenty osobiste są praktycznie niezauważalne na kartach monografii.

Życie codzienne, konsumpcja towarów, kultury jak i życie kulturalne nie zostały w ogóle opisane przez Cygańskiego w *Z dziejów okupacji hitlerowskiej*. O ile dzisiaj mogłoby to być uznawane za poważny mankament, o tyle z perspektywy lat pięćdziesiątych i pionierskiego charakteru badań nad niemiecką okupacją Łodzi staje się to dużo bardziej zrozumiałe.

Na stronach *Z dziejów okupacji hitlerowskiej* widoczne jest tylko państwo, naród i jego organy i stowarzyszenia. To dotyczy zarówno państwa niemieckiego, jak i polskiego ruchu oporu. Perspektywa państwowo-narodowa dominuje na kartach także *Mniejszości niemieckiej*: opisywane są przede wszystkim partie i organizacje oraz akcje państwa polskiego i niemieckiego. Cygański nie dążył w *Z dziejów okupacji hitlerowskiej*, poza paroma sekcjami, do analizy na temat istnienia narodowej *Volksgemeinschaft* w okupowanej Łodzi. Widoczne przez cały okres okupacji i zauważane przez część Polaków oraz samych Niemców konflikty między różnymi grupami Niemców w okupowanej Łodzi³⁵ ustępują w pracach Cygańskiego

³⁴ H. Arndt, „*Stan permanentnej walki*”. *Codziennosc i narodowy socjalizm w Bad Munder*, [w:] *Eigen-Sinn: życie codzienne, podmiotowosc i sprawowanie wladzy w XX wieku*, red. T. Lindenberger, A. Lütke, Poznań 2018; A. Lütke, *Co się stało z „czerwonym żarem”? Robotnicze doświadczenia i niemiecki faszyzm*, [w:] *Eigen-Sinn: życie codzienne...*

³⁵ Nowsze prace podejmujące temat: H.J. Bömelburg, *Łódź: Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024.

ogólnemu konfliktowi między Niemcami a Polakami. Jak już wspomniano, relacje polsko-żydowskie były tematem tabu i Cygański nie podejmował tego tematu w swoich pracach. Relacje niemiecko-żydowskie, słabo zbadane do dzisiaj, nie były przedmiotem badań łódzkiego historyka-archiwisty.

Warto też zauważyć, że Łódź w książkach Cygańskiego jest samoistnym centrum. Znaczenie i rola Łodzi jako centrum regionu, stolicy okupacyjnej rejencji oraz największej metropolii na obrzeżach Trzeciej Rzeszy nie pojawia się w tej pracy. Łódź była na peryferiach Trzeciej Rzeszy, ale też centrum życia gospodarczego Kraju Warty i centrum dla Niemców w Polsce centralnej.

Lukę tę uzupełniają do pewnego stopnia liczne artykuły opublikowane w regionalnych i krajowych czasopismach naukowych, w których Cygański podejmował tematykę m.in. administracji niemieckiej powiatu łódzkiego³⁶ oraz sieradzkiego³⁷, policji kryminalnej i porządkowej w Łodzi i rejencji łódzkiej³⁸, urzędu rejencji łódzkiej³⁹, oraz komunistów niemieckich i czeskich w sieradzkim więzieniu⁴⁰ w czasie II wojny światowej. Wszystkie wcześniej wymienione wady i zalety stylu pisarskiego i struktury prac naukowych dotyczą także tych artykułów – krótsza forma tekstu naukowego nie prowokowała do eksperymentów z praktyką pisarską i naukową młodego badacza.

Cygański wykorzystał w obydwóch pracach w znaczącym stopniu materiały Archiwum Państwowego w Łodzi oraz archiwalia ówczesnego Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. W niewielkim stopniu wykorzystano cenne dokumenty z Archiwum Państwowego w Poznaniu, co było zapewne spowodowane koniecznością wielomiesięcznych pobytów w tamtych czasach w Poznaniu, jeśli miano by wykorzystać pełen potencjał kilku tysięcy akt Urzędu Namiestnika Kraju Warty. Jednocześnie też jest to ograniczenie pracy: Arthur Greiser, gauleiter Kraju Warty był *de facto* instytucją nadrzędną i ostateczną w wielu sprawach dziejących się w rejencji łódzkiej i samej Łodzi, tak jak działo się to w innych okręgach partyjnych Rzeszy⁴¹.

³⁶ M. Cygański, *Powiat łódzki w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945 r.)*, „Rocznik Łódzki”.

³⁷ M. Cygański, *Powiat sieradzki w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14 (17).

³⁸ M. Cygański, *Policja kryminalna i porządkowa III Rzeszy w Łodzi i rejencji łódzkiej (1939–1945 R.)*, „Rocznik Łódzki” 1972, t. 16 (19).

³⁹ M. Cygański, *Działalność urzędu rejencji pod kierownictwem F. Übelhöra i W. Mosera w latach 1939–1942*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. 26.

⁴⁰ M. Cygański, *Komuniści niemieccy i czescy w więzieniu sieradzkim w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. 6 (9).

⁴¹ Ciekawym byłoby tutaj studium polityki pod rządami narodowych socjalistów na poziomie okręgów i tarć z prezesami rejencji. Polska literatura na temat urzędów gauleitera, a zwłaszcza na temat prezesów rejencji jest uboga. R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów: elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998; M. Podgóreczny, *Albert Forster: gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977; M. Węcki, *Fritz Bracht – Gauleiter von Oberschlesien: Biographie*, Brill | Schöningh 2021; P. Hüttenberger, *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*,

Zastanawia tutaj intensywnie wykorzystanie łódzkich akt Niemieckiej Listy Narodowej. W powojennej Łodzi przetrwało kilkadziesiąt tysięcy akt osobowych volkslisty, akta te były w PRL niedostępne dla badaczy⁴². Pieczę nad inwentarzami trzymało SB, które z reguły nie udostępniało ich komukolwiek. Cygański cytuje dziesiątki numerów Fragebogen volkslisty działaczy narodowosocjalistycznych z Łodzi⁴³ i informacje zawarte w nich. Czy doszło do jakiejś formy współpracy Cygańskiego z tajnymi służbami? Dokumentacja na ten temat została zniszczona w latach osiemdziesiątych XX w., wiadomo jedynie, że zarejestrowano go w SB⁴⁴. Forma relacji między SB a Cygańskim pozostaje nierozwiązywalną dla historyków historiografii tajemnicą.

Wreszcie, na sam koniec analizy książki i części drugiej artykułu trzeba powiedzieć o pracy Cygańskiego w ustalenie powojennych karier łódzkich narodowych socjalistów i ich zwolenników. Ilość nazwisk i dokładność informacji jest znacząca, biorąc pod uwagę trudność w zdobywaniu informacji zza Żelaznej Kurliny. W przypadku większości nazwisk nieznane są źródła informacji pozyskanych przez łódzkiego regionalistę.

Mirosław Cygański jako ekspert od „rewizjonistów zachodnioniemieckich”

Badania nad niemiecką okupacją Łodzi w trakcie II wojny światowej były tylko jedną z płaszczyzn badawczych Mirosława Cygańskiego po 1964 r. Z ważniejszych publikacji w okresie łódzkim dotyczących bezpośrednio okupacji niemieckiej Łodzi możemy wyróżnić niewielką książeczkę *Działalność Gestapo w Łodzi* wydaną przez łódzki oddział ZBOWiD w 1974 r.⁴⁵ Po wydaniu *Z dziejów okupacji hitlerowskiej* Cygański z jednej strony podejmuje na dekadę temat „rewizjonistów zachodnioniemieckich”, czyli środowiska wypędzonych, w tym wypadku Niemców łódzkich w RFN i Austrii oraz Ziomkostwa Wisła-Warta⁴⁶, z drugiej po

Stuttgart 1969. Na temat Greisera i jego roli patrz: D. Schenk, W. Kulesza, *Arthur Greiser. Biografia i proces namiestnika III Rzeszy w Kraju Warty*, Łódź 2023.

⁴² Więcej na temat PRL-owskiej historii zbiorów Wydziału „C”, do którego trafiły m.in. akta volkslisty: P. Perzyna, *Kształtowanie zasobu archiwalnego i specyfika działalności Wydziału „C” Komendy Miejskiej MO w Łodzi do 1975 r.*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, t. 4.

⁴³ Cygański nie cytuje numerów Fragebogen dla volkslisty w innych regionach Polski centralnej. Jest to najprawdopodobniej związane z brakiem takowych dokumentów dla Generalnego Gubernatorstwa, jak i skupieniu się w pracy *Mniejszość niemiecka* na Łódzkiem.

⁴⁴ AIPN, sygn. Ld 0313/14, Dziennik archiwalny sygnatury I KM MO w Łodzi.

⁴⁵ M. Cygański, *Działalność Gestapo w Łodzi*, Łódź 1984.

⁴⁶ Literatura na temat Ziomkostwa Wisła-Warta w języku polskim jest ograniczona. Częściowo temat podejmowały M. Kucner, K. Radziszewska, *W poszukiwaniu nowej ojczyzny – losy Niemców łódzkich poza Łodzią*, [w:] *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, Łódź 2010 oraz prace historyków niemieckich H.J. Bömelburg, *Łódź: Historia wielokulturowego...* Całościowa

1974 r. zmienia całkowicie zainteresowania badawcze, oddalając się zdecydowanie od tematu Łodzi w czasie II wojny światowej.

Prace Cygańskiego na temat Łodzi przysporzyły mu bardzo wielu wrogów wśród Niemców łódzkich. Najznamienitszym dowodem jest tutaj wieloletnia korespondencja Otto Heikego w Bibliotece Martina Opitza w Herne. Przez dekady Heike skarżył się innym Niemcom łódzkim na wygnaniu oraz polskim badaczom na tendencyjność badań Cygańskiego i na pomówienia, które miał on zawrzeć w swoich pracach na temat Łodzi⁴⁷. Według zachodnioniemieckiego ministra do spraw wypędzonych Cygański opierał się wyłącznie na pozostawionych w aktach dokumentach działu kadr łódzkiego archiwum z czasów okupacji⁴⁸. Niekiedy przybierało to groteskowy charakter, jak na przykład w liście do centrali SPD, gdzie Heike próbował zainteresować organy partyjne szkalowaniem przedwojennej Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce przez Cygańskiego⁴⁹. Inni ważni aktorzy okupacyjnej i przedwojennej Łodzi, jak Adolf Kargel, redaktor „Freie Presse” przed wybuchem II wojny światowej, po 1945 r. działacz Ziomkostwa Wisła-Warta, zarzucał mu w „Weg und Ziel” w 1967 r. oczernianie Niemców łódzkich w swoich monografiach i artykułach⁵⁰.

Prace Cygańskiego z lat 1964–1973 rzeczywiście koncentrowały się na wypędzonych w RFN, takich jak Otto Heike lub Peter Emil Nasarski. Czerpiąc z trendów publikacyjnych NRD, w tym m.in. z Brunatnej Księgi opublikowanej w 1965 r.⁵¹, Cygański opisywał dokładnie kariery Niemców łódzkich na najwyższych szczeblach Ziomkostwa Wisła-Warta i atakował samo Ziomkostwo⁵². Z tego okresu pochodzą też inne publikacje monograficzne jego autorstwa na temat Niemców w przedwojennej Polsce, jak chociażby *Zawsze przeciwko Polsce: kariera Otto Ulitza*⁵³. W 1974 r. ukazują się ostatnie publikacje Cygańskiego na temat Ziomkostwa Wisła-Warta i jego członków, co może mieć przyczynę w odprężeniu politycznym RFN-PRL.

analiza fenomenu najsłabszego w RFN i najmniej znaczącego politycznie a zarazem nadal żywego ziomkostwa czeka na opracowania historyków.

⁴⁷ MOB, sygn. TS 003 K 0084, Stellungnahme zu den Ausführungen über mich im Buch von Cygański, bp.

⁴⁸ MOB, sygn. Adma 13088, Fasc 2., List Otto Heikego do Petera Emila Nasarskiego, 9 sierpnia 1962, bp.

⁴⁹ MOB, sygn. TS 003 K0082, List Otto Heikego do Gottholda Rhode, 2 września 1962, bp. Kopia pisma z 19 września 1962 r.

⁵⁰ „Weg und Ziel”, styczeń 1967, „Znany”, A.K.

⁵¹ Braunbuch. Kriegs- und Naziverbrecher in der Bundesrepublik, Staatsverlag der deutschen demokratischen Republik 1965.

⁵² M. Cygański, *Ziomkostwo Wisły-Warty w NRF (Organizacja – działalność – przywódcy)*, „Przegląd Zachodni” 1969, nr 1, s. 72–112.

⁵³ M. Cygański, *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera Otto Ulitza*, Warszawa 1966.

Czy prace Cygańskiego były inspirowane politycznie? Sam Cygański poczuwał się do konieczności „wykazania fałszywości wielu sądów” zawartych w pracach „Ryszarda Breyera, T. Bierschenka, O. Heike, E. Nasarskiego i Fr. Swarta” już na etapie tworzenia *Mniejszości niemieckiej w Polsce Centralnej*⁵⁴. Zachodnioniemieckie „Ostforschung” było rozpracowywane przez UB i SB, czego przykładem mogą być obfite a nieopracowane materiały SB⁵⁵. Podobny los spotkał Ziomkostwo Wisła-Warta, aczkolwiek szybko zaprzestano śledzenia ich poczynąń⁵⁶.

Cygański jako archiwista

Osobnym tematem, który trzeba poruszyć w odniesieniu do osoby Cygańskiego i jego środowiska jest okres pracy w Archiwum Państwowym w Łodzi w latach 1951–1969. Dzięki pracy w tej instytucji Cygański mógł pozwolić sobie na stworzenie zarówno manuskryptu pierwszej, jak i drugiej publikacji monograficznej. Jako archiwista porządkował on po 1951 r. zespoły archiwalne stworzone przez instytucje niemieckie, uzyskał też dzięki temu doskonałą wiedzę na temat okupacji niemieckiej Łodzi w czasie II wojny światowej. Do dzisiaj część opisów i inwentarzy Cygańskiego jest wykorzystywana w Archiwum. Nieznane są powody rezygnacji Cygańskiego z pracy w łódzkim archiwum, sam Cygański określił to po latach jako odejście „na własną prośbę”⁵⁷.

Zakończenie pracy w Archiwum Państwowym w Łodzi w 1969 r. zachęciło go najprawdopodobniej do zakończenia prac nad publikacjami o drugowojennej Łodzi. Zastanawia tutaj jednak okres 1969–1974 – publikacje dotyczące Ziomkostwa Wisła-Warta opierają się w znacznym stopniu na materiale archiwalnym łódzkich archiwów, więc zapewne związki z Archiwum wygasły dopiero kilka lat później.

Podsumowanie

Banalnie w świetle powyższej prezentacji brzmi stwierdzenie, że pierwsze lata kariery naukowej Mirosława Cygańskiego ukształtowały fundamentalnie resztę jego życia. Odrzucenie doktoratu na UŁ spowodowało zerwanie kontaktów

⁵⁴ AUŁ, Przewody doktorskie, sygn. 2063, „Uwagi wstępne do pracy *Mniejszość Niemiecka w Polsce Centralnej 1919–1939*”, s. 17.

⁵⁵ AIPN, sygn. 01048/224, AIPN, sygn. BU 01263/721.

⁵⁶ AIPN, sygn. BU 01930/38, Notatka końcowa sprawy rozpracowania obiektowego, 7 marca 1974, s. 9. „Ziomkostwo to nie odgrywało i nie odgrywa większej roli w działalności organizacji rewizjonistycznych. W aktualnej sytuacji politycznej nie istnieje potrzeba dalszego operacyjnego rozpracowania tej organizacji.

⁵⁷ AIŚ, Życiorys Mirosława Cygańskiego z 6 marca 1985 r., s. 92.

naukowych z łódzką historiografią. Zarówno łódzcy historycy, jak i sam Cygański, traktowali się z nieufnością przez dekady. Dopiero po zmianach generacyjnych w Łodzi doceniono prace Cygańskiego z zakresu regionalistyki. Nie udało mu się jednak do końca życia stworzyć środowiska łódzkich badaczy II wojny światowej, wszelkie prace łódzkich historyków dotyczące tego okresu powstawały z pominięciem jego osoby.

Wrogość środowiska niemieckich wypędzonych przyniosła problemy w dalszej karierze zawodowej Cygańskiego. Heike, utrzymujący kontakt z badaczami polskimi w Łodzi i poza nią, oraz także recenzentem doktoratu, Pawłem Korcem (już na emigracji po 1968 r.), utrudniał wejście Cygańskiego w główny nurt historiografii polskiej. Kluczowym punktem trzymającym Cygańskiego w łódzkiej historiografii było tak naprawdę Archiwum Państwowe w Łodzi. Dzięki niemu mógł on stworzyć obydwie publikacje, po wspomnianych zmianach personalnych i politycznych nie odczuwał on już prawdopodobnie zainteresowania historią Łodzi i nie wrócił już do tego tematu.

Biografia naukowa Mirosława Cygańskiego może nas przybliżyć do odpowiedzi na pytanie: jak zdefiniować łódzkość historyka? Czy samo zamieszkanie w Łodzi czyni kogoś łódzkim historykiem? Czy też dopiero afiliacja naukowa albo zainteresowania badawcze czynią kogoś łódzkim historykiem? Teoretycznie nasuwa się inkluzywna odpowiedź na te pytania, jednak początki kariery naukowej Cygańskiego oraz niewielkie interakcje z łódzkim środowiskiem historycznym w kolejnych dekadach poddają ją w wątpliwość.

Monografia *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939* jest mniej znaną pracą Cygańskiego. Jej struktura niedostatecznie podkreślająca lata 1919–1932 nie pozwala na dogłębne zbadanie historii Niemców łódzkich. Jednocześnie też nadal jest jedynym źródłem wiedzy o działalności instytucjonalnej Niemców łódzkich, z perspektywy polskiej.

Praca *Z dziejów hitlerowskiej okupacji Łodzi 1939–1945* pozostaje nadal po wielu dekadach jedną z najważniejszych prac o II wojnie światowej w Łodzi i kompendium wiedzy o mieście w tym okresie. Zastanawiające jest tutaj nie podejmowanie tematu Zagłady i losów Żydów łódzkich także w publikacjach wydanych przed i po ukazaniu się monografii historii Łodzi w latach 1939–1945. Zespoły archiwalne dotyczące getta łódzkiego są słabo wykorzystywane przez Cygańskiego, możliwy do poruszenia we wcześniejszej publikacji temat akulturacji Żydów do kultury niemieckiej w przedwojennej Polsce nie jest w ogóle podjęty.

Pomimo wymienionych przeze mnie wniosków i przemyśleń na temat publikacji Cygańskiego o II wojnie światowej w Łodzi jest to nadal ważna i cytowana praca, nie tylko z powodu małej niedostępności (bardzo niski nakład) książki Bojanowskiego i braku wznowień. Jej pionierski charakter został doceniony

dopiero w następnych dekadach. Artykuły Cygańskiego przeszły podobną drogę. Jakie nauki możemy wyciągnąć z analizy historiograficznej tej publikacji? Jak powinna wyglądać nowoczesna monografia historii Łodzi i regionu łódzkiego w trakcie II wojny światowej?

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. AIPN BU 01930/38, AIPN 01048/224, AIPN BU 01263/721.

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Łodzi, sygn. AIPN, Ld 0313/14.

Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Przewody doktorskie, sygn. 296.

Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego

Przewody doktorskie, sygn. 2063.

Martin-Opitz-Bibliothek

Spúscizna Otto Heikego, sygn. TS 003 K0082, TS 003 K 0084, Adma 13088, Fasc 2.

PRASA • PRESS

„Weg und Ziel” 1967.

OPRACOWANIA • STUDIES

Arndt H., „*Stan permanentnej walki*”. *Codziennosc i narodowy socjalizm w Bad Múnder*, [w:] *Eigen-Sinn: życie codzienne, podmiotowosc i sprawowanie wladzy w XX wieku*, red. T. Lindenberger, A. Lúdtke, seria „Poznańska Biblioteka Niemiecka”, nr 48, Poznań 2018.

Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.

Bómelburg H.J., *Łódź: Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-190-6>

Braunbuch. Kriegs- und Naziverbrecher in der Bundesrepublik, Staatsverlag der deutschen demokratischen Republik 1965.

Chu W., *The German Minority in Interwar Poland*, Cambridge University Press 2012. <https://doi.org/10.1017/CCOL9781107008304>

Cygański M., *Działalność Gestapo w Łodzi*, Łódź 1984.

Cygański M., *Działalność urzędu rejencji pod kierownictwem F. Úbelhóra i W. Mosera w latach 1939–1942*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. 26.

- Cygański M., *Komuniści niemieccy i czescy w więzieniu sieradzkim w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. 6 (9).
- Cygański M., *Policja kryminalna i porządkowa III Rzeszy w Łodzi i rejencji łódzkiej (1939–1945 R.)*, „Rocznik Łódzki” 1972, t. 16 (19).
- Cygański M., *Powiat łódzki w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945 r.)*, „Rocznik Łódzki”.
- Cygański M., *Powiat sieradzki w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14.
- Cygański M., *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi, 1939–1945*, Łódź 1965.
- Cygański M., Dubicki T., *Niemcy wschodniobałtyccy w Estonii, na Łotwie i Litwie: zarys dziejów do 1920 roku*, Łódź 2004.
- Czyżewski A., *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary pamięci historycznej w PRL*, Warszawa 2021. <https://doi.org/10.18778/8220-494-0>
- Dubicki T., Kuczyński A.K., *W kręgu dziejów Niemiec XX wieku. Życie i działalność naukowa prof. dr. hab. Mirosława Cygańskiego*, „Studia Niemcoznawcze” 2004, t. 28.
- Hüttenberger P., *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, Stuttgart 1969. <https://doi.org/10.1524/9783486703641>
- Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów: elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998.
- Kluska B., *Aleksander Falzmann (1887–1942). Bohaterski pastor*, 2020, <https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/publikacje/publikacje-edukacyjne-i/110591,Aleksander-Falzmann-18871942-bohaterski-pastor.html>.
- Kucner M., Radziszewska K., *W poszukiwaniu nowej ojczyzny – losy Niemców łódzkich poza Łodzią*, [w:] *Spoleczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. A. Lech, A. Rykała, K. Radziszewska, Łódź 2010. <https://doi.org/10.18778/7525-496-9.13>
- Lüdtke A., *Co się stało z „czerwonym żarem”? Robotnicze doświadczenia i niemiecki faszyzm*, [w:] *Eigen-Sinn: życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, seria „Poznańska Biblioteka Niemiecka” 2018, nr 48.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: 1914–1945, red. P. Waingertner, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-385-6>
- Perzyna P., *Kształtowanie zasobu archiwalnego i specyfika działalności Wydziału „C” Komendy Miejskiej MO w Łodzi do 1975 r.*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, t. 4.
- Podgóreczny M., *Albert Forster: gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.
- Röskau-Rydel I., *Deutsche im Distrikt Krakau 1939–1945: Minderheit, Volksgemeinschaft, Besatzer*, Osnabrück 2025. <https://doi.org/10.3790/978-3-88640-445-2>
- Schenk D., Kulesza W., *Arthur Greiser. Biografia i proces namiestnika III Rzeszy w Kraju Warty*, Łódź 2023. <https://doi.org/10.18778/8142-775-3>
- Turski M., *Vom Versuch, Biografien zu nationalisieren. Die Deutsche Volksliste in der Region Lodz: Vorgeschichte, Umsetzung und Nachwirkungen 1914–1960*, Paderborn 2026. <https://doi.org/10.30965/9783657797356>
- Węcki M., *Fritz Bracht – Gauleiter von Oberschlesien: Biographie*, Brill | Schönigh 2021. <https://doi.org/10.30965/9783657707133>
- Wójcik K., *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1915–1939*, Chełm 2008.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

<https://instytutslaski.pl/wspomnienie/profesor-doktor-habilitowany-miroslaw-cyganski-wspomnienie> (dostęp: 27.08.2025).

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Michał Turski – doktor historii Uniwersytetu Łódzkiego i Justus-Liebig-Universität Gießen w ramach umowy cotutelle. Pracownik Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie. W Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego realizuje projekt badawczy „*I coś dalej szary człowieku*”. *Obrazy okupowanych ziem polskich w świetle pamiętników konkursowych Instytutu Zachodniego* (finansowany przez Polsko-Niemiecką Fundację na Rzecz Nauki).

Zainteresowania naukowe: Niemiecka Lista Narodowa i mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej, biografie i ego-dokumenty XX-wieczne, pamiętniki z powojennych konkursów na wspomnienia (tzw. pamiętniki konkursowe), życie codzienne pod okupacją niemiecką podczas drugiej wojny światowej, historia Łodzi i regionu łódzkiego między 1914 a 1949 r.



m.turski5@uw.edu.pl



Hans-Jürgen Bömelburg

Uniwersytet Justusa Liebiga w Gießen • Justus Liebig University Giessen

 <https://orcid.org/0009-0004-8599-1217>

HISTORIOGRAFIA NIEMIECKA O DZIEJACH ŁODZI: POSTAWY METODOLOGICZNE, PROCES NAZYFIKACJI I DZISIEJSZE MOŻLIWOŚCI BADAWCZE

SUMMARY

German historiography on the history of Lodz: methodological approaches, the process of Nazification, and current research opportunities

The article is devoted to the historiography and memory of German socialists in Lodz, serving as a contribution to the study of the history of Germans in the city. The author presents the main figures of this milieu, examines the position of the German Socialist Labour Party in the multiethnic urban context, and identifies two currents that dominated the postwar memory of Lodz's German socialists. Particular attention is paid to the biography of Otto Heike, a German socialist who collaborated with the Nazi authorities during the occupation. In the second part, the article draws on Heike's postwar correspondence, highlighting the potential for further research based on the egodocuments of German socialists from the postwar period.

KEYWORDS: Lodz, labor movement, Germans in Poland, DSAP, multinationality



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Justus Liebig University Giessen **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-12-03. Verified: 2025-12-06. Accepted: 2025-12-14)

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest historiografii i pamięci o łódzkich socjalistach niemieckich jako przyczynek do badań nad dziejami Niemców w Łodzi. Autor przedstawia główne postaci tego środowiska, omawia pozycjonowanie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w wielonarodowym mieście oraz wskazuje dwa nurty, które dominowały w powojennej pamięci niemieckich socjalistów łódzkich. Szczególną uwagę poświęca biografii Ottona Heikego, niemieckiego socjalisty, który podczas okupacji niemieckiej współpracował z władzami nazistowskimi. W drugiej części artykuł wykorzystuje część powojennej korespondencji Heikego, wskazując na potencjał dalszych badań w oparciu o egodokumenty niemieckich socjalistów z okresu powojennego.

SŁOWA KLUCZOWE: Łódź; ruch robotniczy; Niemcy w Polsce; DSAP; wielonarodowość

Wprowadzenie

Starsza niemieckojęzyczna historiografia dotycząca Łodzi jest dziś w dużej mierze zapomniana. Dostęp do niej jest utrudniony językowo dla polskich badaczy i obecnie korzystają z niej jedynie germaniści. Jest to zrozumiałe, ponieważ literatura ta jest często etnocentryczna¹. Koncentruje się na wybiórczej narracji o „niemieckich pionierach”, którzy po 1945 r. stali się „wypędzonymi” – „najpierw wezwanymi, a potem wypędzonymi” – tak brzmiało credo ostatnich przedstawicieli niemieckiego pokolenia z Łodzi².

A jednak ważne jest, aby zająć się historiografią i pamięcią niemieckojęzyczną, ponieważ tylko przez ich rzetelną analizę można uzyskać głębszy wgląd w napięcia społeczne, gospodarcze i narodowościowe, które rozdzierały miasto i region łódzki w latach trzydziestych XX w. W rezultacie zaś doprowadziły do jego ruiny po 1939 r. wraz z inwazją wojsk niemieckich. We współczesnych społeczeństwach europejskich, gdzie wielokulturowość jest coraz częściej kwestionowana, wieloaspektowe spojrzenie na sytuację sprzed prawie 100 lat jest wielce pouczające. Ze starszych opisów historiograficznych możemy wysledzić zarówno ślepe zaułki, jak i możliwe rozwiązania.

W artykule skupiam się na historiografii i pamięci łódzkich socjalistów niemieckich. Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce (niem. Deutsche Sozialistische Arbeitspartei in Polen, DSAP) powstała w 1925 r. i była na początku

¹ W. Kessler, *Lodz nach Lodz. Beobachtungen zu Erinnerung und Gedächtnis der Deutschen aus Lodz nach 1945*, [w:] *Lodz jenseits von Fabriken, Wildwest und Provinz. Kulturwissenschaftliche Studien über die Deutschen in und aus den polnischen Gebieten*, red. S. Dyroff, K. Radziszewska, I. Rös-kau-Rydel, München 2009, seria „Polono-Germanica”, nr 4, s. 151–169.

² Cyt. za: E. Effenberger, *Erst gerufen und dann vertrieben*, [w:] *Mitteilungen der Heimatkreisgemeinschaft der Deutschen aus dem Lodzer Industriegebiet*, 18, 1996, s. 1–9; 19, 1997, s. 1–9; 20, 1998, s. 1–21.

lat trzydziestych jedną z większych partii niemieckich regionu łódzkiego. Partia przyjęła program heidelberski SPD jako swój i starała się uczynić z niego wspólną platformę dla socjalistów niemieckich w Polsce. Nowa partia deklarowała także współpracę z innymi ugrupowaniami socjalistycznymi w Polsce (PPS, Bund). Antyhitlerowsko nastawiona, wydawała niemieckojęzyczną gazetę „Volkszeitung”. Postrzegani jako ideologiczny wróg, aktywni jej członkowie byli prześladowani podczas II wojny światowej przez niemieckie władze okupacyjne. Historia DSAP kończy się na odmowie jej legalizacji w Polsce lubelskiej.

Dzieje DSAP były już przedmiotem badań monograficznych w latach dziewięćdziesiątych XX w.³ Na perspektywę pracy Petry Blachetty-Madajczyk duży wpływ miała jej współpraca z Georgiem W. Strobelem (1923–2010)⁴, dzięki któremu autorka miała dostęp do relacji żyjących jeszcze współczesnych świadków. Strobel, którego ojciec był aktywnym działaczem DSAP i który mówił płynnie po polsku, uważał się za strażnika tradycji partyjnych. Kładł duży nacisk na opór partii wobec narodowego socjalizmu. Blachetta-Madajczyk nie miała jednak dostępu do wielu archiwaliów łódzkich i polskich, w tych latach jeszcze w ogóle niedostępnych (np. materiały Niemieckiej Listy Narodowej).

DSAP. Twórcy tradycji i zespoły archiwalne

Pomimo intensywnych badań nad ruchem robotniczym i partiami socjalistycznymi, wielokulturowe i wielojęzyczne środowiska w Łodzi nie zostały dobrze zbadane. Dotyczy to zwłaszcza zwolenników żydowskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Archiwa nie zachowały się, a badania muszą koncentrować się na materiałach prasowych i spuściznach osobistych. Zaczynam od strony tradycji: jakimi aktami dysponujemy dziś, co do tej pory poddano analizie i gdzie znajdują się zaniedbane zbiory?

Publiczny odbiór historii niemieckich socjalistów w Łodzi od początku budził kontrowersje: czy podział na poszczególne partie socjalistyczne nie podzielił ruchu robotniczego? A może podzielił naród polski czy niemiecki? Po 1945 r. niemieckim socjalistom zakazano działalności w Polsce, chociaż znaczna liczba członków DSAP pozostała w Polsce, a wielu z nich nie podpisało Niemieckiej Listy Narodowej lub zostało zrehabilitowanych.

W Republice Federalnej Niemiec związki wypędzonych ukrywały albo milczały na temat niemieckich socjalistów z Łodzi. Dopiero od lat pięćdziesiątych

³ P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation? Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*. Düsseldorf 1997, seria „Schriften des Bundesarchivs”, nr 49.

⁴ Spuścizna i fragmenty biblioteki Strobla znajdują się w Niemieckim Instytucie Spraw Polskich (dalej: DPI), por. <https://www.deutsches-polen-institut.de/bibliothek-archiv/archiv>

i sześćdziesiątych byłemu łódzkiemu dziennikarzowi Otto Heikemu (1901–1990), w następstwie tego, co zwykle określa się „nową polityką wschodnią” W. Brandta, udało się stworzyć szczątkową wspólną pamięć poprzez korespondencję z byłymi członkami DSAP w Republice Federalnej, NRD (Erwin Thiem – Berlin/Wschód-Weißensee), Polsce, Brazylii i Kanadzie. Thiem był informatorem o nowych polskich publikacjach i pośrednikiem Heike w różnych kontaktach. W spuściznie Ottona Heike zachowało się około 2 tys. listów⁵.

Przedsięwzięcia te nie były wolne od ideologicznych obciążeń. Heike zrezygnował z członkostwa w DSAP w 1936 r. i publikował antysemickie artykuły. W 1940 r., przy wsparciu przywódcy okręgu NSDAP Ludwiga Wolffa (1908–1988), został dyrektorem łódzkiego archiwum. Intensywnie korespondował z NRD-owskim architektem Erwinem Thiemem⁶, który w 1942 r. zaprojektował słynną mapę miasta Litzmannstadt⁷.

Polityka pamięci starych członków DSAP nie była bezinteresowna. Mimo bliższych powiązań z władzami nazistowskimi, osoby takie jak Otto Heike czy Erwin Thiem mogły przedstawiać się jako członkowie socjalistycznego ruchu oporu. Pozwoliło im to wyrobić sobie lepszą reputację, wybielić życiorysy, a także otrzymywać wyższe emerytury i wynagrodzenia⁸.

Niemniej jednak istniały i zostały ożywione tu rozległe sieci wielojęzyczne. Heike pisał po niemiecku i po polsku, szwagierka została z rodziną w Polsce. On sam w 1974 r. zjawił się w Polsce i odwiedził tam znajomą rodzinę Zerbe, w tym Eugenię, żonę Emila Zerbe, ostatniego przewodniczącego DSAP i jego brata Helmuta. W dyskusjach obecny był także większy krąg osób⁹. Także wspomniany już

⁵ Martin-Opitz-Bibliothek Herne (dalej: MOB Herne), Zespół Nachlass Otto Heike.

⁶ Biblioteka i archiwum Fundacji im. Friedricha Eberta (dalej: FES) w Bonn, Archiwum DSAP. Znajdują się tam materiały Erwina Thiema, byłego członka zarządu DSAP okręgu łódzkiego, np. jego typoskrypt „Die Entwicklung der deutschen sozialistischen Arbeiterjugend in Mittelpolen in den Jahren 1922–1939“ [Rozwój niemieckiej socjalistycznej młodzieży robotniczej w Polsce Środkowej w latach 1922–1939]. Thiem pochodził z Tomaszowa. *Vide*: B. Kosmala, *Juden und Deutsche im polnischen Haus. Tomaszów Mazowiecki 1914–1939*, Berlin 2001, seria „Dokumente – Texte – Materialien”, nr 28, s. 173.

⁷ E. Thiem, *Plan von Litzmannstadt*, Księgarnia S. Seipelt (Łódź) 1942, https://www.europeana.eu/de/item/463/item_PIR2WPQERTBS4DSOQDUB3GJX4RND0XXO. Erwin Thiem był geografem i kartografem, pracował w administracji miejskiej Łodzi (Wydział Budowlany) do 1945 r. Stworzył mapę miasta na zlecenie władz miejskich Litzmannstadt. Opracował też inne mapy, m.in. E. Thiem, *Die Ortsgruppen der NSDAP*, Księgarnia S. Seipelt (Łódź) 1943; <https://polona.pl/item-view/6ec01a08-2870-43b0-b605-ef24ee2b9d9c?page=0>

⁸ Dla Otto Heikego oznaczało to dostęp do państwowego systemu emerytalnego dla urzędników. W tej sprawie Heike otrzymał list popierający od byłego przywódcy okręgowego NSDAP.

⁹ O. Heike, *Leben im deutsch-polnischen Spannungsfeld: Erinnerungen und Einsichten eines deutschen Journalisten aus Lodz*, Essen 1989, s. 153–154.

politolog Georg W. Strobel (1923–2010), syn członka DSAP i Polki, wiele razy odwiedzał Łódź, utrzymując kontakty z dawnym środowiskiem socjalistycznym.

DSAP: próba portretu środowiska

Czym charakteryzowało się środowisko niemieckich socjalistów? Warto zauważyć, że niemieccy socjaliści byli partią niemal wyłącznie męską. Spośród 118 delegatów na VIII Okręgowy Kongres Partii w 1931 r., 113 było mężczyznami. Było tylko pięć kobiet, co jest z dzisiejszej perspektywy uderzające, tym bardziej że połowa pracowników fabryk włókienniczych to były kobiety.

Wielojęzyczne i wielokulturowe środowisko niemieckich socjalistów w Łodzi nadawało się do tworzenia mitycznych obrazów lokalnej historii. W powieści *Początek* (1986), która odniosła międzynarodowy sukces, Andrzej Szczypiorski przedstawił „dobrego Niemca”, który głównej bohaterce, warszawskiej Żydówce Irmie Seidenman, ratuje życie na Gestapo. Wielojęzyczny łodzianin Johann „Hansio” Müller spędza w końcu, po ucieczce z Łodzi, jesień życia w Niemczech Zachodnich, nawiedzany wizjami ze swojej młodości:

I kiwał głową stary Müller nad własnym kalekim losem, a kiedy mu przyszło umierać – zobaczył miasto Łódź, ulicę Piotrkowską, a na niej pochód socjalistyczny, a w pochodzie młodego Johanna Müllera pośród polskich, żydowskich i niemieckich towarzyszy, jak szli mężnie, z okrzykami „Niech żyje Polska!” wprost na konnych Kozaków, zgromadzonych u krańca ulicy, gotowych do szarży, z wzniesionymi ponad końskie karki szabłami i nahajkami¹⁰.

Można zarzucić temu przywołanemu z pamięci obrazowi, że idealizuje prawdziwy stan rzeczy. Jednak już polskojęzyczna publicystyka lat dwudziestych stworzyła podobne mity. W 1926 r. pojawiła się w „Kurjerze Łódzkim” następująca opinia: „Jak dziś Scheibler, Geyer i Grohman są już Polakami, tak za lat dziesiątek, czy za ćwierć wieku spolszczeje łódzki Schwalbe, Druze, Zerbe i Uta [winno być Utta – H.J.B.], pomimo wszelkich wysiłków i propagandy z Berlina. A kiedyś może młody Zerbe czy Uta, wychowany na bruku łódzkim i chowany w niechęci do Polski (...), stanie w szeregu obok Pola i Dietla”¹¹. Jak wiadomo, pisarz Wincenty Pol i prezydent Krakowa Józef Dietl, obaj mający niemieckie korzenie, uchodzili za luminary polskiej kultury. Warto zwrócić uwagę, na rolę jaką przewidziano tu dla Niemców łódzkich, spośród których Zerbe był wówczas posłem na Sejm.

¹⁰ A. Szczypiorski, *Początek*, Poznań 2001, s. 179.

¹¹ „Kurjer Łódzki”, 13 X 1926, s. 6.

Tak się jednak nie stało. Jak w rzeczywistości wyglądało środowisko niemieckich socjalistów w Łodzi? Było bez wątpliwości wielojęzyczne, sporo ludzi skończyło szkoły rosyjskie albo coraz częściej polskie. Pod względem politycznym DSAP opowiadała się za ścisłą współpracą z polskimi i żydowskimi partiami robotniczymi. Oto fragment artykułu Emila Zerbe pod tytułem *Współpraca socjalistów polskich i niemieckich* w krakowskiej gazecie „Naprzód”:

Partia nasza stała zawsze na stanowisku, że żadne różnice narodowe nie mogą hamować proletariackiej i gospodarczej walki klasy robotniczej. Świadoma tego, walczy partia o całkowite równouprawnienie robotnika niemieckiego na wszystkich polach życia i pracy, aby w ten sposób obalić zapory, dzielące dziś jeszcze wielkie masy ludu roboczego i osłabiające go. Stoi przy tym przed nami cel wielkiej, zjednoczonej klasy robotniczej Polski, która będzie solidarnie walczyć o swój byt i swe zadania dziejowe. Klasa robotnicza Polski musi w swym własnym interesie przewyciężyć wszelkie istniejące jeszcze przesady narodowościowe i wszelką wrogość. Czyż codzienne życie robotnika, jego życie w fabrykach i kopalniach, jego i jego rodziny życie w społeczeństwie, nie dowodzi nam, że nasza dola klasowa jest wspólna!¹²

Z drugiej strony, uważni obserwatorzy zauważyli narodowe uprzedzenia i napięcia też wśród niemieckich socjalistów w Łodzi już w latach dwudziestych. Jesienią 1924 r. pisarz Alfred Döblin podczas swojej podróży po Polsce zawitał do Łodzi. Döblin prowadził szczegółowy dziennik, który niestety się nie zachował. Szczególnie interesowały go złożone stosunki żydowsko-niemieckie w mieście. Zauważył, że Żydzi częstokroć posługiwali się niemczyzną, a postępowych, skłaniających się ku ideom lewicowym przedstawiciele inteligencji różnych narodowości, wiele ze sobą łączyło.

Döblin dysponował równocześnie doskonałym wyczuciem zawoalowanych napięć. Niemieckim socjalistom zarzucał tworzenie partii socjalistycznej „z akcentem narodowym” oraz „podstępne” czyhanie na przejawy obcego akcentu u innych socjalistów¹³. Na każdym kroku dostrzegał podskórne animozje, mówiąc o „strasznej nienawiści Polaków i Niemców”¹⁴. W rozmowie z socjalistą Otto Heikem zauważa antyżydowskie resentymenty i stwierdzał: „nie chcę jednak dłużej wypytywać mojego informatora o Żydów, bo sam jestem Prusakiem, i znam jego barwy”¹⁵.

¹² E. Zerbe, *Współpraca socjalistów polskich i niemieckich*, „Naprzód”, nr 100, 1 V 1927.

¹³ A. Döblin, *Podróż po Polsce*, Warszawa 2000, s. 269.

¹⁴ *Ibidem*, s. 274.

¹⁵ *Ibidem*, s. 270.

Jest to aluzja do pruskiego „hymnu narodowego” „Ich bin ein Preuße, kennt ihr meine Farben?” („Jestem Prusakiem, czy znasz moje barwy?”). Orientacja „internacjonalistyczna” albo prusko-niemiecka? Ten konflikt zaostriżył się w latach trzydziestych.

Program i wewnętrzne konflikty

Bez wątpliwości siła przyciągania niemieckich socjalistów znacząco osłabła w latach trzydziestych. Podczas gdy jeszcze w 1927 r. mogli przemawiać w imieniu większości ludności niemieckojęzycznej, w 1934 r. z DSAP wystąpili Arthur Kronig i Ludwig Kuk, a w 1936 r. Otto Heike, zabierając ze sobą swoich zwolenników. Rozkwit nazistowskich Niemiec urzekł działaczy i ich wyborców¹⁶.

Mimo to Zerbe – od 1935 r. przewodniczący partii – trwał przy internacjonalizmie. Był z tego powodu szpiegowany przez donosicieli. Zarówno organizacje nacjonalistyczne, jak i konsulats niemiecki w Łodzi próbowały go wyeliminować. Pisano w oświadczeniu partii z maja 1933 r.: „Partia uważała i uważa ruch hitlerowski za najgorszy i najgroźniejszy przejaw nacjonalizmu. Każda próba przeniesienia walki narodowościowej na teren Polski znajduje w Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy zdecydowanego przeciwnika”¹⁷.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy a nazizm

Ten opór wobec sukcesów niemieckiego narodowego socjalizmu był również wspierany przez inne partie socjalistyczne. Sama PPS starała się wzmocnić niemiecki socjalizm, przyznając na własnej liście, na którą wciągnięto Emila Zerbego, pewne miejsce Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy. Wsparcia DSAP i w szczególności niemieckojęzycznej socjalistycznej gazecie „Volkszeitung” udzielał także Bund. Partia robotnicza upatrywała w tym możliwość uzyskania wpływów wśród robotników, przeciwdziałając antyżydowskiemu nastrojom¹⁸.

Sam Zerbe w Radzie Miejskiej w imieniu DSAP wyraził życzenie, by „przepaść, jaka powstała między poszczególnymi narodowościami w Polsce na skutek szowinizmu i skrajnego nacjonalizmu wniesionego z zewnątrz i do niedawna i nam nieznanego, zniknęła”¹⁹. W kierowanej przez niego gazecie „Lodzer Volkszeitung”

¹⁶ H.J. Bömelburg, *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024, s. 141–144.

¹⁷ P. Kmiecik, *Niemcy, nie naziści. O niemieckich antyfaszystach w II RP*, „Krytyka Polityczna”, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/historia/niemcy-nie-nazisci-o-niemieckich-antyfaszystach-w-ii-rp/> (dostęp: 15.01.2025).

¹⁸ P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?...*, s. 147–150, 252–253.

¹⁹ *Ibidem*, s. 175.

(nakład ok. 900–1100 egzemplarzy względem 3–5 tys. nacjonalistycznej konkurencji)²⁰ utrzymywał wyraźnie antyfaszystowski kurs, walcząc do września 1939 r. otwarcie przeciwko rozpowszechnianiu się narodowego socjalizmu wśród niemieckojęzycznych Łódzian.

Z drugiej strony w prasie niemieckojęzycznej rozpętano kampanię oszczerstw; w „Freie Presse” pisano, że „Żyd Kociołek to jeden z najważniejszych współpracowników” Zerbego, który przez „świadomych narodowo łódzkich Niemców od dawna nie jest już uznawany za jednego z nich” i powinien być traktowany jako „najemnik żydowsko-marksistowskiej centrali agitacyjnej”²¹.

Jest to bardzo ciekawy przypadek: Izrael Kociołek (1881–1941) miał wykształcenie księgowe, pracował w administracji miasta, był długoletnim sekretarzem generalnym DSAP w Łodzi i od początku lat trzydziestych jednym z najważniejszych działaczy partyjnych. Ceniono go szczególnie jako wytrawnego specjalistę od zarządzania, a także świetnego mówcę potrafiącego wygłaszać przekonujące przemówienia w języku niemieckim, polskim i jidysz. Sam Kociołek w 1930 r. w kwestionariuszu osobowym zachowanym w Aktach miasta Łodzi określił się jako bezwyznaniowiec, ale narodowości żydowskiej. Podał również, że przez prawie 20 lat pracował w Łodzi, w Niemczech i w Szwajcarii²². Miał troje dzieci, Charlotte, Józefa i Dorotheę. Córki miały niemieckie imiona, co pozwala zakładać asymilację ku kulturze niemieckiej²³.

Kampania antysemicka oddziaływała jednak także wewnątrz DSAP. Od 1935/1936 r. partia funkcjonowała jedynie w ograniczonych kręgach. Odływ jej członków przybierał na sile, a poza Łodzią utraciła wpływy. Rozwiązanie grup terenowych oraz spadek poparcia w wyborach pogłębiły poczucie izolacji.

Do tego doszła współpraca między autorytarnym polskim państwem i narodowym socjalizmem. Pod pretekstem zarzutu, że „Volkszeitung” „w najpodlejszy sposób szczuje przeciwko niemieckiemu rządowi” i na skutek zabiegów niemieckiego konsula w Łodzi nakład był często konfiskowany przez polskie urzędy²⁴. W tej trudnej sytuacji jedynie wsparcie finansowe ze strony Bundu zapewniało ukazywanie się gazety – jak na drugą połowę lat trzydziestych była to osobliwa niemiecko-żydowska kooperacja. Należy podkreślić niezłomność Zerbego i Kociołka, którzy trwali na pozycjach multietniczności także za cenę wyobcowania i prześladowań.

²⁰ Liczby za L. Meissner, *Die deutschen Gegner des Nationalsozialismus in Lodz 1933–1939*, [w:] *Studien und Forschung zur Deutschland- und Österreichkunde in Polen*, red. L. Meissner, G. Pawłowski, Warszawa 2011, s. 354–384.

²¹ „Freie Presse”, 19 XI 1937. Cyt. za: P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?...*, s. 256.

²² Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta miasta Łodzi, Wydział Prezydyjalny, sygn. 66443.

²³ J. Cesarski, *PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939*, Warszawa 1987, s. 368.

²⁴ P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?...*, s. 217–226.

W niemiecko-polskiej wojnie propagandowej w 1939 r. w „Volkszeitung” – od 16 lutego 1939 r. z symbolicznym polskim podtytułem „Gazeta Ludowa” – opowiedzia się po stronie państwa polskiego. W czerwcu Zerbe pisał:

naród niemiecki w ostatnich latach wiele przecierpiał. Sam popadł w niewolę, a jego zniewolenie ma na domiar tego jeszcze służyć zakładaniu pęt innym narodom. W takiej chwili poczytujemy sobie, jako Niemcy, za obowiązek chronić taką postawą honor i praworządność, zarówno w naszym własnym imieniu jak i imieniu milionów, którym dzisiaj nie jest to dane²⁵.

W rubryce „Aus dem Nazi-Reich“ („Z nazistowskiej Rzeszy”) w 1939 r. regularnie zdawano relacje z wydarzeń w Niemczech. W szczegółowych pracach badawczych wychodzi się z założenia, że DSAP w latach 1938–1939 mogła jeszcze oprzeć się na kilkuset działaczach, miała swoich przedstawicieli w zarządzie miasta i głosowało na nią jeszcze ok. 10 tys. osób niemieckojęzycznych. Do września 1939 r. partia utożsamiała się z wizją niepodległej i socjalistycznej Polski, praworządnej i sprzyjającej mniejszościom.

Część niemieckich socjalistów w Polsce po wybuchu drugiej wojny światowej przeszła do podziemia. Najbardziej znaną osobistością ze „starej” DSAP pracującą w podziemiu jest Emil Zerbe. Istnieją bardzo różne szacunki i liczby w badaniach, których nie można zweryfikować. W kręgach socjalistycznych powstały relacje o tym, że ok. 400 aktywnych politycznie Niemców pomagało Polakom w ramach obrony Warszawy w czasie kampanii wrześniowej, z czego 370 osób należało do DSAP, a 30 do SPD²⁶. Rzekomo Zerbe z pomocą PPS-Wolność, Równość, Niepodległość założył DSAP-WRN, w której znalazło się według różnych szacunków, około 2000 do 3600 osób²⁷.

Takim liczbom nie należy ufać. Nie było zorganizowanego oporu niemieckich socjalistów, zresztą w ówczesnej sytuacji był on trudny do wyobrażenia. Uderzające jest jednak to, że niemieccy socjaliści rzadko byli dotknięci masowymi aresztowaniami jesienią 1939 r.

Pojedynczy stawiający opór socjaliści zostali wciągnięci w niemiecki system terroru. Członek DSAP Wilhelm Zinser (1900–1943) pracował jako kierownik podreferatu w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Litzmannstadt. Na skutek donosu aresztowano go 9 września 1943 r. i postawiono przed Volksgerichtshof

²⁵ „Volkszeitung”, 16 II 1939.

²⁶ P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?...*, s. 260–261.

²⁷ G.W. Strobel, *Das multinationale Lodz, die Textilmetropole Polens, als Produkt von Migration und Kapitalwanderung*, [w:] *Wanderungen und Kulturaustausch im östlichen Mitteleuropa. Forschungen zum ausgehenden Mittelalter und zur jüngeren Neuzeit*, red. H.W. Rautenberg, München 2006, s. 163–223, 214.

w Berlinie. Oskarżono go o „planowe podkopywanie wiary w ostateczne zwycięstwo Niemiec” oraz „osłabianie zdolności obronnych narodu niemieckiego”. Jako „zagorzały marksista” został w następstwie skazany na śmierć. Wyrok wykonano 13 grudnia 1943 r. mimo próśb rodziny o ułaskawienie²⁸.

Trudne w ocenie są nieformalne ścieżki kariery, które były możliwe tylko w systemie litzmannstadtowskiego apartheidu. Szczegółowo zbadano przypadek redaktora i publicysty Ottona Heike, który wzięwszy rozbrat z DSAP (w 1936 r.), nawiązał kontakty z nacjonalistycznymi niemieckimi zrzeszeniami i podjął współpracę z gazetami „Freie Presse” oraz „Litzmannstädter Zeitung”, pisząc częściowo pod pseudonimem. Były (i po 1945 r. nawrócony) socjalista Heike publikował przy tym również teksty w tonie volkistowskim i antysemickim²⁹. W lutym 1940 r. ten samouk bez matury sprawował kierownictwo nad Archiwum Miejskim do końca września 1941 r., tj. dopóki nie otrzymał powołania do Wehrmachtu. W tym czasie Archiwum Miejskie było intensywnie zaangażowane na rzecz stworzenia niemieckiej listy narodowej oraz realizacji rasistowskich projektów genealogicznych³⁰. Ta działalność na stanowisku kierowniczym, która obejmowała także nadzór służbowy nad profesjonalnymi historykami jak dr Roman Kaczmarek, była możliwa tylko w oparciu o zasadę, że na czele miejskiej instytucji musiał stać Niemiec.

Dyskusje i spory o niemiecką pamięć: historiografia niemiecka 1950–1990

Niemiecka ludność w 1945 r. uciekła na zachód przed nadciągającą Armią Czerwoną lub została wysiedlona z Polski w jej powojennych granicach. Trafiała ona do wszystkich stref okupacyjnych, osiedlając się później w obydwu państwach

²⁸ Archiwum Federalne (dalej: BA), dawniej Berlin Document Center (BDC), Akta Wilhelma Zinsera, Raport „zaufanej osoby” z 2 września 1943 r. Szerzej *vide*: O. Heike, *Die deutsche Arbeiterbewegung in Polen 1835–1945*, Dortmund 1969, s. 119–120, 127–128; idem, *Leben im deutsch-polnischen Spannungsfeld: Erinnerungen und Einsichten eines deutschen Journalisten aus Lodz*, Essen 1989, s. 143–146; P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?...*, s. 263.

²⁹ Oto szczególnie drastyczny przykład: Otto Heike, *JudenGetto schon vor hundert Jahren. Abwehrmaßnahmen gegen das Judentum im alten Lodsch* („Żydowskie getto już przed stu laty. Działania podejmowane w dawnej Łodzi w celu obrony przed żydostwem”), „Litzmannstädter Zeitung”, 14 VII 1940. Szerzej na ten temat przede wszystkim: T. Fuchs, *Die verlorene Welt und die anderen: Deutsche, Polen und Juden im Spiegel der deutschen Lodz-Historiographie. Eine Betrachtung am Beispiel der Arbeiten von [Eugen] Oskar Kossmann und Otto Heike*, [w:] *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939. Eine schwierige Nachbarschaft*, red. J. Hensel, Osnabrück 1999, s. 87–99. Wyraźnie bardziej pozytywna ocena Heike: L. Meissner, *Na pograniczu „Ostforschung“: Przyczynek do historycznego pisarstwa i biografii politycznej Ottona Heike*, [w:] *Otto Heike. Niemiecki dziennikarz z Łodzi jako historyk. Konferencja naukowa Komisji do Spraw Historii Niemców w Polsce i Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 18 listopada 2002 r.*, Herne 2004, s. 23–41.

³⁰ B. Sobiczewski, *Otto Heike i Archiwum Miejskie w Łodzi w czasach II wojny światowej*, [w:] *Otto Heike: Niemiecki dziennikarz...*, s. 67–80.

niemieckich oraz w Austrii. Mniejsze grupy wyemigrowały również do Kanady i Ameryki Południowej, zwłaszcza do Brazylii. Jak w warunkach takiego rozproszenia generacji, która świadomie przeżyła tamte czasy, wyglądała rekonstrukcja pamięci DSAP?³¹

Ponieważ możliwości komunikacyjne w PRL i NRD były bardzo ograniczone z powodu interwencji Stasi, komunikacja ustna i pisemna rozwijała się przede wszystkim w RFN. W szczególności Otto Heike prowadził obszerną korespondencję w języku niemieckim i polskim, która nie została jeszcze zbadana. Heike pracował w Departamencie ds. Kultury Obszarów Wypędzonych (niem. „Referat für kulturelle Fragen der Vertreibungsgebiete“) w Nadrenii Północnej-Westfalii. Starał się w Archiwum Fundacji im. Friedricha Eberta (FES) i w dawnym archiwum Niemców w Mönchengladbach (obecnie Biblioteka Martina Opitza w Herne) zachować materiały i korespondencję dawnej DSAP.

Co wiemy dzisiaj o życiu łódzkich socjalistów niemieckich po ich rozwiązaniu? Po katastrofie łódzkich Niemców rozwinęły się dwie orientacje. Pierwszą z nich reprezentował pastor Gerhard Richter (1911–1991). W ramach Kościoła ewangelickiego zorganizował protestancką łódzką wspólnotę pamięci. Richter w 1939 r. został pozbawiony stanowiska pastora w Łodzi ze względu na swoje ugodowe nastawienie wobec Polaków oraz brak sympatii pronazistowskich. W latach 1940–1944 prowadził działalność duszpasterską na terenie dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa. Od 28 czerwca 1945 r. działał w strefie brytyjskiej jako „mąż zaufania wypędzonego Ewangelickiego Kościoła Narodowości Niemieckiej w Kraju Warty”, organizując we współpracy z Juliušem Dietrichem posługę duszpasterską dla uchodźców. Pracował nad sporządzeniem kartoteki do celów poszukiwawczych, założył Stowarzyszenie Przyjaciół Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a od 1948 r. wydawał biuletyn dla członków Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przybyłych z Polski pt. „Heimatbote” („Posłańca Ojczyzny”).

Redagowany przez Richtera na przestrzeni półwiecza (1948–1989) miesięcznik „Heimatbote” stanowił ewangelicką i liberalną platformę informacyjną dla uchodźców z centralnej Polski ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi. Pismo od samego początku dystansowało się od nazistowskiej polityki, już w 1949 r. przekazywało informacje o polskim Kościele Ewangelicko-Augsburskim i wcześniej zaczęło krzewić ideę porozumienia.

Druga wspólnota pamięci, od lat pięćdziesiątych najbardziej prężna wśród Niemców łódzkich, skupiła się wokół utworzonego w 1949 r. Ziomkostwa Wisły-Warty wydającego wiele czasopism i samodzielnych publikacji. Geograficzny

³¹ Ogólnie na temat pamięci wśród niemieckich łódzian: H.J. Bömelburg, *Łódź. Historia...* s. 470–480.

konstrukt „Wisła-Warta” łączył pod narodową egidą wszystkich Niemców, którzy żyli w międzywojennej Polsce. W Ziomkostwie ton nadawały elity poznańskie, wśród których było wyraźnie więcej intelektualistów i mieszczan z dyplomami niemieckich szkół, chociaż pod względem liczebności Niemcy z regionu łódzkiego stanowili większość.

Uderzające jest ponadto, że nową przystań znaleźli tu działacze nazistowscy mający na sumieniu zbrodnie wojenne. Między latami pięćdziesiątymi i sześćdziesiątymi w zarządzie Ziomkostwa zasiadali reprezentujący Niemców łódzkich Eugen Nippe, który przez jakiś czas pełnił funkcję przewodniczącego na szczeblu federalnym, oraz Ludwig Wolff, aktywista Niemieckiego Związku Ludowego (DVV) i NSDAP, kreisleiter dystryktu łódzkiego w latach 1940–1942, sonderführer SS, w okresie 1949–1973 współpracownik Organizacji Gehlena oraz Federalnej Służby Wywiadowczej (BND). Na uwagę zasługuje fakt, że łodzianie byli w Ziomkostwie reprezentowani głównie przez dawnych członków DVV, NSDAP i SS (jak Theodor Bierschenk), wobec czego stanowiło ono łatwy cel ataków (por. publicystyka Mirosława Cygańskiego).

Byli socjaliści lawirowali między tymi orientacjami. Otto Heike i Gerhard Richter omawiają te konflikty w swojej korespondencji na przestrzeni trzydziestu lat. Korespondencja zaczyna się w 1959 r.: Heike chce rozmawiać z Richterem „o raczej niefortunnym rozwoju sytuacji w kierownictwie naszej grupy etnicznej z centralnej Polski”³².

W rzeczywistości publikacje kościelne zerwały współpracę ze stowarzyszeniami wypędzonych w połowie lat sześćdziesiątych XX w. Pod wpływem „Memorandum o Wschodzie” Kościoła Ewangelickiego (niem. „Ostdenkschrift”) z 1 października 1965 r. zaprzestano wspólnej dystrybucji „Heimatbote” z publikacjami wypędzonych³³.

Chociaż nastąpiło chwilowe zbliżenie między liberalnymi protestantami a socjalistami, Heike i inni socjaliści odmówili konfrontacji z własną przeszłością. Doprowadziło to do ponownego konfliktu w 1977 r. dotyczącego roli Heikego i innych socjalistów w zdominowanym przez Niemców Litzmannstadt. Richter opisał napięcia ze swojej perspektywy:

³² MOB Herne, Spuścizna Heike, sygn. Ts 003 – K 0082 (korespondencja R-S), 23 I 1959, Heike do Richtera [bez paginacji] „über die doch recht unerfreulichen Entwicklungen in der Führungsspitze unserer Volksgruppe aus Mittelpolen“.

³³ MOB Herne, Spuścizna Heike, sygn. Ts 003 – K 0082, 8 VII 1967, Richter do Heike „Es ist von vielen Lesern mir bestätigt worden, dass sie die Ablösung der Hypothek, die wir durch ‚Weichsel-Warthe‘ auf uns geladen haben, begrüßen. Mit dem Geist dieses Blattes können wir uns nicht solidarisch erklären. Es fehlt bei ‚Weichsel-Warthe‘ die Konzeption eines Brückenschlags nach Polen (...). Es gibt Leute, die nichts dazugelernt haben“.

do naszych spotkań w Hanowerze około 1950 roku zawsze miałem nadzieję i oczekiwałem, że znajdziemy jakiś wspólny język. Ja ze swojej strony nigdy nie unikałem wyraźnego odrzucenia tych „wodzów ludu”, którzy dla rozwoju kariery dali się porwać kolaboracji i denuncjacjom. Muszę jednak powiedzieć, że byłem bardzo zaskoczony, gdy później Pan mi powiedział, że musi się ode mnie zdystansować. (...) Bardzo mi przykro, że lepiej dogadywał się Pan z Bierschenkiem niż ze mną. (...) Nawet nie odpowiedział mi Pan (...). Byłem w Düsseldorfie kilka razy, specjalnie po to, by się z Panem spotkać i podziwiać Pańską pracę archiwalną. Jednak jako kolekcjoner powinien Pan zrozumieć, że nie chciałem oddać zgromadzonych przeze mnie przedmiotów. (...) Jak może Pan teraz próbować mnie Panu przeciwstawić, skoro sądziłem, że nasza opozycja leży gdzie indziej? Przynajmniej tak mi Pan to osobiście wyjaśnił. Nie mamy nic wspólnego z ludźmi, którzy nie przestali „oczerniać i szerzyć oszczerstwa”, jak głosi Ósme Przykazanie, a co niedawno przydarzyło się pastrowi Karolowi Świtalskiemu w „Weg und Ziel”. Mamy raczej „usprawiedliwiać, mówić dobrze i przedstawiać wszystko w pozytywnym świetle”. Nie donieśliśmy na nikogo, nie potępiliśmy go ani nie zrobiliśmy kariery cudzym kosztem, dlatego odrzucamy wszelkie powiązania z takimi ludźmi. Dlatego nie chcemy traktować Pańskiego artykułu jako polemiki, lecz raczej jako uzupełnienie i kontynuację³⁴.

Heike jednak nalegał na ripostę prasową.

Na uwagę zasługuje również odbiór w tym środowisku, ówczesnych badań polskich. Heike pozytywnie ocenił książkę Wiesława Pusia i Stefana Pytłasa³⁵. Richter natomiast krytykował czarno-biały obraz stosunków społecznych:

³⁴ MOB Herne, Spuścizna Heike, sygn. Ts 003 – K 0082, 7 I 1977, „Seit unseren Begegnungen in Hannover um das Jahr 1950 habe ich immer gehofft und erwartet, dass wir doch die Gemeinsamkeiten herausfinden sollten. Ich habe es meinerseits nicht fehlen lassen an einer klaren Ablehnung jener ‚Volksführer‘, die um Karriere zu machen, sich zu Kollaborations- und Denunziantendiensten haben hinreißen lassen. Aber ich muß schon sagen, daß ich doch überrascht war, als Sie mir später erzählten, daß Sie sich (...) von mir distanzieren mußten. (...) Ich habe es sehr bedauert, daß Sie mit Bierschenk besser konnten als mit mir. (...) nicht einmal geantwortet (...). Ich war wiederholt in Düsseldorf, gerade auch um Ihnen zu begegnen und Ihre Archivarbeit zu bestaunen. Daß ich aber Dinge, die ich gesammelt habe, Ihnen nicht aushändigen wollte, daß sollten Sie als Sammler eigentlich verstehen. (...) Wie kommen Sie jetzt eigentlich dazu, mich in eine Gegnerschaft zu Ihnen zu drängen, wo ich doch glaubte, daß unsere Gegnerschaft anderswo steht, so haben Sie es jedenfalls mir persönlich auch erklärt. Mit Leuten, die nicht aufgehört haben mit dem ‚Afterreden und bösen Leumund machen‘, wie es im 8. Gebot heißt und wie es jüngst dem Pastor Karol Schwitalski geschehen ist in ‚Weg und Ziel‘, haben wir nicht zu tun. Vielmehr sollen wir ‚entschuldigen, Gutes reden und alles zum besten kehren‘. Wir haben niemanden angezeigt, denunziert und auf fremde Kosten Karriere gemacht, und darum lehnen wir eine Gemeinschaft mit solchen Leuten ab. Also wir möchten Ihren Artikel nicht als eine Gegendarstellung verstehen, sondern als eine Ergänzung und Fortführung“.

³⁵ W. Puś, S. Pytłas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i. L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa 1979.

ta książka nie oddaje sprawiedliwości rzeczywistości, nie tylko dlatego, że jest stronnicza i nieproniemiecka, ale także dlatego, że jest pełna sprzeczności, zwłaszcza w odniesieniu do działalności społecznej i charytatywnej Scheiblera i Grohmanna (...) Według książki: kapitaliści prowadzili działalność charytatywną głównie z egoistycznych pobudek i z chciwości. Biedni robotnicy byli zawsze „wyzyskiwani”. Jednak fakt, że setki tysięcy pochodziło ze wsi, gdzie nie mieli środków do życia, i znajdowało pracę i utrzymanie, a niektórzy nawet dobrobyt, u niemieckich przedsiębiorców, jest pomijany, ponieważ sami przedsiębiorcy byli Niemcami. (...) Ludzie nie lubili „niemieckich” kapitalistów, ale tym bardziej lubili ich kapitał. Tak było wtedy i tak jest do dziś³⁶.

Pogląd Richtera, który odrzucał stereotypy etniczne, spotkał się ze sprzeciwem zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. On sam tak to podsumował:

W tym tkwi sedno tego, co we mnie jest tak nie do przyjęcia, że nie dałem się nagiąć ani zdyscyplinować, lecz byłem i pozostaję, zgodnie z moim sumieniem, osobą myślącą niezależnie. Od samego początku odrzucałem działalność Kleindiensta i jego współpracowników, ponieważ sprzeciwiałem się podziałowi Kościoła na tle nacjonalistycznym, za którym wcześniej opowiadał się Adolf Eichler. (...) zarówno w kręgach kościelnych, jak i nacjonalistycznych odrzucam ludzi, którzy stali się nietolerancyjni, szowinistyczni i aktywni z powodów zawodowych, i którzy sprawiali innym trudności³⁷.

Ponad 40 lat po tych wydarzeniach Richter zaapelował o przyjęcie ponadnarodowej perspektywy opartej na Kościele ewangelickim:

³⁶ MOB Herne, Spuścizna Heike, sygn. Ts 003 – K 0082, 25 I 1980, Richter do Heike „Dieses Buch wird der Wirklichkeit nicht gerecht, nicht nur, weil es tendenziös und nicht deutschfreundlich ist, es ist auch so voller Widersprüche, besonders da, wo es berichtet über die sozial-caritative Arbeit von Scheibler und Grohmann. (...) danach: die Kapitalisten die Wohltätigkeit im Grunde aus egoistischen Gründen und Gewinnsucht durchgeführt haben. Die armen Arbeiter sind immer ‚ausgenutzt‘ worden. Daß aber Hunderttausende vom Lande kamen, wo sie keine Existenz hatten und bei den deutschen Unternehmern Arbeit und Brot und manche sogar Wohlstand erlangt haben, wird kaschiert, weil die Unternehmer eben Deutsche waren. (...) Die ‚deutschen‘ Kapitalisten mochte man nicht, umso mehr ihr Kapital. Das war so und das ist so geblieben“.

³⁷ MOB Herne, Spuścizna Heike, sygn. Ts 003 – K 0082, 19 III 1981, Richter do Heike „dass ist das Wesen des Ärgernisses an mir, daß ich mich nicht habe biegen, noch gleichschalten lassen, sondern meinem Gewissen nach ein selbständig denkender Mensch war und geblieben bin. Ich habe die Arbeit von Kleindienst und Genossen von Anfang an abgelehnt, weil ich gegen die Spaltung der Kirche nach völkischen Gesichtspunkten war, wie sie früher schon Adolf Eichler befürwortet hatte. (...) radikaler Bruch; seitdem) im kirchlichen und völkischen Raum lehne ich Menschen ab, die intolerant, chauvinistisch und aus Karrieregründen aktiv wurden und andere in Schwierigkeiten brachten“.

Nie doprowadziłem do rozbicia (...). Gdybym przewidział to w 1946 r. i mimo wszystkich tych donosów i dyskryminacji nie spotkał się z przedstawicielami „Grupy Roboczej Niemieckich Pastorów” pod przewodnictwem Kleindiensta, Kneifela, Schmidta i innych! To jest fundamentalna kwestia. Nie chodzi zatem o wrogość, ale o wyraźne, wyraźne rozgraniczenie. (...) To, co mnie niepokoi u Kneifela i Gastpary’ego, to przesadne podkreślanie tego, co narodowe. Kościół nie może opierać się na narodowości ani nacjonalizmie, lecz wyłącznie na Słowie Bożym, wierze i Kościele wszystkich narodów³⁸.

Zadania badawcze na przyszłość

Na koniec chciałbym zasygnalizować dwa problemy badawcze warte dalszych studiów. Pierwszy z nich dotyczy środowiska niemieckich socjalistów w czasie II wojny światowej. Jak wiadomo, większość z nich podpisała Niemiecką Listę Narodową kategorii 2 lub 3³⁹. Byli oni masowo wcielani do Wehrmachtu od 1941 r., a spora część z nich zdezerterowała lub próbowała uniknąć wojska poprzez samo-okaleczenie. Obecnie prowadzone są studia nad okolicznościami wyroków śmierci i egzekucji wśród tej grupy. Warto także przyjrzeć się bliżej ponadnarodowej sieci kontaktów łódzkich socjalistów po 1945 r. Na podstawie kolekcji Heike i materiałów z łódzkich archiwów można zidentyfikować i zbadać te powiązania. Drugi problem dotyczy historii kościelnej. Mam na myśli konflikty narodowościowe w Kościele Ewangelicko-Augsburskim i podział Kościoła wzdłuż granic państwowych. Jak dotychczas nie wzbudziły one większego zainteresowania, pomimo istnienia licznych świadectw w językach niemieckim i polskim⁴⁰.

³⁸ MOB Herne, Spuścizna Heike, sygn. Ts 003 – K 0082, 28 X 1986, Richter do Heike: „Nicht ich habe die Zersplitterung herbeigeführt (...). Hätte ich das 1946 gehnt und mich nicht nach all diesen Denunziationen und Diskriminierungen trotzdem mit den Vertretern der ‚Arbeitsgemeinschaft deutscher Pastoren‘ angeführt von Kleindienst, Kneifel, Schmidt u.a. zusammengesetzt! Dies zum Grundsätzlichen. Es ist also keine Animosität, sondern eine klare, deutliche Abgrenzung. (...) Was mich an Kneifel und Gastpary stört, ist die Überbetonung des Nationalen. Die Kirche kann nicht auf einer nationalen oder nationalistischen Basis stehen, sondern allein auf Gottes Wort, Glauben und Kirche in allen Völkern“. Pastory Edmund Kneifel (1896–1993) i Woldemar Gastpary (1908–1984) popierali narodowe postawy w Kościele Ewangelicko-Augsburskim.

³⁹ M. Turski, *Vom Versuch, Biografien zu nationalisieren. Die Deutsche Volksliste in der Region Lodz: Vorgeschichte, Umsetzung und Nachwirkungen 1914–1960*, Paderborn 2026, seria „Fokus“, nr 20. Tam biogramy Alfonsa Kurta i Jerzego Minnicha.

⁴⁰ Vide: A. Kossert, „Nieprzejeđnane sprzeczności?“ *Napięcia narodowe w protestantyzmie łódzkim w latach 1918–1939*, [w:] *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*, red. B. Milerski, K. Woźniak, Łódź 1998, s. 151–174.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Państwowe Łódź

Akta Miasta Łodzi, Wydział Prezydialny, sygn. 66443

Martin-Opitz-Bibliothek

Spuścizna Otto Heikego, sygn. TS003 – K 0082

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Cesarski J., *PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939*, Warszawa 1987.

Döblin A., *Podróż po Polsce*, Warszawa 2000.

Heike O., *Die deutsche Arbeiterbewegung in Polen 1835–1945*, Dortmund 1969.

Heike O., *Leben im deutsch-polnischen Spannungsfeld: Erinnerungen und Einsichten eines deutschen Journalisten aus Lodz*, Essen 1989.

Szczypiorski A., *Początek*, Poznań 2001.

MAPY • MAPS

Thiem E., *Die Ortsgruppen der NSDAP*, Księgarnia S. Seipelt (Łódź) 1943; <https://polona.pl/item-view/6ec01a08-2870-43b0-b605-ef24ee2b9d9c?page=0>

Thiem E., *Plan von Litzmannstadt*, Księgarnia S. Seipelt (Łódź) 1942, https://www.europeana.eu/de/item/463/item_PIR2WPQERTBS4DSOQDUB3GJX4RND0XXO

PRASA • PRESS

„Freie Presse” 1937.

„Kurjer Łódzki” 1926.

„Litzmannstädter Zeitung” 1940.

„Lodzer Volkszeitung” 1939.

„Naprzód” 1927.

OPRACOWANIA • STUDIES

Blachetta-Madajczyk P., *Klassenkampf oder Nation? Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997, seria „Schriften des Bundesarchivs”, nr 49.

Bömelburg H.J., *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-190-6>

Effenberger E., *Erst gerufen und dann vertrieben*, [w:] *Mitteilungen der Heimatkreisgemeinschaft der Deutschen aus dem Lodzer Industriegebiet*, t. 18, 1996, s. 1–9; t. 19, 1997, s. 1–9; t. 20, 1998, s. 1–21.

Fuchs T., *Die verlorene Welt und die anderen: Deutsche, Polen und Juden im Spiegel der deutschen Lodz-Historiographie. Eine Betrachtung am Beispiel der Arbeiten von [Eugen] Oskar Kossmann und*

- Otto Heike, [w:] *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939. Eine schwierige Nachbarschaft*, red. J. Hensel, Osnabrück 1999, s. 87–99. <https://doi.org/10.3790/978-3-88640-400-1.1999.87>
- Kessler W., *Lodz nach Lodz. Beobachtungen zu Erinnerung und Gedächtnis der Deutschen aus Lodz nach 1945*, [w:] *Lodz jenseits von Fabriken, Wildwest und Provinz. Kulturwissenschaftliche Studien über die Deutschen in und aus den polnischen Gebieten*, red. S. Dyroff, K. Radziszewska, I. Röskau-Rydel, München 2009, seria „Polono-Germanica”, nr 4, s. 151–169.
- Kmieciak P., *Niemcy, nie naziści. O niemieckich antyfaszystach w II RP*, [w:] *Krytyka Polityczna*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/historia/niemcy-nie-nazisci-o-niemieckich-antyfaszystach-w-ii-rp/> (dostęp: 7.10.2023).
- Kosmala B., *Juden und Deutsche im polnischen Haus. Tomaszów Mazowiecki 1914–1939*, Berlin 2001, seria „Dokumente – Texte – Materialien”, nr 28.
- Kossert A., „*Nieprzejednane sprzeczności?*” *Napięcia narodowe w protestantyzmie łódzkim w latach 1918–1939*, [w:] *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*, red. B. Milerski, K. Woźniak, Łódź 1998, s. 151–174.
- Meissner L., *Die deutschen Gegner des Nationalsozialismus in Lodz 1933–1939*, [w:] *Studien und Forschung zur Deutschland- und Österreichkunde in Polen*, red. L. Meissner, G. Pawłowski, Warszawa 2011, s. 354–384.
- Meissner L., *Na pograniczu „Ostforschung”. Przyczynek do historycznego pisarstwa i biografii politycznej Ottona Heike*, [w:] *Otto Heike. Niemiecki dziennikarz z Łodzi jako historyk. Konferencja naukowa Komisji do Spraw Historii Niemców w Polsce i Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 18 listopada 2002 r.*, Herne 2004, s. 23–41.
- Puś W., Pytlas S., *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa 1979.
- Sobiczewski B., *Otto Heike i Archiwum Miejskie w Łodzi w czasach II wojny światowej*, [w:] *Otto Heike. Niemiecki dziennikarz z Łodzi jako historyk. Konferencja naukowa Komisji do Spraw Historii Niemców w Polsce i Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 18 listopada 2002 r.*, Herne 2004, s. 67–80.
- Strobel G.W., *Das multinationale Lodz, die Textilmetropole Polens, als Produkt von Migration und Kapitalwanderung* [w:] *Wanderungen und Kulturaustausch im östlichen Mitteleuropa. Forschungen zum ausgehenden Mittelalter und zur jüngeren Neuzeit*, red. H.-W. Rautenberg, München 2006, s. 163–223. <https://doi.org/10.1524/9783486838626.163>
- Turski M., *Vom Versuch, Biografien zu nationalisieren. Die Deutsche Volksliste in der Region Lodz: Vorgeschichte, Umsetzung und Nachwirkungen 1914–1960*, Paderborn 2026, seria „Fokus”, nr 20. <https://doi.org/10.30965/9783657797356>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. Hans-Jürgen Bömelburg – zatrudniony w Instytucie Historycznym w Justus-Liebig-Universität Gießen. Od 2012 r. współprzewodniczący Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej; prezes Warmińskiego Towarzystwa Naukowego. Współpracuje blisko z Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie. Autor wielu cennych publikacji, w tym monografii *Lodz. Geschichte Einer Multicultural Industriestadt Im 20. Jahrhundert*

(2022), wydanej także w j. polskim pt. *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku* (2024).

Zainteresowania naukowe: wczesnonowożytna historia kultury, myśli i polityki Europy Wschodniej; historia stosunków polsko-niemieckich i Europy Środkowo-Wschodniej, historia regionów i miast Europy Wschodniej.



hans-juergen.boemelburg@geschichte.uni-giessen.de



Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki · University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

„ROCZNIK ŁÓDZKI” – CZASOPISMO I ŚRODOWISKO

SUMMARY

„Rocznik Łódzki” – magazine and community

„Rocznik Łódzki” is one of the oldest historical academic journals in Poland, with its first volume published in 1928. After a hiatus caused by World War II and the unfavorable climate for publishing historical journals during the Stalinist era, it has been published continuously since 1958. The periodical is published by the Lodz Branch of the Polish Historical Society in co-edition with the State Archives in Lodz. For years, the journal was the most important place for publishing various types of scientific texts by representatives of the Lodz historical community. It also featured publications by outstanding researchers from other Polish scientific centers. „Rocznik Łódzki” has often been the place of scientific debut for historians representing various periods of our history, as texts on the history of Poland, Lodz, and the Lodz region definitely dominate. Many people were associated with the journal as editors, members of successive program councils, and authors. This text contains reflections on the nature and creation of the journal and the people associated with it through various functions and roles.

KEYWORDS: „Rocznik Łódzki”, historical journal, Lodz academic community

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)



Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** The author is the journal's editor in chief. He did not participate in the peer-review process.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-03. Verified: 2025-10-04. Accepted: 2025-10-26)

STRESZCZENIE

„Rocznik Łódzki” jest jednym z najstarszych historycznych czasopism naukowych w Polsce, którego pierwszy tom ukazał się w 1928 r. Po przerwie wywołanej II wojną światową i brakiem klimatu dla wydawania czasopism historycznych w czasach stalinowskich, począwszy od 1958 r. nieprzerwanie ukazuje się do chwili obecnej. Periodyk wydawany jest przez Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego w koedycji z Archiwum Państwowym w Łodzi. Pismo przez lata było najważniejszym miejscem zamieszczania różnego typu tekstów naukowych przez przedstawicieli łódzkiego środowiska historycznego. Na jego łamach publikowali także znakomici badacze z innych polskich ośrodków naukowych. „Rocznik Łódzki” nieraz stanowił miejsce naukowego debiutu dla historyczek i historyków reprezentujących różne epoki naszych dziejów, gdyż zdecydowanie dominują teksty z zakresu historii Polski, Łodzi i regionu łódzkiego. Z pismem jako redaktorzy, członkowie kolejnych rad programowych i autorzy związanych było bardzo wiele osób. Niniejszy tekst zawiera refleksje odnoszące się do charakteru i kreacji czasopisma oraz ludzi z nim związanych poprzez różne funkcje i odgrywane role.

SŁOWA KLUCZOWE: „Rocznik Łódzki”, czasopismo historyczne, łódzkie środowisko naukowe

Wprowadzenie

„Rocznik Łódzki” to jedno z najdłużej ukazujących się w naszym kraju czasopism historycznych, a nawet można pokusić się o stwierdzenie, że również w skali polskich periodyków naukowych. Bowiem jego pierwszy numer ukazał się przed blisko stu laty, a mianowicie w 1928 r. Od samego początku czasopismo jest związane z Oddziałem Łódzkim Polskiego Towarzystwa Historycznego (OŁ PTH), który także niebawem obchodzić będzie jubileusz 100-lecia istnienia (2027). Czy jest to na tyle istotne pismo, aby poddawać go refleksji historycznej i poświęcać mu teksty naukowe? Moim zdaniem zdecydowanie tak i mało tego, uważam, iż zbliżające się jubileusze stulecia istnienia OŁ PTH i „Rocznika Łódzkiego” stanowią znakomitą okazję, aby w niedalekiej przyszłości podjąć poważną naukową analizę zawartości treści, roli i znaczenia, jaką przez ten długi okres odgrywał periodyk wydawany przez największy w kraju od kilku lat oddział w strukturze PTH. Według mnie o pozycji pisma świadczy jeszcze inny czynnik. Trudno przystąpić do badań nad tzw. tematami regionalnymi, aby nie sięgnąć do 74 dotychczas opublikowanych tomów „Rocznika”. Liczba cytowań tekstów zamieszczonych w periodyku w minionych latach jest tak znaczna, że może on z powodzeniem konkurować pod tym względem z najważniejszymi polskimi czasopismami historycznymi. W niniejszym tekście postaram się w syntetycznej formie przybliżyć „Rocznik Łódzki” poprzez pryzmat charakteru i roli pisma oraz ludzi z nim związanych w odniesieniu do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Moje refleksje są przede wszystkim wynikiem analizy 74 dotąd wydanych tomów „Rocznika”, ponadto zachowanych materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Łodzi i w zbiorach OŁ PTH, ale także, konkluzji, zdaję sobie sprawę, że może subiektywnych, wynikających z moich 40-letnich związków z PTH i pracy przez ponad dwie dekady w redakcji periodyku. „Rocznik Łódzki” nie doczekał się jeszcze poważniejszego, całościowego opracowania, a jedynie wątki odnoszące się do pisma, odnaleźć można przy okazji publikacji związanych z kolejnymi okrągłymi rocznicami Oddziału czy Archiwum Państwowego w Łodzi lub też łódzkiego środowiska historycznego¹.

Tradycja i współczesność czasopisma

Początki „Rocznika Łódzkiego” sięgają lat dwudziestych XX w., kiedy to niemal w tym samym momencie w mieście pozbawionym szkoły wyższej powstały dwa czasopisma historyczne. W 1928 r. z inicjatywy pracowników łódzkiego Archiwum Akt Dawnych powstało pismo pt. „Rocznik Łódzki” subsydiowane przez władze samorządowe, a poświęcone przeszłości Łodzi i okolic. W latach 1928–1933 ukazały się trzy tomy tego periodyku². Rok później, czyli w 1929 r., członkowie OŁ PTH zdecydowali się wydawać czasopismo pod nazwą „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” („Rocznik OŁ”), w którym podjęto taką samą tematykę. W okresie międzywojnia zostały wydane również trzy tomy tego periodyku. Tom 1 za 1928 r. ukazał się w 1929 r.; tom 2 za lata 1929–1930 w 1930 r., w końcu tom 3 za lata 1931–1938 opublikowano w 1939 r. „Rocznik OŁ” od samego początku borykał się z poważnymi trudnościami finansowymi, stąd tak znaczne opóźnienia kolejnych wydań. Redaktorem naczelnym „Rocznika OŁ” był ówczesny założyciel i prezes Oddziału Zygmunt Lorentz, a Komitet Redakcyjny stanowiły kolejne Zarządy OŁ PTH, m.in.: dr Gryzelda Missalowa, dr Jadwiga Krasicka, Cecylia Świderkówna, Zygmunt Hajkowski, dr Zofia Erdmanowa, Adam Ferens³.

¹ Vide m.in.: R. Rosin, „Rocznik Łódzki” t. 1–10:1958–1965, „Rocznik Łódzki” (dalej: RŁ) 1965, t. (10)13, s. 241–255; *W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, red. A. Szymczak, M. Nartonowicz-Kot, Łódź 2007, s. 94–100.

² Redaktorem pisma był Józef Raciborski, kierownik Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, w redagowaniu wspierali go Bronisław Ziemięcki, prezydent m. Łodzi i Kazimierz Kaczmarczyk, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu.

³ „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” (dalej: ROŁ) 1928, t. 1, s. 90–98; J. Kita, *Związki założycieli Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z Uniwersytetem Jagiellońskim*, [w:] *Krakowska szkoła historyczna a Polskie Towarzystwo Historyczne. Studia historiograficzne*, red. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2017, s. 147–164.

Od początku zaistnienia „Rocznika OŁ” najważniejsze tematy pojawiające się na jego łamach oscyływały wokół studiów nad historią Łodzi i okręgu łódzkiego. Były to nie tylko artykuły, ale także cenne edycje źródłowe, m.in.: raporty Stanisława Staszica i Rajmunda Rembielińskiego z objazdów po miastach i miasteczkach regionu w poszukiwaniu ośrodków zdolnych do umiejscowienia w nich przemysłu włókienniczego; pamiętniki dowódców z powstania styczniowego (Alfonsa Parczewskiego i Józefa Oxińskiego) czy też dokumenty dotyczące strajku szkolnego w 1905 r.⁴ Poważne znaczenie dla współczesnych badań nad łódzkim środowiskiem historycznym i funkcjonowaniem OŁ PTH mają zamieszczone w poszczególnych tomach działy „Sprawy Oddziału” i „Bibliografia regionalna”. Są one szczególnie cenne ze względu na zniszczenie znacznej części dokumentacji aktowej Oddziału. Na łamach pierwszych trzech tomów „Rocznika OŁ” publikowali zarówno przedstawiciele miejscowego środowiska, m.in.: Gryzelda Missalowa, Zygmunt Lorentz, Ludwik Waszkiewicz, Jan Dylík, Roman Kaczmarek, Przeclaw Smolik, Jadwiga Krasicka, Cecylia Świderkówna, Adam Stebelski, Anna Rynkowska, Tadeusz Landecki⁵, jak również znani badacze wywodzący się z krajowych ośrodków akademickich, jak Władysław Konopczyński, Natalia Gąsiorowska-Grabowska, Zdzisław Stieber, Kazimierz Nitsch, Tymoteusz Sawicki⁶.

Należy podkreślić, iż „Rocznik OŁ” był drugim, po „Przeglądzie Historycznym”, czasopismem afiliowanym przy PTH (trzecim od 1935 r. była lwowska „Ziemia Czerwieńska”). W dniu 6 grudnia 1937 r. odbyło się we Lwowie spotkanie redaktorów wszystkich ukazujących się wówczas periodyków historycznych w II RP. Pod wpływem ówczesnego prezesa PTH prof. Ludwika Kolankowskiego uznano, że naczelnymi pismami krajowego środowiska historycznego będą „Kwartalnik Historyczny” i „Przegląd Historyczny”. Natomiast „Rocznik OŁ”, wraz z innymi periodykami, takimi jak „Archeion”, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” i kilka innych, miały mieć charakter regionalny lub fachowy⁷.

⁴ Trzy raporty Rajmunda Rembielińskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego, z objazdu obwodu łęczyckiego w roku 1820, opr. Z. Lorentz, ROŁ 1928, t. 1, s. 43–70; Raport Prezesa Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej o stanie przemysłu włókienniczego w r. 1828, opr. Z. Lorentz, ROŁ 1929–1930, t. 2, s. 173–192; Alfons Parczewski, Powstanie styczniowe w okolicach Łodzi. Wspomnienia z lat chłopięcych, ROŁ 1929–1930, t. 2, s. 193–213; Józef Oxiński, Wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku, ROŁ 1931–1938, t. 3, s. 157–379; Kilka dokumentów do dziejów strajku szkolnego w Piotrkowie Tryb. w r. 1905, opr. L. Waszkiewicz, ROŁ 1929–1930, t. 2, s. 214–223.

⁵ Na temat tych badaczy szerzej vide: J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000.

⁶ Vide: *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994.

⁷ T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006, s. 163–164.

Oddział Łódzki przed wybuchem wojny był jednym z nielicznych w strukturze PTH prowadzącym ożywioną aktywność wydawniczą. Nie powinno być więc zaskoczeniem, że reaktywując działalność po II wojnie światowej, członkowie Oddziału pragnęli kontynuować te chlubne tradycje. Tym bardziej, iż pojawiły się nowe zdecydowanie korzystniejsze warunki dzięki utworzeniu Uniwersytetu Łódzkiego i powstaniu w tej uczelni akademickiego środowiska historycznego. Dyskusja nad przywróceniem w Łodzi pisma naukowego historyków miała już miejsce na walnym zebraniu członków Oddziału w 1946 r. Takie działania mogły nawet zostać podjęte, na co może wskazywać sprawozdanie Zarządu Oddziału Łódzkiego z 1948 r. Czytamy w nim, że ustalono ostatecznie plan tomu czwartego pisma nazwanego już wówczas „Rocznik Łódzki”⁸. Niestety do wydania nie doszło, najpewniej narastanie systemu stalinowskiego, kontrolującego także swobodę wypowiedzi naukowej, uniemożliwiło jego publikację. Ponadto w kolejnych latach zrealizowanie tego przedsięwzięcia napotkało na problem jeszcze innej natury. Mianowicie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych prawo własności do periodyku otrzymało Łódzkie Towarzystwo Naukowe, którego władze podejmowały kroki celem wydawania pod patronatem Towarzystwa pisma o szerszym, ogólnohumanistycznym profilu⁹. Stąd też zaniechanie publikowania „Rocznika Łódzkiego”, jak można wnosić, miało na celu niestwarzanie konkurencji dla innego periodyku. Niestety nie udało się znaleźć innych źródeł, poza sprawozdaniem Zarządu Oddziału, które potwierdziłyby moje przypuszczenia. Ponadto na przeszkodzie wznowienia „Rocznika” mogły także stać względy finansowe, jak również nie bez znaczenia były ograniczone możliwości poligraficzne. Tak więc przygotowywany do wydania tom czwarty „Rocznika” ponownie nie miał szczęścia i trzeba było poczekać jeszcze kilka lat na jego edycję.

Dopiero po przełomie październikowym 1956 r. pojawiły się bardziej sprzyjające warunki do podjęcia na nowo starań o wznowienie łódzkiego czasopisma historycznego. Według Ryszarda Rosina, już na przełomie lat 1956 i 1957 zawiązał się Komitet Redakcyjny, którego działania zaowocowały ukazaniem się w grudniu 1958 r. pierwszego powojennego tomu „Rocznika Łódzkiego”, który otrzymał podwójną numerację 1 (4). Rozmyślnie nawiązano więc do edycji międzywojennych tomów obu czasopism – „Rocznika Łódzkiego” i „Rocznika OŁ”. Pierwszym redaktorem nowego (starego) „Rocznika” został mediewista, prof. Stanisław Franciszek Zajączkowski, który przybył w 1945 r. do powstającej

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Polskie Towarzystwo Historyczne (dalej: PTH), sygn. 16, Sprawozdanie z działalności Zarządu 1945–1948, s. 7, 11.

⁹ APŁ, PTH, sygn. 17, Sprawozdanie z działalności Zarządu 1949–1951, s. 6.

łódzkiej uczelni z Wilna¹⁰. Funkcję sekretarza objął Roman Kaczmarek – archiwista, edytor źródeł i regionalista, a skład Redakcji jako członkowie uzupełniali uznani łódzcy historycy: Bohdan Baranowski, Józef Dutkiewicz i Gryzelda Misalowa¹¹. Należy zaakcentować, iż Redakcja nawiązywała formalnie i merytorycznie do tomów wydanych w międzywojniu celem: „zadokumentowania ciągłości badań łódzkiego ośrodka historycznego nad dziejami regionalnymi”, o czym informowano czytelników w nocie *Od Redakcji*, w której dalej czytamy: „Uznajemy również słuszność głównych linii badawczych wytyczonych przez przedwojennych łódzkich historyków i niemal w całości akceptujemy dla dzisiejszych potrzeb wysunięte węzłowe zagadnienia w tomie 3 „Rocznika” z 1939 r. w artykule Z. Lorentza”¹². Jednocześnie dla podkreślenia tej ciągłości tradycji wydawniczej wprowadzono wspomnianą wcześniej podwójną numerację. Ta podwójna numeracja stosowana była permanentnie w kolejnych tomach, aż do 29, który ukazał się w 1980 r. Wówczas to wprowadzono już tylko jeden numer tomu, a ówczesna Redakcja uzasadniała ten krok następującymi słowami: „(...) dla wszystkich naszych czytelników jest obecnie oczywiste, że <<Rocznik Łódzki>> kontynuuje tradycje. Sytuacja dojrzała do tego, żeby zrezygnować z podwójnej numeracji”¹³. Zmiana ta ponoć wywołała jednak pewne zamieszanie, a ponadto nie wszyscy członkowie Oddziału przyjęli ją z aprobatą¹⁴.

Podjęcie wydawania „Rocznika Łódzkiego” przez OŁ PTH miało swoje wielce pozytywne aspekty. Łódzkie środowisko historyczne otrzymało platformę do publikowania wyników swoich prac badawczych, a z pewnością konstatacja ta szczególnie odnosi się do młodszej części kadry naukowej. Wskazywała na to chociażby prof. Helena Brodowska w swoich opublikowanych wspomnieniach¹⁵.

Tematyka zamieszczanych na łamach „Rocznika” tekstów dotyczyła przede wszystkim przeszłości ziem województwa łódzkiego czy też Polski Centralnej. Publikujący autorzy, zarówno uznane autorytety, jak i młodzi adepci, starali się jednak najczęściej ujmować przeszłość poszczególnych regionów dostrzegając ich związek z całością dziejów ojczystych, a niekiedy nawet powszechnych. Przy takim ujęciu badania regionalne mogły stać się istotnym elementem całokształtu prac

¹⁰ Szerzej *vide*: J. Kita, *Luminarze nauki polskiej w Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Łódź 2015.

¹¹ R. Rosin, *Łódzkie roczniki historyczne*, [w:] *Bibliografia „Rocznika Łódzkiego” (1928–1933), „Rocznika Oddziału Łódzkiego PTH” (1928–1939) i „Rocznika Łódzkiego” (1958–1979)*, opr. K. Lang, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1979, s. 5.

¹² *Od Redakcji*, RŁ 1958, t. 1(4), s. 5.

¹³ *Od redakcji*, RŁ 1980, t. 29, s. 5.

¹⁴ *W służbie historii i społeczeństwa...*, s. 95.

¹⁵ Pierwszą swoją pracę naukową opublikowała właśnie na łamach „Rocznika Łódzkiego”, *vide*: H. Brodowska, *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia*, Łódź 1994, s. 197.

nad historią Polski. Należy ponadto zaznaczyć, iż region, który znajdował odbicie w pracach zamieszczanych w „Roczniku”, był zupełnie wyjątkowym zjawiskiem w skali ziem polskich. Aby bronić powyżej wyrażonej konstatacji, przywołam opinię wyrażoną na temat regionu łódzkiego przez znakomitego badacza prof. Stanisława Herbsta: „Ale cóż to był za osobliwy region. Nie tylko wieś – nie zawsze spokojna i wesoła – ale wielki okręg przemysłowy za skomplikowanymi sprawami kapitału międzynarodowego, produkcji i walki klasowej, specyficzną strukturą narodowościową”¹⁶. Analiza spisów treści kolejnych tomów wykazuje szeroki zasięg chronologiczny i rozległość tematyczną zamieszczanych publikacji, jednak zdecydowaną przewagę mają teksty dotyczące wieku XIX i historii najnowszej. Należy przy tym podkreślić, że od wielu lat kolejne redakcje starały się pozyskiwać badaczy zajmujących się również dziejami powszechnymi. Ze strony redakcyjnej zniknął nawet podtytuł wskazujący na ograniczenie terytorialne problematyki. Tytuł „Rocznik Łódzki” ma odnosić się do miejsca wydawania periodyku, a nie regionalnego wymiaru treści tekstów. Czasopismo zgodnie z oczekiwaniami części środowiska powinno wyjść poza region. Ale czy nadal będzie kontynuatorem tradycji nawiązującej do wskazań jego założyciela Zygmunta Lorentza?

W pierwszych latach po wznowieniu edycji czasopisma jednym z najistotniejszych problemów, z jakim należało się mierzyć, był brak ustabilizowanych podstaw finansowych. Trudności wynikały przede wszystkim stąd, że PAN przyznawała bardzo skromne środki Zarządowi Głównemu PTH na działalność wydawniczą. Ponadto nie można było liczyć na subwencje od terenowych władz administracyjnych, gdyż te zobligowane centralnymi ustawami nie mogły przekazywać środków finansowych dla stowarzyszeń ogólnokrajowych dotowanych z budżetu państwa na tego typu działalność. Oddział Łódzki PTH wchodził przecież w skład struktur takiego stowarzyszenia. W połowie lat siedemdziesiątych wydawanie „Rocznika” zostało wręcz zagrożone, ponieważ nowe przepisy PAN zupełnie wyeliminowały możliwość dotowania czasopism oddziałów terenowych PTH. Skromne środki pozyskiwane przez Oddział Łódzki ze składek członkowskich nie mogły pokryć kosztów wydawniczych, stąd też należało poszukiwać innych dróg finansowania prowadzonej działalności wydawniczej.

Na szczęście sytuacja ta zbiegła się w czasie z reformą administracyjną przeprowadzoną w 1975 r. Władze Oddziału zdecydowały się więc poszukiwać pomocy finansowej u nowych władz administracyjnych i politycznych. Początkowo pozyskano ją w formie wykonywanego zlecenia od władz utworzonego woj. miejskiego łódzkiego. W zamian za pozyskane dotacje Oddział przekazywał część nakładu „Rocznika” instytucji zlecającej, która to przekazywała tomy do bibliotek

¹⁶ RŁ 1971, t. 15(18), s. 5.

publicznych i szkolnych na terenie Łodzi i województwa. Niestety taka zależność finansowa powodowała, że instytucja zlecająca zbyt mocno ingerowała w tematykę podejmowaną w danym tomie. Niejako określonym rozwiązaniem stało się nawiązanie bliższych kontaktów z młodymi urzędami wojewódzkimi w ościennych województwach, dla których współudział w wydawaniu periodyku naukowego był z pewnością prestiżowym. Najpierw pozyskiwano środki z Piotrkowa Tryb., Sieradza i Skierniewic, a od drugiej połowy lat osiemdziesiątych także z Płocka. Monopol władz łódzkich został więc niejako złamany. Symbolem współfinansowania „Rocznika” przez wspomniane urzędy wojewódzkie stało się wprowadzenie podtytułu na stronie tytułowej periodyku, który brzmiał „Wydawnictwo poświęcone dziejom ziem województw: łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego i skierniewickiego”. Z początkiem XXI w. został on zastąpiony podtytułem „Wydawnictwo poświęcone dziejom Łodzi i ziem województwa łódzkiego”. Podtytuł ten został dopiero usunięty począwszy od t. 67 z 2017 r.

Ustabilizowana przez pewien okres sytuacja finansowa pisma została ponownie zachwiana w wyniku transformacji ustrojowej po 1989 r. Dotychczasowi sponsorzy przeżywając trudności finansowe w początkach lat dziewięćdziesiątych wycofali się z dotowania periodyku. Ówczesny Zarząd Oddziału został zmuszony do poszukiwania innego rozwiązania, co doprowadziło do podpisania porozumienia z dyrekcją Archiwum Państwowego w Łodzi. Począwszy od 1996 r., na mocy tej umowy, „Rocznik Łódzki” wydawany jest pod wspólnym szyldem OŁ PTH i Archiwum Państwowego w Łodzi. Porozumienie cyklicznie jest przedłużane i już blisko od trzech dekad łódzkie Archiwum gwarantuje w poważnym stopniu podstawy finansowe dla czasopisma. Należy jednak podkreślić, iż w tym okresie fundusze na edycję periodyku pozyskiwane były jeszcze z innych źródeł, m.in. z: Komitetu Badań Naukowych, łódzkiego Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu miasta Łodzi, Zarządu Głównego PTH oraz ze środków własnych Oddziału pochodzących z kosztów pośrednich uzyskanych z finansowania prac nad monografiemi miast regionu.

Przez kilka dekad „Rocznik Łódzki” drukowany był przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Łodzi. Niestety w latach osiemdziesiątych XX w. cykl wydawniczy zaczął się znacznie wydłużać i opóźnienia w realizacji zleceń w tym Wydawnictwie dochodziły nawet do trzech lat¹⁷. Dopiero w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia w warunkach gospodarki wolnorynkowej te komplikacje zostały rozwiązane. Skład i druk kolejnych tomów powierzono najpierw Wydawnictwu Naukowemu „Ibidem”, a następnie zajął się tym

¹⁷ Tytułem przykładu tom złożony pod koniec 1986 r. ukazał się dopiero w 1990 r. *Vide: W służbie historii i społeczeństwa...*, s. 99.

Dom Wydawniczy Księży Młyn, którego warunki finansowe i edytorskie były optymalne do zaakceptowania. Współpraca z tym drugim Wydawnictwem trwa nadal już od ponad dwóch dekad, ale obecnie jest ono odpowiedzialne jedynie za druk, gdyż składem i łamaniem kolejnych tomów z powodzeniem zajmuje się dr Tomasz Pietras z Instytutu Historii UŁ.

W ciągu kilkadziesiąt lat ukazywania się „Rocznika” zmieniała się jego szata edytorska. Odnosząc się tylko do okresu po 1958 r. wpływ na to miały nie tylko zmieniające się możliwości graficzne sztuki drukarskiej, ale także, a może przede wszystkim, uwarunkowania finansowe, czyli najczęściej polityka kosztów oszczędnościowych przy edycji kolejnych tomów. Przez trzydzieści lat okładka periodyku była dosyć prosta, utrzymana w tonacji czarno-białej, bez żadnych ilustracji i elementów graficznych (ryc. 1). Dopiero uzyskanie pewnej stabilizacji finansowej w ostatniej dekadzie XX w. przyniosło wyraźną zmianę. Wprowadzono wówczas m.in. nową okładkę, która uzyskała kolor, a ponadto pojawiła się na niej grafika, wskazująca na obszar, którego tematycznie miały dotyczyć zamieszczone teksty. Do reformy administracyjnej z 1999 r. grafika prezentowała więc obszar pięciu województw, a od początku nowego tysiąclecia było to jedynie województwo łódzkie, z wyróżnieniem miasta Łodzi (ryc. 2, 3). Taka niezmienną okładka i układ wewnętrzny pisma zachowywane były niezmiennie do tomu 73 z 2023 r. Jeszcze poważniejsze zaangażowanie finansowe ze strony współwydawcy, czyli Archiwum Państwowego w Łodzi pozwoliło najpierw na zmianę layoutu, którego pomysłodawcą jest dr T. Pietras, a tom 74 za 2024 r. ukazał się z jakże odmienioną okładką (ryc. 4), którą zaprojektowała dr Joanna Apanowicz z Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ. Ponadto w ostatnich tomach pojawiły się kolorowe strony i fotografie. Obecnie „Rocznik Łódzki” spełnia pod względem edytorskim najwyższe standardy wydawnicze.

Warto jednocześnie podkreślić, iż pomimo wprowadzanych wcześniej ewolucyjnych, a obecnie można powiedzieć rewolucyjnych zmian graficznych i edytorskich, począwszy od 1958 r., w zasadzie niezmienna pozostaje tradycyjna wewnętrzna struktura pisma. Na przestrzeni blisko siedmiu dekad, poza dwoma tomami¹⁸, główną częścią składową „Rocznika” są działy „Rozprawy i artykuły” oraz „Drobne prace i materiały”. Ich uzupełnienie stanowią działy „Recenzje” i „Sprawozdania” (wcześniej „Kronika”), w którym odnotowywane są wszelkie przejawy życia naukowego regionu bądź te, w których uczestniczyli członkowie Oddziału. Ponadto w niektórych tomach, głównie monotematycznych lub specjalnych, umieszczane bywają przedmowy lub wstępy, a wyraźnie okolicznościowym

¹⁸ Te wyjątki to t. 3(6), który składał się tylko z działu „Rozpraw i artykułów” (zdecydowały sprawy finansowe) oraz t. 24(27), w którym nie było działu „Prace drobne i materiały”.

działem są „Pro memoria” podyktowane potrzebą chwili. Począwszy od 1962 r. obok spisu treści w j. polskim zamieszczano je także w językach angielskim i rosyjskim (z tego drugiego Redakcja zrezygnowała począwszy od t. 67 z 2017 r.).

Ludzie „Rocznika”

Po reaktywowaniu periodyku przez pierwszą dekadę zmieniano często składy redakcji i redaktorów odpowiedzialnych za kolejne tomy. Polityka taka nie sprzyjała jednak efektywnej pracy, dlatego też władze Oddziału w 1969 r. zdecydowały się dokonać reorganizacji. Wprowadzono wówczas stałą funkcję redaktora naczelnego i sekretarza naukowego, a ponadto powołano stały Komitet Redakcyjny, a nieco później również utworzono Radę Programową. Do momentu wprowadzenia tych zmian panowała zasada, iż tomy ogólne redagował Stanisław F. Zajączkowski (do 1964 r.) bądź w przypadku tomów monotematycznych specjaliści z jakiejś dziedziny historii lub też członkowie Komitetu Redakcyjnego. Z kolei wydania specjalne w tym okresie redagowali B. Baranowski, J. Dutkiewicz i G. Missalowa. Odpowiedzialną funkcję sekretarzy w latach 1958–1969 kolejno sprawowali: do 1961 r. – R. Kaczmarek, t. 1(4)–4(7); 1962–1965 – Ryszard Rosin, t. 5(8)–10(13); 1966–1969 – Józef Śmiałowski, t. 11(14)–13(16).

Zmiany wprowadzone w czerwcu 1969 r. zostały zatwierdzone przez Sekretarza Naukowego PAN decyzją z 17 grudnia 1969 r.¹⁹ i funkcjonują one do chwili obecnej. Kolejni redaktorzy naczelni „Rocznika Łódzkiego” to: specjalista z zakresu nauk pomocniczych historii doc. R. Rosin w latach 1969–1975, redagował tomy 14(17)–20(23); a dalej badaczka dziejów polskiego międzywojnia, prof. Barbara Wachowska w latach 1976–1993, która przygotowała do wydania aż 20 tomów periodyku – t. 21(24)–40; po jej niespodziewanej rezygnacji tom 41 w 1994 r. redagował ówczesny prezes OŁ PTH, mediewista prof. Jan Szymczak. Kolejne 3 tomy, 42–44, przygotował do druku jako redaktor naczelny, badacz XIX stulecia, prof. Stefan Pytlas, znawca dziejów burżuazji i przemysłu łódzkiego, a po nim funkcję tę sprawował prof. Edward Wiśniewski, badacz dziejów Rosji. Pod jego redakcją ukazało się sześć tomów w latach 1998–2003 (t. 45–50). W 2004 r. roku nastąpiła kolejna zmiana i redaktorką naczelną „Rocznika Łódzkiego” została prof. Maria Nartonowicz-Kot, specjalizująca się w społeczno-politycznych dziejach międzywojnia polskiego i regionalistka. Pod jej redakcją do 2015 r. wydanych zostało 13 tomów (t. 51–63). Po jej przedwczesnej śmierci

¹⁹ J. Włodarczyk, *Sprawozdanie z działalności Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego za okres od 16 IV 1969 r. do 21 IV 1971 r.*, RŁ 1971, t. 16(19), s. 515; W 1971 r. wydano w tej sprawie Zarządzenie Polskiej Akademii Nauk wprowadzające stałych redaktorów naczelnych czasopism, *vide: W służbie historii i społeczeństwa...*, s. 96.

redaktorem naczelnym periodyku od 2016 r. został prof. Jarosław Kita, zajmujący się historią społeczno-gospodarczą XIX i XX w. Za jego redaktorstwa do chwili obecnej ukazało się 11 tomów, od 64 do 74.

Począwszy od tomu 59 z 2012 r. Komitet Redakcyjny został poszerzony o funkcję zastępcy redaktora naczelnego, którym został najpierw prof. Jarosław Kita, a od 2016 r. pełni ją prof. Krzysztof Lesiakowski, badacz dziejów PRL, zajmujący się m.in. biografistyką.

Istotną rolę w przygotowaniu tomów do druku odgrywają sekretarze Redakcji. Po zmianach w strukturze redakcyjnej po 1969 r. byli nimi kolejno: prof. Ludwik Mrocza w latach 1970–1972, t. 14(17)–16(19); prof. Paweł Samuś, badacz dziejów społeczno-politycznych międzywojnia, od 1973–1975, t. 17(20)–20(23); prof. Stefan Pytlas w latach 1976–1982, t. 21(24)–32; prof. Maria Nartonowicz-Kot, pomiędzy 1983 a 2003, t. 33–50; prof. Jarosław Kita w latach 2004–2011, t. 51–58; dr Tomasz Pietras, od t. 59 z 2012 r. do chwili obecnej, specjalista z zakresu nauk pomocniczych historii i regionalista.

Przez cały powojenny okres istnienia periodyku w Komitecie Redakcyjnym, a następnie w Radzie Programowej zasiadali najczęściej uznani badacze związani przede wszystkim z łódzkim środowiskiem historycznym. Reprezentowali oni, poza starożytnością, wszystkie epoki historyczne i różne płaszczyzny badawcze. Ze względu na profil pisma dominowali jednak badacze zajmujący się dziejami ojczystymi. Byli to m.in.: mediewiści – Stanisław F. Zajączkowski, Alicja Szymczak, Ryszard Rosin; nowożytnicy – Bohdan Baranowski, Zofia Libiszowska, Wojciech Szczygielski; dziewiętnastowiecznicy – Alina Barszczewska-Krupa, Helena Brodowska, Józef Dutkiewicz, Gryzelda Missalowa, Stefan Pytlas, Józef Śmiałowski; a badacze historii XX w. reprezentowali: Kazimierz Badziak, Włodzimierz Kozłowski. Ponadto ze względu na bliską współpracę z Archiwum Państwowym w Łodzi do Komitetu Redakcyjnego wybierano archiwistów: Roman Kaczmarek, Mieczysław Bandurka, Maciej Janik, Piotr Zawilski. Należy ponadto nadmienić, iż w latach 1977–1993, kiedy Zarząd Oddziału uzyskiwał na „Rocznik” dofinansowanie z kilku województw Polski centralnej, do Komitetu Redakcyjnego zapraszano przedstawicieli tych województw (miejskie łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie, skierniewickie, płockie)²⁰.

²⁰ Do 1993 r., kiedy zakończyła się ta współpraca, w składzie Komitetu Redakcyjnego zasiadali: z woj. miejskiego łódzkiego – Jerzy Dyszkiewicz, Maciej Łukowski, Zbigniew Ołubek, z woj. skierniewickiego – Barbara Dzierżanowska, Elżbieta Putyńska, Marian Rożej, z woj. sieradzkiego – Maria Wiśnińska, z woj. piotrkowskiego – Maria Błaszczyk, Ryszard Szwed, z woj. płockiego – Danuta Kołodziej. Podaję na podstawie analizy składów Komitetu wykazywanych na stronach tytułowych kolejnych tomów „Rocznika Łódzkiego”.

Kiedy władze resortowe wprowadziły punktację czasopism naukowych, ich redakcje starały się pozyskiwać do składu komitetów naukowych i rad programowych uznanych badaczy z różnych ośrodków krajowych, a także zagranicznych. „Punktoza” wymusiła również na redakcji „Rocznika” pozyskanie takich historyków. Począwszy od 2012 r. w skład Rady Programowej periodyku wchodził bądź nadal wchodził: prof. Zbigniew Anusik (Łódź) – badacz epoki nowożytnej, prof. Kazimierz Badziak (Łódź) – zajmujący się historią społeczno-gospodarczą międzywojnia, prof. Teresa Kulak (Wrocław) – badaczka dziejów społecznych XIX i XX w., prof. Krzysztof Mikulski (Toruń) – specjalista parający się epoką nowożytną, prof. Regina Renz (Kielce) – historyczka dziejów społeczno-gospodarczych Polski międzywojennej, prof. Alicja Szymczak (Łódź) – mediewistka, prof. Leonid Zashkilnyak (Lwów) – badacz m.in. stosunków polsko-ukraińskich. Do momentu agresji Rosji na Ukrainę do Rady Programowej należał także prof. Giennadij F. Matwiejew (Moskwa), który został z niej wówczas wykluczony. Na jego miejsce, od 2022 r., zaproszono prof. Olgę Morozową (Mikołajów/Czerkasy). Ponadto od tego samego roku w skład Rady Programowej ponownie wchodzi archiwisci z Archiwum Państwowego w Łodzi (najpierw Kamila Pawełczyk-Dura, a obecnie Anna Drzewiecka), czyli z instytucji współwydającej periodyk.

Redakcja pisma kieruje i organizuje proces wydawniczy, wspierają ją w tym członkowie Rady Programowej. *Nota bene* najczęściej w niejednym czasopiśmie te rady są sztucznymi tworam, nadmiernie rozbudowanymi dla potrzeb parametryzacyjnych, a nieraz członkowie nawet nie pamiętają, że wchodzi od lat w ich skład. Zdecydowanie ważniejszą rolę odgrywają autorzy kierujący do czasopisma swoje teksty oraz recenzenci, którzy w poważnym stopniu decydują o jego poziomie merytorycznym.

Zgodnie z wymogami procedur publikacji naukowych istotną rolę w funkcjonowaniu każdego czasopisma odgrywają zewnętrzni recenzenci. Odkąd wprowadzony został obowiązek recenzyjny, Redakcja „Rocznika Łódzkiego” zawsze mogła liczyć na spore grono badaczy z różnych części Polski, którzy nie odmawiali pomocy w tym zakresie. Jednocześnie w związku z faktem, iż wydawcami periodyku są OŁ PTH i Archiwum Państwowe w Łodzi, do grona recenzentów można także zapraszać badaczy związanych z Uniwersytetem Łódzkim, jako odrębną jednostką. Jest to tym bardziej uzasadnione, że do Redakcji wpływają nieraz teksty dotyczące Łodzi i regionu przygotowane przez autorów spoza łódzkiej uczelni, a w UŁ przecież pracują historycy, znawcy tej problematyki. Biorąc pod uwagę jedynie ostatnią dekadę ukazywania się „Rocznika” zamieszczone w kolejnych tomach teksty recenzowało szereg specjalistów, m.in.: Zbigniew Anusik (Łódź), Piotr Biliński (Kraków), Wiesław Caban (Kielce), Tadeusz Dubicki (Częstochowa), Marek Dutkiewicz (Piotrków Tryb.), Jerzy Gapys (Kielce), Tomasz Gliniecki

(Sztutowo), Tadeusz Grabarczyk (Łódź), Maria Korybut-Marciniak (Olsztyn), Krzysztof Lesiakowski (Łódź), Robert Lipelt (Sanok), Wiesław Łach (Olsztyn), Romuald Łuczyński (Wrocław), Grzegorz Markiewicz (Łódź), Andrzej Niewiński (Lublin), Bożena Płonka-Syroka (Wrocław), Andrzej Przegaliński (Lublin), Marek Przeniosło (Kielce), Jan Snopko (Białystok), Tadeusz Srogosz (Częstochowa), Tadeusz Stegner (Gdańsk), Andrzej Stroynowski (Częstochowa), Jan Szymczak (Łódź), Przemysław Waingertner (Łódź), Jolanta Załęczny (Warszawa).

Począwszy od 1958 r., czyli nie wliczając edycji międzywojennych, na łamach pisma publikowało swoje prace ponad 400 autorek i autorów. Ze zrozumiałych względów, spoglądając przez pryzmat nadrzędnych założeń programowych „Rocznika”, przeważali miejscowi badacze, jednak nie byli to wyłącznie historycy, ale reprezentanci kilkunastu różnych dyscyplin naukowych: prawnicy, archeolodzy, socjologowie, historycy sztuki, ekonomiści, geografowie, politolodzy, literaturoznawcy, bibliotekoznawcy, etnologowie, historycy medycyny, pedagodzy, historycy oświaty i wychowania, architekci. W pierwszych latach po wznowieniu wydawania „Rocznika” wśród autorów pojawiali się w dużym stopniu doświadczeni historycy, którzy znani byli w ogólnopolskim środowisku. Tytułem przykładu w pierwszych tomach byli to: Bohdan Baranowski, Stanisław F. Zajązkowski, Gryzelda Missalowa, Mieczysław Wallis, Marian Henryk Serejski, Natalia Gąsiorowska-Grabowska, Józef Dutkiewicz, a także inni, już samodzielni badacze, jak chociażby Zofia Libiszowska, Stefan Krakowski, Paweł Korzec. Jednocześnie coraz liczniej zaczęli pojawiać się młodszy historycy, reprezentujący różne dziedziny historii i szkoły historyczne, z których niejeden w późniejszych latach zajął ważne miejsce w polskiej historiografii. Spośród tego grona autorów publikujących artykuły, drobne szkice, recenzje i sprawozdania na łamach „Rocznika” należy wskazać m.in.: Helenę Brodowską, Alinę Barszczewską-Krupę, Zbigniewa Kuchowicza, Wojciecha Szczygielskiego, Zbigniewa Stankiewicza, Waldemara Michowicza, Jakuba Goldberga, Ryszarda Rosina czy też Barbarę Wachowską i Józefa Śmiałowskiego. Wszystkich autorów, młodszych i starszych, bardziej lub też mniej znanych w ogólnopolskim środowisku, łączyła wspólna cecha, a mianowicie zamieszczali wyniki badań, które koncentrowały się wokół przeszłości Łodzi i szeroko pojmowanego regionu łódzkiego, a właściwiej Polski Centralnej. Ponadto prawidłowością charakterystyczną dla kolejnych tomów periodyku ukazujących się w ciągu kilku dekad po wznowieniu pisma było zjawisko dosyć częstego publikowania na jego łamach przez uznanych i doświadczonych autorów, a obok nich zamieszczali prace młodzi, rozpoczynający dopiero swoją „przygodę” z historią oraz regionaliści. Podobnie było jeszcze na przełomie XX i XXI w., kiedy to cała grupa dawnych młodych, a wówczas już doświadczonych badaczy, nadal regularnie publikowała na łamach „Rocznika”, a obok nich pojawiło się kolejne pokolenie świeżo wykształconych adeptów

nie tylko cechu historycznego. Porównanie spisów treści ze składami osobowymi Instytutu Historycznego (później Instytutu Historii), Wydziału Filozoficzno-Historycznego czy też Archiwum Państwowego w Łodzi pozwala na konstatację, iż praktycznie niemal każdy pracownik naukowy tych jednostek pisał w tamtym okresie do „Rocznika Łódzkiego”.

Należy podkreślić, iż wśród autorów publikacji odnaleźć można także nazwiska uznanych badaczy z różnych ośrodków akademickich z całego kraju, m.in. profesorowie: Andrzej Tomczak (Toruń), Józef Szymański (Lublin), Ireneusz Ichnatowicz (Warszawa), Tadeusz Lange (Poznań), Krzysztof Mikulski (Toruń), Jadwiga Hoff (Rzeszów), Sobiesław Szybkowski (Gdańsk), Regina Renz (Kielce), Robert Litwiński (Lublin), Włodzimierz Mędrzecki (Warszawa), Wiesław Caban (Kielce), Krzysztof Ślusarek (Kraków), ks. Mieczysław Różański (Olsztyn), Andrzej Przegaliński (Lublin), Tadeusz Srogosz (Częstochowa).

Niestety wprowadzenie zasad parametryzacji nauki doprowadziło do eksplozji działalności wydawniczej w naszym kraju. Na historycznym rynku w szybkim tempie pojawiały się kolejne tytuły związane z rosnącą liczbą nowo powstających uczelni, z kolejnymi oddziałami PTH, z towarzystwami naukowymi i różnego typu instytucjami. Wprowadzenie ministerialnych list punktowych dla tych setek czasopism historycznych, moim zdaniem, niestety nie idzie w parze z ich właściwą oceną merytoryczną i rolą, jaką odgrywają. Na kilku pierwszych listach ministerialnych „Rocznik Łódzki” plasował się bardzo wysoko, gdyż był w drugiej dziesiątce z 8 pkt. na 15 pkt. maksymalnie. Niestety kolejne zmiany w zasadach parametryzacyjnych czasopism i wydawnictw były niekorzystne dla tego typu periodyków jak „Rocznik Łódzki” i inne tytuły istniejące nieraz od wielu lat na rynku wydawniczym, lecz niepublikujące wyłącznie tekstów podejmujących tematy z tzw. wielkiej historii. Stąd też w kolejnych ocenach „Rocznik Łódzki” nie mógł raczej liczyć na poważny skok punktowy. Dlatego też w ostatnich kilkunastu latach zmienia się profil autorów składających do niego teksty. Badacze ze środowiska akademickiego, zmuszeni do wykazywania się wysokimi zdobyczami punktowymi, poszukują najczęściej innych czasopism. Do „Rocznika” coraz częściej nadsyłają teksty regionaliści i miłośnicy historii regionalnej oraz badacze, których punktoza nie obowiązuje albo mają na tyle duży i uznany dorobek naukowy, że mogą zamieścić dobry tekst w czasopiśmie o małej liczbie punktów. W chwili obecnej „Rocznikowi Łódzkiemu” nie grozi upadłość, gdyż odpowiednia liczba autorów składa różnego typu teksty do kolejnych tomów, pismo ma także zagwarantowane solidne podstawy finansowania i liczę na to, że doczeka w dobrej kondycji jubileuszu 100-lecia. Redakcja czasopisma podejmuje kolejne kroki mające na celu utrzymanie periodyku na liście ministerialnej oraz wprowadzenie go do kolejnych baz indeksacyjnych. Ale czy „walka” o podniesienie punktacji jest rzeczywiście dla tego pisma niezbędna? Pozostawiam to pytanie otwarte do dyskusji.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Państwowe w Łodzi

Polskie Towarzystwo Historyczne, sygn. 16, Sprawozdanie z działalności Zarządu 1945–1948; sygn. 17, Sprawozdanie z działalności Zarządu 1949–1951.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Brodowska H., *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia*, Łódź 1994.

Kilka dokumentów do dziejów strajku szkolnego w Piotrkowie Tryb. w r. 1905, opr. L. Waszkiewicz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1929–1930, t. 2, s. 214–223.

Oxiński J., *Wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1931–1938, t. 3, s. 157–379.

Parczewski A., *Powstanie styczeniowe w okolicach Łodzi. Wspomnienia z lat chłopięcych*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1929–1930, t. 2, s. 193–213.

Raport Prezesa Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej o stanie przemysłu włókienniczego w r. 1828, opr. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1929–1930, t. 2, s. 173–192.

Trzy raporty Rajmunda Rembielińskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego, z objazdu obwodu łęczyckiego w roku 1820, opr. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1928, t. 1, s. 43–70.

PRASA • PRESS

„Rocznik Łódzki” 1928–1933.

„Rocznik Łódzki” 1958–2024.

„Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH” 1928–1939.

OPRACOWANIA • STUDIES

Kita J., *Luminarze nauki polskiej w Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Łódź 2015.

Kita J., *Związki założycieli Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z Uniwersytetem Jagiellońskim*, [w:] *Krakowska szkoła historyczna a Polskie Towarzystwo Historyczne. Studia historyograficzne*, red. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2017, s. 147–164.

Kita J., Stobiecki R., *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000.

Kondracki T., *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006.

Rosin R., *Łódzkie roczniki historyczne*, [w:] *Bibliografia „Rocznika Łódzkiego” (1928–1933), „Rocznika Oddziału Łódzkiego PTH” (1928–1939) i „Rocznika Łódzkiego” (1958–1979)*, opr. K. Lang, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1979.

Rosin R., „Rocznik Łódzki” t. 1–10:1958–1965, „Rocznik Łódzki” 1965, t. (10)13, s. 241–255.

Słownik historyków polskich, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994.

W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007, red. A. Szymczak, M. Nartonowicz-Kot, Łódź 2007.

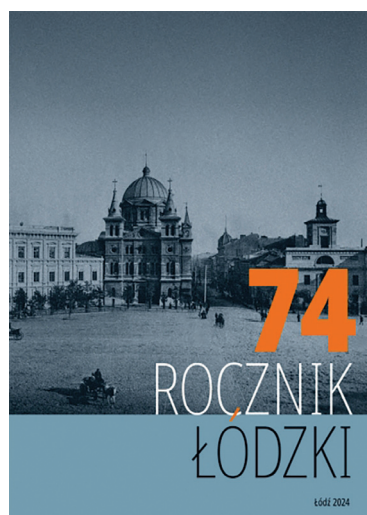
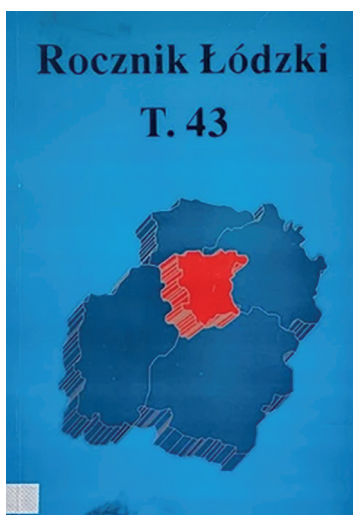
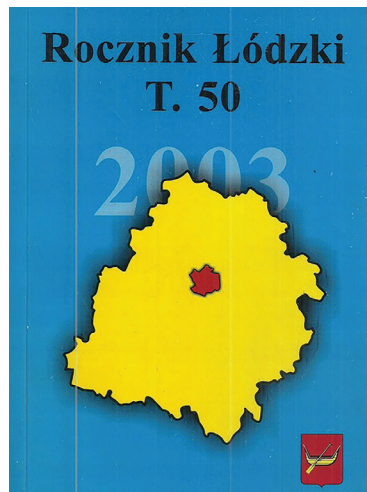
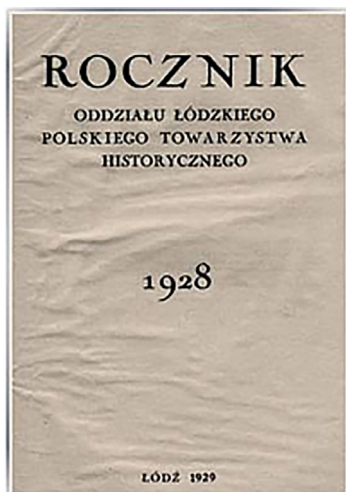
Włodarczyk J., *Sprawozdanie z działalności Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego za okres od 16 IV 1969 r. do 21 IV 1971 r.*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. 16(19), s. 515–520.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Jarosław Kita – kierownik Katedry Historii Polski XIX wieku w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XXII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i gospodarcza XIX i XX w., dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej, historia ziemiaństwa polskiego, europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w., dzieje wojskowości polskiej w dobie zaborów, historia nauki w XIX–XXI w., przeszłość łódzkiego środowiska naukowego, dzieje miast regionu Polski centralnej.

 jaroslaw.kita@uni.lodz.pl



ARTYKUŁY • ARTICLES



Sven Ekdahl

Instytut Polsko-Skandynawski w Kopenhadze • Polish-Scandinavian Institute in Copenhagen



<https://orcid.org/0000-0003-3581-2650>

STARANIA SZWEDZKIEJ DYPLOMACJI O UWOLNIENIE „WARSZAWSKICH SZWEDÓW” (1942–1944)

SUMMARY

Efforts of Swedish Diplomacy to Secure the Release of the “Warsaw Swedes” (1942–1944)

In July 1942, the Gestapo arrested several Swedish industrialists in Warsaw on charges of espionage and collaboration with the Polish resistance. A year later, four of them were sentenced to death in Berlin, but after King Gustav V of Sweden appealed for clemency, Adolf Hitler commuted the sentences to imprisonment. Following secret high-level negotiations between Swedish and German authorities, the Swedes were released – most likely in exchange for the export of Swedish ball bearings to the German army. The Poles involved in the case, however, were brutally interrogated and in most cases sentenced to imprisonment, deported to concentration camps, or executed. The article discusses previously unknown materials from the archives of the German Foreign Ministry (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes) in Berlin, which shed light on the behind-the-scenes dynamics of the affair – the rivalry between Joachim von Ribbentrop’s Foreign Ministry and Heinrich Himmler’s Gestapo and SS, as well as the secret political maneuvers carried out away from public and media scrutiny in both Sweden and Germany.

KEYWORDS: World War II, Sweden, Poland, Germany, spies, diplomacy, industrialists



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Polish-Scandinavian Institute in Copenhagen **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-11-03. Verified: 2025-11-06. Accepted: 2025-12-05)

STRESZCZENIE

W lipcu 1942 r. Gestapo aresztowało w Warszawie kilku szwedzkich przemysłowców pod zarzutem szpiegostwa i współpracy z polskim ruchem oporu. Rok później czterech z nich skazano w Berlinie na śmierć, jednak po interwencji króla Gustawa V, Adolf Hitler zamienił wyrok na karę więzienia. Po tajnych negocjacjach między władzami Szwecji i Niemiec Szwedzi zostali uwolnieni – prawdopodobnie w zamian za dostawy szwedzkich łożysk dla Wehrmachtu. Polacy zamieszani w sprawę zostali natomiast brutalnie przesłuchani i w większości przypadków skazani na więzienie, obóz koncentracyjny lub śmierć. W artykule przeprowadzono analizę nieznanych dotąd materiałów z archiwum niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes) w Berlinie, ukazujące kulisy tej afery – rywalizację między resortem Joachima von Ribbentropa a Gestapo i SS Heinricha Himmlera oraz polityczne manewry prowadzone w tajemnicy przed opinią publiczną w Szwecji i Niemczech.

SŁOWA KLUCZOWE: II wojna światowa, Szwecja, Polska, szpiegostwo, dyplomacja

Wprowadzenie

Artykuł przedstawia starania dyplomatów szwedzkich mające na celu uwolnienie obywateli Królestwa Szwecji, aresztowanych w Warszawie przez Gestapo 22 lipca 1942 r. pod zarzutem szpiegostwa i współpracy z polskim ruchem oporu. Celem artykułu jest także polemika z dotychczasowym stanem wiedzy, który był przez Autora konfrontowany z wykorzystanym nowym materiałem archiwalnym. W interesującej Autora grupie znajdował się dyrektor generalny fabryki zapalek (Svenska Tändsticksaktiebolaget¹) w Warszawie, a zarazem konsul generalny Carl Herslow, ponadto inżynierowie: Tore Widén, Stig Lagerberg, Einar Gerg, Reinhold Grönberg i Sigg Häggberg, dyrektor w spółkach L.M. Ericsson działających w Warszawie i Radomiu. Już wcześniej, 10 lipca, w Berlinie zatrzymano Nilsa Berglinda, dyrektora w warszawskim przedstawicielstwie firmy L.M. Ericsson. Aresztowania uniknął natomiast Sven Norrman, dyrektor Allmänna Svenska Elektriska Aktiebolaget (ASEA). Według samego szefa Gestapo Heinricha Himmlera był on najważniejszym kurierem polskiego ruchu oporu. Udało mu się uniknąć aresztowania dzięki ostrzeżeniu przekazanemu przez szwedzką misję w Berlinie, co spowodowało, że nie był obecny w Warszawie podczas przeprowadzonej tam obławy. Wcześniej przemyślał informacje na temat okupacyjnego terroru i zbrodni wojennych Niemców. W 1942 r. dostał się nawet do warszawskiego getta, gdzie własną kamerą dokumentował sytuację Żydów.

¹ Svenska Tändsticks Aktiebolaget (STAB), firma mająca w Polsce od 1925 r. monopol na produkcję zapalek.

Rolę kurierów odgrywał nie tylko Norrman, ale też pozostali aresztowani Szwedzi. Przewozili z Warszawy do Sztokholmu materiały przekazywane im przez polskie podziemie. Dostarczane przez nich informacje trafiały do polskiej ambasady i do ambasadora Wielkiej Brytanii Victora Malleta, dalej były przekazywane do Londynu. To m.in. w ten sposób dotarły na zachód wiadomości o obozach koncentracyjnych i zagładzie Żydów². O tej grupie ludzi w Szwecji mówi się jako o „warszawskich Szwedach” (*Warszawasvenskarna*), w Polsce temat ten funkcjonuje jako „Szwedzkie koneksje” lub „Sprawa szwedzka”.

Losy tej grupy Szwedów przyciągały już uwagę historyków. Przede wszystkim należy wymienić poświęcone im dwie monografie polsko-szwedzkiego historyka z Uppsali, Józefa Lewandowskiego (1923–2007)³. Swoje opracowania oparł on na obszernych materiałach drukowanych i niepublikowanych z różnych krajów, głównie Szwecji, Polski i Anglii, lecz wyraźnie napotykał trudności w uzyskaniu dostępu do źródeł przechowywanych w Niemczech. Pisał o tym w tych słowach „Nigdy nie pozwolono mi prowadzić badań w archiwach RFN, moje kolejne wnioski stypendialne były zdecydowanie odrzucane przez niemieckie władze”⁴. Wątek aresztowania „warszawskich Szwedów” i udziału w tym współpracującej z Gestapo Elsy Bartel, sekretarki w ambasadzie Szwecji w Belinie, która przyczyniła się do tych zatrzymań, poruszony został w pracy Lennarta Lundberga⁵. Z nowszych opracowań wymienić należy prace, które wyszły spod ręki szwedzkiego dziennikarza Staffana Thorsella⁶.

Najważniejsze dokumenty dotyczące aresztowanych Szwedów znajdowały się w archiwum Gestapo, które zostało zniszczone przez samych Niemców w końcowej fazie wojny. Jednak kwerenda w Archiwum Politycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Politisches Archiv Auswärtiges Amt) w Berlinie, pozwoliła dotrzeć do dokumentów, które uzupełniają dotychczasową wiedzę o działaniach, jakie podjęła szwedzka dyplomacja w celu uwolnienia współpracowników polskiego ruchu oporu⁷. Poszukiwania objęły materiały z lat 1942–1945 z zespołu „Büro des Staatssekretärs, Schweden”, tomy 5–7, oraz z „Inland II g. Berichte und Meldungen

² S. Thorsell, *Nytt ljus över Warszawa-svenskarna*, „Företagsminnen” 2008, nr 1, s. 16–19.

³ J. Lewandowski, *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War Two (1939–1942)*, Stockholm 1979; idem, *Węzeł sztokholmski: szwedzkie koneksje polskiego podziemia IX 1939 – VII 1942*, Uppsala 1999. Ta ostatnia praca została przetłumaczona na szwedzki przez Rikarda Wennerholma i wydana jako: *Knutpunkt Stockholm: den polska motståndsrörelsens svenska förbindelser från september 1939 till juli 1942*, Stockholm 2006.

⁴ J. Lewandowski, *Knutpunkt Stockholm...*, s. 34.

⁵ L. Lundberg, *Under kriget. Svenska spioner och hjältar i skuggan av andra världskriget*, Göteborg 1997.

⁶ S. Thorsell, *Warszawasvenskarna – De som lät världen veta*, Stockholm 2014.

⁷ Opracowanie to nie mogłoby powstawać gdyby nie pomoc dr. Ludwiga Biewera z Tajnego Archiwum Państwowego Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie oraz dr. Martina Krögera

zur Lage in Schweden”, udostępnione w formie mikrofilmów⁸. Lektura archiwaliów pozwoliła dotrzeć do informacji, które nie zostały uwzględnione w wydawnictwie *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945*, zawierającym jedynie wybór dokumentów, a które wydawcy ze swojego punktu widzenia uznali za szczególnie ważne⁹. Znaczna część interesujących materiałów dotycząca „warszawskich Szwedów” pozostawała więc dotąd niepublikowana i nieznana¹⁰.

Kulisy i pierwsze konsekwencje aresztowania Szwedów

Wieczorem 30 lipca 1942 r. wysłannik Rzeszy Niemieckiej w Sztokholmie, Viktor Prinz zu Wied, przesłał zaszyfrowaną depezę do biura ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa w Berlinie¹¹. Otrzymał on od szwedzkiego sekretarza gabinetu spraw zagranicznych, Erika Bohemana¹², informację o niespodziewanym aresztowaniu przez Gestapo siedmiu wymienionych wyżej Szwedów¹³.

Z treści telegramu wynikało, że zatrzymanie przedstawicieli szwedzkich przedsiębiorstw w Polsce wzbudziło duże poruszenie opinii publicznej. Aby uniknąć komentarzy, które mogłyby zaostrzyć sytuację i doprowadzić do niepożądanych reakcji, odpowiednie szwedzkie władze jeszcze tego samego dnia, gdy Wied wysłał telegram, opublikowały komunikat o aresztowaniu i zaapelowały do prasy o ostrożne podejście do tej sprawy. Boheman dodał, że osobiście zna Hersłowa i Häggberga i trudno mu sobie wyobrazić, by dopuścili się poważnego wykroczenia. Ponieważ szwedzka fabryka zapalek w Warszawie została pozbawiona całej swojej dyrekcji, dyrektor Ekström z centrali firmy w Sztokholmie miał wystąpić do Niemców o pozwolenie na wyjazd do Warszawy. Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraziło szczególną wdzięczność, jeśli wniosek ten zostałby uwzględniony.

z Archiwum Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Za ich życzliwość chciałbym im serdecznie podziękować.

⁸ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (dalej: PA AA), Berlin. R 29.728–R 29.731, R 29.734, R 101.134.

⁹ *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945*, Serie E: 1941–1945. Bd. 3: 16. Juni bis 30. September 1942, Göttingen 1974; Bd. 4: 1. Oktober bis 31. Dezember 1942, Göttingen 1975; Bd. 5: 1. Januar bis 30. April 1943, Göttingen 1978; Bd. 6: 1. Mai bis 30. September 1943, Göttingen 1979; Bd. 7: 1. Oktober 1943 bis 30. April 1944, Göttingen 1979; Bd. 8: 1. Mai 1944 bis 8. Mai 1945, Göttingen 1979.

¹⁰ Niniejszy artykuł jest zmienioną i zaktualizowaną wersją tekstu opublikowanego w języku szwedzkim. S. Ekdahl, *Warszawasvenskarna – „Szwedzkie koneksje”. Källor från 1942–1945 i Auswärtiges Amtes arkiv i Berlin*, „Slavica Lundensia” 2011, t. 26, s. 107–146.

¹¹ PA AA, sygn. R 29.728, s. 90–91.

¹² W telegramie nazwany został „Staatssekretär [des] schwedischen Außenministeriums”.

¹³ Aresztowany 10 lipca 1943 r. Imiona aresztowanych nie są wymienione w telegramie i zostały tu uzupełnione, błędnie napisane nazwiska zostały poprawione.

Przeanalizowane archiwalia z Archiwum Politycznego nie zawierają bezpośrednich informacji o reakcji niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jednakże, na podstawie innego telegramu od posła Wiedzy w Sztokholmie z 17 września, można stwierdzić, że szwedzki rząd próbował uspokoić Niemców, podejmując w Sztokholmie działania przeciwko przedstawicielom rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Wied poinformował, że od szwedzkiego MSZ otrzymał poufną wiadomość następującej treści:

stała obserwacja wykazała, że pewna liczba polskich obywateli w Sztokholmie podejmowała działania, które wydają się zagrażać ścisłej szwedzkiej neutralności. Odpowiedzialność za to spoczywa głównie na polskim posle Gustawie Potworowski, który został akredytowany 12 czerwca 1936 roku. Z inicjatywy szwedzkiego rządu Potworowski wkrótce zostanie odwołany ze swojego stanowiska. Prawdopodobnie przeniesie się do Anglii. Ponadto siedmiu innych polskich obywateli zostało wezwanych do opuszczenia kraju. Dzięki tej akcji oczyszczającej szwedzkie władze mogą obecnie lepiej monitorować działalność misji polskiej rządu na uchodźstwie oraz związanych z nią polskich środowisk¹⁴.

Na pytanie V. Wiedzy, szef wydziału politycznego szwedzkiego MSZ (sekretarz gabinetu Boheman) zapewnił, że nowy poseł reprezentujący polski rząd na uchodźstwie (*Flüchtlings-Regierung*) nie zostanie dopuszczony do objęcia stanowiska, a bieżące sprawy, które ograniczają się głównie do działań pomocowych, będą prowadzone przez *chargé d'affaires*¹⁵. O ochłodzeniu w tym czasie stosunków między Szwecją a Niemcami świadczy wydane przez Ribbentropa 17 października polecenie, aby nie odbywała się już wymiana orderów między obu krajami¹⁶.

W telegramie wysłanym przez Wiedę ze Sztokholmu 31 października 1942 r. wspomniano o anonimowym okólniku adresowanym do Niemców w Sztokholmie i Göteborgu¹⁷. Stwierdzano w nim, że wypowiedzi angielskich i amerykańskich polityków o rzekomej egzekucji 200 tys. cywilów na okupowanych terenach nie pozostały bez echa. Nie jest jasne, czy słowo „rzekome” (*angebliche*) znajdowało się w oryginalnym okólniku, czy zostało dodane przez Wiedę.

Niemcy wszelkimi sposobami próbowali zapobiec przedostawaniu się na Zachód informacji o ich zbrodniach. Dlatego działalność kurierów związanych z Warszawą – obejmująca również przemyt dużych sum pieniędzy (głównie w dolarach amerykańskich) ze Sztokholmu dla ruchu oporu w Warszawie – była

¹⁴ PA AA, sygn. R 29.728, s. 163–164.

¹⁵ PA AA, sygn. R 29.728, s. 217.

¹⁶ PA AA, sygn. R 29.728, s. 217.

¹⁷ PA AA, sygn. R 29.728, s. 229–230.

postrzegana jako niezwykle poważna. W memorandum z dnia 17 grudnia sekretarz stanu Ernst von Weizsäcker, bliski współpracownik Ribbentropa, wspomniał o rozmowie z ambasadorem Szwecji w Berlinie, Arvidem Richertem na temat aresztowanych Szwedów. Podkreślił, że sprawa wydaje się poważna, a zaangażowani w nią Szwedzi „wplątali się w złowrogą sieć”. W innych sprawach odwołał się do Ericha Albrechta, zastępcy szefa wydziału prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy¹⁸.

Stanowisko i działania władz III Rzeszy

To, że szef SS i Gestapo Heinrich Himmler osobiście sporządził 31 grudnia 1942 r. szczegółowe i jasno sformułowane sprawozdanie liczące 14 stron, skierowane do Ribbentropa, dotyczące działalności wywiadowczej polskiego ruchu oporu na linii Generalne Gubernatorstwo – Sztokholm, a tym samym także kwestii tzw. „warszawskich Szwedów”, stanowi niepodważalny dowód na wagę tej sprawy¹⁹ (fot. 1). Jedna z pięciu kopii dokumentu została przesłana do marszałka Rzeszy i zastępcy Hitlera, Hermanna Göringa. Jak już wspomniano, to ważne źródło jest znane badaczom, dlatego szczegółowe omówienie treści nie jest tutaj konieczne. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii. Himmler, podkreślając doskonałą organizację polskiego wywiadu, odgrywającego kluczową rolę w całej skierowanej przeciwko Niemcom działalności szpiegowskiej, omawiał najważniejszy szlak kurierski prowadzący przez Sztokholm do Anglii oraz rolę aresztowanych Szwedów w tym kontekście. Jak już wiadomo, Nils Berglind został zatrzymany w Berlinie 10 lipca, a kilka dni później w Warszawie aresztowano pozostałe osoby. W dokumencie podano ich nazwiska, daty i miejsca urodzenia, a także tytuły i zawody. Wspomniano również trzy osoby, których nie udało się aresztować, ponieważ przebywały za granicą: oprócz Svena Normana wymieniono Karla Gösta Gustafssona i Haralda Axella. Polski ambasador w Sztokholmie, Gustaw Potworowski, był wielokrotnie wskazywany jako osoba koordynująca działania szwedzkiej grupy. Przesyłanie nielegalnej korespondencji było w dużej mierze możliwe dzięki „nadużywaniu poczty kurierskiej szwedzkiej ambasady w Berlinie”. Informacje zbierane były przez Szwedzką Izbę Handlową w Warszawie²⁰ i przesyłane w kopertach opatrzonych napisem *Expédition officielle* do Berlina, a stamtąd dalej do Szwecji. Zdaniem Himmlera ostrzeżenie, jakie otrzymał Norman, pozwala sądzić, że „ambasada [szwedzka w Berlinie] była świadoma działalności zatrzymanej grupy Szwedów”. Natomiast część z 51 aresztowanych

¹⁸ PA AA, sygn. R 29.728, s. 301.

¹⁹ PA AA, sygn. RZ 102.029729.121, s. 116–129.

²⁰ Najprawdopodobniej sporządzone przez radcę poselstwa Svena Grafströma.

w tej sprawie Polaków – jak twierdził Himmler – dopuściła się zdrady stanu lub zdrady najwyższej rangi. W przypadku pozostałych, w chwili sporządzenia sprawozdania, przesłuchania były w toku.

W sprawozdaniu zawarto wiele szczegółowych informacji o działaniach Szwedów, szczególnie w odniesieniu do Herslowa, kwestie te można jednak tutaj pominąć. Ważniejsze są uwagi szefa Gestapo dotyczące dalszego rozwoju sytuacji. Zastanawiał się on, czy należy rozpocząć proces, a jeśli tak, to czy należy wykonać wyroki, jakie wyda sąd, czy też przekazać aresztowanych szwedzkiemu rządowi? Decyzja miała zostać podjęta na podstawie politycznych i międzynarodowych ocen z uwzględnieniem aktualnej sytuacji politycznej. Według tego memorandum, z punktu widzenia bezpieczeństwa, kluczowe były następujące kwestie:

1. Czy obecna sytuacja pozwalała na wywarcie nacisku na szwedzki rząd, aby osoby zaangażowane w tą wrogą działalność wywiadowczą zostały na zawsze usunięte ze Szwecji i aby nie zastąpiono ich nowymi funkcjonariuszami. Nie było jednak potrzeby likwidacji „polskiej ambasady”²¹ w Sztokholmie.
2. Interesy niemieckiego wywiadu wojskowego biegły równoległe. Czy niemiecki wywiad wojskowy dobrze współpracował ze swoim szwedzkim odpowiednikiem. W tej sytuacji należało spróbować doprowadzić do wymiany dwóch najmniej obciążonych Szwedów, Widéna i Lagerberga, na najgroźniejszego polskiego funkcjonariusza wywiadu, który pracował w ambasadzie japońskiej w Sztokholmie jako współpracownik japońskiego attaché wojskowego, i sprowadzić go do Niemiec. Japonia nie powinna mieć żadnych zastrzeżeń w tej sprawie.
3. Czy oprócz tego Niemcy mogłyby uzyskać korzyści względem Szwecji w obszarze gospodarki obronnej.

Himmler zakończył swoje sprawozdanie propozycją rozważenia, czy obecnie możliwe byłoby zastosowanie środków przymusu wobec polskich filii ASEA, Ericssona i STAB, aby ostatecznie wyeliminować niepożądane wpływy polityczne i gospodarcze Szwecji w Generalnym Gubernatorstwie.

Ernst von Weizsäcker, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy (Auswärtiges Amt), 18 stycznia 1943 r. przekazał raport Himmlera swojemu przełożonemu, ministrowi spraw zagranicznych Joachimowi von Ribbentropowi²². Zwrócił uwagę, że strony 12–14 raportu zawierają szereg kwestii politycznych, które będą wymagały późniejszego rozstrzygnięcia. Kolejny egzemplarz raportu przekazał Erichowi Albrechtowi, prosząc o szybkie zajęcie stanowiska wobec spraw poruszonych na wskazanych stronach. Cztery dni później Ribbentrop odpowiedział

²¹ W sprawozdaniu zapisane w cudzysłowie.

²² PA AA, sygn. R 29.729, s. 115.

w piśmie podpisanym przez Lohmanna²³, wysłanym 22 stycznia 1943 r. z Westfalen²⁴. Lohmann poinformował, że ustnie przedstawił Ribbentropowi treść raportu Himmlera. Ten zaś polecił Weizsäckerowi, aby zajął się sprawą i przedstawił propozycję, w jaki sposób można potraktować kwestie polityczne. Lohmann dodał, że minister spraw zagranicznych nie chce zajmować się szczegółami tej sprawy²⁵.

Rozwój wydarzeń można zrekonstruować na podstawie dalszej korespondencji. 8 lutego Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpowiedziało, że z punktu widzenia polityki zagranicznej pożądane byłoby rozpoczęcie procesu sądowego przeciwko zatrzymanym Szwedom, ale nie miało też nic przeciwko użyciu dwóch najmniej obciążonych Szwedów jako „kart przetargowych”²⁶. W kwestii przebiegu procesu i wymogów wobec rządu szwedzkiego sugerowano decyzję w porozumieniu między Reichsführerem SS a Naczelnym Dowództwem Wehrmachtu (OKW)/Abwehram²⁷. Jeśli chodzi o eliminację wpływów szwedzkich w niektórych firmach w Generalnym Gubernatorstwie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych planowało skontaktować się z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem. Wyrażono wątpliwość, czy sensowne byłoby łączenie sprawy uwolnienia zatrzymanych Szwedów z działaniami przeciwko wymienionym firmom. Ministerstwo sprostowało również błędne założenie Himmlera, że firma Ericsson nadal posiadała monopol telefoniczny w Generalnym Gubernatorstwie – sieć telefoniczna, zbudowana przez Ericssona, została przejęta przez Reichspost krótko po kampanii wrześniowej, a negocjacje dotyczące odszkodowania, prowadzone za pośrednictwem szwedzkiej ambasady w Berlinie, były bliskie zakończenia.

Na polecenie Himmlera SS-Obergruppenführer Karl Wolff, szef jego osobistego sztabu, zwrócił się do Weizsäckera z prośbą o rozmowę telefoniczną w sprawie raportu proponując, aby odbyła się 23 lutego. Weizsäcker zlecił Albrechtowi przygotowanie szczegółowej notatki, która mogłaby posłużyć podczas rozmowy²⁸. 22 lutego Albrecht przekazał swoją długą notatkę. Do rozmowy telefonicznej jednak nie doszło, ponieważ Wolff był niedostępny, dlatego von Weizsäcker przesłał

²³ Prawdopodobnie chodzi o radcę poselstwa dr. Johanna Georga Lohmanna, który był m.in. odpowiedzialny za biuro w domu Ribbentropa o nazwie „Roth” w Karkonoszach. Być może „Westfalen” to kolejna taka rezydencja.

²⁴ PA AA, sygn. R 29.729, s. 114.

²⁵ „Mit den Einzelheiten dieser Angelegenheit möchte der Herr RAM [Reichsaußenminister] nicht befaßt werden”, *ibidem*.

²⁶ Pismo z 8 lutego nie zostało odnalezione, ale jego treść została przytoczona w długiej notatce E. Albrechta z 22 lutego (*vide* niżej). Nie da się jednak ustalić, gdzie przebiega granica między obiema relacjami i co stanowi nowość w liście z 22 lutego.

²⁷ Szefem niemieckiego kontrwywiadu – *Abwehry*, był admirał Wilhelm Canaris, który 9 kwietnia 1945 r. został stracony w obozie koncentracyjnym Flossenbürg przez powolne powieszenie. *Vide*: J.L.F. Mogensen, *Die grosse Geiselnahme. Letzter Akt* 1945, København 1997, s. 28–29.

²⁸ PA AA, sygn. R 29.729, s. 173.

mu więc notatkę wraz z osobistym listem, w którym prosił o uwzględnienie, że nie jest to dokument oficjalny. Nie wspominał, kto sporządził notatkę, co można było zinterpretować tak, jakby on sam przygotował jej treść: „hatte ich mir eine Notiz zurecht gelegt”. Adresat został powitany zwrotem „Lieber Obergruppenführer”, a list został podpisany „Heil Hitler! Stets der Ihre /podpis: Weizsäcker/”.

Albrecht w notatce odniósł się do trzech kwestii związanych z bezpieczeństwem (*sicherheitspolizeiliche Fragen*), które poruszone zostały w raporcie Himmlera i krótko zreferowane powyżej. Już w piśmie z 8 lutego Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawiło swoje uwagi, teraz zostały one ponownie przytoczone i uzupełnione. Albrecht najpierw streścił treść pytań Himmlera, a następnie przedstawił własny komentarz. Odpowiedź na pierwsze pytanie brzmiała: „Jeśli Reichsführer SS może w jakiś szczególny sposób przeciwdziałać wrogiej działalności wywiadowczej w Szwecji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie ma nic przeciwko temu”. Punkty drugi i trzeci zostały omówione bardziej szczegółowo. Po zrelacjonowaniu treści (lub części) pisma z 8 lutego (patrz wyżej), Albrecht w liście z 22 lutego kontynuował następująco: „Reichsführer SS rozważa możliwość już teraz, bez przeprowadzenia procesu [sądowego], nawiązania kontaktu ze Szwedami drogą, która stoi do jego dyspozycji, w celu uwolnienia wszystkich aresztowanych w zamian za ewentualną rekompensatę”. Jednak analiza przeprowadzona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych wykazała, że w Szwecji nie ma żadnych przypadków (osób), które nadawałyby się jako obiekty wymiany w tym kontekście. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu/Abwehra poinformowało, że za wyjątkiem obywatela niemieckiego von Schoellera²⁹, było jedynie dwóch obywateli szwedzkich, którymi Abwehra była zainteresowana, i którym chciała pomóc, mianowicie Koch³⁰ i dr Michael³¹.

Z tego powodu powątpiewano, czy rekompensata, jakiej możnaby żądać od Szwecji, byłaby wystarczająca, aby uwolnić siedmiu aresztowanych Szwedów: „Pojawia się pytanie, czy świadczenia, jakich można żądać od Szwedów, wystarczają, by w zamian zwolnić siedmiu aresztowanych”.

Według Albrechta szwedzka ambasada bardzo często interweniowała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w sprawie zatrzymanych Szwedów. Jego zdaniem był to problem, który negatywnie wpływał na stosunki ze Szwecją i byłoby pożądane, aby go rozwiązać. Sugerował, że jeśli Reichsführer-SS uważa, że lepiej byłoby uniknąć procesu sądowego, to można rozważyć proponowany przez niego sposób

²⁹ Najwyraźniej chodziło o aferę szpiegowską, szczegóły nie są znane. W innym piśmie nazwisko jest zapisane jako „von Schoeler”.

³⁰ Obywatel Szwecji, który został aresztowany i uwięziony za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

³¹ Michael – 68-letni były Niemiec, obecnie obywatel Szwecji, który został skazany za szpiegostwo na rzecz Niemiec i dlatego stracił prawo wykonywania zawodu lekarza.

rozwiązania sprawy. Przy tym można go [Himmlera] poinformować o życzeniach wyrażonych przez Abwehrę w sprawie obu przypadków Koch i Michael.

Na tym kończyła się notatka Albrechta. Powagę, z jaką Ministerstwo Spraw Zagranicznych podeszło do sprawy, potwierdza fakt, że nowy niemiecki ambasador w Szwecji, Hans Thomsen (od marca 1943 r. następca Prinza zu Wied), został zaangażowany w tę sprawę i poproszony o zbadanie sytuacji dotyczącej sprawy szpiegowskiej von Schoellera. W długim telegramie z 6 marca poinformował o wynikach rozmowy, którą przeprowadził z Gösta Engzellem, szefem działu prawnego w szwedzkim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Podczas spotkania, oprócz sprawy von Schoellera, wspomniano inne przypadki, jak szwedzkiego obywatela Stafa zatrzymanego w Danii³², a także Ernsta Wollwebera³³ i Hermanna Knüfkena³⁴. Szczególnie interesujące było to, że sam Engzell podjął temat rozpoczętego procesu wobec siedmiu zatrzymanych szwedzkich obywateli z Generalnego Gubernatorstwa. Biorąc pod uwagę ich pozycję w środowisku gospodarczym, według Engzella, ta sprawa była dla władz szwedzkich szczególnie istotna. Szwedzkiemu ministerstwu spraw zagranicznych udawało się jak dotąd nie dopuścić, by sprawa została bardziej nagłośniona w szwedzkiej prasie. Prasa nie pisała również nic o wyroku wobec Stafa. Według Thomsena trzeba się liczyć z tym, że strona szwedzka będzie próbowała połączyć sprawę warunkowego wyroku dla von Schoellera lub jego wymiany na Stafa z procesem wobec wspomnianych szwedzkich przemysłowców z Generalnego Gubernatorstwa.

Wyroki śmierci. Kontakty króla Gustawa V i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera latem 1943 roku

Gdy 16 czerwca 1943 r. król Gustaw V obchodził swoje 85. urodziny, nie otrzymał żadnej depechy z życzeniami od króla Norwegii, Haakona VII. Między oboma monarchami panowała wówczas napięta atmosfera. Powodem był fakt, że szwedzki władca odmówił poparcia wniosku Haakona z 2 marca, dotyczącego wstrzymania

³² Nie prowadzono w tej sprawie dalszych badań. W innym piśmie nazwisko zapisano jako „Staff”.

³³ Niemiecki komunista Wollweber był szefem sowieckiej siatki agenturalnej w krajach nordyckich i przygotowywał akcje sabotażowe – wysadzanie statków z rudą, elektrowni i innych obiektów w Szwecji. Został zatrzymany przez Szwedów w maju 1940 r. za kradzież broni i skazany na trzy lata więzienia. W 1944 r. otrzymał zgodę na wyjazd do ZSRR, później przeniósł się do Niemiec Wschodnich, gdzie z czasem został m.in. wiceministrem spraw wewnętrznych w NRD. Więcej na jego temat *vide*: J. Flocken, M.F. Scholz, *Ernst Wollweber. Saboteur – Minister – Unperson*, Berlin 1994.

³⁴ Knüfken, antynazysta przebywający na emigracji w Szwecji, *Hermann Knüfken (1893–1976)*, <https://community-languages.org.uk/?p=217> (dostęp: 27.10.2025).

tranzytu niemieckich żołnierzy³⁵. Dzięki szwedzkiemu informatorowi ambasador Thomsen w Sztokholmie uzyskał interesujące szczegóły tej sprawy, które natychmiast przekazał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w depeszy z 22 czerwca³⁶.

Rozczarowanie króla Gustawa V zostało prawdopodobnie częściowo złagodzzone przez gratulacje od Adolfa Hitlera, wysłane 13 czerwca z kwatery głównej Führera³⁷. Te życzenia mogły początkowo zostać odebrane jako coś pozytywnego także dla „warszawskich Szwedów”, ale zaledwie kilka tygodni później sprawa przybrała bardzo poważny obrót. Oskarżeni stanęli 30 czerwca przed Trybunałem Ludowym (Volksgerichtshof) w Berlinie, który obradując pod przewodnictwem Rolanda Freislera, podając szereg uzasadnień, skazał czterech z nich na śmierć za szpiegostwo na rzecz polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie (Herslow) oraz Wielkiej Brytanii (Widén, Häggberg i Berglind). Gerge został skazany na dożywocie za szpiegostwo na rzecz Szwecji, podczas gdy Lagerberg i Grönberg zostali uniewinnieni. Wyroki ogłoszono 1 lipca. Na wieść o tym, strona szwedzka przystąpiła do działań, które miały zapobiec ich natychmiastowemu wykonaniu.

Dnia 2 lipca z Särö, nieopodal Göteborga, król Szwecji wysłał depeszę zaczynającą się od słów: „Mój drogi Panie Kanclerzu Rzeszy”³⁸. Depesza ta była już przedmiotem dyskusji w literaturze, można więc pominąć jej szczegółowe omawianie³⁹. Wystarczy przypomnieć, że Gustaw V wyraził w niej ubolewanie, że czterech szwedzkich obywateli zostało uznanych przez niemiecki sąd za winnych przestępstw, które według niemieckiego prawa karane były śmiercią. W tej sytuacji uznał za swój królewski obowiązek skierowanie gorącej prośby do kanclerza Rzeszy o ulaskawienie skazanych. Jednocześnie poprosił o potwierdzenie otrzymania depeszy, która została przesłana za pośrednictwem szwedzkiego ambasadora w Berlinie.

Telegram miał więc zostać przekazany szwedzkiej placówce dyplomatycznej, aby Arvid Richert mógł go przesłać zwyczajną drogą dyplomatyczną, czyli za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ponieważ Ribbentrop przebywał w tym czasie w Fuschl w Austrii⁴⁰, jego sekretarz stanu, Gustav Adolf Baron

³⁵ Haakon VII zwrócił się do Gustawa V, aby ten doprowadził do wprowadzenia zakazu przemieszczania się przez terytorium Szwecji transportów z żołnierzami niemieckimi, którzy stacjonowali w Norwegii. Wojskowi udający się na urlopy do Niemiec i z nich wracający podróżowali pociągami przez Szwecję.

³⁶ PA AA, sygn. R29.730, s. 100–101.

³⁷ PA AA, sygn. R 29.729, s. 84.

³⁸ PA AA, sygn. R 29.730, s. 119. Datowane: Särö, 2 lipca 1943 r.

³⁹ Najważniejszym źródłem jest S. Grafström, *Anteckningar 1938–1944*, Stockholm 1989; S. Ekman, *Kungl. Samfundet för utgivande av handskrifter rörande Skandinaviens historia*. Handlingar del 14, Stockholm 1989, s. 494–495. Vide także G. Engblom, *Himmlers fred. Tyska fredstrevare genom Sverige under andra världskriget*, Lund 2008, s. 14.

⁴⁰ W zamku Fuschl Ribbentrop miał swoją letnią rezydencję, w której często przyjmował przywódców państw i dyplomatów z krajów przyjaźnie nastawionych do Niemiec.

Steengracht von Moyland, tego samego dnia przesłał dalekopisem informację do biura w Fuschl⁴¹. Poinformował o przekazaniu przez szwedzkiego wysłannika telegramu od króla oraz zacytował treść zarówno załączonej przez Richerta „noty werbalnej”, jak i telegramu. Następnego dnia Richert ponownie zwrócił się do Steengracha w sprawie skazanych na śmierć Szwedów, powołując się na prośbę Gustawa V o ułaskawienie⁴². Ribbentrop także podjął działania i 4 lipca wysłał z Fuschl „bardzo pilną” wiadomość do swojego sekretarza stanu⁴³. Poleciał, by nie wykonywano wyroków śmierci przed wydaniem decyzji przez Hitlera. Erich Albrecht został dzień później wstępnie o tym poinformowany telefonicznie⁴⁴. Zwraca uwagę, że minister spraw zagranicznych, który wcześniej twierdził, iż nie chciał mieć nic wspólnego ze szczegółami tej sprawy⁴⁵, nagle prosił Steengracha „o sprawozdanie, w którym zawarte będą konkretne informacje o charakterze i skali przestępstw, aby móc wyrobić sobie pogląd na temat ich wagi”⁴⁶. Czy zapomniał lub całkowicie zignorował memorandum Himmlera z 31 grudnia 1942 r.?

6 lipca Richert ponownie zwrócił się do Auswärtiges Amt, tym razem do szefa wydziału politycznego Andora Henckego. Poprosił o możliwie najszybsze podjęcie decyzji w sprawie wniosku o ułaskawienie złożonego przez króla Gustawa V. Hencke przekazał tę prośbę do wydziału prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁴⁷.

Na polecenie Steengracha jego osobisty referent, Ernst Bielfeld, sporządził 8 lipca kilka istotnych uwag do przekazania Erichowi Albrechtowi i konsulowi generalnemu Speiserowi, urzędnikowi odpowiedzialnemu za sprawy karne w wydziale prawnym MSZ⁴⁸. Sekretarz stanu wspomniał o projekcie dokumentu, który miał zostać przedstawiony Ribbentropowi lub samemu Hitlerowi. Podkreślono w nim, że należy zaznaczyć, iż czterej Szwedzi, o których ułaskawienie prosił król Szwecji, to osoby znane, a jeden z nich – Herslow – był, jak się przypuszcza, dalekim krewnym króla. Wspomniano również, że kwestia wymiany skazanych Szwedów nie powinna być łączona z problemem komunistów przebywających w Szwecji⁴⁹.

Z tekstu wynika ponadto, że zgodnie z ustaleniami z wewnętrzną administracją (*mit den inneren Stellen*) uzgodniono plan ułaskawienia czterech skazanych na śmierć prominentnych Szwedów, a następnie ich wymiany. Nie wspomniano o tym w pierwotnej wersji, czego Steengracht żałował. Pominięcie tej kwestii

⁴¹ PA AA, sygn. R29.730, s. 114–115.

⁴² PA AA, sygn. R29.730, s. 129.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ PA AA, sygn. R29.730, s. 120.

⁴⁵ PA AA, sygn. R 29.729, s. 114.

⁴⁶ PA AA, sygn. R 29.729, s. 120.

⁴⁷ PA AA, sygn. R 29.730, s. 129.

⁴⁸ PA AA, sygn. R 29.730, s. 131–132.

⁴⁹ Chodzi tu o wspomnianych wyżej Wollwebera i Knüfkena.

mogło łatwo doprowadzić do tego, że minister spraw zagranicznych lub kanclerz Rzeszy, nie poświęcili tym uwagom większego zainteresowania.

Wyraźnie zaangażowany w tę sprawę szwedzki ambasador Richert udał się 9 lipca do szefa wydziału VI (Skandynawia i kraje bałtyckie) w wydziale politycznym Auswärtiges Amt, Wenera von Grundherra. Według notatki Grundherra, Richert podkreślił znaczenie szybkiego rozstrzygnięcia kwestii ułaskawienia⁵⁰. Zaznaczył, że podjął wszelkie możliwe działania, aby sprawa nie została nagłośniona przez szwedzką prasę i opinię publiczną, podobnie zresztą jak uczynili to Niemcy. Przeciąganie jednak tej sprawy mogło doprowadzić do tego, że zainteresuje się nią prasa. Gdyby szwedzkie gazety podjęły ten temat, wywołałoby to ogromne poruszenie i osiągnięcie ułaskawienia stałoby się znacznie trudniejsze.

Fakt, że szwedzkie poselstwo w Berlinie brało udział w działaniach „warszawskich Szwedów” aż do ich zdemaskowania w lipcu 1942 r., nie uszedł uwadze Auswärtiges Amt. Świadczy o tym szczególnie jasno dodatek, który, według sugestii Henckego, powinien zostać włączony do projektu dokumentu opracowywanego przez prawnika Albrechta: „Obecnie rozważane są środki, które należy zaproponować w związku z postawą szwedzkiej ambasady w Berlinie. Nadużyła ona swoich przywilejów dyplomatycznych ze szkodą dla państwa gospodarza”⁵¹.

Pertraktacje dyplomatyczne

Ambasador Richert nie poddawał się i 5 sierpnia udał się do Henckego podkreślając, że nie działa na oficjalne polecenie, lecz z własnej inicjatywy. Był to ten sam dzień, w którym zawarto porozumienie między Szwecją a Niemcami w bardzo delikatnej sprawie tranzytu wojsk⁵². Hencke sporządził z tej rozmowy długą notatkę i jeszcze tego samego dnia przekazał ją Steengrachtowi⁵³. Informował w niej, że Richert był bardzo zaniepokojony faktem, że nadal nie otrzymał odpowiedzi na prośbę o ułaskawienie skierowaną przez szwedzkiego króla do Führera. Podkreślił, że jeśli wyroki śmierci zostaną wykonane, w szwedzkiej opinii publicznej wybuchnie burza, której rząd, a szczególnie bardzo życzliwy Niemcom szwedzki minister

⁵⁰ PA AA, sygn. R 29.730, s. 137.

⁵¹ PA AA, sygn. R 29.730, s. 146. Pismo (a w zasadzie jego koncepcja) z 19 lipca dotyczące „wyroku śmierci na 4 obywatelach Szwecji”, przeznaczone do przesłania do „Büro RAM Fuschl”, by stamtąd zostało przekazane sekretarzowi stanu Steengrachtowi z uwzględnieniem komentarza Henckesa. Podpisane przez osobistego referenta Steengrachtsa, dr Bielfelda.

⁵² 29 lipca 1943 r. rząd szwedzki poinformował Niemcy, że nie zamierza dłużej udzielać zgody na transport personelu wojskowego oraz materiałów wojennych przez terytorium swojego kraju. 5 sierpnia zawarto w tej sprawie szwedzko-niemieckie porozumienie. W ciągu sierpnia ruch tranzytowy został wygaszony. S. Bolin, *Transiteringsfrågan*, [w:] *Svensk uppslagsbok*, t. 29, Malmö 1954, kol. 793–795 (tutaj kol. 795).

⁵³ PA AA, sygn. R29.730, s. 200–202.

spraw zagranicznych [Christian Günther], prawdopodobnie nie będą w stanie opanować.

Z drugiej strony Richert przyznał, że jest świadomy powagi przestępstw popełnionych przez swoich rodaków i nie chciał podważać zasadności wyroków. Na to Hencke odpowiedział, że według jego wiedzy Führer wystosował do króla depezę, w której poinformował, iż polecił przeprowadzenie rewizji sprawy oraz że wykonanie wyroków śmierci zostało tymczasowo wstrzymane. Niemcy oczekiwały jednak od Szwecji pewnych ustępstw. Hencke zaznaczył, że Szwecja powinna podjąć jakieś działania, aby poprawić atmosferę między obu krajami. Jego zdaniem antyniemieckie artykuły w niektórych szwedzkich gazetach były skandaliczne i zasługiwały na ostre potępienie. Również wystąpienia antyniemieckie czołowych szwedzkich polityków, takich jak minister spraw społecznych (*socialminister*) Gustav Möller, były jego zdaniem oburzające. Z kolei zerwanie przez Szwecję porozumienia w sprawie transportu wojsk niemieckich do Norwegii zostało odebrane jako brak zrozumienia i dobrej woli. Takie działania z pewnością nie ułatwiały pozytywnego rozstrzygnięcia w sprawie próśby o łaskę.

Richert odparł, że od lat starał się nakłaniać szwedzką prasę do pisania w sposób bardziej powściągliwy i niekiedy odnosił na tym polu sukcesy. Natomiast co do umowy tranzytowej, doskonale rozumiał niemieckie niezadowolenie z tej decyzji. Tym bardziej był wdzięczny za rzeczowe rozmowy, które odbył w tej sprawie z Karlem Julius Schnurre, szefem wydziału polityki handlowej w niemieckim MSZ. Ostatecznie osiągnięto stosunkowo zadowalający rezultat, który przynajmniej na zewnątrz nie obciążał nadmiernie stosunków szwedzko-niemieckich. Na koniec Richert wyraził nadzieję, że skazani Szwedzi zostaną ułaskawieni. Rozumiał jednak, że ponowne rozpatrzenie próśby królewskiej wymagało czasu.

W połowie sierpnia 1943 r. kanclerz Rzeszy Niemieckiej przesłał list do króla Szwecji. O piśmie tym dowiadujemy się z telegramu z 16 sierpnia przez posła Thomsena ze Sztokholmu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie⁵⁴. List datować należy prawdopodobnie na 13 sierpnia, ponieważ w telegramie napisano: „Na podstawie depezy z 13 tego miesiąca”. List Hitlera przesłano tradycyjną drogą do niemieckiej ambasady w Sztokholmie. Telegram Thomsena był lakoniczny i zawierał jedynie informację, że tego dnia przekazał list Führera królowi Szwecji poprzez Staffana Söderbloma⁵⁵ z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ponieważ Günther i Boheman byli na urlopie. Treść listu nie jest znana, ale prawdopodobnie zawierał on informację o ponownym rozpatrywaniu przez niemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości wyroków śmierci wydanych na czterech Szwedów.

⁵⁴ PA AA, sygn. R 29.730, s. 243.

⁵⁵ Staffana Söderblom był radcą ds. zagranicznych i szefem wydziału politycznego szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Prywatnie syn arcybiskupa Nathana Söderbloma.

Szwedzkim *chargé d'affaires* (*Geschäftsträger*) w poselstwie w Berlinie był w tym czasie radca legacji Eric von Post, który również został zaangażowany w sprawę „warszawskich Szwedów”. 25 sierpnia, z własnej inicjatywy, udał się do Andora Hencke w Auswärtiges Amt, aby, jak się wyraził, ulżyć sobie w pewnych osobistych troskach (*gewisse persönliche Sorgen*). Hencke zapisał rozmowę następnego dnia i wysłał sporządzoną z niej notatkę do wydziału prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o dalsze kroki. Poprosił, aby wydział polityczny był informowany o dalszym przebiegu sprawy⁵⁶.

Po kilku wstępnych uprzejmościach Eric von Post przeszedł do kwestii procesu szpiegowskiego. Był niezwykle zaniepokojony tym, że prośba króla o ułaskawienie dla skazanych na śmierć obywateli szwedzkich jeszcze nie doprowadziła do żadnego rozstrzygnięcia. Wykonanie wyroków oznaczałoby niewyobrażalne (*untragbare*) pogorszenie stosunków niemiecko-szwedzkich. Już teraz było bardzo trudno szwedzkiemu rządowi powstrzymać prasę i opinię publiczną w tej sprawie. Ponadto, dwóch obywateli szwedzkich, Lagerberg i Grönberg, zostało uniewinnionych przez sąd, ale jeszcze nie zostali uwolnieni. Przewieziono ich do Wrocławia, gdzie byli więzieni w centralnym areszcie policji państwowej. Von Post byłby wdzięczny za wyjaśnienie powodu tego działania, którego prawdopodobnie nikt w Szwecji nie rozumiał.

Odpowiedź Hencke była długa i jednoznaczna. Sam fakt, że wyroki śmierci jeszcze nie zostały wykonane, a wręcz przeciwnie, Führer zorganizował na prośbę króla Szwecji ponowne rozpatrzenie sprawy przez Ministerstwo Sprawiedliwości, stanowił niezwykle dużą uprzedzająco pozytywną reakcję. Było niezrozumiałe, że szwedzki *chargé d'affaires* w tym kontekście mówił o pogorszeniu stosunków niemiecko-szwedzkich. Tylko Niemcy mieli powód do oburzenia, ponieważ szwedzcy obywatele nadużyli gościnności, którą cieszyli się na terenie niemieckiego obszaru władzy, do szpiegostwa przeciwko III Rzeszy. W czasie wojny działalność szpiegowską prowadzono w każdym kraju. Hencke był przekonany, że szwedzki rząd w przypadku wojny załatwiłby sprawę zagranicznych szpiegów. W rzeczywistości Niemcy, biorąc pod uwagę pewne okoliczności (*angesichts gewisser Zusammenhänge*), okazali niezwykle uprzedzająco pozytywną postawę w tej sprawie. Gdyby szwedzki rząd, nawet w przypadku wykonania wyroków, nie widział możliwości zapobieżenia pogorszeniu stosunków niemiecko-szwedzkich, byłoby to bardzo przykre. Hencke mógł jedynie powtórzyć to, co wcześniej mówił szwedzkiemu wysłannikowi [ambasadorowi Richertowi – S.E.], czyli że rząd, który oczekuje na uprzedzająco pozytywną postawę, sam musi coś zrobić, aby poprawić atmosferę.

⁵⁶ PAAA, sygn. R 29.730, s. 251–254. Jak już wspomniano, Hencke był od marca 1943 r. szefem wydziału politycznego.

Często podkreślał skandaliczne stanowisko szwedzkiej prasy. Niemcy nie mieli najmniejszego zrozumienia dla tej tolerowanej przez rząd szwedzki bezkarności. Istniała tu całkowicie jednostronna wrogość szwedzka. Niemiecka prasa nigdy nie atakowała w sposób obraźliwy Szwecji, szwedzkich polityków czy instytucji.

Jeśli chodzi o prośbę o ułaskawienie, była ona teraz rozpatrywana przez niemiecki wymiar sprawiedliwości. W tej procedurze, zorganizowanej przez Führera, Auswärtiges Amt nie miało żadnego wpływu. Trzeba było poczekać na wynik.

Von Post, według Hencke, był bardzo zmartwiony tą krytyką. Podkreślił jeszcze raz czysto prywatny charakter swojej wizyty i zapewnił, że szwedzki rząd, w trudnych warunkach w państwie parlamentarnym, robi wszystko, aby działać łagodząco wobec prasy. Poza tym chodziło tylko o pojedyncze gazety, podczas gdy inne pisały bardziej proniemiecko.

Hencke dodał, że nie wiedział, iż dwaj uniewinnieni Szwedzi zostali przewiezieni do Wrocławia, ale postara się to sprawdzić. Osobiście sądził, że był to środek ochronny o charakterze politycznym, mający zapobiec temu, aby osoby zaangażowane w proces mogły „swobodnie przemieszczać się po Niemczech” (*frei in Deutschland herumlaufen*)⁵⁷. Ta korespondencja również została przesłana do wydziału prawnego Auswärtiges Amt.

Miecz Damoklesa, który wisiał nad Szwedami z Warszawy skazanymi na śmierć od 1 lipca 1943 r., zniknął, gdy Führer Adolf Hitler ułaskawił ich do dożywotniego ciężkiego więzienia nieco ponad trzy miesiące później. Zostali wówczas przewiezieni do Bautzen w Saksonii, gdzie przetrzymywano więźniów politycznych. Prawdopodobnie istnieją źródła, które dokładniej wyjaśniają te okoliczności, tutaj zostanie jednak wymienione tylko to, co odnaleziono podczas badań w archiwum Auswärtiges Amt w lutym 2011 r.

6 października 1943 r. sekretarz stanu Steengracht zanotował, że tego dnia został odwiedzony przez szwedzkiego ambasadora, Arvida Richerta, który poinformował go, iż otrzymał od króla Szwecji polecenie przekazania jego głębokich podziękowań za ułaskawienie czterech szwedzkich obywateli⁵⁸. Führer przesłał królowi odpowiednią wiadomość w tej sprawie. Richert wyjaśnił, że król Szwecji był głęboko pod wrażeniem (*beeindruckt*) tego aktu łaski ze strony Führera wobec szwedzkich obywateli i szczerze za to dziękował. Steengracht z kolei poinformował ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa. Ze względu na pilny charakter sprawy i szybkie rozpatrzenie można założyć, że wiadomość od Hitlera była datowana na jeden z pierwszych dni października.

⁵⁷ Lagerberg i Grönberg zostali uwolnieni w grudniu 1943 r. i mogli powrócić do Szwecji.

⁵⁸ PA AA, sygn. R 29.730, s. 368.

Podczas kolejnej wizyty u Steengracha 15 października Richert zwrócił się z prośbą, aby skazani na śmierć i ułaskawieni Szwedzi zostali powiadomieni o decyzji Führera⁵⁹. Sekretarz stanu odnotował to życzenie i poprosił posła Albrechta z działu prawnego, by sprawił, żeby ułaskawionym jak najszybciej przekazano informację, iż wyroki śmierci nie zostaną wykonane – nawet jeśli nie można jeszcze poinformować ich o długości orzeczonej kary pozbawienia wolności. Już 19 października konsul generalny Speiser z działu prawnego Auswärtiges Amt powiadomił Steengracha, że zadzwonił do osoby prowadzącej sprawę w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy (Oberlandesgerichtsrat dr Reichelt). Od niego uzyskał zapewnienie, że ułaskawieni przez Führera Szwedzi otrzymają żądaną wiadomość. Oficjalna informacja na ten temat dotarła do Auswärtiges Amt 2 listopada. Decyzja została wydana w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy dzień wcześniej.

Telegram od Thomsena ze Sztokholmu z 20 grudnia, powołujący się na telegram z 16 grudnia, poruszał kwestię uwolnienia Szwedów⁶⁰. Tym razem szef „Schwedische Abwehr” (Ogólnej Służby Bezpieczeństwa, poprzedniczki Säpo) „ponownie” wystosował pilną prośbę o natychmiastowe zwolnienie skazanych Szwedów („sprawa warszawska”). Od miesięcy oczekiwano na to bez skutku. Wiadomość, którą Thomsen przekazał w telegramie opatrzonym „Citissime” i „Geheime Reichssache”, była następująca: „K.O-Leiter zobowiązał się przekazać tę prośbę szefa szwedzkiego wywiadu szefowi urzędu. Dr. Wagner K.O.S. 725 g kdos 1243”⁶¹.

Zmiana wyroku i jej następstwa

Na uwolnienie Szwedów z Warszawy trzeba było jednak czekać jeszcze rok – do 30 października⁶² i 20 grudnia 1944 r.⁶³, kiedy zostali zwolnieni z więzienia w Bautzen, dokąd trafili z więzienia Moabit w Berlinie, gdzie przebywali po wydaniu wyroków śmierci.

Z materiałów źródłowych z archiwum Auswärtiges Amt nie wynika bezpośrednio, jakie działania podejmowano za kulisami w Szwecji, by doprowadzić do ich zwolnienia. Wiadomo jednak, że sprawa ta była omawiana na najwyższym szczeblu zarówno w Sztokholmie, jak i w Berlinie. Oczywiście jest, że prowadzono intensywne negocjacje i rozmowy po obu stronach. Po tym, jak Anglicy po raz drugi zbombardowali fabrykę łożysk kulkowych w Schweinfurt (24–25 lutego 1944 r.; jedna z operacji tzw. „Big Week”), bardzo ważna dla niemieckiej maszyny wojennej kwestia dostaw szwedzkich łożysk została coraz bardziej powiązana ze

⁵⁹ PA AA, sygn. R 29.730, s. 384.

⁶⁰ PA AA, sygn. R 29.731, s. 148.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² Wtedy Gerge (od początku skazany na dożywocie) i Herslow zostali zwolnieni.

⁶³ Uwolnienie Berglinda, Häggberga i Widéna.

sprawą uwolnienia Szwedów z Warszawy⁶⁴. Znajduje to wyraźne potwierdzenie w protokole przesłuchania jednego z najbliższych ludzi Himmlera, SS-Obergruppenführera Gottloba Bergera⁶⁵, przeprowadzonego 5 czerwca 1945 r. przez służby amerykańskiej 7 Armii. Do tego źródła w amerykańskim archiwum dotarł Staffan Thorsell, który opublikował je w swojej książce *Mein lieber Reichskanzler*. Podczas przesłuchania Berger utrzymywał, że Niemcy podczas spotkań na wiosnę 1944 r. zadeklarowali gotowość zwolnienia Szwedów skazanych na dożywocie w zamian za szwedzkie łożyska kulkowe. Ważne jest także to, jak Berger komentował szwedzką działalność szpiegowską. Fragment protokołu:

Czterech Szwedów zostało zatrzymanych w Polsce za szpiegostwo przeciw Niemcom, inspirowane przez Anglię. Były to osoby znaczące. Jeden z nich był synem największego udziałowca szwedzkiego monopolu zapałczanego. Przesyłali do Anglii raporty o ważnych ruchach wojsk, zdolnościach niektórych fabryk, ich lokalizacji i tak dalej. Zostali skazani na śmierć. Następnie generał brygady Shoenberga⁶⁶, zaproponował Himmlerowi zwolnienie Szwedów, jeśli otrzymamy w zamian dostawy szwedzkich łożysk kulkowych. Plan został przekazany szwedzkiej ambasadzie w Niemczech. Ci Szwedzi zostali następnie zwolnieni⁶⁷.

Jak później udowodnił S. Thorsell, kwestia rekompensaty była wewnętrznie dyskutowana podczas dwóch spotkań w Berlinie: u Himmlera 8 maja, a u Ribbentropa 9 maja 1944 r. „Czy możemy teraz przy okazji sprawy łożysk zaferować czterech Szwedów?”, „Czas rozmów o propozycji: czterech Szwedów za łożyska kulkowe. Zalety i wady” – tak brzmią dwie istotne notatki z tych spotkań⁶⁸. Sprawa szpiegów była zatem kartą atutową, którą Niemcy bez wahania wykorzystywali.

Dalej wydarzenia potoczyły się szybko. 15 czerwca 1944 r. niemiecki poseł Thomsen zorganizował kolację w prestiżowej restauracji „Operakällaren” w Sztokholmie dla niemieckiej delegacji, której gośćmi było kilku szwedzkich

⁶⁴ Por. S. Thorsell, *Mein lieber Reichskanzler!*, s. 247. Vide także rozdział „Łożyska kulkowe i wyroki śmierci” w książce Thorsella *I Hans Majestäts tjänst*. Warto wspomnieć, że S. Grafström porusza kwestię szwedzkiego eksportu łożysk kulkowych do Niemiec i amerykańskiej reakcji na to z 10 maja 1944 r., nie wspominając jednak w tym kontekście o sprawie Szwedów z Warszawy, S. Grafström, *Anteckningar...*, s. 572–575.

⁶⁵ Z dniem 1 kwietnia 1940 r. został awansowany na szefa SS-Hauptamt, gdzie organizował Waffen-SS. 21 czerwca 1943 r. otrzymał stopień SS-Obergruppenführera oraz generała Waffen-SS. O jego wizycie u Hitlera i rozmowie z nim w bunkrze Führera w Berlinie pod koniec kwietnia 1945 r. vide: J.L.F. Mogensen, *Die große Geiselnahme...*, s. 73.

⁶⁶ Najprawdopodobniej chodzi o SS-Brigadeführera Waltera F. Schellenberga, szefa VI departamentu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA.

⁶⁷ Tłumaczenie na podstawie: S. Thorsell, *Mein lieber Reichskanzler!...*, s. 246–248.

⁶⁸ *Ibidem*.

dyplomatów. Najprawdopodobniej to spotkanie było zaplanowane przez stronę niemiecką, by zrealizować „moment rozmów” przewidziany na wewnętrznym spotkaniu u Ribbentropa 9 maja. Sven Grafström ze szwedzkiego MSZ skorzystał z okazji i spytał Ericha Albrechta, szefa wydziału prawnego Auswärtiges Amt, o możliwość zwolnienia uwięzionych Szwedów z Warszawy. Otrzymał odpowiedź, że Ribbentrop osobiście zaangażował się przeciwko ich uwolnieniu. Szwedzi dali wówczas do zrozumienia, że mogą zaoferować „coś odpowiedniego jako rekompensatę”⁶⁹. Możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że tym „przedmiotem rekompensaty” były łożyska kulkowe z Svenska Kullagerfabriken AB w Göteborgu⁷⁰. Potwierdza to również wypowiedź niemieckiego attaché wojskowego w Sztokholmie z 18 czerwca 1944 r. Rozstrzygnięcie nie zapadło więc wiosną 1944 r., jak można by sądzić na podstawie relacji Bergera, lecz dopiero latem lub wczesną jesienią tego roku. Wyraźnie widać, że osiągnięto konsensus, choć nie są znane szczegóły tej rozgrywki.

Uwolnienie „warszawskich Szwedów” nie pozostało bez echa, o czym świadczy pismo Steengracha z 3 stycznia 1945 r. do wydziału „Inland II” Auswärtiges Amt⁷¹. Tego dnia sekretarz stanu został odwiedzony przez ambasadora Richerta, który przekazał „podziękowanie i wyrazy uznania szwedzkiego rządu za uwolnienie Szwedów, którzy niegdyś w Warszawie zostali zatrzymani i skazani za szpiegostwo. Szwedzki poseł prosił o przekazanie szczerego podziękowania swojego rządu rządowi Rzeszy”⁷².

Podczas późniejszej prywatnej rozmowy Richert zauważył, że traktowanie uwolnionych Szwedów w więzieniu Bautzen było znakomite, a sami zwolnieni wyrazili wielką wdzięczność. Szczególne pochwały należą się dyrektorowi więzienia, który „z wielką rozważą wykonał swoje trudne zadanie”.

Odnosi się wrażenie, że odpowiednie niemieckie władze delectowały się tym podziękowaniem i pozytywną opinią Richerta na temat traktowania więźniów. 5 stycznia⁷³ wiadomość o podziękowaniach ze strony Szwedów rozesłano w szeregu pism m.in. do SS-Brigadeführera Waltera Schellenberga⁷⁴, SS-Standartenführera Rudolfa Brandta z osobistego sztabu Himmlera (do dalszych informacji

⁶⁹ S. Thorsell, *I Hans Majestäts tjänst...*, s. 176. Dotyczy to źródeł z „Akten betreffend Schweden” w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (tutaj w tłumaczeniu Thorsella).

⁷⁰ *Vide* następujące zestawienie dotyczące Christiana Günthera w Internecie: www.christianguenmer.se/pdf/tidslinje.pdf, s. 168.

⁷¹ S. Thorsell, *I Hans Majestäts tjänst...*, s. 176 oraz przypis na s. 339–340.

⁷² PAAA, sygn. R 101.134 (bez paginacji). Pismo przechowywane jest wśród dokumentów „Inland II”: „podziękowanie i satysfakcja z powodu uwolnienia Szwedów, którzy swego czasu zostali aresztowani w Warszawie i skazani za szpiegostwo. Szwedzki poseł prosił o przekazanie szczerych podziękowań swojego rządu rządowi Rzeszy”.

⁷³ Pierwotna data została ręcznie zmieniona na 25 stycznia. Zobacz też stempel „25 stycznia 1945” w piśmie do Brandta.

⁷⁴ PA AA, sygn. R 101.134 (bez paginacji).

dla Himmlera)⁷⁵, a także do szefa policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, SS-Obergruppenführera Ernsta Kaltenbrunnera⁷⁶. U schyłku wojny, wobec niepowodzeń Niemiec na wszystkich frontach, ochoczo przyjmowano wszystko, co mogło być odczytane jako pozytywny sygnał. Biurokratyczna maszyna państwa nazistowskiego działała w tym czasie wciąż perfekcyjnie.

Podsumowanie

Powyższa relacja dotyczyła szwedzkich przedsiębiorców współpracujących z polskim ruchem oporu w Warszawie i opierała się wyłącznie na informacjach zawartych w kilku źródłach przechowywanych w archiwum Auswärtiges Amt. Jest to więc tylko fragment, szczegółowa analiza, która ma na celu w pewnym stopniu uzupełnienie tego, co ujawniono w świetle wcześniejszych badań. Z powodów czasowych i objętościowych nie przeprowadzono badań w innych zasobach niż „Büro des Staatssekretärs, Schweden”. Liczba odniesień do wydanych źródeł i literatury została zredukowana do minimum. Ogólny problem dotyczący zainteresowania Himmlera i Schellenberga zawarciem osobnego pokoju z zachodnimi mocarstwami oraz rola Felixa Kerstena w tym kontekście została całkowicie pominięta⁷⁷. Wiele pozostaje do zrobienia jeśli chce się uzyskać jaśniejszy obraz rozwoju wydarzeń. Wspomniane wyżej książki Lewandowskiego, Lundberga, Engbloma i Thorsella zawierają wiele wskazówek i odniesień, które warto zgłębić.

Podczas badania zaprezentowanego materiału źródłowego nie sposób nie odnieść wrażenia, że petycja o ułaskawienie, jaką Gustaw V skierował do Hitlera, odegrała większą rolę w „szczęśliwym zakończeniu” – uchyleniu wyroków śmierci – niż nadawały jej późniejsze badania. Hierarchia i autorytet były wtedy ważniejsze niż obecnie, a może to stosunek niemieckiego kanclerza do szwedzkiego króla miał nawet decydujące znaczenie. Cokolwiek myśleli i czuli Himmler, Ribbentrop i inni naziści, to jednak ostatecznie zawsze to Hitler podejmował decyzje. To nie wyklucza, że mogła to być również transakcja wymiany na wysokim szczeblu; różne opcje pojawiają się już we wczesnych niemieckich źródłach. A jeśli chodzi o uwolnienie Szwedów w 1944 r., to jest oczywiste, że miała miejsce transakcja wymiany: rekompensata dla Niemców w postaci szwedzkich łożysk kulowych.

Podstawowe dowody na tę transakcję w Szwecji będzie można uzyskać tylko przez badania w archiwach firmowych. Zbyt wiele śladów dotyczących działań Szwecji podczas II wojny światowej zostało niestety celowo ukrytych. To, że wielu historykom odmówiono dostępu do archiwum Wallenberga, jest godne ubolewania.

⁷⁵ *Ibidem.*

⁷⁶ *Ibidem.*

⁷⁷ Więcej na ten temat *vide*: G. Engblom, *Himmlers...*

W całej tej sprawie naprawdę pozytywnie należy ocenić wytrwałą pracę ambasadora Arvida Richerta, który jesienią 1943 r. zabiegał o spotkania u urzędników w ministerstwie Ribbentropa według zasady „kropla drąży kamień”. Ale byli też inni Szwedzi w Generalnym Gubernatorstwie i Berlinie, którzy odegrali istotną rolę: kilku zostało już wspomnianych, innym przykładem jest sekretarz legacji Göran von Otter. Negatywną rolę odegrała natomiast Elsa Bartel, sekretarka w szwedzkiej ambasadzie w Berlinie, a zarazem niemiecki szpieg⁷⁸. Bez wątpienia zaangażowanie „warszawskich Szwedów” w polski ruch oporu było o wiele ważniejsze dla stosunków między Szwecją a Niemcami niż ujawniono to opinii publicznej w czasie wojny. W Szwecji i Niemczech rządy nakładały cenzurę na prasę i prowadziły negocjacje w ciszy. W oficjalnej szwedzkiej historiografii temat ten nie został prawie w ogóle poruszony.

Na koniec nie należy zapominać o smutnym losie, który spotkał Polaków aresztowanych w związku z ujawnieniem i zablokowaniem drogi kurierskiej Warszawa–Sztokholm i Sztokholm–Warszawa latem 1942 r. Zatrzymania trwały jeszcze w styczniu/lutym 1943 r. Jeśli chodzi o ten aspekt i wszystko, co się z nim wiąże w działalności polskiego ruchu oporu, Armii Krajowej i rządu na uchodźstwie, zarówno w Warszawie, Sztokholmie, jak i Londynie, odwołujemy się do dogłębnych książek J. Lewandowskiego i przywołanej tam literatury. Tortury, więzienie, obozy koncentracyjne i egzekucje były losem, który spotkał wielu z tych bojowników o wolność. Ta sama wspaniała opieka, którą otrzymali w Bautzen „warszawscy Szwedzi”, z pewnością nie była udzielona Polakom. Nie mieli oni ani króla, ani łożysk kulkowych.

Podziękowania autora

Autor pragnie podziękować osobom, które przyczyniły się do publikacji niniejszego artykułu. Jest on zaktualizowanym i uzupełnionym tłumaczeniem mojego tekstu, który ukazał się w języku szwedzkim w 2011 r. w księdze jubileuszowej Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze⁷⁹. Na potrzeby obecnego wydania sformułowano nowy tytuł oraz dołączono też edycję dokumentów zamieszczonych w tekście szwedzkim jako fotokopie. Podziękowania należą się tutaj przede wszystkim prezesowi Instytutu Kopenhaskiego, prof. dr. dr. h.c. Eugeniuszowi S. Kruzszewskiemu za wyrażenie zgody na publikację, a także prof. dr. hab. Wojciechowi Krawczukowi z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który uprzejmie przetłumaczył szwedzki tekst na język polski, oraz dr. hab. prof. UŁ Tadeuszowi Grabarczykowi

⁷⁸ Więcej na temat jej działalności *vide*: *Svenska Victoriaförsamlingen Berlin 1903–2003*, red. S. Ekdahl, Berlin 2003.

⁷⁹ S. Ekdahl, *Warszawasvenskarna...*, s. 107–146.

z Uniwersytetu Łódzkiego za jego skuteczne starania o publikację oraz wszechstronną pomoc. Pracownikom Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes) w Berlinie również należą się podziękowania za ich zaangażowanie podczas moich kwerend. Wyrazy wdzięczności kieruję także do redakcji niniejszego czasopisma.

Od czasu publikacji tekstu szwedzkiego ukazało się kilka cennych książek związanych z tym tematem, przede wszystkim autorstwa Staffana Thorsella, któremu udostępniłem rezultaty moich poszukiwań w Archiwum Politycznym MSZ. Podziękował on za nie w swojej ważnej książce *Warszawasvenskarna*, wydanej w 2014 r.⁸⁰, jednak nie zdołał wykorzystać całości przekazanych mu materiałów, przez co moje badania z 2011 r. wciąż pozostają wartościowe.

Należy wspomnieć również o wydanej w 2023 r. książce Lennarta Westberga *Himmlers Sverige. Visioner och verklighet*, w której jeden rozdział poświęcono tematowi „warszawskich Szwedów”⁸¹.

Duże zainteresowanie budzi dwuodcinkowy fabularyzowany film dokumentalny „Hitlers dödsdömda svenskar” (tzn. „Skazani na śmierć przez Hitlera Szwedzi”), pokazany po raz pierwszy w szwedzkiej telewizji w 2019 r. Ta udana dokumentacja, według scenariusza i w reżyserii Görana Ellunga, była od tego czasu wielokrotnie emitowana w telewizji oraz udostępniana w serwisach YouTube i Facebook. Przedstawia ona okoliczności, przebieg i skutki propolskiej działalności „szwedzkich warszawiaków” oraz kontynuuje badania poprzez wywiady z różnymi osobami, w tym z kilkoma świadkami epoki oraz potomkami osób, których sprawa dotyczyła. Warto wspomnieć choćby o interesującym wywiadzie z Arno Kerstenem, synem Felixa Kerstena. W filmie biorą udział także historycy z Polski (Paweł Jaworski i Adam Puławski) oraz ze Szwecji (Staffan Thorsell, Klas Åmark i Ingrid Lomfors).

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin
sygn. R 29.728, R 29.731, R 29.734, R 101.134.

⁸⁰ S. Thorsell, *Warszawasvenskarna...*, s. 296 i 315.

⁸¹ L. Westberg, *Himmlers Sverige. Visioner och verklighet*, Lund 2023, s. 181–186 (rozdział: *Himmler och Warszawasvenskarna*).

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945, Serie E: 1941–1945. Bd. 3: 16. Juni bis 30. September 1942, Göttingen 1974; Bd. 4: 1. Oktober bis 31. Dezember 1942, Göttingen 1975; Bd. 5: 1. Januar bis 30. April 1943, Göttingen 1978; Bd. 6: 1. Mai bis 30. September 1943, Göttingen 1979; Bd. 7: 1. Oktober 1943 bis 30. April 1944, Göttingen 1979; Bd. 8: 1. Mai 1944 bis 8. Mai 1945, Göttingen 1979.

OPRACOWANIA • STUDIES

[N.N.] www.christianguenther.se/pdf/tidslinje.pdf (dostęp: 2.09.2010).

Bolin S., *Transiteringsfrågan*, [w:] *Svensk uppslagsbok*, t. 29, Malmö 1954.

Ekdahl S., *Warszawasvenskarna – „Szwedzkie koneksje”*. *Källor från 1942–1945 i Auswärtiges Amts arkiv i Berlin*, „*Slavica Lundensia*” 2011, t. 26, s. 107–146.

Ekman S., *Kungl. Samfundet för utgivande av handskrifter rörande Skandinaviens historia*, Handlingar del 14, Stockholm 1989, s. 494–495.

Engblom G., *Himmlers fred. Tyska fredstrevare genom Sverige under andra världskriget*, Lund 2008.

Flocken J., Scholz M.F., *Ernst Wollweber. Saboteur – Minister – Unperson*, Berlin 1994.

Grafström S., *Anteckningar 1938–1944*, Stockholm 1989.

Hermann Knufken (1893–1976), <https://community-languages.org.uk/?p=217> (dostęp: 27.10.2025).

Kersten F., *Samtal med Himmler. Minnen från tredje riket 1939–1945*, Stockholm 1947.

Lewandowski J., *Knutpunkt Stockholm. Den polska motståndsrörelsens svenska förbindelser från september 1939 till juli 1942*, Stockholm 2006.

Lewandowski J., *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War Two (1939–1942)* („*Acta Universitatis Upsaliensis. Studia Slavica Upsaliensia*” 20), Stockholm 1979.

Lewandowski J., *Węzeł sztokholmski: szwedzkie koneksje polskiego podziemia IX 1939–VII 1942* (Skripter utgivna av Seminariet i Polens Kultur och Historia vid Uppsala Universitet), Uppsala 1999.

Lundberg L., *Under kriget. Svenska spioner och hjältar i skuggan av andra världskriget*, Göteborg 1997.

Mogensen J.L.F., *Die grosse Geiselnahme. Letzter Akt 1945*, Polnisch-Skandinavisches Forschungsinstitut, København 1997.

Svenska Victoriaförsamlingen Berlin 1903–2003, red. S. Ekdahl, Berlin 2003.

Thorsell S., *I Hans Majestäts tjänst*, Stockholm 2009.

Thorsell S., *Mein lieber Reichskanzler! Sveriges kontakter med Hitlers rikskansli*, Stockholm 2006.

Thorsell S., *Nytt ljus över Warszawa-svenskarna*, „*Företagsminnen*” 2008, nr 1, s. 16–19.

Thorsell S., *Warszawasvenskarna – De som lät världen veta*, Stockholm 2014.

Westberg L., *Himmlers Sverige. Visioner och verklighet*, Lund 2023.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. Sven Ekdahl – adiunkt (*asistent profesor*) w zakresie historii Uniwersytetu w Göteborgu (Gothenburg), Szwecja (1978) oraz profesor Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze, Dania (2002). Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Wileńskiego. Odznaczony medalem *Plus ratio quam vis* w srebro przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości, bitwa pod Grunwaldem, historia zakonów rycerskich i ich recepcja, stosunki Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim, losy Szwedów w Berlinie, edycja źródeł historycznych, emblematycznych i genealogicznych.



sven.ekdahl@t-online.de

Der Reichsführer-**Geheime Reichssache** 11 673 -
 Berlin SW 11, den 27. Dezember 1942
 Döberitz-Alte-Strasse 8
 Fernsprecher: 12 00 00
 z. Zt. Feld-Kommandostelle,
 Antwort nur an die Berliner
 Anschrift erbeten. 116

1. Nr. IV B 5 - K. 52 g. Rs.
 Dies ist bei Dummheit verdächtige Schreibweisen und
 Daten anzugeben

Geheim Reichsamt
 Amt für das Ausland
 R 3001 g. B
 dat. 13. JAN. 1943
 Amt: Döberitz

Eilbrief
 An den
 Herrn Reichsaussenminister
 Reichsminister v. Ribbentrop
 Berlin W. 9

H. P. u R
ber. J. 9. 11. 42

a

Betrifft: Nachrichtenverkehr des polnischen Nachrichten-
 dienstes zwischen dem General-Gouvernement und
 Stockholm.

Bezug: Dort. Schreiben vom 17.9.1942 - R. 6410 G. II
 und hies. Schreiben vom 18.7., 21.7., 24.7., 31.7.
 und 26.9.1942 - IV B 5 - K. 52 g. Rs.
R 7277

Anlagen: Eine.

Im Rahmen des gesamten feindlichen Nachrichten-
 dienstes gegen Deutschland nimmt der von der polnischen
 Widerstandsbewegung aufgebaute Nachrichtendienst eine be-
 sondere Bedeutung ein. Über den Umfang und die Bedeutung
 dieser Tätigkeit der polnischen Widerstandsbewegung, die
 bis in kleinste Splittergruppen verästelt und sehr wohl
 durchorganisiert ist, ist bei Gelegenheit der Durchführung
 von grösseren sicherheitspolizeilichen Zugriffen ver-
 schie dentlich Bericht vorgelegt worden.

Aufgrund

143993

Dies ist Exemplar Nr. 5
Himmler

Fot. 1. Pierwsza strona dokumentu Heinricha Himmlera z 31 grudnia 1942
 (PA AA, sygn. RZ102.029729.121, s. 116)



Piotr Biliński

Uniwersytet Jagielloński • Jagiellonian University

 <https://orcid.org/0000-0001-7626-8052>

KONFLIKT JÓZEFA SKOCZKA Z HENRYKIEM BARYCZEM DOTYCZĄCY JEGO STARAŃ O TYTUŁ PROFESORA. Z DZIEJÓW NAUKOWYCH SPORÓW W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W DOBIE PRL

SUMMARY

The conflict between Józef Skoczek and Henryk Barycz over his efforts to become a professor. From the history of scientific disputes at the Jagiellonian University during the communist era

The article concerns the conflict between Henryk Barycz and Józef Skoczek, which took place during meetings of the Faculty of Philosophy and History of the Jagiellonian University in 1957–1960. It was related to Associate Professor Skoczek’s efforts to obtain the title of associate professor. Barycz criticized the candidate’s academic achievements, accusing him of numerous borrowings from other people’s works and technical errors. The conflict escalated so much in the Krakow academic community that the Security Service took an interest in it. Since Skoczek’s interrogation did not bring any measurable results, the case was closed.

KEYWORDS: Henryk Barycz, Józef Skoczek, Jagiellonian University, scientific polemic, history of science, culture, and education



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Jagiellonian University **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-05-30. Verified: 2025-06-03. Accepted: 2025-10-12)

STRESZCZENIE

Tematyka artykułu dotyczy konfliktu Henryka Barycza z Józefem Skoczkiem, która miała miejsce na posiedzeniach Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1957–1960. Pozostało to w związku ze staraniami docenta Skoczka o uzyskanie tytułu profesora nadzwyczajnego. Z krytyką dorobku naukowego kandydata wystąpił Barycz zarzucając mu liczne zapożyczenia z cudzych prac i błędy warsztatowe. Konflikt tak mocno eskalował w krakowskim środowisku naukowym, że zainteresowała się nim Służba Bezpieczeństwa. Ponieważ przesłuchanie Skoczka nie przyniosło wymiernych rezultatów, sprawa została zamknięta.

SŁOWA KLUCZOWE: Henryk Barycz, Józef Skoczek, Uniwersytet Jagielloński, polemika naukowa, historia nauki, kultury i oświaty

Polemik w życiu naukowym Henryka Barycza było bardzo wiele. Pierwszą i może najbardziej przykrą spośród nich stanowiła konfrontacja z dawnym uczniem profesorów Jana Ptaśnika, Wilhelma Bruchnalskiego i Stanisława Łempickiego, Józefem Skoczkiem¹. Barycz poznał go we Lwowie w 1928 r. Szczególną uwagę zwrócił wtedy na krytyczną recenzję dra Antoniego Knota ze Skoczka *Dziejów lwowskiej szkoły katedralnej* (1929). Recenzent konstatawał, że autor ocenianej pracy nie zdołał „ani w jednym wypadku pomnożyć naszego dotychczasowego zasobu źródłowych wiadomości do średniowiecznej lwowskiej szkoły metropolitalnej, nawet gdy chodzi o drugorzędne szczegóły”². Co więcej, w nieuczciwy sposób korzystał z ustaleń poprzedników, w niewielkim tylko stopniu parafrazując ich teksty. Chociaż w recenzji zarzut plagiatu nie został sformułowany wprost, Knot sporządził tabelę, w której porównał tekst Skoczka z treścią pracy ks. Karola Mazurkiewicza; recenzowane dzieło wykazało daleko idące zapożyczenia. W konkluzji Knot jednoznacznie stwierdził, że „pod względem naukowym nie przynosi książka p. Skoczka żadnych trwałych zdobyczy, zaś jako próba syntezy badań dotychczasowych zawodzi. Całą prawie literaturę i jej wyniki ściągnął autor na swój rachunek”³. Dlatego też – zdaniem Knota – recenzowana książka nie mogła być uznana za pracę naukową. Współczesna badaczka historii wychowania i oświaty, Władysława Szulakiewicz, analizując recenzję Knota stwierdziła, że „nie znalazła się w niej ani jedna uwaga pozytywna w odniesieniu do książki Skoczka”. Zwróciła także uwagę „na język cytowanej recenzji, gdyż i dzisiaj można bez trudu

¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNO), rkps Przyb. 193/85, Kalendarz S. Łempickiego. Choć Skoczek napisał doktorat pod kierunkiem Jana Ptaśnika, to na dyplomie jako promotor figuruje starożytnik Konstanty Chyliński. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, sygn. 2/317/0/26.2/3660, Teczka osobowa J. Skoczka, Odpis dyplomu.

² [Rec.] A. Knot, „Kwartalnik Historyczny”, R. 43, 1929, t. 2, z. 4, s. 567.

³ *Ibidem*, s. 572.

stwierdzić, że język ten nie przystaje do stylu rzeczowych i merytorycznych recenzji”. Przypomniała również, że pozytywną opinię na temat pracy Skoczka przedstawił Andrzej Wojtkowski⁴.

Ze względu na ciężar postawionych zarzutów Skoczek poczuł się zmuszony do repliki. Poza innymi ogólnikami obwinił Knota bez dowodów, że „popelnia – ze stanowiska sumienia naukowego – niedopuszczalne błędy”⁵. Do sprawy zapożyczeń się nie odniósł, uznając dyskusję w tej kwestii za zbędną⁶. Oczywiście Knot odpowiedział, że Skoczek większość zarzutów „pomiął milczeniem”, zaś inne starał się „wytłumaczyć i wyniki swojej rozprawy podtrzymać i utrwalić”⁷. Najbardziej zbulwersował recenzenta fakt, że jego oponent w ogóle nie odniósł się do „kompromitującego zarzutu prawie dosłownego zapożyczenia się” z pracy ks. Karola Mazurkiewicza, a jedyną obroną było stwierdzenie, że doszedł do tych samych wyników. Kwestionując to usprawiedliwienie Knot słusznie zauważał, że „idąc tokiem rozumowania p. Skoczka łatwo by tworzyć wielkie tomy prac z historii sięgając do źródeł, wskazanych przez dotychczasowych badaczy i sobie zasługi poprzedników przypisywać, boć przecież źródła historyczne są dla każdego (...)”⁸. W konkluzji recenzent powtórzył, że temat o szkole katedralnej we Lwowie „czeka nadal na swego historyka”⁹. Na tym redakcja zamknęła polemikę.

Po zapoznaniu się z jej treścią Barycz nabrał przekonania o nierzetelności warsztatowej Skoczka, czemu dał wyraz w liście do Knota. Pisał: „Co do Skoczka, to sądzę, że ma Pan słusność. Czytałem z musu ostatnio kilka jego prac i nic w nich nie znalazłem nowego. Sama pracowita kompilacja”¹⁰. Po wydaniu kolejnej pracy Skoczka, o wychowaniu Wazów, za namową Knota postanowił krytycznie ją zrecenzować na łamach „Kwartalnika Historycznego”¹¹. Wychodził z założenia, że „będzie to typowa dla niego robota kompilacyjna obłana górnolotną frazeologią à la Hartleb”. Dodawał poza tym, że „wychowaniem Władysława IV dużo się

⁴ W. Szulakiewicz, *Lwowsko-krakowskie epizody w biografii naukowej Józefa Skoczka (1903–1966)*, [w:] *W kręgu oświaty, szkolnictwa i nauki. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Karolowi Poznańskiemu*, red. A. Winiarz, Lublin 2011, s. 202; Rec. A. Wojtkowskiego, „Pamiętni Literacki”, R. 27, 1930, s. 706–709.

⁵ *Józef Skoczek w odpowiedzi Antoniemu Knotowi*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 44, 1930, t. 1, z. 1, s. 119.

⁶ *Ibidem*, s. 120.

⁷ *Odpowiedź Antoniego Knota Józefowi Skoczki*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 44, 1930, t. 1, z. 1, s. 121.

⁸ *Ibidem*, s. 122.

⁹ *Ibidem*, s. 123.

¹⁰ BZNO, rkps Przyb. 111/77/1, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 29 V 1934 r.

¹¹ Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności (dalej: AN PAN i PAU), K III-161. List A. Knota do H. Barycza, Lwów 3 III 1937 r.; J. Skoczek, *Wychowanie Wazów*, Lwów 1937.

zajmowałem i orientuję się w tym niezłe”¹². Podczas lektury pracy Skoczka „łamał nad nią ręce”, gdyż była „taka mizerna”¹³. W odpowiedzi Knot informował, że przebywający przejazdem we Lwowie Kazimierz Lepszy „opowiadał wprost cuda plagiatowe” na temat pracy Skoczka¹⁴. Lepszy obiecał Baryczowi dostarczyć dowodów winy deprecjonowanego autora, ale nie wywiązał się ze zobowiązania¹⁵. Jałowe oczekiwanie opóźniło oddanie przez Barycza recenzji do redakcji „Kwartalnika Historycznego”¹⁶.

Na wstępie krytycznej opinii recenzent odnotował, że autor

nie zajął się źródłowym skreśleniem postaci nauczycieli królewskich, a przede wszystkim głównego wychowawcy Gabriela Prewancjusza Władysławskiego, opierając wszystkie swoje wiadomości o nim na rozprawie Józefa Muczkowskiego o Kolegium Władysławsko-Nowodworskim, wzorowej pod względem metodycznym, ale pisanej lat temu bez mała dziewięćdziesiąt¹⁷.

Ponadto „autor nie zawsze zachował należyty krytycyzm, przyjmując bez wahania wszystkie najbardziej pochlebne wypowiedzenia współczesnych panegirystów, nie zawsze też zdołał ustrzec się od pewnych sprzeczności w sądach”¹⁸. W konkluzji recenzent stwierdzał, że praca tytułowego problemu nie rozwiązuje, „co najwyżej go w kilku punktach dotyka”¹⁹. Po przeczytaniu recenzji Knot uznał, że Skoczek „dostał solidne lanie”²⁰.

Niedługo później, 25 maja 1939 r., Skoczek wszczął procedurę habilitacyjną na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (UJK). Było to jego drugie podejście po odrzuceniu trzy lata wcześniej rozprawy o wychowaniu Jagiellonów. O rezerwie, z jaką Wydział Humanistyczny UJK podszedł wtedy do habilitacji Skoczka, informowała Jana Hulewiczka Łucja Charewiczowa²¹. Referentami wniosku byli Kazimierz Hartleb i Stanisław Łempicki. Pozytywnie zaopiniowali oni dorobek i rozprawę habilitacyjną pt. *Lwowskie inwentarze biblioteczne*

¹² BZNO, rkps Przyb. 111/77/1, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 7 III 1937 r.; AN PAN i PAU, K III-161. List A. Knota do H. Barycza, Lwów 14 IV 1937 r.

¹³ BZNO, rkps Przyb. 111/77/1, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 8 VI 1937 r.

¹⁴ AN PAN i PAU, K III-161, List A. Knota do H. Barycza, Lwów 1 VII 1937 r.

¹⁵ BZNO, rkps Przyb. 111/77/1, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 21 XII 1937 r.

¹⁶ *Ibidem*, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 5 V 1938 r.

¹⁷ Rec. H. Barycz, „Kwartalnik Historyczny” 1938, t. 52, z. 3, s. 535.

¹⁸ *Ibidem*, s. 536.

¹⁹ *Ibidem*, s. 539.

²⁰ AN PAN i PAU K III-161, List A. Knota do H. Barycza, Lwów 22 X 1938 r.

²¹ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5417, s. 62, Teczka osobowa J. Skoczka, Pismo J. Hulewiczka do dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, Kraków 15 II 1960 r.

w *epoce renesansu*, wydaną dzięki poparciu Ryszarda Ganszyńca przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie w 1939 r. W konkluzji podkreślili, że habilitant ogłosił dużą liczbę prac, które „noszą charakter opracowań wybitnie źródłowych, opartych na materiałach nieznanach bądź niewyzyskanych”. Ponadto w „wynikach badawczych podawał rezultaty nowe, rozszerzające dotychczasowy stan wiedzy danego zagadnienia”²². Poparcia wnioskowi Skoczka udzielili też profesorowie: Teofil Modelski, Ludwik Kolankowski, Franciszek Bujak i Zygmunt Czerny²³. Przeciw byli głównie Witold Taszycki i Kazimierz Kolbuszewski. Według Antoniego Knota, choć główny referent, Stanisław Łempicki, „niby to twierdził, że umywa ręce od wszystkiego, że całą sprawę puszcza na szerokie fale, to w gruncie rzeczy chciałby, aby habilitacja wypadła dla p. Skoczka korzystnie”²⁴. Choć był już postawiony wniosek o nadanie Skoczce habilitacji w zakresie historii kultury, to jednak na skutek wybuchu wojny procedura została przerwana. Dopiero w 1946 r. Skoczek wznowił proces habilitacyjny na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL). Wówczas wypłynął problem jego pracy w Instytucie Niemieckiej Pracy na Wschodzie. Władze KUL zwróciły się do kilku profesorów ze środowiska lwowskiego o wyjaśnienie sprawy. Pozytywne opinie na temat postawy Skoczka podczas okupacji niemieckiej wydali Franciszek Bujak, Stanisław Łempicki, Witold Taszycki, Zygmunt Czerny i Jerzy Kowalski. Warta odnotowania jest wypowiedź Łempickiego:

Nawiązując do pisma seniora naszego dawnego grona lwowskiego prof. Franciszka Bujaka – konstatawał on – mogę stwierdzić z całym spokojem polskiego sumienia, że znany mi od lat wielu dr Józef Skoczek zachowywał się w czasie inwazji niemieckiej we Lwowie wobec wroga tak, że nie przyniosło to najmniejszej ujemności jego czci jako Polaka i obywatela. Stosunek jego do Niemców bez względu na jego przymusowe zajęcia – był przez cały czas zdecydowanie wrogi, a pracy swojej naukowej nie oddał nigdy Niemcom na użytek, lecz prowadził ją dalej w kierunku interesu polskiej nauki i w miarę dotarcia do obiektywnej prawdy²⁵.

²² AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5418, s. 105–113, Teczka osobowa J. Skoczka, Opinia K. Hartleba i S. Łempickiego.

²³ AN PAN i PAU, K III-161, List A. Knota do H. Barycza, Lwów 7 IV 1939 r.

²⁴ *Ibidem*, List A. Knota do H. Barycza, Lwów 5 VI 1939 r.

²⁵ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), WHm. 36, Teczka habilitacyjna J. Skoczka, Odpis pisma S. Łempickiego, do ks. J. Pastuszka, Kraków 10 XII 1945 r. *Vide* też: W. Szulakiewicz, *Stanisław Łempicki (1886–1947). Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń 2012, s. 82; J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007, s. 130–132; A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit. Kraków 1940–1945*, Warszawa 2002.

Zastanawiająco brzmiała opinia Jerzego Kowalskiego, który choć nie czynił wyrzutów Skoczce z powodu współpracy z Ostinstituem, to jednak byłby skłonny uznać zarzut, wyrażony przez jednego ze współpracowników, że kandydat „nie posiada idealizmu, jaki byłby właściwy człowiekowi nauki”²⁶. Ponadto sądził, że Skoczek „cierpiał na nadmiar drażliwości osobistej, przedstawił typ «urazeńca», miał się skarżyć na ciągłe niepowodzenia, źle znosił trudności wojenne, istotnie żył w nędzy”²⁷.

Obszernych wyjaśnień udzielił sam zainteresowany, informując, że w czerwcu 1944 r. słysząc różne negatywne uwagi o pracownikach Ostinstitutu zażądał od dziekana Wydziału Humanistycznego UJK, Zygmunta Czernego, wydania opinii na temat jego działalności w tej instytucji²⁸. Komisja pod przewodnictwem dziekana na posiedzeniu 18 czerwca 1944 r. orzekła, że Skoczek „nie dopuścił się żadnego wykroczenia tak poważnego, które mogłoby go dyskwalifikować jako przyszłego członka grona akademickiego”²⁹.

Po tych wyjaśnieniach procedura habilitacyjna została wznowiona³⁰. Recenzentami dorobku habilitanta zostali profesorowie: Andrzej Wojtkowski, Aleksander Kossowski i Leon Białkowski. Podkreślali oni zgodnie, że habilitant „ideowo i mentalnie należy do świetnej szkoły prof. Jana Ptaśnika, istotnego pioniera historii miast i kultury miejskiej w danej Polsce”, a jego rozprawy „godne są stanąć obok analogicznych studiów Praśnika nad patrycjatem krakowskim”³¹. Rada Wydziału Nauk Humanistycznych KUL po zapoznaniu się z treścią recenzji dopuściła Skoczka do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego³². Kollokwium odbyło się 3 kwietnia 1946 r. Zaraz po jego zaliczeniu kandydat wygłosił wykład habilitacyjny pt. „Miasta polskie w wiekach średnich jako ognisko kultury”, który Rada Wydziału jednogłośnie uznała za odpowiadający wymaganiom i uchwaliła udzielić mu *veniae legendi* z zakresu historii średniowiecza ze szczególnym uwzględnieniem historii kultury miast³³. Uchwałę Rady Wydziału,

²⁶ AUJ, WHm. 36, Teczka habilitacyjna J. Skoczka, Odpis pisma J. Kowalskiego do ks. J. Pastuszka, Wrocław 28 XI 1945 r.

²⁷ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5418, s. 100, Pismo J. Kowalskiego do E. Kuroczki, Wrocław 2 XI 1946 r.

²⁸ *Ibidem*, s. 121–124, Pismo J. Skoczka do Ministerstwa Oświaty, Kraków 4 VII 1946 r.

²⁹ AUJ, WHm. 36, Odpis wierztyelny z orzeczenia Komisji, Lwów 18 VI 1944 r.

³⁰ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Wydziału Nauk Humanistycznych KUL w dniu 24 I 1946 r.

³¹ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5418, s. 103–104, Teczka osobowa J. Skoczka, Opinia L. Białkowskiego i A. Kossowskiego.

³² AUJ, WHm. 36, Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Wydziału Nauk Humanistycznych KUL w dniu 5 III 1946 r.

³³ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Wydziału Nauk Humanistycznych KUL w dniu 3 IV 1946 r.

4 kwietnia 1946 r., zaaprobował Senat Akademicki KUL. Natomiast zatwierdzenie habilitacji przez Ministerstwo Oświaty nastąpiło z pewnym opóźnieniem, gdyż władze chciały zapoznać się z opiniami na temat pracy Skoczka w Ostinstytucie³⁴. Dopiero po przeanalizowaniu nadesłanej przez dziekanat dokumentacji minister Stanisław Skrzyszewski zatwierdził habilitację 26 lipca 1947 r. Niecałe dwa miesiące później Skoczek wszczął starania o przeniesienie habilitacji na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ)³⁵. Powołana przez dziekana Komisja na posiedzeniu 6 grudnia 1947 r. zleciła opracowanie referatów profesorom: Romanowi Grodeckiemu, Janowi Dąbrowskiemu i Władysławowi Semkowiczowi. Po wpłynięciu wszystkich opinii Komisja postanowiła przedstawić Radzie Wydziału Humanistycznego UJ wniosek o wyrażenie zgody na przeniesienie lubelskiej habilitacji z zastrzeżeniem, że jej zakres zostanie rozszerzony na historię kultury polskiej wieków średnich i Odrodzenia. Na posiedzeniu 12 grudnia 1947 r. Rada Wydziału zaaprobowwała przeniesienie *veniae legendi* Skoczka z KUL-u na UJ. Decyzję tę zatwierdziła wiceminister oświaty Eugenia Krassowska 2 listopada 1948 r.³⁶ Dwa miesiące później Skoczek podjął pracę w Katedrze Historii Polski Feudalnej UJ, później w Katedrze Historii Polski XVI–XVIII w., początkowo jako docent kontraktowy, a od 1 lipca 1949 r. jako docent etatowy. Wakujące stanowisko objął po śmierci Wandy Bobkowskiej, o co wniosował Wydział Humanistyczny UJ³⁷.

Z końcem 1953 r. Skoczek rozpoczął starania o uzyskanie tytułu profesora nadzwyczajnego³⁸. Na recenzentów rektor Teodor Marchlewski powołał Romana Grodeckiego i Kazimierza Dobrowolskiego³⁹. Pomimo pozytywnych opinii obu profesorów, popartej oceną Juliusza Kleinera, Centralna Komisja Kwalifikacyjna postanowieniem z 22 maja 1954 r. odmówiła awansu naukowego zatwierdzając powtórnie stopień naukowy docenta⁴⁰. W uzasadnieniu superrecenzent Stanisław Arnold podkreślał, że

³⁴ *Ibidem*, Pismo dyrektora departamentu E. Kuroczki do rektora KUL, Warszawa 24 VII 1946 r.

³⁵ *Ibidem*, Pismo J. Skoczka w sprawie przeniesienia habilitacji, Kraków 16 IX 1947 r.

³⁶ *Ibidem*, Pismo wiceminister E. Krassowskiej do J. Skoczka, Warszawa 2 XI 1948 r.

³⁷ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5418, s. 50, Pismo dziekana K. Piwarskiego do Ministerstwa Oświaty, Kraków 8 II 1949 r. Szerzej *vide*: W. Szulakiewicz, *Lwowsko-krakowskie epizody w biografii naukowej Józefa Skoczka (1903–1966)*, [w:] *W kręgu oświaty szkolnictwa i nauki. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Karolowi Poznańskiemu*, red. A. Winiarz, Lublin 2011, s. 191–200.

³⁸ AUJ, WFH 32, Teczka profesorska J. Skoczka.

³⁹ AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, sygn. 2/317/0/26.2/3660, Teczka osobowa J. Skoczka.

⁴⁰ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu Senatu Akademickiego UJ z dnia 19 I 1954 r.

Skoczek ma wprawdzie poważny dorobek naukowy sprzed wojny, ale zarazem z okresu przed habilitacją, natomiast nie posiada opublikowanych prac (...) z okresu powojennego. Za podstawę do tytułu profesora nadzwyczajnego nie może być uznana (drukująca się obecnie w Ossolineum) praca pt. „Wybór pism pedagogicznych Polski renesansowej”, gdyż o ile mi wiadomo, ma mieć ona charakter popularny. Z dotychczasowych prac Skoczka nie można sobie wyrobić opinii, w jakim stopniu przeszedł on na tory metodologiczne marksizmu. Z tych względów wypowiadam się za wnioskiem (...) o nadanie Skoczkowi tytułu naukowego docenta⁴¹.

Nie mogąc otrzymać stanowiska profesora nadzwyczajnego, w 1955 r. Skoczek rozpoczął starania o uzyskanie stopnia doktora nauk filologicznych na Uniwersytecie Poznańskim, na podstawie maszynopisu pracy pt. *Biblioteki mieszczańskie Polski epoki odrodzenia*. Aby uzasadnić jego dziwne postępowanie, opiniujący wszczęcie procedury o stopień doktora Kazimierz Piwarski sugerował, że na UJ nie ma specjalistów, którzy mogliby ocenić rozprawę doktorską Skoczka. Natomiast na Uniwersytecie Poznańskim są dwaj specjaliści pokrewnych dziedzin Stefan Wierczyński i Roman Pollak⁴². Ponieważ obaj profesorowie udzielili Skoczkowi swego poparcia, jego doktorat został przyjęty do oceny przez Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu 28 marca 1956 r.⁴³ Na recenzentów powołano Romana Pollaka, Stefana Wierczyńskiego, Kazimierza Piwarskiego, Juliusza Kleinera i Alodię Kawecką-Gryczową⁴⁴.

Recenzja Kleinera była wprost entuzjastyczna. Podkreślał on wybitność pracy doktorskiej Skoczka, której wartość polega na tym, „że podane w niej nowe fakty i związane z nimi uogólnienia i wnioski opierają się na bogatych materiałach archiwalnych, przez niego po raz pierwszy zbadanych i oświetlonych należycie dzięki opanowaniu bibliografii renesansu europejskiego i opracowań naukowych polskich i obcych”. W konkluzji recenzent jednoznacznie uznawał, że rozprawa Skoczka „wnosi do wiedzy o książce i bibliotekach w Polsce renesansowej i do wiedzy o kulturze mieszczańskiej wkład zasadniczy, fundamentalny”⁴⁵. Równie pozytywnie wypowiedział się Wierczyński stwierdzając, że praca Skoczka „jest bardzo cennym wkładem do dziejów książki i dziejów kultury miast polskich w epoce renesansu”⁴⁶.

⁴¹ *Ibidem*, Opinia S. Arnolda dla Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla pracowników nauki, Warszawa 10 V 1954 r.

⁴² Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej: AUAM), sygn. 184/55, Teczka doktorska J. Skoczka, Opinia K. Piwarskiego, Poznań 18 I 1955 r.

⁴³ *Ibidem*, Opinia S. Wierczyńskiego i R. Pollaka, Poznań 10 III 1956 r.

⁴⁴ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu Rady Wydziału Filologicznego UAM, Poznań 1 VI 1956 r.

⁴⁵ *Ibidem*, Opinia J. Kleinera, Kraków 4 VII 1956 r.

⁴⁶ *Ibidem*, Opinia S. Wierczyńskiego, Poznań 23 X 1956 r.

Piawski podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko⁴⁷. Podobnie uczynił Roman Pollak⁴⁸. Natomiast Alodia Kawecka-Gryczowa odmówiła napisania opinii zaświadczając się chorobą⁴⁹. Po spłynięciu wszystkich recenzji Rada Wydziału Filologicznego na posiedzeniu 17 stycznia 1957 r. uchwaliła dopuścić doktoranta do publicznej obrony. W tajnym głosowaniu na szesnaście oddanych głosów piętnaście było na tak i jedna biała kartka⁵⁰.

Obrona odbyła się w Poznaniu 9 marca 1957 r. Na wstępie dziekan przedstawił dane biograficzne doktoranta, a później swoje opinie przedstawił recenzenci. Skoczek ustosunkował się do ich uwag, a także odpowiadał na pytania z sali. Po krótkiej przerwie dziekan ogłosił zebrany wynik głosowania. Na piętnastu głosujących czternaście osób było na tak i jedna kartka pusta⁵¹. Uchwałę Rady Wydziału Filologicznego o nadaniu Skoczki stopnia doktora nauk filologicznych zatwierdził Senat Akademicki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu 15 kwietnia 1957 r.⁵² Dokumentacja przewodu doktorskiego Skoczki została przesłana do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki, która wyznaczyła na superrecenzenta Aleksandra Birkenmajera. Choć w swojej opinii podkreślił on braki bibliograficzne doktoranta, to jednak „rozgrzeszył go” z nich uznając, że „nie każdy jest Aleksandrem Brücknerem, Stanisławem Kotem, czy choćby Henrykiem Baryczem”⁵³. Pomimo pozytywnej recenzji Birkenmajera Sekcja Nauk Społecznych Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki na posiedzeniu 17 października 1957 r. odroczyła decyzję w sprawie przyznania Skoczki stopnia doktora nauk filologicznych do czasu opublikowania rozprawy doktorskiej⁵⁴. Ponieważ Skoczek nigdy nie opublikował swojego doktoratu to do zatwierdzenia stopnia doktora filologii nie doszło.

W 1957 r. Skoczek ponowił swoje zabiegi o profesurę. We wniosku zaznaczał, że pomnożył swój dorobek naukowy o wydane w 1956 r. *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*, wybór ze wstępem, oraz przygotował do druku pracę pt. *Biblioteki mieszczańskie Polski epoki Odrodzenia*. Dzięki poparciu Kazimierza Lepszego sprawą zajęła się Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ

⁴⁷ *Ibidem*, Opinia K. Piawskiego, Poznań 8 XI 1956 r.

⁴⁸ *Ibidem*, Opinia R. Pollaka, Poznań 20 XI 1956 r.

⁴⁹ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Wydziału Filologicznego UAM w dniu 20 XII 1956 r.

⁵⁰ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Wydziału Filologicznego UAM w dniu 17 I 1957 r.

⁵¹ *Ibidem*, Protokół z publicznej rozprawy nad pracą doktorską J. Skoczki w dniu 9 III 1957 r.

⁵² *Ibidem*, Wyciąg z protokołu posiedzenia Senatu Akademickiego UAM w dniu 15 IV 1957 r.

⁵³ *Ibidem*, Opinia A. Birkenmajera, Warszawa 15 X 1967 r.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo S. Czajkowskiego do dziekanatu Wydziału Filologicznego UAM, Warszawa 12 XI 1957 r.

na posiedzeniu 25 kwietnia 1957 r. Po długiej dyskusji uchwalono powołanie Komisji w składzie: Henryk Barycz, Adam Bochnak, Jan Hulewicz, Roman Grodecki, Alodia Kawecka-Gryczowa i Kazimierz Lepszy⁵⁵. Na posiedzeniu Komisji 10 maja 1957 r. profesorowie Barycz, Bochnak, Hulewicz i Lepszy uznali, że dorobek Skoczka powinni zrecenzować Kawecka-Gryczowa oraz Barycz z Hulewiczem⁵⁶. Prawie rok później, 29 marca 1958 r., po spłynięciu wszystkich recenzji, ta sama komisja orzekła, że dorobek Skoczka nie kwalifikuje się do awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a jego praca o bibliotekach mieszkańskich wymaga daleko idących przeróbek i korekt, gdyż w obecnej formie nie nadaje się do druku. Wzburzony tym werdyktem Skoczek złożył do Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ skargę na postępowanie Barycza. Informował, że dziekan (tj. Barycz) w ciągu 15 miesięcy, od marca 1957 do czerwca 1958 r., nie dopuścił na posiedzenia Rady Wydziału jego sprawy, przez co zlekceważył nie tylko uprawnienia skarżącego się jako wykładowcy wyższej uczelni, ale „również obywatela, który może zwracać się do władz państwowych z prośbą w osobistej sprawie”. Dowodził, że postępowanie Barycza łączyło się „z jego zdecydowanie negatywnym stosunkiem do mojej działalności naukowej czemu na przestrzeni lat z górną 30-tu nie jednokrotnie dawał pełny wyraz w drukowanych recenzjach moich prac”. W konkluzji Skoczek apelował do Rady Wydziału „o wyłączenie prof. Barycza z osobowego składu wybranej komisji dla mojej sprawy personalnej”⁵⁷.

Na takie *dictum* dziekan był zmuszony przedstawić kwestię na posiedzeniu Komisji w dniu 27 czerwca 1958 r. Po trzygodzinnej dyskusji ustalono, że „nieuzasadniony jest zarzut doc. Skoczka, jakoby sprawa ta nie była wprowadzona przez dziekana na Radę Wydziału”. Ponadto Komisja stwierdziła, że „na skutek głosu zainteresowanego nie może nastąpić wyłączenie prof. Barycza ani kogokolwiek innego ze składu Komisji, zwłaszcza że Komisja ma pełne zaufanie do prof. Barycza”. W konkluzji jednoznacznie podkreślono, że prace Skoczka „nie stanowią dostatecznej podstawy do postawienia wniosku o nadanie tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego”⁵⁸. Trzy dni później rzecz trafiła pod obrady Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ. Podczas burzliwej dyskusji na wniosek Kazimierza Lepszego postanowiono odroczyć sprawę awansu

⁵⁵ AUJ, WFH 5, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w dniu 25 IV 1957 r.

⁵⁶ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5417, s. 115–120, Opinia A. Kaweckiej-Gryczowej, Warszawa 15 XII 1957 r.

⁵⁷ AUJ, WFH 32, Pismo J. Skoczka do Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, Kraków 10 VI 1958 r.

⁵⁸ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Komisji w dniu 27 VI 1958 r.

Skoczka do czasu poprawienia przez niego maszynopisu niedrukowanej rozprawy *O bibliotekach mieszczańskich XVI wieku*⁵⁹.

W liście do Stanisława Kota z grudnia 1958 r. dyrektor Collegium Maius, Karol Estreicher, informował, że na Wydziale wybuchła wielka awantura:

Od lat Barycz zwalcza wbrew kolegom awans docenta Skoczka na profesora nadzwyczajnego – pisał Estreicher. Ostatnio wysłał, nie będąc już dziekanem, jakieś osobiste opinie i listy w sprawie Skoczka do Poznania, ale podpisał się jako dziekan. Ma być wielka z tego powodu awantura na najbliższym posiedzeniu Wydziału. Nie pójdę, nie chcę się mieszać⁶⁰.

Rok później, 11 marca 1959 r., podczas posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, w związku z dosłaniem poprawionej pracy przez Skoczka, podjęto decyzję o wznowieniu sprawy nadania mu tytułu profesora nadzwyczajnego. Podczas dłuższej dyskusji przedstawiono sprawę udostępnienia przez Barycza jego recenzji, dotyczącej oceny dorobku naukowego Skoczka, władzom Uniwersytetu Poznańskiego. W związku z tym faktem dwaj członkowie komisji, Kazimierz Lepszy i Adam Bochnak podali się do dymisji, w proteście przeciwko nieformalnemu przekazaniu poufnej recenzji do Poznania. Pragnąc wyjaśnić sprawę Barycz ujawnił członkom Rady Wydziału, że przesłał swoją recenzję na wyraźną prośbę prorektora do spraw naukowych Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Andrzeja Aleksiewicza. Nie uważał bowiem, że opinia ta miała klauzulę tajności, gdyż byłoby to sprzeczne z rozwojem nauki. Ponadto ujawnił, że planuje ogłosić inkryminowaną recenzję w jednym z czasopism historycznych, tak aby każdy zainteresowany mógł się z nią zapoznać⁶¹. Następnie tłumaczył, że figurująca na opinii data 1 października 1958 r. była wynikiem błędu sekretariatu dziekanatu, gdyż przedłożył on do wysłania swoją opinię 30 września 1958 r., kiedy jeszcze pełnił funkcję dziekana. Przez nieuwagę kierowniczkę sekretariatu recenzja została wysłana dzień później, na papierze firmowym dziekanatu i z podpisem Barycza jako dziekana, gdy w rzeczywistości urzędującym dziekanem był już wtedy Roman Ingarden. Na koniec historyk postulował, aby wszyscy członkowie Rady Wydziału zapoznali się z jego recenzją, gdyż tylko w ten sposób można wyrobić sobie sąd o całej sprawie. W przeciwnym wypadku pozostanie o nim opinia „urabiana przez blisko dwa lata na plantach, na ulicach, w kawiarniach, w mieszkaniach prywatnych (...) jako o niszczycielu osiągnięć naukowych i kariery docenta Skoczka”. Barycz dodawał,

⁵⁹ AUJ, WFH 5, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w dniu 30 VI 1958 r.

⁶⁰ K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 2: 1946–1960, Kraków 202, s. 604.

⁶¹ Rec. H. Barycz, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1959, nr 2, s. 191–200.

że podjął się napisania oceny dorobku naukowego Skoczka z niechęcią. Podkreślał, że zawsze przykładał wysokie kryteria do każdej oceny, że wymagając wiele od samego siebie, wymagał także od innych. Do wszystkiego doszedł ciężką pracą, nie stosując żadnych nacisków, interwencji i protekcji. Jego maksymą było kierowanie się „dobrem nauki jako najwyższym celem w życiu”. Dawało mu to, jak uważał, pełne prawo do wypowiedziania „uczciwego sądu, który obecnie jest podważany przez szerzenie fałszywych” o nim opinii. W efekcie tych wyjaśnień Rada Wydziału podjęła decyzję o powołaniu nowej Komisji do oceny dorobku naukowego Skoczka. Jej skład był podobny do poprzedniej, z tą jednak różnicą, że profesorowie Barycz i Hulewicz odmówili w niej swego udziału⁶². Przebieg Rady Wydziału w niezwykle subiektywny sposób skomentował na kartach dziennika Karol Estreicher:

Sprawa prześladowania Skoczka przez Barycza i Hulewicza. Nie chcą dopuścić do jego profesury nadzwyczajnej. Barycz popełnił niezręczności. Ingarden zawarł pakt z Baryczem, bo chce być rektorem. Na Wydziale nikt nic nie chciał poruszać. Bochnak i Lepszy, którzy sprawę zaczęli – wycofali się ze wszystkiego. Reszta urobiona na głupców – małe ludzkie sprawy – ale dlatego małe, że je mali prowadzą ludzie⁶³.

W innym miejscu Estreicher stwierdził, że na Wydziale trwa niesłuszna kampania przeciwko Skoczce, „którego Barycz nienawidzi, a Hulewicz ciągle szczuje”⁶⁴.

3 kwietnia 1959 r. Komisja w nowym składzie, pod przewodnictwem dziekana Ingardena oraz członków Kazimierza Dobrowolskiego, Lepszego i Bochnaka zdecydowała o powołaniu nowych recenzentów w osobach Stefana Wierczyńskiego i Romana Pollaka. Ponieważ jednak we wcześniejszej recenzji Barycza pojawił się zarzut „zbyt daleko idącej zależności” pracy Skoczka „od dzieła prof. Kota o historii wychowania”, członkowie komisji postanowili zaprosić kandydata na posiedzenie, aby odniósł się do stawianych mu zarzutów. Do konfrontacji doszło 11 kwietnia 1959 r., kiedy przed Komisją w składzie Ingarden, Lepszy, Bochnak, Dobrowolski i Piwarski, Skoczek odpierał zarzuty Barycza. Na wstępie oświadczył, że „cała literatura przedmiotu jest wyczerpująco zacytowana w rozumowanym spisie bibliografii do pracy”. Poza tym „praktyka cytowania w cudzysłowach (...) stosowana jest tylko w przypadku, gdy autor nie ogranicza się do oddawania myśli swego poprzednika w badaniach, lecz dosłownie powtarza cudzy tekst”. Zdając sobie sprawę z mało przekonującej argumentacji, Skoczek dodawał, że zgodnie

⁶² AUJ, WFH 5, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w dniu 11 III 1959 r. *Vide* też: AN PAN i PAU, K III-161, j. 116, Wyjaśnienie H. Barycza, Kraków 11 III 1959 r.

⁶³ K. Estreicher, *Dziennik wypadków...*, t. 2, s. 618.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 630.

z założeniami wydawniczymi Biblioteki Narodowej pominął „cały aparat krytyczny”, stąd też wyniknął „brak ścisłych cytatów”. Na zapytanie członków komisji, skąd wypływała zbieżność z tekstem prof. Kota, Skoczek odpowiedział, że to skutek jego fotograficznej pamięci, dzięki której zapamiętywał całe strony przeczytanego wcześniej tekstu. Po wysłuchaniu tego oświadczenia członkowie komisji doszli do przekonania, że „znaczne podobieństwo stylistyczne miejsc przytoczonych przez prof. Barycza świadczy, iż docent Skoczek nie przepracował stylistycznie materiałów, z których korzystał, co jest zapewne wynikiem pewnego pośpiechu i co świadczy o pewnym nieporządku w technice pracy”. Poza tym „miejsca inkryminowane nie zawierają jakichś ważnych odkryć naukowych”. W konkluzji Komisja stwierdziła, że „inkryminowane miejsca wstępu (...) nie są poprawne, ale jednakże nie dyskwalifikują doc. Skoczka jako uczonego”. Dlatego też można nadać dalszy bieg sprawie jego awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego⁶⁵.

Recenzenci nie wywiązali się z obowiązku przybycia na posiedzenie Komisji i sprawa uległa dalszej zwłoce. Obaj przesłali jednak pozytywne recenzje z dorobku naukowego Skoczka. Roman Pollak uważał, że „nowa redakcja pracy wyróżnia się korzystnie od poprzedniej i mimo swego wybitnie materiałowego charakteru otwiera szerokie możliwości dalszych badań”⁶⁶. Z kolei Stefan Wierczyński podnosił, że „omawiana praca jest rezultatem wieloletnich, żmudnych, uciążliwych, drobiazgowych poszukiwań i badań źródłowych. Z materiałów archiwalnych, głównie inwentarzy bibliotecznych, z wydobytych stamtąd zapisów, nazwisk pisarzy, tytułów ksiąg, elementów proveniencji lokalizacji i chronologii – stworzony został barwny i ciekawy obraz pochodzenia do polskiej kultury książkowej i jej recepcji na gruncie polskim. Niejedno w obrazie tym należy jeszcze uściślić, zmodyfikować, uzupełnić, ale – ogólnie biorąc – to, co praca przynosi jest poważnym, cennym i trwałym wkładem naukowym do dziejów kultury miast polskich w epoce renesansu”⁶⁷.

Nad treścią recenzji debatowała Rada Wydziału na posiedzeniu 23 czerwca 1959 r. Na wniosek Komisji podjęto decyzję o rozesłaniu ankiety do specjalistów w zakresie historii oświaty i kultury XVI w.; tego rodzaju weryfikacji wymagał ustawodawca przy nadawaniu tytułu profesora nadzwyczajnego. Stanowisku Komisji referowanemu przez Lepszego przeciwstawił się Barycz, zgłaszając zastrzeżenia co do fachowości i obiektywności członków Komisji. Polemizując z tym stanowiskiem Lepsi wykazywał niedopuszczalność dalszego przeciągania sprawy. Następnie Izydora Dąmbska zwróciła się do Barycza, aby bliżej zapoznał ją z zarzutami podobieństwa pracy Skoczka z rozprawą Stanisława Kota. W odpowiedzi historyk

⁶⁵ AUJ, WFH 32, Teczka profesorska J. Skoczka.

⁶⁶ *Ibidem*, Uwagi R. Pollaka na temat pracy J. Skoczka, Poznań 27 V 1959 r.

⁶⁷ *Ibidem*, Opinia S. Wierczyńskiego o pracy J. Skoczka, Poznań 30 V 1959 r.

przytoczył wynotowane teksty i omówił szczegółowo wszystkie zarzuty. Pomimo ewidentnej nierzetelności warsztatowej Skoczka członkowie Rady Wydziału większością głosów uchwalili dalsze procedowanie sprawy. Od tej decyzji Barycz zgłosił i szeroko uzasadnił votum separatum, do którego przyłączył się Hulewicz⁶⁸. Obaj profesorowie dodali do tego obszerną opinię na temat dorobku naukowego Skoczka. Wytknęli autorowi, że pozostająca w maszynopisie praca naukowa o bibliotekach mieszczańskich w epoce Odrodzenia jest przerobioną redakcją wcześniejszej jego pracy o lwowskich inwentarzach bibliotecznych w epoce Renesansu, opublikowaną w 1939 r. Oczywiście „autorowi własnej pracy wolno to uczynić, tekst przezeń napisany jest bezsporną jego własnością”, tyle że powinien podać taką informację we wstępie z wyjaśnieniem, że streszcza wcześniejszą książkę. Brak takiej enuncjacji wprowadzał czytelnika w błąd. Kolejne uchybienie stanowiła niepełna kwerenda źródłowa; pominięte zostały ważne archiwalia dotyczące dużych ośrodków miejskich, jak Warszawa, Wilno, Zamość, Gdańsk, Toruń czy Wrocław. Uzupełnienia wymagała, wedle zgłaszających zastrzeżenia, także bibliografia. Autor pominął prace czołowych polskich historyków, m.in.: Kazimierza Piekarskiego, Józefa Grycza, Aleksandra Birkenmajera, Stanisława Krzyżanowskiego, Stanisława Tomkowicza, Krystyny Pierackiej i Jana Ptaśnika. Niezgodnie z zasadami warsztatu cytował archiwalia w sytuacji, kiedy zostały one już wydane drukiem. Mankamentem było też niestrzymanie się chronologii, „przerzucanie się z równą łatwością i bez zaznaczania tego od zjawisk z końca XV wieku do prawie połowy wieku XVII”. Brak w tekście „jakiegokolwiek tła historyczno-porównawczego”. Niska pozostawała nadto jakość analizy opartej „wyłącznie na prymitywnej kategorii postępowy i antyfeudalnej oraz wsteczny i obskurantki”. Takie stawianie sprawy prowadziło – zdaniem recenzentów – do „całkowitego pomieszania pojęć i budzących najwyższe zdumienie wniosków”. W konkluzji profesorowie podkreślili, że ich opinia jest zbieżna z recenzją Alodii Kaweckiej-Gryczowej i potwierdza ona „na konkretnym materiale niedojrzałość pracy i jej zasadnicze niedomagania, jeśli chodzi o metodę zebrania materiału i koncepcję”. Po omówieniu rozprawy o bibliotekach mieszczańskich recenzenci przystąpili do analizy wydanych przez Skoczka pism pedagogicznych polskiego odrodzenia. Na wstępie zastrzegli, że przedmowy do serii Biblioteki Narodowej „nie muszą przynosić rzeczy nowych (...), oryginalnych koncepcji czy ocen naukowych”. Powinny jedynie wprowadzać czytelnika „do danego zagadnienia (...), pewnej dziedziny zjawisk kulturalnych czy utworu literackiego na poziomie badań i istniejącego dorobku nauki w sposób jasny, rzetelny, zgodnie z rzeczywistością”. Jednakże Skoczek nie poszedł

⁶⁸ AUJ, WFH 5, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w dniu 23 VI 1959 r.

„po linii przedstawienia problemu wychowawczego szkolnego polskiego odrodzenia w oparciu o istniejący stan wiedzy na tym odcinku, ale podjął ambitną próbę dania własnej interpretacji genezy i rozwoju zjawisk w zakresie kształtowania się teorii i praktyki pedagogicznej tej doby. Punktem wyjścia i rdzeniem tej koncepcji jest przekonanie, że głównym i zasadniczym motorem nowej szkoły i teorii wychowania był stan mieszczański”. Recenzenci utrzymywali, że nie widać tej inicjatywy mieszczaństwa w budowie szkolnictwa i wychowania tej doby poza nielicznymi wyjątkami, głównie na terenie miast pomorskich. Poza tym wykazali ogromną ilość błędów, wynikłych z małej rzetelności w podejściu do źródeł. Na koniec poruszyli sprawę „dosłownej zależności niektórych ustępów” pracy Skoczka z historią wychowania i szkołą lewartowską Stanisława Kota. Na podstawie skrupulatnie sporządzonej tabelki ukazali skalę „dosłownego niemal przejścia pewnych ustępów z prac obcych”. Nie uznali za wiarygodne tłumaczenia Skoczka, że jest to wynikiem jego fenomenalnej pamięci „nieomylnie reprodukującej przeczytany tekst”, gdyż „w innych miejscach znajdujemy mnóstwo błędów, niedokładności, nieznamomości literatury przedmiotu”. W konkluzji stwierdzili, że dorobek Skoczka nie może służyć za podstawę do nadania mu tytułu profesora nadzwyczajnego, gdyż od pracy na ten tytuł należy wymagać zarówno znajomości literatury przedmiotu, jak i oryginalności dociekań oraz rozwinięcia problematyki badawczej. Na marginesie wspomniano, że w 1959 r. Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego odrzucił po wypowiedziach rektora Stanisława Turckiego oraz historyków Władysława Tomkiewicza i Aleksandra Gieysztora wniosek Rady Wydziału Pedagogicznego o nadanie Skoczkowi stanowiska docenta etatowego w Katedrze Historii Szkolnictwa, gdzie rekomendował go Łukasz Kurdybacha⁶⁹.

Członkowie Rady Wydziału przeszli nad *votum separatum* do porządku dziennego i na następnym posiedzeniu, w dniu 20 listopada 1959 r., wybrali skład osobowy uczestników ankiety do oceny dorobku naukowego Skoczka. Natomiast na skutek konfliktu między członkami Rady nie powołano nowej Komisji do oceny wyników ankiety, odraczając sprawę do następnego posiedzenia⁷⁰. Powrócono do tego 18 grudnia 1959 r. i po kilku głosowaniach wybrano trzyosobową Komisję wraz z przewodniczącym. Został nim Stefan Szuman, a członkami Jan Dąbrowski i Jan Hulewicz⁷¹. Ponieważ na posiedzeniu następnej Rady Wydziału, 16 stycznia

⁶⁹ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5418, s. 29, Teczka osobowa J. Skoczka, Wyciąg z protokołu IX posiedzenia Senatu UW z dnia 13 V 1959 r. *Vide* też: AN PAN i PAU, K III-161, j. 116, Opinia H. Barycza na temat dorobku naukowego J. Skoczka, Kraków 20 VIII 1959 r.

⁷⁰ AUJ, WFH 5, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w dniu 20 XI 1959 r.

⁷¹ *Ibidem*, 18 XII 1959 r.

1960 r., Dąbrowski zgłosił rezygnację, dokooptowano do Komisji Lepszego⁷². W swoisty sposób przebieg posiedzenia skomentował Karol Estreicher. Pod datą 18 grudnia 1959 r. zapisał w dzienniku, że Skoczka „źle bronił Bochnak, a właściwie nie broni go wcale. Hulewicz terroryzuje cały Wydział. On ma patent na szlachetność, prawdę, miłość ojczyzny. Jak Kukiel w Londynie, jak kiedyś Askenazy. Wszyscy inni są źli i winni”⁷³.

Motywy swojego postępowania w sprawie Skoczka Barycz szczegółowo wyłuszczył w liście do Antoniego Knota wartym zacytowania *in extenso*. Pisał:

zapewne dobiegły cię echa srogiej batalii, jakie w tej materii toczę. Nie chodzi mi tu zupełnie o jakieś względy personalne, ale oczyszczenie zachwaszczonej nauki, o jej honor i dobro, wreszcie o czystą atmosferę. Rzecz toczy się od lat blisko trzech. Sprawa była niełatwa, bo łażeniem, podlizywaniem się, skamlaniem p. Skoczek zdobył kilku możnych protektorów. Najpierw Kleinera, który z kolei zalecił go Vrtelowi i Pollakowi, i ci panowie pisali nieprzyzwoite peany na cześć osiągnięć i zdobyczy naukowych p. Skoczka. W Krakowie znalazł opiekę Lepszego, Taszyckiego i, niestety, Bochnaka, oraz większości historyków z J. Dąbrowskim. Oczywiście nie tyle zależało im na osobie p. Skoczka, ile żeby załatwić porachunki ze mną i dokuczyć mi. Robili więc takie rzeczy, że nie dopuszczali do odczytania mojej opinii wykazującej w pismach pedagogicznych plagiaty, potem, gdy nie mogli już tego ukrywać, uchwalili, że to dobra pamięć p. Skoczka sprawiła, że dosłownie odwałał z prac Kota całe ustępy. Jeszcze w czerwcu nie chcieli dopuścić niezależnych specjalistów (m.in. ciebie, Antosiu), którzy nie ulegli błaganiom Skoczka, do powołania ich do rozpisanej ankiety. Ale ostatecznie karta się odwróciła i niezadługo rozegra się żaloszny epilog. Zaczęło się od niesłuchanie ostrej opinii, jaką pod wpływem zapoznania się z moim referatem wydał Grodecki, dotychczas wojujący za Skoczkiem. Potem przyszło obalenie wniosku Wydziału Pedagogicznego w Uniwersytecie Warszawskim (wnioskodawca Ł. Kurdybacha, drugi sławetny plagiator) przez Senat Akademicki o powołanie Skoczka na docenta historii wychowania. Tak się szczęśliwie złożyło, że tuż przed wyjazdem do Żegiestowa posłałem do Przeglądu Historyczno-Oświatowego recenzję pism pedagogicznych. Rektor Turski, który wiedział o naszych bojach, zażądał tej recenzji i potem wraz z Gieysztorem i Tomkiewiczem powstał gwałtownie przeciw wnioskowi, który odrzucono. Wreszcie nowe rozporządzenie w sprawie powoływania na profesorów nadzwyczajnych żąda szerokiej ankiety. Otóż przeprowadziliśmy z Hulewiczem Twoje zaproszenie do ankiety (tym razem uchwalono jednogłośnie). Przyjdzie ono w tych dniach do waszego wydziału imieniem na Twe nazwisko. Otóż na naszą długoletnią przyjaźń proszę cię gorąco, abyś zaproszenie przyjął i na ankietę odpowiedział. Nie możesz uchylić się żadną miarą⁷⁴.

⁷² *Ibidem*, 16 I 1960 r.

⁷³ K. Estreicher, *Dziennik wypadków...*, t. 2, s. 654–655.

⁷⁴ BZNO, rkps Przyb. 118/80, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 27 XI 1959 r.

Knot, mając w pamięci przedwojenną polemikę ze Skoczkiem, bez wahania zgodził się wziąć udział w ankiecie⁷⁵.

Z końcem roku Stefan Szuman rozesał ankietę do 24 samodzielnych pracowników nauki z prośbą o krótką ocenę dorobku naukowego Skoczka. Po spłynięciu większości odpowiedzi na posiedzeniu Komisji 17 lutego 1960 r. zdał sprawę z wyników ankiety. Spośród 24 jej uczestników, 16 opowiedziało się za nadaniem Skoczce tytułu profesora nadzwyczajnego, 7 było przeciw, jedna osoba uchyliła się od jednoznacznej odpowiedzi. Za wnioskiem opowiedzieli się profesorowie: Jan Dąbrowski, Kazimierz Lepszy, Kazimierz Dobrowolski, Karol Estreicher, Tadeusz Dobrowolski, Józef Garbacik, Aleksander Birkenmajer, Łukasz Kurdybacha, Włodzimierz Dworzaczek, Stefan Wierczyński, Stefan Truchim, Janina Garbaczowska, Jan Dobrzański, Bronisław Nadolski i Jadwiga Lechicka. Zaskakujące wątki na temat sporu Skoczka z Baryczem zawarł w swojej opinii Birkenmajer, zwracając uwagę na fakt, że ataki były „spowodowane jakimiś postronnymi przyczynami, a nie dążeniem do spokojnej i obiektywnej oceny dorobku doc. Skoczka”. Ponadto Barycz jako autor *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce renesansu*, nawet w tak wybitnym dziele nie ustrzegł się błędów, których kilka Birkenmajer poprawił w nowej rozprawie o Hilarym z Wiślicy⁷⁶. Dlatego też uważał, że nie należy rzucać kamieniem w cudze pomyłki i błędy, gdyż „popęlnia je każdy z nas, popełniali je i popełniają wybitni uczeni całego świata, popełniał je nawet Mikołaj Kopernik”⁷⁷. W podobnym duchu wypowiedział się Józef Garbacik, który stwierdził, że „namiętna krytyka pracy [Skoczka] pochodziła nie tylko z chęci obrony wysokiego poziomu naukowego (...), ale także z motywów pozanaukowych”. Dlatego jego zdaniem „należało się przeciwstawić załatwianiu osobistych porachunków przy okazji przeprowadzania nominacji profesorskich”⁷⁸.

Głównym przeciwnikiem awansu Skoczka był Barycz, który wypowiadał się stanowczo przeciwko nadaniu mu tytułu profesora nadzwyczajnego. Przekonywał, że „wniosek taki raziłby autorytet naukowy naszej uczelni, a wśród ogółu pracowników naukowych, dążących przez sumienną, rzetelną i owocną pracę do zdobycia stopni naukowych, mógłby wywołać rozgoryczenie”⁷⁹. Podobne stanowisko zajęli

⁷⁵ AN PAN i PAU, K III-161, List A. Knota do H. Barycza, Wrocław 22 XII 1959 r.

⁷⁶ A. Birkenmajer, *Czy Hilary z Wiślicy był szermierzem systemu heliocentrycznego w Krakowie (rzecz nieco polemiczna)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1959, t. 4, s. 419–462.

⁷⁷ AUJ, WFH 32, Opinia A. Birkenmajera w sprawie wniosku o powołanie J. Skoczka na stanowisko profesora nadzwyczajnego, Warszawa 31 I 1960 r. Barycz przez długie lata chował urazę w stosunku do Birkenmajera, m.in. wiosną 1960 r. odmówił przygotowania referatu z okazji jego jubileuszu. BZNO, rkps Przyb. 118/80, List H. Barycza do A. Knota, Kraków 25 V 1960 r.

⁷⁸ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5417, s. 32, Teczka osobowa J. Skoczka, Pismo J. Garbacika do dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, Kraków 18 XII 1959 r.

⁷⁹ AUJ, WFH 32, Teczka profesorska J. Skoczka.

profesorowie Jan Hulewicz, Roman Grodecki, Bogdan Suchodolski, Stanisław Herbst, Antoni Knot i Roman Pollak. Szczególnie ujemna była ocena Grodeckiego, który jednoznacznie stwierdził, że „jest to praca niedojrzała jako profesorska i tyle w niej rzeczowych błędów i omyłek, (...) że muszą one zdumiewać w rozprawie fachowca”⁸⁰. Bardzo negatywną opinię przedstawił też Hulewicz, który wspominając pracę pedagogiczną Skoczka na UJ posunął się do stwierdzenia, że przygotowani przez niego do egzaminów studenci nie robili postępów w nauce, ale także sam „prowadzący ćwiczenia nie znał nieraz podstawowej literatury przedmiotu”. Dlatego też „wszędzie spotykał się on ze zdecydowanie negatywną opinią swej pracy”. Musiał porzucić zajęcia w Wyższej Szkole Pedagogicznej „na kategoryczne żądanie ogółu studentów”, a także na polonistyce UJ, gdzie kierownictwo katedry „zażądało zamianowania innego kandydata”. W konkluzji Hulewicz podnosił, że „Skoczek wprowadził do swoich zabiegów niespotykane raczej w życiu uniwersyteckim formy i metody nacisku i swoistego organizowania dla siebie przychylniej opinii. Objeżdżanie osobiste przez Skoczka środowisk uniwersyteckich, dokąd skierowane były zapytania w ankiecie, wywoływało nieprzyjemne komentarze”⁸¹. Ostatni z opiniodawców, Stanisław Tynec powiadał, że nie może wziąć udziału w ankiecie, gdyż nie ma aktualnie możliwości zapoznania się z dorobkiem naukowym Skoczka⁸². Swym postępowaniem naraził się zaprzyjaźnionemu z nim od lat Baryczowi, poczuł się zatem w obowiązku usprawiedliwienia swego stanowiska w prywatnym doń liście. Zwracał uwagę, że choć czytał ocenę Barycza, „ostrą i może miejscami za twardą, gruchocącą”, to sam nie mógłby napisać podobnej, gdyż nie znał człowieka, a „właściwie poznanie się moje z nim nastąpiło dopiero, gdy zjawił się w moich progach, aby wyżebrać sobie poparcie – to był kryzys. Do tej chwili to była dla mnie *qualité inconnue*, a określił swoją wartość moralną p. Skoczek tą właśnie wizytą; w tej chwili rzecz u mnie była zdecydowana”⁸³.

Karol Estreicher poświęcił problemowi zapis z dnia 3 lutego 1960 r.:

Henryk Barycz i Jan Hulewicz nie chcą Skoczka dopuścić do profesury nadzwyczajnej. Kręcą, oskarżają go, piszą o nim złe referaty, rozpowszechniają nieprawdopodobne wieści. Postępowanie takie nadało sprawie rozgłos. Wydział jest skłócony – shisteryzowany, od lat nie umie załatwić profesury. Skoczek jest nerwowy, rozgoryczony, chodzi i narzeka, popełnia nietakty. Plotkom nie ma końca.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5417, s. 64, Teczka osobowa J. Skoczka, Pismo J. Hulewicza do dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, Kraków 15 II 1960 r.

⁸² *Ibidem*, s. 83, Pismo S. Tynca do dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, Wrocław 30 IX 1950 r.

⁸³ AN PAN i PAU K III-161, List S. Tynca do H. Barycza, Wrocław 27 I 1960 r.

Przeczytałem dziś pracę Skoczka o lwowskich inwentarzach ksiązek (1939). Jestem poruszony niesprawiedliwością postępowania wobec niego. Dzieło jest poważne, przynosi wiele nieznanych szczegółów. Już ono samo wystarczyć powinno do tego, by Skoczce przyznać tytuł profesora. Ani to znowu taki nadzwyczajny tytuł, ani tak trudny do osiągnięcia, sądząc po tych, którzy go piastują⁸⁴.

Jako komentarz do tych opinii można podać, że niewątpliwie wpływ na postępowanie Skoczka miały wątki pozanaukowe, nieuleczalna choroba serca i rozedma płuc, depresja i osamotnienie po śmierci matki.

Analizą wyników ankiety zajęła się Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ na posiedzeniu 19 lutego 1960 r. Dwaj jej członkowie, Jan Dąbrowski i Tadeusz Dobrowolski uznali, że zdecydowanie ujemne opinie o dorobku naukowym Skoczka przedstawili jedynie trzech profesorowie: Barycz, Hulewicz i Knot. Pozostali opiniodawcy nie byli tak zdecydowanie przeciwni, jak przedstawił to Szuman, a nawet jak to się działo w wypadku ankiety Romana Pollaka, przewodniczący przeoczył fakt, że recenzent w odrębnej opinii z 27 maja 1959 r. jednoznacznie opowiadał się za nadaniem Skoczce tytułu profesora nadzwyczajnego. Dlatego też członkowie Rady Wydziału doszli do przekonania, że wypowiedzi pozytywnych było łącznie szesnaście, negatywnych trzy, niezdecydowanych względnie uchylających się cztery. Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do tajnego głosowania. Za nadaniem Skoczce stanowiska profesora nadzwyczajnego zagłosowało dziewiętnaście osób, dziewięć było przeciw, a cztery wstrzymały się. Taką też informację dziekan Bochnak przekazał rektorowi Stefanowi Grzybowskiemu⁸⁵.

Od tej decyzji odwołali się Barycz i Hulewicz, którzy ponownie zgłosili *voctum separatum*. Przypomnieli oni, że

docent Skoczek dwukrotnie w ciągu swej kariery naukowej spotkał się w druku z zarzutem plagiatu, którego nie zdołał obalić. Najpierw w początkach kariery naukowej dr Antoni Knot wykazał tekstualną zależność niektórych stron książki docenta Skoczka od pracy ks. Karola Mazurkiewicza. Obecnie Henryk Barycz ogłosił w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” recenzję z *Pism pedagogicznych polskiego odrodzenia*, wykazującą daleko posuniętą zależność w kilkunastu miejscach od różnych prac Stanisława Kota. Podpisani uważają, że tego rodzaju praktyki są sprzeczne z elementarnymi cechami profesora szkół wyższych.

⁸⁴ K. Estreicher, *Dziennik wypadków...*, t. 2, s. 674.

⁸⁵ AUJ, WFH 5, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ w dniu 19 II 1960 r. *Vide* też: K. Estreicher, *Dziennik wypadków...*, t. 2, s. 680.

W dalszej części Barycz z Hulewiczem zwrócili uwagę, że

w ankiecie wzięli udział niespecjaliści: historycy sztuki (Tadeusz Dobrowolski i Karol Estreicher) i poloniści (Janina Garbaczowska, Bronisław Nadolski), co sztucznie powiększało ilość głosów opowiadających się za docentem Skoczkiem. (...) Podpisani zaznaczają z przykrością, że znaczna część wypowiedzi była zupełnie lakoniczna i gołosłowna, nieprzytaczająca żadnego merytorycznego uzasadnienia. Niektóre, jak np. prof. Dworzaczka, mówiąca o „pionierskim wkładzie” docenta Skoczka do nauki, uważać należy za kompletne nieporozumienie. Podpisani nie mogą również zgodzić się ze stanowiskiem tych wypowiedzi ankietowych, które uzasadniały wniosek o nominację mechaniczną ilością posiadanych lat docenta Skoczka⁸⁶.

Z treścią *votum separatum* rektor Grzybowski nie zapoznał członków Senatu Akademickiego UJ; uznał, że wpływałyby ona na głosujących, co jakoby podważałoby tajność głosowania. Nie poinformowani o sprawie senatorowie na posiedzeniu w dniu 2 marca 1960 r. pozytywnie zaopiniowali wniosek o nadanie profesury nadzwyczajnej Skoczki⁸⁷. Następnie rektor przesłał jego papiery do Warszawy, bez *votum separatum* Barycza i Hulewicza. To skłoniło obu uczonych do wystosowania oficjalnego protestu na ręce rektora, w którym dowodzili, że Skoczek nie posiada odpowiedniego dorobku naukowego do awansu na profesora nadzwyczajnego.

Jedyna bowiem jego drukowana od czasów habilitacji praca jest lichą ramotą (...) częściowo splagiatowaną z pism Stanisława Kota. (...) plagiaty wykazywano już Skoczki uprzednio w Kwartalniku Historycznym w 1929 roku. Praca druga o bibliotekach mieszczańskich w XVI wieku, przedkładana w rękopisie, pozbawiona jest wartości naukowej, co więcej, jest w 2/3 przeważnie dosłownym powtórzeniem własnego wstępu do wydanych przed wojną inwentarzy lwowskich z bibliotek mieszczańskich, czyli po prostu auto-plagiatem⁸⁸.

Zaraz potem Barycz przekazał kolejne pismo, tym razem na ręce zaprzyjaźnionego z nim historyka warszawskiego, Aleksandra Gieysztora, przewodniczącego sekcji uniwersyteckiej Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prosił w nim, aby Gieysztor przekazał *votum separatum* do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, a także, by zostało ono wzięte pod uwagę w końcowym stadium

⁸⁶ AN PAN i PAU K III-161, j. 116, *Votum separatum* H. Barycza i J. Hulewicza, Kraków 26 II 1960 r.

⁸⁷ AUJ, S IV SOg. 2, Protokół z posiedzenia Senatu Akademickiego UJ w dniu 2 III 1960 r.

⁸⁸ AN PAN i PAU K III-161, j. 116, Kopia pisma H. Barycza i J. Hulewicza do rektora S. Grzybowski, Kraków 20 III 1960 r.

załatwiania sprawy nominacji Skoczka na profesora nadzwyczajnego⁸⁹. Na wieść o przychylnym ustosunkowaniu się do jego prośby Barycz dodawał w kolejnym liście do Gieysztora, że był

wstrząśnięty całym tym niegodnym i bezceremonialnym postępowaniem, jakie okazano w tej nieciekawej sprawie. (...) Jak można przechodzić do porządku dziennego nad faktem, że kandydat ma po 14 latach w swoim dorobku dwie prace, w tym jedną tylko drukowaną, do tego pozbawioną jakiegokolwiek wartości i naszpikowaną plagiatami, a drugą stanowiącą auto-plagiat ze swej przedwojennej książki (...). Za to nie zbywa mu na tupecie, na objeżdżaniu wszystkich środowisk naukowych i kaptowaniu sobie stronników (...). Cała ufność leży w Radzie Głównej, że nie dopuści do skandalu w wymiarach ogólnopolskich⁹⁰.

Sprawa uległa takiemu nagłośnieniu, że zainteresowali się nią funkcjonariusze krakowskiej bezpieki, od jakiegoś czasu inwigilujący profesorów UJ pozostających w kontakcie z przebywającym na emigracji przedstawicielem mikołajczykowskiego PSL-u, Stanisławem Kotem. Rozmowę na ten temat przeprowadził oficer Służby Bezpieczeństwa Stanisław Topór z dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej, Janem Baumgartem. Wypytywał go o kulisy sporu Barycza ze Skoczkiem. Chociaż Baumgart nie miał w tym względzie zbyt wiele do powiedzenia, to jednoznacznie stwierdził, porównując dorobek naukowy obu antagonistów, że „znając prace naukowe pod względem ilościowym i jakościowym Barycza i Skoczka, to przede wszystkim należy na pierwszym miejscu postawić Barycza, chociażby z tego względu, że napisał on dużo więcej prac naukowych, które są dzisiaj w użyciu. Skoczka natomiast należy uważać za naukowca początkującego”⁹¹. Podczas kolejnej rozmowy z dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej mjr Jan Gibski wrócił do sprawy konfliktu Barycza ze Skoczkiem. Baumgart wyjaśnił, że Barycz zarzucił Skoczcei popełnienie plagiatu i sprawę musiała badać wydziałowa Komisja pod kierunkiem dziekana Romana Ingardena. Choć oddała ona zarzut, to jednak Barycz nie uznał wydanego przez nią werdyktu i opublikował na łamach „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” z 1959 r., krytyczną recenzję z pracy Skoczka, podtrzymując przy licznych dowodach swoje wcześniejsze opinie. Ponadto przez dwa lata skutecznie blokował w Radzie Wydziału awans Skoczka na stanowisko profesora nadzwyczajnego⁹².

⁸⁹ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN) sygn. III-352, List H. Barycza do A. Gieysztora, Kraków 20 III 1960 r.

⁹⁰ *Ibidem*, List H. Barycza do A. Gieysztora, Kraków 6 IV 1960 r.

⁹¹ Instytut Pamięci Narodowej. Oddział w Krakowie (dalej: IPN Kr), 010/10151/7, s. 330–333, Notatka służbowa z rozmowy z J. Baumgartem w dniu 5 II 1960 r.

⁹² IPN Kr, 010/10151/1, s. 7–9, Notatka służbowa z „kontaktem poufnym” J. Baumgartem w dniu 15 II 1960 r.

Naprowadzeni przez Baumgarta esbecy przeprowadzili rozmowy ze Skoczkiem. Doszło do nich w mieszkaniu naukowca 8 marca 1960 r. Początkowo zdziwiony zainteresowaniem funkcjonariuszy jego sprawami „osobistymi”, Skoczek został jednak przekonany przez esbeka do wypowiedzi i złożył obszernie zeznanie na temat Barycza. Skarżył się, że jego oponent od wielu lat utrudnia mu życie i szkaluje publicznie w środowisku naukowym. Pomocy udziela mu Jan Hulewicz, „niedoszły premier rządu Mikołajczyka, który oddał Mikołajczykowi żonę swoją dla osobistej kariery”.

Podczas spotkania, następnego dnia oficerowie Topór i Gibski nagrali całość wypowiedzi na taśmę magnetofonową. Skoczek informował o początkach konfliktu w latach pięćdziesiątych, kiedy Barycz zaczął mu blokować uzyskanie profesury nadzwyczajnej, o zaostrzenia sporu jesienią 1958 r., kiedy jego antagonistą, nie będąc już dziekanem, wysłał negatywną opinię na temat Skoczka do Poznania. Zdaniem zeznającego „Barycz jest pospolitym oszustem, gdyż jemu nie wolno było pieczętunki uniwersyteckiej przybić”. Z kolei nowy dziekan Roman Ingarden winien był za przekroczenie uprawnień, przekazać sprawę Barycza do komisji dyscyplinarnej, ale tego nie uczynił zwalając winę na urzędniczkę, która jakoby przez „pomyłkę” wysłała pismo opatrzone uczelnianymi pieczęciami. Z wdzięcznością za skuteczną pomoc zeznający wspominał od wiceminister Eugenię Krassowską, której się poskarżył i która po kilku latach doprowadziła do nadania mu tytułu profesora nadzwyczajnego⁹³.

Oceniając w rozmowie z esbekami dorobek naukowy Barycza Skoczek zdobył się na przyznanie, że uczone „pracował usilnie w życiu i tego mu nie można odmówić”⁹⁴. W podsumowaniu dwukrotnych kontaktów funkcjonariusze SB doszli do przekonania, że założone przez nich rezultaty nie zostały zrealizowane, gdyż Skoczek niechętnie udzielał informacji, zaś o Baryczu, do którego czuł pretensje, miał się wyrazić „niech on idzie w inne ręce”⁹⁵. Na tym relacje bezpieczeństwa ze Skoczkiem zakończyły się, nie dostarczając jej kompromitujących materiałów, niezbędnych do wykorzystanych w ataku na Barycza.

Po otrzymaniu dokumentacji z Krakowa Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zleciło w lipcu 1960 r. opracowanie recenzji wewnętrznej Stanisławowi Herbstowi, który szybko wywiązał się ze zlecenia⁹⁶. Ponieważ opinia była pozytywna, po dwóch latach zwłoki minister Henryk Golański zwrócił się do Rady Państwa o nadanie

⁹³ *Ibidem*, s. 17–23, Notatka służbowa z rozmowy z J. Skoczkiem w dniu 10 III 1960 r.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 24.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁹⁶ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5417, s. 73–76, Opinia S. Herbsta, Warszawa 29 XII 1960 r.

Skoczkowi stanowiska profesora nadzwyczajnego⁹⁷. Jednak wniosek został odesłany przez biuro Rady Państwa z prośbą o uzupełnienie. Stąd też, po trzech latach milczenia ministerstwo zwróciło się do władz UJ o uzupełnienie wniosku awansowego Skoczka i wyjaśnienie, czy pozostająca w maszynopisie praca *Z badań nad bibliotekami mieszczańskimi epoki Odrodzenia* została już opublikowana⁹⁸. W odpowiedzi prorektor Karol Koziół informował, że praca Skoczka nie ukazała się drukiem, gdyż autor postanowił rozbić ją na mniejsze części i opublikować poszczególne rozdziały w różnych periodykach naukowych⁹⁹. Na wieść o uzasadnionych wątpliwościach Rady Państwa Skoczek zwrócił się o pomoc do wiceminister Eugenii Krassowskiej. W liście z grudnia 1963 r. prosił o „opiekę nad tą moja nieszczęsną sprawą, w której padłem ofiarą wroga osobistego”¹⁰⁰. Pomimo licznych braków i uchybień, dzięki determinacji Krassowskiej, udało się doprowadzić sprawę awansu Skoczka do pomyślnego dlań zakończenia. W poufnej notatce dla ministra Golańskiego dyrektor departamentu studiów uniwersyteckich podkreślał, że

jakkolwiek dorobek Skoczka z okresu powojennego ma w dużej mierze charakter materiałowy, przyczynkowy, a metody badawcze stosowane przez Skoczka mogą podlegać dyskusji – to jednakże dorobek ten przekracza wymogi stawiane przy uzyskiwaniu docentury i może być podstawą wniosku o awans. (...) Według powszechnej opinii wotum separatum dwóch profesorów było w dużej mierze wynikiem osobistych nieporozumień między nimi a Skoczkiem, jak również próbą przeciwstawienia się grupy reakcyjnej grupie postępowej, popierającej Skoczka¹⁰¹.

Pomimo tej opinii minister Golański nadal miał wątpliwości co do awansu Skoczka. Dlatego też Skoczek „z goryczą w sercu i zniechęceniem” zwrócił się do Krassowskiej z prośbą o interwencję¹⁰². Dopiero jej kolejna pomoc z wiosny 1964 r. przyniosła pożądany skutek. Decyzją przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba z 18 grudnia 1964 r. Skoczek został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego¹⁰³. Półtora roku później, 26 kwietnia 1966 r., zmarł w wieku 62 lat. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 4–6, Wniosek ministra H. Golańskiego do Rady Państwa, Warszawa 4 XII 1962 r.

⁹⁸ AUJ, WFH 32, Teczka osobowa J. Skoczka, Odpis pisma dyrektora Z. Rybickiego do rektora K. Lepszego, Warszawa 3 X 1963 r.

⁹⁹ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej, sygn. 2/2521/0/1/5417, s. 180, Pismo prorektora K. Koziół do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Kraków 31 X 1963 r.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 162–163, List J. Skoczka do E. Krassowskiej, Kraków 3 XII 1963 r.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 2–3, Notatka dla obywatela ministra w sprawie awansu J. Skoczka na stanowisko profesora nadzwyczajnego, Warszawa 11 II 1964 r.

¹⁰² *Ibidem*, s. 1, List J. Skoczka do E. Krassowskiej, Kraków 26 III 1964 r.

¹⁰³ AUJ, WFH 32, Teczka profesorska J. Skoczka.

W żadnym nekrologu pośmiertnym ani hasła w *Polskim słowniku biograficznym* autorzy nie zawarli informacji o polemice Skoczka z Baryczem, uznając ją chyba za niewartą odnotowania¹⁰⁴. Jedynie współczesna badaczka Władysława Szulakiewicz odniosła się do tego sporu, a głos ten sprawia wrażenie pośmiertnego zwycięstwa Skoczka. „Czytając współcześnie opinię Henryka Barycza – pisze bowiem Szulakiewicz – ma się przekonanie, że był to nazbyt krytyczny osąd, zwłaszcza w odniesieniu do pewnych tez wysuniętych przez Józefa Skoczka. Zastanawiające jest także to, że Barycz nie odnalazł ani jednej pozytywnej cechy tego wydawnictwa”¹⁰⁵.

No cóż – autorka nie korzystała ze spuścizny Barycza przechowywanej w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, trzech teczek osobowych przechowywanych w Archiwum Akt Nowych, korespondencji Antoniego Knota z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu ani tym bardziej z akt krakowskiego Oddziału IPN, które rzucają nowe światło na sprawę polemiki.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Akt Nowych

sygn. 2/2521/0/1/5417. Teczka osobowa J. Skoczka.

sygn. 2/2521/0/1/5418. Teczka osobowa J. Skoczka.

sygn. 2/317/0/26.2/3660. Teczka osobowa J. Skoczka.

Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności

K III-161, j. 116. Spuścizna H. Barycza. Sprawa J. Skoczka.

K III-161. Korespondencja H. Barycza.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

III-352. Korespondencja A. Gieysztor.

Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

sygn. 184/55. Teczka doktorska J. Skoczka.

¹⁰⁴ J. Wolski, *Józef Skoczek 28 XI 1903 – 26 IV 1966*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 9, 1966, z. 1–2, s. 172–173; M. Tyrowicz, *Józef Skoczek 28 XI 1903 – 26 IV 1966*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 74, 1967, nr 4, s. 1155–1156; J. Gierowski, *Józef Skoczek 28 XI 1903 – 26 IV 1966*, [w:] *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok akademicki 1965/1966*, Kraków 1968, s. 111–113; I. Kaniewska, *Skoczek Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Wrocław 1997–1998, s. 206–207.

¹⁰⁵ W. Szulakiewicz, *Historia oświaty i wychowania w Polsce 1944–1956*, Kraków 2006, s. 139; eadem, *Skoczek Józef Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiej historii wychowania*, praca zbiorowa pod red. A. Meissnera i W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 733–737; eadem, *Lwowsko-krakowskie epizody...*, s. 205.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

WHm. 36. Teczka habilitacyjna J. Skoczka.

WFH 5. Protokoły z posiedzeń Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ.

WFH 32. Teczka profesorska J. Skoczka.

S IV SOg. 2. Protokoły z posiedzeń Senatu Akademickiego UJ.

sp. 102/1. Spuścizna J. Skoczka.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

rkps Przyb. 118/80. Korespondencja A. Knota.

Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie

sygn. 010/10151/1-7. SOR „Wenecja”.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Estreicher K., *Dziennik wypadków*, t. 2, 1946–1960, Kraków 2002.

Józef Skoczek w odpowiedzi Antoniemu Knotowi, „Kwartalnik Historyczny” 1930, t. 1, z. 1, s. 118–120.

Odpowiedź Antoniego Knota Józefowi Skoczce, „Kwartalnik Historyczny” 1930, t. 1, z. 1, s. 121–123.

Rec. A. Knot, „Kwartalnik Historyczny” 1929, t. 2, z. 4, s. 566–572.

Rec. A. Wojtkowski, „Pamiętni Literacki”, R. 27, 1930, s. 706–709.

Rec. H. Barycz, „Kwartalnik Historyczny” 1938, t. 52, z. 3, s. 534–539.

Rec. H. Barycz, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1959, z. 2, s. 191–200.

OPRACOWANIA • STUDIES

Birkenmajer A., *Czy Hilary z Wiślicy był szermierzem systemu heliocentrycznego w Krakowie (rzecz nieco polemiczna)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1959, t. 4, s. 419–462.

Draus J., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

Gierowski J., *Józef Skoczek 28 XI 1903 – 26 IV 1966*, „Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok akademicki 1965/1966”, Kraków 1968, s. 111–113.

Kaniewska I., *Skoczek Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Wrocław 1997–1998, s. 206–207.

Skoczek J., *Wychowanie Wazów*, Lwów 1937.

Szulakiewicz W., *Historia oświaty i wychowania w Polsce 1944–1956*, Kraków 2006.

Szulakiewicz W., *Lwowsko-krakowskie epizody w biografii naukowej Józefa Skoczka (1903–1966)*, [w:] *W kręgu oświaty szkolnictwa i nauki. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Karolowi Poznańskiemu*, red. A. Winiarz, Lublin 2011, s. 191–206.

Szulakiewicz W., *Skoczek Józef Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiej historii wychowania*, praca zbiorowa pod red. A. Meissnera i W. Szulakiewicza, Toruń 2008, s. 733–737.

Szulakiewicz W., *Stanisław Lempicki (1886–1947). Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń 2012.

Tyrowicz M., *Józef Skoczek 28 XI 1903 – 26 IV 1966*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 74, 1967, s. 1155–1156.

Wolski J., *Józef Skoczek 28 XI 1903 – 26 IV 1966*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 9, 1966, s. 172–173.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Piotr Biliński – historyk, profesor w Instytucie Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednocześnie nauczyciel historii w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Autor ponad 170 publikacji naukowych zamieszczonych na łamach fachowych czasopism oraz wielu monografii książkowych, głównie biografii.

Zainteresowania naukowe: historia historiografii, historia Polski XIX–XX w., biografistyka, historia nauki, oświaty, kultury i sztuki ze szczególnym uwzględnieniem obyczajowości, mentalności i światopoglądu, historia ziemiaństwa polskiego, historia wojskowości, historia myśli ekonomicznej, historia Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz historia Kościoła katolickiego.




piotr.bilinski@uj.edu.pl



Paweł Wieczorek

Badacz niezależny / Independent researcher

Wałbrzych / Warszawa / Wałbrzych / Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-3571-4412>

WOJNA DOMOWA. STUDIUM O WAWIE MOREJNO I ŁÓDZKIEJ KONGREGACJI W ROKU 1956¹

SUMMARY

Civil War. A study of Wawa Morejno and the Lodz congregation in 1956

The article focuses on the disputes between Rabbi Zew Morejno — who aspired to become the “Chief Rabbi of the City of Łódź, Chief Rabbi of Poland, and Chairman of the Chief Rabbinical Council” — and, both personally and institutionally, the figures managing the Religious Union of the Mosaic Faith, the Chief Rabbinical Council, and the Congregation of the Mosaic Faith in Lodz (including Izaak Frenkel, Ber Percowicz, and Herz Jabłko). Morejno was an ultra-Orthodox adherent of Judaism, while Frenkel, Percowicz, and Jabłko represented the majority of religious Jews who supported the movement known as Reform Judaism. The struggle between them can also be viewed as a confrontation between traditionalist and progressive forces. Although the events discussed in the article took place in Lodz, they were set against the backdrop of broader socio-political transformations occurring in Poland. In academic literature [and

¹ Artykuł powstał w oparciu o wyniki kwerendy prowadzonych w ramach projektu: „Żydowskie życie religijne w Polsce (1944–1989)” pod kierownictwem dr. hab. Augusta Grabskiego, realizowanego w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki – OPUS 21: 2021/43/B/HS3/02925.

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: National Science Centre (OPUS 21: 2021/43/B/HS3/02925)

Conflicts of interests: None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-03-23. Verified: 2025-05-22. Accepted: 2025-11-16)



online], Zew Morejno is often described as the Rabbi of the City of Lodz and Rabbi of Poland. The article also serves another purpose — it clarifies that, in the postwar period, Zew Morejno served as a rabbi in Lodz, but he was not the city's Chief Rabbi.

KEYWORDS: Congregation of the Mosaic Faith in Lodz, Religious Union of the Mosaic Faith in Poland, orthodox, Judaism

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest sporom pomiędzy rabinem Zewem Morejno, który dążył do tego, aby zostać „Naczelnym Rabinem Miasta Łodzi, Naczelnym Rabinem Polski, Przewodniczącym Naczelnej Rady Rabinicznej”, a – personalnie i instytucjonalnie – osobami zarządzającymi Związkiem Religijnym Wyznania Mojżeszowego, Naczelną Radą Rabiniczną, Kongregacją Wyznania Mojżeszowego w Łodzi (m.in. Izaak Frenkel, Ber Percowicz, Herz Jabłko). Morejno był skrajnie ortodoksyjnym wyznawcą judaizmu, zaś Frenkel, Percowicz czy Jabłko reprezentowali przeważającą grupę Żydów religijnych, będących zwolennikami nurtu określanego jako judaizm reformowany. Walkę pomiędzy nimi można potraktować także jako konfrontację sił obozów tradycyjnego z postępowym. Wydarzenia ujęte w artykule miały miejsce w Łodzi, lecz ich tłem były przeobrażenia społeczno-polityczne zachodzące w Polsce. W literaturze przedmiotowej (a także w Internecie) Zew Morejno przedstawiany jest jako rabin miasta Łodzi oraz rabin Polski. Artykuł spełnia jeszcze jedną funkcję – wyjaśnia, że Zew Morejno w okresie powojennym był rabinem w Łodzi, lecz nie był rabinem miasta Łódź.

SŁOWA KLUCZOWE: Kongregacja Wyznania Mojżeszowego w Łodzi, Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w RP, ortodoksi, judaizm

Wiosna zawitała w oddziale łódzkiej Kongregacji Wyznania Mojżeszowego (KWM) 4 marca 1956 r. Ten dzień miał być przełomowym w trwającym od początku lat pięćdziesiątych impasie w relacjach panujących w środowisku Żydów religijnych. W siedzibie kongregacji przy ul. Zachodniej 78 odbyło się „Walne Zgromadzenie ludności żydowskiej wyznania mojżeszowego”. Zostało zorganizowane z inicjatywy tamtejszego Zarządu, przy wsparciu Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego w PRL (ZRWM) i pod wpływem nacisków łódzkiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce (TSKŻ)². Pierwsze od sześciu lat, na którym zamierzano dokonać gruntownych zmian w składzie władz łódzkiej kongregacji.

Wątkiem wiodącym podczas burzliwych obrad były wzajemne oskarżenia. Zaczęto od szefa, Herza Jabłko i „jego współników”: o dyktatorskie rządy, brak

² Vide szerzej: G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006; L. Olejnik, *Żydzi łódzcy w latach 1956–1972*, [w:] *Spółność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009; L. Olejnik, E. Ślęzak, *Oblicze narodowościowe i wyznaniowe*, [w:] *Łódź. Historia miasta poprzez wieki*, red. J. Kita, t. 4: *po 1945 r.*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024.

kolektywizmu, niejasne (związane z koszernym mięsem i koszerną macą) interesy oraz o samą formę posiedzenia: w zbyt małej sali, bez merytorycznego, pisemnego sprawozdania – podejrzewano więc o zamiar przedłużenia kadencji. Stary Zarząd nie pozostawał dłużny swym krytykom. Winił ich o niewywiązywanie się ze statutowych obowiązków i umyślne – pod względem finansowym – działania na szkodę wspólnoty. Nie zabrakło także głosów (choć nielicznych) ze strony tych ludzi z kongregacji, którzy stanęli w obronie dotychczasowych władz kongregacji. Wychodzili z założenia, że podstawę podejmowanych tego dnia decyzji powinna stanowić „pozytywna krytyka”, a nie „wycieczkowanie” w oparciu o osobiste animozje. Uzasadniali, że to warunki zewnętrzne – polityczne i ekonomiczne – wymuszały na Zarządzie przyjęcie takich postaw: twardej w stosunku do skłóconych wiernych i ugodowej wobec komunistycznej władzy. Przedstawiciel TSKŻ – w wersji oficjalnej niezaangażowany w kongregacyjne konflikty – mówił, że na czele KWM powinni stanąć „ludzie uczciwi i godni zaufania”, więc niezwiązani ze starym układem sił w zarządzie. Chociaż obecni tego dnia na posiedzeniu przedstawiciele każdej ze stron zaangażowanych w funkcjonowanie KWM głosili, że nadrzędnym efektem tych obrad ma się stać demokratyzacja relacji wewnątrz-kongregacyjnych, to w rzeczywistości szło o coś więcej: wpływy w żydowskiej wspólnotcie, lub – jak w przypadku TSKŻ – wpływy na żydowską wspólnotę. Zinstytucjonalizowane skupisko łódzkich wiernych wierze mojżeszowej było spolaryzowane.

To zjawisko było konsekwencją Holokaustu, przemian systemowych: społeczno-polityczno-ekonomicznych, a wraz z nimi prób stworzenia komunistycznego państwa na wzór sowiecki, w nim zaś nowego typu społeczeństwa: „ujednoliconego”. Religijni Żydzi byli na marginesie tych wydarzeń, co nie znaczy, że byli od nich wolni. Przeciwnie, pod ich wpływem w szeregach tego środowiska poszukiwano odpowiedzi na pytanie zasadnicze, bo dotyczące ich przyszłości w powojennej Polsce: na ile zdołają kultywować wiarę, a na ile – pod wpływem obiektywnych i subiektywnych czynników – ta wiara wygaśnie. Funkcjonowali w dwóch odrębnych „frakcjach”. Do pierwszej należeli zwolennicy judaizmu ortodoksyjnego. Pełni zwątpienia w szansę odbudowy żydowskiej wspólnoty na wzór przedwojennej gminy, w większości opuszczali ojczyznę przodków. W drugiej mieścili się wyznawcy judaizmu postępowego. Ci z nich, którzy zdecydowali się pozostać w Polsce na dłużej, starali się pogodzić wiarę z rewolucyjną rzeczywistością. Odmienne modele wiary przekładały się na przynależność do różnych ugrupowań politycznych. Żydzi religijni o poglądach ortodoksyjnych wiązali się z partią Aguda, zaś ich przeciwnicy – z syjonistyczno-ortodoksyjną partią Mizrachi. Łódź w tym okresie, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, uchodziła za jeden z największych ośrodków skupiających Żydów religijnych. Wśród nich istniała nieliczna, ale skonsolidowana grupa ortodoksów. Na jej czele

stał chasydzki rabin, Wawa Zeew Morejno. Wspierany przez wiernych i Agudę, do końca lat czterdziestych ubiegał się o stanowisko Naczelnego Rabina miasta Łódź. Sprzeciwiała się temu większość łódzkich „postępowców”, jak i warszawska centrala (Komitet Organizacyjny Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej oraz Naczelna Rada Rabinów, na czele z rabinem Dawidem Kahane, który należał zarazem do Mizrahi). Bitwę Morejno wówczas przegrał, lecz wojnę zamierzał toczyć dalej. Pomimo że większość z oddanych mu ludzi wyemigrowała. On pozostał jako rabin „nie urzędowy”³.

Na marcowe posiedzenie kongregacji w 1956 r. Morejno nie został zaproszony. Stare władze łódzkiej KWM nie widziały tam dla niego miejsca, a nowe nie zostały jeszcze wybrane. Co nie znaczy, że zabrakło tematu: „Morejno”. Nie wiadomo, na ile przeciwnicy starego porządku byli pod wpływem Morejno i wykorzystywani przez niego w walce o stanowisko Rabina miasta Łódź. Tak samo jak pozostanie pytaniem bez jednoznacznej odpowiedzi: czy „buntownicy” nie traktowali postaci Morejno jako karty przetargowej, za pomocą której zdobędą poparcie ze strony wiernych opowiadających się za zmianami w kongregacji i w niedalekiej przyszłości zacząć wpływać na jej losy. Stanęli jednak w obronie Morejno, wspominając o kierowanych pod jego adresem pogrózkach i „podsyłaniu ludzi do pobicia rabina”⁴. Sam Morejno w kontaktach z władzą i religijnym otoczeniem przy każdej okazji podkreślał, że nie ma innej alternatywy niż doprowadzić w religijnym środowisku do „rewolucji”, która na miejsce „zepsutych” kongregacji przywróci ortodoksyjne wspólnoty. Co istotne, siebie uznawał za jedyne, który może przeprowadzić żydowskiej społeczności⁵. TSKŻ z kolei, krytycznie oceniające kongregacyjną rzeczywistość, zachowywało duży dystans do koncepcji ludzi tkwiących „wewnątrz” religijnego skupiska. Szukało osoby dalekiej od skrajności, umiarkowanej i kompromisowej, przede wszystkim takiej, która będzie zdolna pogodzić interesy kongregacji ze sprawami Towarzystwa: „Najważniejszą jest kwestia wyboru odpowiedniego Zarządu Głównego kongregacji – wspomniano na posiedzeniu prezydium TSKŻ w styczniu 1956 r. – Byłoby celowym by przewodniczącym jego został dr. Libo z Łodzi”⁶.

³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd do Spraw Wyznań (dalej: UdSW), sygn. 5b/29, k. 11, *Wykaz rabinów urzędujących przy Kongregacjach Wyznania Mojżeszowego w Polsce. 23.08.1950.*

⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Urząd Miasta Łodzi (dalej: UMŁ), sygn. 191, k. 189, *Protokół Walnego Zgromadzenia ludności żydowskiej wyznania mojżeszowego zgromadzonej w dniu 04.03.1956.*

⁵ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 17–27, *Pismo do obywatela Ministra Antoniego Bidy: Memorial w sprawie reorganizacji KWM w Polsce. 30.10.1953.*

⁶ Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce (dalej: ATSKŻ), Protokoły posiedzeń ZG TSKŻ, 1956, sygn. 8/18, bp, *Protokół posiedzenia prezydium. 13.01.1956.*

„Buntownikom” i Morejno – chociaż występowali z różnych pozycji (oficjalnej i nieoficjalnej) i inaczej odgrywali swoje role („w szeregach” lub „na zewnątrz” kongregacji) – przyświecał wspólny cel: przejąć władzę nad łódzką KWM. Źródła nie wskazują, jakie mechanizmy wpływały na decyzję o kandydowaniu – czy własne ambicje, popularność i wpływy w środowisku religijnym, czy wreszcie instytucjonalne i personalne poparcie ze strony władzy – lecz wyniki wyborów okazały się formalnością. Dowiodły bowiem, że w szeregach kongregacji przewagę mieli zwolennicy „nowego otwarcia”. Większość miejsc w szesnastoosobowym składzie nowych władz (zarząd i komisja rewizyjna) zajęli ludzie z nowego rozdania. Stanowiska przydzielane były w oparciu o liczbę zdobytych głosów. Przewodniczącym kongregacji został (cieszący się poparciem TSKŻ⁷) znany w łódzkim środowisku lekarz, Aleksander Libo. Najślabiej w wyborczej „kampanii” wypadł inżynier Izaak Frenkel. Uzyskał o połowę mniej głosów niż Libo, dlatego w kongregacyjnej układance znalazł się w komisji rewizyjnej. W kręgach związanych z Urzędem do Spraw Wyznań (UdSW) i jego odpowiednikiem w Łodzi – Wydziałem do Spraw Wyznań (WdSW) – istniał nieoficjalny ranking ludzi godnych zaufania, bo jak pokazała bliska przyszłość, rok 1956 był dla Frenkla początkiem błyskawicznej kariery: pod koniec marca z członka komisji rewizyjnej został mianowany jej przewodniczącym, trzy miesiące później został wiceprzewodniczącym, a po dwóch latach – przewodniczącym ZRWM w Warszawie i równocześnie KWM w Łodzi.

Wbrew wcześniejszym deklaracjom, że łódzkim związkiem wyznaniowym zarządzać będą wyłącznie ludzie nowi, którzy nie zajmowali w nim dotąd żadnych stanowisk, okazało się to niemożliwe. Podtrzymana została w pewnym stopniu ciągłość w funkcjonowaniu władz kongregacyjnych, bo okazało się, że spośród wybranych, którzy zdobyli niewiele mniej głosów od Libo, było kilka osób aktywnie działających w zarządzie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Jednym z nich był Eliasz Mędrzycki, dawny sekretarz kongregacji. W 1952 r. stanął wraz z Herszem Jabłko w jej obronie, podpisując się pod skargą na Morejno skierowaną do ZRWM. Pisano w niej otwarcie: „Prowadzone przez [tego] intryganta kłótnie doszły już do punktu kulminacyjnego. Nie zrażając się niczym, występuje nawet przeciw przepisom religijnym. Nie wstrzymuje się od przeklinania i wyzywania nawet podczas recytowania Tory”⁸. Po czterech latach charakter obrońcy w nim pozostał, lecz podczas wyborów w marcu 1956 r. oprócz kongregacji zdecydował się strzec także rabina Morejno: przed symbolem „dyktatorskiej władzy” – Herszem Jabłko. Taka postawa wobec niedawnego wroga zwiastowała nie tylko dalsze zmiany personalne, lecz w pewnej mierze także obyczajowe. Wynikająca być

⁷ *Ibidem*, Protokół nr 25 posiedzenia Biura Wykonawczego, 11.06.1956.

⁸ APL, UML, sygn. 191, k. 177, KWM do ZRWM. 24.08.1952.

może z wiary albo też nadziei, że Morejno stanie się tym, który już nie dzieli, lecz łączy żydowskie środowisko. Wskazywały na to głosy zwolenników ugody, które usłyszeć można było 11 kwietnia 1956 r. na pierwszym posiedzeniu ukonstytuowanego Zarządu łódzkiej kongregacji: Aleksandra Libo, Eliasza Mędrzyckiego i Izaaka Frenkla.

Na zadane tego dnia przez Libo pytanie: „Czy kongregacji potrzebny jest rabin?”, padła jednoznaczna odpowiedź: „Obecność rabina w kongregacji jest konieczna!”⁹. Jedynym kandydatem przewidzianym na to stanowisko był Wawa Zeew Morejno. Nikt nie podważał twierdzenia – powtarzanego przez Morejno w relacjach z żydowskimi instytucjami, jak i władzami publicznymi niczym mantra, że jest „jedynym dyplomowanym rabinem w Polsce”, lecz przynajmniej u niektórych budziło niepokój jego prawne położenie. Wszyscy pamiętali o skomplikowanych relacjach z żydowskimi instytucjami i władzami publicznymi, które zamiennie tolerowały jego obecność w życiu publicznym albo traktowały jako *persona non grata* i o epizodzie, jakim miało być powołanie go w 1948 r. na rabina miasta Łodzi¹⁰. Ten ostatni wątek budził największe wątpliwości, bo do 1956 r. żaden z żydowskich ośrodków wyznaniowych (łódzka KWM, warszawski ZRWM) ani urzędów administracyjnych (WdSW w Łodzi, UdSW) nie legitymizowały Morejno na tym urzędzie. Jemu to nie przeszkadzało, a świadczyła o tym liczna korespondencja sygnowana przez „rabina m. Łodzi” (za co zresztą kilkakrotnie był karany wysokimi grzywnami w 1950 i 1953 r.)¹¹, kierowane do władz miasta roszczenia o „należne” rabinowi środki finansowe (tzw. stypendium)¹² czy też próby – „z pozycji” Rabina – regulowania rynku koszernej żywności¹³. Odrzucony przez większość Żydów należących do zinstytucjonalizowanej wspólnoty wyznaniowej, szefowi UdSW zaproponował udział w reformowaniu kongregacji. Oczekiwał tylko odpowiednich uprawnień, które pozwolą „energiczną ręką [usunąć] wszystkie elementy aspołeczne i antyludowe z naszych instytucjach wyznaniowych”¹⁴.

⁹ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 126, *Protokół posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 11.04.1956.*

¹⁰ P. Wieczorek, *Wawa Morejno. Narodziny mitu 1945–1949*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2025, nr 4 (296), s. 855–866.

¹¹ APŁ, Powiatowa Rada Narodowa m. Łodzi (dalej: PRN m. Łodzi), sygn. 1588, k. 15, *Orzeczenie. 16.06.1950*; *vide także*: AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 28–29, *PRN Łodzi do UdSW. 18.12.1953.*

¹² *Ibidem*, k. 12–13, *Wawa Morejno do PRN m. Ł. 15.11.1950*; *vide także*: AAN, UdSW, sygn. 9/365, k. 10, *W. Morejno do UdSW. 30.12.1950.*

¹³ APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 8, *Skarga Fajny Zanwela i Szlamy Szczygła na Wawę Morejno do Zarządu Miejskiego Łodzi — Wydział Społeczno-Polityczny. 17.04.1950. vide także*: AAN, UdSW, 5b/32, k. 30. *Naczelny Inspektor nad ubojem rytualnym — Naczelny Rabin Dawid Tszarf Szczećin do Dyrekcji Dystrybucji CZPM, 10.07.1950; ibidem*, k. 29, *Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego do UdSW, 13.12.1950.*

¹⁴ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 27, *Pismo do obywatela Ministra Antoniego Bidy: Memoriał w sprawie reorganizacji KWM w Polsce. 30.10.1953; vide także: ibidem*, k. 26, *W. Morejno do UdSW. 06.11.1953.*

Takie problemy były na kwietniowym posiedzeniu zarządu łódzkiej kongregacji rzeczą wtórną, zaś pierwszorzędną – wybór rabina. „Nie może być mowy o wyborze innego Rabina – tłumaczył Mędrzycki nawiązując do <<wyboru>> Morejno sprzed ośmiu laty – ponieważ stanowisko Rabina jest dożywotnie”¹⁵. Wtórował mu Frenkel. Obaj odwoływali się do zapisów ujętych w „Statucie ZRWM”. Jednak potraktowali je selektywnie, bo w ich wypowiedziach zabrakło informacji o tym, że wszystkie decyzje podejmowane przez kongregacje muszą być zatwierdzone przez władze administracyjne: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – Urząd do Sprawy Wyznań (wcześniej: Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego)¹⁶. O wyborze Morejno na „Naczelnego Rabina miasta Łodzi” zdecydowała większość z nowego zarządu. Tylko dwie osoby wstrzymały się od głosu. Pozostawało więc tylko zrealizować podjętą tego dnia uchwałę: zwrócić się do „odpowiednich władz zwierzchnich i państwowych z wnioskiem o przywrócenie Rabinowi Morejno (...) oficjalnych praw rabina”¹⁷. Jak zadecydowano, tak też uczyniono, tyle że z półtoramiesięcznym opóźnieniem. Treść pisma skierowanego do UdSW nieco różniła się od cytowanej uchwały: nie był to „wniosek o przywrócenie”, lecz „uprzejma prośba o zatwierdzenie” Morejno na stanowisku „Naczelnego” w Łodzi¹⁸. Dla zarządu zapewne nie te szczegóły były najważniejsze, lecz przekonanie, że w okresie zachodzących w Polsce przemian politycznych i społecznych tylko charyzmatyczna postać będzie zdolna zjednoczyć słabe i rozbite wewnętrznie środowisko Żydów religijnych oraz poprawić położenie kongregacji¹⁹. W czerwcu tę rolę potwierdzać miała obecność Morejno na posiedzeniu ZRWM i Naczelnej Rady Rabinicznej w Warszawie. Został wówczas mianowany przewodniczącym NRR. Zapewne poczuł wyjątkowość sytuacji, jaka zaistniała po latach jego daremnych starań o przewodzenie Żydom religijnym. Znalazł się właśnie u szczytu „kariery”. Rozsądek podpowiadał mu potraktować to zebranie jako organizacyjne. Zachował poprawność polityczną i ani słowem nie wspomniał o zaszczytach. Okazał za to postawę wyjątkową jak na swój charakter i tym bardziej godną podziwu: osoby gotowej na dialog. Tłumaczył więc zebrany: „W imię ścisłej lojalności obywatelskiej wobec Władz Państwowych wszystkie bez wyjątku sprawy wniesione [powinny zostać] na porządek dzienny obrad Naczelnej Rady Rabinicznej tylko dopiero po jej zatwierdzeniu przez Naczelną Władzę Nadzorczą zgodnie ze statutem”²⁰. Wszystkim stronom: łódzkiej KWM, warszawskiej centrali (ZRWM i NRR) oraz

¹⁵ *Ibidem*, k. 127, *Protokół posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 11.04.1956.*

¹⁶ *Ibidem*, sygn. 13/378, k. 3, 5, *Statut ZRWM w Rzeczypospolitej Polskiej.*

¹⁷ *Ibidem*, sygn. 131/505, k. 127, *Protokół posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 11.04.1956.*

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 24/540, k. 1, *KWM w Łodzi do UdSW. 25.05.1956.*

¹⁹ *Vide*: L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

²⁰ *Ibidem*, sygn. 131/505, k. 129, *Protokół posiedzenia Naczelnej Rady Rabinicznej. 17.06.1956.*

Morejno, pozostawało niestrudzenie czekać, aż władza publiczna zadecyduje w ich sprawie. Liczyli na rychłe jej rozstrzygnięcie, które zamknie ten etap zmian w żydowskim środowisku.

Zainteresowanie UdSW sprawą Wawy Morejno było pochodną jego aktywności w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Pamięć o rzeczywistych i domniemych „dokonaniach” – personalnym i instytucjonalnym konflikcie ze wspólnotą, nieustannych kłótniach, wulgarnych wystąpieniach w miejscach publicznych i synagodze²¹, nieprzychylnym stosunku do PRL-owskiej rzeczywistości²², wreszcie działania zdecydowanie wykraczającego poza ramy prawne (tym był zamiar wejścia w związek małżeński z nieletnią)²³ – nakazywała traktować „starego-nowego” rabina z bardzo dużym dystansem. Dlatego przez kolejne miesiące, od maja do sierpnia, warszawska centrala prowadziła nad głowami kongregacyjnych działaczy konsultacje z łódzkimi władzami. Tamtejszy WdSW znał dobrze żydowskie środowisko. Pilnie śledził występujące w nim ruchy kadrowe, prowadził oficjalne rozmowy z innymi organami władzy regionalnej i partyjnej oraz poufne wywiady z ludźmi związanymi kongregacją. Z tego otoczenia docierały głosy wskazujące na niesubordynację tych ludzi ze środowiska Żydów religijnych, którzy postawili organy państwowe przed faktem dokonanym: wpięrow obrali swego duchownego „przewodnika”, a potem liczyli na akceptację tej decyzji ze strony władzy nadzorczej. Aprobaty jednak zabrakło: „Kolektyw w tej chwili wstrzymuje się od podjęcia decyzji co do zatwierdzenia rabina Wawa Morejno na stanowisko naczelnego rabina w Łodzi – informował łódzki WdSW jednostkę

²¹ APŁ, UMŁ, sygn. 191, k. 177, *KWM do ZRWM. 24.08.1952*

²² AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 30, *PRN-WdSW w Łodzi do UdSW. 07.10.1954*; *vide także*: APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 11–12, *Protokół z przeprowadzonej rozmowy tow. Prezydenta Bugajskiego z Rabinem Morejno. 10.08.1948.*

²³ W 1955 r. Wawa Morejno planował ożenić się z szesnastoletnią Fajgą (Frumą) Frydman. Może to dziwić, bowiem uchodził za osobę znającą nie tylko prawo religijne, ale również cywilne. To ostatnie nie dopuszczało osób nieletnich do małżeństwa (Kodeks Rodzinny, Ustawa z 27.06.1950; art. 10, par. 1). Trzeba przyznać, że Morejno miał fantazję. Zaproszenia na 26.02.1955 r. wysłał m.in. do szefostwa UdSW oraz WdSW. Ślub się nie odbył. „Dziewczynę na mocy orzeczenia Sądu dla młodocianych przekazano do Domu Dziecka im. Gorkiego. Ob. Morejno zwrócono uwagę na dopuszczenie się przestępstwa i konsekwencji jakie mogą dla niego wyniknąć”. Do ślubu doszło ostatecznie w drugiej połowie 1956 r. po osiągnięciu przez Fajgę Frydman pełnoletności. APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 19, *Telegram do WdSW w Łodzi. 24.02.1955*; *vide także*: AAN, UdSW, sygn. 22/477, k. 1–2, *Telegramy do UdSW. 24.01.1955*; *ibidem*, sygn. 131/505, k. 30–31, *PRN-WdSW w Łodzi do UdSW. 07.10.1954.*

W dokumentacji wytworzonej w 2 połowie lat 80. znajduje się wzmianka o tym, że Morejno ożenił się w 1955 r. Wśród przebadanej dokumentacji jest to jedyna informacja z taką datą, być może taka data jest konsekwencją błędu czeskiego. *Vide*: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPNŁd), Akta paszportowe: Morejno Wawa, sygn. 533/3089, k. 26, *Notatka z przeglądu akt paszportowych. 07.06.1986.*

nadrzędną – z uwagi na konieczność poczynienia obserwacji życia religijnego tutejszej Kongregacji”²⁴. UdSW przyjął tę wiadomość z zadowoleniem. Wiele wskazywało, że zaangażowanych w sprawę władza umyślnie „skazała” na cierpliwe oczekiwanie ostatecznej decyzji, gdy tak naprawdę „wyrok” już zapadł, a sprawa została odłożona *ad acta*: „Podzielamy [Waszą] opinię w tej sprawie – brzmiała odpowiedź centrali – i wstrzymujemy się od formalnej odpowiedzi na wniosek Kongregacji WM w Łodzi”²⁵.

Morejno do późnej jesieni 1956 r. żywił przekonanie, że jego nominacja na stanowiska rabina Łodzi i przewodniczącego NRR w Warszawie była jedynie formalnością, a czas gra na jego korzyść. Przepisy z 1953 r. – „Dekret” i „Zarządzenie w sprawie wykonania dekretu” dające władzy narządzie rozstrzygania nominacji duchownych – zdawały się potwierdzać jego oczekiwania, bo nakazywały władzy zwierzchniej rozstrzygnąć wniosek w sprawie „w terminie nie przekraczającym jednego miesiąca”. Brak oficjalnego komunikatu ze strony łódzkiego PRN-WdSW wytwarzał w nim złudne nadzieje, mimo że mógł świadczyć o zupełnie innych intencjach władz. Wszak kluczowa była druga część „Zarządzenia”, która jednoznacznie regulowała zasadę nominacji duchownego: „Objęcie stanowiska może nastąpić tylko po wyrażeniu zgody przez właściwy organ”²⁶. Być może Morejno nie do końca zdawał sobie sprawę z rzeczywistej złożoności sytuacji, dlatego podczas pertraktacji z władzą odwoływał się do części pierwszej zapisu prawnego, drugiej albo nie znał lub celowo pomijał. Przy okazji podkreślał, że źródłem jego wiedzy była opinia przewodniczącego ZRWM, a zarazem KWM w Łodzi, Aleksandra Libo, który miał stwierdzić: „Skoro w ciągu ustawowego terminu 14-dniowego nie nastąpiło żadne oświadczenie ze strony Władz Państwowych o niezatwierdzeniu powyższego wyboru – bez wątplenia należy to przyjąć jako równoznaczne z pełnoprawnym zatwierdzeniem tejże NRR przez Państwową Władzę Nadzorczą”²⁷. Nie wiadomo, czy Libo rzeczywiście tak powiedział, skoro dwukrotnie (i bezskutecznie) interweniował w UdSW o zatwierdzenie Morejno na stanowisku rabina²⁸. Choć w ostatni dzień grudnia 1956 r. miejsce restrykcyjnego „Dekretu” zajął nowy, zliberalizowany i pozbawiony mocy nakazowo-decyzyjnej²⁹, to położenie prawne

²⁴ AAN, UdSW, sygn. 22/540, k. 6, PRN-WdSW do UdSW. 03.08.1956.

²⁵ *Ibidem*, k. 4, UdSW do PRN-WdSW. 05.08.1956; *vide* także: *ibidem*, k. 6, Adnotacja. 25.08.1956.

²⁶ Dekret z dnia 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych, Dz.U. 1953, nr 10, poz. 32. Także: Zarządzenie nr 61 Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, M.P. 1953, nr 43, poz. 522.

²⁷ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 34, Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do UdSW. 09.01.1957.

²⁸ *Ibidem*, k. 131, Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957.

²⁹ Dekret z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, Dz.U. 1957, nr 1, poz. 6.

Morejno nie uległo żadnej zmianie. Musiał to zrozumieć, skoro „instytucjonalnie” zaczął czynić starania o zmianę *status quo*: „Naczelna Rada Rabiniczna Zw. KWM w PRL ma zaszczyt niniejszym prosić UdSW – pisał na początku stycznia 1957 r. – o łaskawe przyspieszenie wysłania (...) zaświadczeń urzędowych”³⁰. Wiele wskazywało, że Morejno poza pragnieniem zamknięcia wreszcie procesu „legalizacyjnego” nowego układu personalnego szukał też nowego sojusznika. Z dotychczasowymi sprzymierzeńcami – ZRWM i łódzkim KWM – od kilku miesięcy był już w „stanie wojny”.

Tymczasem wszystkie strony mówiły jednym głosem, a może nawet jednej z nich – łódzkiej kongregacji – brzmiał nieco głośniej. Tego samego dnia, gdy dokonano wyboru rabina, zarząd ruszył tworzyć duchownemu odpowiednie miejsce pracy: udostępnił czy raczej przywrócił pomieszczenie w budynku kongregacji, w którym w drugiej połowie lat czterdziestych urzędował³¹. Przez kolejne miesiące czynił starania – przynajmniej po części pod wpływem nacisków Morejno, a po części, by podnieść rangę łódzkiej kongregacji – o poprawę warunków mieszkaniowych. W pismach kierowanych do władz miasta tłumaczono, że Morejno posiadał tylko dwa małe pokoje, z których jeden pełnił funkcję biura. Kuchnię musiał się dzielić z sąsiadującymi rodzinami: „Gorszące przypadki gotowania w soboty i święta, smażenie słoniny – pisano – rażą uczucia nie tylko rabina, ale i licznie odwiedzających go współwyznawców, co może wywołać przykry oddźwięk i niepożądany, niewłaściwy odgłos”³². Z Morejno sąsiadowały dwie żydowskie rodziny. Tą, która odeszła od wyznania mojżeszowego, zarząd kongregacji proponował przesiedlić, o drugiej zaś wiedział, że planuje emigrować do Izraela. Kongregacja liczyła, że przy wsparciu Wydziału Kwaterunkowego PRN sprawa „umożliwienia godziwego zamieszkania rabina Morejno zgodnie z wymaganym rytuałem i zajmowanym stanowiskiem”³³ zostanie szybko rozstrzygnięta. Wydział pozostawał jednak głuchy na prośby i apele Żydów religijnych. Nie tylko dlatego, że musiał „iść do Żydów” jednym frontem z WdSW. Mógł milczeć, bo usprawiedliwiały go szczególnie złe warunki panujące na łódzkim rynku mieszkaniowym³⁴. Zapewne dlatego po kilku miesiącach sprawą zajął się ZRWM. W monicie do UdSW proszono o „łaskawą interwencję

³⁰ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 34, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do UdSW. 09.01.1957.*

³¹ *Ibidem*, k. 127, *Protokół posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 11.04.1956.*

³² *Ibidem*, sygn. 24/587, k. 3, *KWM w Łodzi do PRN-Wydział Kwaterunkowy w Łodzi. 27.06.1956.* [taki dokument także: APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 22].

³³ *Ibidem.*

³⁴ A. Winkler, *Warunki mieszkaniowe w Łodzi w 1950 roku. 70% ludzi nie miało bieżącej wody, 90% nawet łazienki*, [w:] *Wielka Historia*, 28.11.2019, <https://wielkahistoria.pl/warunki-mieszkaniowe-w-lodzi-w-1950-roku-70-ludzi-nie-mialo-biezacej-wody-90-nawet-lazienki/> (dostęp: 14.01.2025).

w PRN w Łodzi o przydzielenie mieszkania dla Rabina, tłumacząc: „Dużo obywatele wyjeżdża teraz do państwa Izrael. Sprawa ta nie nastęrcza – naszym zdaniem – większych trudności³⁵”. Dla Urzędu nie ta argumentacja była najważniejsza, lecz data zarejestrowania dokumentu w sekretariacie: 13 listopada 1956 r.

Tego samego dnia bowiem w Warszawie stawił się szef łódzkiej kongregacji, Aleksander Libo. Wizyta w UdSW wskazywała, że system komunikacyjny pomiędzy ZRWM a łódzką KWM nie nadążał za zmianami, jakie zachodziły w relacjach z Morejno. Tym razem Libo nie przybył z misją „w sprawach” Morejno (nominacji czy mieszkania), lecz oficjalną skargą na jego postępowanie. Oskarżenia były ciężkie, bo ukazywały, że zachowania Morejno były dalekie od etyki duchownego. Dowodziły za to, że rabin stracił już cierpliwość w oczekiwaniu na dopełnienie formalności. Podejrzewał niektórych ludzi z zarządów ZRWM i łódzkiej KWM o niechęć do jego „reformatorskich” wizji, więc uznał, że przysłała pora wypowiedzieć im wojnę: o nowy porządek w hierarchii religijnej społeczności żydowskiej. Pierwszą ofiarą padł Izaak Frenkel, którego Morejno miał szantażować, żądając: mieszkania (dodatkowego) w Warszawie, stanowiska we władzach ZRWM oraz „zatwierdzenie przez UdSW jako naczelnego rabina w Polsce”. Groził, że w przypadku niespełnienia tych warunków „będzie szkalował inż. Frenkla i oczerniał na całym świecie”³⁶. Reakcja UdSW na takie doniesienia była szybka. Naczelnik Wydziału Wyznań Nierzyskokatolickich oświadczył Libo, że „rabin Morejno nie otrzymałby zezwolenia na zamieszkanie w Warszawie”³⁷. Kilka dni później nakazał WdSW gruntownie przebadać wszystko, co związane było z łódzkim mieszkaniem Morejno³⁸. PRN-WdSW zagrał rolę instytucji neutralnej, czuwającej nad dobrem obywateli. Winą za dotychczasowe problemy mieszkaniowe łódzkiego rabina obciążył kongregację. „Ostatnio na naszą interwencję – relacjonowano z Łodzi – Wydział Kwaterunkowy umożliwił powiększenie mieszkania dla rodziny rabina (poślubiona w 1956 r. żona Morejno była w ciąży), lecz znów na skutek niedopilnowania sprawy przez stronę zainteresowaną, przewidziany lokal zajął ktoś inny”³⁹. Świadectwem ukazującym faktyczny stosunek władzy do Morejno były słowa: „Działalność rabina (...) kształtowała się różnie, przeważnie jednak praca jego w społeczeństwie religijnym żydowskim nie dawała podstaw do opieki ze strony terenowej władzy państwowej”⁴⁰. Sprawozdanie, przekazane do centrali w lutym

³⁵ AAN, UdSW, sygn. 24/587, k. 1, *ZRWM do UdSW. 13.11.1956.*

³⁶ *Ibidem*, sygn. 131/505, k. 33, *Notatka służbowa. 13.11.1956.*

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ *Ibidem*, sygn. 24/587, k. 2, *UdSW do PRN-WdSW w Łodzi. 27.11.1956.* [taki dokument także: APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 20].

³⁹ AAN, UdSW, sygn. 24/587, k. 6, *PRN m. Łodzi do UdSW. 08.02.1957.* [taki dokument także: APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 28].

⁴⁰ *Ibidem.*

1957 r., zawierało jeszcze jedną informację: o planowanym przez Morejno wyjeździe z rodziną do Izraela. Takie opinie, oceny i doniesienia dawały WdSW podstawę do stwierdzenia, że dalsze „interesowanie się sprawami bytowymi rodziny Morejno byłoby niecelowe”⁴¹.

Sprawy „mieszkaniowe” były tylko pochodną sporów, jakie występowały w łódzkiej kongregacji od początku „pełnienia obowiązków” Rabina miasta Łódź przez Morejno, jednak do otwartej konfrontacji doszło jesienią. Oczekiwanie na akceptację przez władze nominacji nie przeszkadzało Morejno wszcząć działań porządkowo-naprawczych, by w niedalekiej przyszłości móc czuwać nad ładem w uzdrowionej kongregacji. Chciał zacząć od konkretów. Zamierzał poddać kontroli zasady „prowadzenia gospodarki społecznej w kongregacji”⁴², czyli – jak sam przyznał – mieć wgląd do kongregacyjnej dokumentacji: finansowej i administracyjnej. Zarząd mu odmówił, a Frenkel tłumaczył, że brak mu (jeszcze) do tego uprawnień. To wystarczyło, by przedstawiciele kongregacji oskarżyć o malwersacje:

Ukrywa się księgi i akta przed Rabinem, uniemożliwiając mu najelementarniejszej nawet kontroli tej gospodarki, która najprawdopodobniej – są na to dowody – jest rabunkowa i przestępcza. Zamiast obrócić pieniądze społeczne na sprawy konieczne i obowiązkowe, trwoni się je bezwstydnie na cele egoistyczne i zdradliwe, często nawet bardzo destruktywne i demoralizujące⁴³.

Pretekstem miała być akcja macowa⁴⁴, a ściślej: próby aktywnego włączenia się do działań podjętych już wcześniej przez ZRWM. Związek Rabinów z Nowego Jorku

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, k. 37, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do Prezydium Związku Religijnego Kongr. Wyzn. Mojżesz. w PRL. 10.01.1957*.

⁴³ *Ibidem*, k. 37, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do Prezydium Związku Religijnego Kongr. Wyzn. Mojżesz. w PRL. 10.01.1957*; *vide także: ibidem*, k. 134, *Protokół nadzwyczajnego posiedzenia. 30.01.1957*.

⁴⁴ Żydzi – niezależnie od tego, czy zrzeszeni w kongregacjach, świeckim TSKŻ, czy też spoza tych ośrodków – kupowali macę. By zaspokoić potrzeby ludności żydowskiej, żydowskie organizacje za zgodą i przy wsparciu organizacji zagranicznych i za zgodą władzy, raz do roku przeprowadzali tzw. akcję macową. Udziałem w akcji macowej – ze względu na wymierne korzyści finansowe – było zainteresowane TSKŻ. W 1956 r. w tym samym czasie, gdy ZRWM czynił starania o sprowadzenie macy z USA do Polski, a Morejno próbował regulować „macowe” sprawy, TSKŻ próbował wpływać na efekt końcowy akcji macowej. Zaproponował więc, by „wpływy te zostały przekazane do UdSW. Nad wypiekiem macy należy ustalić kontrolę społeczną. (...) Po dyskusji ustalono, że pieniądze z akcji macowej winny być przekazane na konto kongregacji do UdSW. O ich przeznaczeniu decydować ma specjalnie powołana komisja”. Do realizacji takiego pomysłu nie doszło. Wydziały Finansowe w ośrodkach, gdzie istniały kongregacje, przejęły kontrolę nad dochodami kongregacji z akcji macowej. [ATSKŻ, *Protokoły posiedzeń ZG TSKŻ, 1956, sygn. 8/18, bp, Protokół nr 38 Posiedzenia Biura Wykonawczego. 10.10.1956*]. W 1956 r. władza wyraziła zgodę na realizację „macowych” planów ZRWM stawiając warunek, że w akcji macowej weźmie udział TSKŻ. 75% macy zostało sprowadzone bezcłowo.

chciał darować 120 ton macy, ZRWM pozostało tylko ubiegać się o zwolnienie z opłat celnych⁴⁵. Nim maca dotarła do kraju, Morejno powołał specjalną komisję, która miała nadzorować sprawiedliwe rozdzielanie sprowadzonej macy. Od zarządu KWM w Łodzi zażądał jej akceptacji. W przeciwnym razie – groził – „rabini z Nowego Yorku mac[y] do Polski nie wyślą”⁴⁶. Ponieważ zarząd łódzki nie czuł się upoważniony decydować w tak ważnej sprawie, przekazał ją do Warszawy. Zarząd ZRWM jednogłośnie odrzucił wpięty postawione mu wotum nieufności tak samo jak chwilę później morejnowe warunki. Morejno poniósł klęskę. „Po plenum – powiedział Aleksander Libo – ob. Morejno rozpoczął akcję rozróbek i brudnych plotek”⁴⁷. Zawiedziony rabin wrócił do Łodzi, by wkrótce potem ruszyć z kontrofensywą.

Rozpoczął kolejne boje, tym razem o „dobrą kulturę żydowskiej”. Padły zarzuty (dotyczące kongregacji w Łodzi, Krakowie, Warszawie i innych ośrodkach) o „handlowaniu i rozdawaniu społecznego mienia żydowskiego jak Rodały i Księgi Talm[udyczne]”⁴⁸. Pisma kierowane przez Morejno do UdSW były pełne takich zarzutów, lecz pozbawione dowodów. Pełniły funkcję komunikatu. Odbiorca miał wierzyć, że „racja i prawda” są po stronie rabina, bo za nim „stoi Prawo i Sprawiedliwość” i „sumienie szerokich mas narodu”⁴⁹. Religijnym Żydom uzasadniał źródła swego postępowania: „Obowiązkiem Rabina jest donosić do Władz Wyższych o wszelkich sprawach, które są w kolizji z Prawem wówczas, gdy Żydzi, względnie kongregacje żydowskie nie chcą się podporządkować jego poleceniom, względnie rozkazom”⁵⁰. Wszystko to czynił tytułując się jako „Przewodniczący Naczelnej Rady Rabinicznej Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL, Naczelny Rabin Miasta Łodzi, Naczelny Rabin Polski”, choć przez władze nie był za takiego uznawany. Podpis Morejno był jedyną podporą wytwarzanych dokumentów, pozbawionych jakichkolwiek oficjalnych potwierdzeń: rabinackiej pieczęci czy kontrasygnaty. Rabin Ber Percowicz wprost oświadczył: „Wszystkie pisma z donosami do Ministerstwa dla Spraw

⁴⁵ AAN, UdSW, sygn. 24/598, k. 1, *ZRWM do UdSW. 13.12.1956.*

⁴⁶ *Ibidem*, 131/505, k. 131, *Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957.*

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ *Ibidem*, k. 46, *Naczelny Rabinat w Warszawie do ZRWM. 21.01.1957.* Także: *ibidem*, k. 51, *ZRWM do UdSW. 30.01.1957.*

⁴⁹ *Ibidem*, k. 37, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do Prezydium Związku Religijnego Kongr. Wyzn. Mojżesz. w PRL. 10.01.1957.*

⁵⁰ *Ibidem*, k. 135, *Protokół nadzwyczajnego posiedzenia. 30.01.1957.* Kilka lat później, na wezwanie UdSW, doszło do bezpośredniej konfrontacji Wawy Morejno z Izaakim Frenklem. Obecni byli przedstawiciele UdSW: Aleksander Skarzyński i Aleksander Wołowicz oraz KC PZPR: W. Szypczak i Szumski. Przedstawiciele władzy oczekiwali od Morejno uzasadnienia donosów. Tym bowiem charakteryzowały się doniesienia słane przez lata, że pozbawione były konkretów. Na pytanie o rzeczowe zarzuty odpowiedział: „Zadaniem proroka jest ganić zło. [Muszę] ogólnikowo nazywać rzeczy po imieniu. Żydowskie przepisy zabraniają składania zeznań obciążających osoby trzecie. [Podawałem] opinie innych osób”. [AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 163–166, *Protokół z rozmowy z ob. Morejno. 30.11.1964.*]

Wyznań [pis. oryg.] pisał nieupoważniony do tego Rabin Morejno w swoim własnym imieniu⁵¹. Taka opinia wiele nie zmieniała. Za to świadczyła o nastrojach, jakie zapanowały w kongregacyjnych szeregach. Tym sposobem Morejno osiągnął jeszcze jeden cel: w religijnym środowisku wywołał niepewność i niepokój. W reakcji na jeden z takich donosów Naczelny Rabinat pisał do ZRWM: „Słowa zawarte w jego piśmie są wręcz kłamliwe i niezgodne ze stanem rzeczywistym a powodowane li tylko chęcią siania zamętu i rozróbki ludzi uczciwych”⁵². UdSW tematu „oskarżeń” słanych przez Morejno nie podjął, zaś konflikt potraktował jako wewnętrzne rozgrywki w kongregacyjnym środowisku Żydów religijnych. Zarząd ZRWM nie miał innej alternatywy, jak stanąć w obronie swojej niewinności. Do kongregacji kierował delegacje. Wszędzie przeprowadzone zostały inwentaryzacje. Kontrole wykazały, że rodalami nikt nie handlował. Na prośbę Żydów emigrujących do Izraela rodale były przyznawane przez powołaną do tego komisję. Pieniądze, które trafiały na konto kongregacji, były dobrowolnymi datkami⁵³. Takie informacje zostały upublicznione. Dotarły także do Morejno, który już tylko zaapelował do zarządu łódzkiej kongregacji, „aby [zaniechał] wydawania dalszych Rodałów poszczególnym ludziom”⁵⁴. Problem jednak pozostawał aktualny. Po inwentaryzacji okazało się, że kilku rodaków i ksiąg talmudycznych będących „własnością Kongregacji Łódzkiej wg. poświadczeń świadków i niektórych Radnych Kongregacji”⁵⁵ brakuje. Nie zwrócił tych przedmiotów... Wawa Zew Morejno⁵⁶.

Rosnące napięcie i nierozwiązywalne problemy w relacjach z Morejno zmusiły ZWRM i KWM w Łodzi do zastosowania bardziej radykalnych środków. Punkt zwrotny nastąpił 31 grudnia 1956 r. Wówczas warszawski zarząd ZRWM, za wiedzą i zgodą rabinów Ber Percowicza i Szlome Minca, zamknął obrady decyzją o wykluczeniu rabina Morejno z Naczelnej Rady Rabinów.

⁵¹ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 134, *Protokół nadzwyczajnego posiedzenia. 30.01.1957*. Także: AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 40, *Naczelny Rabinat w Warszawie do KWM w Łodzi. 15.01.1957*.

⁵² *Ibidem*, k. 46, *Naczelny Rabinat w Warszawie do ZRWM. 21.01.1957*.

⁵³ *Ibidem*, k. 51, *ZRWM do UdSW. 30.01.1957*. Także: *ibidem*, k. 135, *Protokół nadzwyczajnego posiedzenia. 30.01.1957*.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 135, *Protokół nadzwyczajnego posiedzenia. 30.01.1957*.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 39, *Naczelny Rabinat w Warszawie do Wawy Morejno. 15.01.1957*. Także: *ibidem*, k. 55, *ZRWM do UdSW. 07.02.1957*.

⁵⁶ Dokumenty archiwalne wskazują, że w drugiej połowie lat 50. wraz z ożywieniem ruchu emigracyjnego powtarzały się problemy z rodalami. Nie wiadomo, czy Morejno zwrócił kongregacji te, o które się upominała. Być może między stronami doszło do porozumienia, bo w kolejnych miesiącach (przed wyjazdem Morejno do Izraela) źródła już o tym milczą. Kongregacja łódzka faktycznie przekazała jeden rodak za darmo. Otrzymał go „ob. Rozenberg za długoletnią bezpłatną pracę w ostatniej posłudze na cmentarzu. (...) Cieszył się sympatią religijnego społeczeństwa”. AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 51, *ZRWM do UdSW. 30.01.1957*.

Uzasadniono, że rozporządzenie wynikało z niewywiązywania się „przez ob.[ywatela] z obowiązków służbowych powierzonych przez Prezydium Związku Religijnego”⁵⁷. Wiadomość o tym zapewne dotarła do Morejno. Dzień później, 1 stycznia 1957 r., odbyło się posiedzenie zarządu łódzkiej kongregacji. Porządek zakłócił wysłannik Morejno. Zażądał przekazania rabinowi „w sumie zł. 2800, jeżeli chcemy, żeby on dał rozwód”⁵⁸. Nie wiadomo, czyja sprawa stała się przedmiotem kolejnego sporu. Zapewne problem nie tkwił w chęci lub niechęci udzielenia przez Morejno rozwodu, lecz wynikał z jego pretensjonalno-rozszczeniowej postawy⁵⁹. Ta pod względem moralnym mogła u wielu wzbudzać niechęć do osoby, która funkcjonuje wbrew głośzonym przez siebie zasadom: pracy i życia z datków, nie zaś zarobków⁶⁰. Niezależnie od tego, czy Morejno posłał „swego człowieka” umyślnie, by sprawdzić reakcje przeciwników, czy tak kazał mu charakter: zmusić antagonistę do ustępstw, wynik tej próby sił rozstrzygnęła uchwała o odwołaniu „od wszelkich czynności religijnych powierzonych mu przez Zarząd Kongregacji w Łodzi poprzednią uchwałą Zarządu”⁶¹ i nakazie zwrotu wszystkich kluczy do kongregacyjnych pomieszczeń. Zmieniła się forma kontaktów. Zaczęto się do Morejno zwracać, wzorem UdSW, w zniechęconej przez niego formie: per „obywatel”.

⁵⁷ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 54, *ZRWM do Wawy Morejno. 31.12.1957*. [data umieszczona w dokumencie jest błędna, na pewno jednak dotyczy wydarzeń z 1956 r.; świadczą o tym dokumenty z 1957 r., w których mowa o tym, że Morejno nie należy już do NRR i wyemigrował do Izraela].

⁵⁸ *Ibidem*, k. 131, *Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957*.

⁵⁹ M.in.: AAN, UdSW, sygn. 131/503, k. 22–23, *ZRWM do UdSW. 08.09.1959*. Z taką postawą Morejno wierni zawsze mieli problem. Nie udzielał rozwodów w latach 40. i tak samo w 60., niezależnie czy z tym zgłaszali się do niego ludzie sympatyzujący z jego światopoglądami, czy przeciwnie, z „wrogięgo” – w jego ocenie – obozu. Tym bardziej, gdy prosili o to ludzie cieszący się poparciem ze strony UdSW.

⁶⁰ M.in.: AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 17–27, *Do Antoniego Bidy: Memoriał w sprawie reorganizacji Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Polsce. 30.10.1953*. Także: *ibidem*, k. 16, *Wawa Morejno do Antoniego Bidy. 06.11.1953*; *ibidem*, k. 136–138, *Wawa Morejno do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej przy PRN m. Łodzi. 26.05.1963*; APL, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 13–14, *Wawa Morejno do PRN m. Ł. 15.11.1950*; *ibidem*, Urząd Miasta Łodzi, sygn. 191, k. 170, *Komunikat. 06.04.1949*. O stypendium przyznane rzekomo przez Dawida Kahane upominał się na przełomie lat 40. i 50. W drugiej połowie lat 50. oraz w latach 60. domagał się stypendium od władz państwowych. Niezależnie od tego w okresie pobytu w Łodzi regularnie otrzymywał zapomogi od żydowskich instytucji, m.in. Centralnej Żydowskiej Komisji Pomocy Społecznej, niekiedy łódzkiej kongregacji. W 1963 r. zarząd ZRWM zaproponował zatrudnienie Morejno jako „lektora nauk judaistycznych” za pensję. Morejno odmówił przyjęcia stanowiska i tłumaczył, że jako uczonemu należy mu się stypendium. [AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 142, *KWM w Łodzi do UdSW. 28.06.1963*. Także: *ibidem*, k. 143–149, *Wawa Morejno do UdSW przy PRN m. Łodzi. Grudzień 1963*].

⁶¹ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 48, 130, *Wyciąg z protokołu posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 01.01.1957*. [taki dokument także: APL, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 20].

„Wyroki”, które zapadły w „sądne dni”, dla Morejno były przewidywalne. Większość z wiernych była niechętna radykalizmowi, ekstrawagancji i bezkompromisowości Wawy Morejno. Środowisko Żydów religijnych było skupione w kilkunastu tylko ośrodkach, dlatego przepływ informacji pomiędzy wiernymi był efektywniejszy. Te, o kolejnych czynach łódzkiego rabina, docierały najszybciej. Występujący w obiegu negatywny wizerunek Morejno potwierdzały władze żydowskich instytucji religijnych. Ludzie z łódzkiego ośrodka cieszyli się bardzo dużym poparciem. Wybrani w 1956 r. – Aleksander Libo na przewodniczącego ZRWM i KWM w Łodzi, Izaak Frenkel na wiceprzewodniczącego ZRWM i w KWM w Łodzi oraz Chil Rapaport na członka zarządów ZRWM i KWM w Łodzi⁶² – w „sprawie Morejno” byli tym bardziej wiarygodni, bo przebywali w samym centrum konfliktu. Nie wiadomo, czy łódzki rabin miał sympatyków w ZRWM ani czy został pozbawiony funkcji w NRR jednogłośnie. Wiadomo natomiast, że najliczniejsze przedstawicielstwo miała tam łódzka kongregacja. Przy tak silnej pozycji, jaką zajmowali, usunięcie Morejno było formalnością. Podobnie było w Łodzi. Tylko że w tym ośrodku dwie osoby wstrzymały się od głosu. Tak uczynił Rywen Blajman. Na pierwszym styczniowym posiedzeniu zapewne dlatego, by nie potęgować napięcia i nie dopuścić do otwarcia kolejnego frontu – wewnątrz kongregacji. Lecz dwa tygodnie później, gdy czas walki minął i przyszła pora rozliczeń, Blajman wprost powiedział o bliskich kontaktach z Morejno. Pomawiany o to, że rabin kupuje jego poparcie, zaproponował... powołać komisję „celem przeprowadzenia rozmowy z ob. Morejno o jego ewentualnym powrocie do czynnej pracy”⁶³. Wniosek upadł, bo poparł go wyłącznie jego autor. „Wszyscy zebrani – stwierdzono kończąc posiedzenia – potwierdzili słuszność decyzji Zarządu Kongregacji usuwając ob. Morejno z jego pracy przy Kongregacji”⁶⁴. Blajman, choć w 1957 r. był w składzie zarządu, przestał uczestniczyć w obradach. Rok później emigrował do Izraela.

Drugą osobą, która w dniu 1 stycznia 1957 r. wstrzymała się od głosu podczas podejmowania jednoznacznej decyzji o pozbawieniu Morejno wszelkich uprawnień, był... Aleksander Libo. Jako jedna z najważniejszych wówczas postaci w żydowskim środowisku religijnym, starał się zachować neutralność wobec emocjonalnych wystąpień każdej ze stron konfliktu: ZRWM/KWM-Morejno,

⁶² AAN, UdSW, sygn. 24/539, k. 10, *Protokół ukonstytuowania nowowybranej Związkowej Rady Kongregacyjnej ZRWM. 10.06.1956.*

⁶³ *Ibidem*, 131/505, k. 133, *Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957.*

⁶⁴ *Ibidem*, k. 133, *Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957.* Dokumenty archiwalne wskazują, że Morejno miał w kongregacji, w tym w zarządzie, sympatyka/sympatyków. Wskazywały na to kolejne konflikty do jakich dochodziło pod koniec lat 50. i w latach 60. M.in.: APŁ, Urząd Miasta Łodzi, sygn. 191, k. 96, *Petycja do PRN-WWR w Łodzi. 04.05.1959.* Także: AAN, UdSW, sygn. 41/470, k. 1, *PRN m. Ł. do UdSW. 18.01.1961.*

i pełnić bardziej funkcję mediatora, który szuka kompromisu, niż arbitra rozstrzygającego spory. Być może dlatego był jedyną osobą, do której w połowie stycznia Morejno zwracał się bezpośrednio, pisząc: „Niniejszym wyciągam rękę do zgody i ponawiam moją prośbę, aby czcigodny dr. Libo odłączył się od bezwstydnie podjudzającej go przeciwko mnie klikii”⁶⁵. Za przywódcę „klikii” uznawał Frenkla. Wraz z „kliką” miał „bezwładnie usunąć Rabina z jego stanowiska (...) celem osiągnięcia nielegalnych osobistych korzyści materialnych”⁶⁶. Żądał przywrócenia na utracone stanowiska i posłuszeństwa, w przeciwnym razie groził, że zwróci się do „Władzy Państwowej o pomoc w doprowadzeniu do porządku wszystkich spraw społecznych zgodnie z Przepisami Prawa Wyznaniowego, aż do pełnego zatryumfowania Sprawiedliwości”⁶⁷. W powtarzalnej formie takie propozycje, inwektywy, oskarżenia i groźby były obecne w życiu żydowskiej wspólnoty religijnej przez cały styczeń. Poza korespondencją Morejno wnosił taki przekaz na spotkania, na które był zapraszany i na takie, na które zawitał nieproszony. Posiedzenia miały szczególny charakter, bo choć służyć miały objaśnieniu wiernym wszystkich rozbieżności w korelacjach instytucjonalno-rabini- nicznych, to najczęściej kończyły się wzajemnym obrzucaniem oszczerstwami. Niektóre ostantacyjnie opuszczał obrażony Morejno, inne współwyznawcy oburzeni jego zachowaniem. Morejno na pewno wierzył w swoje przeznaczenie i misję. Być może liczył na nowe otwarcie religijnej instytucji, które pozwoliłoby mu odbudować żydowską wspólnotę. Nie wiadomo natomiast, czy był świadom postępującego przesilenia, jakie z dnia na dzień obejmowało religijnych Żydów. Chybił w kalkulacjach. „Mimo najlepszej woli – podsumował Aleksander Libo warszawsko-łódzkie werdykty – z tym chorym człowiekiem współpraca nie może się ułożyć”⁶⁸. Nadzieje na jedność upadły. Okazało się, że Morejno bardziej dzielił niż konsolidował religijne środowisko.

Obraz żydowskiej „wojny religijnej” toczony w Łodzi i Warszawie byłby niepełny bez TSKŻ. W 1956 r. w listopadzie, dzień przed tym, gdy Libo pojawił się w UdSW, jego kurier przekazał do Zarządu Głównego TSKŻ informacje o narastających kłopotach z łódzkim rabinem⁶⁹. Świeckie Towarzystwo nie miało

⁶⁵ *Ibidem*, k. 38, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do Prezydium Związku Religijnego Kongr. Wyzn. Mojżesz. w PRL. 10.01.1957*. [ten sam dokument: *ibidem*, k. 45].

⁶⁶ *Ibidem*, k. 34, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do UdSW. 09.01.1957*.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 38, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do Prezydium Związku Religijnego Kongr. Wyzn. Mojżesz. w PRL. 10.01.1957*. [ten sam dokument: *ibidem*, k. 45].

⁶⁸ *Ibidem*, k. 131, *Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957*.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 33, *Notatka służbowa. 13.11.1956*.

siły sprawczej, by nieść pomoc w rozwiązywaniu tego typu problemów czy też ingerować w wewnętrzne sprawy religijnego Związku. Taki komunikat łódzkiej kongregacji potwierdzał jednak zmiany zachodzące w środowisku żydowskim. Do połowy lat pięćdziesiątych stosunek TSKŻ do ZRWM była nieprzychylny⁷⁰. Dla żydowskich komunistów stanowiących trzon TSKŻ, judaizm był nie do pogodzenia z wyznawaną ideologią. Chociaż tłem ataków TSKŻ na ZRWM były kardynalne różnice światopoglądowe, to rzeczywistym powodem była walka „o dusze” Żydów religijnych. Aktyw TSKŻ uważał kongregację za siedlisko klerykałizmu, obskurantyzmu, zacofania, fanatyzmu i nietolerancji. W ich ocenie konserwatywny Wawa Morejno był tego symbolem. W połowie lat pięćdziesiątych zespół partyjny przy ZG TSKŻ próbował zmienić taktykę i zmodyfikować dotychczasowe postępowanie wobec ZRMW. Proponował, aby w większym stopniu powiązać religijnych Żydów z TSKŻ. Szukał wspólnego języka z wyznawcami judaizmu reformowalnego. Tych – instytucjonalnie i personalnie – reprezentował Aleksandrem Libo. W połowie kwietnia 1956 r. przyjął zaproszenie na III Zjazd TSKŻ, który po epoce indoktrynacji, tropienia i zwalczania reakcjonistów, syjonistów, nacjonalistów i zwolenników imperializmu, miał otwierać nowy rozdział w dziejach ludności żydowskiej w Polsce Ludowej⁷¹. „W Łodzi były jakby 2 obozy: Kongregacja i Towarzystwo, a winę za to ponosiły obie organizacje – mówił Libo jako jeden z pierwszych prelegentów na Zjeździe – [Mam nadzieję] że tego już nie będzie”⁷².

Poprawność polityczna w 1956 r. wymagała od żydowskich organizacji składowania takiego „wyznania”, jak oświadczenie Aleksandra Libo na III Zjeździe TSKŻ, że „Żydzi zjednoczą się w realizacji zadań Frontu Narodowego, w walce o pokój”⁷³, lecz „odwilż” uwalniała obywateli Polski Ludowej od indoktrynacji na taką skalę jak w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, a w zamian dawała namiastkę samostanowienia. W okresie poszukiwania wspólnego mianownika uzasadniającego sens współpracy żydowskich organizacji: TSKŻ-ZRWM, „sprawa Morejno” nie miała szczególnego znaczenia, lecz w sposób naturalny przewijała się w relacjach pomiędzy nimi. Po wiosennym entuzjazmie, jaki ogarnął żydowskie środowisko religijne po wyborze Morejno na rabinackie stanowiska, w kolejnych miesiącach – na skutek powtarzalnych awantur,

⁷⁰ M.in.: APŁ, Komitet Łódzki PZPR (dalej: KŁ PZPR), sygn. 1581, k. 104–105, *Sprawozdanie TSKŻ. 12.10.1951*. Także: ATSKŻ, Protokoły posiedzeń ZG TSKŻ. 1956, sygn. 8/18, bp, *Protokół posiedzenia prezydium z udziałem przedstawicieli Związku Religijnych Żydów. 24.12.1951*.

⁷¹ Vide szerzej: L. Olejnik, *Polityka narodowościowa...*

⁷² ATSKŻ, Protokoły posiedzeń ZG TSKŻ. 1956, sygn. 8/18, bp, *Protokół obrad III Krajowego Zjazdu TSKŻ. 15–16.04.1956*.

⁷³ *Ibidem*, *Protokół obrad III Krajowego Zjazdu TSKŻ. 15–16.04.1956*.

donosów, pogroźek i żądań – rosła niechęć do niego. Dlatego coraz rzadziej był obecny w siedzibie kongregacji, a częściej w TSKŻ. Upubliczniał tam problemy kongregacji. Podczas jednej z takich wizyt – relacjonował pracownik łódzkiego oddziału TSKŻ – Morejno miał opowiadać „o różnych brudnych interesach rzekomo dokonanych przez niektórych religijnych Żydów na terenie Łodzi”: „To było tak ohydne, że byłem zmuszony wyprosić go z pokoju grożąc, że go zdemaskuję przed Zarząd Kongregacji”⁷⁴. Morejno rozmówcę wyprzedził i do ZG TSKŻ złożył doniesienie. Niczego to nie zmieniło, bo (mimo starań) był człowiekiem spoza kręgu władzy. W przeciwieństwie do Libo, nie był osobą popularną w środowisku TSKŻ. Składając wizyty być może liczył, że ukazanie krytycznego obrazu kongregacji przysporzy mu sojusznika? Albo też, że doprowadzi do otwartego konfliktu pomiędzy ZRWM a TSKŻ? Takie próby zakończyły się fiaskiem. W zbiorowej świadomości zachowała się pamięć o wojnach toczonych przez Morejno z Dawidem Kahane, Herzem Jabłko, tak jak wiedza o trwającej z Izaakiem Frenklem. Łódzki rabin uchodził za postać, która budowała wokół siebie atmosferę nacechowaną niechęcią do wszelkiej odmienności, wymagającą oddania i posłuszeństwa. Jego ekstrawagancja budziła niepokój i tym większą niechęć w żydowskim środowisku. Tym sposobem „wsparł” sojusz świeckiego Towarzystwa z religijnym Związkiem.

Ostatnie obrady zarządu ZRWM poświęcone łódzkiemu rabinowi odbyły się 30 stycznia 1957 r. Tego dnia UdSW nakazał Związkowi „wyczerpujące wyjaśnienie przyczyn, które spowodowały podjęcie decyzji”⁷⁵ o pozbawieniu Morejno stanowisk⁷⁶. Dziwi taki monit, bowiem Urząd – z dostępem do źródeł w postaci informacji przekazywanych bezpośrednio przez każdego z uczestników sporu: ZRWM, KWM w Łodzi oraz Wawę Morejno – śledził „na żywo” rozwój sytuacji w żydowskim środowisku religijnym. Być może taki nacisk spełniać miał funkcję wentyla bezpieczeństwa dla UdSW na wypadek, gdyby „sprawą Morejno” zainteresowały się żydowskie organizacje religijne spoza krajów „demokracji ludowej”? Albo też – wysłany *pro forma* – miał przekonać strony konfliktu, że UdSW pozostaje ośrodkiem obiektywnym i neutralnym w stosunku do skłóconego środowiska? Niezależnie jaką rolę miało odgrywać „wyczerpujące wyjaśnienie”, stosunek Urzędu do Morejno niezmiennie pozostawał negatywny.

⁷⁴ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 132, *Protokół ogólnego zebrania. 13.01.1957.*

⁷⁵ *Ibidem*, k. 49, *UdSW do ZRWM. 30.01.1957.*

⁷⁶ Dwa tygodnie później do ZRWM dotarło kolejne pismo. Tym razem Urząd „zwracał się z prośbą” o ustosunkowanie się ZRWM do sprawy, tylko że w bardziej rozbudowanej formie: w oparciu o elaborat Wawy Morejno. AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 41, *UdSW do ZRWM. 16.01.1957.* Także: *ibidem*, k. 34, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do UdSW. 09.01.1957;* *ibidem*, k. 37, *Naczelna Rada Rabiniczna Związku Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w PRL do Prezydium Związku Religijnego Kongr. Wyzn. Mojżesz. w PRL. 10.01.1957.*

W wewnętrznej korespondencji uzasadniano, że „władze państwowe nigdy ob. Morejno nie zatwierdziły i zatwierdzić nie mogły”, ze względu na: „a/ chorobę (paranoja), b/ skrajny fanatyzm, c/nienawiść do zasymilowanych Żydów, d/nienawiść do świeckiej działalności TSKŻ”⁷⁷. ZRWM udzielił odpowiedzi na styczniowe pismo, tylko że była spóźniona o kilka miesięcy i – tak charakterystyczna dla PRL-owskiej biurokracji – wymijająca. Chociaż lakoniczna, to zapewne zadawalająca dla każdej ze stron – nadawcy i odbiorcy – bo mówiąca, że Morejno wyemigrował do Izraela⁷⁸. Na stanowisko przewodniczącego NRR przywrócony został rabin Ber Percowicz.

Posiedzenie zarządu ZRWM w styczniu 1957 r. zamykało sprawę łódzkiego rabina. Przez kolejnych kilkanaście miesięcy nie występowała w oficjalnym obiegu. Jednak przekonanie czy raczej nadzieja, że uległa „samorozwiązaniu”, okazały się złudne. Morejno przebywał w Izraelu niespełna rok (od wiosny 1957 do wiosny 1958 r.). Myśli o powrocie do Polski i odzyskanie stanowisk w NRR oraz KWM w Łodzi nie porzucił. Świadomy niechęci ze strony żydowskich ośrodków religijnych, rozstrzygnięcia (i zapewne poparcia) zaczął szukać w UdSW. Wielostronicowe elaboraty uzasadniające „jego” racje słał (personalnie) do szefostwa Urzędu oraz (instytucjonalnie: „do wiadomości”) władz najwyższych: I Sekretarza KC PZPR oraz Prezesa Rady Ministrów PRL. Wyłącznie siebie „jedynego pełnoprawnego w Polsce rabina” uważał za uprawnionego do najwyższych funkcji w żydowskich instytucjach religijnych oraz duchownego, którego przeznaczeniem było przewodzić ludności żydowskiej. Zamiennie więc do końca lat pięćdziesiątych „prosił”, „upominał”, „nalegał” i „żądał” pomocy w „przywróceniu” na stanowiska. Urząd uznawał te roszczenia za bezzasadne i dlatego ignorował. W ostateczności jednak UdSW po dwóch latach uległ determinacji Morejno. Zareagował na ostatnie jego pismo z grudnia 1960 r.⁷⁹ Odpowiedź była krótka, rzeczowa, odmowna i... niezgodna z prawdą. Urząd bowiem, poza rytualnym odwoływaniem się do dekretów z lat 1953 i 1956⁸⁰, stwierdzał: „Żadne władze ZRWM w PRL nie zgłaszały Obywatela władzom państwowym na żadne z wymienionych w piśmie stanowisk. (...) W związku z powyższym UdSW nie widzi podstaw do dalszego rozpatrywania sprawy”⁸¹. Morejno, oburzony takim stanowiskiem władzy stwierdził, że to dowód na głęboko zakorzenione w PRL „beriowszczyznę i różańszczyznę”, sprzeczne z duchem „odwilży” i „polskiego października”. Pozbawiony wpływów

⁷⁷ *Ibidem*, k. 14–15, *Notatka dot. ob. Morejno. 1957.*

⁷⁸ *Ibidem*, k. 32, *ZRWM do UdSW. 29.05.1957.*

⁷⁹ *Ibidem*, k. 57–64, *Wawa Morejno do Obywatela Ministra dr. Jerzego Sztachelskiego Dyrektora UdSW. 05.12.1960.*

⁸⁰ *Vide*: przypisy 24 i 27.

⁸¹ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 66, *UdSW do obywatela W. Morejno. 12.01.1961.*

na funkcjonowanie ZRWM czy kongregacji, walkę o stanowiska i tytuły⁸² zamienił na starania o nienaruszalność żydowskich cmentarzy⁸³.

Prorocze okazały się słowa Aleksandra Libo, który kończąc 30 stycznia 1957 r. posiedzenie zarządu ZRWM, powiedział: „[Morejno] z[e] wszystkimi jest i był na wojennej stopie”⁸⁴. Nie przewidział, że gdy jego droga przetnie się z drogą Morejno, wciąż będą aktualne: w październiku 1958 r. Libo emigrował do Izraela, a Morejno niedawno stamtąd wrócił. Zaczął z fantazją i natychmiast znalazł się w centrum uwagi: w maju i czerwcu tego roku publicznie zaczął głosić, że do Polski przybył w charakterze pełnomocnika Naczelnego Rabina Izraela⁸⁵. Taka informacja wywołała poważne zaniepokojenie w żydowskim środowisku religijnym. Ludzie bali się zemsty. Sprawa ucichła, gdy sam rabinat izraelski za pośrednictwem poselstwa Izraela w Polsce oświadczył: „Morejno nie wyjechał z Izraela do Polski w charakterze delegata Naczelnego Rabinatu”⁸⁶. W kolejnych miesiącach Morejno był aktywny w charakterystyczny dla siebie sposób. Bez woli ani zgody wiernych próbował regulować ich pobożność. Przerywał nabożeństwa i wygłaszał „demagogiczne przemówienia”, żądał uznania za rabina Łodzi i włączenia do zarządu KWM, ingerował w akcje macowe (zabronił spożywać macę produkowaną we Wrocławiu, tym zaś, którzy złamią zakaz, groził kłatwą), wszczynał awantury⁸⁷. Raz nawet włamał się do synagogi położonej przy ul. Południowej: „Pozdejmował relikwie ze ścian, przedstawiał stoły służące do odprawiania modłów, wyrwał okno i żelazną sztabę”⁸⁸. Synagogę opuścił tą samą drogą, którą przybył: przez okno. W takiej działalności

⁸² Morejno nie porzucił myśli o „odzyskaniu” stanowisk, jednak w latach 1960–1964 „złagodził” ton korespondencji w władzę. Symbolem może tymczasowe odstępianie od tytułatury, której dotąd używał: Przewodniczącego Naczelnej Rady Rabinicznej, Naczelnego Rabina Miasta Łodzi, Naczelnego Rabina Polski. Od 1965 r. Morejno powrócił do takiej formy autoprezentacji, zaś UdSW – do nadkładania na niego kar administracyjnych. M.in.: APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1583, k. 3, PRN-WdSW m. Ł do UdSW. 23.02.1967; także: *ibidem*, sygn. 1588, k. 42, 128, UdSW do PRN-WdSW. 09.03.1959; AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 28–29, PRN m. Łodzi RdSW do UdSW. 18.12.1953; *ibidem*, k. 169, Wawa Morejno do Prezesa ZG ZBoWiD, Ministra Spraw Wewnętrznych, Gen. dyw. Mieczysława Moczara. 25.08.1965; *ibidem*, k. 262–264, Wawa Morejno do PRN-WdSW m. Łodzi. 16.03.1966; *ibidem*, 131/509, k. 22, Generalny Prokurator PRL. 17.05.1968.

⁸³ M.in.: AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 235–236, Wawa Morejno do Leopolda Domba. 20.01.1966. Także: *ibidem*, k. 249–251, Wawa Morejno do dyrektora UdSW Aleksandra Skarżyńskiego. 28.02.1966.

⁸⁴ AAN, UdSW, sygn. 131/505, k. 51, ZRWM do UdSW. 30.01.1957.

⁸⁵ APŁ, UMŁ, sygn. 191, k. 212, Protokół z posiedzenia Zarządu Kongregacji w Łodzi. 09.10.1958. Także: AAN, UdSW, sygn. 131/503, k. 45, Protokół zebrania. 04.11.1958.

⁸⁶ APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 36, Poselstwo Izraela w Warszawie do ZRWM. 17.06.1958.

⁸⁷ *Ibidem*, UMŁ, sygn. 191, k. 225, Protokół z posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 14.12.1958. Także: *ibidem*, k. 178, Protokół posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 01.02.1959; AAN, UdSW, sygn. 75/32, k. 148, PRN-WdSW m. Ł do UdSW. 19.03.1959.

⁸⁸ APŁ, PRN m. Łodzi, sygn. 1588, k. 38, KWM do PRN-WdSW. 05.04.1959.

mógł liczyć na wsparcie nielicznej, lecz oddanej mu grupy wiernych. Uaktywnili się po powrocie Morejno do kraju. Prosilili władze Łodzi o „zaprowadzenie porządków”: wybór nowego zarządu łódzkiej KWM i przywrócenie Morejno na stanowisko Rabina miasta Łódź⁸⁹. Kongregacja nie radziła sobie z ekscentrycznym w wielu przypadkach zachowaniem Morejno. W reakcji na nie ograniczano się wyłącznie do (kolejnego) potępienia, powtarzano, że nie wolno ulegać szantażom ani pozwolić, by pełnił jakąkolwiek funkcję w kongregacji⁹⁰. Zapowiadano też informowanie „o wybrykach i czynach (...) wszystkie opinie publiczne żydostwa świata”⁹¹. Ani czyny Morejno, ani groźby kongregacji niczego w tym układzie nie zmieniały. Każda ze tron z osobna okazywała się za słaba na zwycięstwo i za silna na klęskę.

Gdy w styczniu 1957 r. Libo mówił o wojnach toczonych przez Morejno ze wszystkimi, w Łodzi żyło ok. 300 Żydów należących do KWM, zaś gdy opuścił miasto – ok. 200⁹². Środowisko Żydów religijnych kurczyło się, było coraz starsze i jednakowo słabsze. Ta ostatnia cecha była pochodną nie tylko procesów demograficznych, lecz także konsekwencją wewnętrznego rozbicia⁹³. W łódzkiej kongregacji istniało kilka „frakcji”. Morejno bezpośrednio w niej miał swoich zwolenników, poza nią zaś ortodoksów, którzy nie uczestniczyli w życiu kongregacji, bo była dla nich ośrodkiem obrazoburców. Frenkel – uważany w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przez łódzką władzę za jedyne, który był zdolny przeciwstawić się Morejno – wraz ze swymi ludźmi tworzył „obóz władzy”⁹⁴. Frakcje Morejno i Frenkela były niewielkie, za to zawsze w stanie gotowości: zareagowania na ruch przeciwnika. Najliczniejsza była grupa wiernych niezaangażowanych we frakcyjne starcia. Pod koniec lat pięćdziesiątych tworzący ją ludzie zdecydowali się skierować do PRN w Łodzi oraz władz nadrzędnych (oryg. „Rada Państwa w Warszawie” oraz „Ministerstwo Wyznań Religijnych w Warszawie”) „Petycję”. Podpisało się pod nią 120 osób. Byli to ci, którzy liczyli, że interwencja władz państwowych położy wreszcie kres walkom: „naiwnego Morejno” ze „złośliwym Frenklem”. Te walki – zapisano w zakończeniu – powodowały wyłącznie „szkodę religijnym Żydom”⁹⁵.

Poza regionalnymi frakcjami istniał jeszcze jeden obóz: w centrali. Przez zdecydowaną większość zarządu ZRWM (z mocną reprezentacją łódzkiej kongregacji) Morejno uważany był za wroga. Podczas posiedzeń nie było mowy o negocjacjach

⁸⁹ AAN, UdSW, sygn. 131/503, k. 82, PRN m. Ł. do UdSW. 14.05.1958. Także: APŁ, Urząd Miasta Łodzi, sygn. 191, k. 95, *Podanie Moszko Sztruzera do Prezydium RN w Łodzi. 18.05.1959.*

⁹⁰ APŁ, UMŁ, sygn. 191, k. 225, *Protokół z posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 14.12.1958.*

⁹¹ *Ibidem*, k. 178, *Protokół posiedzenia Zarządu KWM w Łodzi. 01.02.1959.*

⁹² *Ibidem*, k. 12, UdSW. 14.03.1964.

⁹³ *Vide*: H.J. Bömelburg, *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024.

⁹⁴ AAN, UdSW, sygn. 75/32, k. 148, PRN-WdSW m. Ł do UdSW. 19.03.1959.

⁹⁵ APŁ, UMŁ, sygn. 191, k. 96, *Petycja do PRN-WWR w Łodzi. 04.05.1959.*

czy kompromisie. Za to na jednym z nich była mowa o jedności: „Nasze konflikty powinniśmy rozwiązywać sami – powiedział przedstawiciel KWM z Łodzi – na zewnątrz bronimy się wspólnie”⁹⁶. Lecz sens uzasadnienia wykraczał poza „sprawę Morejno”. Ta była raczej pretekstem, niż sednem dyskusji dotyczącej „przeciwnika”. I wskazywała, że zmianie uległy relacje pomiędzy żydowskimi ośrodkami: religijnym i świeckim.

TSKŻ jest stale poinformowane o rozróbkach, które uprawiają Szmukler czy Morejno, i to jest wodą na młyn TSKŻ. TSKŻ niesłusznie postępuje i jest nie w porządku, gdy prowadzi rozmowy z Morejno na temat Z[wiązku] R[eligijnego], to jest właśnie ingerencją do naszych wewnętrznych spraw⁹⁷.

Nie wiadomo, czy Morejno po powrocie z Izraela utrzymywał kontakty z Towarzystwem i, jak niegdyś, przekazywał informacje na temat problemów występujących w ZRWM i kongregacji. Wszak uważał, że TSKŻ wyłącznie „broni i kryje opłakany stan rzeczy w Kongregacjach”, bo samo jest dalekie od społecznej działalności⁹⁸. Skupisko żydowskie w Polsce było niewielkie, więc wydarzenia w tym środowisku szybko stawały się tajemnicą publiczną. Tak samo jak wiedza o cyklicznie powtarzających się próbach TSKŻ wywierania wpływu na działania ZRWM⁹⁹. Jeżeli więc Morejno rzeczywiście był nosicielem złych wiadomości, to „poróżnienie” świeckiego Towarzystwa z religijnym Związkiem było tylko rzeczą wtórną.

„Wojna domowa” w łódzkim środowisku religijnych Żydów w 1956 r. i jej echa w kolejnych latach stanowiła dla komunistycznej władzy – regionalnej i centralnej – przydatny środek. Skłóconą i podzieloną wewnętrznie zbiorowość łatwiej było kontrolować i wpływać na nią. Tym bardziej, że była nieliczna. Każda ze stron biorących udział w tym konflikcie (ZRWM, KWM w Łodzi oraz Wawa Morejno z gronem zwolenników) szukała wsparcia ze strony władzy. I albo wsparcie miała (choćaby okresowo, jak Izaak Frenkel reprezentujący ZRWM i KWM w Łodzi),

⁹⁶ AAN, UdSW, sygn. 131/503, k. 68, *Protokół zebrania. 16.11.1958.*

⁹⁷ *Ibidem.*

⁹⁸ *Ibidem*, sygn. 131/505, k. 83, *Wawa Morejno do Obywatela Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań. 15.02.1961.*

⁹⁹ Sprawozdanie pochodzi z 1964 r., lecz cytowany poniżej fragment dotyczy właśnie okresu, któremu poświęcona jest praca. O próbach ingerowania TSKŻ w sprawę ZRWM napisano: „ludzie, którzy występowali przeciwko Frenklowi, działają przeważnie z inspiracji lub pod przemożnym wpływem ob. Wawa Morejno, który rości sobie pretensje do kierowania społeczeństwem żydowskim, a tym bardziej skupionym przy kongregacji. (...) W prowadzonej niezdrowej konkurencji w przewodzeniu ludności żydowskiej w korzystniejszej sytuacji znajduje się kongregacja ze względu na mające do dyspozycji środki materialne. Przedstawicielom TSKŻ chodzi więc o zmianę zarządu kongregacji w celu obsadzenia tej instytucji ludźmi, którzyby uzależniali swą postawę od TSKŻ”. APL, UML, sygn. 191, k. 12, *UdSW. 14.03.1964.*

albo ubiegała się o nie (jak Zeew Morejno, lecz bez powodzenia). UdSW/WdSW warunkowały pomoc żydowskim instytucjom religijnym w zamian za lojalność. Frenkel nie tylko rozumiał potrzeby władzy, lecz był przy tym zdecydowanie bardziej elastyczny do ich realizacji. Zdawał sobie sprawę z warunków, w jakich przyszło istnieć żydowskiemu zrzeszeniu religijnemu. Dlatego starał się do nich dostosować ośrodek Żydów religijnych. Przeciwnie Morejno: żył przeszłością i wbrew możliwościom, pragnął ją odtworzyć. W latach pięćdziesiątych był traktowany przez władzę jako postać nadająca kolorytu żydowskiemu środowisku religijnemu, lecz pozbawiona siły sprawczej, więc niestanowiąca zagrożenia. Tym bardziej, że wówczas międzynarodowe środowiska żydowskie albo o nim nie wiedziały, albo się od niego odcinały. Kłopotliwe były tylko jego elaboraty, którymi nieustannie nękał władze. Treści się powtarzały. Pisał o „sprawach nie cierpiących zwłoki”. Lecz tak naprawdę w centrum uwagi odbiorcy-czytelnika miał być tylko on: rabin Wawa Zeew Morejno. Bo głęboko wierzył w siebie, swoje powołanie, nieomylność i nieusuwalność, niezbędność w życiu innych. Takiej wiary wymagał od innych, przede wszystkim wiernych. Dlatego podobne potoki słów: mieszkankę talmudycznych cytatów, pouczeń, nakazów i żądań łódzki rabin kierował do tamtejszej kongregacji, jak i ZRWM. Wszyscy z zaangażowanych 4 marca 1956 r. w naprawę religijnej instytucji, odnowę życia religijnego, pokładający nadzieję na reformatorskie siły Morejno, szybko przekonali się, że on sam był „niereformowalny”. I tylko utrwał kryzys w środowisku Żydów religijnych.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Akt Nowych

Urząd do Spraw Wyznań, sygn. 5b/29, sygn. 9/365, sygn. 13/378, sygn. 22/477, sygn. 22/540, sygn. 24/539, sygn. 24/540, sygn. 24/587, sygn. 24/598, sygn. 41/470, sygn. 75/32, sygn. 131/503, sygn. 131/505, sygn. 131/509.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

Akta paszportowe: Morejno Wawa, sygn. 533/3089.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Komitet Łódzki PZPR, sygn. 1581.

Powiatowa Rada Narodowa m. Łodzi, sygn. 1583, sygn. 1588.

Urząd Miasta Łodzi, sygn. 191.

Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce

Protokoły posiedzeń ZG TSKŻ, 1956, sygn. 8/18.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Dekret z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, Dz.U. 1957, nr 1, poz. 6.

Dekret z dnia 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych, Dz.U. 1953, nr 10, poz. 32.

Zarządzenie nr 61 Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, M.P. 1953, nr 43, poz. 522.

OPRACOWANIA • STUDIES

Berendt G., *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006.

Bömelburg H.-J., *Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-190-6>

Grabski A., *Współczesne życie religijne Żydów w Polsce*, [w:] *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945r.*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997.

Grabski A., Stankowski A., *Życie religijne społeczności żydowskiej*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów – Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowski, Lublin 2011.

Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.

Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

Olejnik L., *Żydzi łódzcy w latach 1956–1972*, [w:] *Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009.

Olejnik L., Ślęzak E., *Oblicze narodowościowe i wyznaniowe*, [w:] *Łódź. Historia miasta poprzez wieki*, red. J. Kita, t. 4: *po 1945 r.*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024.

Rykała A., *Łódź na mapie skupisk żydowskich Polski (po 1945r.)*, [w:] *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. A. Lech, K. Radziszewska, A. Rykała, Łódź 2010. <https://doi.org/10.18778/7525-496-9.14>

Rykała A., *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007.

Urban K., *Wyznanie mojżeszowe w Polsce 1945–1961*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2006, nr 706.

Urban K., *Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w Polsce w latach 1965–1985 (zarys problematyki)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2007, nr 749.

Wieczorek P., *Wawa Morejno. Narodziny mitu 1945–1949*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2025, nr 4 (296), s. 855–866.

Winkler A., *Warunki mieszkaniowe w Łodzi w 1950 roku. 70% ludzi nie miało bieżącej wody, 90% nawet łazienki*, [w:] *Wielka Historia*, 28.11.2019, <https://wielkahistoria.pl/warunki-mieszkaniowe-w-lodzi-w-1950-roku-70-ludzi-nie-mialo-biezacej-wody-90-nawet-lazienki/> (dostęp: 14.01.2025).

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Paweł Wieczorek – doktor nauk historycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Współpracuje z Żydowskim Instytutem Historycznym im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie, Muzeum Getta Warszawskiego, Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów. Laureat konkursu im. Majera Bałabana na najlepszą pracę doktorską. Autor książek, artykułów i esejów. Kiedyś uczeń, potem absolwent, a dziś nauczyciel IV Liceum Ogólnokształcącego w Wałbrzychu.

Zainteresowania naukowe: antropologia historyczna, historia Żydów, Holokaust, mniejszości narodowe w Polsce, historia ZSRR, socjologia.



gandallf@o2.pl



Magdalena Żmijkowska

Uniwersytet Warmiński-Mazurski w Olsztynie

University of Warmia and Mazury in Olsztyn



<https://orcid.org/0000-0002-2680-7318>

WYBRANE PROBLEMY SPOŁECZNE I GOSPODARCZE WARMII I MAZUR W OCZACH REDAKTORÓW MAGAZYNU ILUSTROWANEGO „PANORAMA PÓŁNOCY” W LATACH 1957–1981

SUMMARY

Selected social and economic problems of Warmia and Mazury in the eyes of the editors of the Illustrated Magazine “Panorama of the North” in the years 1957–1981

The article analyzes the image of Warmia and Mazury in the weekly „Panorama Północy” (1957–1981), one of the most important periodicals of postwar northern Poland. As a tool of indoctrination in the People’s Republic of Poland, the press simultaneously presented real problems of the region while constructing a vision aligned with current state policy.

Above all, the narrative emphasized the integration and “Polonization” of Warmia and Mazury, while avoiding difficult topics such as nationality verification processes or traces of German heritage. The reports depicted the everyday life of state-owned farms (PGRs), the development of agriculture and the agri-food industry, the reconstruction of towns, the modernization of healthcare infrastructure, and the establishment of new industrial plants. At the same time, the

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Warmia and Mazury University in Olsztyn **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure wof no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-09-12. Verified: 2025-09-17. Accepted: 2025-11-03)



role of tourism was highlighted as a strategic branch of the regional economy, reflected in numerous editorial initiatives aimed at promoting natural assets and improving recreational conditions.

„Panorama Północy” constructed an image of Warmia and Mazury as a space undergoing dynamic modernization, while at the same time being attractive both culturally and for tourism. However, the regional specificity was blurred, with the community presented as nationally and culturally homogeneous. Consequently, the magazine co-created the propagandistic myth of the “Recovered Territories,” portraying them as an example of integrational and economic success, while simultaneously silencing real social tensions and everyday problems.

KEYWORDS: „Panorama Północy” weekly magazine, Warmia and Mazury, People’s Republic of Poland, social and economic problems

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje obraz Warmii i Mazur w tygodniku „Panorama Północy” (1957–1981), jednym z najważniejszych powojennych periodyków północnej Polski. Prasa, stanowiąca narzędzie indoktrynacji w PRL, prezentowała z jednej strony realne problemy regionu, z drugiej – kreowała wizję odpowiadającą bieżącej polityce. Przede wszystkim eksponowano narrację o integracji i polskości regionu Warmii i Mazur, unikając tematów trudnych, takich jak procesy weryfikacji narodowościowej czy ślady niemieckiego dziedzictwa. W reportażach ukazywano codzienność PGR-ów, rozwój rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego, odbudowę miast, modernizację infrastruktury zdrowotnej oraz powstawanie nowych zakładów przemysłowych. Jednocześnie podkreślano rolę turystyki jako strategicznej gałęzi gospodarki regionu, czego wyrazem były liczne inicjatywy redakcji mające popularyzować walory krajobrazowe i poprawiać warunki wypoczynku.

„Panorama Północy” konstruowała obraz Warmii i Mazur jako przestrzeni dynamicznie modernizowanej, a zarazem atrakcyjnej turystycznie i kulturowo. Zacierano jednak specyfikę regionalną, prezentując społeczność jako jednolitą narodowościowo i kulturowo. W konsekwencji magazyn współtworzył propagandowy mit „Ziem Odzyskanych”, ukazując je w kategoriach sukcesu integracyjnego i gospodarczego, przy jednoczesnym przemilczaniu realnych napięć społecznych i problemów codzienności.

SŁOWA KLUCZOWE: tygodnik „Panorama Północy”, Warmia i Mazury, PRL, problematyka społeczna i gospodarcza

Media w dużym stopniu tworzą i kreują rzeczywistość społeczną, ustalają standardy zachowania, normy, modele itd. Są również producentami i dystrybutorami wiedzy w najszerszym tych słów znaczeniu. Wiedza ta umożliwia orientację w świecie, dla wielu jest głównym źródłem informacji o przeszłości i teraźniejszości¹. Prasa należy jednak do źródeł specyficznych. Z jednej strony mamy do czynienia z jej masowością, z drugiej zaś ogromną liczbą informacji w niej zawartych. Przy okazji rodzi się pytanie o jej obiektywizm. W sensie

¹ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2006, s. 114.

informacyjnym jest ona obiektywna, ale już komentarze odzwierciedlają np. profil polityczny poszczególnych periodyków. Daje to możliwość oglądu niektórych wydarzeń z różnych perspektyw².

W okresie PRL-u prasa pełniła specyficzną funkcję. Komuniści, budując wpływy w społeczeństwie, mieli świadomość pierwszorzędного znaczenia masowej indoktrynacji. Ówczesne doniesienia prasowe były wypadkową autentycznych przekonań autorów oraz presji dysponentów prasy. Konsekwencją była selektywna, rozmiągająca się z prawdą prezentacja pejzażu kulturowego, językowego, architektonicznego i narodowego byłych ziem niemieckich. Dążono do eksponowania polskiego charakteru ziem przyłączonych do Polski oraz wrogość do śladów niemieckich. Innego znaczenia nabiera w późniejszym czasie manipulowanie przeszłością i instrumentalizacja do celów ideologiczno-politycznych, czego efektem było dążenie do zatarcia wszelkich śladów niemieckiej przeszłości. Na łamach prasy miało miejsce spolszczanie przestrzeni, czego efektem miało być upodobnienie pejzażu kulturowego Warmii i Mazur do standardu ogólnokrajowego.

Na potrzeby niniejszego artykułu dokonano analizy treści tygodnika „Panorama Północy” w zakresie problematyki społeczno-gospodarczej w odniesieniu do Warmii i Mazur. Omawiana „Panorama Północy” zajmuje szczególne miejsce w dziejach prasy regionu. Był to pierwszy tygodnik redagowany w Olsztynie w latach 1957–1981, który osiągnął ogólnopolski zasięg. Czasopismo początkowo nosiło tytuł „Panorama Północy. Magazyn Ziem Północnych”, a od marca 1967 r. zmieniono go na „Panorama Północy. Tygodniowy Magazyn Ilustrowany”. Pod koniec lat siedemdziesiątych ostatecznie pozostano przy prostszej formie „Panorama Północy”. Sama ewolucja nazwy wskazuje, że głównym obszarem zainteresowania redakcji były ziemie północne kraju, w tym także Warmia i Mazury. Tygodnik został zamknięty w chwili ogłoszenia w Polsce stanu wojennego w 1981 r.³ Badanie materiału prasowego opiera się na analizie treści omawianego magazynu ilustrowanego „Panorama Północy” z lat 1957–1975, prowadzonej w ujęciu źródłoznawczym. Zastosowano podejście prasoznawcze, koncentrujące się na sposobach konstruowania przekazu, doborze tematów oraz funkcjach przypisywanych narracji redakcyjnej. W analizie uwzględniono zarówno teksty sygnowane nazwiskami autorów, jak i cykle redakcyjne. Szczególną uwagę zwrócono na:

- diagnozę problemów społecznych i gospodarczych;
- relacje między lokalnym przekazem a polityką centralną;

² *Prasa jako źródło do dziejów Śląska i Pomorza w XIX i XX wieku*, red. J. Nowosielska-Sobel, E. Włodarczyk, Szczecin 2005, s. 7.

³ Szerzej na temat funkcjonowania pisma m.in. o nakładzie i zmieniających się składach redakcji czy też okolicznościach zamknięcia periodyku w stanie wojennym *vide*: M. Żmijkowska, *Magazyn Ilustrowany „Panorama Północy” (1957–1981) – analiza treści i formy*, Olsztyn 2013.

– przemiany dyskursu – od ukazywania Warmii i Mazur jako „oswajanego” obszaru tzw. Ziemi Odzyskanych ku prezentacji regionu jako nowoczesnego zaplecza turystycznego kraju;

– inicjatywy redakcji tygodnika (konkursy, akcje społeczne, promocja walorów regionu).

Tak zakreślona perspektywa umożliwiła uchwycenie roli „Panoramy Północy” jako medium nie tylko opisującego, lecz także aktywnie współtworzącego rzeczywistość społeczno-gospodarczą Warmii i Mazur.

W artykule przyjęto, że pod pojęciem „Warmia i Mazury” kryją się południowe tereny dawnych Prus Wschodnich, włączone do Polski w 1945 r. Na przestrzeni lat obszar ten określano różnymi nazwami: były Prusy Wschodnie, Ziemie Odzyskane, Ziemie Północne i Zachodnie, Warmia i Mazury, województwo olsztyńskie, aż wreszcie województwo warmińsko-mazurskie. Cezurę czasową stanowi okres ukazywania się „Panoramy Północy”. Badania treści tygodnika pokazują, że na łamach magazynu ukazało się około 745 tekstów odnoszących się do regionu, w tym 346 dotyczących problematyki społeczno-gospodarczej.

Tematyka regionu Warmii i Mazur była dla tygodnika niezwykle istotna – zarówno z racji jego profilu, jak i miejsca redagowania pisma. W latach 1957–1968 informacje dotyczące Warmii i Mazur regularnie pojawiały się w rubryce „Z siedmiu miast”, w której zamieszczano aktualne wiadomości z miast północnych i niekiedy, zachodnich ziem Polski. Z biegiem czasu rubryka ta była przenoszona na dalsze strony, aż ostatecznie zniknęła. Innym stałym elementem tygodnika była rubryka „Fakty i liczby z Ziemi Zachodnich i Północnych” (1961–1968). Jej pierwszy artykuł opatrzone komentarzem podkreślającym, że liczby i dane statystyczne mają unaoczniać czytelnikom skalę przemian społeczno-gospodarczych zachodzących w regionie:

Otwieramy rubrykę poświęconą faktom i liczbom dotyczącym naszych ziem północnych i zachodnich. Mieszkamy na tych ziemiach od kilkunastu lat i nie zawsze na co dzień zdajemy sobie sprawę z tych przeobrażeń i zmian, których każdy w swoim miejscu pracy był współtwórcą i współuczestnikiem. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy czytelnicy przepadają za liczbami, ale przecież bywają liczby imponujące! Poza tym statystyka robi coraz większą w świecie karierę⁴.

Funkcja tej rubryki miała więc wymiar propagandowy – poprzez przedstawiane dane starano się budować obraz dynamicznego rozwoju ziem północnych i zachodnich. Po kilkuletniej przerwie, w 1972 r., rubryki powróciły – pierwsza pod nazwą

⁴ *Fakty i liczby z Ziemi Zachodnich i Północnych*, „Panorama Północy” (dalej: PP), nr 32, 6 VIII 1961, s. 6.

„Z siedmiu województw”, druga w niemal niezmienionej formie. Obok nich obraz Warmii i Mazur w tygodniku przedstawiano również w formie reportaży i felietonów, które cieszyły się dużą popularnością wśród czytelników.

Od samego początku „Panorama Północy” stawiała sobie za cel prezentowanie całej Polsce dorobku gospodarczego, społecznego i kulturalnego ziem północnych. Dlatego redakcja nie skupiała się wyłącznie na Warmii i Mazurach, ale starała się równo rozdzielać miejsce na łamach pisma pomiędzy różne regiony północnej Polski. W początkowym okresie lokalne tematy pozostawały przede wszystkim w gestii najważniejszego regionalnego periodyku – „Warmii i Mazur”. Jak zauważyła Stanisława Badowska, zawężanie treści tylko do problematyki lokalnej prowadziło do stagnacji i wrażenia izolacji od szerszego kontekstu krajowego:

Stale obracanie się w tak ograniczonym kręgu tematycznym, roztrząsanie tych samych problemów w opowiadaniu, sztuce, artykule, reportażu i innych formach było nużące, musiało wywoływać pewną stagnację. Brak odbicia problemów, którymi żył cały kraj, stwarzał wrażenie dość sztucznej izolacji i zaściankowości⁵.

„Panorama Północy” tego błędu unikała. Pod koniec lat pięćdziesiątych rozpoczął się w tygodniku okres reportaży z zagranicy, możliwy dzięki uzyskaniu przez dziennikarzy „Panoramy Północy” zgody na wyjazdy poza Polskę. Odbiorcy chętnie sięgali po takie teksty, gdyż stanowiły one przeciwwagę dla monotematycznej, cenzurowanej publicystyki krajowej⁶. Z tego powodu zagadnienia społeczne Warmii i Mazur pojawiały się w magazynie stosunkowo rzadko, częściej za to omawiano historię, życie kulturalne i gospodarcze regionu.

Dla reportaży polskiego lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, jak zauważyli Andrzej Staniszewski i Hanna Małgowska, charakterystyczne było ukazywanie codzienności prowincji. W „Panoramie Północy” obraz ten bywał małomiasteczkowy, przeciętny, czasem wręcz smutny⁷. W tekstach poświęconych Warmii i Mazurom częstym bohaterem stawał się inteligent – inżynier, kierownik Państwowego Gospodarstwa Rolnego (PGR) czy dyrektor zakładu. Była to postać walcząca z nadużyciami, organizująca życie społeczne i gospodarcze⁸. Przykładem może być reportaż o kierowniku PGR-u w Zagajach, który wprowadził ład w gospodarstwie, zmodernizował infrastrukturę i zorganizował zaplecze kulturalne dla pracowników:

⁵ S. Badowska, *Czasopismo „Warmia i Mazury” w latach 1955 – 1965. Zarys monograficzny*, Olsztyn 1968, s. 58.

⁶ J. Szydłowska, *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980. O tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2011, s. 157.

⁷ *Ibidem*, s. 163–164.

⁸ J. Orzechowski, *Z roku na rok*, PP, nr 48, 2 XII 1962, s. 3–4.

Cóż musiało się tak stać! 90% załogi to nowi ludzie! W życiu PGR – u na końcu świata – najprawdziwsza rewolucja. Ale też: ogromne zabudowania są teraz starannie utrzymane; wokół sporo nowych domków pracowniczych (...). Rozległy dziedziniec – czysty i suchy (...). Sala telewizyjna posiada 30 miejsc (!), obok sala kinowa, w czytelnicy nowe pisma. (...) nie tylko świetlica – kombinat powstała w tym czasie, lecz także stałe przedszkole⁹.

Inny typ narracji reprezentował Remigiusz Napiórkowski, publikujący w tygodniku reportaże koncentrujące się na pojedynczym człowieku jako przedstawicielu nowej rzeczywistości regionu¹⁰. Autor badał kondycję inteligenta w rzeczywistości wiejskiej lat sześćdziesiątych, rolę autorytetu księdza, a także nietolerancję i fanatyzm obecne w małych środowiskach. Bohater Napiórkowskiego nie był Mazurem, Warmiakiem, kresowiakiem. Topografia była istotna o tyle, o ile sytuowała egzystencję bohaterów w obrębie hermetycznie zamkniętego świata prowincji. Socjologizujące, obyczajowe reportaże Napiórkowskiego koncentrowały się na obserwacji mentalności i osobowości bohaterów. Bogata galeria postaci: od nauczyciela, poprzez księdza, do organizatorów amatorskiego teatru, wiejskiego pijaczka i miejscowej kurtyzany, była pretekstem do projekcji wzajemnych zależności i relacji międzyludzkich oraz rejestracji przemian¹¹.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych kwestie ludności rodzimej Warmii i Mazur stopniowo znikają z debaty publicznej. Jak pisał prof. Wojciech Wrzesiński, oficjalna propaganda ogłosiła zakończenie procesu integracji, co utrudniało rzetelne opisywanie relacji społecznych i powodowało rozbieżność między oficjalnym obrazem a rzeczywistością:

Przyjęta przed wielu laty propagandowa teza o dokonanej integracji społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych – sformułowana dla bieżących potrzeb politycznych, zamazywała istotę procesów społecznych zachodzących i w Olsztyńskim, przenikała nawet do prac naukowych, nie mogła jednak zmienić rzeczywistego układu stosunków między różnymi grupami ludności. Ciężka na rozwiązywaniu różnorodnych spraw ludności rodzimej, powodowała, że obraz kreślony przez propagandę i pilnowany przez cenzurę tak mocno odbiegał od rzeczywistości¹².

„Panorama Północy” wpisywała się w tę narrację, eksponując obraz pełnej integracji.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ R. Napiórkowski, *Nauczycielka*, PP, nr 19, 12 V 1963, s. 7; idem, *Rybaczy z nowej karczmy*, PP, nr 40, 6 X 1963, s. 6.

¹¹ J. Szydłowska, *op. cit.*, s. 174–175.

¹² A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 266.

Temat zakorzeniaenia w nową rzeczywistość obecny był również w literaturze powojennej, czego symbolem stała się powieść Eugeniusza Paukszty *Wrastanie*. Autor opowiadał o losach tzw. repatriantów¹³, wrastających w rzeczywistość Gdańska, Słupska i mazurskiej wsi. Przez lata literatura na temat „wrastania” w pejzaż kulturowy i mentalny tzw. Ziemi Odzyskanych zdecydowanie odżegnywała się od ujęć zdradzających obcość przybyłych, wobec krajobrazu i zastanych tu ludzi. Mit „odzyskiwania ziemi i ludzi” realizowały politykę niwelowania odrębności. Następowo ideologizowanie ujęć tematycznych, uzależnienie od politycznych koniunktur – przekonywano o dokonanej integracji różnorodnych społeczności, które w wyniku migracji znalazły się na Warmii i Mazurach¹⁴. W „Panoramie Północy” analogiczne spojrzenie prezentował Zbigniew Nowacki w reportażu *W kotle pełnym wrzątku*, opisującym proces osvajania nowej przestrzeni przez osadników w powiecie ostródzkim¹⁵. Zarejestrowane przez Z. Nowackiego epizody z życia bohaterów dokumentowały powolne wrastanie w ziemię i krajobraz, rozpisany na lata proces adaptacji osadników na nowej ziemi:

Barier i tego co dzieli było sporo i w różnych wymiarach. Przyjechali choćby Oszmianie z wielką i tradycyjną miłością do koni (...). A dla Mazurów koń to po prostu roboczy zwierzak i nic więcej. Więc powód do wzajemnych prześmiewek wcale nie błahych. A jednocześnie jak to bywa w każdym starciu, tu dwóch tradycji, droga się prostowała, a integracji znów przybyło parę szczebli¹⁶.

W reportażach publikowanych na łamach „Panoramy Północy” Mazurzy i Warmiacy przedstawiani byli zazwyczaj jako społeczność silnie związana z tradycją i darząca przeszłość dużym szacunkiem. Nie znalazły jednak tam odzwierciedlenia realne problemy, z jakimi mierzyli się w pierwszych powojennych latach. Pomijano kwestie związane z weryfikacją narodowościową, procesami repolonizacji i polonizacji, akcjami łączenia rodzin, paszportyzacją, ankietyzacją czy też przypadkami dyskryminacji wobec miejscowych działaczy. Tworzono obraz zintegrowanej i dobrze zaadaptowanej społeczności, co w istocie było uproszczeniem i świadomym zafałszowaniem obrazu rzeczywistości. W ujęciu części autorów Warmiacy i Mazurzy ukazywani byli jako strażnicy tradycji i lokalnych obyczajów. Przykładem może być reportaż Gerarda Skoka, w którym mieszkańcy wsi Klon zostali przedstawieni jako osoby dbające o miejscowe, zabytkowe budownictwo,

¹³ Pod tym pojęciem rozumie się: (wysiedleńcy) grupa ludności rekrutująca się z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

¹⁴ E. Paukszta, *Wrastanie*, Warszawa 1964.

¹⁵ Z. Nowacki, *W kotle pełnym wrzątku*, PP, nr 14, 4 IV 1965, s. 7.

¹⁶ *Ibidem*.

w przeciwieństwie do ludności napływowej. Autor odnotował również różnice obyczajowe pomiędzy grupami, wskazując m.in. na przywiązanie Kurpiów do wyjazdów targowych do Myszynca, w których Mazurzy nie uczestniczyli. Zauważone przez G. Skoka rozbieżności, wynikające z odmiennych przyzwyczajzeń i sposobu życia, wpływały na proces integracji:

Kurpie wracają z targu w Myszyncu. Mazury tam nie jeżdżą, ale dla Kurpiów wyjazd na targ do Myszynca jest świętą tradycją. Nie jest to jedyna różnica dzieląca tych ludzi, pochodzących przecież z jednego pnia. Upór jednej strony i zawziętość drugiej nie pozwalają na szybkie zanikanie w gruncie rzeczy bagatelnych rozbieżności. Mimo tego czas robi swoje, stare, wspólne tradycje również¹⁷.

Celowo eliminowano również wszelkie wzmianki o niemieckim dziedzictwie regionu. Podobnym zabiegiem było unikanie terminu „Prusy Wschodnie”, który jednoznacznie odwoływał się do niemieckiego charakteru przestrzeni, języka i obyczajów. W narracji „Panoramy Północy” to kultura miała pełnić funkcję czynnika integracyjnego, łagodzącego istniejące podziały i sprzyjającego wymianie doświadczeń między różnymi grupami. Reportaż Maryny Okęckiej-Bromkowej *Od fraski i kurlandki do gawędy i bajki* redukowało bogactwo tradycji Warmiaków i Mazurów do wymiaru folkloru. Pieśni, tańce i przyspiewki miały nie tylko ukazywać ich identyfikację z regionem, lecz także dowodzić polskich korzeni lokalnej kultury i obyczaju:

Autorka (...) podczas swych dziennikarskich wędrówek zjeżdżała krainę Warmii i Mazur dosłownie wzdłuż i w szerz w poszukiwaniu starych, mazurskich i warmińskich pieśni, legend i bajek. Nagrała kilometry taśmy (...) ratując od zapomnienia folklor, który jest jeszcze jednym dowodem polskości tych ziem¹⁸.

Bardziej krytyczną ocenę procesów integracyjnych przedstawił na łamach „Panoramy Północy” w 1958 r. Melchior Wańkowicz, w reportażu *Torpedą czasu na Mazury*. Autor odwiedzając region po 25 latach podkreślał, że dawne realia opisywane w *Na tropach Smętka* odeszły w niepamięć, a w domach dawnych bohaterów mieszkali już nowi osadnicy, pozbawieni wiedzy o poprzednich mieszkańcach, „inni już ludzie w ich sadybach siedzą. Pytani – nie wiedzą nic o rezydentach poprzedniej epoki, epoki przed potopem dziejowym”¹⁹.

¹⁷ J. Jantar [G. Skok], *Opowieści z Klonu*, PP, nr 21, 27 V 1962, s. 4.

¹⁸ M. Okęcka-Bromkowa, *Od fraski i kurlandki do gawędy i bajki*, PP, nr 33, 13 VIII 1961, s. 5.

¹⁹ M. Wańkowicz, *Torpedą czasu na Mazury*, PP, nr 49, 9 XII 1958, s. 9.

Jednym z tematów podejmowanych w „Panoramie Północy” był problem niemieckiego rewizjonizmu, który często łączono z działalnością przestępczą w regionie Warmii i Mazur. Zdarzało się, że grupom kryminalnym przypisywano motywacje polityczne wymierzone w państwo polskie, a z drugiej strony – organizacjom politycznym nadawano charakter przestępczy. Na łamach „Panoramy Północy” Wanda Falkowska przedstawiła dzieje Alfreda Markowskiego, członka organizacji „Synowie Armii Krajowej”, oskarżanej o przechowywanie broni i planowanie zbrojnych napadów rabunkowych. Autorka artykułu podkreślała jego niechęć do zaakceptowania zmian politycznych w kraju po 1956 r., a także nierealność planów stworzenia organizacji propagandowej:

Markowski jest uparty (...). Nie zdaje sobie sprawy ze zmian jakie zaszły w kraju, choć zapytany na rozprawie odpowiada, że owszem słyszał coś niecoś o Październiku. Nie zdaje sobie też sprawy, że plan stworzenia dużej organizacji propagandowej w jego warunkach jest porywaniem się z motyką na słońce²⁰.

Wątek rewizjonistyczny pojawił się również w reportażu Z. Nowackiego i M. Świrskiego o Domu Dziecka w Gryźlinach, mieszczącym się w dawnej posiadłości rodu von Stein²¹. W 1979 r. Zenon Strześniewski pisał o działalności powojennej organizacji Werwolf, podkreślając brak pogłębionych badań nad jej funkcjonowaniem na Warmii i Mazurach. Według niego dotychczasowe opracowania koncentrowały się głównie na podziemiu hitlerowskim na Śląsku i Pomorzu, marginalizując sytuację regionu północno-wschodniego. Być może z tego powodu redakcja zdecydowała się publikować fragmenty jego książki *Wilkołaki*, opisującej aktywność grup Werwolfu na tych terenach²².

Pod względem religijnym społeczeństwo Warmii i Mazur zachowało swoją tradycyjną wielowyznaniowość, przy czym po 1945 r. dominującą pozycję zajęli katolicy, podczas gdy przed wojną w Prusach Wschodnich przeważali ewangelicy²³. Redakcja magazynu przedstawiała niektóre mniejszości wyznaniowe i etniczne. Dobrym przykładem jest dwuczęściowy reportaż Józefa Rybińskiego o staroobrzędowcach (starowiercach-starowierach), którego narracja podkreślała egzotykę i tajemniczość tej społeczności. Autor relacjonował, że opowieści

²⁰ W. Falkowska, *Zakazana zabawa*, PP, nr 10, 9 III 1958, s. 14.

²¹ Z. Nowacki, M. Świrski, *Ktoś się skrada... 1*, PP, nr 18, 4 V 1958, s. 8–9; idem, *Ktoś się skrada... 2*, PP, nr 19, 25 V 1958, s. 14–15.

²² Z. Strześniewski, *Werwolf i jego twórcy*, PP, nr 24, 17 VI 1979, s. 13; nr 25, 24 VI 1979, s. 10; nr 26, 1 VII 1979, s. 13–14; nr 27, 8 VII 1979, s. 13; nr 28, 15 VII 1979, s. 11–12.

²³ S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. 2, Olsztyn 2011, s. 1080.

mieszkańców wywoływały w nim uczucie obcowania z „krajną bogów, ludzi, zwierząt i czarów”²⁴.

Mimo dominacji narracji propagandowej, pojawiały się także teksty o problemach codziennych mieszkańców Warmii i Mazur. Zagadnieniem charakterystycznym dla województwa olsztyńskiego, oprócz sprawy integracji przybyłych po 1945 r. mieszkańców, pobudzenia ich do działalności społeczno-kulturalnej, były natomiast sprawy mieszkańców wsi związanych z PGR. Przykładem krytycznego ujęcia lokalnej rzeczywistości był reportaż Bogusława Szykuły pt. *Ambulans na kółkach* z 1964 r. Autor zwrócił w nim uwagę na trudne warunki bytowe oraz nadmierne obciążenie pracą osób zatrudnionych w PGR-ach. Szykuła podkreślał, że dostępność instytucji kulturalnych oraz opieki zdrowotnej była dla tej grupy znacznie mniejsza niż dostęp do miejsc rozrywki, takich jak gospody. Zwrócił również uwagę na zły stan zdrowia pracowników oraz ich rodzin – według danych zawartych w reportażu problem ten dotyczył około 202 tys. osób, co stanowiło wówczas 20% populacji województwa olsztyńskiego. W odpowiedzi na ten kryzys, władze zapowiedziały uruchomienie mobilnych punktów opieki zdrowotnej (tzw. ambulansów lekarskich), a Okręgowy Związek Związków Zawodowych w Olsztynie zakupił wyposażenie dla 33 gabinetów internistycznych oraz 6 gabinetów stomatologicznych. Autor reportażu zaznaczył również, iż od około 1962 r. sytuacja pracowników PGR zaczęła stopniowo ulegać poprawie, m.in. w związku ze zwiększeniem nakładów na budownictwo mieszkaniowe. W wielu gospodarstwach funkcjonowały także klubo-kawiarnie oraz zakładowe kina związkowe, które miały przyczynić się do upowszechniania kultury na obszarach wiejskich²⁵.

Na łamach tygodnika poruszano również zagadnienia związane z obecnymi w regionie patologiami społecznymi. W 1963 r. T. Ostaszewski w artykule pt. *Coś podobnego* opisał przypadek zaniedbania i przemocy wobec dzieci w jednej z rodzin mieszkających w pobliżu Olsztyna²⁶. W 1974 r. opublikowano artykuł autorstwa Zofii Dudzińskiej pt. *Na równi pochyłej*, który wskazywał na rosnący problem narkomanii wśród młodzieży regionu. Autorka opisała przypadki nielegalnego nabywania substancji psychoaktywnych na podstawie fałszywych recept w aptekach w Olsztynie, Nidzicy, Ostródzie oraz Biskupcu. Jak zaznaczono, skuteczne przeciwdziałanie zjawisku było utrudnione ze względu na unikanie tego tematu w szkołach, które traktowały problem jako wstydlivy i zagrażający ich autorytetowi²⁷. W ówczesnym społeczeństwie Warmii i Mazur istotnym problemem

²⁴ J. Rybiński, *Starowiery. guśla, czary, zabobony*, PP, nr 28, 13 VII 1958, s. 10; idem, *Starowiery*, PP, nr 27, 6 VII 1958, s. 7–9.

²⁵ B. Szykuła, *Ambulans na kółkach*, PP, nr 9, 1 III 1964, s. 3–4.

²⁶ T. Ostaszewski, *Coś podobnego*, PP, nr 33, 18 VIII 1963, s. 6.

²⁷ Z. Dudzińska, *Z paragrafy XY. Na równi pochyłej*, PP, nr 10, 10 III 1974, s. 10–11.

był także alkoholizm, który dotykał znacznej części populacji²⁸. Problemem społeczeństwa regionu była też przestępczość. W jednej z publikacji z cyklu *Z siedmiu miast* odnotowano przebieg głośnego procesu sądowego przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej w Olsztynie. Oskarżeni odpowiadali za liczne rozboje oraz morderstwa²⁹. Z kolei w stałej rubryce pt. *Na bakier z paragrafem* regularnie informowano o przypadkach łamania prawa w województwie olsztyńskim – chociaż dominowały drobne wykroczenia, pojawiały się także relacje dotyczące poważniejszych przestępstw.

Stan zdrowia ludności Warmii i Mazur w pierwszych dekadach powojennych oceniany był jako niezadowolający, co w dużej mierze wynikało z niedostatecznej liczby placówek medycznych. W jednym z artykułów z 1959 r. odnotowano, iż podczas obrad Wojewódzkiej Komisji Zdrowia zgłoszono postulat utworzenia w Olsztynie Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej, obejmującej jedenaście gabinetów lekarskich. Koncepcja ta była odpowiedzią na deficyt odpowiednich warunków leczenia w regionie³⁰. Z kolei w 1964 r. redakcja informowała o planowanej budowie wojewódzkiego szpitala dziecięcego, którego ukończenie przewidywano na rok 1967. Placówka ta miała zaliczać się do największych i najnowocześniejszych, co świadczyło o rosnącej randze Olsztyna jako ośrodka medycznego³¹. Realizacja wspomnianych inwestycji w istotny sposób wpłynęła na poprawę infrastruktury zdrowotnej. Zdzisław Mirek wskazywał, że w 1971 r. Olsztyn pełnił już funkcję znaczącego centrum opieki zdrowotnej, dysponując pięcioma szpitalami oraz kilkoma przychodniami przyzakładowymi. W tym samym okresie każdy ośrodek powiatowy w województwie posiadał własny szpital, a nowe placówki powstały także w mniejszych miejscowościach. Z wyliczeń Z. Mirka wynika, że na początku lat siedemdziesiątych na terenie województwa funkcjonowało łącznie 27 szpitali, 41 izb porodowych, 100 przychodni oraz 102 ośrodki zdrowia. Należy jednak podkreślić, że mimo rozbudowy sieci instytucji medycznych, część z nich borykała się z problemami lokalowymi, a niedobór gabinetów stomatologicznych pozostawał nierozwiązany³².

Redakcja „Panoramy Północy” wskazywała też na inny problem społeczny, jakim była postępująca industrializacja. Przykładem tego był tekst Włodzimierza Wodeckiego z 1979 r., w którym autor wskazał, że otwarcie w 1978 r. w Szczytnie zakładu produkującego urządzenia do automatyzacji i mechanizacji procesów w przemyśle elektronicznym spotkało się z niezadowolaniem części

²⁸ Z. Nowacki, *Ojciec i wódka*, PP, nr 20, 18 V 1958, s. 9.

²⁹ *Z siedmiu miast. Olsztyn*, PP, nr 12, 23 III 1958, s. 4.

³⁰ *Z siedmiu miast. Olsztyn. Kombinat zdrowia*, PP, nr 8, 22 II 1959, s. 3.

³¹ *Z siedmiu miast. Olsztyn. Gigant zdrowia*, PP, nr 6, 23 II 1964, s. 2.

³² Z. Mirek, *Kombinat zdrowia*, PP, nr 8, 21 II 1971, s. 3–5.

lokalnej społeczności. Kontrowersje wywołała przede wszystkim decyzja władz miasta o przekazaniu połowy nowo wybudowanych mieszkań (zrealizowanych w latach 1976–1978) przyjezdnym specjalistom zatrudnionym w nowej fabryce. Dla wielu mieszkańców Szczytna rozwiązanie to było postrzegane jako krzywdzące i niesprawiedliwe. Dodatkowym wyzwaniem okazała się integracja kadry zakładu, złożonej głównie z młodych inżynierów i absolwentów uczelni technicznych z Gdańska czy Warszawy, ze społecznością miasta. Pracownicy ci tworzyli hermetyczne środowisko, nieangażujące się w życie lokalne. Dla większości z nich zatrudnienie w Szczytnie miało charakter przejściowy i traktowane było jako etap w karierze zawodowej, a nie jako docelowe miejsce życia i pracy. Nie deklarowali oni chęci związania swojej przyszłości z regionem, co dodatkowo pogłębiało społeczne napięcia.

Bezpośrednio po 1945 r. Warmia i Mazury wymagały kompleksowej odbudowy, obejmującej zarówno infrastrukturę, jak i potencjał ludnościowy. Proces odgruzowywania miast symbolicznie zamknął rok 1960, kiedy uprzętnięto ruiny w Braniewie. Straty wojenne były znaczące: według Jerzego Suchty, w wielu ośrodkach zniszczenia zabudowy sięgały 40–50%, a liczba mieszkańców regionu wynosiła jedynie ok. 170 tys., czyli zaledwie 16% stanu z 1939 r.³³ W 1946 r. czternaście miejscowości utraciło prawa miejskie, a stare centra zniknęły m.in. w Kętrzynie, Iławie, Dobrym Mieście i Braniewie. Szczególnie dotkliwe straty poniósł przemysł – spośród 702 zakładów istniejących w 1945 r. ponad 80% było zdegradowanych, a uszkodzenia urządzeń i instalacji sięgały 70%³⁴.

Problematykę odbudowy podejmowano systematycznie na łamach „Panoramy Północy”. Juliusz Grodziński w fotoreportażu z 1965 r. podkreślał skalę zniszczeń w Olsztynie wskazując, że w 1945 r. mieszkało tam jedynie 10 tys. osób, a 40% zabudowy uległo dewastacji. Akcja odgruzowywania miasta zakończyła się dopiero w 1958 r. „W ciągu 20 lat wybudowaliśmy 18 tys. izb. Powstało kilka nowych ulic i osiedli mieszkaniowych”³⁵. W późniejszych publikacjach akcentowano rozwój budownictwa spółdzielczego – w 1957 r. powstała Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze”, a w 1959 r. spółdzielnie „Łyna” i „Kolejarz”, które wkrótce utworzyły Olsztyńską Spółdzielnię Mieszkaniową³⁶.

Na łamach tygodnika często wskazywano różnice w tempie odbudowy poszczególnych ośrodków. Rajmund Oset w 1957 r. zwracał uwagę na powolne odradzanie

³³ J. Suchta, *Węzłowe problemy rozwoju społeczno – gospodarczego województwa olsztyńskiego w latach 1945 – 1974*, [w:] *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, red. J. Sikorski i S. Szostakowski, t. 2, Warszawa 1983, s. 236.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ J. Grodziński, *Dobry czas dla miasta Olsztyna*, PP, nr 4, 24 I 1965, s. 4.

³⁶ S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 1189.

się Reszla³⁷, a Tadeusz Jędruszak w 1958 r. pisał o znacznym stopniu zniszczenia Fromborka, którego rekonstrukcją zajęła się powołana Rada Rozwoju Fromborka, z udziałem naukowców i urbanistów z Warszawy i Olsztyna³⁸. Odmienny obraz przedstawiał artykuł o Kętrzynie, gdzie lata 1958–1959 określano jako przełomowe dla odbudowy Starego Miasta i budowy nowoczesnych osiedli³⁹. W rubryce „Fakty i liczby z Ziem Zachodnich i Północnych” (1961) informowano natomiast, że niemal wszystkie miasta Warmii i Mazur posiadały już wodociągi i kanalizację⁴⁰.

W warstwie gospodarczej „Panorama Północy” często przytaczała statystyki dotyczące struktury regionalnej. W 1961 r. w artykule *Za pięć lat na północy* wskazano, że trzy główne filary rozwoju Warmii i Mazur stanowiły kolejno rolnictwo, przemysł i turystyka, a nakłady inwestycyjne rozdzielano zgodnie z tą hierarchią⁴¹. W podsumowaniu statystycznym za rok 1961 na łamach magazynu podkreślano, że województwo olsztyńskie obejmowało 6,7% powierzchni kraju i liczyło 900 tys. mieszkańców (z przewagą małych miast), a produkcja globalna regionu w porównaniu z 1955 r. wzrosła o 186,9%, przekraczając średnią krajową⁴².

Z kolei rok 1963 uznano za przełomowy w integracji województwa olsztyńskiego z innymi województwami i regionami. Miało to duże znaczenie w procesie zespalandia Warmii i Mazur z resztą kraju, który władze uznały za zakończony mniej więcej w 1963 r. Na dowód tego na łamach „Panoramy Północy” przybliżono słowa I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie Stanisława Tomaszewskiego:

Osiągnęliśmy pełną integrację gospodarczą wewnątrz regionu i z całym organizmem gospodarczym kraju (...). Gospodarka Warmii i Mazur, szerzej – gospodarka całego województwa jest częścią składową gospodarki narodowej⁴³.

Znaczenie rolnictwa w regionie Warmii i Mazur na łamach „Panoramy Północy” akcentowano w wywiadach z lokalnymi działaczami. W 1965 r. przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie Marian Gotowiec podkreślał, że sektor rolny dostarczał 37% produkcji globalnej województwa i zatrudniał ok. 50 tys. osób, z czego znaczną część w PGR-ach, które obejmowały

³⁷ R. Oset, *Do Reszla tylko z miodem*, PP, nr 15, 10 XI 1957, s. 6.

³⁸ T. Jędruszak, *Frombork jeszcze raz wzywa*, PP, nr 18, 4 V 1958, s. 2.

³⁹ *Z siedmiu miast. Kętrzyn*, PP, nr 2, 10 I 1960, s. 7.

⁴⁰ *Fakty i liczby z Ziem Zachodnich i Północnych. Województwo olsztyńskie*, PP, nr 47, 19 XI 1961, s. 18.

⁴¹ *Za pięć lat na północy*, PP, nr 16, 16 IV 1961, s. 4.

⁴² *Fakty i liczby z Ziem zachodnich i Północnych. Olsztyńskie w liczbach*, PP, nr 41, 13 X 1963, s. 9.

⁴³ *Warszawo ratuj! Nie – Warszawo współpracuj*, PP, nr 19, 11 V 1958, s. 6.

25,5% użytków rolnych i odpowiadały za znaczną część skupu zbóż, mleka i żywca⁴⁴. W 1978 r. I sekretarz KW PZPR w Olsztynie Edmund Wojnowski wskazywał, że w regionie funkcjonowało ponad 40 tys. gospodarstw indywidualnych, zajmujących połowę arealu i dostarczających znaczący odsetek podstawowych produktów⁴⁵.

Redakcja śledziła także rozwój przemysłu rolno-spożywczego. Stanisław Moroz w 1959 r. informował o otwarciu nowoczesnej mleczarni w Młynarach, podkreślając jej rolę w aktywizacji regionu⁴⁶. W kolejnych latach Stanisław Kuchciński pisał o dynamicznym rozwoju mleczarstwa w Elblągu, Morągu, Lidzbarku Warmińskim czy Giżycku, wskazując, że województwo olsztyńskie stawało się jednym z czołowych ośrodków tej branży w kraju, eksportując znaczne ilości masła i serów⁴⁷. 4 czerwca 1974 r. Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło „Program Rozwoju Kompleksu Produkcyjno – Żywnościowego Województwa Olsztyńskiego Do Roku 1990”. Założenia programu czytelnikom „Panoramy Północy” wyjaśnił Włodzimierz Mamiński. Dokument przewidywał m.in. trzykrotny wzrost skupu mleka i żywca oraz czterokrotny wzrost produkcji przemysłu spożywczego⁴⁸.

Istotną cezurę dla industrializacji regionu stanowiła budowa Olsztyńskiej Fabryki Opon Samochodowych „Stomil” (OZOS). O planach inwestycji, już w 1964 r. w „Panoramie Północy”, informował T. Ostaszewski, podkreślając, że zakład miał zatrudniać kilka tysięcy pracowników i produkować setki tysięcy opon rocznie⁴⁹. Uroczyste otwarcie pierwszej części fabryki w 1967 r. relacjonowała redakcja, odnotowując obecność I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki⁵⁰. W kolejnych latach tygodnik opisywał proces modernizacji i podnoszenia jakości produkcji⁵¹.

Problematyka gospodarki rybackiej pojawiała się w tekstach magazynu od początku lat sześćdziesiątych. Na łamach tygodnika informowano o działalności Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, który zajmował się zarybianiem i planowaniem gospodarki wodnej⁵². Relacje z połowów w Mikołajkach czy na jeziorach mazurskich wskazywały na znaczne zwiększenie produkcji rybackiej⁵³.

⁴⁴ *Z okazji XX – lecia wyzwolenia Warmii i Mazur Marian Gotowiec Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie odpowiada na pytania „PP”*, PP, nr 4, 24 I 1965, s. 3.

⁴⁵ *Mamy okazję udowodnić*, PP, nr 19, 7 V 1978, s. 4.

⁴⁶ S. Moroz, *Masło i sery z Młynar*, PP, nr 22, 31 V 1959, s. 2.

⁴⁷ S. Kuchciński, *Zagłębie białego przemysłu*, PP, nr 31, 31 VII 1966, s. 4–5.

⁴⁸ W. Mamiński, *Zielone światła na mapie*, PP, nr 31, 11 VIII 1974, s. 8–9.

⁴⁹ T. Ostaszewski, *Kolos w rytmie obertasa*, PP, nr 16, 19 IV 1964, s. 3.

⁵⁰ *Największy obiekt przemysłowy Warmii i Mazur*, PP, nr 46, 12 XI 1967, s. 2.

⁵¹ *Rozbudowa OZOS – u*, PP, nr 9, 26 II 1978, s. 2.

⁵² J. L., *Z siedmiu miast. Olsztyn. Jubileusz jedynaka*, PP, nr 11, 12 III 1961, s. 2.

⁵³ *Z siedmiu miast. Giżycko*, PP, nr 8, 24 II 1963, s. 2.

Mimo tak dogodnej sytuacji nie obeszło się bez kłopotów. W 1976 r. Roman Sensmęcki zwrócił uwagę na brak rozwoju tej gałęzi gospodarki w województwie olsztyńskim. Wyjaśniając stanowisko, wskazywał na fakt, że jeziora w regionie olsztyńskim miały znaczenie jako ujęcia wody dla przemysłu i rolnictwa, a rybacstwo stało się dla tych sektorów gospodarki tylko dodatkiem. Postulował w związku z tym zwiększenie nakładów finansowych na gospodarkę rybną Warmii i Mazur⁵⁴. W rozmowie z redaktorem naczelnym „Panoramy Północy”, Feliksem Walichnowskim, I Sekretarz KW PZPR w Olsztynie, E. Wojnowski odpowiedział na ów postulat: „Ten dział gospodarki żywnościowej również intensyfikujemy. Powiem krótko – odłowy ryb w 1980 r. powinny przekroczyć 2 tys. ton”⁵⁵.

„Panorama Północy” angażowała się również w inicjatywy o charakterze praktycznym. W 1957 r. redakcja ogłosiła akcję wspierającą chałupników, którzy mogli przysyłać opisy swoich wyrobów, a tygodnik pośredniczył w ich promocji i sprzedaży⁵⁶.

Po 1956 r. „Panorama Północy” konsekwentnie prezentowała Warmię i Mazury jako przestrzeń rekreacji letniej, współtworząc dyskurs o turystyce jako nowej, strategicznej gałęzi gospodarki regionu. Redakcja łączyła funkcję informacyjną, interwencyjną i promocyjną: diagnozowała braki infrastrukturalne, popularyzowała walory krajobrazowe oraz inicjowała akcje mające zwiększyć dostępność noclegów i usług.

Pierwsze rozpoznania stanu zaplecza turystycznego przyniósł już rok 1957. A. Wróblewski wskazywał deficyty wypożyczalni sprzętu wodnego oraz infrastruktury drogowej i parkingowej⁵⁷. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych redakcja uruchomiła cykl listów „Turysty Niepokonanego”, który w trybie quasi-reportażowym dokumentował „niedoskonałości” życia wczasowicza nad jeziorami. W korespondencjach akcentowano m.in. trudności z pozyskaniem kart wędkarskich (niespełnione zapowiedzi kart sezonowych)⁵⁸, blokowanie przez Żeglugę Gdańską motorówek Turystycznej Spółdzielni Pracy „Kormoran” na szlaku Ostróda–Iława⁵⁹ oraz chroniczne problemy gastronomii na popularnych trasach, np. w Mikołajkach czy Ruciane-Nida⁶⁰.

Równolegle odnotowywano pierwsze usprawnienia. K. Nowis w 1958 r. informował o sezonowych punktach sprzedaży Przemysłu Koncentratów Spożywczych

⁵⁴ R. Sensmęcki, *Rybacstwo w matni?*, PP, nr 7, 15 II 1976, s. 6–7.

⁵⁵ *Mamy okazję udowodnić*, PP, nr 19, 7 V 1978, s. 4.

⁵⁶ *Apel „Panoramy Północy”*, PP, nr 16, 17 XI 1957, s. 8.

⁵⁷ A. Wróblewski, *Białe plamy na mapie turystyki*, PP, nr 14, 3 XI 1957, s. 14.

⁵⁸ *Turysta Niepokonany. Dur/n/a lex – sed lex*, PP, nr 30, 22 VII 1961, s. 7.

⁵⁹ *Turysta Niepokonany. Pies gości nie odgryzie*, PP, nr 37, 14 IX 1958, s. 6.

⁶⁰ *Turysta Niepokonany, Na zamkniętym szlaku*, PP, nr 26, 29 VI 1960, s. 16–17.

na Szlaku Wielkich Jezior⁶¹. Redakcja współorganizowała konkurs „Złota Rybka”, mobilizując lokale do stałej oferty dań rybnych:

Nowa nasza inicjatywa zrodziła się z troski o żołądki i podniebienia turystów. Chcemy na Warmii i mazurach jadać ryby. Smacznie i w dużym wyborze (...). W tym celu ogłaszamy konkurs o „Złotą Rybkę”. (...) Restauracje, gospody i bary, które zgłosiły swój udział w konkursie, będą przez cały dzień dysponowały rybnymi zakąskami, a od godziny 13 do 19 gorącymi daniami rybnymi. Dania będą oceniane przez komisję złożoną ze specjalistów, technologów gastronomii i smakoszy redakcyjnych⁶².

W marcu 1958 r. ogłoszono akcję poszerzenia bazy noclegowej poprzez bezpłatną publikację prywatnych ofert kwater⁶³. W tym samym roku zestawiono wykazy ośrodków, campingów i adresów kontaktowych⁶⁴.

Rozwój turystyki na Warmii i Mazurach uzależniony był od zabiegów władz wojewódzkich i centralnych. W 1961 r. Mirosław Bińkowski w artykule pt. *Koniec robinsonady* informował, że przedstawiciele najwyższych władz odpowiedzialnych za sprawę turystyki w kraju, tzn. Włodzimierz Reczek – przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Michał Jekiel – zastępca przewodniczącego, złożyli wizytę władzom województwa olsztyńskiego. W wyniku spotkania uznano Pojezierze Mazurskie za jedno z podstawowych zagłębi turystycznych w kraju. Turystykę zaś za ważną gałąź gospodarki niezbyt bogatego województwa. Władze założyły, że region będzie obsługiwał w niedalekiej przyszłości masowy ruch turystów zagranicznych. W ciągu pięciu lat Warmia i Mazury miały stać się terenem realizacji licznych inwestycji⁶⁵. Na podstawie tych założeń, jak informowała redakcja magazynu, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie opracowało plan, w którym postanowiono, iż obiekty turystyczne regionu zostaną skoncentrowane w trzech głównych ośrodkach: Giżycku, Mikołajkach i Rucianem Nida. Miały znajdować się tam główne kąpieliska, wokół których zaprojektowano powstanie kilkuset mniejszych ośrodków wypoczynkowych⁶⁶. Z kolei I Sekretarz KW w Olsztynie – Stanisław Tomaszewski, udzielając wywiadu „Panoramie Północy” w 1963 r. stwierdził:

⁶¹ K. Nowis, *Turyście Niepokonanemu w odpowiedzi*, PP, nr 28, 13 VII 1958, s. 6.

⁶² *O złotą Rybkę*, PP, nr 18, 30 IV 1967, s. 11.

⁶³ *Uwaga czytelnicy!*, PP, nr 13, 30 III 1958, s. 2.

⁶⁴ *Na Mazury bracie*, PP, nr 20, 18 V 1958, s. 6.

⁶⁵ M. Bińkowski, *Koniec robinsonady?*, PP, nr 25, 18 VI 1961, s. 3–5.

⁶⁶ *Urlop na północy*, PP, nr 2, 14 I 1962, s. 10.

wspaniałe krajobrazy, jeziora, lasy i liczne zabytki kultury czynią nasz region jednym z trzech wielkich zagłębi turystycznych kraju (...). Liczba turystów i wczasowiczów przewijających się każdego lata przez nasz teren dorównuje liczbie stałych mieszkańców województwa. Występują jednak liczne dysproporcje między masowością tego ruchu, a wciąż jeszcze niedostateczną bazą usługową, hotelowo – noclegową, żywieniową, kulturalno – rozrywkową. Środki, jakie na ten cel możemy przeznaczyć, nie pokryją potrzeb. Uwaga nasza powinna być obecnie skupiona na zakończeniu rozpoczętych inwestycji turystycznych, uporządkowaniu, upiększeniu i uatrakcyjnieniu obiektów i szlaków turystycznych⁶⁷.

Także T. Ostaszewski opisywał w magazynie kolejną inicjatywę, która miała przynieść poprawę stanu turystyki. Mianowicie, miało nią być przedłużenie sezonu turystycznego. Służyła temu akcja wycieczkowa „Złota jesień na Mazurach”. Akcję zorganizował w 1965 r. olsztyński oddział polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz „Żegluga Mazurska”. Miała ona polegać na promocji września jako czwartego miesiąca sezonu turystycznego. Plan zakładał organizowanie wycieczek zbiorowych w tym miesiącu dla 12 tys. uczestników, po znacznie niższych niż w pełni sezonu cenach⁶⁸. Analogiczną akcję organizował Oddział Warmińsko-Mazurskiego PTTK oraz „Żegluga Mazurska” w Giżycku w okresie wiosennym. Ponownie informował o tym T. Ostaszewski. Autor donosił, że trasy wycieczkowe wiodły przez najpiękniejsze obszary regionu, przez miejscowości z ciekawymi zabytkami, upamiętnione historycznymi wydarzeniami czy pobytem sławnych osób⁶⁹. Efektem tych działań miały być zorganizowane w ramach obu akcji wycieczki, w których wzięło udział 35 tys. turystów. W promocji tych akcji mieli wziąć też udział filmowcy z Łodzi, poprzez nakręcenie filmu popularyzującego walory regionu warmińsko-mazurskiego⁷⁰.

Redakcja prowadziła także systematyczną „edukację krajoznawczą”. W 1967 r. informowano o istnieniu niemal 2500 zabytków w regionie⁷¹. Promowano konkretne szlaki turystyczne, np. kajakowy Stare Jabłonki–Iława⁷² oraz tematyczne trasy – szlak Wielkich Jezior Mazurskich, Szlak Grunwaldzki i inne⁷³.

⁶⁷ „PP” rozmawia z I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie Stanisławem Tomaszewskim, PP, nr 19, 12 V 1963, s. 3.

⁶⁸ *A kiedy szturm?*, PP, nr 42, 17 X 1965, s. 6.

⁶⁹ *Mazurska wiosna*, PP, nr 23, 5 VI 1966, s. 7.

⁷⁰ *Fakty i liczby z Ziemi zachodnich i Północnych. Film o Warmii i Mazurach*, PP, nr 11, 12 III 1967, s. 8.

⁷¹ *Fakty i liczby z Ziemi Zachodnich i Północnych. 2500 zabytków na Mazurach*, PP, nr 2, 8 I 1967, s. 8.

⁷² *I te szlaki czekają*, PP, nr 20, 18 V 1958, s. 2.

⁷³ *Mazury zawsze modne*, PP, nr 28, 10 VII 1966, s. 7–10.

Swego rodzaju podsumowaniem stanu bazy turystycznej województwa olsztyńskiego był artykuł z 1975 r. Stanisława Goszczurnego pt. *Warmia i Mazury*. Autor wskazywał na fakt, że trzy miliony turystów przybywających co roku na Pojezierze Mazurskie, to liczba jeszcze zbyt mała, jak na ten teren. O wielu jeziorach i ciekawych miejscach turyści nie wiedzieli lub po prostu nie były one przygotowane do eksploatacji. Przyczyną niewykorzystania w pełni walorów turystycznych województwa olsztyńskiego był według autora klimat, który ograniczał sezon turystyczny do trzech, czterech miesięcy w roku⁷⁴. Bazę noclegową autor ocenił słowem „nienajgorsza”. Baza gastronomiczna, według S. Goszczurnego, była wystarczająca do wyżywienia trzymilionowej rzeszy turystów. Jak zaznaczył autor artykułu, czasy, kiedy szlak Wielkich Jezior Mazurskich nazywano „szlakiem wielkiego głodu”, należał do przeszłości⁷⁵.

Analiza treści materiałów publikowanych na łamach „Panoramy Północy” pozwala stwierdzić, że tygodnik ten pełnił funkcję nie tylko informacyjną, lecz także propagandową i integracyjną. Przedstawiane reportaże, felietony i rubryki statystyczne budowały obraz Warmii i Mazur jako regionu dynamicznie rozwijającego się, wpisanego w proces modernizacji i industrializacji Polski Ludowej. Z jednej strony akcentowano wysiłek odbudowy, rozwój przemysłu rolno-spożywczego i turystyki, z drugiej – marginalizowano trudne kwestie społeczne, takie jak konflikty kulturowe, problemy ludności rodzimej czy skutki migracji.

Redaktorzy „Panoramy Północy” starali się „oswoić” północne ziemie w świadomości ogólnopolskiej, prezentując je jako część wspólnoty narodowej, pozbawioną odmienności, a jednocześnie atrakcyjną turystycznie i perspektywiczną gospodarczo. Tym samym czasopismo wpisywało się w politykę państwa, której celem było zarówno umocnienie idei tzw. Ziemi Odzyskanych, jak i kształtowanie wizerunku regionu zgodnego z oficjalnym dyskursem. Z perspektywy źródłoznawczej „Panorama Północy” stanowi cenny materiał badawczy – odzwierciedla bowiem mechanizmy funkcjonowania prasy w realiach PRL, pokazuje sposoby konstruowania przekazu propagandowego oraz selekcji tematów. Analiza tego tygodnika pozwala nie tylko lepiej zrozumieć procesy społeczne i gospodarcze Warmii i Mazur, ale także uchwycić, w jaki sposób media kształtowały wyobrażenie o regionie w świadomości odbiorców w latach 1957–1981.

⁷⁴ S. Goszczurny, *Warmia i Mazury*, PP, nr 23, 8 VI 1975, s. 8.

⁷⁵ *Ibidem*.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

PRASA • PRESS

„Panorama Północy” 1957–1981.

LITERATURA PIĘKNA • BEAUTIFUL LITERATURE

Paukszta E., *Wrastanie*, Warszawa 1964.

OPRACOWANIA • STUDIES

Achremczyk S., *Historia Warmii i Mazur*, t. 2, Olsztyn 2011.

Badowska S., *Czasopismo „Warmia i Mazury” w latach 1955–1965. Zarys monograficzny*, Olsztyn 1968.

Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2006.

Prasa jako źródło do dziejów Śląska i Pomorza w XIX i XX wieku, red. J. Nowosielska-Sobel, E. Włodarczyk, Szczecin 2005.

Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.

Suchta J., *Węzłowe problemy rozwoju społeczno-gospodarczego województwa olsztyńskiego w latach 1945–1974*, [w:] *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, red. J. Sikorski i S. Szostakowski, t. 2: *Od 1871 do 1975 roku*, Warszawa 1983.

Szydłowska J., *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980. O tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2011.

Żmijkowska M., *Magazyn Ilustrowany „Panorama Północy” (1957–1981) – analiza treści i formy*, Olsztyn 2013.

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Magdalena Żmijkowska – adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Zainteresowania naukowe: historia mediów, prasa regionalna, prasa okresu PRL, prasoznawstwo, metodologia badań medioznawczych, aktualne problemy dziennikarstwa, relacja kultura i media, historia Polski XX w., kultura pamięci.

 magdalena.zmijkowska@uwm.edu.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku

DROBNE PRACE
I MATERIAŁY • MINOR
WORKS AND MATERIALS



Przemysław Piejda

Uniwersytet Gdański • University of Gdańsk

CHARAKTERYSTYKA PODATKÓW DOCHODOWYCH I OD OBROTU W POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

SUMMARY

Characteristics of income and turnover taxes in the Polish People's Republic

The aim of this article is to characterize the structure of income and turnover taxes in the Polish People's Republic and to examine their impact on the shape of the reform carried out in 1989–1993. The study was conducted in a descriptive and explanatory manner. Based on an analysis of relevant legal acts, the process of evolution was presented: income tax, turnover tax, agricultural tax, stamp duty for crafts, and the tax card. It was found that tax system in the PPR was motivated by non-economic factors and discriminated against private entrepreneurs. It was also noted that the concepts developed at that period had a significant impact on the shape of income and related taxes after 1989. Furthermore, it was shown that the turnover tax for state-owned enterprises became a multi-phase after the 1982 reform.

KEYWORDS: taxes in Polish People's Republic, income tax, turnover tax, tax card, centrally planned economy



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Gdańsk **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-25. Verified: 2025-10-30. Accepted: 2025-12-16)

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest charakterystyka konstrukcji podatków dochodowych i od obrotu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zbadanie ich wpływu na kształt reformy przeprowadzonej w latach 1989–1993. Badanie zostało przeprowadzone w sposób opisowy i wyjaśniający. Na podstawie analizy stosownych aktów prawnych przedstawiono proces ewolucji: podatku dochodowego, podatku obrotowego, podatku rolnego oraz opłaty skarbowej z tytułu wykonywania rzemiosła i karty podatkowej. Stwierdzono, że system podatkowy w PRL był umotywowany czynnikami pozaekonomicznymi i dyskryminował prywatnych przedsiębiorców, a także zauważono, że koncepcje wypracowane w tamtym okresie wywarły istotny wpływ na formę podatków dochodowych oraz im pokrewnych po 1989 r. Ponadto wykazano, że podatek obrotowy od j.g.u. po reformie z 1982 r. stał się zobowiązaniem wielofazowym.

SŁOWA KLUCZOWE: podatki w PRL, podatek dochodowy, podatek obrotowy, karta podatkowa, gospodarka centralnie planowana

Wstęp

Jednym z najbardziej istotnych elementów transformacji gospodarczej Polski w 1989 r. było dostosowanie systemu podatkowego do nowych warunków. Całokształt tych zmian miał na celu standaryzację na wzór zachodni, co stanowiło dla reformatorów duże wyzwanie, zważywszy na odmienne realia gospodarki nakazowo-rozdziałowej oraz wynikające z tego powszechne przekonanie, że „w PRL nie było podatków”¹. W socjalistycznej Polsce państwo zajmowało monopoliczną pozycję we wszystkich dziedzinach życia, zaś życie gospodarcze regulowała uznaniowość władzy. Pieniądz pełnił w tych warunkach podrzędną funkcję, a związany z tym system podatkowy był umotywowany czynnikami abstrakcyjnymi z perspektywy modelu rynkowego. W tym kontekście niezwykle interesujący jest fakt, że pomimo dokonania zwrotu w kierunku kapitalizmu, na niwie podatków przyjęto część rozwiązań stworzonych w starym systemie, a niektóre z nich funkcjonują w naszym państwie jeszcze do dziś. Artykuł ma na celu zbadanie procesu kształtowania tych podatków w PRL, które w dobie przemian ustrojowych stanowiły istotne źródło dochodów publicznych oraz zostały poddane reformie: podatków dochodowych (w tym podatku rolnego i karty podatkowej) i podatku obrotowego. Badanie przeprowadzono w sposób opisowy i wyjaśniający. Na potrzeby artykułu sformułowano hipotezę badawczą i pytanie badawcze:

Hipoteza badawcza – Koncepcje podatkowe stworzone w czasach PRL wywarły istotny wpływ na formę podatków dochodowych i im pokrewnych po 1989 r.

¹ C. Kosikowski, *Podatek jako instytucja ustrojowoprawna*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica” 1992, nr 54, s. 26.

Pytanie badawcze – Czy podatek obrotowy w PRL miał charakter jednofazowy, czy wielofazowy?

Pomimo trudności badawczych, wynikających z różnic ustrojowych pomiędzy PRL i III RP, istnieją pewne aspekty funkcjonowania Polski z czasów socjalizmu, które mogą stanowić przyczynek do zbadania źródła obranego w 1989 r. kursu reform pod kątem ewolucyjnym. Dotyczy to przede wszystkim konstrukcji podatków i związanych z nimi niektórych danych liczbowych. Trzeba pamiętać, że w okresie transformacji ustrojowej podstawę dochodów publicznych stanowiły wciąż podatki od przedsiębiorstw państwowych (przykładowo w ustawie budżetowej na 1991 r. zakładano, że ok. 84% dochodów budżetowych na tamten rok miały stanowić wpływy od przedsiębiorstw państwowych²). Kreatorzy przemian ekonomicznych w naszym kraju musieli posiłkować się jakimiś informacjami dotyczącymi potencjalnych wpływów z poszczególnych podatków, zaś jedynymi dostępnymi wówczas danymi były zestawienia liczbowe ze schyłku PRL. Stąd też autor uważa, że przedstawione w artykule dane mogą posiadać istotną wartość badawczą.

Podatek dochodowy

Podatki od dochodu rozpoczęto wprowadzać w powojennej Polsce od 1945 r., jednakże kierunek polityki w tym zakresie sprecyzowano w latach 1948–1949. Nakreślono wówczas zasady i stawki opodatkowania stosując kryterium własnościowe, co przełożyło się na następujący podział podmiotowy: prywatna działalność gospodarcza (jednostki gospodarki nieuspołecznionej – j.g.n.), przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze (jednostki gospodarki uspołecznionej – j.g.u.) oraz pracownicy najemni. Z obowiązku opłacania tej daniny zostały wyłączone gospodarstwa rolne, które obciążono podatkiem gruntowym.

W przypadku tzw. dochodu nieuspołecznionego, tj. działalności prywatnej na własny rachunek, wyróżniono pięć kategorii źródeł przychodu: działalność twórcza, małe zakłady rzemieślnicze, wolne zawody w zakresie opieki medycznej i usług budowlanych (jeśli osoby je wykonujące nie podlegały podatkowi od wynagrodzeń), prywatne przedsiębiorstwa i gospodarstwa rolne (właściciele gruntów dzierżawiący je innym osobom, nieprowadzący osobiście gospodarstwa rolnego lub rolnicy, którzy osiągnęli z pozarolniczej działalności przychód przekraczający kwotę wolną³) oraz nieruchomości, kapitały i wartości niematerialne⁴. Dochód

² *Analiza wykonania budżetu państwa w 1991 roku*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 1992, s. 7.

³ *Dekret z dnia 25 października 1948 r. o podatku dochodowym*, Dz.U. 1948, nr 52, poz. 414, art. 9, ust. 4.

⁴ *Ibidem*, art. 9, ust. 1.

obliczany był jako różnica pomiędzy przychodami a kosztami ich uzyskania, do których zaliczono m.in.: zużycie środków trwałych, odsetki od długów, składki członkowskie do związków zawodowych, składki na ubezpieczenie społeczne oraz, co niezwykle ciekawe, inne podatki poniesione z tytułu prowadzonej działalności⁵. Obowiązkowi podatkowemu podlegały tzw. dochody cząstkowe, czyli przedziały dochodów, z których każdy miał określoną stawkę podatku. W przypadku małżeństw obciążeniu podlegał dochód łączny obojga małżonków⁶. Obowiązek powstawał przy przekroczeniu kwoty wolnej, a stawka podatku wynosiła 5–50%, w zależności od przedziału, których ustawodawca usankcjonował 28. Podatnicy z kategorii 1–3 mieli prawo do pomniejszenia kwoty należnej daniny o odpowiednio: 25%, 20% i 10%, zaś osobom z kategorii 5 doliczano 25% podstawy wymiaru. Ponadto podatnicy, którzy wykazali roczny dochód powyżej 3-krotności kwoty wolnej, obowiązani byli uiszczyć podatek od tzw. dochodu ogólnego, skonstruowanego na wzór podatku od dochodów cząstkowych – 19 przedziałów i wysokość stawek 2–15%⁷. Dekret umożliwiał odliczenie od dochodu licznych kosztów jego uzyskania, a także zastosowanie ulgi w wysokości 25–100% należnego podatku od dochodów cząstkowych, których suma nie przekraczała 3-krotności kwoty wolnej, w zależności od ilości dzieci utrzymywanych przez podatnika⁸. Ustawodawca przewidział także ulgę przyznawaną uznaniowo przez władzę, w przypadku wystąpienia w życiu podatnika niekorzystnych okoliczności, które uniemożliwiłyby mu spełnienie powinności⁹. Specyficznym elementem tej daniny było potocznie zwane „bykowe”, czyli domiar podatku należnego o 25% dla niezonatych lub niezamężnych obywateli od 21. roku życia, nieposiadających na utrzymaniu dzieci, których suma dochodów cząstkowych przekraczała 2-krotność kwoty wolnej oraz podwyższenie podatku należnego o 10% dla osób będących od ponad 2 lat w bezdzietnym związku małżeńskim, których suma roczna dochodów cząstkowych 2,5-krotnie przekroczyła dochód zwolniony od podatku¹⁰. Oznacza to, że obowiązek uiszczania „bykowego” był wówczas uzależniony przede wszystkim od kryterium dochodowego, a nie wyłącznie od bezdzietności. W 1956 r. podwyższono granicę wieku tego domiaru do 25 lat oraz zmodyfikowano progi dochodów do odpowiednio: 1,4-krotności i 1,8-krotności kwoty wolnej¹¹.

⁵ *Ibidem*, art. 13.

⁶ *Ibidem*, art. 4.

⁷ *Ibidem*, art. 19–21.

⁸ *Ibidem*, art. 22.

⁹ *Ibidem*, art. 23.

¹⁰ *Ibidem*, art. 24, ust. 1; *Dekret z dnia 26 października 1950 r. o podatku dochodowym*, Dz.U. 1950, nr 49, poz. 450, art. 20, pkt. 1.

¹¹ *Ustawa z dnia 19 listopada 1956 r. o zmianie dekretu o podatku dochodowym*, Dz.U. 1956, nr 55, poz. 251, art. 1, pkt. 11.

Nowa ustawa z 1972 r. zredukowała liczbę kategorii podatników w sektorze j.g.n. do czterech, zwaloryzowała wysokość kwoty wolnej, zniosła podatek od dochodu ogólnego oraz ustaliła odrębne przedziały dochodów dla każdej z kategorii podatników, zmniejszając ich liczbę do 12 w grupach 1–3 oraz do 10 w grupie 4¹². Zmodyfikowano „bykowe”, likwidując kryterium dochodowe¹³. Zlikwidowane zostały także ulgi związane z utrzymaniem dzieci oraz wystąpieniem niekorzystnych okoliczności. Nowelizacja z 1976 r. ponownie zwaloryzowała kwotę wolną od podatku i wprowadziła quasi-ulgi polegające na podwyższeniu tejże kwoty o jej 6-tą część za każde dziecko oraz o 3-cią część za małżonka, zniosła „bykowe”, a także podzieliła progi podatkowe na 3 grupy: do pierwszej kategorii zostali zaliczeni podatnicy wykonujący wymienioną w art. 8a ust. 1 pkt. 1 ustawy działalność zarobkową, do drugiej podatnicy wykonujący działalność niewymienioną w tym punkcie, zaś do trzeciej podatnicy osiągający przychody z innych źródeł¹⁴. W 1983 r. wprowadzono jedną skalę 8 progów podatkowych w wysokości 20–83% dla wszystkich kategorii podatników, jednakże osoby wykonujące działalność określoną w art. 18 pkt. 2–5 ustawy, jeśli wykazały roczny dochód powyżej określonej kwoty, zobowiązane były uiszczyć dodatkowy podatek od nadwyżki ponad tę kwotę w wysokości 5–20%¹⁵. Nowością było także zwolnienie od podatku dochodowego na trzy lata nowych przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego, pod warunkiem zainwestowania przez nich 1/3 wykazanego dochodu w rozwój przedsiębiorstwa¹⁶. Wbrew powszechnemu przekonaniu, aparat władzy zaczął bowiem dopuszczać do działalności na krajowym rynku zagraniczne podmioty już w 1976 r.¹⁷ Kolejne nowelizacje nie wprowadziły zasadniczych zmian i sprowadzały się głównie do uszczegółowienia przepisów, waloryzowania kwoty wolnej od podatku, zmian wartości przedziałów dochodu oraz wysokości stawek poszczególnych progów podatkowych. Trzeba jednak podkreślić, że wpływy do budżetu z tego podatku od sektora nieuspołecznionego stanowiły niewielki odsetek dochodów publicznych, co było spowodowane dyskryminacją prywatnej inicjatywy gospodarczej przez

¹² Ustawa z dnia 16 grudnia 1972 r. o podatku dochodowym, Dz.U. 1972, nr 53, poz. 339, art. 18, ust. 1.

¹³ *Ibidem*, art. 19, ust. 1.

¹⁴ Ustawa z dnia 18 grudnia 1976 r. zmieniająca ustawę o podatku dochodowym, Dz.U. 1976, nr 40, poz. 231, art. 1, pkt. 6.

¹⁵ Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym, Dz.U. 1983, nr 42, poz. 187, art. 1, pkt. 8.

¹⁶ *Ibidem*, art. 1, pkt. 6.

¹⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 maja 1976 r. w sprawie wydawania zagranicznym osobom prawnym i fizycznym zezwoleń na prowadzenie niektórych rodzajów działalności gospodarczej, Dz.U. 1976, nr 19, poz. 123; Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o zasadach prowadzenia na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne, Dz.U. 1982, nr 19, poz. 146.

komunistyczne władze. Przykładowo przewidywane wpływy w 1973 r. od j.g.n. z tytułu wszystkich podatków i opłat (w tym podatku obrotowego) wynosiły zaledwie 2% dochodów budżetowych ogółem¹⁸, a w 1989 r. – 5%¹⁹.

Na pracowników najemnych nałożono podatek od wynagrodzeń. Danina ta obowiązywała w niezmienionej co do istoty formie od 1949 do 1992 r., a obowiązek jej rozliczenia ciążył na pracodawcy. Podobnie jak w przypadku podatku dochodowego, obowiązek podatkowy powstawał po przekroczeniu kwoty wolnej, zaś stawka mieściła się początkowo w granicach 0,75–23% w zależności od progu, których było 17. Ponadto przy dochodach przekraczających wysokość górnego progu, stawka podatku wynosiła 23% + 30% od nadwyżki ponad tę kwotę²⁰. Podatek należny był obniżany o 25%, jeśli podatnik wykazał dochód niższy niż określony w ustawie oraz równocześnie posiadał na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci oraz o 50% w przypadku czworo i więcej dzieci, zaś jeśli podatnikiem była kobieta, kryteria zostały obniżone do odpowiednio: jednego i dwójki dzieci²¹. Również w przypadku tej daniny obowiązywało „bykowe” – dla bezdzietnych i samotnych obywateli w wieku powyżej 25 lat domiar, w wysokości 20%, powstawał po ok. 1,5-krotnym przekroczeniu kwoty wolnej, zaś u bezdzietnych małżeństw próg wynosił 1,9-krotność tej kwoty, zaś stawka 10%²². Co ciekawe, w odróżnieniu od przepisów o podatku dochodowym od j.g.n., „bykowe” jako element podatku od wynagrodzeń istniało do końca PRL, aczkolwiek od 1959 r. zwolniono z niego niezamężne kobiety²³. Niespotykanym nigdzie indziej elementem opisywanej daniny był regresywny podatek uzupełniający, który zobowiązany był uiścić pracodawca wypłacający pracownikowi pensję niższą niż określona w ustawie – im niższa pensja, tym wyższy podatek, naliczany według 5-progowej skali o stawkach stałych kwotowo²⁴. Przez cały okres tej daniny wielokrotnie zmieniano liczbę progów i przedział skali, waloryzowano kwotę wolną, zwalniano od podatku i wprowadzano rozmaite ulgi dla wybranych grup zawodowych. W 1956 r. np. obniżono skalę dla pracowników przemysłowych i budowlanych przedsiębiorstw państwowych 35 progów 1,5–15% oraz podwyższono prorodzinne ulgi w zależności od płci poradnika oraz ilości dzieci

¹⁸ Ustawa budżetowa na rok 1973 z dnia 16 grudnia 1972 r., Dz.U. 1972, nr 52, poz. 337, art. 1, ust. 1.

¹⁹ Ustawa budżetowa na rok 1989 z dnia 15 lutego 1989 r., Dz.U. 1989, nr 7, poz. 45, art. 1, ust. 1.

²⁰ Ustawa z dnia 4 lutego 1949 r. o podatku od wynagrodzeń, Dz.U. 1949, nr 7, poz. 41, art. 10, ust. 1–2.

²¹ *Ibidem*, art. 13.

²² *Ibidem*, art. 14.

²³ Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o zmianie ustawy o podatku od wynagrodzeń, Dz.U. 1959, nr 11, poz. 60, art. 1, pkt. 7.

²⁴ *Ibidem*, art. 15.

na wychowaniu, które to ulgi mogły wynieść nawet 100%²⁵, a w 1977 r. zwolniono z podatku członków i pracowników wybranych spółdzielni²⁶.

Nie było to jedyne obciążenie ludności, bowiem w 1957 r. wprowadzono podatek wyrównawczy, który nałożono na osoby fizyczne z tytułu nadwyżki rocznego dochodu (po odliczeniu należnego podatku dochodowego lub podatku od wynagrodzeń) ponad kwotę określoną w ustawie. W przypadku małżeństw, dochód był łączony²⁷. Osobom podlegającym podatkowi od wynagrodzeń doliczano do podstawy opodatkowania wolne od tego zobowiązania dodatki oraz umożliwiono odliczenie części kwoty wydatkowanej na zakup domu jednorodzinnego lub pełnego kosztu zakupu mieszkania od państwa bądź spółdzielni mieszkaniowej. Stawka tej daniny była progresywna: trzyprogowa oraz dwupoziomowa. Osoby odprowadzające podatek od wynagrodzeń, które wykazały nadwyżkę dochodu wyłącznie z jednego źródła w wysokości nieprzekraczającej 25% kwoty, od której powstawał obowiązek podatkowy, rozliczały się według skali 10%, 20% i 40%, zaś ci, którzy nie mieścili się w tych kryteriach, podlegali obciążeniu według stawek 10%, 30% i 60%²⁸. W 1969 r. wprowadzono odliczenie od podstawy sumy składek na ubezpieczenie emerytalne, zmodyfikowano skalę progresywną dla osób z drugiego przedziału (10%, 30%, 60% i 90%) oraz rozszerzono grupę podatników o rolników prowadzących niektóre działy specjalne produkcji rolnej (uprawy warzyw i kwiatów oraz sadownictwo), których obciążono jednolitą stawką 60%²⁹. W 1971 r. zwaloryzowano stawki dla obu kategorii podatników – dla pierwszej progi wyniosły: 15%, 25%, 40%, 50% i 60%, a dla drugiej podwyższono pierwszy próg do 15%³⁰. W 1976 r. rozszerzono grupę podatników o osoby wykonujące umowy agencyjne oraz rzemieślników rozliczających się opłatą skarbową z tytułu wykonywania rzemiosła, a także wyłączono z podstawy opodatkowania: wynagrodzenia w naturze, nagrody i wynagrodzenia dodatkowe, niewchodzące w skład wynagrodzenia zasadniczego³¹. Od podstawy można było odliczyć darowizny na cele użyteczności społecznej, zaś pracownicy najemni mieli dodatkowo prawo do zmniejszenia wykazanego przychodu o wydatki poniesione w danym roku na cele

²⁵ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 25 września 1956 r. w sprawie obniżenia skali w podatku od wynagrodzeń dla niektórych grup podatników oraz zwolnienia niektórych grup podatników w podatku od wynagrodzeń, Dz.U. 1956, nr 44, poz. 202.

²⁶ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 10 czerwca 1977 r. w sprawie zwolnienia od podatku wynagrodzeń osób zatrudnionych w niektórych spółdzielczych zakładach usługowych, Dz.U. 1977, nr 20, poz. 81, art. 1.

²⁷ Ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1957, nr 62, poz. 336, art. 1.

²⁸ *Ibidem*, art. 8.

²⁹ Ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1969, nr 14, poz. 103, art. 9 i 14.

³⁰ Ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1971, nr 14, poz. 140, art. 9.

³¹ Ustawa z dnia 19 grudnia 1975 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1975, nr 45, poz. 227, art. 1 i 3.

mieszkaniowe³². Poza tym zwiększono ilość progów do 11 w przedziale 10–75%, ale równocześnie podwyższono kwotę, od której powstawał obowiązek podatkowy: o 17% za bezrobotnego małżonka i o 8% za każde dziecko oraz rodzeństwo i rodziców podatnika niezdolnych do pracy, będących na jego utrzymaniu³³. W 1977 r. wprowadzono łączenie przychodów małżonków, jeśli jeden spośród nich zarabkował jako j.g.n³⁴. W dniu 1 sierpnia 1983 r. usankcjonowano nową ustawę, która obowiązywała do 1992 r., kiedy to danina ta została zniesiona. Zrezygnowano z opodatkowania dochodów w rozumieniu ustawy o podatku dochodowym oraz rzemieślników, wprowadzono kwotę wolną oraz zwiększono liczbę progów do 13 przy utrzymaniu wcześniejszej rozpiętości³⁵. W 1985 r., wskutek wprowadzenia podatku rolnego, wyłączono z obciążenia podatkiem wyrównawczym działy specjalne produkcji rolnej³⁶. Ostatnią zmianą było zwiększenie w 1988 r. liczby progów do 17 oraz zmiana ich rozpiętości na 5–75%³⁷.

Podatki od ludności nie stanowiły istotnego źródła dochodów budżetowych. Przykładowo, ich udział w tych wpłatach wyniósł w 1973 r. 7%³⁸, a w 1989 r. – 1,8%³⁹. W przeważającej mierze składał się na to podatek od wynagrodzeń – odsetek wpłat z tego tytułu wyniósł we wspomnianych latach odpowiednio: 6%⁴⁰ oraz 1,7%⁴¹.

Nieporównywalnie większy udział we wpływach do publicznej kasy miały wpłaty od podmiotów sektora uspołecznionego. Przedsiębiorstwa te dzieliły się na: budżetowe (państwowe) – których rozchody były objęte budżetem centralnym bądź terenowym oraz rozrachunkowe (państwowo-spółdzielcze) – prowadzące samodzielnie pełną rachunkowość⁴². Początkowo spółdzielnie podlegały tej samej skali, co podmioty prywatne, jednakże mogły one obniżyć sumę podatku należnego o 25%, która to kwota nie mogła przekroczyć 33,3% podstawy opodatkowania⁴³, natomiast przedsiębiorstwa państwowe zasadniczo zobowiązane były odprowadzać

³² *Ibidem*, art. 8.

³³ *Ibidem*, art. 9 i 10.

³⁴ *Ustawa z dnia 18 grudnia 1976 r. zmieniająca ustawę o podatku wyrównawczym*, Dz.U. 1976, nr 40, poz. 233, art. 1, pkt. 1.

³⁵ *Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku wyrównawczym*, Dz.U. 1983, nr 42, poz. 188, art. 9.

³⁶ *Ustawa z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym*, Dz.U. 1984, nr 52, poz. 268, art. 19, pkt. 3.

³⁷ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1987 r. w sprawie zmian w podatku wyrównawczym*, Dz.U. 1987, nr 40, poz. 231, art. 2.

³⁸ *Ustawa budżetowa na rok 1973*, art. 1, ust. 1.

³⁹ *Ustawa budżetowa na rok 1989*, art. 1, ust. 1.

⁴⁰ *Ustawa budżetowa na rok 1973*, załącznik nr 1, część 08. Ministerstwo Finansów, dział 99.

⁴¹ *Ustawa budżetowa na rok 1989*, załącznik nr 1, Ministerstwo Finansów, dział 90.

⁴² *Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r. w sprawie zasad organizacji finansowej i systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, objętych budżetem centralnym*, M.P. 1950, nr 55, poz. 630, art. 4–6 i 11.

⁴³ *Dekret z dnia 25 października 1948 r. o podatku dochodowym*, Dz.U. 1948, nr 52, poz. 414, art. 27.

do Skarbu Państwa 50% zysku⁴⁴. Przedsiębiorstwa budżetowe w latach 1951–1973 były formalnie zwolnione z podatku dochodowego⁴⁵, jednakże jednostki objęte budżetem centralnym obowiązane były dokonywać do tegoż budżetu wpłat z zysku w wysokości nie mniejszej niż 10% tegoż zysku po odjęciu wpłat na: fundusz zakładowy oraz uzupełnienie własnych środków obrotowych⁴⁶, zaś jednostki podlegające budżetom terenowym odprowadzały do tychże budżetów zasadniczo 10% zysków bilansowych⁴⁷. Pomimo zastosowania innego nazewnictwa był to więc *de facto* podatek dochodowy. W całym okresie 1951–1982 wysokość tej daniny była niejednolita, a ich wysokość w odniesieniu do konkretnych podmiotów regulowano poprzez akty wykonawcze⁴⁸ bądź na drodze odrębnych umów. W latach 1971–1979 np. stawkę dla jednostek objętych planowaniem centralnym ustalano na drodze porozumienia pomiędzy ministrem finansów a ministrem kierującym jednostką, w stosunku proporcjonalnym do przeciętnego rocznego stanu środków trwałych i zapasów przedsiębiorstwa⁴⁹. Z kolei państwowe jednostki terenowe w latach 1973–1980 były obciążone następująco: wytwórcze rozliczały się na zasadach quasi-progresywnych, tj. uzależnionych od rentowności przedsiębiorstwa (stawki 40–90%), a wpłata należna była zmniejszana o oprocentowanie środków trwałych⁵⁰, zaś usługowe odprowadzały podatek tylko od pozostałej działalności według jednolitej stawki 25–60% od zysku, w zależności od udziału sprzedaży usług dla ludności w sprzedaży przedsiębiorstwa ogółem (im wyższy udział tej sprzedaży, tym niższa stawka)⁵¹. Podobnie wyglądało to w przypadku spółdzielni, którym podatek naliczano albo globalnie według stawki jednolitej, albo quasi-progresywnej. Przykładowo w latach 1955–1982 jednostki zrzeszone w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, z wyłączeniem handlowych, podlegały

⁴⁴ *Ibidem*, art. 30.

⁴⁵ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 16 grudnia 1952 r. w sprawie zwolnienia przedsiębiorstw budżetowych od podatku dochodowego, M.P. 1952, nr 106, poz. 1648, art. 1.

⁴⁶ Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r., art. 48.

⁴⁷ Uchwała Rady Ministrów z dnia 6 września 1950 r. w sprawie zasad organizacji finansowej i systemu finansowego państwowych przedsiębiorstw podlegających władzom terenowym, M.P. 1950, nr 102, poz. 1284, art. 14.

⁴⁸ Dekret z dnia 21 września 1950 r. o opodatkowaniu przedsiębiorstw gospodarki społecznej, Dz.U. 1950, nr 44, poz. 399, art. 2.

⁴⁹ Uchwała nr 176 Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1970 r. w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw, kombinatów i zjednoczeń przemysłowych oraz budowlano-montażowych, objętych planowaniem centralnym, M.P. 1970, nr 40, poz. 293, art. 5, ust.1, pkt. 6.

⁵⁰ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 23 marca 1973 r. w sprawie stawek wpłat z zysku do budżetu oraz przeznaczania zysku osiągniętego ze świadczenia usług dla ludności w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych objętych planowaniem terenowym, M.P. 1973, nr 17, poz. 105, art. 1, pkt. 1.

⁵¹ *Ibidem*, art. 2, pkt. 2.

wspomnianej stawce progresywnej⁵², zaś spółdzielnie spoza CZSP w latach 1971–1982 odprowadzały należność według stawki jednolitej w wysokości 20–63% zysku, w zależności od rodzaju prowadzonej działalności⁵³.

W 1973 r. obciążono podatkiem dochodowym spółki, w których udział kapitału państwowego wynosił min. 50% oraz Polską Izbę Handlu Zagranicznego, Centralny Związek Rzemiosła, izby rzemieślnicze i cechy⁵⁴. Stawki wynosiły: 80% dla Banku Handlowego S.A., PKO S.A. i Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” S.A. oraz 65% dla pozostałych jednostek⁵⁵. Przestała też obowiązywać zasada stawki minimalnej 10%. W przypadku przedsiębiorstw państwowych w okresie 1973–1982 podatek dochodowy został rozłożony na kilka pomniejszych zobowiązań, w zależności od roku oraz typu przedsiębiorstwa: wpłaty z zysku, podatek od funduszu przedsiębiorstwa, podatek od funduszu płac i obciążenie funduszu płac.

W 1973 r. dla niebudżetowych j.g.u. zwolnionych z podatku od wynagrodzeń, wprowadzono podatek od funduszu płac, którego podstawą opodatkowania była suma wynagrodzeń wypłacanych pracownikom w okresie rozliczeniowym⁵⁶, zaś w 1977 r. przepisy rozszerzono na wszystkie j.g.u.⁵⁷ W 1982 r. zmieniono nazwę na podatek od płac i ustalono stawkę 20%⁵⁸. Pomimo pozornej zbieżności tej daniny ze wspomnianym podatkiem od wynagrodzeń istniała jednak zasadnicza różnica co do jej istoty – była ona bowiem naliczana nie od wynagrodzenia każdego pracownika z osobna, tylko od sumy wynagrodzeń wypłaconych w danym miesiącu przez zakład. Tym samym w ujęciu teoretycznym był to podatek pośrednio-dochodowy, którego ciężar ponosiło przedsiębiorstwo. Znaczącą była także uchwała z 1974 r., wskutek postanowień której zysk netto przedsiębiorstw niehandlowych podległych ministrowi miał być odtąd przeznaczany na fundusz tego przedsiębiorstwa⁵⁹, a następnie, w przypadku wykazania przez dane przedsiębiorstwo zysku

⁵² Uchwała nr 189 Rady Ministrów z dnia 5 marca 1955 r. o podatku dochodowym od spółdzielczości, M.P. 1955, nr 25, poz. 253, art. 7; Uchwała nr 182 Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1970 r. w sprawie podatku dochodowego od spółdzielczości, M.P. 1970, nr 40, poz. 299, art. 7.

⁵³ Uchwała nr 182 Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1970 r., art. 7.

⁵⁴ Uchwała nr 17 Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1973 r. w sprawie opodatkowania podatkiem dochodowym niektórych jednostek gospodarki społecznej, M.P. 1973, nr 4, poz. 27, art. 1.

⁵⁵ *Ibidem*, art. 3, pkt. 1.

⁵⁶ Uchwała nr 264 Rady Ministrów z dnia 6 października 1972 r. w sprawie podatku od funduszu płac, M.P. 1972, nr 48, poz. 259, art. 3.

⁵⁷ Uchwała nr 2 Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1977 r. w sprawie podatku od funduszu płac, M.P. 1977, nr 1, poz. 2.

⁵⁸ Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu jednostek gospodarki społecznej, Dz.U. 1982, nr 7, poz. 55, art. 33, ust. 4.

⁵⁹ Uchwała nr 118 Rady Ministrów z dnia 10 maja 1974 r. w sprawie gospodarki finansowej oraz zasad kształtowania i gospodarowania funduszem płac w państwowych przedsiębiorstwach i organizacjach gospodarczych handlu środkami produkcji objętych planem centralnym, M.P. 1974, nr 20, poz. 120, art. 3.

netto na określonym poziomie, podlegać obowiązkowi odprowadzenia podatku w wysokości 80–90% od 50% nadwyżki tego zysku, zwanego podatkiem od funduszu przedsiębiorstwa⁶⁰.

W 1982 r. przedsiębiorstwa państwowe obciążono na zasadach quasi-progresywnych – przy rentowności do 5% stawka wynosiła 0%, a powyżej tego progu – 40–90%, z wyjątkiem podmiotów o kapitale mieszanym, w których państwo posiadało min. 50% udziałów, Polskiej Izby Handlu Zagranicznego oraz jednostek zrzeszających rzemieślników, na które nałożono liniową stawkę 65%⁶¹. Od 1984 do 1989 r. obowiązywała już wyłącznie stawka jednolita: do 1986 r. było to 60%⁶², zaś od tamtego roku – 65% lub 75% (dla jednostek handlu zagranicznego). Ponadto istniała możliwość uzyskania przez przedsiębiorstwo uznaniowych ulg⁶³, jednak od 1986 r. wymiar podatku nie mógł być niższy niż 20% podstawy opodatkowania⁶⁴. W tabeli 1 przedstawiono skalę dochodów publicznych z tytułu podatku od zysków bilansowych j.g.u. lub CIT w wybranych latach PRL oraz pierwszych latach transformacji ustrojowej. W 1989 r. wpływy z tego tytułu zapewniały pokrycie 20,7% budżetu państwa.

Tabela 1

Udział dochodów z tytułu wpłat z zysku lub CIT od j.g.u. w dochodach budżetowych ogółem w wybranych latach PRL i w okresie 1989–1990

1961	1972	1973	1980 ¹	1983	1989	1990
18,4%	23,9%	21,8%	22,2%	29,1%	20,7%	21,9%

¹ – Suma podatków: od funduszu przedsiębiorstwa, od funduszu płac oraz obciążenia funduszu płac.

Źródło: opracowanie własne na podstawie ustaw budżetowych na lata: 1961, 1972, 1973, 1980, 1983, 1989 i 1990.

⁶⁰ *Ibidem*, art. 8, pkt. 2.

⁶¹ *Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu...*, art. 44–45.

⁶² *Ustawa z dnia 21 grudnia 1983 r. o zmianie niektórych ustaw wprowadzających reformę gospodarczą*, Dz.U. 1983, nr 71, poz. 318, art. 2, pkt. 11.

⁶³ *Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu...*, Dz.U. 1982, nr 7, poz. 55, art. 47; Dz.U. 1987, nr 12, poz. 77, art. 51.

⁶⁴ *Ustawa z dnia 31 lipca 1985 r. o dostosowaniu przepisów niektórych ustaw określających funkcjonowanie gospodarki do uwarunkowań i potrzeb dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju*, Dz.U. 1985, nr 37, poz. 174, art. 2, pkt. 9 i 10.

Karta podatkowa i opłata skarbową z tytułu wykonywania rzemiosła

W PRL wybrane podmioty gospodarki nieuspołecznionej mogły skorzystać z form opodatkowania stałych kwotowo w miejsce podatków proporcjonalnych. Były to: opłata skarbową z tytułu wykonywania rzemiosła oraz karta podatkowa. Jako pierwsza została wprowadzona w 1973 r. opłata skarbową, dostępna dla rzemieślników wykonujących osobiście (choć za zgodą stosownego organu możliwe było okresowe zatrudnienie do dwóch pracowników najemnych) usługi z kategorii wymienionych w załączniku nr 1 do rozporządzenia, na podstawie wcześniejszego zgłoszenia do rejestru rzemieślników. Stawka tego podatku była określana w wymiarze rocznym i uzależniona od dwóch czynników: rodzaju rzemiosła oraz liczby ludności w miejscowości, w której było ono wykonywane przez podatnika. Należność mogła być także obniżona o 20–80%, po spełnieniu przez zainteresowanego określonych w ustawie wymogów. Rzemieślnicy zobowiązani byli uiszczać powinności z tego tytułu w formie rat miesięcznych lub kwartalnych (po nowelizacji z 1975 r.). Pierwotna wersja rozporządzenia wyróżniała 79 rodzajów rzemiosł kwalifikujących się do skorzystania z tej formy opodatkowania⁶⁵.

Karta podatkowa została wprowadzona do polskiego systemu podatkowego w 1982 r.⁶⁶ i była alternatywną formą obciążenia wobec podatków: obrotowego i dochodowego, dostępną dla prywatnych drobnych przedsiębiorców, prowadzących działalność w sektorach wymienionych w załączniku nr 1 do rozporządzenia. Kwoty tego zobowiązania były ustalane na mocy rozporządzenia w wymiarze miesięcznym, a ich wysokość ustawodawca uzależnił od trzech czynników: kategorii świadczonych usług, liczby zatrudnionych pracowników (maksymalnie 4) oraz liczby mieszkańców w miejscu prowadzenia działalności. Jedyną istotną różnicą pomiędzy wspomnianą opłatą a kartą podatkową była ilość pracowników najemnych, którą ustawodawca dopuścił do zatrudnienia przez podatników korzystających z tych form opodatkowania, gdzie podatnik karty podatkowej mógł zatrudnić 1–3 pracowników najemnych, w zależności od branży. Nie może więc dziwić, że w 1989 r. ustawodawca zdecydował się zaprzestać posługiwania terminem opłaty skarbowej i włączyć wolne zawody rzemieślnicze do karty podatkowej. W tej formie konstrukcyjnej karta podatkowa przetrwała aż do dnia dzisiejszego i aktualnie jej warunki określają przepisy ustawy dotyczącej ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych.

⁶⁵ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 30 września 1972 r. w sprawie opłaty skarbowej z tytułu wykonywania rzemiosła na podstawie potwierdzenia zgłoszenia wykonywania rzemiosła, Dz.U. 1972, nr 45, poz. 288.

⁶⁶ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 15 lutego 1982 r. w sprawie zryczałtowania podatków obrotowego i dochodowego od niektórych grup podatników oraz w sprawie opłaty skarbowej z tytułu wykonywania rzemiosła, Dz.U. 1982, nr 6, poz. 47.

Zaletą tego rodzaju zobowiązania jest zwolnienie podatnika z obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych i składania rocznego zeznania podatkowego. Jego główną wadą w polskim wydaniu jest natomiast duże uszczegółowienie przepisów przekładające się na mnogość kwot oraz wątpliwą adekwatność ich wysokości do rynkowych realiów. W 1999 r. płaca minimalna brutto wynosiła 650 zł, tymczasem np. najniższa kwota karty podatkowej dla przedsiębiorcy prowadzącego wyłącznie osobiście działalność w sektorze handlu detalicznego produktami spożywczymi, wynosiła 225 zł miesięcznie⁶⁷. Z kolei zasady naliczania podatku dla działalności usługowej w zakresie osobistego świadczenia usług przez osoby wykonujące wolne zawody w ogóle wypaczały sens wyboru przez nie tej formy opodatkowania, gdyż podstawą opodatkowania była liczba godzin pracy wykonywanej miesięcznie. Przykładowo lekarz weterynarii, jeśli wykonał miesięcznie usługi w wymiarze czasowym do 48 godzin, zobowiązany był uiścić 5 zł za każdą godzinę, a prywatny nauczyciel 3 zł. Podstawą wymiaru podatku był stosowny wniosek składany przez podatnika do lokalnego urzędu skarbowego. Wobec przewidzianego braku konieczności prowadzenia ewidencji i w związku z tym braku podstaw do przeprowadzenia kontroli skarbowej, przepis ten był w zasadzie fikcyjny, bo organy kontrolne nie były w stanie zweryfikować faktycznej liczby godzin wykonania tych usług. Od 2021 r. nie jest już możliwy wybór tej formy opodatkowania przez nowe podmioty.

Opodatkowanie rolnictwa

Gospodarstwa rolne zostały opodatkowane na odmiennych zasadach niż przedsiębiorstwa, co było uwarunkowane dwoma czynnikami: specyfiką prowadzenia tego rodzaju działalności, która jest często niezależna od czynników ludzkich oraz koniecznością zapewnienia obywatelom pożywienia w zniszczonym przez wojnę kraju. Wskutek powyższego był to sektor stosunkowo najmniej restrykcyjny podatkowo dla działalności prywatnej. Ewolucję tej daniny można podzielić na trzy okresy: 1946–1951 – niewielkie uprzywilejowanie gospodarstw państwowych; 1951–1971 – natężenie restrykcji względem gospodarstw prywatnych oraz 1971–1989 – zrównanie w prawach podatkowych wszystkich gospodarstw.

Obciążenie osób prowadzących gospodarstwa rolne w latach 1946–1985 stanowił podatek gruntowy. Przepisy wprowadzone w 1946 r. dotyczyły zarówno osób fizycznych, jak i prawnych, będących właścicielami lub użytkownikami gruntów. Jako przedmiot opodatkowania zdefiniowano grunty posiadane przez jednego podatnika na terenie jednej gminy. Obowiązek podatkowy powstawał

⁶⁷ Ustawa z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, Dz.U. 1998, nr 144, poz. 930, załącznik nr 3.

z początkiem roku, w którym podjęto działalność, zaś w przypadku jej zakończenia, upływał wraz z końcem roku. Podstawą opodatkowania był przychód szacunkowy z roku poprzedzającego mierzony w kwintalach żyta, obliczany jako iloczyn hektarów i tzw. norm przeciętnej przychodowości, ustalanych decyzją administracji samorządowej dla każdego powiatu i zróżnicowanych ze względu na rodzaj działalności⁶⁸. Na uwagę zasługuje fakt, że już w 1946 r. wyszczególniono tzw. działy specjalne gospodarstwa rolnego, choć w tamtym czasie nie zastosowano jeszcze odmiennych metod kalkulacji opisywanej daniny dla tych podmiotów. Podatnicy mieli prawo zmniejszyć podstawę opodatkowania o koszty oprocentowania długów zaciągniętych na rozwój gospodarstwa. Stawki wynosiły: 4–8% (lub 2–6% w przypadku świadczeń rzeczowych) dla gospodarstw prywatnych, w zależności od wielkości przychodu, 4% dla gospodarstw państwowych oraz 3% dla ośrodków kultury rolnej⁶⁹. Wprowadzono także ulgi prorodzinne, które pozwalały obniżyć rolnikowi podatek należny nawet o 100%, w zależności od ilości dzieci na utrzymaniu. Mężczyźni mieli prawo zastosować obniżkę o 25% powyżej czwórki dzieci, o 50% powyżej 6 dzieci, a całkowite zwolnienie przysługiwało od 8 dzieci. W przypadku kobiet zastosowano kryterium niższe o 2 dzieci na każdym szczeblu. Dodatkowo podatnicy mogli wnioskować o zastosowanie uznaniowej ulgi do 50% podatku w razie wystąpienia w życiu rolnika niekorzystnych okoliczności, tj. klęski żywiołowe lub choroba, a nawet starać się o okresowe zwolnienie z całości powinności w przypadku konieczności odbudowy gospodarstwa wskutek zniszczeń wojennych lub zagospodarowywania nieużytków⁷⁰. Płatność daniny następowała dwa razy w roku: do 1 marca i do 1 listopada⁷¹.

W 1951 r. znacząco podwyższono zobowiązania, wprowadzając dla gospodarstw indywidualnych coroczne ruchome stawki do 25% oraz doliczając do podstawy opodatkowania przychody z innych źródeł (niepodlegających podatkowi obrotowemu). Ponadto właściwy organ mógł także nałożyć do 15% domiaru podatku na gospodarstwa, które nie zrealizowały planowych dostaw zboża. Gospodarstwa państwowo-spółdzielcze obciążono liniową stawką 10%. Wprowadzono także możliwość okresowego dokonywania płatności części lub całości zobowiązania za dany rok w ziemiopłodach⁷². W 1952 r. ponownie znacznie podwyższono stawkę dla prywatnych gospodarstw – do 48%⁷³, a rok później obciążono podatkiem obro-

⁶⁸ *Dekret z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych*, Dz.U. 1946, nr 19, poz. 128, art. 7 i 8.

⁶⁹ *Ibidem*, art. 10.

⁷⁰ *Ibidem*, art. 11 i 12.

⁷¹ *Ibidem*, art. 13.

⁷² *Dekret z dnia 30 czerwca 1951 r. o podatku gruntowym*, Dz.U. 1951, nr 38, poz. 283, art. 8, 10 i 14.

⁷³ *Ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym*, Dz.U. 1952, nr 32, poz. 215, art. 1, pkt. 7.

towym sprzedaż płodów dokonywaną przez te podmioty w punkcie mieszczącym się poza obrębem gospodarstwa⁷⁴, od którego to obowiązku zwolnione były gospodarstwa państwowe i spółdzielcze⁷⁵. W 1954 r. umożliwiono obniżenie podatku dla gospodarstw indywidualnych w przypadku stwierdzenia zbyt wysokiej normy przeciętnej w stosunku do realnych przychodów, ale zarazem dopuszczono nałożenie domiaru do 20% dla gospodarstw indywidualnych w razie stwierdzenia zaniżenia przychodu⁷⁶. W 1955 r. rozszerzono zakres przedmiotu opodatkowania z gminy na powiat⁷⁷ oraz wprowadzono możliwość zastosowania na wybranych obszarach uznaniowych obniżek oraz liniowej stawki do 10% na terenach niezagospodarowanych⁷⁸. Ponadto zmieniono kryteria zastosowania ulgi prorodzinnej, która odtąd występowała przy 4 dzieci (mężczyzna) lub 2 dzieci (kobieta), jednakże podstawa opodatkowania nie mogła przekraczać określonej kwoty⁷⁹. W 1957 r. obniżono stawkę podstawową dla gospodarstw indywidualnych z 48% do 40%⁸⁰, zaś gospodarstwa sektora państwowo-spółdzielczego obciążono dodatkowymi wpłatami z zysku na wzór przedsiębiorstw wytwórczych, będących j.g.u. Zastosowano jednak dodatkowy podział na zysk: nieprawidłowy, zdefiniowany jako osiągnięty z naruszeniem przepisów i interesu społecznego, który to dochód podlegał w pełni zwrotowi do kasy publicznej oraz zysk prawidłowy, który podlegał wpłacie do budżetu w wysokości 50% po uprzednim odliczeniu odpisów na fundusz zakładowy⁸¹.

Zasadnicze zmiany przyniósł rok 1971, kiedy to zrównano w powinnościach dotyczących podatku gruntowego gospodarstwa prywatne i państwowo-spółdzielcze oraz wprowadzono nową jednostkę miary oszacowania przychodu – hektary

⁷⁴ Uchwała nr 927 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1952 r. w sprawie podatku obrotowego od jednostek gospodarki uspołecznionej, M.P. 1952, nr 97, poz. 1488, art. 34.

⁷⁵ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 23 kwietnia 1954 r. w sprawie zwolnienia od podatku obrotowego obrotów osiągniętych przez niektóre jednostki gospodarki uspołecznionej, M.P. 1954, nr 49, poz. 673.

⁷⁶ Dekret z dnia 13 lipca 1954 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym, Dz.U. 1954, nr 32, poz. 128, art. 1, pkt. 2.

⁷⁷ Dekret z dnia 8 czerwca 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym, Dz.U. 1955, nr 23, poz. 142, art. 1, pkt. 1.

⁷⁸ *Ibidem*, art. 1, pkt. 7.

⁷⁹ *Ibidem*, art. 1, pkt. 8.

⁸⁰ Ustawa z dnia 28 maja 1957 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym, Dz.U. 1957, nr 32, poz. 140, art. 1, pkt. 4.

⁸¹ Uchwała nr 358 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1959 r. w sprawie zasad rozliczeń z budżetem z tytułu zysków i strat oraz zasad podziału zysku i finansowania środków obrotowych państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, M.P. 1959, nr 73, poz. 389, art. 2; Uchwała nr 42 Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1964 r. w sprawie zasad gospodarki finansowej państwowych gospodarstw rolnych objętych planowaniem centralnym i terenowym, M.P. 1964, nr 17, poz. 79, art. 14–15.

przeliczeniowe, bazujące na klasie gruntu⁸². Stawka daniny była liniowa i mieściła się w przedziale 9–17%, a precyzyjnie określał ją minister na drodze rozporządzenia⁸³. Gospodarstwa sektora publicznego zobowiązane były jednak wpłacać wypracowany zysk w pełni w formie odpisów i wpłat na fundusze publiczne, które to zasady obowiązywały do 1989 r.⁸⁴

Na kolejną reformę trzeba było poczekać do 1985 r., kiedy to podatek gruntowy został zastąpiony podatkiem rolnym. W nowym akcie zastosowano odmienne kryteria naliczania podatku dla gospodarstw rolnych oraz tych prowadzących działy specjalne produkcji rolnej. W przypadku gruntów rolnych utrzymano zasady obliczania oparte na hektarach przeliczeniowych, przy czym powinność określono jako równowartość pieniężną 2,5 kwintala żyta z hektara użytkowego według cen urzędowych. Działy specjalne produkcji rolnej obciążono zaś według norm szacunkowych na zasadach progresywnych: 16 progów w przedziale 10–75%, bez kwoty wolnej⁸⁵.

Podatek obrotowy

W systemie gospodarczym PRL oraz w latach 1989–1993 jedynym zobowiązaniem o charakterze, który wspólnie określa się pośrednim, był podatek obrotowy. Podobnie jak w przypadku podatku dochodowego, uchwalono odrębne zasady opodatkowania dla j.g.n. i j.g.u. W przypadku sektora państwowo-spółdzielczego można wyróżnić dwa okresy kształtowania tej daniny: 1953–1982 oraz 1982–1993. Do 1982 r. był to podatek jednofazowy naliczany w momencie sprzedaży dobra podlegającego opodatkowaniu do odbiorcy lub podmiotu trzeciego. Danina ta obejmowała sektory: wytwórczy i usługowy, nie dotyczyła zaś handlu (za wyjątkiem działalności w zakresie pośrednictwa w sprzedaży wyrobów ludowych i artystycznych oraz odpadków użytkowych⁸⁶). Pojęcie „obrotu” odnosiło się do regulowanych tzw. cen zbytu i cen usług, tj. cen sprzedażnych. W przypadku ceny zbytu

⁸² Ustawa z dnia 26 października 1971 r. o podatku gruntowym, Dz.U. 1971, nr 27, poz. 254, art. 3.

⁸³ *Ibidem*, art. 6, ust. 2.

⁸⁴ Uchwała nr 86 Rady Ministrów z dnia 3 maja 1971 r. w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej oraz zjednoczeń podległych Ministrowi Rolnictwa lub przez niego nadzorowanych, M.P. 1971, nr 29, poz. 184, art. 2; Uchwała nr 10 Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1976 r. w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, państwowych gospodarstw rolnych oraz ich jednostek nadrzędnych podległych Ministrowi Rolnictwa lub radom narodowym, M.P. 1976, nr 9, poz. 45, art. 3; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 czerwca 1982 r. w sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej przedsiębiorstw państwowych oraz dostosowania przepisów ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych do specyfiki niektórych przedsiębiorstw, Dz.U. 1982 nr 22 poz. 156, art. 47.

⁸⁵ Ustawa z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym, Dz.U. 1984, nr 52, poz. 268, art. 4–8.

⁸⁶ Uchwała nr 927 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1952 r., art. 5, pkt.1, ust. 3.

powiększonej o marżę handlową, podatek był naliczany bez tej marży⁸⁷. W przedsiębiorstwach wytwórczych na ceny zbytu składały się: koszt własny i koszt zbytu powiększony o podatek obrotowy oraz zysk własny, zaś ceny sprzedażne jednostek usługowych zawierały: koszt własny, podatek obrotowy oraz zysk własny⁸⁸. Pojęcie cen zbytu odnosiło się także do podmiotów skupu i importu, z tą różnicą, że w tym wypadku ceny te były wolne od podatku obrotowego. Przedsiębiorstwa wytwórcze, usługowe, skupu i importu zobowiązane były do sprzedaży swoich wytworów zarówno konsumentom, jak i podmiotom trzecim po cenach zbytu lub usług⁸⁹, z kolei podmioty handlowe dokonywały sprzedaży po cenach: składowych, hurtowych bądź detalicznych⁹⁰. W 1969 r. zdefiniowano cenę zbytu podlegającą opodatkowaniu jako cenę detaliczną po odjęciu marży handlowej⁹¹.

Od 1953 do 1982 r. podstawą opodatkowania w przypadku dóbr towarowych była różnica pomiędzy ceną zbytu a ceną fabryczną, jednostka dobra (w przypadku dóbr rozliczanych według stawki stałej kwotowo – przepis ten obowiązywał do 1969 r.) lub przychody ze sprzedaży w przypadku stawek proporcjonalnych⁹². Te same zasady zastosowano początkowo w przypadku obciążenia obrotu nietowarowego, z tym, że podstawową stawką była różnica pomiędzy ustaloną odgórnie ceną usługi, a jej kosztem zwiększonym o planowy zysk⁹³. Do 1969 r. zarówno podatnikiem, jak i płatnikiem tej daniny była jednostka gospodarcza, która zobowiązana była do rozliczenia w tym zakresie również z transakcji dokonywanych przez podmioty jej podległe⁹⁴. W 1969 r. zniesiono stawki stałe kwotowo, zaś operacje nietowarowe podlegały wyłącznie stawce proporcjonalnej⁹⁵.

Oprócz tego na j.g.u. nałożono w latach 1967–1982 podatek quasi-obrotowy, wynikający z obowiązku rozliczenia tzw. różnic budżetowych. Zobowiązanie to obejmowało wszystkie podmioty: produkcyjne, handlowe i usługowe. Różnice mogły być ujemne lub dodatnie, zaś podstawa ich naliczania była zależna od sektora działalności. W przypadku podmiotów produkcyjnych i handlowych była

⁸⁷ *Ibidem*, art. 9, ust. 1.

⁸⁸ *Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r.*, art. 16–20.

⁸⁹ *Ibidem*, art. 27–28.

⁹⁰ *Ibidem*, art. 27 i 29.

⁹¹ *Uchwała nr 257 Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r. w sprawie podatku obrotowego od jednostek gospodarki uspołecznionej*, M.P. 1968, nr 35, poz. 244, art. 9, pkt. 3.

⁹² *Uchwała nr 927 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1952 r.*, art. 21; *Uchwała nr 257 Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r.*, art. 12; *Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 24 grudnia 1968 r. w sprawie szczegółowych zasad opodatkowania podatkiem obrotowym jednostek gospodarki uspołecznionej oraz ulg i zwolnień od tego podatku*, M.P. 1969, nr 1, poz. 2, art. 25–26.

⁹³ *Uchwała nr 928 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1952 r. w sprawie podatku od operacji nietowarowych jednostek gospodarki uspołecznionej*, M.P. 1952, nr 97, poz. 1489, art. 15.

⁹⁴ *Uchwała nr 927 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1952 r.*, art. 6.

⁹⁵ *Uchwała nr 257 Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r.*, art. 12, pkt. 1, ust. 2.

to różnica pomiędzy ceną sprzedaży a ceną ewidencji (zaliczeniowa) lub zakupu (zaopatrzeniowa). W sektorze usług wyniki stanowiła nadwyżka ceny detalicznej materiałów zakupionych przez podmiot i służących do wykonania usługi ponad cenę ich zakupu⁹⁶. Daninę tę należało rozliczyć z budżetem centralnym, zaś w razie wystąpienia u danego przedsiębiorstwa różnic ujemnych, straty pokrywało jednostce państwo⁹⁷. Aby lepiej zrozumieć kontrast pomiędzy podatkiem obrotowym a wpłatami dodatnich różnic bilansowych, można przyjąć uproszczenie, że podatek obrotowy był podatkiem produkcyjnym, zaś dodatnie różnice budżetowe – handlowym. W zależności od roku, saldo tych różnic wychodziło na plus lub na minus. W 1973 r. np. było ono ujemne i wyniosło 2,3% wydatków publicznych⁹⁸, a w 1980 r. dodatnie – 0,002% dochodów państwa⁹⁹.

Tabela 2

Udział dochodów z tytułu podatku obrotowego od j.g.u. w dochodach budżetowych ogółem w wybranych latach PRL oraz w okresie 1989–1990

1970	1972	1973	1980	1983	1989	1990
33,4%	28%	28,7%	29,1%	31,9%	29,3%	24,1%

Źródło: opracowanie własne na podstawie ustaw budżetowych na lata: 1970, 1972, 1973, 1980, 1983, 1989 i 1990.

W 1982 r. ujednolicono zasady naliczania na proporcjonalne do przychodu przedsiębiorstwa ze sprzedaży jego wytworów¹⁰⁰. Najbardziej istotną zmianą było jednak obciążenie tą daniną przedsiębiorstw handlowych. Podstawowa stawka tej daniny wynosiła wówczas 10%¹⁰¹, od 1989 r. 15%¹⁰², a od 1990 r. 20%¹⁰³. Od podatku obrotowego zwolnione były towary przeznaczone na eksport¹⁰⁴, a także m.in. produkty rolne¹⁰⁵. Wpływy z tej daniny od j.g.u. stanowiły pierwsze co do

⁹⁶ Uchwała nr 26 Rady Ministrów z dnia 3 lutego 1967 r. w sprawie różnic budżetowych oraz zasad stosowania niektórych cen, M.P. 1967, nr 13, poz. 65, art. 4–6.

⁹⁷ *Ibidem*, art. 7.

⁹⁸ Ustawa budżetowa na rok 1973.

⁹⁹ Ustawa budżetowa na rok 1980 z dnia 21 grudnia 1979 r., Dz.U. 1979, nr 28, poz. 162.

¹⁰⁰ Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu..., art. 9.

¹⁰¹ *Ibidem*, art. 15.

¹⁰² Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, Dz.U. 1989, nr 3, poz. 12, art. 23, pkt. 2a.

¹⁰³ Ustawa z dnia 28 grudnia 1989 r. o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania, Dz.U. 1989, nr 74, poz. 443, art. 4, pkt. 2a.

¹⁰⁴ Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu..., art. 23.

¹⁰⁵ *Ibidem*, art. 30, pkt. 5.

wielkości źródło dochodów budżetowych PRL i wynosiły przeciętnie ok. 30% tych wpływów rocznie¹⁰⁶. Dane liczbowe dla wybranych lat przedstawia tabela 2.

W literaturze dominuje pogląd, jakoby podatek obrotowy od j.g.u był przez cały okres PRL daniną jednofazową¹⁰⁷. Autor jest jednak innego zdania i uważa, że w 1982 r. zmieniono jego charakter na wielofazowy, ze względu na opodatkowanie handlu. Świadczą o tym ponadto dwa zapisy w ustawie o opodatkowaniu j.g.u. z tego roku: jeden traktuje o „wcześniejszych fazach obrotu” w kontekście przy sprzedaży na eksport¹⁰⁸, zaś drugi mówi o tym, że jako sprzedaż traktowane są również transakcje wewnętrzne, tj. „przekazywanie produktów wewnątrz jednostki, przeznaczonych dla (...) biur kompletacji dostaw, sklepów fabrycznych i innych punktów sprzedaży detalicznej prowadzonej przez jednostkę gospodarczą”¹⁰⁹. Oznacza to, że jeśli dane przedsiębiorstwo posiadało punkt sprzedaży detalicznej, to było zobligowane odprowadzić podatek zarówno od transakcji wewnętrznej między fabryką a tymże punktem, jak i od sprzedaży klientowi. W 1980 r. udział przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych w sektorze handlu detalicznego wynosił 98,4%¹¹⁰, co oznacza, że znaczna część transakcji, w których końcowym odbiorcą był konsument, odbywała się w cyklu przynajmniej dwufazowym, było to więc zjawisko powszechne. Poza tym trzeba pamiętać, że podatek obrotowy od j.g.u. funkcjonował w tej formie do połowy 1993 r., kiedy to został zastąpiony podatkiem od towarów i usług (VAT). W realiach gospodarki rynkowej, gdzie prywatny podmiot handlowy mógł nabyć wyrób przedsiębiorstwa państwowego w celu odsprzedaży z zyskiem, należy zaś rozpatrywać opodatkowanie w kontekście całego cyklu obrotu danym dobrem, bez względu na rozgraniczenie podmiotów w nim uczestniczących na „uspołecznione” i „nieuspołecznione”, co wyklucza jego odrębną interpretację dla j.g.u. i j.g.n.

Jeśli chodzi o podatek obrotowy od j.g.n., to w literaturze panuje zgodność co do tego, iż posiadał on charakter wielofazowy¹¹¹, zaś od podatku dochodowego różnił się brakiem możliwości skorzystania z kwoty wolnej od podatku oraz odliczenia kosztów uzyskania przychodów. Ponadto przez cały okres funkcjonowania

¹⁰⁶ L. Bylicki, *Polski system podatkowy – zagadnienia ogólne*, „Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku Nauki Ekonomiczne” 2016, t. 23, s. 297.

¹⁰⁷ A. Wyszowski, *Podatki pośrednie i dochodowe w systemie podatkowym*, Białystok 2010, s. 85; G. Szczodrowski, J. Kempa, *Transformacja polskiego systemu podatkowego w latach 1989–2021*, Gdańsk 2021, s. 44; M. Galiński, *Podatek od wartości dodanej w przedsiębiorstwie*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Oeconomica” 1992, nr 122, s. 65.

¹⁰⁸ *Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu...*, art. 24.

¹⁰⁹ *Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu...*, art. 6, pkt. 2.

¹¹⁰ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989*, Warszawa 1995, s. 111.

¹¹¹ A. Wyszowski, *op. cit.*, s. 87; G. Szczodrowski, J. Kempa, *op. cit.*, s. 48; L. Bylicki, *op. cit.*, s. 298.

tej daniny istniały zwolnienia podmiotowe od tego świadczenia, które obejmowały m.in. sprzedaż własnych wytworów rolnych i spożywczych, społeczną działalność oświatową, kulturalną i sportową prowadzoną przez osoby prawne czy osobistą działalność naukową, artystyczną, literacką i publicystyczną oraz świadczenie usług edukacyjnych¹¹².

Podatek obrotowy od j.g.n. w rzeczywistości był podatkiem przychodowym, konstrukcyjnie bardzo podobnym, szczególnie po nowelizacji z 1983 r., do zaimplementowanego w 1994 r. ryczału od przychodów ewidencjonowanych. Na przestrzeni ponad 63 lat funkcjonowania tej daniny można zaobserwować tendencję do upraszczania przepisów oraz zmniejszania liczby i wysokości stawek. Początkowo ustawodawca zdefiniował pojęcia obrotu towarowego i obrotu nietowarowego, uznając za obrót towarowy „odpłatę za świadczenie rzeczy”¹¹³, zaś za obrót nietowarowy „odpłatę za świadczenie usług lub świadczenie rzeczy połączone ze świadczeniem usług”¹¹⁴. Stawki tego podatku były zróżnicowane i uszczegółowione – pierwotnie w 1950 r. przyjęły wartości w przedziale 1–80%¹¹⁵. Najniższy wymiar podatku w zakresie obrotu towarowego dotyczył działalności wydawniczej (1%), zaś najwyższą stawką zostały objęte drożdże piekarniane (80%). W przypadku obrotu nietowarowego stawki wahały się od 4% dla lekarzy i działalności budowlanej wykonywanej przez zakłady rzemieślnicze, do 30% dla przedsiębiorstw z branży hotelarskiej i imprez widowiskowych.

W 1973 r. zniesiono podział na obrót towarowy i obrót nietowarowy oraz wprowadzono jednolite stawki podatku w zależności od ogólnego rodzaju działalności. Znowelizowane stawki wynosiły od 1% (działalność wydawnicza) do 30% (organizacja imprez artystycznych, rozrywkowych lub sportowych)¹¹⁶. Niezwykle istotną była nowelizacja z 1983 r., która zmniejszyła liczbę stawek i kategorii podatników do trzech. Działalność usługowa i handlowa zostały obciążone stawką 5%, natomiast działalność wytwórcza 10%¹¹⁷. W 1989 r. stawka 10% została podwyższona do 15%¹¹⁸, a w 1990 r. do 20%¹¹⁹.

¹¹² Dekret z dnia 26 października 1950 r. o podatku obrotowym, Dz.U. 1950, nr 49, poz. 449, art. 3, ust. 1; Ustawa z dnia 16 grudnia 1972 r. o podatku obrotowym, Dz.U. 1972, nr 53, poz. 338, art. 3, ust. 1.

¹¹³ Dekret z dnia 26 października 1950 r., art. 7, ust. 1.

¹¹⁴ *Ibidem*, art. 11.

¹¹⁵ *Ibidem*, art. 8–9, 13.

¹¹⁶ Ustawa z dnia 16 grudnia 1972 r. o podatku obrotowym, art. 10, ust. 1.

¹¹⁷ Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o zmianie ustawy o podatku obrotowym, Dz.U. 1983, nr 42, poz. 186, art. 1, pkt. 6.

¹¹⁸ Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, art. 22.

¹¹⁹ Ustawa z dnia 28 grudnia 1989 r., art. 2, pkt. 5a.

Opodatkowanie przedsiębiorstw produkujących na eksport

Ze względu na permanentnie ujemny bilans handlowy i rosnące zadłużenie wobec krajów kapitałowych, władze PRL na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych podjęły zdecydowane działania w kierunku pobudzenia krajowej produkcji na eksport na tamte rynki. Polska potrzebowała zachodnich dewiz, aby zakupić technologie potrzebne do rozbudowy przemysłu i podniesienia jakości swoich wyrobów, które miały złą prasę w rozwiniętych krajach¹²⁰. Istotną rolę w zmianie tego stanu rzeczy odegrały regulacje w przepisach podatkowych.

Pierwsze stymulujące eksport rozwiązania na tej niwie wdrożono w 1959 r., kiedy to umożliwiono skorzystanie ze zryczałtowanego podatku prywatnym zakładom zajmującym się produkcją z przeznaczeniem na wywóz. Trzeba przy tym pamiętać, że w PRL do działalności gospodarczej dopuszczone były tylko drobne prywatne przedsiębiorstwa o ograniczonym potencjale. Ryczałt zastępował 3 inne podatki: obrotowy, dochodowy oraz wyrównawczy. Podstawą obciążenia był przychód, a stawki naliczano progresywnie według ośmioproęgowej skali i były one uzależnione od kategorii produktów: A – wyroby mięsne i piekarskie (4,2–7%), B – surowce mineralne, przetwory kiszone i soki (6–16%), C – wyroby przemysłu lekkiego, wyroby cukiernicze i miód (7–18%) oraz D – pozostałe wyroby własne (8–22%). Podatek rozliczało z budżetem nabywające towar przedsiębiorstwo j.g.u.¹²¹ W 1967 r. wprowadzono dwie dodatkowe kategorie: E – usługi szklarskie, bieliźniarskie, dziewiarskie i elektromechaniczne oraz F – pozostałe usługi, a także podzielono wszystkie kategorie na dwie podgrupy: „a” – zakłady rzemieślnicze, rolno-spożywcze i produkujące materiały budowlane oraz „b” – pozostałe zakłady przemysłowe. Stawki pomiędzy tymi podgrupami w kategoriach A–D różniły się o 0,1–0,8%, a czasami były identyczne, zaś w kategoriach E–F rozpiętość była większa – 0,1–3,1%¹²². Ponadto w tym roku zwolniono przedsiębiorstwa produkujące wyłącznie na eksport z konieczności prowadzenia ksiąg ewidencyjnych, a także składania deklaracji i zeznań podatkowych¹²³. W 1977 r. wyłączono z ryczałtu podatek wyrównawczy, ale umożliwiono

¹²⁰ J. Kaliński, *Nierównowaga zewnętrzna gospodarki Polski Ludowej*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2011, nr 3, s. 47–50.

¹²¹ *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 stycznia 1959 r. w sprawie poboru w formie ryczałtu podatków obrotowego, dochodowego i wyrównawczego od producentów wykonujących niektóre dostawy na eksport*, Dz.U. 1959, nr 8, poz. 40, art. 1–4; *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 22 grudnia 1966 r. w sprawie poboru w formie ryczałtu podatków obrotowego, dochodowego i wyrównawczego od przychodów zakładów rzemieślniczych i przemysłowych z tytułu dostaw i usług na eksport oraz o charakterze antyimportowym*, Dz.U. 1966, nr 54, poz. 326, art. 5.

¹²² *Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 22 grudnia 1966 r.*, art. 4.

¹²³ *Ibidem*, art. 6.

rzemieślnikom opodatkowanie ryczałtem także sprzedaży na rynek krajowy, z tym, że w takim wypadku zastosowano zróżnicowane stawki¹²⁴. Zrezygnowano z podziału kategorii na podgrupy¹²⁵, wprowadzono również obniżki podatku należnego o 2–5%, z czego najwyższa obniżka dotyczyła sprzedaży na eksport¹²⁶. Zasady te utrzymały się do 1989 r.¹²⁷

W sektorze j.g.u. zastosowano inne metody. Od 1960 do 1972 r. podatek obrotowy od sprzedaży przedsiębiorstwu handlu zagranicznego wynosił różnicę pomiędzy ceną fabryczną a ceną zbytu. W pierwszych dwóch latach obowiązywał przepis, że podmiot nabywający uiszczał opłatę za towar po cenie fabrycznej, zaś podatek obrotowy pokrywał NBP, dokonując jego wpłaty na rachunek stosownego organu finansowego¹²⁸. W 1962 r. przeniesiono obowiązek rozliczenia tej daniny pośrednio na przedsiębiorstwo sprzedające, jednakże podatek dalej pokrywał NBP, zwracając go na konto dostawcy¹²⁹. W 1969 r. przeniesiono obciążenie zwrotami z podatku obrotowego na Ministerstwo Finansów¹³⁰, a w 1972 r. zwolniono z tej daniny obrót przedsiębiorstw dokonujących sprzedaży na eksport oraz jednostki handlu zagranicznego¹³¹. W 1982 r., w związku z reformą podatku obrotowego, wprowadzono dodatkowo zwrot tej daniny zapłaconej w poprzednich fazach obrotu, w przypadku finalnej sprzedaży danego dobra na eksport¹³².

¹²⁴ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 15 marca 1977 r. w sprawie zryczałtowania podatków obrotowego i dochodowego od przychodów rzemieślników ze świadczeń wykonywanych za pośrednictwem spółdzielni rzemieślniczych, Dz.U. 1977, nr 10, poz. 42, art. 1 i 5.

¹²⁵ *Ibidem*, załącznik nr 2 i 3.

¹²⁶ *Ibidem*, art. 7.

¹²⁷ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 29 lipca 1983 r. w sprawie opłacenia podatków obrotowego i dochodowego od przychodów rzemieślników ze świadczeń wykonywanych za pośrednictwem spółdzielni rzemieślniczych, Dz.U. 1983, nr 43, poz. 197.

¹²⁸ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 5 grudnia 1959 r. w sprawie wysokości i trybu regulowania przez niektóre państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe podatku obrotowego od produktów przeznaczonych na eksport oraz trybu rozliczania z budżetem Państwa różnicy pomiędzy ceną zbytu a ceną fabryczną powyższych produktów, M.P. 1960, nr 2, poz. 7, art. 2 i 5.

¹²⁹ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 8 maja 1962 r. w sprawie wysokości i trybu regulowania przez państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa produkcyjne podatku obrotowego od produktów przeznaczonych na eksport, trybu rozliczania z budżetem Państwa różnicy pomiędzy ceną zbytu a ceną nabycia powyższych produktów przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego oraz wysokości i trybu uiszczania podatku obrotowego od niektórych obrotów powyższych przedsiębiorstw, M.P. 1962, nr 42, poz. 197, art. 3–4.

¹³⁰ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 24 grudnia 1968 r., art. 18, pkt. 2.

¹³¹ Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 28 grudnia 1971 r. w sprawie szczegółowych zasad opodatkowania podatkiem obrotowym państwowych jednostek gospodarczych i niektórych spółek, M.P. 1972, nr 4, poz. 18, art. 77–78.

¹³² Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu..., art. 23–24.

Ocena polityki podatkowej PRL

System podatkowy w PRL cechował się zbyt dużą liczbą danin, mnogością przepisów, niestabilnością i uznaniowością¹³³, ale przede wszystkim na dalszy plan odsunięto cel fiskalny stanowiący główną funkcję podatków w krajach gospodarki rynkowej¹³⁴. Przyczyną tego było oderwanie pieniądza od procesów rynkowych, wskutek czego nie stanowił on właściwego miernika wartości¹³⁵ (czego najbardziej jaskrawym przykładem jest wprowadzenie w 1985 r. przeliczania należności podatku rolnego według wartości pieniężnej żyta w danym okresie). Towary były albo reglamentowane, albo ich ceny regulowało państwo, z drugiej strony aparat władzy posiadał pełną kontrolę nad systemem bankowym i polityką pieniężną¹³⁶. Choć w ustawach regulujących opodatkowanie j.g.u. odwoływano się do kryteriów: cen (podatek obrotowy) i rentowności (podatek dochodowy), mierzonych w jednostkach pieniężnych, to nie determinowały one zjawisk ekonomicznych. Formalnym kryterium oceny przedsiębiorstwa była bowiem realizacja planu, jednakże w przypadku stwierdzenia niemożności jego wykonania przez dane przedsiębiorstwo (co było powszechnym zjawiskiem), zmieniano plan w trakcie roku, „korygując” założenia do faktycznej wydajności jednostki (oficjalnie przedsiębiorstwa państwowe zawsze realizowały 101–102% planu¹³⁷). Wobec powyższego wpływy z podatków nie determinowały ekonomicznej egzystencji państwa.

Podatki w PRL były umotywowane czynnikami pozaekonomicznymi, przede wszystkim natury politycznej. Z jednej strony były one opresyjne wobec prywatnej inicjatywy gospodarczej, czego przykładem są nie tylko wysokie stawki i skomplikowana konstrukcja poszczególnych danin, ale także uznaniowe domiary¹³⁸. Z drugiej zaś stanowiły narzędzie kontroli i regulacji działalności przedsiębiorstw państwowych w zakresie jej dostosowywania do założeń centralnego planisty, uniemożliwiając ich potencjalną kapitalizację. W skali makroekonomicznej doprowadziło to do długofalowego obniżenia efektywności tych jednostek, których funkcjonowanie było oderwane od procesów rynkowych, a także, co niezwykle istotne, pozbawione czynnika ryzyka. Egzystencja państwowych przedsiębiorstw

¹³³ G. Szczodrowski, *Polski system podatkowy – strategia transformacji*, Gdańsk 2003, s. 106; P. Klimek, *Wybrane aspekty jakości prawa finansowego a funkcje systemu opodatkowania dochodów w PRL*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2017, nr 1, s. 185.

¹³⁴ S. Kurowski, *Polityka gospodarcza PRL*, Warszawa 1990, s. 178–179.

¹³⁵ *Polityka gospodarcza*, red. H. Ćwikliński, Gdańsk 2004, s. 235–236.

¹³⁶ Ł. Kozera, *Transformacja systemu bankowego PRL. Odbudowa systemu bankowego w latach 1945–1956*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, nr 5, s. 108–110.

¹³⁷ S. Kurowski, *op. cit.*, s. 84.

¹³⁸ J. Gardawski, *Powracająca klasa – sektor prywatny w III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 12–21.

była uzależniona jedynie od decyzji aparatu władzy, który, w razie zaistnienia potrzeby, udzielał im dotacji¹³⁹.

„Ręczne sterowanie” ekonomiką państwa w myśl doktryny gospodarki nakazowo-rozdzielczej doprowadziło do powstania niedoborów, które przeobraziły się w lukę inflacyjną. Permanentna nadwyżka oszczędności nad zasobami dóbr konsumpcyjnych posuwała władze do dodatkowej emisji pustego pieniądza¹⁴⁰, co skutkowało jego niedostatecznym pokryciem towarami. W dobie nadchodzących przemian ustrojowych, w 1988 r. wskaźnik ten wynosił zaledwie 77%¹⁴¹. Powstały w ten sposób ukryty podatek inflacyjny często obciążał ludność bardziej niż faktyczne daniny. Warto także pamiętać o dotkliwej reformie pieniężnej z 1950 r., kiedy to wskutek denominacji pozbawiono ludność 66% oszczędności gotówkowych¹⁴².

Niektórzy autorzy zajmujący się zagadnieniem podatków w PRL rozpatrują te daniny w kategoriach podziału na pośrednie i bezpośrednie według kryterium przrzucalności na nabywcę¹⁴³. Zdaniem autora nie jest to do końca uzasadnione z uwagi na okoliczność, iż rynek PRL był rynkiem producenta, zetatyzowanym od połowy lat pięćdziesiątych, w zależności od okresu, w 75–97%¹⁴⁴, wobec czego można wywnioskować, iż w zasadzie każdy podatek, a nie tylko obrotowy, był przrzucany na ludność. Tezę tę zdaje się potwierdzać terminologia zastosowana w ustawie budżetowej na rok 1981, kiedy to objęto wspólną kategorią wpłaty przedsiębiorstw państwowych z tytułu podatków: od zysków bilansowych (wpłaty z zysku) i podatku obrotowego, nazywając je „dochodami pochodzącymi z akumulacji”¹⁴⁵. Termin „akumulacja finansowa” został zapisany literą prawa już w 1974 r.¹⁴⁶, jednak tylko w 1981 r. posłużono się nim w ustawie budżetowej. Ta anomalia może świadczyć o tym, że ustawodawca uznawał za istotny sam fakt opodatkowania przedsiębiorstw państwowych, bagatelizując w rzeczywistości wyłuszczonej we współczesnej literaturze podatkowej kwestię ich klasyfikacji.

¹³⁹ S. Kurowski, *op. cit.*, s. 77–81.

¹⁴⁰ J. Luszniwicz, *Procesy inflacyjne w Polsce w latach 1945–1955 – przejawy, fazy, uwarunkowania, konsekwencje. Przyczynek do badań nad inflacją w PRL*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” 2014, nr 2, s. 101–103.

¹⁴¹ J. Kaliński, *Gospodarka...*, s. 131.

¹⁴² R. Furtak, *Reformy pieniężne w Polsce w latach 1944–1950*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H” 1995/1996, nr 29–30, s. 179–180.

¹⁴³ A. Gomułowicz, *Pośredni charakter podatku obrotowego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, z. 3, s. 179; A. Wyszkowski, *op. cit.*, s. 90.

¹⁴⁴ J. Kaliński, *Etatyzacja gospodarki w okresie rządów komunistycznych w Polsce*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2015, nr 4, s. 177 i 185.

¹⁴⁵ *Ustawa budżetowa na rok 1981 z dnia 12 lutego 1981 r.*, Dz.U. 1981, nr 4, poz. 19.

¹⁴⁶ *Uchwała nr 118 Rady Ministrów z dnia 10 maja 1974 r.*, art. 2.

Wpływ koncepcji stworzonych w PRL na konstrukcję podatków po 1989 r.

W literaturze znajdują się różne opinie na temat wpływu rozwiązań wypracowanych w PRL na kształt systemu podatkowego po 1989 r. Grzegorz Szczodrowski i Jarosław Kempa twierdzą, że był to nowy system, wzorowany na rozwiązaniach stosowanych w krajach OECD¹⁴⁷, podobnego zdania jest Jadwiga Glumińska-Pawlic¹⁴⁸. Z kolei Cezary Kosikowski w 1992 r. krytykował ówczesną władzę, że w sposób przypadkowy „doskonali” ona stary system¹⁴⁹, a Jacek Kulicki i Witold Modzelewski wskazali na PRL-owski rodowód niektórych aspektów podatków dochodowych. Kulicki skonkludował, że kryterium podziału podatków dochodowych na osoby prawne i fizyczne wywodzi się wprost od obowiązującego w czasach Polski „Ludowej” podziału podmiotów gospodarczych na j.g.u. z jednej strony oraz j.g.n. oraz pracowników z drugiej, gdzie miejsce dużych przedsiębiorstw sektora państwowo-spółdzielczego zajęły osoby prawne podlegające CIT, zaś małe i średnie podmioty prywatne oraz pracownicy stały się podatnikami PIT. Jego zdaniem jedyna istotna różnica zaszła na polu zrównania w aktualnej legislacji stawek podatku dla pracowników i przedsiębiorców będących osobami fizycznymi. Ponadto Kulicki zauważył, że „obecny model opodatkowania dochodów nie różni się w zasadniczy sposób od modelu obowiązującego przed 1992 r.”, zaś „przełom lat 80. i 90. XX wieku przyniósł jedynie zmiany o charakterze scalającym”¹⁵⁰. Modzelewski stwierdził natomiast, że *Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych* powstała na gruncie aktu z 1972 r., od którego różni się jedynie dodaną częścią dotyczącą opodatkowania pracy, rent i emerytur¹⁵¹.

W opinii autora istnieją pewne zbieżności na polu rozwiązań zaimplementowanych po 1989 r. z tymi wypracowanymi w poprzednim ustroju. Na pierwszy plan wysuwa się opodatkowanie rolnictwa. Wprowadzone w 1971 r. hektary przeliczeniowe do dzisiaj stanowią normę kalkulacji należnego podatku rolnego, z kolei zastosowanie w 1985 r. odrębnych zasad opodatkowania do działów specjalnych produkcji rolnej stanowiło podwalinę pod ich późniejsze wyodrębnienie z podatku rolnego i zespolenie z PIT.

¹⁴⁷ G. Szczodrowski, J. Kempa, *op. cit.*, s. 50, 72.

¹⁴⁸ J. Glumińska-Pawlic, „System podatkowy” czy zbiór przypadkowych regulacji?, „Doradztwo Podatkowe – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych” 2024, nr 7, s. 27.

¹⁴⁹ C. Kosikowski, *op. cit.*, s. 22.

¹⁵⁰ J. Kulicki, *Reforma opodatkowania dochodów*, [w:] *Dylematy reformy systemu podatkowego w Polsce*, Warszawa 2016, s. 346.

¹⁵¹ W. Modzelewski, *Nieuczestny komentarz o rządzeniu, podatkach i państwie na naszym – rok 2011*, Warszawa 2011, s. 83.

Faktem jest też, że mechanizm kalkulacji podatku należnego PIT, bazujący na progresji szczeblowanej z zastosowaniem kwoty wolnej od podatku i rozlicznych odliczeń od dochodu, tj. składki na ubezpieczenie społeczne, istniał w polskich realiach już od 1949 r. (choć wówczas składki te wliczano do kosztów uzyskania przychodu, to nie zmieniło to sposobu obliczania podatku należnego). Poza tym w przypadku pracowników najemnych obowiązek rozliczenia PIT przerzucono na pracodawców, podobnie jak przy podatku od wynagrodzeń. Z drugiej strony należy jednak zauważyć, iż wdrażając w 1992 r. PIT zrównano powinności z tego tytułu pracowników i przedsiębiorców prowadzących działalność jako osoby fizyczne, a także zniesiono podatek wyrównawczy, co było wyraźnym odstępstwem od norm przyjętych w PRL. Wydaje się też, że stwierdzenie, jakoby PIT i CIT zastąpiły w prostej linii podatki dochodowe od j.g.n. i j.g.u. jest zbyt kateryczne, bowiem w PRL źródłem tego podziału było kryterium własnościowe, a przedmiotową daninę od j.g.n. według tych samych zasad odprowadzały zarówno osoby fizyczne, jak i prawne. Poza tym nie można przejść obojętnie wobec faktu, że jakkolwiek podatki dochodowe po 1989 r. oparto na szkieletie stosowanym w poprzednim ustroju, to nie odbiegały one od zachodnich standardów (po reformie z 1992 r.)¹⁵² oraz – co niezwykle istotne – zaczęły pełnić przede wszystkim funkcję fiskalną. Wnioski te wykluczają przypisywanie im wyłącznie PRL-owskiej genezy, bo przyjmując taki pogląd należałoby również uznać za „socjalistyczne” analogiczne podatki w rozwiniętych krajach OECD, gdzie np. wspomniana progresja szczeblowana jest rozwiązaniem powszechnie stosowanym.

Trzeba jednak zaznaczyć, że CIT nie był jedynym zobowiązaniem o charakterze bezpośrednim, któremu w okresie transformacji podlegały przedsiębiorstwa państwowe. Na te jednostki nałożono w sposób typowy dla PRL dodatkowe obciążenia, powstałe w minionym ustroju: dywidendę i podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń, zwany potocznie „popiwkiem”. Dywidenda funkcjonowała podobnie jak podatek od funduszu przedsiębiorstwa z 1974 r. – podstawę jej naliczania stanowił zysk podmiotu po opodatkowaniu¹⁵³, a stopę na dany rok określano w ustawie budżetowej (była ona wypadkową przewidywanej stopy zysku w gospodarce narodowej oraz stopy procentowej NBP¹⁵⁴). „Popiwek” istniał zaś faktycznie już od 1984 r., najpierw jako obowiązkowe wpłaty j.g.u. na Państwowy Fundusz Aktywizacji Zawodowej z tytułu: przyrostu udziału wynagrodzeń w kosztach przedsiębiorstwa w stosunku do roku poprzedzającego, nagród i premii oraz nadwyżek

¹⁵² S. Owsiak, *System podatkowy Polski w okresie transformacji – próba oceny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio H” 2016, vol. L, 1, s. 16.

¹⁵³ *Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych*, Dz.U. 1989, nr 3, poz. 10, art. 9.

¹⁵⁴ *Ibidem*, art. 11.

wydatków nad dochodami¹⁵⁵, a od 1986 r. jako podatek od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń¹⁵⁶. Formalną intencją zastosowania tego podatku, zarówno w PRL, jak i III RP, było przeciwdziałanie inflacji¹⁵⁷, ale w okresie transformacji pełnił on dodatkowo funkcję narzędzia nacisku na przedsiębiorstwa państwowe w celu ich przeobrażenia w spółki handlowe lub cywilne. Stawka „popiwku” wynosiła w czasie ogłoszenia ustawy o CIT wynosiła 200% nadwyżki od udziału wynagrodzeń w dochodach przedsiębiorstwa w danym roku w stosunku do roku ubiegłego¹⁵⁸, a następnie 100–500%, w zależności od tego, o ile procent została przekroczona norma¹⁵⁹, jednakże spółki handlowe i cywilne z udziałem akcji skarbu państwa w przedziale 50–80% płaciły połowę stawki, zaś spółki o kapitale państwowym wynoszącym powyżej 80% mogły ją obniżyć o 20%¹⁶⁰. Dywidenda obowiązywała do 1996 r., a „popiwek” do 4 marca 1994 r.¹⁶¹

Kolejnym przykładem na wpływ rozwiązań z PRL na III RP jest zwolnienie od podatku dochodowego podmiotów z udziałem kapitału zagranicznego. Było to rozwiązanie stanowiące myśl własną sterników PRL, które po raz pierwszy zaimplementowano w 1983 r. W 1986 r. wprowadzono możliwość zakładania na terytorium kraju spółek o kapitale mieszanym przez polskie i zagraniczne osoby prawne. Zrównano te przedsiębiorstwa w zasadach opodatkowania z j.g.u., a także usankcjonowano dwa rodzaje ich zwolnień z podatku dochodowego: podmiotowe – obowiązujące przez pierwsze 2 lata prowadzenia działalności oraz przedmiotowe – obniżające podstawę opodatkowania o część zysku przeznaczoną na inwestycje. Ponadto wprowadzono mechanizm obniżenia stawki podatku z tytułu sprzedaży na eksport – o 0,40% za każdy 1% udziału eksportu w sprzedaży przedsiębiorstwa ogółem, który to przepis znalazł się także w pierwszej ustawie o CIT¹⁶². W 1989 r. podwyższono granicę zwolnienia podmiotowego do 3 lat¹⁶³. W latach 1991–2001

¹⁵⁵ Ustawa z dnia 29 grudnia 1983 r. o Państwowym Funduszu Aktywizacji Zawodowej, Dz.U. 1983, nr 75, poz. 334, art. 2.

¹⁵⁶ Ustawa z dnia 31 lipca 1985 r., art. 2, pkt. 5.

¹⁵⁷ W. Niemiec, *Popiwek – ustawowe ograniczenie wzrostu realnych płac w gospodarce PRL*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2020, nr 4, s. 125; *Liberalne przesłanki polskiej transformacji gospodarczej*, red. W. Jarmołowicz, K. Szarzec, Warszawa 2011, s. 95.

¹⁵⁸ Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o podatku dochodowym..., art. 18, ust. 1.

¹⁵⁹ Ustawa z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, Dz.U. 1991, nr 1, poz. 1, art. 13, pkt. 2.

¹⁶⁰ *Ibidem*, art. 13, ust. 4.

¹⁶¹ Zarządzenie ministra finansów z dnia 4 marca 1994 r. w sprawie częściowego zaniechania poboru niektórych podatków i innych należności, do których stosuje się przepisy o zobowiązaniach podatkowych, oraz warunków tego zaniechania, M.P. 1994, nr 18, poz. 137, par. 2, pkt. 6.

¹⁶² Ustawa z dnia 23 kwietnia 1986 r. o spółkach z udziałem zagranicznym, Dz.U. 1986, nr 17, poz. 88, art. 29–30; Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o podatku..., art. 17.

¹⁶³ Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych, Dz.U. 1988, nr 41, poz. 325, art. 28.

obowiązywały regulacje umożliwiające tym przedsiębiorstwom uzyskanie zwolnienia z CIT, po spełnieniu określonych w ustawie wymogów, z tym że każde takie zwolnienie wymagało wydania stosownej decyzji przez Ministra Finansów, a jego kwota całkowita nie mogła być wyższa niż kwota kapitału zakładowego wniesiona do danej spółki przez tenże podmiot zagraniczny¹⁶⁴.

Autor ma również nieodparte wrażenie, że na podatku obrotowym od j.g.n. w jego ostatniej wersji wzorowany był wprowadzony w 1994 r. ryczałt od przychodów ewidencjonowanych. Niejasne są natomiast kryteria klasyfikacji tej daniny w różnych okresach. W obu przypadkach podstawą opodatkowania był przychód oraz istniały zróżnicowane stawki dla różnych rodzajów działalności, jednakże podatek obrotowy zaliczany jest do podatków pośrednich, zaś ryczałt do bezpośrednich. Stawki ryczałtu wynosiły początkowo: 2,5% dla działalności handlowej i gastronomicznej, 5% dla działalności wytwórczej i budownictwa oraz 7,5% dla usług¹⁶⁵, co budzi nieodzowne skojarzenia z kategoryzacją stawek zastosowaną w przypadku podatku obrotowego. Ponadto do zryczałtowanych form opodatkowania zaliczono kartę podatkową, która przetrwała w niezmienionej konstrukcyjnie formie od 1982 r. do dnia dzisiejszego.

Warto zwrócić uwagę na akcyzę, która w wersji z 1993 r. konstrukcyjnie przypominała jednofazowy podatek obrotowy od j.g.u. sprzed 1982 r. – jej płatność następowała w momencie sprzedaży przedmiotowego dobra nabywcy, jednakże rozliczenie ciążyło na sprzedawcy. Często miała ona nawet charakter wprost bezpośredni, bowiem w przypadku niektórych wyrobów obowiązek podatkowy powstawał „(...) nie później niż w dniu opuszczenia przez wyrób w pomieszczenia producenta”¹⁶⁶, a nie w momencie dostarczenia dobra do odbiorcy, jak to miało miejsce na zasadach ogólnych. Przepis ten dotyczył: paliwa, alkoholu i tytoniu, a celem jego usankcjonowania było zapewnienie odpowiednio wysokich dochodów budżetowych w krótkim horyzoncie czasowym. Poza tym akcyza jest podatkiem zaliczanym do kosztów uzyskania przychodu w podatku dochodowym, które to rozwiązanie wdrożono w PRL już w 1949 r. w odniesieniu do innych danin niż tenże podatek.

¹⁶⁴ Ustawa z dnia 14 czerwca 1991 r. o spółkach z udziałem zagranicznym, Dz.U. 1991, nr 60, poz. 253, art. 23.

¹⁶⁵ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 grudnia 1993 r. w sprawie zryczałtowanego podatku dochodowego od przychodów osób fizycznych, Dz.U. 1993, nr 132, poz. 635, art. 4, ust. 1.

¹⁶⁶ *Ibidem*, art. 35, ust. 2.

Zakończenie

Jakkolwiek po 1989 r. podjęto szereg działań zmierzających do przystosowania polskiego systemu podatkowego do warunków gospodarki rynkowej, to nie można przejść obojętnie wobec faktu, że niektóre reformy, zakorzenione w opinii publicznej jako charakterystyczne dla III RP, zostały zapoczątkowane w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Najlepszym tego przykładem jest wprowadzenie możliwości zwolnienia od podatku dochodowego przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego czy ewolucyjny charakter zmian w konstrukcji niektórych danin, gdzie można zaobserwować systematyczną tendencję do zmniejszania liczby progów w skali podatku dochodowego, czy redukcję liczby stawek podatku obrotowego.

Hipoteza badawcza brzmiała: „Koncepcje podatkowe stworzone w czasach PRL wywarły istotny wpływ na formę podatków dochodowych i im pokrewnych po 1989 r.” Stwierdzenie to jest zgodne ze stanem faktycznym. Reformy przeprowadzone na tej niwie po 1989 r. miały wprowadzić do polskich przepisów zachodnie standardy oraz przygotować grunt pod harmonizację podatków pośrednich z UE w celu dokonania w przyszłości akcesji do tej organizacji, jednakże należy zauważyć, że jedynym zobowiązaniem, które w krajowych realiach stanowiło *novum* i abstrahowało od przeszłości, był VAT. Ciągłość myśli zarysowała się przede wszystkim na płaszczyźnie podatków dochodowych i im pokrewnych (tj. podatek rolny, ryczałt od przychodów ewidencjonowanych i karta podatkowa).

Odpowiedź na pytanie badawcze „Czy podatek obrotowy w PRL miał charakter jednofazowy, czy wielofazowy?” jest niejednoznaczna. O ile w literaturze panuje zgodność co do tego, że podatek ten od j.g.n. był zobowiązaniem wielofazowym, to w przypadku j.g.u. do 1982 r. był on jednofazowy, a zdaniem niektórych badaczy zachował taką istotę również po reformie w tamtym roku. Autor skłania się natomiast ku tezie, że po wdrożeniu nowej ustawy dotyczącej opodatkowania jednostek gospodarki uspołecznionej, charakter tej daniny uległ zmianie na wielofazowy.

Przeprowadzone w niniejszym artykule badanie prowadzi do wniosku, że transformacja podatkowa przeprowadzona w latach 1989–1993 w wielu aspektach wykazuje charakter ewolucyjny względem działań podjętych w późnym PRL. W opinii autora nie powinno być to jednak powodem do deprecjonowania poczynań reformatorów, gdyż nie mieli oni komfortu rozpoczęcia budowy „od zera”, zaś wprowadzanie zasadniczych zmian jest procesem społecznie długotrwałym. Warto jednak zwrócić uwagę na ten aspekt naszej historii, gdyż ukazuje on okres przemian ustrojowych w nieco innym świetle niż jest to często przedstawiane we współczesnej literaturze.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

AKTY PRAWNE • LEGAL ACTS

- Analiza wykonania budżetu państwa w 1991 roku*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 1992.
- Dekret z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych*, Dz.U. 1946, nr 19, poz. 128.
- Dekret z dnia 25 października 1948 r. o podatku dochodowym*, Dz.U. 1948, nr 52, poz. 414.
- Dekret z dnia 21 września 1950 r. o opodatkowaniu przedsiębiorstw gospodarki społecznej*, Dz.U. 1950, nr 44, poz. 399.
- Dekret z dnia 26 października 1950 r. o podatku dochodowym*, Dz.U. 1950, nr 49, poz. 450.
- Dekret z dnia 26 października 1950 r. o podatku obrotowym*, Dz.U. 1950, nr 49, poz. 449.
- Dekret z dnia 30 czerwca 1951 r. o podatku gruntowym*, Dz.U. 1951, nr 38, poz. 283.
- Dekret z dnia 13 lipca 1954 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym*, Dz.U. 1954, nr 32, poz. 128.
- Dekret z dnia 8 czerwca 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym*, Dz.U. 1955, nr 23, poz. 142.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 25 września 1956 r. w sprawie obniżenia skali w podatku od wynagrodzeń dla niektórych grup podatników oraz zwolnienia niektórych grup podatników w podatku od wynagrodzeń*, Dz.U. 1956, nr 44, poz. 202.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 stycznia 1959 r. w sprawie poboru w formie ryczałtu podatków obrotowego, dochodowego i wyrównawczego od producentów wykonujących niektóre dostawy na eksport*, Dz.U. 1959, nr 8, poz. 40.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 22 grudnia 1966 r. w sprawie poboru w formie ryczałtu podatków obrotowego, dochodowego i wyrównawczego od przychodów zakładów rzemieślniczych i przemysłowych z tytułu dostaw i usług na eksport oraz o charakterze antyimportowym*, Dz.U. 1966, nr 54, poz. 326.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 30 września 1972 r. w sprawie opłaty skarbowej z tytułu wykonywania rzemiosła na podstawie potwierdzenia zgłoszenia wykonywania rzemiosła*, Dz.U. 1972, nr 45, poz. 288.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 15 marca 1977 r. w sprawie zryczałtowania podatków obrotowego i dochodowego od przychodów rzemieślników ze świadczeń wykonywanych za pośrednictwem spółdzielni rzemieślniczych*, Dz.U. 1977, nr 10, poz. 42.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 10 czerwca 1977 r. w sprawie zwolnienia od podatku wynagrodzeń osób zatrudnionych w niektórych spółdzielczych zakładach usługowych*, Dz.U. 1977, nr 20, poz. 81.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 15 lutego 1982 r. w sprawie zryczałtowania podatków obrotowego i dochodowego od niektórych grup podatników oraz w sprawie opłaty skarbowej z tytułu wykonywania rzemiosła*, Dz.U. 1982, nr 6, poz. 47.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 czerwca 1982 r. w sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej przedsiębiorstw państwowych oraz dostosowania przepisów ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych do specyfiki niektórych przedsiębiorstw*, Dz.U. 1982, nr 22, poz. 156.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 29 lipca 1983 r. w sprawie opłacenia podatków obrotowego i dochodowego od przychodów rzemieślników ze świadczeń wykonywanych za pośrednictwem spółdzielni rzemieślniczych*, Dz.U. 1983, nr 43, poz. 197.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 grudnia 1993 r. w sprawie zryczałtowanego podatku dochodowego od przychodów osób fizycznych*, Dz.U. 1993, nr 132, poz. 635.

- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 maja 1976 r. w sprawie wydawania zagranicznym osobom prawnym i fizycznym zezwoleń na prowadzenie niektórych rodzajów działalności gospodarczej, Dz.U. 1976, nr 19, poz. 123.*
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1987 r. w sprawie zmian w podatku wyrównawczym, Dz.U. 1987, nr 40, poz. 231.*
- Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r. w sprawie zasad organizacji finansowej i systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, objętych budżetem centralnym, M.P. 1950, nr 55, poz. 630.*
- Uchwała Rady Ministrów z dnia 6 września 1950 r. w sprawie zasad organizacji finansowej i systemu finansowego państwowych przedsiębiorstw podlegających władzom terenowym, M.P. 1950, nr 102, poz. 1284.*
- Uchwała nr 927 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1952 r. w sprawie podatku obrotowego od jednostek gospodarki uspołecznionej, M.P. 1952, nr 97, poz. 1488.*
- Uchwała nr 189 Rady Ministrów z dnia 5 marca 1955 r. o podatku dochodowym od spółdzielczości, M.P. 1955, nr 25, poz. 253.*
- Uchwała nr 358 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1959 r. w sprawie zasad rozliczeń z budżetem z tytułu zysków i strat oraz zasad podziału zysku i finansowania środków obrotowych państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, M.P. 1959, nr 73, poz. 389.*
- Uchwała nr 42 Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1964 r. w sprawie zasad gospodarki finansowej państwowych gospodarstw rolnych objętych planowaniem centralnym i terenowym, M.P. 1964, nr 17, poz. 79.*
- Uchwała nr 26 Rady Ministrów z dnia 3 lutego 1967 r. w sprawie różnic budżetowych oraz zasad stosowania niektórych cen, M.P. 1967, nr 13, poz. 65.*
- Uchwała nr 257 Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1968 r. w sprawie podatku obrotowego od jednostek gospodarki uspołecznionej, M.P. 1968, nr 35, poz. 244.*
- Uchwała nr 176 Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1970 r. w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw, kombinatów i zjednoczeń przemysłowych oraz budowlano-montażowych, objętych planowaniem centralnym, M.P. 1970, nr 40, poz. 293.*
- Uchwała nr 182 Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1970 r. w sprawie podatku dochodowego od spółdzielczości, M.P. 1970, nr 40, poz. 299.*
- Uchwała nr 86 Rady Ministrów z dnia 3 maja 1971 r. w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej oraz zjednoczeń podległych Ministrowi Rolnictwa lub przez niego nadzorowanych, M.P. 1971, nr 29, poz. 184.*
- Uchwała nr 264 Rady Ministrów z dnia 6 października 1972 r. w sprawie podatku od funduszu płac, M.P. 1972, nr 48, poz. 259.*
- Uchwała nr 17 Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1973 r. w sprawie opodatkowania podatkiem dochodowym niektórych jednostek gospodarki uspołecznionej, M.P. 1973, nr 4, poz. 27.*
- Uchwała nr 118 Rady Ministrów z dnia 10 maja 1974 r. w sprawie gospodarki finansowej oraz zasad kształtowania i gospodarowania funduszem płac w państwowych przedsiębiorstwach i organizacjach gospodarczych handlu środkami produkcji objętych planem centralnym, M.P. 1974, nr 20, poz. 120.*
- Uchwała nr 10 Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1976 r. w sprawie gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, państwowych gospodarstw rolnych oraz ich jednostek nadrzędnych podległych Ministrowi Rolnictwa lub radom narodowym, M.P. 1976, nr 9, poz. 45.*

- Uchwała nr 2 Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1977 r. w sprawie podatku od funduszu plac, M.P. 1977, nr 1, poz. 2.*
- Ustawa budżetowa na rok 1961 z dnia 22 grudnia 1960 r., Dz.U. 1960, nr 59, poz. 327.*
- Ustawa budżetowa na rok 1970 z dnia 22 grudnia 1969 r., Dz.U. 1969, nr 36, poz. 310.*
- Ustawa budżetowa na rok 1972 z dnia 22 grudnia 1971 r., Dz.U. 1971, nr 36, poz. 312.*
- Ustawa budżetowa na rok 1973 z dnia 16 grudnia 1972 r., Dz.U. 1972, nr 52, poz. 337.*
- Ustawa budżetowa na rok 1980 z dnia 21 grudnia 1979 r., Dz.U. 1979, nr 28, poz. 162.*
- Ustawa budżetowa na rok 1981 z dnia 12 lutego 1981 r., Dz.U. 1981, nr 4, poz. 19.*
- Ustawa budżetowa na rok 1983 z dnia 29 grudnia 1982 r., Dz.U. 1982, nr 44, poz. 288.*
- Ustawa budżetowa na rok 1989 z dnia 15 lutego 1989 r., Dz.U. 1989, nr 7, poz. 45.*
- Ustawa budżetowa na rok 1990 z dnia 23 lutego 1990 r., Dz.U. 1990, nr 13, poz. 82.*
- Ustawa z dnia 4 lutego 1949 r. o podatku od wynagrodzeń, Dz.U. 1949, nr 7, poz. 41.*
- Ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym, Dz.U. 1952, nr 32, poz. 215.*
- Ustawa z dnia 19 listopada 1956 r. o zmianie dekretu o podatku dochodowym, Dz.U. 1956, nr 55, poz. 251.*
- Ustawa z dnia 28 maja 1957 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym, Dz.U. 1957, nr 32, poz. 140.*
- Ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1957, nr 62, poz. 336; Dz.U. 1969, nr 14, poz. 103 i Dz.U. 1971, nr 14, poz. 140.*
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o zmianie ustawy o podatku od wynagrodzeń, Dz.U. 1959, nr 11, poz. 60.*
- Ustawa z dnia 26 października 1971 r. o podatku gruntowym, Dz.U. 1971, nr 27, poz. 254.*
- Ustawa z dnia 16 grudnia 1972 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, Dz.U. 1972, nr 53, poz. 339.*
- Ustawa z dnia 16 grudnia 1972 r. o podatku obrotowym, Dz.U. 1972, nr 53, poz. 338.*
- Ustawa z dnia 19 grudnia 1975 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1975, nr 45, poz. 227.*
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1976 r. zmieniająca ustawę o podatku dochodowym, Dz.U. 1976, nr 40, poz. 231.*
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1976 r. zmieniająca ustawę o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1976, nr 40, poz. 233.*
- Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych, Dz.U. 1982, nr 7, poz. 54.*
- Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu jednostek gospodarki uspołecznionej, Dz.U. 1982, nr 7, poz. 55.*
- Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o zasadach prowadzenia na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne, Dz.U. 1982, nr 19, poz. 146.*
- Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym, Dz.U. 1983, nr 42, poz. 187.*
- Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o zmianie ustawy o podatku obrotowym, Dz.U. 1983, nr 42, poz. 186.*
- Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku wyrównawczym, Dz.U. 1983, nr 42, poz. 188.*
- Ustawa z dnia 21 grudnia 1983 r. o zmianie niektórych ustaw wprowadzających reformę gospodarczą, Dz.U. 1983, nr 71, poz. 318.*

- Ustawa z dnia 29 grudnia 1983 r. o Państwowym Funduszu Aktywizacji Zawodowej*, Dz.U. 1983, nr 75, poz. 334.
- Ustawa z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym*, Dz.U. 1984, nr 52, poz. 268.
- Ustawa z dnia 31 lipca 1985 r. o dostosowaniu przepisów niektórych ustaw określających funkcjonowanie gospodarki do uwarunkowań i potrzeb dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju*, Dz.U. 1985, nr 37, poz. 174.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1986 r. o spółkach z udziałem zagranicznym*, Dz.U. 1986, nr 17, poz. 88.
- Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych*, Dz.U. 1988, nr 41, poz. 325.
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych*, Dz.U. 1989, nr 3, poz. 10.
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o podatku dochodowym od osób prawnych*, Dz.U. 1989, nr 3, poz. 12.
- Ustawa z dnia 28 grudnia 1989 r. o zmianie niektórych ustaw regulujących zasady opodatkowania*, Dz.U. 1989, nr 74, poz. 443.
- Ustawa z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń*, Dz.U. 1991, nr 1, poz. 1.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 16 grudnia 1952 r. w sprawie zwolnienia przedsiębiorstw budżetowych od podatku dochodowego*, M.P. 1952, nr 106, poz. 1648.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 23 kwietnia 1954 r. w sprawie zwolnienia od podatku obrotowego obrotów osiągniętych przez niektóre jednostki gospodarki uspołecznionej*, M.P. 1954, nr 49, poz. 673.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 5 grudnia 1959 r. w sprawie wysokości i trybu regulowania przez niektóre państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe podatku obrotowego od produktów przeznaczonych na eksport oraz trybu rozliczania z budżetem Państwa różnicy pomiędzy ceną zbytu a ceną fabryczną powyższych produktów*, M.P. 1960, nr 2, poz. 7.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 8 maja 1962 r. w sprawie wysokości i trybu regulowania przez państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa produkcyjne podatku obrotowego od produktów przeznaczonych na eksport, trybu rozliczania z budżetem Państwa różnicy pomiędzy ceną zbytu a ceną nabycia powyższych produktów przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego oraz wysokości i trybu uiszczania podatku obrotowego od niektórych obrotów powyższych przedsiębiorstw*, M.P. 1962, nr 42, poz. 197.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 24 grudnia 1968 r. w sprawie szczegółowych zasad opodatkowania podatkiem obrotowym jednostek gospodarki uspołecznionej oraz ulg i zwolnień od tego podatku*, M.P. 1969, nr 1, poz. 2.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 28 grudnia 1971 r. w sprawie szczegółowych zasad opodatkowania podatkiem obrotowym państwowych jednostek gospodarczych i niektórych spółek*, M.P. 1972, nr 4, poz. 18.
- Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 23 marca 1973 r. w sprawie stawek wplat z zysku do budżetu oraz przeznaczania zysku osiągniętego ze świadczenia usług dla ludności w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych objętych planowaniem terenowym*, M.P. 1973, nr 17, poz. 105.
- Zarządzenie ministra finansów z dnia 4 marca 1994 r. w sprawie częściowego zaniechania poboru niektórych podatków i innych należności, do których stosuje się przepisy o zobowiązaniach podatkowych, oraz warunków tego zaniechania*, M.P. 1994, nr 18, poz. 137.

OPRACOWANIA • STUDIES

- Bylicki L., *Polski system podatkowy – zagadnienia ogólne*, „Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku, Nauki Ekonomiczne” 2016, t. 23.
- Furtak R., *Reformy pieniężne w Polsce w latach 1944–1950*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Sectio H” 1995/1996, nr 29–30.
- Galiński M., *Podatek od wartości dodanej w przedsiębiorstwie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica” 1992, nr 122.
- Gardawski J., *Powracająca klasa – sektor prywatny w III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001.
- Glumińska-Pawlic J., „System podatkowy” czy zbiór przypadkowych regulacji?, „Doradztwo Podatkowe – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych” 2024, nr 7. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0054.6898>
- Gomułowicz A., *Pośredni charakter podatku obrotowego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, z. 3.
- Kaliński J., *Etatyzacja gospodarki w okresie rządów komunistycznych w Polsce*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2015, nr 4. <https://doi.org/10.33119/KKESiP.2015.4.7>
- Kaliński J., *Gospodarka Polski w latach 1944–1989*, Warszawa 1995.
- Kaliński J., *Nierównowaga zewnętrzna gospodarki Polski Ludowej*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2011, nr 3.
- Klimek P., *Wybrane aspekty jakości prawa finansowego a funkcje systemu opodatkowania dochodów w PRL*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2017, nr 1.
- Kosikowski C., *Podatek jako instytucja ustrojowoprawna*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica” 1992, nr 54.
- Kozera Ł., *Transformacja systemu bankowego PRL. Odbudowa sytemu bankowego w latach 1945–1956*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, nr 5.
- Kulicki J., *Reforma opodatkowania dochodów*, [w:] *Dylematy reformy systemu podatkowego w Polsce*, Warszawa 2016.
- Kurowski S., *Polityka gospodarcza PRL*, Warszawa 1990.
- Liberalne przesłanki polskiej transformacji gospodarczej*, red. W. Jarmołowicz, K. Szarzec, Warszawa 2011.
- Luszniewicz J., *Procesy inflacyjne w Polsce w latach 1945–1955 – przejawy, fazy, uwarunkowania, konsekwencje. Przyczynek do badań nad inflacją w PRL*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” 2014, nr 2. <https://doi.org/10.33119/KKESiP.2014.2.5>
- Modzelewski W., *Nieuczesany komentarz o rządzeniu, podatkach i państwie na naszym – rok 2011*, Warszawa 2011.
- Niemiec W., *Popiwek — ustawowe ograniczenie wzrostu realnych płac w gospodarce PRL*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2020, nr 4. <https://doi.org/10.19195/2300-7249.42.4.5>
- Owsiak S., *System podatkowy Polski w okresie transformacji – próba oceny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio H” 2016, vol. L, 1.
- Polityka gospodarcza*, red. H. Ćwikliński, Gdańsk 2004.
- Szczodrowski G., *Polski system podatkowy – strategia transformacji*, Gdańsk 2003.
- Szczodrowski G., Kempa J., *Transformacja polskiego systemu podatkowego w latach 1989–2021*, Gdańsk 2021.
- Wyszowski A., *Podatki pośrednie i dochodowe w systemie podatkowym*, Białystok 2010.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Przemysław Piejda – magistant na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego na kierunku ekonomia. W swoim dorobku posiada dwa artykuły naukowe: *Mechanizm odwrotnego obciążenia w podatku od towarów i usług w Polsce w latach 2011–2019* oraz *Wpływ Polskiego Ładu na wysokość opodatkowania dochodów osób fizycznych* – oba zostały opublikowane w recenzowanym czasopiśmie „Teoria i Praktyka Dydaktyki Akademickiej”.

Zainteresowania naukowe: system podatkowy w PRL.



pp1991@vp.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku



Przemysław Rozentel

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie · University of Warmia and Mazury in Olsztyn



<https://orcid.org/0000-0001-7194-0444>

ROZWAŻANIA NAD ROLĄ PRAWA RZYMSKIEGO W STATUTACH LITEWSKICH

SUMMARY

Reflections on the Role of Roman Law in the Lithuanian Statutes

The text presents an analysis of the influence of Roman law on the Lithuanian Statutes, which formed the legal foundation of the Grand Duchy of Lithuania in the 16th century. The author shows that the reception of Roman law was neither direct nor universal, but rather selective and functional. Roman law was not formally adopted but served as an inspiration during the drafting of the statutes, especially in civil and criminal law. These influences are evident in legal terminology, structure of the provisions, and legal reasoning. The main channel for the transmission of Roman legal concepts was legal literature and the education of Lithuanian jurists at Western universities. The article portrays the Lithuanian Statutes as a modern, original legal system that creatively assimilated elements of Roman law in accordance with local traditions and needs.

KEYWORDS: Lithuanian Statutes, Roman law, legal reception, Grand Duchy of Lithuania, legal culture



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Warmia and Mazury in Olsztyn **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-12. Verified: 2025-10-16. Accepted: 2025-12-03)

STRESZCZENIE

Tekst przedstawia analizę wpływu prawa rzymskiego na Statuty Litewskie, które stanowiły fundament systemu prawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w. Autor ukazuje, że recepcja prawa rzymskiego nie była bezpośrednia ani ogólna, lecz selektywna i funkcjonalna. Prawo rzymskie nie zostało formalnie przyjęte, lecz inspirowało rozwiązania przy redakcji statutów, zwłaszcza w zakresie prawa cywilnego i karnego. Wpływy te były widoczne m.in. w terminologii, strukturze przepisów oraz argumentacji prawnej. Zaznacza się również, że głównym kanałem przenikania prawa rzymskiego była literatura prawnicza oraz wykształcenie litewskich jurystów na uniwersytetach zachodnich. Artykuł ukazuje Statuty Litewskie jako nowoczesny, oryginalny system prawny, który w twórczy sposób asymilował elementy prawa rzymskiego w duchu lokalnych potrzeb i tradycji.

SŁOWA KLUCZOWE: Statuty Litewskie, prawo rzymskie, recepcja prawa, Wielkie Księstwo Litewskie, kultura prawna

Tradycja rzymska w kulturze prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego

Historia prawa europejskiego to w dużej mierze dzieje przenikania się tradycji lokalnych z uniwersalnymi wzorcami, z których najtrwalszym pozostaje prawo rzymskie. W renesansowej Europie XVI w., kiedy idee humanistyczne i odrodzenie nauki prawa wzmacniały znaczenie rzymskiego dziedzictwa, w wielu państwach podejmowano próby kodyfikacji, które miały nadać porządek rozproszonym normom zwyczajowym. W tym właśnie kontekście powstają Statuty Litewskie – wyjątkowy przykład nowoczesnej, jak na swoje czasy, kodyfikacji prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego tradycja prawna kształtowała się na styku wpływów ruskich, polskich, niemieckich i – pośrednio – rzymskich.

Recepcja prawa rzymskiego w Europie Środkowo-Wschodniej nie była procesem jednolitym ani prostym. W przeciwieństwie do państw Europy Zachodniej, gdzie prawo rzymskie bywało przyjmowane jako prawo obowiązujące, na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego jego oddziaływanie miało charakter selektywny i funkcjonalny. Było ono raczej źródłem inspiracji intelektualnej i narzędziem systematyzacji niż bezpośrednim wzorcem normatywnym. Tym bardziej interesujące jest pytanie, w jakim zakresie i w jaki sposób idee romanistyczne – w formie zarówno klasycznej, jak i bizantyńsko-kanonicznej – przeniknęły do Statutów Litewskich, zwłaszcza w ich ostatecznej, trzeciej redakcji z 1588 r.

Przedmiotem niniejszych rozważań jest analiza roli prawa rzymskiego w Statutach Litewskich, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizmów i kanałów recepcji. Tekst wpisuje się w wieloletnią debatę naukową, zapoczątkowaną jeszcze w XIX w. przez Tadeusza Czackiego, a kontynuowaną przez badaczy takich jak Ignacy Daniłowicz, Juliusz Bardach czy Sławomir Godek – przy czym ostatni

wniósł ogromny wkład dla współczesnych badań nad statutami (w tym dla problematyki ich romanizacji)¹. Celem jest nie tylko ukazanie, jakie konkretne rozwiązania romanistyczne zostały zaadaptowane, lecz także odpowiedź na pytanie, jakie znaczenie miała ta recepcja dla rozwoju rodzimej kultury prawnej i jej miejsca w europejskim kręgu cywilizacyjnym. W tym miejscu należy podkreślić, że poruszane zagadnienie jest bardzo szerokie, co bezpośrednio ogranicza możliwość szczegółowej analizy recepcji poszczególnych instytucji, wywodzących się z *ius romanorum* a implementowanych do Statutów.

Badania nad wpływami prawa rzymskiego na Statuty swoje początki biorą u progu XIX w., od rozprawy Tadeusza Czackiego o znamienitym tytule *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanych*, jednak samej dyskusji na temat wpływów romanistycznych na prawodawstwo Korony i Wielkiego Księstwa doszukiwać się można dalece wcześniej, bo już w XVI w.² W trzech Statutach Litewskich stopniowo dochodzi do recypowania pewnych rozwiązań romanistycznych, mimo że w XVI w. na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej ścierały się różne tendencje oraz nurty kodyfikacyjne. Ostatecznie wszystkie elementy, wpływające na kształt III Statutu Litewskiego – a co za tym idzie także dwóch poprzednich – stanowiły powód, dla którego kodyfikacja ta stała się wzorowym przykładem prawa stanowionego tak wybitnym, że funkcjonowała w obrocie prawnym (w okrojonym co prawda zakresie) do roku 1840 i co istotne wpływała bezpośrednio na tendencje kodyfikacyjne w Imperium Rosyjskim także wówczas, kiedy Rzeczpospolita znajdowała się pod zaborami.

Stan badań nad romanizacją Statutów Litewskich

Rozważania na temat wpływów romańskich na Statuty Litewskie należy rozpocząć od dokonania przeglądu literatury. Jak słusznie zauważył Maciej Mikuła w jednej ze swoich prac, badania nad wpływem idei rzymskich na Statuty Litewskie, w tym

¹ Należy podkreślić doniosły wpływ Sławomira Godka dla badań nad statutami, który przejawia się w ogromnym dorobku naukowym, szeregu artykułów oraz innych prac naukowych. Zważywszy jednak na stosunkowo hermetyczny charakter prezentowanego artykułu nie jest możliwe przedstawienie ich wszystkich. Autor niniejszego artykułu zatem – mając to na uwadze i jednocześnie czerpiąc z innych źródeł naukowych – zaprezentował jedynie niewielki wycinek dorobku badacza.

² Mowa tu o ścierających się poglądach dotyczących wpływów prawa rzymskiego na kształtowanie się prawodawstwa na ziemiach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, przy czym nadmienić należy, że w Koronie zauważyć można dwa obozy polityczne – jeden, którego reprezentantem jest Stanisław Orzechowski, będący przeciwnikiem romanizacji prawa, oraz drugi – reprezentowany przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który był zwolennikiem recypowania rozwiązań postrzymskich już na poziomie podstawy systemu prawa, więcej: J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie*, Warszawa 1999, s. 60–61.

na III Statut Litewski trwają od ponad 200 lat. Zapoczątkowane przez Tadeusza Czackiego wywołały żywą dyskusję w środowisku naukowym, której członkami byli tacy przedstawiciele świata akademickiego jak Aleksander Mickiewicz, Ignacy Daniłowicz, Franciszek Piekosiński, Iwan Łappo, Franciszek Bossowski, Karol Koranyi czy Jan Wincenty Bandtkie. W XX w. badania nad Statutami prowadzone były m.in. przez Stanisława Estechiera, Stefana Ehrenkreutza, Rafała Taubenschlaga, Juliusza Bardacha, a współcześnie przez Sławomira Godka³. Niezmiennym jest, że wciąż pozostają niezbadane w pełni przestrzenie, dotyczące Statutów Litewskich, które – jak już podkreślano – bezpośrednio oddziaływały na kształt prawa w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Nie bez znaczenia pozostaje stwierdzenie Franciszka Piekosińskiego, który słusznie zwrócił uwagę: „Statut litewski między pomnikami prawodawczymi polskimi niewątpliwie najcelniejsze zajmuje miejsce i należy mu się niezawodnie pierwszeństwo nawet przed ustawodawstwem (...) króla Kazimierza Wielkiego”⁴.

Przejawy wpływów antycznych idei prawodawczych są, na płaszczyźnie europejskiej, w zależności od okresu i miejsca różne. W literaturze z zakresu historii prawa pojawiają się różne stanowiska dotyczące tego, czy prawo rzymskie miało swój wpływ na statuty, o czym już wspomiano. Tadeusz Czacki w swojej rozprawie *Czy to prawo było zasadą praw litewskich i polskich?*⁵ wskazał w konkluzji: „Dość jest dla mnie, że okazałem, iż prawo rzymskie nie jest zasadą praw naszych”⁶. Zdanie to jednak nie przesądza sprawy. Odmienne poglądy wskazali Ignacy Daniłowicz i Rafał Taubenschlag, którzy przede wszystkim podkreślili istnienie luki w badaniach. W opinii Daniłowicza prawo rzymskie co prawda nie miało nawet subsydiarnego znaczenia w prawie procesowym litewskim, jednak badacz podkreślał inne, istotne elementy mające świadczyć o wpływach romańskich w III Statucie Litewskim. Są to przede wszystkim: czas powstania kodyfikacji przypadający na okres humanizmu, będący renesansem prawa rzymskiego w Europie. Istotne znaczenie mają także autorzy kodyfikacji, którzy jednocześnie należeli do grona badaczy prawa rzymskiego w XVI w. Wreszcie wskazać należy na implementację

³ M. Mikuła, *Testament publiczny i prywatny w Statutach litewskich na tle praktyki prawnej*, [w:] *Prawo blisko człowieka – z dziejów rodzinnego i spadkowego. Materiały konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Państwa i Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 7–8 marca 2007 r.*, red. M. Mikuła, Kraków 2008, s. 177–179.

⁴ F. Piekosiński, *Statut litewski*, cz. 1, odbitka z t. 39, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, Kraków 1899, s. 126.

⁵ T. Czacki, *Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich? I czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów?*, Wilno 1809.

⁶ *Ibidem*, s. 121. Tadeusz Czacki wskazywał również: „w Monarchii Austryackiej kodeks i dekretą nawet czasem nie byłyby zrozumiane bez gruntownej wiadomości tego prawa. W Warszawie i w Krakowie teraz też tak nauczano; lecz z tego wszystkiego co wyżej wymieniono, nie wypada też sądzić, że prawo Rzymskie za obowiązujące lub pomocne”, s. 9.

rozwiązań wywodzących się z prawa rzymskiego, takich jak testamenty, wydziedziczenie, ojcostwo, obraza majestatu, małżeństwa z powinowatymi, majątek własny dzieci oraz zakaz zapisywania spadku za życia spadkodawcy⁷.

Tu jednak znowu należy się odnieść do rozprawy Tadeusza Czackiego, który napływ tych instytucji widzi nie w prawie rzymskim, ale w prawie państw sąsiednich i tych, które wchodziły z państwem polsko-litewskim w interakcje polityczne. I tak wspomina on, że:

Mamy tyle wyrazów w naszych dawnych dekretach, i przywilejach które są ze Szwecji, Europa prawie cała miała ich także **Feeodh** potem **Feudum**, **Alodes**, **Alo-dium**, **Murderare**, **Seotatio**, **Vadium** itd.⁸ I dalej wskazuje: *W prawach naszych są wyraźne ustawy zgodne z (...) północnymi. (...) sukcesja samych mężczyzn do spadku po ojcu, ograniczenia w rozporządzaniu testamentowym (...) przepisy o samym posiadaniu wcale różna od rzymskiej*⁹.

Czacki wspomina również w swojej pracy o tym, skąd jego zdaniem zaczerpnięte zostały różne rozwiązania legislacyjne.

Nie sprawia to jednak, że można uznać, iż prawo rzymskie nie wpływało na III Statut Litewski. Trafnie zwrócił uwagę na zagadnienie analizy komparatystycznej Karol Koranyi, wskazując, że: „Dopatrywanie się (...) wpływów obcych na podstawie samych tylko podobieństw przepisów, jeśli nie mamy innych danych, które by wpływ taki udowodniały, lub co najmniej czyniły prawdopodobnym, może niekiedy sprowadzić badacza na manowce”¹⁰. Ignacy Daniłowicz wskazywał, że wpływy rzymskie, w jego opinii, docierały także do omawianej kodyfikacji, chociażby poprzez zastosowanie łacińskich sentencji, których celem było z jednej strony zakorzenienie pewnych instytucji w systemie prawa, z drugiej zaś sprawienie, że prawo ożyje, docierając z ust do ust do ludu. Sentencje bowiem były przystępniejsze dla ludu niż teksty prawnicze¹¹.

Prawo rzymskie było implementowane do rozwiązań legislacyjnych wielu państw na przestrzeni dziejów. Ciąg recepcyjny nie ominął również systemu prawa na ziemiach I Rzeczypospolitej. W odróżnieniu jednak od Wielkiego Księstwa Litewskiego recepcja rozwiązań rzymskich widoczna jest na ziemiach Korony

⁷ T. Czacki, *op. cit.*, s. 121.

⁸ *Ibidem*, s. 115.

⁹ *Ibidem*, s. 119.

¹⁰ K. Koranyi, *O niektórych postanowieniach karnych Statutu litewskiego z r. 1529*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego statutu litewskiego*, Wilno 1935, s. 125.

¹¹ S. Ehrenkreutz, *Zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na statuty litewskie*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, 17–20 września 1935 r.*, Wilno 1935, s. 193.

jedynie w szcążkowym zakresie w odniesieniu do prawa miejskiego. „Naród Polityczny” Korony był nastawiony wrogo do rozwiązań płynących z prawa rzymskiego, kojarząc je z autorytarnymi zakusami absolutystycznymi¹². Niemniej nurt recepcyjny widać w prawodawstwie państw europejskich, w przepisach, w których w końcu XV i na początku XVI w. widać upowszechnienie idei romanistycznych, poprzez wzrost zainteresowania naukowego tą problematyką, implementowanie do struktur aktów prawnych siatki pojęciowej i metod rozumowania typowych dla wywodzących się z systemu rzymskiego¹³.

Analizując problematykę wpływów romanistycznych należy przeanalizować dodatkowo kwestię przyczyn skodyfikowania Statutów jako kodyfikacji stanowiących podstawę ustrojową i prawną funkcjonowania Wielkiego Księstwa Litewskiego aż do jego wcielenia do Imperium Rosyjskiego w czasie zaborów. Odpowiedzi na to zagadnienie udziela Juliusz Bardach, wskazując, że to wydarzenie bez precedensu było pokłosiem rozmaitych czynników będących katalizatorami przemian Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na wydarzenia te składały się: przekształcenia Unii Wielkiego Księstwa z Koroną, przemiany społeczne, potrzeba emancypacji szlachty litewskiej spod wpływów możnowładców czy wreszcie otwarcie na szeroko pojmowaną kulturę europejską, w tym prawniczą¹⁴.

Do XVI w. ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego funkcjonowały w oparciu o prawo zwyczajowe¹⁵ oraz partykularne prawa, będące następstwami nadawanych poprzez przywileje kolejnych Wielkich Książąt. W 1501 r. Wielki Książę Aleksander, nadając przywilej ziemi wołyńskiej wskazał, że pozostanie on w mocy, póki „prawa statuty wsiej ziemi otczyznie naszoj (...) wstawim”¹⁶. Oznaczało to, że Wielki Książę miał w zamyśle przeprowadzenie procesów, związanych z ujednoliceniem prawa dla całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zapewnienie to pozostało jednak aż do 1514 r. jedynie w sferze planów i ambicji. Ciekawym jest jednak działanie, jakie podjęte zostało przez stany sejmujące na sejmie grodzieńskim, które przedłożyły władzy wielkoksiążęcej i panom-radzie prośbę o skodyfikowanie prawa¹⁷. W 1522 r. król Zygmunt I w przywileju wileńskim wskazał, że

¹² J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2001, s. 281–282. Warto zaznaczyć, że wskazana publikacja ma charakter syntetyczny i skrótowy. Szerzej o tej problematyce np.: Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa 1968.

¹³ F. Wieacker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, Getynga 1952, s. 118–131.

¹⁴ J. Bardach, *Statuty litewskie w ich kręgu prawno-kulturowym*, [w:] *O dawnej i niedawnej Litwie*, red. idem, Poznań 1988, s. 10.

¹⁵ A. Lityński, *O trzecim statucie litewskim w czterechsetną rocznicę*, „Palestra” 1989, 33/3 (375), s. 84.

¹⁶ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 14; M. Jasinskij, *Ustawnyje ziemskie gramoty*, Kijów 1888, s. 73.

¹⁷ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 14.

jednym z powodów podjęcia działań kodyfikacyjnych był fakt, iż Wielkie Księstwo Litewskie nie posiadało podówczas żadnego prawa skodyfikowanego, co w konsekwencji powodowało, że postępowania w ramach wymiaru sprawiedliwości odbywały się w oparciu o zwyczaj oraz wedle rozsądku i sumienia sędziów. Dnia 18 października 1529 r., wraz z przywilejami, król Zygmunt I dokonał zatwierdzenia kodyfikacji zwanej Statutem Litewskim¹⁸.

W I Statucie Litewskim znajduje się przepis, który bezpośrednio wskazuje, że kodyfikacja ta miała wyjść poza ramy „narodu szlacheckiego” i dotyczyć wszystkich ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wskazano tam, że prawo Statutu nadane zostało: „prałatom, kniaziom, panom, szlachcie i wsiemu pospolstwu i ich poddanym, a tubylcom zemi Wielikoho Kniazstwa naszoho Litowskoho ktoroho by kolwie stadła i stanu byli”¹⁹.

Zawarte w tym przepisie stwierdzenie „tubylcom” ma istotne znaczenie dla dalszego rozwoju problematyki obowiązywania statutów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. O ile bowiem kodyfikacja ta była z całą pewnością tworem o charakterze społeczno-stanowym, to nie można zgodzić się z twierdzeniem, że jest to kodeks o charakterze feudalnym, gdyż obejmuje swoim zasięgiem wszystkich autochtonów na ziemiach Wielkiego Księstwa. Świadczy o tym chociażby fakt, że część uregulowań obejmowała grupy nieuprzywilejowane oraz określała pewne przepisy kolizyjne dotyczące czynów dokonanych międzystanowo. Przykładem tego jest chociażby rozdział XII, artykuł 1, dotyczący kary pieniężnej, chroniącej życie zabójcy: „Główszczyzna i nawiązka sługom pańskim, putnym, ludziom prostym, parobkom i żonom ich”²⁰. Dodatkowo o *quasi*-ogólnym obowiązywaniu przepisów I Statutu Litewskiego świadczy określenie podmiotu czynów, określonych w przepisach jako „kto” lub „ktohy”, jako określenie, że podmiotem czynu może być nie tylko szlachcic, ale także – co do zasady – także inny członek społeczności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na taki stan wskazuje się w literaturze²¹.

Wpływy prawa rzymskiego w I i II Statucie Litewskim

Prawo rzymskie w I Statucie Litewskim pojawia się zatem, a widać to w szczególności w części poświęconej prawu spadkowemu, które recypowane jest z *Nomokanonów*, będących kompilacjami prawa wschodniorzymskiego. Zawierały one

¹⁸ F. Piekosiński, *Statut Litewski. Część I*, Kraków 1899, s. 16.

¹⁹ J. Bardach, *Statuty litewskie w ich kręgu...*, s. 21.

²⁰ F. Piekosiński, *op. cit.*, s. 58.

²¹ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 19; J. Juginis, *I Litowskij statut – pamiątka istorji prawa i kultury Wielikoho Kniażewsktwa Litowskogo*, [w:] *Pierwyj Litowskij statut 1529 goda. Materialy respublikansoj naucznoj konfiereienii poswiaszczennoj 450-letju I Statuta*, Vilnius 1982, s. 11–19.

zarówno ustawodawstwo świeckie (jak Kodeks Justyniana, zbiór Focjusza), jak i ustawodawstwo kościelne (Konstytucje Apostolskie). W XIII w. zwane były na Rusi pod nazwą *Kromczych Knig*. Dodatkowo na ziemi Wielkiego Księstwa w omawianym okresie dotarły także inne nośniki prawa bizantyńskiego, takie jak *Ekloga* czy *Prochiron*. Artefakty prawa rzymskiego z państwa bizantyńskiego dotarły na ziemi ruskie (stanowiące w XVI w. część Wielkiego Księstwa Litewskiego) za pośrednictwem duchowieństwa prawosławnego. Interesujące jest to, że do I Statutu implementowane zostały przepisy dotyczące wydziedziczenia krnąbrnego syna (gr. *Apokerixi*) czy prawa do dysponowania trzecią częścią spadku w sposób dowolny (*trimoiria*). W gruncie rzeczy więc rozwiązania implementowane do I Statutu Litewskiego oscylowały w znacznej mierze wokół prawa rodzinnego i spadkowego, w tym w szczególności dotyczących osób posiadających zdolność do sporządzania testamentu czy świadków jego sporządzania²².

Wiek XVI był dla Wielkiego Księstwa Litewskiego czasem wzmożonego rozwoju kulturowego, który przekładał się na inne dziedziny życia społecznego, w tym na prawodawstwo. Przenikanie innych urzędzeń i instytucji prawnych do prawodawstwa wielkoksiążęcego widoczne jest nie tylko w I Statucie Litewskim. Zanim jednak podjęta zostanie próba scharakteryzowania wpływów romanistycznych, należy zwrócić uwagę na zagadnienie rewizji postanowień uchwalonego w 1529 r. prawa. O ile bowiem I Statut Litewski w znacznej mierze oparty był na prawie zwyczajowym, o tyle należy podkreślić także nowoczesne jak na XVI w. podejście stanów, które dokonały rewizji postanowień statutowych, mając na uwadze jego niedoskonałość. W konsekwencji, o ile I Statut oparty na prawie zwyczajowym recypował rozwiązania za pośrednictwem duchowieństwa prawosławnego i dorobku tegoż Kościoła w omawianym zakresie, o tyle II Statut Litewski, przyjęty w 1566 r., był przesiąknięty rozwiązaniami prawa uczonego, jednak już wywodzącego się z Italii.

Zanim omówiony zostanie proces romanizacji Statutu, należy naświetlić samą przyczynę jego uchwalenia. W latach 1544 i 1549 wystąpiono na sejmach do władzy wielkoksiążęcej o przeprowadzenie rewizji I Statutu. W *otkazach* Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta władza wielkoksiążęca wskazała na potrzebę ukonstytuowania się dziesięcioosobowej komisji, która proces ten miałaby przeprowadzić²³. Do 1564 r. komisja pracowała w składzie dziesięcioosobowym, jednak

²² F. Bossowski, *Nowela Justyniana 115 – Statut Litewski I R. IV. Art. 13(14), Statut II i III R. VIII art. 7. – T. X. cz. 1 art. 167*, Polona, s. 4–6; J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 25; K. Koranyi, *op. cit.*, s. 123–124.

²³ Ostatecznie komisja ukonstytuowała się w roku 1551. Powołał ją osobiście Zygmunt II August za namową Panów-rad, utrzymując jednocześnie parytet wyznaniowy, wskazywany w *otkazach*. Parytet ten wskazywał jasno, że jej członkami ma być pięciu przedstawicieli wyznania katolickiego

na mocy przywileju bielskiego jej skład rozszerzono o panów-rady, marszałków, chorążych, inne osoby „narodu szlacheckiego” oraz „doktorów praw cudzoziemskich”, co było znamienne dla implementowania rozwiązań wywodzących się z prawa rzymskiego, stosowanych w innych państwach w owym czasie²⁴.

Ignacy Daniłowicz w jednej ze swoich prac określił skład komisji, która odpowiedzialna była za skodyfikowanie II Statutu Litewskiego, przy czym na pierwszy plan wysunął dwie, ważne dla omawianego w niniejszym tekście zagadnienia postaci – wójta wileńskiego, który był jednocześnie doktorem prawa rzymskiego i kanonicznego, Augustyna Rotundusa-Mieleskiego oraz Petrua Ruiz de Moroz’a (Rojzjusza), określanego mianem „doktora Hiszpana”. Obaj naukowo związani z prawem rzymskim mieli istotny wpływ na ukształtowanie się ostatecznej redakcji II Statutu Litewskiego²⁵.

Kwestię wpływów romanistycznych widać w implementowanej do II Statutu siatce pojęciowej, umieszczonej chociażby w tytułach łacińskiego przekładu statutu, sporządzanego równoległe z ruską wersją, która ostatecznie nie została wprowadzona do obrotu prawnego. Interesujące jest, że II Statut Litewski sporządzony został w trzech językach, przy czym początkowo wersjami obowiązującymi miały być łacina i ruski. Ostatecznie język łaciński nie wszedł do obrotu systemu prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego na skutek oporu magnaterii wielkoksiażęcej, która w owym czasie w znacznej mierze była sympatykami reformacji. Dodatkowo tekst ruski i polski nie oddawały w pełni charakteru przepisów, które implementowane były z systemu rzymsko-bizantyńskiego. Jako przykład można podać artykuł 7 rozdziału XVIII, przy czym w lewej kolumnie podano tekst łaciński, zaś w prawej – ruski²⁶:

Causae exheredationis.

Priczini dla kototoje otec syna mozet ot imienij wydieliti abo otdaliti.

i pięciu prawosławnego, co potwierdza tezę stawianą w literaturze, iż II Statut Litewski był owocem prac Litwinów i Rusinów – czyli obu żywiołów etnicznych ówczesnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jest to zatem symptomatyczne dla struktury etnicznej Wielkiego Księstwa Litewskiego, pokazując jednocześnie przybliżony parytet wyznawców obu odłamów chrześcijaństwa w XVI w. na tych ziemiach, *vide*: J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 38–39; J. Jakubowski, *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską*, Warszawa 1912, s. 82 i n.

²⁴ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 39–41.

²⁵ I. Daniłowicz, *Historyczny rzut oka na prawodawstwo narodu litewskiego*, [w:] *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, t. 13, Wilno 1937, s. 81–134; J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 39–42.

²⁶ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 55.

Juliusz Bardach analizując te dwa przekłady wskazuje na niedoskonałość tekstu ruskiego, podkreślając kilka istotnych kwestii, w tym zrównanie wydziedziczenia z wydzieleniem syna. Dodatkowo tekst ruski (oraz niecytowany tekst polski) określa, że wydziedziczeniu podlega tylko syn, zaś w pełnym tekście łacińskim omawianego artykułu wskazuje się ogólny termin *liberi* – dzieci. W przekładach polskim i ruskim mowa tylko o synu, mimo że co do zasady w prawie statutowym kobiety miały w pewnym zakresie prawo do dysponowania majątkiem²⁷.

Można by wiele innych przykładów artykułów przytoczyć, by pokazać wpływy romanistyczne w II Statucie. Należy jednak zwrócić uwagę także na inne elementy, świadczące o działalności zmierzającej do romanizacji prawa. Już samo wykorzystanie łaciny obrazuje tendencje romanistyczne w omawianym zakresie. Warta uwagi jest jednak systematyzacja poszczególnych przepisów statutowych. Poszczególne rozdziały dotyczą: ustroju politycznego (rozdziały I–III), sądownictwa (rozdział IV), prawa prywatnego (rozdziały V–X), prawa i procesu karnego. Taki stan rzeczy świadczy o wysokim stopniu przygotowania twórców Statutu. Szczególną cechą jest wyodrębnienie prawa publicznego i prywatnego w II Statucie, co jest cechą wywodzącą się z prawa rzymskiego, rozdzielającego *ius publicum* od *ius privatum*²⁸.

Komisja kodyfikacyjna do poprawy II Statutu Litewskiego została powołana przez Zygmunta II Augusta niedługo po przyjęciu II Statutu – już bowiem w 1569 r. W pracach kodyfikacyjnych brał udział m.in. znany z prac nad II Statutem Augustyn Rotundus – doktor obu praw. Istotną rolę w procesie redakcyjnym odegrał też Lew Sapieha. Jego udział w pracach związany był z istotną rolą kancelarii wielkksiążęcej – w szczególności Kanclerza Wielkiego i podkanclerza, którym od 1585 r. był właśnie Lew Sapieha. Sama komisja składała się, w odróżnieniu od komisji z czasów kodyfikowania II Statutu, z różnowierców, którzy wchodziłi w skład „ciał” redagujących III Statut – z jednej było to społeczeństwo szlacheckie Wielkiego Księstwa, z drugiej kancelaria wielkksiążęca²⁹.

Szereg przepisów statutowych miało nowatorski charakter i wskazywało na dalece racjonalizatorskie pojęcie twórców Statutu. Pierwiastek rzymski, implementowany już w sposób widoczny do kodyfikacji, opierał się przede wszystkim na wprowadzeniu powszechności i terytorialności prawa. Wiązało się to z dwoma istotnymi elementami. Pierwszy z nich dotyczył procesu równania w prawach różnych warstw społecznych. Mimo że docelowo nie doprowadzono do zrównania w prawach wszystkich warstw (co też nie było zasadniczo celem projektujących), to

²⁷ S. Godek, *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012, s. 95–96.

²⁸ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 64–65; I.I. Łappo, *Litowski Statut 1588 g.*, t. 1, cz. 1: *Issledowanie*, Kaunas 1934, s. 3–8.

²⁹ J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 73–80.

widać pewne tendencje niwelujące rozwarstwienie prawne. Najbardziej widoczne było to w przypadku *homicidium* – w II Statucie za zabicie plebejusza przez szlachcica przewidziano główną karę, zaś III Statut wprowadzał karę śmierci za męźobójstwo między ludźmi prostego stanu oraz za zabójstwo plebejusza dokonane przez szlachcica, przy czym w drugim przypadku kara ta działała w ograniczonym zakresie. Drugim elementem świadczącym o działaniach zmierzających do wprowadzenia powszechności i terytorialności prawa były przekształcenia związane z prawem miejskim. Przepisy III Statutu nadawały mieszczanom wileńskim prawo do odstąpienia od prawa miejskiego w swoich działaniach i wówczas podlegali prawu z III Statutu Litewskiego³⁰. Dodatkowo zestawiając przepisy II i III Statutu Litewskiego warto zwrócić uwagę na artykuł 1 rozdziału I. W III Statucie uzupełniono go dodatkowo o zagraniczników i cudzoziemców³¹.

Prawo rzymskie jako źródło posiłkowe w III Statucie Litewskim

Najistotniejszą jednak kwestią wskazującą, że w III Statucie Litewskim doszło do szerokiego implementowania nie tylko pojedynczych rozwiązań, wywodzących się z *Ius Civile*, ale też pewnego ducha tego prawa, jest zastosowanie prawa rzymskiego jako prawa posiłkowego w przypadku, gdy III Statut Litewski nie regulowałby określonych kwestii. W I Statucie kwestia ta uregulowana była w ten sposób, że to prawo zwyczajowe miało mieć charakter subsydiarny. Redakcja II Statutu związana była z pewną walką stronnictw, wobec tego kwestia ta pozostała bez zmian. W III Statucie zaś wprowadzono regulacje wskazujące na subsydiarny charakter innych praw chrześcijańskich³². Herbut z Dobromila wskazywał już w XVII w., że pojęcie prawa chrześcijańskiego należy interpretować jako wywodzące się z prawa rzymskiego, które wspólne jest państwom europejskim³³. Ponadto Romuald Hube

³⁰ *Ibidem*, s. 80–82.

³¹ W II Statucie przewidziano, iż gospodar będzie sądził wszystkich, niezależnie od stanu jedynie według prawa spisanego. Pojęcia „zagraniczników i cudzoziemców” nie są jednak stosowane w omawianym fragmencie jako zabieg stylistyczny. Należy bowiem podkreślić, że cudzoziemiec to osoba spoza wspólnoty polityczno-prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaś zagranicznik to osoba spoza porządku prawnego, niebędąca jednocześnie obcą politycznie, zważywszy na pluralizm prawny unii (w praktyce mogło to dotyczyć zarówno osoby, pochodzącej z Korony Królestwa Polskiego, jak i mieszkańców ziem przyłączonych, którzy posiadali „swoje” prawo). Przepis ten ustanawiał zasadę jednolitej jurysdykcji i powszechnej podległości prawu statutu na terytorium państwa, stanowiąc wyraz nowoczesnego rozumienia suwerenności państwa.

³² „A gdzieby czego w tym Statucie nie dostawało, tedy sąd przychyliąc się do bliższej sprawiedliwości, według sumnienia swego, y przykładem inszych praw Chrześcijańskich to odprawować, y sędzić ma” (Rozdział IV, art. 54, § 4 III Statutu Litewskiego).

³³ *Dokumenty objaśniające historię Zapadno-russkiego kraja*, Petersburg 1865, s. 222–224; J. Bardach, *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie...*, s. 83.

wskazywał, że prawa chrześcijańskie są pojęciem szerokim, w skład których wchodzi m.in. prawo rzymskie. Należy przy tym wskazać, że reprezentowany w nauce pogląd, iż to prawo w prawach chrześcijańskich wiodło prym i miało najwyższe znaczenie, jest jak najbardziej właściwy. Wszystkie wyżej wskazane elementy potwierdzają, iż w Statutach Litewskich (zwłaszcza III Statucie Litewskim) doszło do znaczącego implementowania rozwiązań wywodzących się z prawa rzymskiego, przy czym należy zaznaczyć, że droga tej implementacji nie była jednolita, co zresztą wskazano. Przyjęcie prawa rzymskiego, jako wzorca posiłkowego, nadało Statutowi wymiar ponadlokalny, sytuując go w kręgu europejskiej kultury prawnej. Rozwiązanie to świadczy, że twórcy III Statutu postrzegali prawo rzymskie nie jako zbiór obcych norm, lecz jako uniwersalny punkt odniesienia dla systemu prawa. W rezultacie subsydiarne odwołanie do prawa rzymskiego stało się nie tylko narzędziem interpretacyjnym, lecz także trwałym elementem konstrukcyjnym systemu prawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego³⁴.

Przykłady recepcji instytucji rzymskich w Statutach Litewskich

Warto w tym miejscu zaprezentować pewne przykłady, które z jednej strony zaprezentują zakres implementacji rozwiązań rzymskich do Statutów, z drugiej zaś umożliwią prezentację zakresu ewolucji tego procesu. I Statut Litewski wprowadził podstawowe ramy opieki nad małoletnimi, ujmując ją jako instytucję ochronną, której celem było zabezpieczenie zarówno osoby, jak i majątku pupila, przy czym opiekun był zobowiązany do lojalnego zarządu i mógł zostać odsunięty w razie działania na szkodę podopiecznego, co odpowiada rzymskiej konstrukcji *tutela*. II Statut Litewski rozwinął te regulacje, porządkując tryb ustanawiania opiekuna oraz wzmacniając kontrolę sądową nad jego czynnościami, zbliżając instytucję do modelu rzymskiej *cura* jako zarządu ochronnego nad majątkiem osoby nie w pełni zdolnej do działania. III Statut Litewski wprowadził natomiast najbardziej zaawansowane rozwiązania, w tym wyraźne rozdzielenie pieczy nad osobą od zarządu majątkiem, o czym mowa w rozdziale V, w artykule 111 III Statutu oraz szczegółowy porządek pierwszeństwa krewnych przy powoływaniu opiekuna uregulowany w rozdziale VI, w artykule 3, co stanowiło dojrzałą adaptację rzymskiego dualizmu *tutela*–*cura* do realiów ustrojowych Wielkiego Księstwa Litewskiego³⁵.

³⁴ R. Hube, *O znaczeniu prawa rzymskiego i rzymsko-bizantyńskiego u narodów słowiańskich*, [w:] *Pisma*, t. 1, Warszawa 1905, s. 386–387.

³⁵ J. Kunsmanaitė, *The Legal Status of Female Guardians in 1530s Lithuania*, [w:] *Less Favored – More Favored / Benachteiligt – begünstigt*, 2005, s. 8–9; J. Bardach, *Statuty litewskie w ich kręgu...* Warto również zwrócić uwagę m.in.: S. Godek, *Elementy prawa rzymskiego w III Statucie litewskim (1588)*, Warszawa 2004.

W kontekście omawianego zagadnienia warto zwrócić uwagę na kwestię rozdzielenia pieczy nad osobą od zarządu majątkiem, która uregulowana została w III Statucie. Wprowadził normę, zgodnie z którą opiekun sprawujący pieczę nad osobą małoletnią nie musiał być jednocześnie zarządcą jego majątku, co stanowiło jakościową zmianę w stosunku do wcześniejszej praktyki i wyraźnie wzmocniało ochronę interesów ekonomicznych pupila. Rozwiązanie to pozwalało pozostawić matce faktyczną opiekę wychowawczą, przy jednoczesnym wyłączeniu jej z kompetencji majątkowych, jeżeli zachodziło ryzyko nadużyć lub konfliktu interesów, o czym mowa w rozdziale V, w artykule 11. W literaturze podkreśla się, że była to odpowiedź na częste spory o trwonienie dóbr sierocych oraz na potrzebę odseparowania sfery osobistej od ekonomicznej w opiece³⁶. Konstrukcja ta odpowiada rzymskiemu rozróżnieniu między *tutela* a *cura*, w którym ochrona osoby i administrowanie majątkiem mogły być powierzane różnym podmiotom. W prawie rzymskim analogiczne mechanizmy znajdowały wyraz w obowiązku rozliczenia się opiekuna oraz w odpowiedzialności za nielojalne sprawowanie zarządu³⁷. W tym sensie III Statut Litewski adaptował rzymski model funkcjonalnego dualizmu opieki do realiów ustrojowych Wielkiego Księstwa Litewskiego³⁸.

Jednym z najbardziej dosłownych przykładów recepcji prawa rzymskiego w III Statucie Litewskim jest tzw. kara worka (*poena cullei*), przewidziana za zabójstwo rodziców lub najbliższych wstępnych. Sankcja ta, znana już w klasycznym prawie rzymskim jako kara za *parricidium*, polegała na zaszcyciu sprawcy w skórzanym worku wraz ze zwierzętami i wrzuceniu go do wody. W III Statucie Litewskim została ona przejęta niemal wprost, z zachowaniem symboliki i struktury rzymskiej sankcji, choć w nieco uproszczonej formie. Przepis ten znajduje się w rozdziale poświęconym najcięższym zbrodniom przeciwko rodzinie i porządkowi społecznemu i dotyczy wprost zabójstwa ojca lub matki – dokładniej w rozdziale XI, w artykule 7. Jego brzmienie oraz rzymski odpowiednik zestawiono poniżej, co pozwala uchwycić ciągłość tradycji karnej. Zestawienie to pokazuje, że ustawodawca litewski nie ograniczył się do inspiracji ideowej, lecz dokonał materialnej transplantacji sankcji. W ten sposób III Statut Litewski wpisuje się w europejski krąg *ius commune*, w którym prawo rzymskie funkcjonowało jako wzorzec dla najpoważniejszych instytucji karnych. Kara worka w Statucie nie była więc jedynie reliktem archaicznej surowości, lecz świadomym nawiązaniem do klasycznej tradycji prawa rzymskiego. Stanowi ona zarazem wyraz symbolicznego wykluczenia

³⁶ J. Kunsmanaitė, *The Legal Status of Female Guardians...*, s. 8–9.

³⁷ *The Digest or Pandects, Book 26*, tłum. S.P. Scott, New York 1932, https://droitromain.univ-grenoble-alpes.fr/Anglica/D26_Scott.htm (dostęp: 28.12.2025).

³⁸ S. Godek, *Elementy prawa rzymskiego...*, s. 52–56.

sprawcy ze wspólnoty, analogicznego do rzymskiej koncepcji pozbawienia go miejsca w porządku ludzkim i boskim³⁹.

III Statut Litewski

Ius civile

D. 48, 9, 9 pr (Modestinus):

Rozdział XI, Art. VII – „O Zaboycach
Oyca ábo Matki...”:

psá, kureę, węzá, kotkę, y to wszystko
pospołu w miech wsadziwszy... do wody
utopić.

parricida virgis sanguineis verberatus
deinde culleo insuatur cum cane, gallo
gallinaceo et vipera et simia: deinde in
mare profundum culleus iactatur.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Statut Wielkiego Xięstwa Litewskiego [...] – <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/1256/edition/1300?language=en> (dostęp: 29.12.2025) oraz <https://www.thelatinlibrary.com/justinian/digest48.shtml> (dostęp: 29.12.2025) (tłum. własne).

Warto zwrócić uwagę na samo źródło wpływów rzymskich. Statuty litewskie, w tym III Statut Litewski, stanowią pewną kompilację oddziaływań polskich, ruskich i sasko-magdeburgskich. To właśnie te ostatnie mają dla omawianego zagadnienia najistotniejsze znaczenie⁴⁰. Sławomir Godek wskazuje bowiem, że źródła wpływów idei rzymskich na prawo litewskie należy doszukiwać się nie w *Kodyfikacji Justyniańskiej*, lecz w przepisach prawa niemieckiego, a dokładniej w glosach *Zwierciadła saskiego* i właśnie prawa magdeburgskiego⁴¹. Aleksander Mickiewicz w swoim kursie dotyczącym prawa cywilnego polskiego dużo miejsca poświęcił pracom kodyfikacyjnym, którego owocem był III Statut Litewski. Wskazywał on, że „znajdują się w tym statucie inne prawa, jak prawa polskie, niemało niemieckich, rzymskich”. Nie podjął on jednak konkluzji, mającej jednoznacznie potwierdzić lub zaprzeczyć subsydiarnej roli prawa rzymskiego w stosunku do prawa Wielkiego Xięstwa Litewskiego⁴². Podjęcie takiego stwierdzenia w czasie, w którym podejmował on swoje rozważania, mogłoby spotkać

³⁹ *Statut Wielkiego Xięstwa Litewskiego (...)*, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/1256/edition/1300?language=en> (dostęp: 29.12.2025) oraz <https://www.thelatinlibrary.com/justinian/digest48.shtml> (dostęp: 29.12.2025), tłum. własne.

⁴⁰ K. Koranyi, *op. cit.*, s. 123–124.

⁴¹ S. Godek, *Kilka uwag o badaniach nad romanizacją Statutów Litewskich*, „Zeszyty Naukowe” 2002, 2/2, s. 74.

⁴² S. Godek, *O roli prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej w świetle „Kursu prawa cywilnego polskiego” Aleksandra Mickiewicza z 1829 roku*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2015, 15/2, s. 187.

się z falą krytyki, gdyż wówczas problematyka wpływu idei rzymskich na prawo wielkoksiażące nie była wystarczająco zbadana. Franciszek Bossowski w jednym ze swoich artykułów pisał:

Składając zaś, jako romanista, ten hołd wielkiemu dziedzictwu naszego prawodawstwa, mianowicie statutowi litewskiemu, kończę tą uwagą, że jeśli Włosi rzymskie prawo nazywają z dumą „**il diritto nostro**”, to my niosąc to prawo rzymskie daleko na Wschód Europy, możemy (...) to prawo tak samo naszym, a nie obcym prawem nazywać⁴³.

Zdanie to pozwala na podjęcie założenia, że problematyka oddziaływania idei i doktryny rzymskiej na prawodawstwo Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w. zostało zbadane dogłębnie i w pełni. Byłoby to jednak nazbyt głęboko błędne założenie.

Dyskurs historyczny dotyczący wpływu idei rzymskich na kształt III Statutu Litewskiego w XX w. coraz bardziej ukierunkowywał się w stronę stwierdzenia, że idee rzymskie miały bezpośredni wpływ na redakcję III Statutu Litewskiego. Iwan Łappo w jednej ze swoich fundamentalnych prac wskazał, że w II Statucie Litewskim, a już szczególnie w III Statucie Litewskim, widoczne są wpływy idei rzymskich na prawodawstwo rodzime. Wpływ tych idei widoczny jest zarówno wprost, jak i pośrednio, za pomocą prawa kanonicznego oraz prawa niemieckiego⁴⁴. Niestety, I. Łappo nie poświęcił szczególnej uwagi na wskazanie w sposób szczegółowy tych wpływów.

Adam Lityński także podkreśla w jednej ze swoich prac, że na przestrzeni XVI w., w kolejnych redakcjach Statutów dochodziło do recepcji rozwiązań rzymskich w systemie prawa państwowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ostatecznie, w stosunku do I Statutu Litewskiego, II Statut Litewski recypował rozwiązania rzymskie, zaś jego twórcy dokonywali z reguły adaptacji romanistycznych pojęć prawnych. Następca II Statutu Litewskiego, III Statut był swą treścią bardziej zbliżony do poprzednika, co przekłada się na możliwość stwierdzenia, że także w III Statucie recypowano rozwiązania wywodzące się wprost z idei prawa rzymskiego⁴⁵.

⁴³ F. Bossowski, *op. cit.*, s. 15.

⁴⁴ I.I. Łappo, *op. cit.*, I 1, s. 93 i n., 96 i n., 101 i n.; I 2, s. 78.

⁴⁵ A. Lityński, *op. cit.*, s. 86 i n.

Podsumowanie

Tekst stanowi analizę zjawiska recepcji prawa rzymskiego w tradycji prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dokonano w nim przeglądu pod kątem zakresu i sposobu, w jaki instytucje oraz zasady prawa rzymskiego znalazły odzwierciedlenie w tych aktach prawnych i jak ta recepcja wpisywała się w szerszy kontekst kulturowy i prawniczy epoki.

Z analizy wyłania się obraz świadomego i selektywnego czerpania z dorobku prawa rzymskiego, które w XVI w. było już dobrze znane i szeroko wykorzystywane w Europie dzięki renesansowi prawniczemu i rozwojowi nauki prawa na uniwersytetach. W Wielkim Księstwie Litewskim prawo rzymskie nie zostało jednak przyjęte jako obowiązujący porządek normatywny. Zamiast tego funkcjonowało jako wzorzec intelektualny i punkt odniesienia, który kształtował język prawniczy, strukturę norm prawnych oraz sposoby ich argumentacji.

Statuty Litewskie, choć zakorzenione głęboko w tradycji prawa zwyczajowego i lokalnych instytucjach, wykazują obecność wielu konstrukcji zaczerpniętych z prawa rzymskiego – zarówno na poziomie terminologicznym, jak i merytorycznym. Autor stara się wykazać, że niektóre instytucje cywilnoprawne czy karne, znane z rzymskiego dorobku prawniczego, zostały zaadaptowane i przetworzone na potrzeby lokalnego porządku. Istotną rolę odegrali tu wykształceni prawnicy i urzędnicy, którzy mieli dostęp do europejskiej nauki prawa, a także kontakt z literaturą prawniczą pisaną w duchu rzymskim. Dzięki ich aktywności prawo rzymskie przenikało do tekstów statutowych nie tyle jako zbiór reguł, co jako narzędzie systematyzacji i interpretacji.

Jednocześnie prawo rzymskie nie było w Statutach Litewskich kopiowane mechanicznie. Adaptacja miała charakter selektywny i funkcjonalny – wykorzystywano te elementy, które odpowiadały potrzebom miejscowego systemu prawnego i które można było pogodzić z lokalną tradycją oraz z przyjętym porządkiem społecznym. Dzięki temu recepcja prawa rzymskiego nie zniszczyła oryginalności prawa litewskiego, ale raczej ją wzmocniła, pozwalając na jego rozwój i modernizację w ramach panujących realiów.

Analiza Statutów Litewskich pokazuje, że recepcja prawa rzymskiego była procesem wielowymiarowym – łączyła elementy tradycji bizantyńskiej i kanonicznej z dorobkiem prawa uczonego Italii, przenikającym do Wielkiego Księstwa przez edukację jego elit i literaturę prawniczą. Nie była to recepcja pełna ani mechaniczna. Zamiast prostego kopiowania wzorców zastosowano adaptację, która podporządkowana była lokalnym potrzebom i realiom ustrojowym. W tym sensie Statuty Litewskie stanowią nie tyle przykład transplancji norm, ile twórczej syntezy, w której rzymskie konstrukcje prawne zostały oswojone i włączone do oryginalnego, rodzimego porządku prawnego.

Recepcja romanistyczna w Statutach nie miała charakteru jednorazowego aktu, lecz była rozciągnięta w czasie i zróżnicowana w kolejnych redakcjach – od umiarkowanych wpływów bizantyńskich w I Statucie, przez bardziej wyraźne inspiracje w II, aż po świadome wykorzystanie prawa rzymskiego jako subsydiarnego w III Statucie. Proces ten ukazuje, jak prawo rzymskie działało w XVI-wiecznej Europie nie tyle jako obowiązujący system norm, lecz jako wspólny język prawników, narzędzie systematyzacji i autorytet kulturowy.

Można uznać, że obecność *ius Romanum* w strukturze normatywnej Statutów Litewskich miała istotny wpływ na ich wyjątkową trwałość oraz długowieczność w praktyce prawnej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przejęcie rzymskich konstrukcji pojęciowych, techniki legislacyjnej oraz uniwersalnych zasad ochronnych (takich jak *favor minorum* czy funkcjonalny dualizm *tutela-cura*) sprawiło, że Statuty nie były jedynie zbiorem norm lokalnych, lecz wpisywały się w szerszy europejski krąg *ius commune*. Dzięki temu mogły one funkcjonować jako akt prawa „nowoczesnego” jeszcze długo po swojej promulgacji, zachowując zdolność adaptacyjną wobec zmieniających się realiów ustrojowych i społecznych. Recepcja prawa rzymskiego w III Statucie Litewskim nie ograniczała się więc do zapożyczeń instytucjonalnych, lecz obejmowała także przejęcie logiki systemowej, która zwiększała spójność i wewnętrzną stabilność całej kodyfikacji. W tym sensie wpływ prawa rzymskiego można uznać za jeden z kluczowych czynników, które przesądziły o ponadczasowym charakterze Statutów Litewskich.

Statuty Litewskie pozostają zatem dowodem na to, że prawo rzymskie w Europie Środkowo-Wschodniej nie było obcym, narzuconym porządkiem, lecz uniwersalnym zasobem, z którego świadomie i wybiórczo korzystano. Ich analiza pozwala dostrzec, jak daleko sięgała zdolność adaptacyjna lokalnych kultur prawnych, a także jak romanistyczne dziedzictwo współtworzyło tożsamość prawną regionu. W tym sensie badania nad recepcją prawa rzymskiego w Statutach Litewskich nie są jedynie studium historycznym, ale także refleksją nad mechanizmami transferu kulturowo-prawnego, które kształtowały europejską wspólnotę prawną.

W niniejszym opracowaniu przyjęto ustalenia badaczy, zgodnie z którymi recepcja prawa rzymskiego w Statutach Litewskich miała charakter pośredni, selektywny i funkcjonalny, a nie formalny, co znajduje potwierdzenie zarówno w analizie literatury, jak i w porównaniu normatywnym poszczególnych instytucji. Podzielono również pogląd, iż prawo rzymskie nie obowiązywało w Wielkim Księstwie Litewskim jako samodzielny porządek normatywny, lecz oddziaływało poprzez język pojęciowy, technikę legislacyjną oraz rozwiązania konstrukcyjne, właściwe europejskiemu *ius commune*. Jednocześnie odrzucono stanowiska sprowadzające podobieństwa między prawem rzymskim a Statutami Litewskimi wyłącznie do zapożyczeń pośrednich lub przypadkowych, bez dostrzeżenia ich systemowego znaczenia.

W świetle przeprowadzonej analizy nie można zgodzić się również z poglądem Tadeusza Czackiego, „iż prawo rzymskie nie jest zasadą praw naszych”, gdyż bezpośrednio oddziaływało ono na legislację na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, co w przedmiotowym artykule zostało potwierdzone. W literaturze oraz w samych źródłach widoczne są bezpośrednio odniesienia do prawa rzymskiego. W niektórych przypadkach, jak choćby *poena cullei* widać wręcz bezpośrednią implementację instytucji rzymskiej nie tylko w zakresie technicznym i formalnym. Uwidacznia się cel, istota tej kary, który przyświecał rzymskiemu legislatorowi. Na tle dotychczasowych badań sformułowano dodatkową tezę, że oddziaływanie prawa rzymskiego przyczyniło się do długowieczności Statutów Litewskich, zwiększając ich spójność wewnętrzną i zdolność adaptacyjną w zmieniających się realiach ustrojowych. W tym ujęciu wpływ romanistyczny należy postrzegać nie tylko jako element genezy kodyfikacji, lecz także jako czynnik warunkujący jej trwałość w praktyce prawnej. Przecież III Statut Litewski obowiązywał aż do 1840 r.⁴⁶

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

- Bardach J., *Statuty Litewskie a Prawo Rzymskie*, Warszawa 1999.
- Bardach J., *Statuty litewskie w ich kręgu prawno-kulturowym*, [w:] *O dawnej i niedawnej Litwie*, red. J. Bardach, Poznań 1988.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2001.
- Bossowski F., *Nowela Justyniana 115 – Statut Litewski I R. IV. Art. 13(14), Statut II i III R. VIII art. 7. – T. X. cz. 1 art. 167*, Polona.
- Czacki T., *Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich? I czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów?*, Wilno 1809.
- Daniłowicz I., *Historyczny rzut oka na prawodawstwo narodu litewskiego*, [w:] *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, t. 13, Wilno 1937.
- Dokumenty objaśniające historię Zapadno-russkiego kraja*, Petersburg 1865.
- Ehrenkreutz S., *Zagadnienie wpływu prawa rzymskiego na statuty litewskie*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, 17–20 września 1935 r.*, Wilno 1935.
- Godek S., *III Statut Litewski w dobie porzecznej*, Warszawa 2012.
- Godek S., *III Statut Litewski w dobie porzecznej – stan badań nad dziedzictwem prawa litewskiego*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 473–499.
- Godek S., *Elementy prawa rzymskiego w III Statucie litewskim (1588)*, Warszawa 2004.

⁴⁶ Por. S. Godek, *III Statut Litewski w dobie porzecznej – stan badań nad dziedzictwem prawa litewskiego*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 473–499.

- Godek S., *Kilka uwag o badaniach nad romanizacją Statutów Litewskich*, „Zeszyty Naukowe” 2002, nr 2/2. <https://doi.org/10.21697/zp.2002.2.2.04>
- Godek S., *O roli prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej w świetle „Kursu prawa cywilnego polskiego” Aleksandra Mickiewicza z 1829 roku*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2015, t. 15/2. <https://doi.org/10.21697/zp.2015.15.2.09>
- Hube R., *O znaczeniu prawa rzymskiego i rzymsko-bizantyńskiego u narodów słowiańskich*, [w:] *Pisma*, t. 1, Warszawa 1905.
- Jakubowski J., *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską*, Warszawa 1912.
- Jasinskij M., *Ustawnyje ziemskie gramoty*, Kijów 1888.
- Juginis J., *I Litowski statut – pamiątka istorji prawa i kultury Wielikiego Kniażewstwa Litowskiego*, [w:] *Pierwyj Litowskij statut 1529 goda. Materiały respublikansoj naucznoej konfiereencii poswiaszczennoj 450-letju I Statuta*, Vilnius 1982.
- Kaczmarczyk Z., Leśnodorski B., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, Warszawa 1968.
- Koranyi K., *O niektórych postanowieniach karnych Statutu litewskiego z r. 1529*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego statutu litewskiego*, Wilno 1935.
- Kunsmaitė J., *The Legal Status of Female Guardians in 1530s Lithuania*, [w:] *Less Favored – More Favored / Benachteiligt – begünstigt*, 2005. <https://doi.org/10.7146/fof.v44i3.133000>
- Lityński A., *O trzecim statucie litewskim w czterechsetną rocznicę*, „Palestra” 1989, t. 33/3 (375).
- Łappo I.I., *Litowski Statut 1588 g.*, t. 1, cz. 1: *Issledowanije*, Kaunas 1934.
- Mikuła M., *Testament publiczny i prywatny w Statutach litewskich na tle praktyki prawnej*, [w:] *Prawo blisko człowieka – z dziejów rodzinnego i spadkowego. Materiały konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Państwa i Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 7–8 marca 2007 r.*, red. M. Mikuła, Kraków 2008.
- Piekosiński F., *Statut litewski*, cz. 1, odbitka z t. 39, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, Kraków 1899.
- Wieacker F., *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, Getynga 1952.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

https://droitromain.univ-grenoble-alpes.fr/Anglica/D26_Scott.htm (dostęp: 28.12.2025).

<https://www.thelatinlibrary.com/justinian/digest48.shtml> (dostęp: 29.12.2025).

Statut Wielkiego Xięstwa Litewskiego (...) [w:] <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/1256/edition/1300?language=en> (dostęp: 29.12.2025).

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Przemysław Rozental – absolwent studiów prawniczych na Wydziale Prawa i Administracji oraz historycznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Doktorant Szkoły Doktorskiej UWM.

Zainteresowania naukowe: historia prawa, historia prawodawstwa na ziemiach polskich, historia społeczna XIX w.



przemyslaw.rozentala@uwm.edu.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku

ARTYKUŁY RECENZYJNE
• REVIEW ARTICLES



Jolanta Kolbuszewska

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-8837-7376>

DZIEJE ŁODZI W PERSPEKTYWIE PONADNARODOWEJ
– UWAGI NA MARGINESIE MONOGRAFII
HANSA-JÜRGENA BÖMELBURGA, *HISTORIA
WIELOKULTUROWEGO MIASTA PRZEMYSŁOWEGO
W XX WIEKU*, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO, ŁÓDŹ 2024, SS. 581

SUMMARY

The history of Lodz from a transnational perspective – comments on the margins of Hans-Jürgen Bömelburg’s monography, *History of a Multicultural Industrial City in the 20th Century*, University of Lodz Press, Lodz 2024, pp. 581

The article contains a number of reflections made after reading the monograph by Prof. Hans-Jürgen Bömelburg, a German historian who has been researching topics related to the history of Central and Eastern Europe for many years, including the history of Lodz in the 20th century. The book is important because an outside observer can see more, place the



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-11-16. Verified: 2025-11-17. Accepted: 2025-11-22)



subject of research in a broader context, and is less dependent on environmental arrangements. They are more willing to tackle issues that have been pushed aside by local researchers, problems that have not yet been addressed in academic discourse, and they place emphasis in different places, etc. The German historian has consistently applied a research model and categories that are underrepresented in Polish historiography. Potential readers can expect an in-depth, original approach to the subject, bringing new findings. The monograph perfectly complements the current state of research on the history of 20th century Lodz.

KEYWORDS: monograph, history of Lodz, 20th century, multiculturalism

STRESZCZENIE

Artykuł zawiera szereg refleksji poczynionych po lekturze monografii prof. Hansa-Jürgena Bömelburga, niemieckiego historyka podejmującego od wielu lat tematykę związaną z dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, w tym przeszłości Łodzi w XX w. Książka jest ważna, gdyż zewnętrzny obserwator może zobaczyć więcej, umieścić przedmiot badań w szerszym kontekście, ponadto jest mniej uzależniony od środowiskowych układów. Z większą śmiałością podejmuje zagadnienia odsuwane przez rodzimych badaczy, problemy dotąd nieobecne w naukowej refleksji, inaczej rozkłada akcenty etc. Niemiecki historyk konsekwentnie zaaplikował model i kategorie badawcze niedoreprezentowane w polskiej historiografii. Potencjalni czytelnicy mogą liczyć na pogłębione, wnoszące nowe ustalenia, oryginalne ujęcie tematu. Monografia znakomicie uzupełnia dotychczasowy stan badań dotyczący dziejów XX-wiecznej Łodzi.

SŁOWA KLUCZOWE: monografia, dzieje Łodzi, XX w., wielokulturowość

Niniejszy artykuł to garść refleksji nad potencjałem informacyjnym i walorami wynikającymi z przyjętego przez autora monografii modelu badań. Zaczniemy jednak od korzyści, jaką przynieść może spojrzenie na dzieje Łodzi przez historyka wywodzącego się z innego niż polskie środowiska naukowego. Od dawna pokutuje twierdzenie, iż nikt tak dobrze nie zna dziejów kraju, regionu, miasta jak zamieszkujący go badacze. Ich pozycja jest niepodważalna z racji dostępu i znajomości źródeł, lokalnych instytucji oraz materiałów i dorobku poprzednich pokoleń. Niepisanym zwyczajem jest również „niewchodzenie do cudzego ogródka”, pozostawienie tematów dotyczących danej zbiorowości jej reprezentantom. Z drugiej strony jednak, zamykanie się we własnym gronie bywa ograniczające, zaś brak otwartości i zainteresowania tym jak nas widzą inni, poważnie hamuje rozwój. Truizmem jest twierdzenie, iż perspektywa zewnętrznego obserwatora sprzyja dostrzeżeniu zjawisk i problemów, które na ogół umykają uwikłanym w codzienność „tubylcom”. Zewnętrzny obserwator może zobaczyć więcej, umieścić przedmiot badań w szerszym kontekście, jest mniej zależny od środowiskowych układów. Z większą śmiałością podejmie zagadnienia odsuwane przez rodzimych badaczy, problemy dotąd nieobecne w naukowej refleksji, inaczej

rozklada akcenty etc. Z drugiej strony jednak, może „gubić” szczegóły, pomijać kwestie należące do kanonu badawczego, mylić nazwy własne, przekręcać imiona. Tym samym naraża się na krytykę (*casus* Normana Daviesa). Podjęcie takich badań wiąże się więc z ryzykiem, wymaga odwagi¹.

Już na wstępie, za monografią Hansa-Jürgena Bömelburga przemawia fakt, iż pochodzący zza Odry autor specjalizuje się w badaniach dziejów Europy Środkowo-Wschodniej, a jego zainteresowanie przeszłością Łodzi i systematyczne kontakty z łódzkim środowiskiem naukowym sięgają lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia². Dodatkowo, materiały wykorzystane przez autora (archiwalne i drukowane), zarówno polskie, jak i obcojęzyczne, pod względem ilościowym, prezentują się imponująco³. Niemiecki historyk konsekwentnie zaaplikował model i kategorie badawcze niedoreprezentowane w polskiej historiografii. Potencjalni czytelnicy mogą liczyć na pogłębione, wnoszące nowe ustalenia, oryginalne ujęcie tematu. Czy Autor sprostał tym oczekiwaniom i jakie znaczenie dla Łodzi, polskiej historiografii i europejskiej pamięci o wielkoprzemysłowym mieście zbudowanym przez imigrantów może mieć jego opracowanie?

¹ Vide główne tezy recenzji przywołanej w przypisie 3.

² H.J. Bömelburg (ur. w 1961 r.) uzyskał doktorat na Uniwersytecie w Moguncji, habilitację w Halle-Wittenbergu. W latach 1993–2003 pracował w Bibliotece Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. W 2013 r. współprzewodniczył Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej. Od 2007 r. pracuje na Uniwersytecie Justusa Liebinga w Gießen, gdzie kieruje Katedrą Europy Wschodniej. Koordynuje również wspólne projekty i wymianę w ramach umowy o partnerstwie między Uniwersytetami w Łodzi i Gießen. Pod jego kierunkiem zrealizowano m.in. projekt badawczy: *Die Region Lodz 1933/35–1945: Nationale Radikalisierung und ethnische Segregation*.

³ Na bogactwo bazy źródłowej i znajomość literatury przedmiotu zwrócił uwagę Krzysztof Lesiakowski – autor recenzji z niemieckojęzycznej wersji monografii – K. Lesiakowski, *Łódź wielokulturowa i przemysłowa. Perspektywa historyka niemieckiego. Hans-Jürgen Bömelburg, Lodz: Geschichte Einer Multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert*, Brill Schöningh, Paderborn 2002, ss. 502, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, t. 41, nr 1, s. 486. Specjalizujący się w badaniach nad PRL-em, łódzki historyk, docenił nowatorstwo ujęcia, wysokie kompetencje autora oraz fakt popularyzacji dziejów miasta i walki ze stereotypami na jego temat. Doceniając konstrukcję narracji, zwrócił jednak uwagę na pewną niekonsekwencję. W odniesieniu do okresu po 1950 r. trudno było, jego zdaniem, mówić o wielokulturowości w Łodzi. Niemiecki autor skoncentrował się więc na przemyśle i kwestiach społecznych. W jego narracji zabraknąć miało jednak m.in.: warunków funkcjonowania przemysłu, wielkości produkcji, eksportu etc. Poważnym niedociągnięciem, wedle Lesiakowskiego, było też zbyt powierzchowne potraktowanie kwestii politycznych, które wyznaczały ramy życia w okresie PRL-u. Protest wzbudziło „niedocenień dążeń żywiołu polskiego do wybicia się na niepodległość”. Brak informacji o udziale łódzian w uroczystościach religijno-patriotycznych oraz symbolicznych etc. Lesiakowski polemizował również z niektórymi interpretacjami Bömelburga, np. tłumaczeniem entuzjastycznego powitania Wehrmachtu przez łódzkich Niemców w 1939 r. Domagał się dopowiedzeń w kwestiach niemieckich represji wobec Polaków, większego podkreślenia roli przełomów w dziejach PRL (październik 1956, marzec 1968), docenienia roli Kościoła Katolickiego w historii powojennej Polski etc. W recenzji odnotowano również błędy rzeczowe (przekręcone nazwy, imiona etc.); szerzej: *ibidem*, s. 483–497.

Próbując odpowiedzieć na te pytania, dla porządku odnotować należy, iż książka H.J. Bömelburga oparta została na przekładzie wydanego w Niemczech w 2022 r. opracowania *Lodz. Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert*⁴. Polska narracja, w porównaniu do wersji niemieckiej, została nieco skrócona⁵. Do momentu jej publikacji, łódzka metropolia nie funkcjonowała w szerszej świadomości mieszkańców Europy Zachodniej. Zasługą niemieckiego historyka była popularyzacja wieloetnicznego fenomenu miasta i jego skomplikowanej, przekraczającej granice narodowe, przeszłości. Autor starał się uchwycić specyfikę łódzkich dziejów i ułatwić ich zrozumienie rodakom. Tym samym dowartościował łodzian, od lat zmagających się z marginalizacją i krytycznymi narracjami na temat swego miasta. Bömelburg przyjął rolę pośrednika – tłumacza łódzkich dziejów na język zachodnioeuropejskiej kultury. Co ciekawe, do momentu publikacji jego książki, również w Polsce nie ukazało się żadne kompleksowe opracowanie historii Łodzi, obejmujące całość wieku XX. W okresie PRL-u, z planowanego wielotomowego dzieła poświęconego przeszłości miasta, udało się jedynie opracować tom pierwszy, w którym narrację doprowadzono do 1918 r.⁶ Obchody 600. rocznicy nadania Łodzi praw miejskich zbiegły się z inicjatywą zrodzoną w Instytucie Historii UŁ, w ramach której, w latach 2023–2025, opublikowano pięć tomów syntezy zatytułowanej *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, której autorami, obok historyków, byli etnologowie, filmoznawcy, historycy sztuki, muzealnicy, archiwiści etc.⁷ Wspomniana publikacja doskonale wypełniła palącą lukę, niemniej wartość monografii Bömelburga nie została podważona, o czym będzie jeszcze mowa.

Łódź to miasto specyficzne, metropolia, która w dość krótkim okresie powstała z niczego, a zbudowana została wysiłkiem imigrantów. Na jej przeszłość trudno patrzeć tylko z polskiej perspektywy. W XIX stuleciu, a więc w okresie wzrostu i ekonomicznego rozkwitu, przemysłową potęgę miasta budowała ludność polska (stanowiąca 50% mieszkańców), żydowska (30%) i niemiecka (ok. 15%) oraz osoby przybyłe z Imperium Rosyjskiego. W polskiej świadomości Łódź długo

⁴ Niemieckie wydanie zostało zaprezentowane w Łodzi. Relacja z tego wydarzenia: J. Kita, *Sprawozdanie z debaty wokół książki prof. Hansa-Jürgena Bömelburga, Lodz. Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert, Łódź 1 grudnia 2022 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2022, t. 25, s. 240–241.

⁵ Usunięto z niej te partie, które zapoznawały czytelnika z za Odry z niektórymi faktami z dziejów Polski, bohaterami narodowymi etc.

⁶ *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1980.

⁷ *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1980; *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 1: *do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023; *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023; *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: *1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024; *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 4: *od 1945 r.*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024; *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 5: *Rozmowy jak przy kawie*, red. M. Goss, Łódź 2025.

pozostawała miastem bezdusznych fabrykantów, wykorzystujących pracę tysięcy robotników. Mit „fabrykanta-krwio pijcy” wzmacniała również propaganda lewicowa, a następnie rządy komunistyczne. Wieloetniczność, brak zdefiniowanej tożsamości narodowej, mnogość kultur (i wyznań), którą dziś postrzega się jako atut, wydawała się przekleństwem. Kosmopolityczne, pełne kontrastów miasto, żyjące ze znajdującego się w „obcych rękach” przemysłu, traktowane było przez Polaków jak sztuczny twór. Dodatkowo, w następstwie II wojny światowej, Łódź żydowska, niemiecka i rosyjska przestały istnieć⁸. Pamięć przeszłości została amputowana. Sami łodzianie i przyjezdni długo nie byli świadomi złożoności historii miasta. W przeciwieństwie do regionów, których dziejowa sukcesja wydawała się oczywista, świadomość posiadania jej nie na łódzkim gruncie nie była powszechna. Stosunek do przeszłości zmieniał się na przestrzeni lat zgodnie z fluktuacją politycznej koniunktury. Stanowił następstwo elementów i zdarzeń, z których jedne, ze względów propagandowych, były eksponowane, inne pomijane lub przemilczane⁹.

Po zakończeniu II wojny, w wyniku zniszczenia przez Niemców Warszawy, Łódź stała się centrum administracyjnym kraju. Poza licznymi urzędami, instytucjami publicznymi i kulturalnymi, redakcjami, powołano tu także kilka szkół wyższych, w tym uniwersytet. Do miasta nad Łódką trafiło silne, choć zróżnicowane wewnętrznie, środowisko lewicowej inteligencji, na ogół popierającej budowę socjalistycznego państwa. Miasto zyskało etykietę „czerwonego” (po raz pierwszy określenie to pojawiło się w 1905 r.). Stosunek do fabrykanckiej przeszłości stał się lekceważący, a nawet wrogi. Premiowano robotniczy żywioł i jego historię. Dopiero początek lat 70. XX w. przyniósł pewną zmianę, polegającą na rozluźnieniu propagandowego gorsetu i odblokowaniu części cenzorskich zapisów. Obok wartości robotniczych można było odwoływać się do fabrykanckiej tożsamości miasta i promować oba etosy. Wspomniana zmiana zbiegła się w czasie ze wzrostem zainteresowania sztuką XIX stulecia i uznaniem jego dziedzictwa za cenne. W kontekście łódzkim wskazuje się kilka symbolicznych punktów przełomowych, które zmieniły dotychczasowe podejście do dziejów miasta. Jednym z nich była publikacja Anny Rynkowskiej *Ulica Piotrkowska*¹⁰ akcentująca, obok historii, stylistyczno-architektoniczne bogactwo głównej arterii miejskiej¹¹. W tym samym czasie konserwator zabytków – Antoni Szram i jego zespół, opracowali pierwszy spis miejskich pomników kultury, co skutkowało objęciem profesjonalną opieką

⁸ Mniejszość rosyjska zniknęła z Łodzi wcześniej – po I wojnie światowej.

⁹ Vide: A. Majer, *Dziedzictwo dla przyszłości – na przykładzie Łodzi*, „Forum Socjologiczne” 2015, t. 6, s. 223–226.

¹⁰ A. Rynkowska, *Ulica Piotrkowska*, Łódź 1970.

¹¹ Na ten temat autorka pisała w tekście: J. Kolbuszewska, *Naukowy awans kobiet w XX w. Casus docent Anny Rynkowskiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2024, t. 69, nr 3, s. 83–86.

pałaców, wili, kamienic i fabryk. Kolejnym kamieniem milowym było powstanie w 1974 r. Muzeum Miasta Łodzi. Ważną rolę w promocji przeszłości odegrała również ekranizacja *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy z 1974 r.¹² Druga połowa lat 70. to także okres powstania i rozwoju środowiska miłośników przeszłości, z których wywodzili się pierwsi turystyczni przewodnicy po łódzkich zabytkach. W omawianym czasie zaczęła się rozwijać i utrwalać świadomość, iż Łódź posiada wartościowe elementy dziedzictwa kulturowego. Z czasem – u schyłku minionego stulecia – zaczęto wskazywać ślady koegzystencji czterech kultur i podkreślać wieloetniczny charakter miasta¹³.

Próba całościowego spojrzenia na skomplikowane dzieje Łodzi w XX stuleciu była nie lada wyzwaniem. Dostęp do materiałów niemieckich (m.in. z okresu II wojny światowej), a także rosyjskich, ze względów ideologicznych, długo był utrudniony. Dokumenty żydowskie uległy zniszczeniu i/lub rozproszeniu. Barięrami był również język oraz polityka historyczna PRL-u nastawiona na wzmacnianie jedności etnicznej społeczeństwa. Na to wszystko nakładała się niechęć do badania przeszłości mniejszości reprezentujących nację zaborców i niedawnych okupantów. Długo brakowało sprzyjającego klimatu (i funduszy), które zaowocowałyby wspólnymi (także interdyscyplinarnymi) projektami badawczymi.

Hans J. Bömelburg doskonale zdawał sobie z sprawę ze wspomnianych problemów. Mając doświadczenie pracy w Polsce, kontakty naukowe, znając język, postanowił zmierzyć się z wyzwaniem i spojrzeć na przeszłość łódzkiego kulturowego tygla. Zależało mu na pokazaniu perspektywy ponadnarodowej – tego, co łączyło (oraz dzieliło) społeczności zamieszkujące miasto. Dążył do uchwycenia elementów/obszarów wspólnych, wyznawców kilku religii, społeczności lokujących się na różnych szczeblach drabiny społecznej, wychowanych w odmiennych kulturach. Walczył przy tym z mitem Łodzi – „złego miasta”, jak również miasta homogenicznego pod względem narodowościowym i stanowiącego historyczny bastion partii komunistycznej. Pokazał Łódź jako miejsce pamięci oraz kulturową mozaikę¹⁴. Na nowo odczytał międzynarodową bazę źródłową. W przypadku źródeł niemieckich zrobił to jako pierwszy badacz. Poza wielokulturowością i wielojęzycznością, osią narracji uczynił również pluralistyczną wspólnotę i oddolny kosmopolityzm¹⁵. Skoncentrował się na procesach akulturacji i asymilacji, które

¹² A. Majer, *op. cit.*, s. 225.

¹³ Łódź czterech kultur to rodzaj mitycznego wyobrażenia (w odniesieniu do kultury rosyjskiej) utrwalonego przez festiwal i inne inicjatywy.

¹⁴ *Vide*: M. Kucner, *Wielokulturowa Łódź jako miejsce pamięci po 1945 roku*, [w:] *Miasto mozaika: Opis kulturowy*, red. A. Krupa-Ławrynowicz, K. Orszulak-Dudkowska, Łódź 2023, s. 266.

¹⁵ H.J. Bömelburg, *Przedmowa do polskiego wydania*, [w:] idem, *Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024, s. 15.

sprzyjały jej tworzeniu. Zaprezentował też rozpad wspomnianej społeczności. Najważniejsze cezury w dziejach włókienniczej metropolii w XX w. stanowiły dlań: wybuch I wojny, który pociągnął za sobą utratę dotychczasowych rynków zbytu i zaopatrzenia, a co za tym idzie pozycji ekonomicznej miasta; następnie lata 20. i 30. XX w. – czas pogłębiającej się segregacji narodowej; okres II wojny światowej, w wyniku której miasto utraciło połowę ludności; czasy PRL-u i transformacji ustrojowej¹⁶. Niemiecki historyk ukazywał przemiany, jakim w sferze społecznej podlegało miasto również przez pryzmat losów konkretnych ludzi. Interesowało go życie codzienne i doświadczanie codzienności.

Najważniejszym zjawiskiem ważącym na łódzkich dziejach była, wedle Bömelburga, koegzystencja migrantów. Niepozabawiona napięć, polegająca na współpracy w rozwiązywaniu fundamentalnych kwestii, bez których miasto nie mogłoby funkcjonować¹⁷. Polacy, Żydzi i Niemcy skazani byli na kolaborację¹⁸. Praktyka codziennego współistnienia w wielojęzycznym mieście ukształtowała szczególny typ ludzi. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. owa społeczność uległa procesom segregacji etnicznej, a w czasie drugiej wojny nacjonalistycznej eksterminacji. Co istotne, reprezentujący niemiecką naukę Bömelburg wielokrotnie podkreślał odpowiedzialność niemieckich nazistów (także tych pochodzących z Łodzi) za prześladowanie, a następnie wymordowanie żydowskich współobywateli i polskich elit¹⁹.

W następstwie wojny Łódź stała miastem okaleczonym, włókienniczą prowincją. Wspólna i konsensualna (polsko-niemiecko-żydowska) pamięć o przeszłości nie była możliwa. Po 1989 r. miasto padło ofiarą transformacji gospodarczej. Dopiero w XXI stuleciu możliwe stało się (od)budowanie wspólnej polsko-niemiecko-żydowskiej, i do pewnego stopnia także rosyjskiej, pamięci. Pamięci, którą omawiana monografia niewątpliwie wspiera.

¹⁶ Przyjętym cezurom odpowiadała konstrukcja pracy. Kolejne rozdziały poświęcone zostały: powstaniu włókienniczej metropolii; Łodzi w Imperium Rosyjskim ok. 1900 r.; Łodzi w państwie polskim do 1939 r.; Łodzi po wybuchu wojny; powstaniu Litzmannstadt, przemocy i polityce rasowej; Polakom w okupowanej Łodzi, strategiom przetrwania; Żydom w getcie, eksterminacji; powojennym losom łódzkich Polaków, Żydów, Niemców; Czerwonej Łodzi; prowincji włókienniczej 1956–1989; rokowi 1989, upadkowi i metamorfozie miasta oraz Łodzi jako miejscu pamięci polskiej, niemieckiej i żydowskiej.

¹⁷ Łódzcy badacze podkreślają, iż w mieście starano się zachować równowagę, system zmuszał do współpracy, ale nie do dialogu w pełnym tego słowa znaczeniu. Kultury pozostały zamknięte, choć potrafiły się porozumieć w palących kwestiach.

¹⁸ Oczywiście konflikty pomiędzy nacjami dawały o sobie znać, niemniej do wybuchu I wojny ryzyko agresji było w Łodzi mniejsze niż w innych ośrodkach. Wypracowano zasady współżycia, które na ogół respektowano.

¹⁹ H.J. Bömelburg, *Przedmowa do polskiego wydania...*, s. 9.

Czy z przeszłości Łodzi, można wyciągnąć lekcję? Zadając to pytanie, niemiecki historyk przekonuje, iż jej spektakularny rozwój dowodzi, że nacjonalistyczne tendencje mogą zostać powściągnięte w imię wspólnego interesu²⁰. Różne formy oddolnego budowania wspólnoty, abstrahującej od kultur narodowych, mogą przynieść integracyjny sukces. Dobra wola aktorów społecznych pociąga za sobą możliwość współpracy²¹. Doświadczenie Łodzi może być wartościowe w dobie postępującej integracji europejskiej i nasilającej się migracji. Można z niego wyciągać wnioski. Tym samym studia nad łódzką przeszłością mają walor nie tylko naukowy, ale i praktyczny. Bömelburg popularyzuje przeszłość środkowoeuropejskiego miasta, dowartościowuje łodzian i podnosi wagę studiów nad regionem, a także udowadnia, iż konkretna przestrzeń może stać się wspólną wartością różnych nacji.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o tym, jak książka została przyjęta w Łodzi. Jej promocję przygotowano bardzo starannie. Poza Wydawnictwem Uniwersytetu Łódzkiego, które zorganizowało spotkanie z okazji polskiej premiery (27 marca 2025 r., Biblioteka Wolność), włączył się w nią Urząd Miasta Łodzi oraz Instytut Historii UŁ²². Na stronach Urzędu opublikowano rozmowę przeprowadzoną z H.J. Bömelburgiem przez Tomasza W. Walczaka²³. Promocji towarzyszył adresowany do łodzian konkurs, w którym można było wygrać egzemplarze książki²⁴. W Instytucie Historii UŁ odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa (26–28 marca 2025) zatytułowana „Łódź – nauka – pamięć – ideologia”. Celem konferencji była próba przyjrzenia się różnym wizerunkom Łodzi, kreowanym w szeroko rozumianej myśli historycznej dwudziestego wieku. W kręgu zainteresowań znalazły się dyskursy historiograficzne, literackie, socjologiczne i pamięciologiczne. Zaprezentowano wizerunki Łodzi kreowane zarówno przez społeczność polską, jak i niemiecką oraz żydowską.

Wypada wyrazić nadzieję, iż stanowiąca pretekst do powstania tego tekstu monografia, świetnie skonstruowana i napisana, o dużych walorach informacyjnych i poruszająca, z punktu widzenia współczesnego czytelnika, ciekawe problemy, zyska szerokie grono czytelników – zarówno w Łodzi, Polsce i Europie, jak i poza ich granicami.

²⁰ *Ibidem*, s. 10.

²¹ *Wypowiedź H.J. Bömelburga podczas promocji książki*, <https://lodz.pl/artukul/hans-juergen-boemelburg-i-jego-miasto-wielu-kultur-premiera-ksiazki-o-lodzi-i-konkurs-66779/> (dostęp: 3.11.2025).

²² Relację ze spotkania poświęconego premierze książki można obejrzeć na kanale youtube, <https://www.youtube.com/watch?v=HDRONj7DjrM&t=16s> (dostęp: 5.11.2025).

²³ T.W. Walczak, *Rozmowa z prof. Hansem-Jürgenem Bömelburgiem, autorem książki „Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku”*, <https://uml.lodz.pl/aktualnosci/artukul/wielokulturowa-lodz-z-perspektywy-xx-wieku-id115131/2025/03/24/> (dostęp: 1.11.2025).

²⁴ Szerzej: *ibidem*.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

OPRACOWANIA • STUDIES

- Bömelburg H.J., *Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku*, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-190-6>
- Kita J., *Sprawozdanie z debaty wokół książki prof. Hansa-Jürgena Bömelburga, Lodz. Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert, Łódź 1 grudnia 2022 r.*, „Studia z Historii Społeczno- Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2022, t. 25, s. 240–241. <https://doi.org/10.18778/2080-8313.25.16>
- Kolbuszewska J., *Naukowy awans kobiet w XX w. Casus docent Anny Rynkowskiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2024, t. 69, nr 3, s. 69–88. <https://doi.org/10.4467/0023589XKHNT.24.024.20109>
- Kucner M., *Wielokulturowa Łódź jako miejsce pamięci po 1945 roku*, [w:] *Miasto mozaika: Opis kulturowy*, red. A. Krupa-Ławrynowicz, K. Orszulak-Dudkowska, Łódź 2023, s. 251–269. <https://doi.org/10.18778/8331-408-2.16>
- Lesiakowski K., [rec.] *Łódź wielokulturowa i przemysłowa. Perspektywa historyka niemieckiego. Hans-Jürgen Bömelburg. Lodz: Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert, Brill Schöningh, Padeborn 2022, ss. 502*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, t. 41, nr 1, s. 483–497.
- Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1980.
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 1: *do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023. <https://doi.org/10.18778/331-202-6>
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023. <https://doi.org/10.18778/8331-295-8>
- Łódź poprzez wieki Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: *1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-385-6>
- Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 4: *od 1945 r.*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024. <https://doi.org/10.18778/8331-416-7>
- Łódź poprzez wieki Historia miasta*, red. J. Kita, t. 5: *Rozmowy jak przy kawie*, red. M. Goss, Łódź 2025. <https://doi.org/10.18778/8331-608-6>
- Majer A., *Dziedzictwo dla przyszłości – na przykładzie Łodzi*, „Forum Socjologiczne” 2015, t. 6, s. 223–240.
- Rynkowska A., *Ulica Piotrkowska*, Łódź 1970.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

- Hans-Jürgen Bömelburg i jego miasto wielu kultur*, <https://lodz.pl/artukul/hans-juergen-boemelburg-i-jego-miasto-wielu-kultur-premiera-ksiazki-o-lodzi-i-konkurs-66779/> (dostęp: 3.11.2025).
- Relacja z premiery książki w Łodzi*, <https://www.youtube.com/watch?v=HDRONj7DjrM&t=16s> (dostęp: 5.11.2025).
- Walczak T.W., *Rozmowa z prof. Hansem-Jürgenem Bömelburgiem, autorem książki „Łódź. Historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX wieku”*, <https://uml.lodz.pl/aktualnosci/artukul/wielokulturowa-lodz-z-perspektywy-xx-wieku-id115131/2025/03/24/> (dostęp: 1.11.2025).

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Jolanta Kolbuszewska – kieruje Katedrą Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Koordynatorka ds. dyscypliny naukowej historia w UŁ. Autorka kilku książek (m.in. *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Łódź 2011; *Kobiety na naukowym Olimpie? Łódzkie adeptki Klio w latach 1945–1989*, Łódź 2021) i szeregu artykułów publikowanych na łamach ważnych polskich czasopism naukowych.

Zainteresowania naukowe: polska historiografia i myśl historyczna XIX w. i pierwszej połowy XX w., biografistyka, źródłoznawstwo, historia codzienności, kariery naukowe polskich historyczek.



jolanta.kolbuszewska@uni.lodz.pl



Łukasz Ćwikła

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-3564-7838>

GŁOSA DO KSIĄŻKI PATRYKA KOZIEŁA,
U TRONU MATKI. DZIEJE KOŚCIOŁA I PARAFII
W BĘDKOWIE, WYDAWNICTWO SIÓSTR LORETANEK,
BĘDKÓW–WARSZAWA 2025, SS. 180

SUMMARY

Glossary to the book by Patryk Kozieł, *U tronu Matki. Dzieje kościoła i parafii w Będkowie*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Będków–Warszawa 2025, pp. 180

The history of the church and parish in Będków has long awaited a comprehensive monographic treatment. Patryk Kozieł has decided to fill this gap by undertaking a comprehensive study of its fascinating history. This article offers several observations supplementing the arguments of the aforementioned author. To this end, manuscript materials,



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-09-26. Verified: 2025-09-29. Accepted: 2025-10-02)



among others, i.e. land records from the 15th-century and early modern-era tax registers of the Łęczyca Voivodeship are used. Furthermore, references to literature omitted by the author are provided, which would allow for further elaboration on the issues raised in the monograph.

KEYWORDS: Będków, The Middle Ages, modern times, former Łęczyca Voivodeship

STRESZCZENIE

Historia kościoła i parafii w Będkowie długo czekała na całościowe ujęcie w postaci monografii. Tę lukę postanowił wypełnić Patryk Kozieł, który podjął się opracowania jej interesujących dziejów. W niniejszym artykule sformułowano kilka uwag uzupełniających wywody wspomnianego wyżej autora. W tym celu sięgnięto m.in. do materiałów rękopiśmiennych, tj. ksiąg sądowych z XV w. oraz rejestrów poborowych województwa łęczyckiego z okresu wczesnonowoczesnego. Ponadto, wskazano na literaturę przedmiotu pominiętą przez autora, która pozwoliłaby nieco rozwinąć podjęte w monografii zagadnienia.

SŁOWA KLUCZOWE: Będków, średniowiecze, czasy nowożytne, dawne województwo łęczyckie

W 2025 r. ukazała się publikacja poświęcona dziejom parafii i kościoła w Będkowie autorstwa Patryka Kozieła, absolwenta Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie nauczyciela historii w I Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Koluszkach. Od razu wypada podkreślić, że jest to bardzo cenna i potrzebna inicjatywa. Dobrze się więc stało, że wspomniany autor podjął się przygotowania całościowego ujęcia dziejów tytułowej parafii, gdyż Będków nie doczekał się – jak dotąd – tego typu opracowania. Wobec faktu, że sąsiednie miasta, tj. Ujazd oraz Wolbórz, posiadają już prace o charakterze monograficznym i przyczynkarskim, zamysł przygotowania recenzowanej publikacji nabiera jeszcze większego znaczenia¹. Warto też przypomnieć, że w ostatnim tomie „Rocznika Łódzkiego” sporo miejsca poświęcono historii gminy Będków, w tym m.in. będkowskiej świątyni parafialnej, co ma ścisły związek z przygotowywaną monografią wieloautorską². Autor nie miał niestety możliwości skorzystania z zawartych tam ustaleń, bowiem oba wydawnictwa ukazały się

¹ Przykładowa literatura przedmiotu: W. Gliński, *Dzieje parafii św. Wojciecha w Ujeździe*, Łódź 2006; R. Rosin, *Wolbórz i jego okolice w XI–XVI w. Kasztelania – osadnictwo – miasto*, [w:] *400-lecie śmierci Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 700-lecie nadania praw miejskich Wolborzowi*, red. R. Rosin, Łódź 1975, s. 11–58; *750-lecie nadania Wolborzowi praw miejskich. Księga pamiątkowa*, red. M. Wichowa, Łódź 2023.

² *Vide*: T. Stolarczyk, *Opis kościoła parafialnego w Będkowie w świetle nadzwyczajnej wizytacji dziekańskiej z 1759 roku*, „Rocznik Łódzki” 2024, t. 74, s. 33–41; P. Gryglewski, *Architektura kościoła parafialnego w Będkowie. Główne problemy i perspektywy badawcze*, „Rocznik Łódzki” 2024, t. 74, s. 83–100. Opracowanie poświęcone dziejom Będkowa i okolic będzie nosić następujący tytuł: „Po obu stronach rzeki Wolbórki. Gmina Będków na przestrzeni dziejów”.

niemal równocześnie (tomy „Rocznika Łódzkiego” opuszczają drukarnię na początku każdego kolejnego roku kalendarzowego).

Praca składa się z krótkiego *Słowa wstępnego* (s. 5–6) pióra kardynała Grzegorza Rysia, ówczesnego arcybiskupa metropolity łódzkiego, *Wprowadzenia* (s. 7–8), sześciu rozdziałów tematycznych (s. 9–164), licznych załączników (znajdujemy w nich tablicę genealogiczną rodziny Wspinków, teksty pieśni ku czci Matki Boskiej Będkowskiej wraz z nowenną, a także wykaz wikariuszy posługujących w parafii od 1945 r.), spisu fotografii (s. 171–173), bibliografii z podziałem na źródła, opracowania i nagrania/wywiady (s. 174–177) oraz podziękowań (s. 178). Całość wieńczy spis treści (s. 179–180).

Wydawnictwo zostało zaopatrzone w bogaty materiał ilustracyjny, bowiem zawiera 86 fotografii bardzo dobrej jakości. Trzeba podkreślić, że jest on zróżnicowany, gdyż zawiera szczegóły architektoniczne obu kościołów (Rosocha i Będków), zabytki sztuki, dokumenty itp. Fotografie zostały dobrze dobrane, ponieważ ilustrują właściwą narrację autora, co niewątpliwie pomaga w lepszym odbiorze treści książki.

Jak wynika z *Wprowadzenia*, impulsem do przygotowania niniejszego opracowania była rocznica 500-lecia powstania parafii w Będkowie, którą obchodzono w 2023 r. Opisanie jej bogatych dziejów stanowi więc swego rodzaju upamiętnienie aktu dokonanego przed pięcioma wiekami przez arcybiskupa Jana Łaskiego, który w 1523 r. wydzielił z terytorium parafii w Rososze nową jednostkę podziału kościelnego z ośrodkiem w Będkowie.

Rozdział I (s. 9–18) został zatytułowany *Od Banda do Spinków (vel Wspinków) z Będkowa*. Autor podjął w nim próbę nakreślenia najstarszych dziejów miejscowości, przywołując informacje o legendarnym rycerzu Bandzie, od którego jakoby została urobiona nazwa miejscowości. W dalszej części omawianego rozdziału najwięcej uwagi – najzupełniej słusznie – poświęcono rodzinie Spinków vel Wspinków z Będkowa h. Wilczekosy (Prus II), którzy przyczynili się do lokacji miasta i fundacji świątyni.

W rozdziale II, którego tytuł brzmi *Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i jego architektura* (s. 19–66), podjęto zagadnienia związane z elementami architektonicznymi świątyni, a podstawą rozważań stały się monografia kościoła Józefa Dziekońskiego ze schyłku XIX w. i cenne opracowanie Alfonsa Trepkowskiego, proboszcza będkowskiego (1899–1906), na temat dziejów parafii i kościoła. W kręgu zainteresowania autora pozostały m.in. bryła świątyni i charakterystyczne elementy konstrukcyjne, kruchta, wieża kościelna, dach, sklepienia, kaplice, nawa główna, prezbiterium, zakrystia i skarbczyk, dzwonnica oraz dzwony, a ponadto wiele innych składowych wyposażenia i otoczenia świątynnego.

Od parafii w Rososze do parafii w Będkowie to kolejny rozdział monografii (s. 67–82). Omówiono w nim sprawy kościelne, a mianowicie okręg parafialny w Rososze wraz z uposażeniem tutejszego proboszcza, okoliczności przeniesienia parafii do Będkowa oraz jej organizacja. Sporo uwagi poświęcono również Arcybractwu św. Anny (1606), losom parafii do połowy XVIII w., a także dziejom kościoła św. Zygmunta i Wszystkich Świętych w Rososze, uwzględniając jego bogate wyposażenie.

Rozdział IV (s. 83–95) został poświęcony słynącemu z cudów obrazowi Matki Boskiej Będkowskiej (*Łaskami słynący obraz Matki Boskiej Będkowskiej*). W tej części pracy opisano historię malowidła, którego geneza sięga XV w. i okoliczności uznania obrazu za cudowny (stosowny dekret został wydany 22 września 1771 r.). Autor przybliżył także interesującą historię samego wizerunku maryjnego, znacząco różniącego się od współczesnego wyobrażenia. Wszelkie kontrowersje z tym związane (ówczesnego proboszcza, ks. Waldemara Kulbata, oskarżano o kradzież pierwotnego obrazu) zostały wyjaśnione dzięki przeprowadzonym w latach 1985–1986 pracom renowacyjnym. Stwierdzono, że obraz został przemalowany, a pod nowszą warstwą znajduje się właściwy wizerunek, znany z XIX w. W dalszej części rozdziału pochyłono się nad kwestiami kultu Matki Boskiej Będkowskiej i szczegółowo scharakteryzowano wszelkie przywileje dla parafii oraz warunki uzyskania odpustów.

W kolejnym rozdziale, zatytułowanym *Dalsze losy będkowskiej parafii – od schyłku XVIII wieku do dziś* (s. 96–143), obszernie zreferowano dzieje będkowskiej parafii od schyłku XVIII w. po czasy współczesne. P. Kozieł nakreślił zasługi biskupa Jana Dembowskiego dla Będkowa, uchwycił zmiany własnościowe miasta w I połowie XIX w. i rozwój parafii we wspomnianym okresie (wzrost liczby wiernych w latach 1717, 1779, 1820). W tym rozdziale nie zabrakło także podniesienia kwestii społeczno-gospodarczych parafii w XIX w. (prowadzenie szkół, organizacja schroniska dla chorych, mieszkania dla służby kościelnej, parcelacja majątności szlacheckich po 1864 r., represje po powstaniu styczniowym i utrata praw miejskich przez Będków w 1869 r.). Odrębny podrozdział poświęcono księdzu A. Trepkowskiemu, postaci wyjątkowej i szanowanej przez lokalną społeczność. Nowy proboszcz okazał się być znakomitym gospodarzem, dbającym o świątynię parafialną, plebanię i teren dookoła niej. Kolejne strony dostarczają interesujących informacji na temat dziejów parafii od pierwszej połowy XIX w. do 2023 r., a więc jubileuszu pięćsetlecia.

W rozdziale VI pt. *Sylwetki proboszczów będkowskich od końca XVIII wieku* autor podkreślił, że ustalenie pełnej listy plebanów na przestrzeni dziejów parafii jest trudne, gdyż ich identyfikacja jest możliwa od połowy XVIII w., a dla wcześniejszego okresu przedsięwzięcie to wymagałoby czasochłonnej kwerendy źródłowej w archiwach kościelnych. Najwcześniej odnotowanym przez autora plebanem jest Hieronim Grabia (ok. 1523), który początkowo był plebanem w Rososze,

a następnie w Będkowie. Trzeba zauważyć, że lista duchownych z XVI i XVII w. jest zdecydowanie wrywkowa, natomiast w okresie od XVIII w. do czasów współczesnych (2023) układa się w chronologiczną całość. Następnie autor postanowił zamieścić biogramy poszczególnych plebanów, począwszy od Stanisława Spinka (pleban od 1672), kończąc na obecnym gospodarzu, czyli Robercie Kaczmarku.

Rozdział VII stanowią załączniki do publikacji (s. 165–170). Pierwszym z nich jest tablica genealogiczna Spinków vel Wspinków z Będkowa, która została doprowadzona do drugiej połowy XVI w. Kolejne dodatki to: pieśni na odsłonięcie i zasłonięcie cudownego obrazu, tekst nowenny i wykaz wikariuszy parafii w latach 1945–2023 (od wspomnianego roku parafia nie posiada wikariusza).

Po scharakteryzowaniu poszczególnych części omawianej publikacji, wypada przejść do uwag szczegółowych, których celem jest przede wszystkim uzupełnienie wywodów autora.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do nazwy miejscowości. Otóż trzeba podkreślić, że tradycja związana z osobą legendarnego rycerza Banda została już jakiś czas temu poddana krytyce, bowiem przyjmuje się, że Będków zawdzięcza swoją nazwę Będzimirowi, tutejszemu właścicielowi, co podkreślił również P. Kozieł³. Jeśli uznać za wiarygodne takie rozwiązanie tej toponomastycznej zagadki, wówczas mielibyśmy do czynienia – zgodnie z klasyfikacją przyjętą na gruncie badań geograficzno-historycznych – z nazwą dzierżawczą, a więc wskazującą na człowieka, od którego imienia przyjęto nazwę osady (wyrażało się to przez przyjęcie m.in. przyrostków -ov, -ovo)⁴. Warto zauważyć, że w źródłach Będków zapisywano m.in. jako *Bantkov*, *Bandcouo*⁵. Problem polega jednak na tym, że ze względu na brak informacji źródłowych nie da się w istocie wykazać istnienia jakiegos Będzimiria związanego z Będkowem. Autor słusznie zauważył, że m.in. ze względu na różne formy zapisu miejscowości, odtworzenie najstarszych dziejów Będkowa jest trudne (s. 9). Trzeba pamiętać, że na obszarze dawnego województwa łęczyckiego (powiat łęczycki) istniała wieś Bądków (par. Modlna), którą w 1437 r. zapisano jako *Bandkowo*, co może powodować trudności w rozróżnieniu obu osad (w takim wypadku niezbędne jest rozpoznanie stosunków własnościowych). Co więcej, także w sąsiednim województwie sieradzkim znajdowała się wieś Będków (par. Burzenin), ale swoje dobra mieli tutaj Wężykowie⁶.

³ B. Błaszczuk, *Z dziejów gminy Będków*, Będków 1998, s. 5.

⁴ E. Kowalczyk-Hejman, *Toponomastyka w warsztacie badawczym geografii historycznej*, „Studia Geohistorica” 2021, nr 9, s. 152.

⁵ *Vide*: E. Borysiak, *Będków*, [w:] *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, t. 1, red. K. Rymut, Kraków 1996, s. 130.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Księgi ziemskie łęczyckie (dalej: KZŁ), ks. 11, k. 6; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 308 i n.

Wspominając o Wspinkach jako jednej z gałęzi heraldycznego rodu Prusów i legendzie herbowej (s. 10), powinna wybrzmieć uwaga, zgodnie z którą przybysze z terytorium Prus dotarli na Mazowsze w latach 60. oraz 70. XIII w. i była to najliczniejsza fala uciekinierów przed ekspansją zakonu krzyżackiego (Windyka i Obizor pojawili się na tych terenach ok. 1270 r.). Jeśli chodzi o środkową Polskę, można przypuszczać, że jakaś genealogiczna grupa krewniacza znalazła się tu po 1345 r., a więc po wystawieniu przywileju przez Siemowita i Kazimierza Trojdenowiców, w którym to książęta potwierdzili potomkom wspomnianych Windyki i Obizora tzw. prawo nieodpowiednie. Wszystko to prowadzi do konkluzji, że pruscy alochtoni mogli przybyć nad Wolbórkę po wspomnianej dacie, a przed 1388 r., kiedy to został potwierdzony źródłowo protoplasta Wspinków⁷. Z czasem (w ciągu XV w.) poszczególne grupy dążyły do ujednoczenia swoich znaków herbowych, co świadczyło o wzrastającej świadomości interesującego nas rodu⁸.

Nieco uwagi należy poświęcić rozdziałowi dedykowanemu dziejom parafii w Rososze i Będkowie (s. 67–82). W pierwszej kolejności trzeba wskazać na braki w wykorzystanej przez autora literaturze przedmiotu, co jest istotne dla podjętych przez niego rozważań w omawianym fragmencie. Zabrakło odwołania się do fundamentalnej pracy Anny Kowalskiej-Pietrzak na temat duchowieństwa parafialnego w późnośredniowiecznej Polsce Centralnej⁹. W stosownym miejscu badaczka omówiła okręgi parafialne, natomiast w obszernym aneksie biograficznym zestawiała sylwetki plebanów, uwzględniając ich pochodzenie społeczne i terytorialne, wykształcenie, pełnione funkcje oraz posiadane beneficja kościelne.

Parafia w Rososze wchodziła w skład dekanatu tuszyńskiego, który z kolei przynależał do archidiaconatu łęczyckiego. Rososka parafia była otaksowana za ledwie na 1 grz.¹⁰ Niestety, znamy tylko dwóch plebanów z Rosochy. Jednego z nich wzmiankował autor na podstawie przekazu A. Trepkowskiego podając, że w 1416 r. pleban Wojciech pozwał przed sąd biskupi Jakuba, proboszcza z Czarnocina, który bezprawnie zatrzymał dla siebie dziesięć z wsi Kał (s. 67).

⁷ P. Szczurowski, *Ród heraldyczny Prus na Mazowszu w XIII–XVI wieku*, Sandomierz 2018, s. 79, 94; Ł. Ćwikła, *Osadnictwo pruskie w Polsce Centralnej. Szlachta herbu Prus nad Wolbórką i Moszczenicą w XIV–XV wieku*, [w:] *Homini qui in honore fuit. Księga pamiątkowa poświęcona śp. Profesorowi Grzegorzowi Białuńskiemu*, red. A. Dobrosielska, A. Pluskowski, S. Szczepański, Olsztyn 2020, s. 220–221.

⁸ *Vide*: J. Wroniszewski, *Kryteria herbowe w badaniach genealogicznych*, [w:] *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 120.

⁹ A. Kowalska-Pietrzak, *Duchowieństwo parafialne w późnośredniowiecznej Polsce Centralnej. Archidiaconaty łęczycki i uniejowski*, Łódź 2014.

¹⁰ *Ibidem*, s. 165.

Wojciech został uwzględniony przez A. Kowalską-Pietrzak we wspomnianym już wyżej aneksie jako pleban w 1417 r.¹¹ Ze względu na lakoniczność wzmianek trudno powiedzieć o nim coś więcej. Drugim uchwytnym źródłowo proboszczem był Mścisław, którego poznajemy w 1443 r. Wówczas to Jan z Rosochy zeznał przed sądem ziemskim w Brzezinach dług z tytułu posagu, który otrzymał za Annę, bratanicę Mścisława, a rok później skwitował Mścisława z kwoty 8,5 grz.¹² Pozostając jeszcze przy wątku plebanów, można uzupełnić – choć w skromnym zakresie – listę duchownych będkowski opracowaną przez autora. Otóż w 1493 r. plebanem w kościele filialnym w Będkowie był Piotr Grabia, który w tym samym roku świadczył w dokumencie Piotra III Wspinka jako starosty uniejowskiego. Jan Szymczak wyraził przypuszczenie, że Piotr mógł być synem Anny Grabiny¹³ i nieznanego z imienia dziedzica Woli Grabinej koło Srocka¹⁴. Z kolei w 1580 r. odnotowano prepozyta będkowskiego Macieja Spinka, posiadacza działu w Zacharzu, który uiścił podatek z 3,5 łanów¹⁵. Nie ulega wątpliwości, że kwerenda w będkowskich aktach metrykalnych w znaczący sposób uzupełniłaby ten spis. Piszący te słowa wie, że w archiwum parafialnym znajduje się księga metrykalna obejmująca lata 1649–1697, która liczy 97 kart (dudka). Tytułem przykładu można wskazać, że w 1683 r. został odnotowany Stanisław Franciszek Spinek, kanonik katedralny płocki i prepozyt będkowski¹⁶.

Warto zauważyć, że dokumentacja skarbowo-podatkowa także zawiera informacje na temat poszczególnych parafii i wchodzących w ich skład wsi, bowiem pobierając podatki do skarbu państwa kierowano się ówczesnymi podziałami kościelnymi. Faktycznie, w przypadku Będkowa i Rosochy sprawa jest w tym kontekście interesująca. Otóż w wykazie podatkowym z 1515 r. wyeksponowano parafię Będków, mimo że ta została formalnie erygowana w 1523 r.¹⁷ Świadczy to niewątpliwie o wzroście znaczenia tutejszej świątyni. Autor zauważył zresztą, podążając za przekazem Alfonsa Trepkowskiego, że w 1475 r. przeniesiono tu chrzcielnicę (s. 68), a zatem już od schyłku XV w. ranga niedawno powstałego kościoła systematycznie rosła.

¹¹ *Ibidem*, wg aneksu.

¹² AGAD, Księgi ziemskie brzezińskie (dalej: KZB), ks. 1–2, k. 273, 293v.

¹³ Anna była siostrą Piotra Wspinka, współfundatora kościoła w Będkowie.

¹⁴ Ł. Ćwikła, *Piotr III Wspinek z Będkowa starostą uniejowskim w 1493 roku*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64, s. 216; J. Szymczak, *O Wspinkach z Będkowa i podziale ich majątku w 1464 roku raz jeszcze*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64, s. 62, przyp. 19.

¹⁵ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego I (dalej: ASK I), Rejestry poborowe województwa łęczyckiego, ks. 15, k. 320v.

¹⁶ Archiwum Parafialne w Będkowie, *Metrica baptisatorum Ecclesiae Parochialis Batkoviensis*, k. 56v.

¹⁷ AGAD, ASK I, Rejestry poborowe województwa łęczyckiego, ks. 14, k. 24v.

Omawiając wsie uiszczające dziesięcinę kościołowi parafialnemu w Rososze, a następnie Będkowie, autor wspomniał o osadzie Wola Helszczyna, która wchodziła w skład parafii Łaznów. W przypisie historyk skonstatował, że miejscowość nie jest mu znana i nie figuruje w opracowaniach (w rezultacie więc nie podjął się próby jej identyfikacji). Nie można jednak zgodzić się z tym stwierdzeniem, bowiem interesująca nas wieś została już dawno uwzględniona w literaturze przedmiotu. Wspomnieli o niej choćby Jolanta Malinowska w studiach osadniczych poświęconych dawnemu powiatowi brzezińskiemu oraz Tadeusz Nowak w swojej monumentalnej pracy poświęconej własności ziemskiej w ziemi łęczyckiej w czasach panowania Władysława Jagiełły. Niestety, nie znajdujemy tych opracowań w bibliografii recenzowanej publikacji, co oznacza, że ustalenia w nich zawarte nie zostały wykorzystane przez P. Kozieła. T. Nowak wskazał, że Wola Helszczyna to późniejsza Łaznowska Wola, zwana także Wolą Praską lub tylko Wolą¹⁸. Jak się jednak okazuje, również pogląd na temat tożsamości Woli Helszczyny i Łaznowskiej należy zrewidować, co uzasadnił w swoim artykule Wojciech Wochna, szczegółowo analizując stanowiska badaczy polskich i niemieckich na temat obu punktów osadniczych. W konkluzji doszedł do wniosku, że współczesna Łaznowska Wola powstała dużo później i nosiła pierwotnie nazwę Grömbach (w 1800 r. sprowadzono niemieckich osadników). W. Wochna przyjął także, że ostatni zapis na temat Woli Helszczyny pochodzi z 1550 r. (toczyła się wówczas sprawa o ustalenie granic między należącymi do kapituły krakowskiej Kurowicami oraz szlacheckimi wsiami Prażki i Wola Helszczyna) i przy okazji krytycznie odniósł się do rejestrów poborowych, a tym samym poddał w wątpliwość źródłowe informacje na temat wsi, pochodzące z 1576 r.¹⁹ Kwerenda źródłowa pozwala jednak stwierdzić, że Wola Helszczyna występowała w latach 80. XVI w. i należała do Jana Rudnickiego, który zapłacił podatki z 9 łanów. We wsi funkcjonował także młyn²⁰. W *Atlasie historycznym Polski*

¹⁸ J. Malinowska, *Studia osadnicze na obszarze powiatu brzezińskiego do połowy XVI wieku*, Toruń 2001, s. 39; T. Nowak, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 453, przyp. 548. W 1444 r. ustalano granice między Prażkami i Wolą Praską oraz należącym do biskupstwa włocławskiego Łaznowem. W 1450 r. Jakub z Praskiej Woli regulował granice między Prażkami, Wolą Praską i Kurowicami, własnością kapituły krakowskiej – AGAD, KZB, ks. 1–2, k. 290; ks. 12, k. 244v. Jakub z Praskiej Woli w sporze z biskupem włocławskim Janem Gruszczyńskim w 1453 r. – AGAD, KZŁ, ks. 13, k. 73v. W 1488 r. rozgraniczono Prażki, Kurowice i Łaznów, a udział w tej sprawie mieli m.in. bracia Mikołaj i Piotr Wspinkowie – *Codex diplomaticus Poloniae*, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, t. 2, cz. 2, Warszawa 1852, nr 433.

¹⁹ W.M. Wochna, *W sprawie historycznej metryki Łaznowskiej Woli*, „Rocznik Łódzki” 2015, t. 63, s. 215–218; *vide*: M. Baruch, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkim i Łęczyckim*, Warszawa 1903, nr 91.

²⁰ AGAD, ASK I, Rejestry poborowe województwa łęczyckiego, ks. 15, k. 321v, 588v, 881.

osada została utożsamiona ze współczesną miejscowością Prażki, co korespondowałoby z przypuszczeniem W. Wochny o wcieleniu Woli do Prażek²¹.

Autor poinformował także o funkcjonowaniu szkoły parafialnej w Będkowie w 1717 r. (s. 102). Tymczasem na kartach *Liber beneficiorum* z lat 1511–1523, które P. Koziel zresztą zna, gdyż uwzględnił dzieło Jana Łaskiego w bibliografii, znajduje się informacja na temat ministra kościoła w Będkowie, który posiadał uposażenie w dziesięcinie snopowej pobieranej z ról kmiecych wsi Janków (par. Budziszewice) i partycypował w dochodach płynących na rzecz kościoła w Będkowie. Wskazuje to pośrednio na funkcjonowanie szkoły, bowiem zgodnie z literaturą przedmiotu minister kościoła pełnił funkcję nauczyciela²².

Na koniec pozostaje jeszcze zwrócenie uwagi na kwestię natury technicznej. Otóż załączniki oraz spis fotografii wraz z bibliografią posiadają numerację (analogicznie do rozdziałów), co może powodować małe zamieszanie, gdyż w ten sposób nieco sztucznie zwiększyła się liczba „rozdziałów” publikacji. Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby ujęcie załączników w formie aneksów z odrębną numeracją, natomiast spis fotografii i bibliografia nie wymagają numerowania.

Podsumowując, należy podkreślić, że książka zbiera i porządkuje dotychczasowy stan wiedzy, a w wielu miejscach odkrywa nowe karty z dziejów parafii. Autor podjął się niełatwego zadania, gdyż opisanie jej pięćsetletniej historii jest nie lada wyzwaniem dla jednego historyka i wymaga wielu solidnych oraz czasochłonnych kwerend w archiwach różnej proveniencji. Narracja została poprowadzona jasnym i klarownym językiem, dzięki czemu publikacja z całą pewnością dotrze do szerokiego grona zainteresowanych odbiorców. Mimo wniesionych wyżej uzupełnień wypada pozytywnie ocenić walory poznawcze publikacji, która niewątpliwie wypełnia lukę w dotychczasowych badaniach historycznych nad dziejami tytułowej parafii, ale nie zamyka dyskusji nad jej bogatą historią w sposób definitywny.

²¹ *Atlas historyczny Polski, Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku*, oprac. K. Chłapowski, A. Dunin-Wąsowiczowa, S.K. Kuczyński, K. Pacuski, E. Rutkowska, S. Trawkowski, M. Wilska, red. H. Rutkowski, cz. 2, Komentarz, Indeksy, Warszawa 1998, s. 133.

²² J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, J. Korytkowski, t. 2, Gniezno 1881, s. 232–233; vide: S. Bylina, *Liturgia i praktyki kultowe w kościele wiejskim u schyłku średniowiecza w Polsce i Czechach*, [w:] *Historia, memoria, scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin profesora Edwarda Potkowskiego*, red. J. Krochmal, Warszawa 2015, s. 212.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Parafialne w Będkowie

Metrica baptisatorum Ecclesiae Parochialis Batkoviensis, bez sygn.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Skarbu Koronnego I

Rejestry poborowe województwa łęczyckiego, ks. 14, 15.

Księgi ziemskie brzezińskie, ks. 1–2.

Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 11, 12, 13.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE • PRINTED SOURCES
AND SOURCE PUBLICATIONS

Codex diplomaticus Poloniae, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, t. 2, cz. 2, Warszawa 1852.

Łaski J., *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, J. Korytkowski, t. 2, Gniezno 1881.

OPRACOWANIA • STUDIES

750-lecie nadania Wolborzowi praw miejskich. Księga pamiątkowa, red. M. Wichowa, Łódź 2023.

Atlas historyczny Polski. Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku, oprac. K. Chłapowski, A. Dunin-Wąsowiczowa, S.K. Kuczyński, K. Pacuski, E. Rutkowska, S. Trawkowski, M. Wilska, red. H. Rutkowski, cz. 2, Komentarz, Indeksy, Warszawa 1998.

Baruch M., *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkim i Łęczyckim*, Warszawa 1903.

Błaszczyk B., *Z dziejów gminy Będków*, Będków 1998.

Borysiak E., *Będków*, [w:] *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, red. K. Rymut, t. 1, Kraków 1996, s. 130.

Bylina S., *Liturgia i praktyki kultowe w kościele wiejskim u schyłku średniowiecza w Polsce i w Czechach*, [w:] *Historia, memoria, scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin profesora Edwarda Potkowskiego*, red. J. Krochmal, Warszawa 2015, s. 211–218.

Ćwikła Ł., *Osadnictwo pruskie w Polsce Centralnej. Szlachta herbu Prus nad Wolbórką i Moszczenicą w XIV–XV wieku*, [w:] *Homini qui in honore fuit. Księga pamiątkowa poświęcona śp. Profesorowi Grzegorzowi Białuńskiemu*, red. A. Dobrosielska, A. Pluskowski, S. Szczepański, Olsztyn 2020, s. 213–226.

Ćwikła Ł., *Piotr III Wspinek z Będkowa starostą uniejowskim w 1493 roku*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64, s. 213–220.

Gliński W., *Dzieje parafii św. Wojciecha w Ujeździe*, Łódź 2006.

Gryglewski P., *Architektura kościoła parafialnego w Będkowie. Główne problemy i perspektywy badawcze*, „Rocznik Łódzki” 2024, t. 74, s. 83–100.

- Kowalczyk-Hejman E., *Toponomastyka w warsztacie badawczym geografii historycznej*, „Studia Geohistorica” 2021, nr 9, s. 148–174. <https://doi.org/10.12775/SG.2021.09>
- Kowalska-Pietrzak A., *Duchowieństwo parafialne w późnośredniowiecznej Polsce Centralnej. Archidiaconaty łączycycki i uniejowski*, Łódź 2014.
- Malinowska J., *Studia osadnicze na obszarze powiatu brzezińskiego do połowy XVI wieku*, Toruń 2001.
- Nowak T., *Własność ziemska w ziemi łączycyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003.
- Rosin R., *Wolbórz i jego okolice w XI–XVI w. Kasztelania – osadnictwo – miasto*, [w:] *400-lecie śmierci Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 700-lecie nadania praw miejskich Wolborzowi*, red. R. Rosin, Łódź 1975, s. 11–58.
- Stolarczyk T., *Opis kościoła parafialnego w Będkowie w świetle nadzwyczajnej wizytacji dziekańskiej z 1759 roku*, „Rocznik Łódzki” 2024, t. 74, s. 33–41.
- Szczurowski P., *Ród heraldyczny Prus na Mazowszu w XIII–XVI wieku*, Sandomierz 2018.
- Szymczak J., *O Wspinkach z Będkowa i podziale ich majątku w 1464 roku raz jeszcze*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64, s. 59–79.
- Szymczakowa A., *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998.
- Wochna W.M., *W sprawie historycznej metryki Łaznowskiej Woli*, „Rocznik Łódzki” 2015, t. 63, s. 207–220.
- Wroniszewski J., *Kryteria herbowe w badaniach genealogicznych*, [w:] *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 118–130.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Łukasz Ćwikła – adiunkt w Katedrze Historii Średniowiecznej Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Autor monografii: *Ród Prusów w Łęczyckiem, Sieradzkim i Sandomierskiem do XVI wieku. Rozsiedlenie – majątki – kariery*, Łódź 2019 oraz *Settlement studies on Orłów County until the 16th century. Territorial and administrative past, settlement landscape and ownership relations*, Łódź 2023.

Zainteresowania naukowe: struktura własności ziemskiej w ziemi łączycyckiej, szlachta łączycycka, prozopografia, genealogia, heraldyka.



lukasz.cwikla@uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

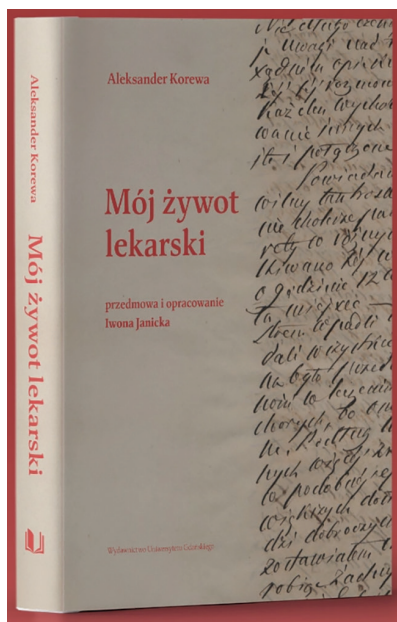
wieku

RECENZJE
I NOTY RECENZYJNE •
REVIEWS AND REVIEW
NOTES



Aleksander Korewa, *Mój żywot lekarski*, przedmowa i opracowanie Iwona Janicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego [University of Gdańsk Press], Gdańsk 2025, ss. [pp.] 364

Edytorstwo źródeł historycznych stanowi jedną ze sfer warsztatu naukowego historyka. Ta dziedzina pracy naukowej zaliczana jest do trudnych, ale też przez wiele lat niedocenianych przez część środowiska. Sytuacja ta jednak wyraźnie się zmienia (choćby wyższa punktacja parametryzacyjna), co owocuje m.in. tym, że w ostatnich latach na rynku wydawniczym pojawia się jednak coraz więcej wydawnictw będących edycją źródeł. Sprzyja temu także powołanie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki z panelem grantowym właśnie na edycje źródłowe. Niestety ten ilościowy wzrost wydawnictw źródłowych nie zawsze idzie w parze z poziomem merytorycznym ich przygotowania, nie zawsze spełniają one odpowiednie standardy zasad edycji źródeł późnonowożytnych. Niejednokrotnie autorzy/wydawcy opracowujący źródło/źródła opatrują je nielicznymi przypisami bibliograficznymi i rzeczowymi oraz niewielkim wstępem, nieraz nawet nie



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** The author is the journal's editor in chief. He did not participate in the peer-review process.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-08-03. Verified: 2025-08-04. Accepted: 2025-08-06)

zamieszczając noty edytorskiej i zasad, którymi kierowali się przy pracy ze źródłem. Liczą się niestety wspomniane punkty parametryzacyjne, które nieraz przesłaniają cele i wartości naukowe.

Konstatacje powyższe nie dotyczą na szczęście pozycji, która stała się przedmiotem niniejszej recenzji. Znana badaczka z gdańskiego naukowego środowiska historycznego, Iwona Janicka¹, niemal wzorcowo przygotowała do wydania rękopis pamiętnika Aleksandra Korewy, wileńskiego lekarza z drugiej połowy XIX w., który zatytułował swoje dzieło *Mój żywot lekarski*. Należy przy tym natychmiast podkreślić, że jest to wartościowy autograf, który można zakwalifikować przede wszystkim jako egodokument, ale jednocześnie, moim zdaniem, jest to cenne źródło do dziejów polskiej dziewiętnastowiecznej medycyny i historiografii medycznej. Dr Korewa bowiem ukazał specyfikę i charakter wileńskiego środowiska lekarskiego oraz działalność Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego w latach sześćdziesiątych XIX w., a ponadto zamieścił szereg tytułów ówczesnych prac medycznych i artykułów z prasy specjalistycznej (medycznej). Wileński medyk również omawiał przypadki chorobowe oraz używane w jego czasach utensylia i specyfiki medyczne.

Nadany przez samego dr. Korewę tytuł egodokumentowi – *Mój żywot lekarski* – w pełni oddaje jego treść. Autor skupia się w nim przede wszystkim na opisie swojej praktyki lekarskiej, charakteryzuje konkretne przypadki chorobowe, z jakimi się stykał w pracy, sposoby ich leczenia, oddaje poziom ówczesnej wiedzy medycznej i źródła pozyskiwania tejże wiedzy przez wileńskie środowisko lekarskie. Wskazuje na codzienny trud wykonywania zawodu lekarskiego, na sukcesy i porażki. Chętnie dzieli się opiniami, często krytycznymi, na temat swoich dawnych mistrzów – profesorów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, kolegów po fachu rywalizujących z nim w prywatnej praktyce czy członków Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego. W swoich ocenach bywał subiektywny i surowy, nieraz stawiając swoją wiedzę i pracowitość ponad kolegami po fachu. Jednak te wszelkie zapisy dokonane przez dr. Korewę są znakomitym źródłem wiedzy przybliżającym trudy i określone ograniczenia pracy lekarza w drugiej połowie XIX w., do poznania wileńskiego środowiska lekarskiego czy też kształtowania się prestiżu tej grupy zawodowej. To z pewnością stanowi jeden z zasadniczych argumentów, aby sformułować konkluzję, że Iwona Janicka przygotowała do wydania cenne źródło patrząc przez pryzmat zawartych w nim informacji.

Jednocześnie należy podkreślić, że pamiętnik dr. Korewy różni się zawartością treści od innych memuarów, które wyszły spod pióra przedstawicieli ówczesnego świata lekarskiego, jak np. Józefa Franka, Stanisława Morawskiego, Wiktora Feliksa

¹ Dr hab. Iwona Janicka, prof. UG jest m.in. autorką znakomitej, obszernej monografii pt. *Sina śmierć z Azji: epidemie cholery w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, Gdańsk 2021, ss. 847.

Szokalskiego, Teodora Tripplina, którzy wiele miejsca poświęcali także życiu rodzinnemu, kręgowi przyjaciół, troskom dnia codziennego². Z kolei dr Korewa niemal zupełnie w swoim egodokumencie pominął kwestie związane z życiem rodzinnym. Wydanie drukiem jego wspomnień stanowić więc będzie cenne uzupełnienie do biografistyki lekarskiej XIX w., a jednocześnie posłuży do analiz komparatystycznych.

Recenzowana publikacja składa się z obszernej przedmowy, opisu dokumentu, noty edytorskiej, edycji właściwego tekstu *Mój żywot lekarski* Aleksandra Korewy, bibliografii i indeksu osobowego. Koncepcja publikacji jest jak najbardziej odpowiednia dla tego typu wydawnictwa będącego edycją dosyć obszernego tekstu źródłowego. Zabrakło mi natomiast materiału ilustracyjnego, który z pewnością uatrakcyjniłby jeszcze szatę graficzną publikacji. Podejrzewam, iż Autorka nie znalazła odpowiednich materiałów ilustracyjnych związanych bezpośrednio z samym dr. Korewą, ale może warto było zamieścić grafiki pochodzące z epoki, a nawet wybrane strony z oryginału edytowanego pamiętnika.

Edycja tekstu pt. *Mój żywot lekarski* poprzedzona została obszerną, jednocześnie należy podkreślić erudycyjną i wartościową przedmową, napisaną przez Iwonę Janicką. Badaczka przybliżyła w niej autograf Aleksandra Korewy pod kątem jego zawartości merytorycznej, przydatności dla przyszłych badaczy oraz rzeczowo wyjaśniła zalety i przesłanki, które stały za podjętą przez Nią decyzją o przygotowaniu tekstu do wydania drukiem. Ponadto Autorka przybliżyła postać wileńskiego lekarza, wskazując, iż szereg okresów z jego wcześniejszego życia owianych jest nadal tajemnicą i zawartość egodokumentu, ze względu na pomijanie spraw życia osobistego, nie pozwala szerzej rozbudować jego biografii. Należy jednocześnie przy tym zaakcentować, że Iwona Janicka „wprostowała” kilka dotychczasowych błędów, które powielali kolejni badacze zajmujący się przy różnych okazjach dr. Korewą. Chociażby udało się Autorce „poprawić” datę urodzenia swojego bohatera, lata odbywanych kolejnych studiów, sekretarowania w Towarzystwie Lekarskim Wileńskim. Lektura przedmowy pozwala na konkluzję, że została ona napisana z wykorzystaniem dużej wiedzy, Autorka swobodnie wyraża myśli, operuje przy tym bogatym słownictwem i trafnie stosuje szeroki aparat pojęciowy, w tym medyczny. To obszerne wprowadzenie do wydawnictwa zostało napisane

² Vide: *Pamiętniki D-ra Józefa Franka. Profesora Uniwersytetu Wileńskiego, z francuskiego przetłumaczył, wstępem i uwagami opatrzył D-r Władysław Zahorski*, Wilno 1913; S. Morawski, *W Peterburku 1827–1838: wspomnienia pustelnika i koszałki kobiałki*, wyd. A. Czartkowski i H. Mościcki, Poznań [1928]; W.F. Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, wyd. przedmową opatrzył A. Wrzosek, t. 1–2, Wilno 1921; T. Tripplin, *Asmodeusz w Paryżu. Wspomnienia lekarza Polaka*, t. 1–4, Warszawa 1854; idem, *Pamiętniki lekarza Polaka z wypadków za granicą doznanych*, t. 1–6, Warszawa 1855; idem, *Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju*, t. 1–4, Wilno 1858 i jeszcze szereg innych jego prac z odbywanych podróży.

poprawnie pod względem stylistycznym, charakteryzuje go jasny i logiczny przekaz informacji, a język jest adekwatny do charakteru publikacji. Pojawiło się jedynie trochę drobnych usterek różnego typu (najczęściej literówki).

Publikacja ma charakter naukowy, stąd też opatrzona została odpowiednim aparatem naukowym. Autorka w przedmowie, jak i w licznych przypisach, którymi opatrzyła wspomnienia Aleksandra Korewy, odwołuje się do aktualnego stanu badań, wykorzystując publikacje o charakterze interdyscyplinarnym, na co wskazuje także lektura zamieszczonej pod koniec monografii bibliografii. W kwestii wykorzystanej literatury przedmiotu można by wskazać, iż brakuje jeszcze tej czy innej pozycji, ale skorzystanie z nich nie wpłynęłoby w jakiś zasadniczy sposób na zmianę końcowych wyników ustaleń. Jedynie rozbudowałyby bibliografię, która i tak jest dosyć obszerna, patrząc przez pryzmat typu publikacji. Wartościową częścią pracy edytorskiej wykonanej przez Iwonę Janicką jest właśnie opatrzenie tekstu zasadniczego wieloma przypisami zawierającymi także objaśnienia rzadko już współcześnie używanych terminów medycznych, dawnych jednostek chorobowych oraz utensyliów i medykamentów, których dzisiaj nie kojarzą/nie znają nawet starsi wiekiem lekarze. To z pewnością żmudna praca Autorki, z której powinni skorzystać różni badacze zajmujący się historią medycyny.

W osobnej części Autorka przeprowadza szczegółową charakterystykę źródła, które odnalazła przy okazji kwerend do monografii o cholery, w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, w zespole nr 273, w kolekcji Alberta Ludwika Zasztowta (lit. Alberti Ludovici Zoštauto kolekcja). Wskazuje na braki, uszkodzenia, stan zachowania i wszelkie trudności związane z odcyfrowywaniem poszczególnych zeszytów. Autorka stawia też pewne hipotezy dotyczące brakujących części pamiętnika, które są jak najbardziej zasadnie sformułowane.

Ostatnią część wprowadzenia do edycji źródła stanowi nota edytorska, która zawiera wszelkie niezbędne informacje wskazujące na podjęte przez redaktorkę monografii źródłowej zmiany i ingerencje w oryginalną wersję opracowanego tekstu. Są one zgodne z obowiązującymi zasadami edycji źródeł nowożytnych, czyli w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku* autorstwa Ireneusza Ichnatowicza³. Iwona Janicka, moim zdaniem bardzo słusznie, odchodziła jednak od tych zasad w przypadku pisowni niektórych słów, zwłaszcza gdy związane były z medycyną i wskazują na wykonywany przez autora zawód (przykładowo: symptomy, womit, objawy chorobne, skir, skrofuliczny itp.), pozostawiając je w niezmiennym brzmieniu. Dzięki temu pozwoliła

³ I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–123.

potencjalnym Czytelnikom na poznanie klimatu epoki, a przede wszystkim przybliżenia stosowanej wówczas terminologii medycznej.

W publikacji zawierającej szereg nazwisk osób, które pojawiły się w egodokumencie, elementem aparatu naukowego zdecydowanie ułatwiającym korzystanie z niej są indeksy. W recenzowanej pozycji zamieszczony został indeks osobowy, który zamyka monografię.

Zadaniem recenzenta jest wskazywanie zarówno na mocne, jak i słabsze strony recenzowanej pozycji. W przypadku tej publikacji zdecydowanie dominują pozytywne elementy. Autorka nie popełniła usterek merytorycznych w przedmowie i w przypisach, wnioski i analizy, jeśli się pojawiają, są przemyślane i uzasadnione źródłowo. Obowiązkowo należy jeszcze podkreślić znakomitą szatę graficzną publikacji, druk jest czytelny, książka szyta, nie rozpadnie się nawet przy wielokrotnym korzystaniu z niej. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego zadbało ponadto o twardą i ciekawie zaprojektowaną graficznie okładkę.

Reasumując, pamiętnik dr. Aleksandra Korewy opracowany, poprzedzony wstępem i przygotowany do druku przez gdańską historyczkę jest oryginalną pozycją i powinien być atrakcyjną publikacją wobec innych wydawnictw tego typu. Mogę wręcz podkreślić, że wydawnictwo to powinno stanowić wzór dla innych osób, które podejmują się prac edytorskich nad źródłami późnonowożytnymi. Z pewnością publikacja powinna być wykorzystywana nie tylko przez środowiska naukowe, a także przez doktorantów i studentów różnych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych, a ponadto przez inne osoby, które zechcą zapoznać się z życiem zawodowym dziewiętnastowiecznego lekarza czy też wileńskim środowiskiem lekarskim. Pamiętnik powinien stanowić cenne uzupełnienie istniejącej historiografii w podjętej tematyce badawczej i monografia źródłowa szybko powinna znaleźć się w ogólnopolskim obiegu naukowym. Stąd też chciałbym zgłosić wobec Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego postulat, aby po jakimś czasie, ale niezbyt długim, pamiętnik trafił do otwartego dostępu. Tym samym zdecydowanie poszerzą się możliwości wglądu do tego wartościowego wydawnictwa źródłowego.

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Jarosław Kita – kierownik Katedry Historii Polski XIX wieku w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego. Autor ponad 250 publikacji, w tym 17 monografii.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i gospodarcza XIX i XX w., dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej, historia ziemiaństwa polskiego, europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w., dzieje wojskowości polskiej w dobie zaborów, historia nauki w XIX–XXI w., przeszłość łódzkiego środowiska naukowego, dzieje miast regionu Polski centralnej.

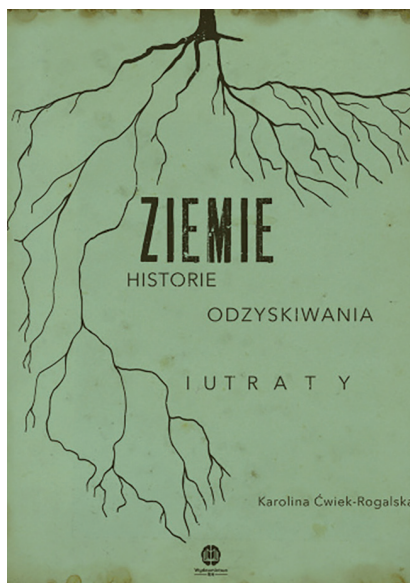


jaroslaw.kita@uni.lodz.pl



Karolina Ćwiek-Rogalska, *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*, Wydawnictwo RN [RN Publishing House], Warszawa 2024, ss. [pp.] 432

Książka warszawskiej antropolożki i kulturoznawczyni, związanej z Instytutem Sławistyki PAN, wpisuje się w coraz silniej zaznaczający się w polskiej humanistyce nurt badawczy stawiający sobie za cel ponowne przemyślenie fenomenu „Ziem Odzyskanych” [cudzośćłów nie jest tu przypadkowy, takiej formy używa konsekwentnie autorka – dop. R.S.]. Karolina Kuszyk, Zbigniew Rokita, Beata Szady czy właśnie Karolina Ćwiek-Rogalska na różne sposoby podkreślają odrębność doświadczenia i tożsamości dawnych Ziem Odzyskanych. Starają się wyjść poza ramy polityczno-ideologicznego konstruktu, którym „obdarował nas mariaż komunistyczno-endecki po 1945 r.” [słowa Roberta Traby – dop. R.S.].



Karolina Ćwiek-Rogalska stawia sobie za cel pokazanie różnych perspektyw w spojrzeniu na powojenną historię, uchwycenia pamięci i doświadczenia – repatriantów zza Buga, osadników z Polski centralnej, autochtonów i ludności



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-12-09. Verified: 2025-12-10. Accepted: 2025-12-16)

niemieckiej. Swoje miejsce na kartach opowieści znaleźli też osadnicy wojskowi oraz Ukraińcy, Łemkowie i Bojkowie wysiedleni w ramach akcji „Wisła”. Tak czytamy tytuł książki „historie odzyskiwania i utraty”.

Punktem wyjścia dla autorki są dzieje Wałcza, dawnej niemieckiej miejscowości Deutsch Krone, gdzie się urodziła. Reprezentuje, jak sama pisze, trzecie pokolenie Polek i Polaków, którzy po 1945 r. starali się dla siebie odnaleźć miejsce w nowej rzeczywistości. Historia jej rodzinnej miejscowości, którą za amerykańską antropolożką Elizabeth Dunn nazywa „miastowtórem”, czyli miastem sobowtórem zawierającym w sobie dwa miasta umieszczone w jednej topografii, staje się dla K. Ćwiek-Rogalskiej pretekstem do snucia szerszej opowieści na temat Pomorza Środkowego i Pomorza Zachodniego. Wałcz/ Deutsch Krone ma bowiem swoje tak rozumiane „odpowiedniki” zarówno w okolicznych wsiach i miasteczkach, jak i w szerszej perspektywie w Szczecinie, Pile, Koszalinie, Kołobrzegu czy Słupsku. To miejscowości, które wtedy i dziś istniały/istnieją niejako podwójnie.

To historia z definicji patchworkowa, trudno w niej uchwycić jakąś jedną myśl przewodnią, wyznaczyć granice między tym co „historyczne” i tym co z definicji „niehistoryczne”, w znaczeniu niemogące dla siebie znaleźć miejsca na kartach podręczników. W tym znaczeniu książka K. Ćwiek-Rogalskiej dokumentuje kolejny etap historyzacji minionej epoki i będącej jego częścią dziejów Ziem Odzyskanych/Ziem Zachodnich i Północnych. Stara się znaleźć dla nich miejsce w historii narodowej.

Praca ma wielu „bohaterów” zbiorowych i indywidualnych. To opowieść o rodzącej się władzy ludowej, Armii Czerwonej, Kościele katolickim i kościołach innych wyznań, Polskim Urzędzie Repatriacyjnym. Chcąc uchwycić lokalny wymiar doświadczenia historycznego, obok klasycznych źródeł archiwalnych, autorka intensywnie wykorzystuje pamiętniki, korespondencję, zapomniane tytuły prasowe. Korzysta ze źródeł audiowizualnych, literatury i plakatów. Na Ziemi Odzyskanej patrzymy oczyma konkretnych ludzi znanych z imienia i nazwiska bądź tylko z imienia, jeśli mamy do czynienia z pamiętnikami konkursowymi. Ważną rolę odgrywają przedwojenny komunista i pierwszy wojewoda pomorski Leonard Berkowicz i anonimowi „pionierzy” polskiego osadnictwa. Przyglądamy się ich pierwszym wrażeniom towarzyszącym przyjazdowi w nowe miejsca. Były one mieszaniną zachwytu, strachu, niepewności. Dominowało jednak poczucie inności. Rozpoczyna się proces „oswajania” czy, jak chce Andrzej Mencwel, „umojenia” obcego krajobrazu kulturowego. Zmienia się nazwy miejscowości, ulic, stawia własne pomniki, likwiduje ponemieckie cmentarze zastępując je polskimi. Nowe nazwy tworzą coś w rodzaju „fosy semantycznej”, oddzielającej nas od Niemczyzny. Jak bowiem interpretować taką nazwę jak Pożrzadło Wielkie, nie do wymówienia przez żadnego niemieckiego obywatela. To wszystko dzieje

się w atmosferze tymczasowości, administracyjnego chaosu, pojawiających się w różnych miejscach szabrowników. „Szaber”, „mienie ponemieckie”, „utrwalanie polskości”, to pojęcia często obecne na kartach książki. Historia ma w tym przypadku wymiar materialny i symboliczny. Tymczasowość i chaos spektakularnie ilustrują częste wykorzystywanie przez polską administrację niemieckich druków (także tych ze swastyką, w tym przypadku przekreśloną czerwonym ołówkiem) do oficjalnej korespondencji. Koncentracja na pierwszych latach powojennych nie oznacza, że brak w pracy dalszej części opowieści o Ziemiach Odzyskanych. Czytamy m.in. o lokalnych obchodach tysiąclecia państwa polskiego czy o układzie o uznaniu granic z grudnia 1970 r. Autorka stara się łączyć z jednej strony perspektywę „wielkiej” i „małej”, w znaczeniu lokalnym, historii, z drugiej zaś punkt widzenia historyczki/historyka i badaczki/badacza pamięci. W centrum pozostaje pytanie, jak zachowuje się człowiek skonfrontowany z obcą, nieznaną przestrzenią kulturową i nowym systemem politycznym.

Autorka widzi opowiadaną historię jako niejednoznaczną i opierającą się sztywnym klasyfikacjom. W ostatnich fragmentach zastanawia się nad „problematycznym ziemiodzyskańczym słownikiem” (s. 369). Z punktu widzenia współczesności, wykorzystując m.in. źródła internetowe, analizuje znaczenie takich pojęć jak: „odzyskanie” i „powrót” czy „zdobycie” i „wyzwolenie”. Jak rezonują one wśród mieszkańców Ziemi Odzyskanych i jak nie przystają często do słownika Polski centralnej. Wydaje się jednak sceptyczna wobec pojawiających się w innych pracach tez sugerujących jakąś formę wspólnej tożsamości mieszkańców „Odrzanii”. Dla niej ta tożsamość pozostaje sfragmentaryzowana, często odmienna w zależności od miejsca, niedająca się zunifikować. Nie pasuje do niej żaden uniwersalny klucz – etniczny, religijny czy społeczny.

Choć niekiedy można autorce wytknąć powierzchowne interpretacje, pominięcie takich czy innych pozycji z literatury, nie podlega dyskusji, że książka jest znakomicie napisana, w dobrym reportażowo-eseistycznym stylu, działa na wyobraźnię, odkrywa ludzki, bliski życia codziennego wymiar historii. Pełni także ważną funkcję edukacyjną. Uświadamia Polkom i Polakom, że nie istnieje jedna, obligatoryjna wizja historii narodowej, w duchu nacjonalistycznym. Otwiera ją – historię – na różne regionalizmy, perspektywę porównawczą, odmienne doświadczenia i emocje. Pokazuje, że można ją odczytać w nowych, wzbogacających kontekstach i że historia nie musi tylko dzielić, może też, jeśli tego zechcemy, łączyć.

Rafał Stobiecki

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Rafał Stobiecki – profesor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, zatrudniony w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor wielu książek i artykułów publikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Członek Kapituły Nagrody im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Zainteresowania naukowe: historiografia okresu PRL, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.

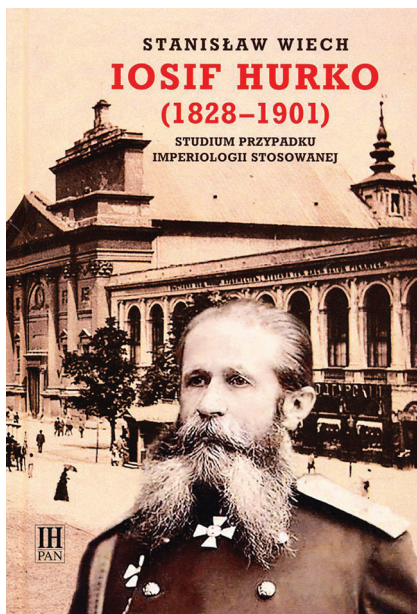


rafal.stobiecki@uni.lodz.pl



Stanisław Wiech, *Iosif Hurko (1828–1901). Studium przypadku imperiologii stosowanej*, Wydawca Instytut Historii PAN [Publication of the Institute of History, Polish Academy of Sciences], Warszawa 2024, ss. [pp.] 630

Stanisław Wiech jest uznanym badaczem stosunków polsko-rosyjskich II połowy XIX stulecia. Kieruje Zakładem Historii XIX stulecia w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jego najnowsza książka to obszerna, ponad 600-stronicowa biografia Iosifa Władimirowicza Hurki, generała-gubernatora warszawskiego w latach 1883–1894 i jednocześnie dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Postać Hurki zasadniczo odmiennie funkcjonuje w pamięci i historiografii trzech krajów. W Bułgarii uważany jest za bohatera (do dziś w Sofii istnieje jego pomnik), zwycięzcę w wojnie rosyjsko-tureckiej, która umożliwiła powstanie niepodległego państwa bułgarskiego. W Rosji przedstawiany jest jako przykład wzorowego carskiego urzędnika, pełniącego odpowiedzialne funkcje polityczno-wojskowe (m.in.



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-12-09. Verified: 2025-12-10. Accepted: 2025-12-16)



generała-gubernatora Petersburga i Odessy). Już na emeryturze, w uznaniu zasług Hurko został mianowany przez Mikołaja II feldmarszałkiem. Ostatnio, jak pisze Wiech, w obrębie rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej pojawiły się pomysły jego beatyfikacji (podobnie jak w przypadku trwającego już procesu innego wielkiego wodza – Aleksandra Suworowa). Zupełnie inaczej jest w Polsce. W historii Polski Hurko zapamiętany został jako bezwzględny rusyfikator, wróg polskości, symbol polityki represji wobec żywiołu polskiego.

Opiniowana książka jest kontynuacją wcześniejszych zainteresowań autora czołowymi postaciami administracji rosyjskiej w Królestwie Polskim. Stanisław Wiech jest twórcą biografii poprzednika I. Hurki na stanowisku generała-gubernatora Piotra Pawłowicza Albiedynskiego.

Monografia oparta jest o niezwykle solidną podstawę źródłową, obejmującą materiały zgromadzone w archiwach rosyjskich, polskich i austriackich. W sposób znaczący źródła archiwalne zostały uzupełnione o wspomnienia i pamiętniki z epoki, a także ówczesną prasę rosyjską i polską (efektowne cytaty np. z zakordonowej „Nowej Reformy” czy „Czasu”, obok przywołań z „Kuriera Warszawskiego”). Autor świetnie zna także dawną i współczesną historiografię, zarówno krajową, jak i rosyjską.

Konstrukcja monografii jest klasyczna, chronologiczno-problemowa. Rzecz składa się z dwóch powiązanych ze sobą części. Pierwsza poświęcona jest losom Hurki do objęcia stanowiska generała-gubernatora w Warszawie. Druga, prawie dwukrotnie bardziej obszerna, dotyczy działalności bohatera w Królestwie Polskim, ówczesnym Kraju Nadwiślańskim. W tej części znalazły się także rozdziały prezentujące życie prywatne i ostatnie lata Hurki, które spędził w rodzinnym majątku w Sacharowie.

Obraz Hurki wyłaniający się z książki kieleckiego badacza to w pewnym uproszczeniu wizerunek „tępego stupajki”, człowieka pełnego kompleksów na tle towarzyskim, zamkniętego w sobie autokraty, w sumie przeciętnego dowódcy, nieznanego się na sprawach cywilnych, nieudolnego administratora. Stanisław Wiech nie ukrywa antypatii do swojego bohatera. Widzi w nim narzędzie carskiej administracji, człowieka owładniętego misją tępienia polskości w jej różnych przejawach. Zwolennika ekspansji „świata rosyjskiego” na tereny zachodnich rubieży imperium.

W pierwszym raporcie pisanym do cara Aleksandra III Hurko w następujący sposób definiował cel swojej polityki: „jeśli z Polaków nie uda się [od razu] zrobić Rosjan, to wystarczy, aby nie byli Polakami w rozumieniu politycznym”, czyli wyzbyli się aspiracji narodowych. Z tej perspektywy działania Hurki układają się, w opinii Wiecha, w spójną koncepcję. Badacz szczegółowo omówił kwestie związane z rusyfikacją szkolnictwa (w tej dziedzinie Hurko rywalizował o „palmę

pierwszeństwa” z Aleksandrem Apuchtinem, którego *nota bene* traktował jako przeciwnika i rywala), czystki w administracji polegające na eliminacji osób przynajmniej się do polskości, represje wobec Kościoła katolickiego i unickiego, wrogie działania wobec polskich instytucji polskiego życia gospodarczego (likwidacja Banku Polskiego i próby zniszczenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego), wreszcie narzucanie rosyjskich wzorów kulturowych w sztuce czy teatrze. Niejako symbolicznym zwieńczeniem tej polityki była rozpoczęta przez rosyjskiego generała budowa soboru pod wezwaniem Aleksandra Newskiego na Placu Saskim (otwartego dopiero w 1912 r., po 1918 r., na początku lat 20. rozebranego). Autor skrytykował także działania Hurki na najbliższym jego zainteresowaniom polu wojskowym. Prowadzona wokół Warszawy rozbudowa systemu twierdz, porzucana kilka lat później taktyka „obrony czynnej” to według polskiego badacza przykłady anachronicznej i wielce kosztochłonnej inwestycji.

Na koniec dwie uwagi krytyczne. Po pierwsze, podtytuł książki sugeruje, że wątek imperiologii jako konceptu historyczno-politologicznego zostanie jakoś rozwinięty. Tak się nie stało. W książce zabrakło perspektywy porównawczej, odnoszącej się chociażby do polityki innych prominentnych Rosjan w Warszawie – Iwana Paskiewicza, Fiodora Berga czy skądinąd najlepiej znanego autorowi P. Albiedynskiego. Zwrócenia uwagi na różnice między położeniem Polaków w Królestwie Polskim i na Ziemiach Zabrzanych. Wreszcie uchwycenia podobieństw i różnic w polityce imperialnej Rosji wobec innych narodów. Po drugie, zastosowana forma narracji jest w wielu miejscach zbyt szczegółowa, nadmiernie dygresyjna, dotyczy wątków luźno tylko związanych z zasadniczym tematem. Przykładem może być choćby, skądinąd interesujący ekskurs na temat teściowej I. Hurki – Jelizawiey Salias de Tournemire (s. 69–88). W rezultacie książka przekształca się momentami w swoiste kompendium encyklopedyczno-towarzyskiej wiedzy na temat np. rosyjskich elit w Petersburgu, relacji na dworze carskim czy stosunku części polskich elit do rosyjskiej administracji. To informacje w zdecydowanej większości ciekawe, systematyzujące naszą dotychczasową wiedzę albo wnoszące nowe ustalenia, ale często luźno tylko związane z biografią głównego bohatera.

Rafał Stobiecki

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Rafał Stobiecki – profesor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, zatrudniony w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor wielu książek i artykułów publikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Członek Kapituły Nagrody im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Zainteresowania naukowe: historiografia okresu PRL, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.



rafal.stobiecki@uni.lodz.pl



Michał Siedziako, *Marian Jurczyk (1935–2014). Biografia polityczna szczecińskiej legendy „Solidarności”*, Wydawnictwo Europejskie Centrum Solidarności [European Solidarity Center Publishing House], Gdańsk 2024, ss. [pp.] 911

Autor należy do młodego pokolenia historyków dziejów najnowszych. Jest uczniem świetnego znawcy historii PRL – Antoniego Dudka. Związany z Uniwersytetem Szczecińskim (Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie), do niedawna był także pracownikiem tamtejszego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej. Został zwolniony za wydanie recenzowanej pracy nie w Wydawnictwie IPN, ale nakładem Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że podjęcie się napisania biografii Mariana Jurczyka jest dowodem intelektualnej odwagi autora. Powikłane losy głównego bohatera, jasne i ciemne strony jego życiorysu, raczej nie zachęcały do realizacji tematu. Od śmierci M. Jurczyka – legendy szczecińskiej i w pewnym sensie także ogólnopolskiej „Solidarności” – minęło już jednak 10 lat. Z tej perspektywy łatwiej jest dokonać bilansu jego dokonań, emocje



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-12-09. Verified: 2025-12-10. Accepted: 2025-12-16)



nieco opadły, dużej części jego zwolenników i przeciwników nie ma już na tym świecie. Poza tym napisał ją historyk niemający za sobą w zasadzie (rocznik 1985) autobiograficznego doświadczenia z czasów PRL.

Recenzowana praca to klasyczna biografia polityczna z elementami, jak dodaje M. Siedziako, biografii pretekstowej. Celem, jaki postawił sobie autor, było „opisanie drogi życiowej Mariana Jurczyka od narodzin i wczesnej młodości, aż po zakończenie jego kariery politycznej w 2006 r., kiedy odszedł ze stanowiska prezydenta Szczecina” (s. 10). W pracy znajdujemy także w ograniczonym zakresie informacje na temat życia prywatnego, rodzinnego i zawodowego. W efekcie otrzymaliśmy wielowątkowy portret chłopskiego syna spod częstochowskiej wsi, który jako młody człowiek trafia do Szczecina. Tam, jak wielu z jego pokolenia, rozpoczyna pracę w stoczni. Z racji wykształcenia w postaci jedynie szkoły podstawowej, zaczyna jako pracownik fizyczny, z czasem awansuje, w latach 70. zostaje magazynierem. Bierze udział w protestach w grudniu 1970 r. W 1980 r. staje na czele strajku, zostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych liderów związku. Represjonowany po 1981 r., oskarżony w tzw. procesie jedenastki, pod koniec istnienia PRL, wraz z m.in. Andrzejem Słowikiem staje na czele opozycji wobec Lecha Wałęsy. W wolnej Polsce kieruje związkiem Solidarność 80, zdobywa mandat senatora, jest dwukrotnie wybrany na prezydenta Szczecina. Monografia jest świetnie udokumentowana, oparta o budzącą podziw podstawę źródłową (m.in. zbiory Archiwum IPN, Archiwum Akt Nowych, materiały ośrodka „Karta”, kilkadziesiąt relacji od świadków zebranych przez autora).

W swojej opowieści o M. Jurczyku autor stara się zachować dystans do opisywanych i analizowanych wydarzeń, rzadko eksponuje własne zdanie, najczęściej zestawia ze sobą różnego typu źródła, licząc na to, że czytelnik będzie je samodzielnie interpretował. Jednym z niewielu wyjątków jest wszechstronnie omówiona w pracy kwestia współpracy bohatera ze Służbą Bezpieczeństwa. W tym przypadku autor wyraźnie kontestuje i kwestionuje ostateczne, korzystne dla Jurczyka orzeczenie Sądu Najwyższego, oczyszczające go z zarzutu o kłamstwo lustracyjne. Sądząc na podstawie przedstawionych w pracy dowodów, jest to interpretacja absolutnie uprawniona. Rekonstruowana przez autora linia obrony M. Jurczyka przed stawianymi mu zarzutami o bycie tajnym współpracownikiem, w świetle zachowanej, niepełnej dokumentacji, sprawia wrażenie chaotycznej, mocno emocjonalnej, mało przekonującej. Z tej perspektywy M. Jurczyk ukazany jest jako postać, która z różnych powodów nie potrafiła uporać się z mrocznymi fragmentami własnej przeszłości. Jak doskonale wiemy, lider szczecińskiej Solidarności nie był i nie jest w tym przypadku wyjątkiem.

Michał Siedziako krytycznie ocenił obie prezydentury Jurczyka, zwrócił uwagę na brak doświadczenia i umiejętności rządzenia miastem, liczne popełniane błędy,

zatrudnianie w strukturach samorządowych ludzi przypadkowych, niekiedy skompromitowanych. Towarzyszące Jurczykowi w obu kampaniach hasło, że będzie prezydentem zwykłych mieszkańców pozostało w sferze obietnic.


Biografia M. Jurczyka to ważny przyczynek do historii związku i ruchu społecznego Solidarności. Ruch solidarnościowy wykreował wielu, podobnych do niego liderów, świetnych trybunów ludowych, których zasługi dla kraju trudno kwestionować. Duża część z nich odnalazła się w wolnej Polsce, inni zostali zepchnięci na margines. W biografii M. Jurczyka w sposób szczególnie skupiają się nadzieje i rozczarowania wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, która stała się ofiarą ustrojowej i gospodarczej transformacji. Michał Siedziako trafnie zauważył, że Jurczyk występując przeciwko prywatyzacji i restrukturyzacji przedsiębiorstw, broniąc zwalnianych pracowników, posługując się antyniemiecką i antyunijną retoryką, w gruncie rzeczy w sposób naturalny „bronił świata, który znał, w którym się wychował. Świata niedoskonałego, który jednak był jego światem” (s. 798). Tym samym uosabiał postawę wielu milionów Polek i Polaków, dla których decyzje o likwidacji zakładów, które z dnia na dzień stawały się nierentowne, były nie do zaakceptowania. I co się z tym wiąże były niezrozumiałe.

Na moją ocenę monografii M. Siedziako wpływa jej niczym nieuzasadniona objętość (ponad 900 stron). Narracja jest stanowczo zbyt szczegółowa, momentami staje się nużąca, autor wikła się w często zbędne dla zasadniczego tematu dygresje i komentarze. Można odnieść wrażenie, że towarzyszy mu przekonanie, że nieuwzględnienie choćby jednego pobocznego wątku narazi go na krytykę, pozbawi książkę części walorów naukowych. Jak wiemy, takie dążenie do kompletności opisu bywa paraliżujące i zwykle nie przynosi satysfakcjonującego efektu finalnego.

Na koniec warto jednak podkreślić, że książka jest napisana poprawnym językiem, starannie wydana, w tekście w nowatorski sposób, kolorową (czerwoną) czcionką wyodrębniono przypisy. Dodatkowo zawiera ciekawą, niekiedy mało znaną, dokumentację zdjęciową.

Rafał Stobiecki

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Rafał Stobiecki – profesor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, zatrudniony w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor wielu książek i artykułów publikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Członek Kapituły Nagrody im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Zainteresowania naukowe: historiografia okresu PRL, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.



rafal.stobiecki@uni.lodz.pl

SPRAWOZDANIA
NAUKOWE • RESEARCH
REPORTS



SPRAWOZDANIE Z POLSKO-NIEMIECKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ
„ŁÓDŹ: PAMIĘĆ – NAUKA – IDEOLOGIA”, ŁÓDŹ, 26–28 MARCA 2025 R.

Report on the Polish-German scientific conference “Lodz: Memory – Science – Ideology”,
Lodz, March 26–28, 2025

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, międzynarodowa konferencja naukowa, Łódź

KEYWORDS: scientific report, international scientific conference, Lodz

W dniach 26–28 marca 2025 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) odbyła się międzynarodowa, polsko-niemiecka, konferencja naukowa zatytułowana: „Łódź: Pamięć – Nauka – Ideologia”. Organizatorami wydarzenia były następujące instytucje – ze strony polskiej: Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii UŁ, Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Łodzi, Centrum Jerzego Giedroycia UŁ, Zakład Niemcoznawstwa w Instytucie Filologii Germańskiej UŁ, natomiast ze strony niemieckiej:

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-07. Verified: 2025-10-08. Accepted: 2025-10-16)



Giessener Zentrum Östliches Europa an der Justus-Liebig Universität Giessen i Martin-Opitz-Bibliothek.

Celem spotkania był przegląd różnorodnych form prezentacji obrazu miasta w kontekście dyskursów: historiograficznego, literackiego, socjologicznego czy pamięciologicznego, jak i ekspozycja wizerunku Łodzi kreowanego przez społeczności tworzące niegdyś jej wielokulturowy fenomen – polską, niemiecką i żydowską. Warto wspomnieć, że konferencja zorganizowana została w ramach mającej już długą tradycję współpracy między Uniwersytetami: Łódzkim i w Giessen.

Całość została podzielona na moderowane panele tematyczne. Każdy panel składał się z trzech trzydziestominutowych wystąpień i czasu na dyskusję, ewentualną polemikę, uwagi i pytania. Obrady odbywały się w gmachu Instytutu Historii UŁ przy ul. A. Kamińskiego 27a.

Otwarcie konferencji (26 marca o godzinie 16) poprzedziło wystąpienie przedstawicieli organizatorów: Laury Clarissy Loew (Justus-Liebig-Universität Giessen), dr. Andrzeja Czyżewskiego (Instytut Studiów Politycznych PAN/Centrum Jerzego Giedroycia UŁ) i dr. Andrzeja Kobaka (Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii UŁ). Następnie głos zabrał Jego Magnificencja Rektor UŁ prof. dr hab. Rafał Matera i pełniąca obowiązki Dyrektora Instytutu Historii UŁ dr hab. prof. UŁ Anna Kowalska-Pietrzak.

Około godziny 16.30 rozpoczął się pierwszy panel – „Historia Łodzi jako problem badawczy – podejście multidyscyplinarne”. W jego ramach wygłoszone zostały referaty: prof. Kamila Śmiechowskiego (UŁ): „Niewykorzystane możliwości? Białe plamy w historii regionalnej ośrodków przemysłowych na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi”; dr Agaty Zysiak (Universität Wien/UŁ): „Wschód/zachód, lokalne/globalne, centrum/periferia: czy Łódź jest zawsze w tym samym miejscu?”; Marty Madejskiej (Stowarzyszenie TOPOGRAFIE): „Historie mówione jako metoda badawcza i praktyka życiowa. Na przykładzie działalności Stowarzyszenia Topografie i Cyfrowego Archiwum Łodzian Miastograf”. Panel – zakończony około godziny 18.30 – moderował dr Andrzej Czyżewski.

Tego dnia, o godzinie 19.30, miała miejsce uroczysta kolacja dla uczestników konferencji w restauracji Imber przy ul. Piotrkowskiej 43.

Drugi dzień obrad (27 marca) rozpoczął się o godzinie 9.30. Otworzył go panel: „Pamięci peryferyjne?”. W jego ramach miały miejsce wystąpienia: prof. Krystyny Radziszewskiej (UŁ): „Łódzkie żydowskie Księgi Pamięci (Księgi Yitzkor). Rekonesans badawczy”; prof. Moniki Kucner (UŁ): „Niemiecka prasa łódzka jako czynnik tworzący pamięć historyczną miasta”; Dariusza Dekiertha (UŁ): „Prasa żydowska jako czynnik współtworzący tożsamość miasta”. Moderatorem panelu była dr Ewa Wiatr z Centrum Badań Żydowskich UŁ.

Kolejny panel – „Wokół instytucji i środowisk” rozpoczął się o godzinie 12. Jako pierwszy wystąpił Bartosz Górecki (Archiwum Państwowe w Łodzi) z tytułem: „Synergia nieoczywista. Archiwista czy historyk? Archiwum Państwowe w Łodzi w nurcie badań naukowych XX wieku”; następnym prezentującym był dr Adam Sitarek (Centrum Badań Żydowskich UŁ), który przedstawił referat: „Środowisko badaczy Łodzi żydowskiej do 1939 roku”; jako ostatni wystąpił Matthias Barelkowski (Berlin) z tematem: „Pamięć niemieckich wypędzonych i publikacje Petera E. Nasarskiego (1914–2011) i Oskara Kossmanna (1904–1998)”. Panel moderowany był przez prof. Martę Sikorską (UŁ).

Ostatni panel drugiego dnia obrad, zatytułowany „Łódź oczami niemieckich i żydowskich mieszkańców”, rozpoczął się o godzinie 15. Jako pierwsza wystąpiła prof. Heidi Hein-Kircher (Martin Opitz Bibliothek/Ruhr-Universität Bochum), która zarysowała zagadnienie: „Adolf Eichler (1887–1945) i pamięć niemiecka w wersji volkistowsko-narodowej”; następnie wystąpił prof. Hans-Jürgen Bömelburg (Justus-Liebig-Universität Giessen) z referatem: „Pamięć niemieckich socjalistów z DSAP: Otto Heike (1901–1980), Georg W. Strobel (1923–2010) i inni”; jako ostatnia prof. Natalia Aleksion (University of Florida/Centrum Badań Żydowskich UŁ) prezentowała temat: „Filip Friedman jako pionier historiografii Żydów w Łodzi”. Całość (zakończona około godziny 17) moderowana była przez prof. Andreea Lawatego (Lüneburg).

Wydarzeniem towarzyszącym drugiemu dniu obrad było spotkanie autorskie z prof. dr Hansem-Jürgenem Bömelburgiem o godzinie 18.30 wokół polskiego tłumaczenia jego książki: *Łódź – historia wielokulturowego miasta przemysłowego w XX w.*, które prowadzili: Laura Clarissa Loew i dr Andrzej Czyżewski. Spotkanie, przy bardzo dużej frekwencji uczestników, odbyło się w Bibliotece Wolność przy pl. Wolności 4.

Trzeci, ostatni dzień obrad (28 marca) został otwarty o godzinie 9.30 panelem: „Czerwona Łódź”. W jego ramach uczestnicy mogli wysłuchać i zobaczyć następujące prezentacje: prof. Rafała Stobieckiego (UŁ): „Gryzelda Missalowa (1901–1978) i jej wizja historii Łodzi przemysłowej”; prof. Sławomira M. Nowinowskiego (UŁ): „Wkład Pawła Korca w kształtowanie obrazu Łodzi przełomu XIX i XX w.”; dr. Kamila Piskały (UŁ): „Z dziejów Czerwonej Łodzi. Barbara Wachowska (1929–2005) i badania nad historią łódzkiego ruchu robotniczego”. Ta część moderowana była przez prof. Jolantę Kolbuszewską (UŁ).

Drugi panel: „Łódź – portret nieoczywisty” rozpoczął się o godzinie 12. Jako pierwsza wystąpiła prof. Jolanta Kolbuszewska (UŁ) z prezentacją: „Anna Rynkowska i jej monografia ulicy Piotrkowskiej”; kolejnym prelegentem był prof. Andreas Lawaty (Lüneburg), który przedstawił temat: „Karl Dedecius – lodzermensch na emigracji”; jako ostatni wystąpił dr Andrzej Kobak (UŁ) z referatem: „Tadeusz Bojanowski i historiografia łódzka lat osiemdziesiątych XX w.” Panel moderowany był przez prof. Krzysztofa Lesiakowskiego (UŁ).

Ostatni, zamykający konferencję panel: „Łódź – między historią i pamięcią” rozpoczął się o godzinie 15. W jego ramach wystąpili: prof. Jarosław Kita (UŁ) z tematem: „Rocznik Łódzki – czasopismo i środowisko”; Michał Turski (Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie) zaprezentował kwestię: „Umiejętnie unika sądów o nacjonalistycznym zabarwieniu. Mirosław Cygański (1925–2016) i badania nad niemiecką okupacją Łodzi w latach 1939– 1945”; dr Andrzej Czyżewski (Instytut Studiów Politycznych PAN/Centrum Jerzego Giedroycia UŁ) przedstawił i omówił zagadnienie: „Historia niehciana – badania nad łódzkim gettem w okresie PRL”. Panel moderował prof. Hans-Jürgen Bömelburg (Justus-Liebig-Universität Giessen).

Obrady zakończyły się około godziny 17. Następnie głos zabrał prof. Rafał Stobiecki, który podsumował organizację i przebieg konferencji, kreśląc nadto zarysujące się nowe perspektywy kolejnych możliwych spotkań i debat. Podziękował także wszystkim uczestnikom konferencji za przybycie, prezentacje interesujących wystąpień i dyskusje, zarówno te panelowe, jak i kularowe.

Andrzej Kobak

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-5143-4402>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Andrzej Kobak – adiunkt w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor monografii *Karol Potkański w życiu i nauce (1861–1907): Między tradycją a modernizacją* (2021).

Zainteresowania naukowe: dzieje refleksji nad naturą historii, sposobami jej badania i rozumienia.



andrzej.kobak@uni.lodz.pl



SPRAWOZDANIE Z PROMOCJI PIĄTEGO TOMU MONOGRAFII ŁÓDŹ
POPURZEZ WIEKI. HISTORIA MIASTA, T. 5: ROZMOWY JAK PRZY KAWIE,
REDAKCJA NAUKOWA MARIUSZ GOSS, WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, ŁÓDŹ, 18 LIPCA 2025 R.

Report on the promotion of the fifth volume of the monograph: *Lodz Through the Ages. History of the City*, vol. 5, *Conversations like over coffee*, edited by Mariusz Goss, University of Lodz Publishing House, Lodz, July 18, 2025

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, Łódź, historia miasta, promocja monografii

KEYWORDS: scientific report, Lodz, history of the city, promotion of the monograph

600 -lecie nadania Łodzi
praw miejskich (1423–
2023) stało się impul-
sem do realizacji ambitnego projektu
naukowego – pięciotomowej monografii
zatytułowanej *Łódź poprzez wieki. Historia*



© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: University of Lodz **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-08-03. Verified: 2025-08-06. Accepted: 2025-08-16)



miasta. Inicjatywa podjęta przez środowisko naukowe Uniwersytetu Łódzkiego przy wsparciu wielu instytucji lokalnych i regionalnych, w tym: Urzędu Miasta Łodzi, Biblioteki Miejskiej w Łodzi, Archiwum Państwowego w Łodzi, Muzeum Tradycji Niepodległościowych oraz Muzeum Miasta Łodzi¹, była próbą wieloaspektowego opisanie przeszłości jednego z najbardziej dynamicznych ośrodków miejskich Polski. Po publikacji tomów poświęconych kolejnym epokom rozwoju miasta (do 1820 r.², 1820–1914³, 1914–1945⁴, od 1945 r.⁵), 18 lipca 2025 r. zaprezentowano tom ostatni – zatytułowany *Rozmowy jak przy kawie* – który domyka cykl i oferuje spojrzenie na historię Łodzi oczami specjalistów, a zarazem jej sympatyków.

Uroczysta promocja odbyła się w Sali Lustrzanej Pałacu Izraela Poznańskiego – siedzibie Muzeum Miasta Łodzi – miejscu o symbolicznym znaczeniu dla miejskiej tożsamości i pamięci historycznej. Wydarzenie poprowadził prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego – dr Andrzej Kompa, który otworzył spotkanie i przywitał zgromadzonych gości. Dr Kompa podkreślił rangę zakończenia wieloletniego projektu badawczego oraz rolę, jaką odgrywa monografia w kształtowaniu świadomości historycznej mieszkańców miasta.

Po krótkim wprowadzeniu głos kolejno zabierali: prezydent Łodzi – Hanna Zdanowska, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego – prof. dr hab. Rafał Matera, przewodniczący Komitetu Redakcyjnego całej serii – prof. dr hab. Jarosław Kita oraz dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi – Bartosz Górecki. Prezydent Zdanowska w swoim przemówieniu podkreśliła wagę publikacji dla budowania lokalnej tożsamości i promocji miasta, a także wyraziła uznanie dla autorów i redaktorów za ich wysiłek. Z kolei Rektor Matera zwrócił uwagę, iż dzieło to stanowi znaczący wkład Uniwersytetu Łódzkiego w dokumentowanie i popularyzację wiedzy o regionie. Rektor UŁ wyraził także nadzieję na powstanie tomu syntezującego i przetłumaczenie go na język angielski. Prof. Kita przypomniał zaś skalę przedsięwzięcia: zaangażowanie ponad stu naukowców reprezentujących różne dyscypliny, a także intensywność prac redakcyjnych, które pozwoliły na publikację pięciu tomów w zaledwie dwa lata. Z kolei Bartosz Górecki – dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi – podkreślił rolę reprezentowanej instytucji jako partnera naukowego, dostarczającego bazy źródłowej dla autorów.

¹ Więcej o inicjatywie: A. Czekalska, *Sprawozdanie z uroczystości podpisania listu intencyjnego dotyczącego opracowania monografii dziejów Łodzi*, Łódź, 29 lipca 2021 roku, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2021, t. 24, s. 181–184.

² *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 1: *do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023.

³ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023.

⁴ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 3: *1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024.

⁵ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 4: *od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024.

Po wystąpieniach oficjalnych odbyła się rozmowa redaktora tomu – Mariusza Gossa – historyka, redaktora naczelnego „Kroniki Miasta Łodzi”, pełnomocnika Prezydent Miasta Łodzi ds. Dziedzictwa wraz z redaktorem naczelnym serii – prof. Jarosławem Kitą, przewodniczką po Łodzi i edukatorką – Justyną Tomaszewską oraz byłym senatorem, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Łodzi – Ryszardem Bonisławskim. Na wstępie paneliści omówili główne założenia tomu, na które warto zwrócić szczególną uwagę, bowiem w publikacji, zamiast klasycznych tekstów historycznych, znajdziemy rozmowy z osobami, które odegrały (i nadal odgrywają) ważną rolę w życiu miasta. Następnie rozmówcy dali słuchaczom namiastki tego, co czytelnik może odnaleźć w piątym tomie monografii miasta. I tak można było dowiedzieć się, że książkę rozpoczyna pytanie „Gdzie leży Łódź?”, na które odpowiedzi szukał M. Goss z w rozmowie z dr. Tomaszem Pietrasem⁶. Ponadto J. Tomaszewska wspomniała, że na kartach publikacji można przeczytać o legendach Łodzi⁷, a także zderzyć z prawdą swoje wyobrażenia o łódzkich przemysłowcach⁸. Rozmówcy zwrócili uwagę, iż w książce nie brakuje także rozmów o łódzkim sporcie⁹ oraz nieodłącznym elemencie miasta – kinie¹⁰.

W rozmowie nie zabrakło refleksji osobistych – uczestnicy dzielili się wspomnieniami związanymi z pracą nad poszczególnymi częściami tomu, jak również szerszym kontekstem powstawania całej serii. Wypowiedzi te ukazywały nie tylko aspekt naukowy przedsięwzięcia, ale i emocjonalne zaangażowanie osób, które przez ostatnie lata współtworzyły kompendium wiedzy o Łodzi.

Zwieńczeniem rozmowy redaktora Gossa z innymi autorami rozdziałów, które zostały zamieszczone w publikacji, a także oficjalnej części uroczystości, były pytania zadawane przez obecnych na promocji monografii łódzian. Szczególną popularnością cieszyła się kwestia kontynuacji nagrywania podcastu promującego całe przedsięwzięcie wydawnicze¹¹. Po zakończeniu tej części promocji książki nastąpił czas na rozmowy kularowe w ogrodach Pałacu Poznańskiego. Był to także moment na zebranie podpisów redaktorów i autorów na zakupionych podczas spotkania egzemplarzach książek.

⁶ M. Goss, T. Pietras, *Gdzie leży Łódź?*, [w:] *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, red. J. Kita, t. 5: *Rozmowy jak przy kawie*, red. M. Goss, Łódź 2025, s. 11–38.

⁷ S. Latocha, J. Tomaszewska, *Legends Łodzi*, [w:] *op. cit.*, s. 83–96.

⁸ R. Bonisławski, E. Michalska, *Łódzcy przemysłowcy – między literacką fikcją a historyczną prawdą*, [w:] *op. cit.*, s. 157–172.

⁹ W. Filipiak, R. Gawkowski, M. Goss, R. Jung, *Dwa stulecia łódzkiego sportu*, [w:] *op. cit.*, s. 283–314.


¹⁰ A. Grzegorzcyk, J. Wiewiórski, *Miasto kina. Prehistoria HollyŁódź*, [w:] *op. cit.*, s. 257–282.

¹¹ *Łódź poprzez wieki. Rozmowy jak przy kawie*, rozmowy prowadzi Justyna Tomaszewska, <https://open.spotify.com/show/4c1sXwRCfVWaTBmb8LAGwT> (dostęp: 24.07.2025).

Promocja tomu piątego, podobnie jak poprzednie cztery wydarzenia, zgromadziła licznych przedstawicieli środowiska naukowego, samorządowego, instytucji kultury oraz mieszkańców miasta. Dowodzi to, że historia Łodzi – odczytywana i interpretowana na nowo – znajduje odbiorców i rezonuje wśród tych, którzy z miastem są związani zarówno zawodowo, jak i emocjonalnie.

Aleksandra Staniszevska

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego
Doctoral School of Humanities of the University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-3362-3031>

NOTKA O AUTORCE – ABOUT THE AUTHOR

Mgr Aleksandra Staniszevska – absolwentka studiów historycznych w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w 2021 r. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ. Autorka monografii *Jak Ty będziesz zadowolony, to i ja będę zadowolona. Listy Pauliny i Aleksandra Wielopolskich z lat 1860–1862* (2025).

Zainteresowania naukowe: dzieje ziemiaństwa polskiego, kwestia kobieca, historia społeczna XIX w., muzealnictwo, dydaktyka historii.



aleksandra.staniszevska@edu.uni.lodz.pl



SPRAWOZDANIE Z X DOBRZYCKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ,
MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY ZESPÓŁ PAŁACOWO-PARKOWY,
4–6 WRZEŚNIA 2025 R.

Report on the 10th Scientific Conference of Dobrzyca, Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex, September 4–6, 2025

SŁOWA KLUCZOWE: Ziemiaństwo polskie, właściciele ziemscy, dzieciństwo, życie codzienne, życie prywatne, edukacja, wychowanie, konferencja naukowa, sprawozdanie naukowe, Dobrzyca

KEYWORDS: Polish landed gentry, landowners, childhood, everyday life, private life, education, upbringing, scientific conference, scientific report, Dobrzyca

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy od szeregu lat udostępnia swoje podwoje szerokiemu kręgowi badaczy, historyków, archiwistów, muzealników, edukatorów, społeczników, przedstawiciele organizacji zrzeszających potomków ziemian oraz indywidualnym przedstawicielom tego środowiska – słowem wszystkich, którzy stawiają sobie za cel kultywowanie różnorodnego dziedzictwa warstwy ziemiańskiej i znają potrzebę pogłębionych debat na ten temat. Problematyce tej poświęcony jest cykl spotkań, odbywający się pod nazwą Dobrzyckiej Konferencji Naukowej, rozwijany od 2015 r. z inicjatywy ówczesnego dyrektora muzeum – Wiesława Kaczmarska – początkowo w formie jedno-, następnie dwu-, a od 2024 r. trzydniowym i dopełniony dwiema

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)



Funding Information: Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex
Conflicts of interests: None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-23. Verified: 2025-10-26. Accepted: 2025-11-06)

seriami publikacji pokonferencyjnych¹. W dniach 4–6 września 2025 r. w murach dobrzyckiego pałacu odbyła się jubileuszowa, X edycja, tej konferencji, wzorem edycji poprzednich podzielona na dwa bloki tematyczne.

Otwierający obrady blok „Muzeum i edukacja. Problemy, wyzwania, szanse” to pierwsze od wielu lat odejście od problematyki poświęconej bezpośrednio ziemiaństwu lub muzeom-rezydencjom ziemiańskim na rzecz szerszej dyskusji poświęconej wyzwaniom związanym z edukacją muzealną – niezmiernie istotnym także z punktu widzenia wszelkich przedsięwzięć nawiązujących do ziemiańskiego dziedzictwa. Wygłaszane w jego ramach 2 września br. referaty organizatorzy podzielili na trzy panele.

Na pierwszy z nich, zatytułowany „Ogólne wyzwania związane z przygotowaniem oferty edukacyjnej we współczesnych instytucjach muzealnych”, składały się wystąpienia Pauliny Szulist-Plucieniczak (Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie): „Edukacja muzealna – standardy, metody i narzędzia”, dr Agaty Wołkowskiej-Wolskiej (Fundacja im. Zofii i Jana Włodków): „Między edukacją a popularyzacją. Wstępne rozpoznanie działalności muzeów odwołujących się do dziedzictwa ziemiaństwa i szlachty”, Mikołaja Mikołajczyka (Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej): „Ambitne, popularne czy praca u podstaw? Współczesne problemy upowszechniania kultury” oraz Marty Dardzińskiej (Muzeum Pana Tadeusza. Zakład Narodowy im. Ossolińskich): „Rekonstrukcja historyczna jako atrakcyjna forma edukacji o historii”.

W panelu drugim, odbywającym się pod hasłem „Dzieci, dorośli, seniorzy – Wokół oferty dla różnych grup odbiorców”, swoje referaty wygłosili: Rafał Slaski (Fundacja im. Zofii i Jana Włodków): „Lokalna historia jako katalizator udziału młodzieży szkolnej w konkursie <<Ziemianie polscy XX wieku>>”, Aleksandra Czarny (Muzeum Narodowe w Poznaniu): „Edukacja muzealna skierowana do pokolenia Z i Alpha: wyzwania i możliwe strategie”, Dominika Bazaniak

¹ Publikacje z kolejnych lat konferencji ukazują się w ramach serii wydawniczej: „Studia i materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy”: *Dawni właściciele Dobrzycy na tle swoich czasów*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2017; *Dobrzyccy bohaterowie czasów napoleońskich*, red. idem, Dobrzyca 2018; *Kolekcjonerzy i artyści z dworów i pałaców*, red. idem, Dobrzyca 2019; *Dla przyjemności i z konieczności. Na szlakach ziemiańskich podróży w XIX i XX w.*, red. idem, Dobrzyca 2021; *Dwór wobec wojny*, red. idem, Dobrzyca 2021; „*Dzień rozpoczynano od kawy ze śmietanką...*”. *O kulturze stołu w ziemiańskich dworach i pałacach w XIX i XX wieku*, red. idem, Dobrzyca 2023; *Mysliwskie pasje ziemian. O polowaniach w polskich majątkach ziemiańskich w XIX i XX wieku*, red. idem, Dobrzyca 2023; *Dylematy lojalności ziemiaństwa polskiego w okresie zaborów*, red. idem, Dobrzyca 2025. W 2023 r. zapoczątkowano także wydawanie skromniejszych objętościowo zapisów z odbywanych w poprzednich latach zwykle pierwszego dnia obrad paneli poświęconych problematyce współczesnej troski o zachowane ziemiańskie dziedzictwo: *Ziemianie i ziemiaństwo: w pamięci społecznej*, red. W. Kaczmarek, Dobrzyca 2022; *Ziemianie i ziemiaństwo: rodzinne archiwa domowe*, red. idem, Dobrzyca 2024.

(Wielkopolskie Muzeum Niepodległości): „<<Edukacja historyczna? Z muzeum to możliwe!>>” – Doświadczenia i praktyki Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919”, Michał Makowski (Muzeum Zamkowe w Pszczynie): „Muzeum Zamkowe w Pszczynie w idei Trzeciego Miejsca”.

Ostatni, zamykający pierwszą część konferencji i zwieńczony dłuższym blokiem dyskusyjnym, panel – „Obowiązek, udogodnienie czy standard? O ofercie kulturalno-edukacyjnej dla osób ze szczególnymi potrzebami” – złożony był z wystąpień dr Marioli Olejniczak (Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy): „Z myślą. Nie z obowiązku. Projektowanie kultury wrażliwej. Standardy dostępności jako narzędzie zmiany społecznej”, Ewy Tomaszewskiej (Muzeum Okręgowe w Lesznie): „Zapraszamy do Muzeum. Po prostu. Projekt poszerzający dostępność oferty Muzeum Okręgowego w Lesznie”, Marty Kłak-Ambrożkiewicz (Dom Jana Matejki – oddział Muzeum Narodowego w Krakowie): „Koncepcja muzeum – pomnika, a wyzwania współczesnej edukacji. Projekty szczególne” (wystąpienie wygłoszone online) oraz Jakuba Kaźmierczaka (Firma Dotknij Druk): „Jak dotknąć kultury? Przykładowe rozwiązania i realizacje pomocy edukacyjnych dla osób niewidomych i słabowidzących”.

Druga część konferencji, realizowana po raz kolejny w obszerniejszej niż kiedyś dwudniowej formule (5–6 września br.), dzieliła tytuł i bezpośrednio związana była z eksponowaną w dobrzyckim pałacu wystawą czasową – „Dziecko w rodzinie ziemiańskiej”² oraz wydanymi w jej ramach dwoma katalogami³, z których obszerniejszy – autorstwa uznanego badacza problematyki ziemiańskiej, prof. Witolda Molika z Poznania, zawierający m.in. szeroko ukazany stan badań na przykładzie Wielkopolski – pomyślany był jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji.

Prof. Molik był także autorem referatu („Problemy, źródła, trudności badania nad dzieckiem w rodzinie ziemiańskiej w XIX i poł. XX w.”) rozpoczynającego tę część konferencji. Pierwszy panel, poświęcony został, obok stanu badań, także zagadnieniom kultury materialnej związanej z dzieckiem ziemiańskim. W jego ramach swoje wystąpienia wygłosili również: dr Aldona Cholewianka-Kruszyńska (Muzeum – Zamek w Łańcucie): „Pokoje dziecięce w polskich dworach i pałacach w XIX i pocz. XX wieku jako element wychowania, opieki i edukacji dzieci”, Marek Sosenko (Kraków): „Budowa kolekcji zabawek rodziny Sosenków i zagadnienia dokumentacji bieżącej i historycznej” oraz dr Tomasz Adam Pruszek (Narodowy Instytut Dziedzictwa): „Ubiór dziecięcy i młodzieżowy w okresie międzywojennym w kręgu ziemiaństwa polskiego”.

² „Dziecko w rodzinie ziemiańskiej”, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, 27 kwietnia – 3 października 2025, kuratorzy Szymon Balcer i Sylwia Malchrzycka.

³ S. Borowiak (z fragmentami autorstwa K. Balcera, M. Czarneckiej-Dąbek i J. Tropiło), *Dzieci w kręgu dobrzyckiego pałacu od końca XVIII do początku XX wieku*, Dobrzyca 2025; W. Molik, *Dziecko w wielkopolskiej rodzinie ziemiańskiej w XIX i I połowie XX wieku*, Dobrzyca 2025.

Panel drugi, poświęcony zagadnieniom wychowania dzieci w rodzinach ziemiańskich, otwierał referat prof. dr. hab. Romana Jurkowskiego (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski): „Dzieci <<pokolenia klęski>> i ich wychowanie we dworach i pałacach kresowych po 1863”, po którym nastąpiły jeszcze wystąpienia: prof. dr. hab. Tadeusza Epszteina (Instytut Historii PAN): „Jak dyscyplinowano dzieci w domach ziemiańskich w Polsce w XIX i XX w.?”; dr Iwony Długoń (Biblioteka Ks. Czartoryskich, Muzeum Narodowe w Krakowie): „Wymarzony wychowawca młodzieży czy apodyktyczny autorytet. Witold Leon Czartoryski (1864–1945) i jego koncepcje wychowawcze”, prof. dr hab. Wiktorii Kudeli-Świątek (Uniwersytet KEN, Kraków): „Między obowiązkiem a dziedzictwem. Wychowanie dzieci ziemiańskich w świetle <<Rad dla wnuków i wnuczek>> Karola Brzozowskiego (ok. 1850) oraz Marka Fijałkowskiego (Muzeum Okręgowe im. St. Staszica w Pile): „Wychowanie dzieci w rodzinie Światołdycz-Kisielów z majątku Poleś na Litwie w II połowie XIX w. na podstawie pamiętników Heleny z Kisielów Klottowej”.

Panel trzeci – „Edukacje, szkoły, pensje”, który zajął obrady po południu 5 września i rankiem 6 września – tworzyły kolejno referaty: Joanny Strońskiej-Przybyły (Muzeum Zamkowe w Pszczynie): „Dom poza domem dla synów polskich rodzin arystokratycznych i ziemiańskich – jak z wizji Wacława Iwanowskiego i tradycji Radziwiłłów narodził się internat w Pszczynie”, dr Haliny Nocoń (Pszczyna): „Być dobrym Polakiem i ziemianinem – Edukacja synów wielkopolskich ziemian w prywatnym internacie w Pszczynie w okresie międzywojennym”, prof. dr hab. Katarzyny Kabacińskiej-Łuczak (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) i Katarzyny Męczyńskiej (Muzeum Narodowe w Poznaniu): „Ziemianki na pensjach poznańskich od połowy XIX wieku do początków XX wieku, czyli jak nie dostać patentu na staropanieństwo”, Magdaleny Knapowskiej (Muzeum Narodowe w Poznaniu): „Skarb z walizeczki, czyli klasztorna edukacja Romy Broekere”, Katarzyny Gieszczyńskiej-Nowackiej (Muzeum Narodowe w Poznaniu): „Międzyzaborowe drogi podlaskiego szlachcica czyli o tym czego hrabia Ciecierski w Poznaniu szukał” oraz dr Aliny Kucharskiej (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu): „<<Zalecam tę książkę Witołdkowi...>>. Lektury najmłodszych mieszkańców objezierskiego pałacu ze zbiorów Pracowni Regionalnego Zasobu Bibliotecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu”.

Obrady konferencji zamknął ostatni – przekrojowy panel złożony z wystąpienia prof. dr. hab. Mariusza Kulika (Instytut Historii PAN): „Polska młodzież ziemiańska w rosyjskich szkołach wojskowych w XIX i na początku XX wieku” oraz dr. Marcina Chorążkiego (Fundacja im. Zofii i Jana Włodków): „Edukacja dzieci i młodzieży ziemiańskiej po zakończeniu II wojny światowej na wybranych przykładach”.

Interesujące również były obszerne panele dyskusyjne odbywane po obradach 5 i 6 września – zostaną one streszczone w tomie pokonferencyjnym, którego edycja planowana jest na II kwartał 2026 r. Organizatorzy mają nadzieję, że znajdą się w nim również wystąpienia Mikołaja Pietraszaka Dmowskiego (Fundacja Raczyńskich) i prof. dr. hab. Jarosława Kity (Uniwersytet Łódzki), których wygłoszenie było przewidziane w planie konferencji, lecz ze względów losowych nie doszło do skutku.

Stanisław Borowiak

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy
Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Stanisław Borowiak – adiunkt, kierownik działu historycznego Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, laureat nagrody w kategorii literatura naukowa w Konkursie o Nagrodę PTPN za najlepszą publikację o Wielkopolsce w 2020 r. za monografię pt. *Dwór a wieś folwarczna w Poznańskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. Autor innych monografii i szeregu artykułów, kurator i autor katalogów wielu wystaw czasowych poświęconych różnym aspektom dziejów ziemiaństwa i redaktor kilku poświęconych tej problematyce wydawnictw pokonferencyjnych.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna XIX i pocz. XX w., ze szczególnym uwzględnieniem dziejów warstwy ziemiańskiej oraz historia regionalna południowej Wielkopolski.



s.borowiak@dobrzyca-muzeum.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

i

wieku



OBCHODY 150-LECIA MUZEALNICTWA ROLNICZEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

Celebrations marking 150 years of agricultural museology in Poland

SŁOWA KLUCZOWE: muzealnictwo rolnicze, ziemie polskie XIX w., Polska XX w., obchody rocznicowe, sprawozdanie naukowe

KEYWORDS: agricultural museology, 19th-century Polish lands, 20th-century Poland, anniversary celebrations, scientific report

W 2025 r. obchodzimy rocznicę 150-lecia muzealnictwa rolniczego na ziemiach polskich. Te półtora wieku działalności liczone jest od momentu utworzenia w 1875 r. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie jest kontynuatorem tej historii od ponad 60 lat i tutaj skupiły się główne działania rocznicowe. Pośród podjętych licznych inicjatyw należy wymienić: plenerową wystawę objazdową pod tytułem „Temat godny muzeum. 150 lat muzealnictwa rolniczego na ziemiach polskich (1875–2025)”, międzynarodową konferencję „Wczoraj, dziś i jutro muzealnictwa rolniczego”, która odbyła się w dniach 18–19 września, wystawę czasową „EXPOzycja/Od wystaw rolniczych do muzeum” udostępnioną do zwiedzania od 10 września oraz imprezę edukacyjno-rekreacyjną „Traktor Fest”, która zakończyła główne obchody 21 września. Wydarzenia jubileuszowe nie mogłyby się odbyć bez finansowego wsparcia

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: National Museum of Agriculture and Agricultural and Food Industry in Szreniawa

Conflicts of interests: None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-10-15. Verified: 2025-10-26. Accepted: 2025-11-06)



Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Patronat honorowy nad jubileuszem objęli m.in.: Ministrowie Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Czesław Siekierski i Stefan Krajewski, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Hanna Wróblewska oraz Marszałek Województwa Wielkopolskiego – Marek Woźniak.

Na potrzeby promocji obchodów jubileuszowych opracowano znak graficzny, którego autorem jest kierujący Pracownią Ilustracji Wydawniczej na Wydziale Grafiki i Komunikacji Wizualnej Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu – prof. Mirosław Adamczyk.

Konferencja została zorganizowana przez zespół pracowników Muzeum: Hannę Ignatowicz, dr. Arkadiusza Jełowickiego i Elżbietę Krystoń. Opiekę merytoryczną nad wydarzeniem sprawowała Rada Naukowa Konferencji w składzie: prof. Krzysztof Wisłocki (Politechnika Poznańska) – Przewodniczący, prof. Tomasz de Rosset (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), prof. Jarosław Kita (Uniwersytet Łódzki), dr Renata Pater (Uniwersytet Jagielloński), prof. Krzysztof Szoszkiewicz (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu), prof. Jan Świąch (Uniwersytet Jagielloński), prof. Michał Woźniak (Stowarzyszenie Muzeów Sztuki Inżynieryjnej), dr Jan Maćkowiak (emerytowany dyrektor MNRI PR-S w Szreniawie).

Międzynarodowa konferencja „Wczoraj, dziś i jutro muzealnictwa rolniczego”, która odbyła się w pałacu Muzeum w Szreniawie przedstawiła w ujęciu perspektywicznym rozwój kolekcji i muzealnictwa rolniczego – od okresu zaborów aż do współczesności.

Konferencja zgromadziła 52 uczestników z instytucji krajowych oraz siedmiu uczestników z muzeów zagranicznych, w tym z: Anglii, Francji, Słowenii, Czech i Węgier. W czasie sesji wygłoszonych zostało 27 referatów. Nad historią, teraźniejszością i przyszłością muzealnictwa rolniczego w kraju i na świecie pochyliło się grono przedstawicieli muzeów państwowych, uczelnianych i prywatnych, pracowników szkół wyższych oraz niezależnych badaczy.

W pierwszym panelu o charakterze historycznym, moderowanym przez prof. Tomasza de Rosseta, wystąpiło ośmiu prelegentów. Poruszono tematykę tworzenia zbiorów rolniczych, etnograficznych i uczelnianych oraz okoliczności powstania i działalności Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie aż do jego likwidacji. Kolejni referenci opowiadali o historii, zbiorach i działalności Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Muzeum Rolnictwa w Szreniawie oraz Muzeum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W drugim panelu, prowadzonym przez dr. Janusza Czopa, dotyczącym teraźniejszości, wystąpiło ośmiu prelegentów z muzeów i instytucji krajowych. Prezentacje dotyczyły roli dziedzictwa niematerialnego w działaniach polskich muzeów, opieki nad zróżnicowanymi zbiorami w muzeach rolnictwa, edukacji społecznej, chowu zwierząt w muzeach na wolnym powietrzu, działalności Narodowego

Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi oraz Centralnej Biblioteki Rolniczej, a także sytuacji małych, prywatnych muzeów.

W kolejnym dniu konferencji, w panelu trzecim, poświęconym przyszłości muzealnictwa rolniczego, moderowanym przez prof. Michała Woźniaka i dr. Jana Maćkowiaka, głos zabrało pięciu prelegentów reprezentujących Muzeum w Szreniawie i środowiska uczelniane. Skupiono się na rozważaniach o nowej definicji muzeum, dziedzictwie kulturowym wsi, rozwoju Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie, wieloaspektowej interpretacji zabytków techniki oraz teraźniejszych i przyszłych wyzwaniach na polu muzealnictwa. W kolejnej części konferencji, zatytułowanej „Misje muzeów rolniczych w świecie”, wystąpiło z referatami pięciu gości zagranicznych reprezentujących muzea europejskie. Omawiając działalność swoich instytucji, prelegenci próbowali odpowiedzieć na następujące pytania: Czy na forum muzealnictwa krajowego i światowego jest jeszcze miejsce dla muzealnictwa rolniczego? Jak powinna ewoluować misja muzeów rolniczych, aby mogły nadążyć za kierunkami rozwoju świata? Jak zarządzać interdyscyplinarnymi zbiorami? Jakie są perspektywy rozwoju muzeów rolniczych wobec faktu odchodzącej na emeryturę kadry dysponującej specjalistycznym wykształceniem? Jaka odpowiedzialność ciąży na barkach muzealnictwa rolniczego w procesie reinterpretacji dziedzictwa materialnego i niematerialnego, aby przekazywać wiedzę i kreować samoświadomość społeczną?

W panelu czwartym zaprezentowano portal Agrokultura.org zarządzany przez Fundację Zakłady Kórnickie. W dalszej części, prowadzonej przez Przewodniczącą Rady Naukowej Konferencji, podsumowano wszystkie wcześniejsze wystąpienia oraz dyskusje. Konkludując, uznano konieczność rozwoju muzeów rolniczych na bazie dawnych doświadczeń, ale w oparciu o współczesną muzeologię, z uwzględnieniem wyzwań współczesności i realizowania misji edukacyjnej w społeczeństwie postindustrialnym.

Konferencja była jednocześnie zjazdem kręgu przedstawicieli instytucji określanych mianem „spadkobierców” i „kontynuatorów idei” Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Obok Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie były to: Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Narodowe Muzeum Techniki w Warszawie, Centralna Biblioteka Rolnicza im. Michała Oczapowskiego działająca obecnie w Puławach jako oddział Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie oraz Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Wydarzenie było okazją do rozmów o wspólnym dziedzictwie.

Muzealny zespół powołany do organizacji obchodów podjął decyzję, iż najbardziej adekwatną formą uczczenia jubileuszu będzie przygotowanie wystawy poświęconej historii wystaw rolniczych – od ich początków w XIX w. po czasy współczesne. Wydarzenia te stanowiły istotny impuls rozwojowy oraz przestrzeń

działalności dla polskich społeczników, patriotów i przedstawicieli ruchu organicznikowskiego w XIX w. To właśnie z tradycji wystawiennictwa rolniczego wyrosło polskie muzealnictwo rolnicze. Proces ten zapoczątkowało przekazanie na rzecz utworzenia Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie środków finansowych uzyskanych ze sprzedaży biletów oraz obiektów zgromadzonych podczas Wystawy Przemysłowo-Rolniczej zorganizowanej tamże w 1874 r.

Wystawa „EXPOzycja / Od wystaw rolniczych do muzeum” została opracowana przez zespół kuratorski w składzie: Anna Barłóg-Mitmańska, dr inż. Anna Grześkowiak-Przywecka, Maria Niestrawska, dr Mariusz Niestrawski, Katarzyna Nowicka oraz Ewa Wieczorek-Koniecznyńska. Opiekę merytoryczną nad projektem sprawował prof. Jarosław Kita, zaś oprawę plastyczną i identyfikację wizualną przygotowała scenografka teatralna, artysta plastyk – Izabela Kolka. Wystawę dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Narracja wystawy miała charakter podróży w czasie – od pierwszych inicjatyw wystawienniczych XIX w. po współczesne targi i ekspozycje. Nie była to jednak narracja linearna – kuratorzy przyjęli koncepcję ukazania zjawisk, idei i funkcji wystawiennictwa w ujęciu tematycznym, prezentując jego różnorodność od wielkich wystaw powszechnych, poprzez specjalistyczne targi rolnicze, aż po lokalne przedsięwzięcia o charakterze powiatowym. W ramach ekspozycji podjęto próbę ukazania zarówno bogactwa treści prezentowanych na wystawach, zróżnicowania metod aranżacyjnych oraz środków ekspozycyjnych, jak i skutków społecznych tych wydarzeń.

Ekspozycja została podzielona na dziewięć części, wyodrębnionych w przestrzeni ekspozycyjnej o powierzchni kilkuset metrów kwadratowych. Zwiedzających witała symboliczna brama, stanowiąca wprowadzenie do wystawy – dzięki zastosowaniu technologii cyfrowej umożliwia ona immersję w przeszłość poprzez projekcję zwiedzających na historycznej fotografii w skali 1:1.

Pierwsze dwie sekcje wystawy poświęcono genezie polskiego wystawiennictwa, ze szczególnym uwzględnieniem wystaw warszawskich i ich powiązania z działalnością Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Następne części poświęcone zostały kolejno wystawom poznańskim, zwłaszcza skupionym na Międzynarodowych Targach Poznańskich, wystawom organizowanym w mniejszych miastach Wielkopolski, wystawom w pozostałych miastach Rzeczypospolitej oraz ekspozycjom krajowym i centralnym po drugiej wojnie światowej. Na wystawie znalazła się także obszerna część poświęcona małym ekspozycjom powiatowym. Odrębne miejsce przeznaczono na dwie wyjątkowe wystawy zorganizowane we wzorcowej wsi w Liskowie pod Kaliszem: „Wieś polska” (1925), „Praca i kultura wsi” (1937).

Między poszczególnymi częściami merytorycznymi przygotowanymi w wersji polsko-angielskiej zlokalizowano przestrzenie interaktywne, edukacyjne i rekreacyjne, umożliwiające odbiorcom odpoczynek oraz pogłębienie wiedzy o historii wystawiennictwa. Nie zabrakło na wystawie licznych rozwiązań dla osób ze szczególnymi potrzebami. Przygotowano eksponaty dostępne dotykem, tyflografiki, audiodeskrypcje, film w Polskim Języku Migowym dla osób Głuchych, ulotki w Braille'u oraz Tekście Łatwym do Czytania i Rozumienia (ETR), stanowisko sensoryczne. Zwiedzający mogli zanurzyć się w atmosferze targów i wystaw, zasiadając w zaaranżowanym gabinecie z funkcjonalnym fotoplastykonem, sali kinowej czy przestrzeni z wygodną kanapą na ekspozycji dyplomów. Prezentowane tam materiały audiowizualne obejmowały animacje oparte na archiwalnych zdjęciach i grafikach głównie ze zbiorów Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie, nagrania głosowe inspirowane prasą epoki oraz filmy dokumentalne z archiwów i współczesnych targów. W fotoplastykonie zaprezentowano przekształcone w trójwymiarowe fotografie z dwóch albumów historycznych pochodzących z zasobów muzeum.

W opisanych przestrzeniach zgromadzono ponad 900 obiektów – znalazły się wśród nich liczne medale, dyplomy, nagrody, plakaty, druki ulotne, pamiątki wystawiennicze, ale też obiekty wystawiane na konkretnych targach czy wystawach. Są to zarówno obiekty materialne, jak i bogaty materiał cyfrowy. Eksponaty te pochodzą ze zbiorów ponad 30 instytucji: Archiwum Grupy MTP, Archiwum Państwowego w Poznaniu, Biblioteki Cyfrowej „Polona”, Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Gaspar Muzeum Starych Narzędzi i Maszyn im. Gaspara Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, Muzeum Częstochowskiego w Częstochowie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Muzeum Miasta Łodzi, Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, Muzeum Narodowego w Kielcach, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Narodowego w Lublinie, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemysłu, Muzeum Okręgowego w Lesznie, Muzeum Okręgowego w Toruniu, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Regionalnego im. dr. Henryka Florkowskiego w Kościanie, Muzeum Regionalnego im. Hieronima Ławniczaka w Krotoszynie, Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, Muzeum w Łowiczu, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Narodowego Muzeum Techniki w Warszawie, Wisconsin Historical Society oraz kolekcji prywatnych.

Wśród zgromadzonych obiektów znalazły się prawdziwe unikaty, takie jak silnik spalinowy systemu Körtinga – wyróżniony złotym medalem na Powszechnej

Wystawie Krajowej w 1929 r., próbki tkanin zakupione podczas Trzeciej Wystawy Rolniczej w Szawłach w 1879 r., wyroby prezentowane na Wystawie Krajowej we Lwowie w 1877 r., a także album pamiątkowy ze zdjęciami z wystawy kościańskiej z 1870 r. Ten ostatni zawiera prawdopodobnie jedne z pierwszych zachowanych zdjęć wykonanych na wystawach rolniczych. Zarówno konferencja, jak i wystawa zostały zwieńczone polsko-angielskimi publikacjami, w których zebrano bardzo zróżnicowany i przekrojowy materiał prezentujący szerokie, interdyscyplinarne spojrzenie na historię muzealnictwa rolniczego oraz rozwój polskiego ruchu wystawienniczego. Aby wypromować wyżej wymienione wydarzenia, nagrano serię podcastów poświęconych rocznicy i wystawiennictwu rolniczemu, a także zorganizowano podczas weekendów tematyczne spotkania na wystawie. Gośćmi byli m.in. prof. Jarosław Kita oraz poznański aktor – Radosław Elis (użyczający głosu dla nagrań zrealizowanych na wystawie).

Zorganizowane wydarzenia przybliżyły szerszemu gronu zwiedzających muzeum tematykę historii i współczesnych wyzwań muzealnictwa rolniczego.

Hanna Ignatowicz

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie •
National Museum of Agriculture and Agricultural and Food Industry in Szreniawa

Anna Barłóg-Mitmańska

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie •
National Museum of Agriculture and Agricultural and Food Industry in Szreniawa

NOTKA O AUTORKACH • ABOUT THE AUTHORS

Mgr Hanna Ignatowicz – kustosz, zastępczyni kierownika Działu Historii Wsi, Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

Zainteresowania naukowe: specjalizacja – zbiory artystyczne i plakatu.



h.ignatowicz@muzeum-szreniawa.pl

Mgr Anna Barłóg-Mitmańska – kustosz w Dziale Historii Wsi, Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

Zainteresowania naukowe: specjalizacja – organizacje społeczno-kulturalne na wsi polskiej, oświata wiejska, ruch niepodległościowy.



a.barlog_mitmanska@muzeum-szreniawa.pl



SPRAWOZDANIE Z XIII KONFERENCJI NAUKOWEJ „ŻYCIE PRYWATNE
POLAKÓW W XIX WIEKU. ENTUZJAZM I SCEPTYCYZM
WOBEC NOWOCZESNOŚCI”, OLSZTYN, 4–5 GRUDNIA 2025 R.

Report on the 13th Scientific Conference “The Private Life of Poles in the 19th Century. Enthusiasm and Skepticism About Modernity”, Olsztyn, December 4–5, 2025

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, konferencja naukowa, życie prywatne, XIX wiek, nowoczesność

KEYWORDS: scientific report, scientific conference, private life, nineteenth century, modernity

W dniach 4–5 grudnia 2025 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (UWM) odbyła się XIII Sesja Naukowa z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” zatytułowana „Entuzjizm i sceptycyzm wobec nowoczesności”¹. Wydarzenie, organizowane przez Instytut Historii UWM, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) oraz Polskie

¹ Dotychczas odbyło się 12 konferencji w ramach cyklu, kolejno: „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Portret kobiety”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Świat dziecka”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Wokół mody”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Prywatne światy zamknięte w listach”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – O mężczyźnie (nie)zwykajnie”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Kariera w optyce prywatności”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – W zwierciadle rzeczy”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Perspektywa stołu”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Śmiech, humor, satyra”, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Requiem” oraz „Życie prywatne Polaków w XIX wieku – Relacje, więzi, parantele”, źródło: <https://www.zycieprywatne.uni.lodz.pl/> (dostęp: 7.12.2025).

© by the author, licensee Lodz University – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0

(<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)



Funding Information: Doctoral School of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn **Conflicts of interests:** None.

Ethical Considerations: The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

(Received: 2025-12-07. Verified: 2025-12-08. Accepted: 2025-12-11)

Towarzystwo Historyczne – Oddział w Olsztynie, zgromadziło liczne grono badaczy z ośrodków naukowych całego kraju. Dwudniowe obrady obejmowały sesję plenarną, kilka równoległych paneli tematycznych oraz wydarzenia towarzyszące, składając się na wieloaspektowe spojrzenie na fenomen nowoczesności w życiu społecznym, kulturowym i prywatnym XIX w.

Obrady rozpoczęto uroczystym otwarciem konferencji, w trakcie którego głos zabierali prof. dr hab. Jarosław Kita z UŁ, dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM oraz dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM, w podwójnej roli – dyrektora Instytutu Historii UWM oraz prezesa olsztyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, po którym nastąpiła sesja plenarna. Składała się ona z pięciu wystąpień, które wyznaczyły główne kierunki interpretacyjne całej sesji. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Jarosław Kita (UŁ), przedstawiając referat dotyczący związku między nowoczesnością gospodarczą a rozpowszechnieniem uprawy buraka cukrowego w Królestwie Polskim. Wystąpienie ukazywało, jak na pozór wąski temat gospodarczy może stanowić zwierciadło szerszych przemian cywilizacyjnych. Prelegent zwrócił uwagę, że rozwój cukrownictwa w XIX w. był nie tylko przykładem postępu technologicznego, ale również powstania nowych modeli organizacji pracy oraz zmian w strukturze społecznej wsi.

Następnie dr hab. Damian Szymczak, prof. UAM (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), zaprezentował analizę modernizacji kultury politycznej Galicji w drugiej połowie XIX w. Referat ukazywał ambiwalentny charakter przemian – łączący elementy postępu, rozwoju instytucjonalnego i rosnącej świadomości obywatelskiej z równoległymi zjawiskami degeneracji, stagnacji oraz konfliktów społecznych. Trzecie wystąpienie, autorstwa dr. hab. Kamila Śmiechowskiego, prof. UŁ, poświęcone było przejawom wielkomiejskiej nowoczesności w prasie Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX w. Prelegent zaprezentował fascynujący przegląd miejskich trendów i praktyk, które wówczas zdobywały popularność, takich jak rozwój infrastruktury, kultura prasy masowej czy narodziny nowej obyczajowości miejskiej.

Kolejny referat wygłosiła dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM, omawiając nowe formy dobroczynności w Wilnie pierwszej połowy XIX w. Pokazała, że działalność filantropijna, często postrzegana jako tradycyjna, również wpisywała się w proces modernizacji – zarówno poprzez rozwój stowarzyszeń, jak i profesjonalizację działań pomocowych.

Ostatni w sesji plenarnej głos zabrał prof. dr hab. Tadeusz Stegner (Uniwersytet Gdański), analizując przeobrażenia w nadbałtyckich kurortach XIX stulecia. Kurorty te odzwierciedlały procesy urbanizacji, rozwój infrastruktury rekreacyjnej i leczniczej, a także przemiany w kulturze wypoczynku i zdrowia.

Sesja zakończyła się bardzo żywą dyskusją. Już na tym etapie było jasne, że poziom merytoryczny konferencji jest wyjątkowo wysoki, a prezentowane

zagadnienia – mimo historycznego zakorzenienia – mają liczne odniesienia do współczesnych problemów społecznych, politycznych i kulturowych.

Pierwszy blok paneli podzielony był na dwa równoległe segmenty: „Nowe media i praktyki codzienności: kultura popularna XIX wieku” oraz „Instytucje, prawo i ruchy społeczne w procesie modernizacji”.

W wielu referatach w panelu „Nowe media i praktyki codzienności” pojawiał się motyw medialnego i kulturowego wymiaru modernizacji. Poruszano kwestie: popularyzacji szachów jako symbolu szerzenia nowoczesnego sposobu myślenia, funkcji kart pocztowych w życiu codziennym, rozwoju kultury tańca nowoczesnego w Polsce. Wszystkie wystąpienia wywołały ożywioną dyskusję – szczególnie te dotyczące kultury ciała i nowych form aktywności, gdyż pokazywały, jak silnie XIX w. wyznaczył ramy dla współczesnych praktyk społecznych.

Referenci podczas panelu „Instytucje, prawo i ruchy społeczne” koncentrowali się na zagadnieniach instytucjonalnych i prawnych. Analizowano między innymi: ambicje modernizacyjne Józefa K. Szaniawskiego, romantyczną teorię „promionków” Tomasza Zana, adaptację społeczeństwa do realiów kapitalistycznych, refleksje nad tworzeniem nowoczesnego społeczeństwa w literaturze oraz ambiwalencje życia przemysłowca w drugiej połowie XIX w. W tej części zaprezentowany został również referat „Czy III Statut Litewski stał się reliktem prawa w XIX wieku? Próba ogólnego porównania przepisów statutowych z Kodeksem Napoleona”. Wystąpienie stanowiło próbę ukazania, w jakim stopniu system prawny dawnej Rzeczypospolitej zachował swoją funkcję w warunkach nowoczesności XIX w. oraz jak wypadał na tle jednego z najbardziej wpływowych kodeksów nowożytnej Europy. Obie części panelu potwierdziły, że temat modernizacji XIX w. można analizować z wielu perspektyw: politycznej, prawnej, społecznej, kulturowej i gospodarczej.

W kolejnych dwóch panelach, które odbyły się po przerwie obiadowej, kontynuowano tematykę z porannej części. W części 2 panelu I omawiano rozwój fotografii portretowej, nowoczesną kulturę wizualną Juliusza Słowackiego, porady prasowe jako medium kształtowania modeli życia codziennego oraz pionierskie podróże automobilowe końca XIX w. Z kolei w części 2 panelu II podjęto kwestie gospodarcze, ekonomiczne i społeczne: tranzytu towarów przez porty czarnomorskie, nowoczesności na łamach prasy ziemianek, przemian w elitach społecznych oraz początków działalności publicznej senatorów chłopskiego pochodzenia.

Referaty te pokazały, jak niezwykle dynamicznym okresem był XIX w. w zakresie transportu, mediów, organizacji pracy, mobilności społecznej oraz wizerunku publicznego jednostek. Każda z sesji zakończyła się żywą dyskusją. Warto podkreślić, że niemal każdy panel – niezależnie od tematyki – wzbudzał intensywną wymianę opinii, co świadczyło o wysokim poziomie zaangażowania prelegentów i uczestników dyskusji.

Panel pod tytułem „Zdrowie, choroba i zaufanie do nauki” należy wyróżnić, ponieważ w mojej ocenie był najciekawszy merytorycznie. Choć dotyczył problematyki medycznej przełomu XVIII i XIX w., to liczne elementy tych debat zachowują aktualność do dziś: kwestie zaufania do medycyny, sporów o szczepienia, definiowania zdrowia psychicznego czy ludowego rozumienia choroby. Wystąpienia dotyczyły m.in.: oporu wobec szczepień, diagnozy neurastenii jako choroby nowoczesności oraz ludowych praktyk leczniczych na Mazurach. Prelegenci ukazywali, że wiele zjawisk, które postrzegamy jako współczesne (np. kryzys zaufania do nauki czy rozbieżności między medycyną akademicką a praktykami ludowymi), mają swoje odpowiedniki sprzed ponad stu lat.

Po zakończeniu panelu odbyła się uroczystość nadania godności honorowego członka PTH dr. Jerzemu Sikorskiemu związanemu od wielu lat z Oddziałem w Olsztynie. Wręczenia najwyższego odznaczenia przyznawanego przez Towarzystwo dokonali Prezes PTH prof. dr hab. Robert Litwiński oraz wiceprezesa PTH – prof. dr hab. Jarosław Kita i dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM. Nowy członek honorowy PTH wygłosił krótką mowę, a następnie licznie zgromadzona publiczność mogła złożyć gratulacje.

Drugi dzień obrad rozpoczęła promocja książki pt. *Jak Ty będziesz zadowolony, to i ja będę zadowolona. Listy Pauliny i Aleksandra Wielopolskich z lat 1860–1862* opracowanej przez mgr Aleksandrę Staniszewską z UŁ. Wydarzenie to wpisywało się w ogólny charakter konferencji, ukazując prywatny wymiar życia elit XIX w.

Następnie odbyły się kolejne panele tematyczne. Wystąpienia w panelu „Para, ruch, szybkość” dotyczyły kultury transportu, urbanizacji, dynamiki zmian i wpływu nowych technologii na doświadczenie codzienności. Szczególną uwagę zwróciły prezentacje o parowcach na Wiśle, tramwajach miejskich, rozwoju przemysłu na Górnym Śląsku oraz refleksje Bolesława Prusa na temat postępu.

Referenci w ramach panelu „Nowoczesność widziana z bliska” przedstawili mikrohistorie rodzin szlacheckich, artystów, ziemian oraz twórców. Omawiano relacje epistolarne, codzienność elit i ich stosunek do przemian modernizacyjnych. Ciekawym elementem był referat o wybitnym artyście-obywatelu – Janie Matejce – i jego stosunku do nowoczesności.

W ramach kolejnego panelu poruszono tematykę „Przemysłu, rolnictwa i gospodarki”. W dwóch częściach panelu pojawiły się tematy dotyczące gospodarki, rolnictwa, ekonomii i przemysłu: modernizacji majątków ziemiańskich, gospodarki leśnej, innowacji ekonomicznych, relacji z podróży dokumentujących rozwój przemysłu, a także roli harcerstwa w propagowaniu nowoczesnych idei społecznych.

Ostatnia część panelu, obejmująca m.in. tematy poświęcone: gospodarce leśnej w Galicji, rozwojowi maszyn rolniczych i działalności towarzystw rolniczych na ziemiach litewsko-białoruskich, przemianom struktury ekonomiczno-demograficznej

miejscowości Jednoróżec zwieńczyła obrady konferencji. Zakończono ją wspólną dyskusją oraz podsumowaniem dwóch dni sesji.

Konferencja wyróżniała się bardzo wysokim poziomem merytorycznym. Dobór tematów, różnorodność podejść badawczych, bogactwo prezentowanych źródeł oraz otwartość uczestników na dyskusję świadczą o doskonałej kondycji badań nad XIX w. Szczególnie cenne było to, że niemal każdy panel wywoływał wzmożone dyskusje i wymianę opinii między prelegentami i słuchaczami. Zastosowanie szerokiej perspektywy – od historii gospodarczej, przez kulturę i prawo, aż po medycynę i kulturę popularną – pozwoliło na ukazanie nowoczesności XIX w. jako fenomenu złożonego, wewnętrznie sprzecznego, ale zarazem inspirującego i twórczego.

Warto podkreślić, że wiele analizowanych problemów ma współczesne odpowiedniki: spory o szczepienia, kryzys zaufania do nauki, przemiany mediów, mobilność społeczna czy napięcia między tradycją a postępem. Dzięki temu konferencja nie tylko wzbogaciła wiedzę o XIX w., ale również ułatwiła refleksję nad aktualnymi wyzwaniami społecznymi.

Pod względem organizacyjnym wydarzenie stało na bardzo wysokim poziomie. Obrady przebiegały zgodnie z harmonogramem, przerwy były dobrze zaplanowane, a zaplecze techniczne i logistyczne nie budziło zastrzeżeń. Atmosfera konferencji sprzyjała merytorycznej dyskusji i wymianie doświadczeń. Konferencja unaoczniała, jak głęboko XIX w. ukształtował współczesny świat i jak wiele zjawisk, które wydają się nowe, ma swoje korzenie w epoce, która od dawna stanowi przedmiot zainteresowania historyków.

Przemysław Rozental

Szkoła Doktorska Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
Doctoral School of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn

 <https://orcid.org/0000-0001-7194-0444>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Przemysław Rozental – absolwent studiów prawniczych na Wydziale Prawa i Administracji oraz historycznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Doktorant Szkoły Doktorskiej UWM.

Zainteresowania naukowe: historia prawa, historia prawodawstwa na ziemiach polskich, historia społeczna XIX w.

 przemyslaw.rozental@uwm.edu.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

„Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” to periodyk naukowy poświęcony problematyce społecznej i gospodarczej. Publikuje artykuły, wydawnictwa źródłowe, recenzje, polemiki i inne formy wypowiedzi o charakterze naukowym dotyczące historii powszechnej i dziejów Polski od schyłku XVIII w. do czasów współczesnych. Pierwszy tom „Studiów” ukazał się w 2003 r. Inicjatorem powstania czasopisma był ówczesny kierownik Katedry Historii Społeczno-Gospodarczej Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr hab. Wiesław Puś.

Wydawcą czasopisma jest Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Wszystkie artykuły dostępne są w Otwartym Dostępie (Open Access) na licencji CC BY-NC-ND.

„Studies in 19th and 20th Century Social and Economic History” is a scientific journal devoted to social and economic issues. It publishes articles, source publications, reviews, polemics and other forms of writing of scientific nature concerning both world history and the history of Poland from the late 18th century to contemporary times. The first volume of „Studies” was published in 2003 on the initiative of Prof. Wiesław Puś PhD, the then head of the Department of Economic and Social History of the Institute of History at the University of Lodz.

Publisher – Lodz University Press. All articles are available in Open Access CC BY-NC-ND.

 **WYDAWNICTWO**
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 ksiegarnia@uni.lodz.pl
 (42) 635 55 77



e-ISSN 2450-6796